

Papieski Wydział Teologiczny

ks. Marek Jodko

ŚWIADECTWO KOŚCIOŁA WOBEC NARODOWEGO SOCJALIZMU
W TRZECIEJ RZESZY: PRZYKŁAD BŁOGOSŁAWIONEGO
KSIĘDZA GERHARDA HIRSCHFELDERA

Praca doktorska napisana na seminarium
z teologii duchowości pod kierunkiem
bpa prof. dra hab. Andrzeja Siemieniewskiego

Wrocław 2015

SPIS TREŚCI

BIBLIOGRAFIA.....	6
WSTĘP.....	25
I. CHARAKTERYSTYKA NARODOWEGO SOCJALIZMU WEDŁUG <i>MEIN KAMPF</i>	35
1. Adolf Hitler twórcą narodowego socjalizmu.....	36
2. Organizacja i działalność partyjna Hitlera.....	40
3. Antysemityzm Hitlera.....	41
a. Czynniki świadczące o sukcesie narodowego socjalizmu	43
b. Zamysł eliminacji Żydów	47
4. Pogarda dla narodów słowiańskich i przestrzeń Lebensraum.....	48
5. Wizja i realizacja Tysiącletniej Rzeszy	52
a. Triada prowadząca do sukcesu: partia – walka – władza	53
b. Prymat wodza	55
c. Prymat narodu	56
d. Edukacja – indoktrynacja	57
e. Pokolenie Hitlerjugend	59
f. Pedagogika Hitlera	63
g. Formacja regresywna	71
h. Antykatolicka i bluźniercza persfajza dla młodych	74
i. Inwigilacja totalna	82
6. Moralność i religia Führera	83
a. Hitler ubóstwiany.....	83
b. Nowa antychrześcijańska „religia”	86
c. Symbole nienawiści	88
d. Kościół narodowy Hitlera.....	90
II. TOTALNY KONFLIKT Z KATOLICYZMEM	93
1. Nacjonalistyczna karykatura chrześcijaństwa.....	93
2. Walka ideologiczna z Kościołem	96

3. Małżeństwo i rodzina w rozumieniu narodowosocjalistycznym.....	106
4. Ówczesna krytyka i sprzeciw	109
5. Kościół w obronie wartości podstawowych	111
a. Benedykt XV.....	112
b. Pius XI	115
b.1. Konkordat z Trzecią Rzeszą	116
b.2. Mit brennender Sorge	123
c. Działalność kard. Pacellego na rzecz pokoju.....	136
d. Pius XII i „największa herezja naszych czasów”	142
d.1. Aktywność dyplomatyczna	142
d.2. Summi Pontificatus	155
6. Świadczenia poparcia dla Piusa XII	162
a. Wdzięczność papieżowi za zaangażowanie i okazaną pomoc	163
b. Próba dyskredytacji i obrona	166
7. Biskupi niemieccy w relacji do polityki Hitlera.....	179
a. Rzekoma współpraca hierarchów z nazistami	182
b. Odwaga i heroizm „Lwa z Münster”	1900
8. Rola Watykanu wobec globalnej opozycji	198
9. „Dwudziestowieczny Doktor Kościoła” i jego krytyka	201
III. CHRZEŚCIJAŃSKA POSTAWA MORALNA WOBEC ZŁA	
NARODOWEGO SOCJALIZMU.....	203
1. Próba określenia zła.....	204
a. Postawy wobec zła.....	205
b. Odpowiedzialność za popełnione zło	206
2. Katolicka moralność czynów ludzkich a narodowy socjalizm.....	207
3. Męczeństwo w nauczaniu Kościoła.....	209
a. Benedykta XIV wizja męczeństwa	210
b. Męczeństwo według Soboru Watykańskiego II	211
c. Męczeństwo według Katechizmu Kościoła Katolickiego	211
IV. TŁO HISTORYCZNO-POLITYCZNE DOLNEGO ŚLĄSKA ZE	
SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM HRABSTWA KŁODZKIEGO.....	213

1. Charakterystyka historyczo-urbanistyczna	213
2. Jurysdykcja wewnątrzkościelna hrabstwa kłodzkiego	2177
3. Indoktrynacja nazistowska i jej destrukcyjne wpływy na życie religijne w hrabstwie kłodzkim.....	218
4. Działalność Hitlerjugend na Śląsku.....	228
V. MANIFEST WIARY RADYKALNEJ BŁ. KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA WOBEC NARODOWEGO SOCJALIZMU W TRZECIEJ RZESZY.....	
1. Trud rodzącej się wiary u Gerharda.....	230
2. Pierwsze oznaki powołania kapłańskiego	232
3. Formacja do kapłaństwa	234
4. Apostolstwo w duszpasterstwie ks. Gerharda Hirschfeldera.....	235
a. Początki kapłaństwa stawiane w Cermnej	235
b. Trudności duszpasterskie w relacji z nazistami	237
c. Być "żołnierzem Chrystusa Jezusa"	240
d. "Udział w trudach i przeciwnościach"	241
e. Walczący po żołniersku	244
f. Roczna posługa w Bystrzycy	246
5. Chrystocentryczna proegzystencja w listach więziennych.....	251
a. Wierność okupiona cierpieniem	252
b. Być jak „wierny strażnik z silną odwagą”	254
6. Droga do Dachau i pobyt w obozie śmierci	257
a. KL Dachau – świadectwo wierności do końca	258
b. Listy ks. Gerharda wyrazem heroicznego apostołatu	265
c. Praca ponad siły, czyli powolne umieranie.....	273
d. Apostolstwo w cierpieniu	279
7. Bezkompromisowa posługa Słowa.....	282
a. Teologia kapłaństwa według ks. Gerharda	288
a.1. O modlitwie kapłana	289
a.2. Stosunek do pracy	290
a.3. Nieustanna gotowość do służby	292
a.4. Ambasador Chrystusa	292

a.5. Zrozumieć cierpienie	295
a.6. Być "żertwą ofiary całopalnej"	299
a.7. Zaufać bez reszty	301
a.8. "Z żarliwym poświęceniem" w głoszeniu Słowa Bożego	302
a.9. Bezinteresowność w posłudze	304
a.10. Dystans wobec tego, co jest na świecie	306
a.11. Być "wszystkim dla wszystkich"	307
a.12. Konsekwencja wyboru	309
a.13. Wierność ponad wszystko	310
a.14. Miłość bliźniego	312
a.15. Tęsknota za wiecznością	312
a.16. Radość we łzach	313
b. Kapłaństwo według św. Pawła - wzór dla małżonków	314
VI. KULT BŁ. KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA W DIECEZJI	
ŚWIDNICKIEJ PO BEATYFIKACJI	316
1. Dziękczynienie Bogu za beatyfikację Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera – 10.10.2010.....	317
2. Nadanie imienia bł. ks. Gerharda Hirschfeldera sali historycznej Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku – 4.02.2011	318
3. VIII Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę pod patronatem bł. Gerharda Hirschfeldera – 31.07–9.08.2011	319
4. Pielgrzymka duchowieństwa do grobu bł. ks. Gerharda Hirschfeldera – 27 sierpnia i 10 września 2011	320
5. Obchody I rocznicy beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera – 23–25.09.2011	321
6. Uroczystości z okazji 70. rocznicy śmierci bł. Gerharda Hirschfeldera (Kudowa-Zdrój) – 3.06.2012.....	323
7. II Dni bł. Gerharda Hirschfeldera – 21–23.09.2012.....	324
8. III Dni bł. Gerharda Hirschfeldera – 20–22.09.2013	325
9. Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy w służbie pamięci o bł. Gerhardzie.....	325
ZAKOŃCZENIE	328

BIBLIOGRAFIA

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Święty Paweł 2008.

Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, Vocatio, Warszawa 1997.

1. Źródła starożytne

Atanazy, św., *Symbol "Quicumque" zwany "atanazjańskim*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła.*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1998.

Augustyn, św., *Sermo 340 (PL 38, 1438n)*,
<http://www.augustinus.it/latino/discorsi/index2.htm> [2013].

Starowieyski M. (oprac.), *Męczeństwo świętego Polikarpa biskupa Smyrny (Martyrium Polycarpi)*, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, wydanie II, Wydawnictwo M, Kraków 1998, s. 162-169.

Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, dz. cyt., s. 128-131.

2. Magisterium Kościoła

a. Dokumenty papieskie

Benedykt XIV, *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*, w:
http://www.miraclehunter.com/marian_apparitions/discernment/Benedicti_Papae_XIV_Doctrina_de_servorum.pdf [2014].

Benedykt XV, *Ad beatissimi Apostolorum*,
www.kns.gower.pl/benedykt_xv/beatissimi.htm [2012].

Jan Paweł II, *Homilia na mszy św. beatyfikacyjnej Edyty Stein*, z dn. 25.10.2011
w: <http://mathetai.com/edytasteinhombeat.html> [2012].

- Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*,
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/novo_millennio_06012001.html [2014].
- Jan Paweł II, *Przemówienie w rzymskiej synagodze w 1986 roku*, w: Forum Żydów Polskich - oficjalna strona, <http://old.fzp.net.pl/pope1.html> [2014].
- Leon XIII, *Quod apostolici muneris*, w: Socjalizm i komunizm potępione przez papieży, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2009, s. 33-79.
- Leon XIII, *Rerum novarum*, w:
http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Leon_XIII/rerum_novarum/I.php [2014].
- Paweł VI, *Przemówienie na audiencji generalnej – 15 listopada 1972*, w: M. Tosatti, *Śledztwo w sprawie szatana*, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2005.
- Pius IX, *Qui pluribus*, w: <http://www.rodzinakatolicka.pl/index.php/rodzinakatolickadorosli/31-literatura/11782-socjalizm-potpiony-przez-papiey> [2015].
- Pius XI, *Instrukcja Piusa XI dla katolickich Uniwersytetów i Seminariów, zalecająca odpieranie niedorzecznych dogmatów* (13 kwietnia 1938), Archivio Segreto Vaticano, Affari Ecclesiastici Straordinari, *Germania* 1938-1945, poz. 736-738, fasc. 354, 50 [13 kwietnia 1938], w: P. Godman, *Tajne akta. Hitler i Watykan*, Pascal Spółka z o. o., Bielsko-Biała 2009.
- Pius XI, *Ad catholici sacerdotii fastigium*,
http://www.vatican.va/holy_father/pius_xi/encyclicals/documents/hf_p-xi_enc_19351220_ad-catholici-sacerdotii_en.html [2014].
- Pius XI, *Mit brennender Sorge*,
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/mit_brennender_sorge_14031937.html [2012].
- Pius XI, *Non abbiamo bisogno*, z dn. 29.06.1931, w: Watykan - oficjalna strona, http://w2.vatican.va/content/pius-xi/en/encyclicals/documents/hf_p-

xi_enc_29061931_non-abbiamo-bisogno.html [2015].

Pius XII, *Pie XII á Hitler (minute de letre)*, Minute de letre corrigée par le Pape (nr. 3950/39: A.E.S. Germania 749), Vatican, 6 mars 1939, s. 435, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

Pius XII, *Homilia podczas mszy św. w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego - 09.04.1939*, AAS 31 [1939], s. 145-151, w: [file:///C:/Users/PC%20Domowy/SkyDrive/Dokumenty/AAS%2031%20\[1939\]%20-%20ocr.pdf](file:///C:/Users/PC%20Domowy/SkyDrive/Dokumenty/AAS%2031%20[1939]%20-%20ocr.pdf) [2014].

Pius XII, *Aux Archevêques et Evêques d'Allemagne*, Vatican, 20 juillet 1939, s. 85-89, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

Pius XII, *Komunikat radiowy Ojca Świętego z dnia 24 sierpnia 1939 roku*, AAS 30 [1939], s. 333, w: [http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2031%20\[1939\]%20-%20ocr.pdf](http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2031%20[1939]%20-%20ocr.pdf) [2014].

Pius XII, *Le pape Pie XII à la Grande Duchesse de Luxembourg Charlotte*, (A.S.S. Dact. Pie XI, 1940, t. I, p. 35, minute) Vatican, 10 mai 1940, s. 445, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Pius XII, *Le pape Pie XII a la reine des Pays Bas Wilhelmine*, (A.S.S. Dat. Pio XI, 1940 t. I, p. 35, minute) Vatican, 10 mai 1940, s. 444, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Pius XII, *Le pape Pie XII au roi des Belges Léopold*, (A.S.S. Dat. Pio XI 1940, t. I, p. 35, minute) Vatican, 10 mai 1940, s. 444, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Minute de lettre (A.S.S. carte Pio XII), Vatican, 12 juin 1940, s. 143-144, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

Pius XII, *Aux Archevêques et Evêques d'Allemagne*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (nr. 7159: A.S.S. 1940 Diocesi 304). La division en 5 sections est prise d'une copie au net de la lettre (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 6 août 1940, s. 155-169, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

- Pius XII, *A l'Evêque de Wurtzbourg*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 20 février 1941, s. 200-203, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].
- Pius XII, *Au Cardinal-Archevêque de Munich*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 2 février 1942, s. 235-241, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].
- Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 1 mars 1942, s. 257, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].
- Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Vatican, 30 avril 1943, s. 318-327, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].
- Pius XII, *Discours du pape Pie XII aux Cardinaux* (A.S.S. Dattiloscritti 1943 V. II), Vatican, 2 juin 1943, s. 327; w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014];
Sofferenze di popoli per ragione di nazionalità o di stirpe - Le Nazioni minori, AAS 35 [1943], s. 167-168, w:
[http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2035%20\[1943\]%20-%20ocr.pdf](http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2035%20[1943]%20-%20ocr.pdf) [2014].
- Pius XII, *Discours de Pie XII aux cardinaux*, (A.S.S. Datiloscriti 1943 v. I) Edit. Discorsi e Radiomes., vol. V, p. 74-76, 78-90), Vatican, 2 juin 1943, s. 396-400, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2014].
- Pius XII, *Le pape Pie XII au régent de Hongrie Horthy*, Tél. nr. 1571 (A.E.S. 6105/4), Vatican, 25 juin 1944, s. 328, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].
- Pius XII, *Le pape Pie XII au cardinal Serédi*, (A.E.S. 7109/4 minute), Vatican, 26 octobre 1944, s. 460, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].
- Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 30 septembre 1941, s. 230, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

Pius XII, *Radiomessage de Noël du Pape Pie XII*, Le Saint Siege et la guerre mondiale, novembre 1942 - décembre 1943, Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale (t. 7), s. 189-195, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2012].

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2014].

Pius XII, *Radiomesage de Nod du Pape Pie XII*, Edit. Discorsi eradiomes., vol. IV, 39-345 Vatican, 24 décembre 1942, s. 161-167, w:

Pius XII, *Radiomesage du Pape Pie XII*, (A.S.S. Datiloscritti Pio XI, 1945, vol. I, p. 56-58), Diseorsi e Radiomesagi, vol. VI, P. 41-45., s. 740-742, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-11.pdf> [2014].

Pius XII, *Summi Pontificatus*, w:

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/summi_pontificatus_20101939.html [2012].

b. Opracowania

Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), *Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder Sacerdotis Dioecesani In odium fidei, uti fertur, interfecti (1907-1942)*, Positio Super Martyrio, Roma Tipografia Guerra s.r.l. 2002.

Bertone T., *Presentazione del libro di Andrea Tornielli "Pio XII, Eugenio Pacelli. Un uomo sul trono di Pietro"*, w:

[http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/card-](http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/card-bertone/2007/documents/rc_seg-st_20070605_pio-xii_it.html)

[bertone/2007/documents/rc_seg-st_20070605_pio-xii_it.html](http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/card-bertone/2007/documents/rc_seg-st_20070605_pio-xii_it.html) [2013].

Blet P., Martini A., Schneider B. (red.), *Introduction - I. Le projet de conference de mai 1939*, ACTES ET DOCUMENTS DU SAINT SIÈGE RELATIFS À LA SECONDE GUERRE MONDIALE, Le Saint Siège et la guerre en Europe mars 1939 - août 1940, Rèimpression revue et augmentée, Libreria Editrice Vaticana 1970, s. 9, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Cicognani A. G., *Le délégué apostolique à Washington Cicognani au cardinal*

- Maglione*, Tél. nr. 2098 (A.E.S. 3586/4), s. 306-307, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].
- De consociatione vulgo «Amici Israel» abolenda*, AAS 20 [1928], s. 103-104,
w: [http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2020%20\[1928\]%20-%20ocr.pdf](http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2020%20[1928]%20-%20ocr.pdf) [2014].
- Duka D., *Homilia w uroczystość Trójcy Świętej u grobu bł. Gerharda Hirschfeldera*, "Świdnickie Wiadomości Kościelne" Rok IX (2012) nr 2 (34).
- Easterman A., *Le secrétaire du Congrès mondial juif Easterman au pape Pie XII*, Tél. nr. 96 (A.E.S. 6915/4) Londres, 14 octobre 194, 16 h. 35, s. 444, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].
- Galen K., *Kazanie (13.07.1941)*, w:
http://kirchensite.de/downloads/Aktuelles/Predigt_Galen_Englisch.pdf [2014].
- Galen K., *Homilia (20.07.1941)*, w:
http://kirchensite.de/downloads/Aktuelles/Predigt_Galen_Englisch.pdf [2012].
- Galen K., *Homilia (3.08.1941)*, w:
http://kirchensite.de/downloads/Aktuelles/Predigt_Galen_Englisch.pdf [2012].
- Galen K., *Kazanie w kościele św. Lamberta w Münster - 3.08.1941*, w:
<http://www.luebeckermaertyrer.de/de/geschichte/predigten-von-galens/predigt-3.html> [2014].
- Horthy M., *Le régent de Hongrie Horthy au pape Pie XII*, Tél. nr. 16 (A.E.S. 4205/4), Budapest, I. juillet 1944, 15 h. 30, s. 339, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994.
- Kiełbasa A., *W poszukiwaniu prawdy o Piusie XII*, "Nowe Życie" marzec 2009,
w: <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/032009/03.html> [2015].
- Komunikat Konferencji Episkopatu w Fuldzie - z dn. 28. marca 1933*, w: A. Reichhold, *Niemiecki Kościół Katolicki za czasów socjalizmu narodowego*

(1933-1945) ze szczególnym uwzględnieniem listów pasterskich, memoriałów, kazań i innych komunikatów niemieckich biskupów katolickich, Mała Poligrafia WSD Redemptorystów.

Kościół wobec rasizmu w trosce o pogłębienie braterstwa między ludźmi.

Papieska Komisja Iustitia et Pax, www.kns.gower.pl/stolica/rasizm.htm [2014].

L'Ambassade d'Italie à la Secrétairerie d'Etat, (A.E.S. 6140/39, note verbale orig.) Rome, 5 septembre 1939, s. 292, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Lateran Pacts of 1929, w: <http://www.aloha.net/~mikesch/treaty.htm> [2014].

List pasterski biskupów holenderskich - 20 lipca 1942 roku,

w: <http://rorate-caeli.blogspot.com/2012/07/70th-anniversary-of-pastoral-letter-of.html> [2014].

List pasterski Episkopatu Niemiec przeciwko "bolszewizmowi" - 24 grudnia 1936 (fragmenty), w: A. Reichhold, *Niemiecki Kościół Katolicki za czasów socjalizmu narodowego (1933-1945) ze szczególnym uwzględnieniem listów pasterskich, memoriałów, kazań i innych komunikatów niemieckich biskupów katolickich*, Mała Poligrafia WSD Redemptorystów, s. 114-116.

List pasterski Episkopatu Niemiec - 29 czerwca 1941 (fragmenty), w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 193-194.

List pasterski Episkopatu Niemiec - 19 sierpnia 1943, w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 237-239.

Maglione L., *Le cardinal Maglione au nonce à Berlin Orsenigo*, Tel. nr. 190 (A.E.S. 620/40) Vatican, 28 juin 1940, s. 498, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Notes de la Secrétairerie d'Etat (A.E.S. 347443, orig.) Vatican, 5 mai 1943, s. 274, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014].

Konkordat zwischen dem Heiligen Stuhl und dem Deutschen Reich, w:

- http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/archivio/documents/rc_seg-st_19330720_santa-sede-germania_ge.html [2012].
- Lumen Gentium* w: Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski, Pallottinum 1967.
- Maglione L., *Le cardinal Maglione au ministre de Slovaquie Sidor*, (A.E.S. 835/41, minute), Vatican, 12 novembre 1941, s. 345-347, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-8.pdf> [2014].
- Marcone G. R., *Le visiteur apostolique à Zagreb Marcone au cardinal Maglione*, Rap. nr. 712/43 (A.E.S. 437/43, orig.), s. 139, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014].
- Marcheti-Selvagiani F., *Le Secrétaire du S. Ofice Marcheti-Selvagiani au nonce à Bucarest Casulo*, Nr. 402/40 (Arch. de la Nonciature 751/41, orig.), Rome, 16 mai 1941, s. 189-191, w:
<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-8.pdf> [2014].
- Orsenigo C., *Raport do kard. E. Pacellego z dnia 1 kwietnia 1937 roku*, Archivo Secretariato Vaticano AES, Niemcy 1936-1938, poz. 719, z. 316, s. 18, w: G. Sale, *Hitler Stolica Apostolska i Żydzi. Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.*, WAM, Kraków 2007, s. 415.
- Pacelli E., *List do kard. P. Gasparii z 14 listopada 1924 roku*, w:
http://www.fpp.co.uk/Hitler/Jews/PiusXII_opposed_Italian.html [2014].
- Preysing K., *L'évé'que de Berlin von Preysing au pape Pie XII*, Sans nr. (A.E.S. Fondo Pio XII, Germania, Vescovi, autogr.), Berlin, 23 janvier 1943, s. 93, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014].
- Saliege J. G., *List pasterski Jego Ekscelencji Arcybiskupa Tuluzy*, w:
http://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%203112.pdf [2014].
- Tardini D., *Notes de Mgr Tardini*, (A.E.S. Germania 74, autogr.) Vatican, 11 mars 1940, s. 384-387, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

Tardini D., *Notes de Mgr Tardini* (A.E.S. 9412/40, autogr.), Vatican, 27 octobre 1940, s. 205-206, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-4.pdf> [2014].

3. Literatura narodowosocjalistyczna

a. Źródła

Goebbels J., *Dzienniki. Tom 1: 1923-1939*, Świat Książki, Warszawa 2013.

Hitler A., *Mein Kampf*, w:

<http://www.radioislam.org/historia/hitler/mkampf/pdf/pol.pdf> [2014]

Hitler A., *Mein Kampf*, Wydawnictwo Werset, Kraków 1992.

Hitler A., *Mein Kampf*, Zentral Verlag der NSDAP, München 1940, w:

https://archive.org/stream/Mein-Kampf2/HitlerAdolf-MeinKampf-Band1Und2855.Auflage1943818S._djvu.txt [2014].

Hitler A., *Przemówienie Hitlera w Reichstagu 23 marca 1933 roku*, s. 275-285,

w: [https://archive.org/stream/TheCompleteHitler-](https://archive.org/stream/TheCompleteHitler-SpeechesAndProclamations-MaxDomarus/TheCompleteHitler-1932-1945-Vol1-4#page/n275/mode/2up)

[SpeechesAndProclamations-MaxDomarus/TheCompleteHitler-1932-1945-Vol1-4#page/n275/mode/2up](https://archive.org/stream/TheCompleteHitler-SpeechesAndProclamations-MaxDomarus/TheCompleteHitler-1932-1945-Vol1-4#page/n275/mode/2up) [2014].

Hitler A., *Przemówienie z 1 lutego 1933*, The Speeches of Adolf Hitler 1921-

1941, s. 37, w: Internet Archive Digital Library of free books movies

music & wayback machine, w: [https://ia601201.us.archive.org/13/items/](https://ia601201.us.archive.org/13/items/TheSpeechesOfAdolfHitler19211941/hitler-speeches-collection.pdf)

[TheSpeechesOfAdolfHitler19211941/hitler-speeches-collection.pdf](https://ia601201.us.archive.org/13/items/TheSpeechesOfAdolfHitler19211941/hitler-speeches-collection.pdf)

[2015].

Reichsbürgergesetz vom 15. September 1935 (Ustawa o obywatelstwie Rzeszy z

15. września 1935), w:

<http://www.kosciol.pl/article.php/20040914222342895/> [2014].

Rosenberg A., *1749-PS ["Thesen aus dem 'Mythus'"]*, 07/1939 - 07/1939, w:

<http://research.archives.gov/description/7789424> [2014].

Rosenberg A., *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-*

geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit, Hoheneichen - Verlag München 1934.

Sprawozdanie urzędu policji państwowej w Kolonii dla urzędu gestapo w Berlinie o nocnej pielgrzymce pokutnej mężczyzn katolickich i młodzieży do Kolonii-Kalk, w: Gotto K., Repgen K. (red.), Kościół, katolicy i narodowy socjalizm, ODiSS, Warszawa 1983, s. 108-109.

Ustawy Norymberskie z 15. września 1939, w:

<http://www.kosciol.pl/article.php/20040914222342895/> [2014].

b. Opracowania

Lista tez nacjonalizmu, rasizmu i totalitaryzmu, Archivio della Cogregazione per la dottrina della fede, R.V. 1934, 29; prot. 3373/34, t. 1, fasc. 3 b (1 maja 1935), 16-26, w: P. Godman, *Tajne akta. Hitler i Watykan*, Pascal Spółka z o. o., Bielsko-Biała 2009.

Speer A., *Erinnerungen*, Frankfurt-Berlin 1969.

4. Dokumenty Diecezji Świdnickiej

Dec I., *Błogosławiony Gerhard Hirschfelder - nasz orędownik i wzór do naśladowania* - homilia, "Świdnickie Wiadomości Kościelne", Rok VIII (2011) nr 3 (31).

Dec I., *Błogosławiony Gerhard Hirschfelder - w rok po beatyfikacji* - homilia, "Świdnickie Wiadomości Kościelne", Rok VIII (2011) nr 3 (31).

Dec I., *Komunikat Biskupa Świdnickiego w związku z I rocznicą beatyfikacji ks. G. Hirschfeldera*, ŚWK, Rok VIII (2011) nr 3 (31).

Dec I., *List Biskupa Świdnickiego przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera*, w: "Ziemia Kłodzka" wydanie specjalne 2010.

Dec I., *Prymat wypełnienia Bożego Słowa przed jego słuchaniem i głoszeniem* - homilia, BKDŚ 2011/2012, Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej, Świdnica 2011.

Dec I., *Wdzięczność za świętość i za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera* - homilia, "Ziemia Kłodzka" nr 197 (październik 2010).

Dec I., *Zapowiedź beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera*, ŚWK Rok VII (2010) nr 3 (27).

Kronika parafii św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach 1884-1939, Archiwum parafialne parafii w Krosnowicach (dekanat Lądek Zdrój).

Świdnicka Kuria Biskupia, *Schematyzm Diecezji Świdnickiej*, Świdnica 2010.

Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Świdnickiej, *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy*. Rok Akademicki 2011-2012, t. 5, Świdnica.

Zaleski R., *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej lata 2004-2012*, Świdnica 2012.

5. Opracowania

Albrecht D., *Stolica Święta i Trzecia Rzesza*, w: K. Gotto, K. Reppen (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, ODiSS Warszawa 1983.

Augustyn K., *Panie daj siły, bym wytrwał aż do końca*, "Nasze seminarium" Rok VIII nr 1 (20) październik 2012.

Bączkiewicz F., *Prawo kanoniczne t. 2*, Nakładem Księży Misjonarzy, Kraków 1933

Bazała T., *Ks. Gerhard Hirschfelder patronem sali historycznej LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku*, "Ziemia Kłodzka" nr 200-201 (luty-marzec 2011).

Blet P., *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Księgarnia św. Jacka Katowice 2000

Błaszczyk T., *Kościół katolicki na Śląsku w czasach nazizmu*, "Ziemia Kłodzka" nr 197 (październik 2010).

Bławatska H., *Doktryna tajemna*, t. 1 i 2, w:

<http://www.yangua.friko.pl/blawatski/hblawatski.htm>

- Bochnak W., *Z otchłani obozu Gross-Rosen światło nadziei. Błogosławiony ks. Władysław Błaziński i inni męczennicy*, Edytor, Legnica 2001
- Bönte M., "Kirche und Leben", 19.10.2010 s. 16, w: "Ziemia Kłodzka" nr 225 (kwiecień 2013).
- Cieszyński N. (wyd.), *Czy zaczyna się rok przełomowy*, "Roczniki katolickie", t. XIV, Poznań 1937, s. 241, w:
http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=281965&from=&dirids=1&ver_id=&lp=8&QI= [2014].
- Cieszyński N. (wyd.), *Obłąd neopoganizmu*, "Roczniki katolickie", t. XIII, Poznań 1936, s. 261, w:
http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=281964&from=&dirids=1&ver_id=&lp=16&QI= [2014].
- Cohen A., *The Tremendum*, Crossroad, New York 1981
- Cornwell, *Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII*, Penguin Books, New York - Electronic edition: February 2002, w:
http://crusadefortruth.com/links/PDFS/Hitler's_Pope%20.pdf [2014].
- Czapliński M. (red.), *Historia Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002
- Czapliński W., *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław 1981
- Davies D., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 2010.
- Domagała J., *Ci, którzy przeszli przez Dachau (Duchowni w Dachau)*, PAX, Warszawa 1957
- Dopierała K., *Księga papieży*, Pallottinum, Poznań 1996
- Dowley T. (red.), *Historia chrześcijaństwa*, Vocatio, Warszawa 2002
- Dziedzic G., *Uroczystości ku czci Hermanna Stehra na ziemi jeleniogórskiej*, „Rocznik Jeleniogórski 2009, t. XLI.
- Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004-2014*, Świdnicka Kuria Biskupia, 2014
- Dziękczynienie za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera*, "Ziemia Kłodzka" nr 197 (październik 2010).

- Encyklopedia katolicka. t. 12, Lublin 2008
- Farmer W. (red.), Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek, Verbinum, Warszawa 2000
- Flis G. (red.), *Święty patron na kursie*, "Nasze seminarium" Rok VIII nr 3 (24) grudzień 2013.
- Frank D., Leaman O., *Historia filozofii żydowskiej*, WAM, Kraków 2009
- Franke B., Horrmann J., Melchers H., *Kaplan Gerhard Hirschfelder ein Märtyrer aus Grafschaft Glatz*, Im Selbstverlag des Herausgebers, Münster 1989
- "Fronda" - wydanie internetowe, *Żydowski przyjaciel Piusa XII*, "Fronda" z dnia 09.10.2011 w: http://fronda.pl/news/czytaj/titul/zydowski_przyjaciel_piusa_xii_15987 [2012].
- Gellately R., Goldensohn L., *Rozmowy norymberskie*, Amber 2004.
- Gędziorowski T., *Dachau*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961
- Gładkiewicz R. (red.), *Kłodzko - dzieje miasta*, Muzeum Ziemi Kłodzkiej, Kłodzko 1998
- Goodman F., *Egzorcyzmy Anneliese Michel*, FENOMEN - Wydawnictwo ARKA NOEGO, Gdańsk 2005
- Godman P., *Hitler i Watykan*, Pascal Spółka z o. o., Bielsko-Biała 2009
- Goeke H., *Gerhard Hirschfelder Priester und Märtyrer*, Dialogverlag, Münster 2010
- Goethe J., *Z mojego życia: zamyślenie i prawda*, t. II, w: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=6939&s=1 [2014].
- Goldensohn L., *Rozmowy norymberskie*, Amber 2004
- Gotto K., Repgen K. (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, ODiSS Warszawa 1983
- Grajewski A., *Osobisty wróg Hitlera*, w: „Gość Niedzielny” 01/2010.
- Greene J., *Sprawiedliwość w Dachau. Opowieść o procesach nazistów*, Świat Książki, Warszawa 2012
- Grodziński E., *Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf*, ETHOS 2010.

- Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy cz. 1 i 2*, Państwowy Instytut Wydawniczy 1987
- Grünberg K., *Hitler-Jugend*, „Dom Organizatora”, Toruń 1998
- Guz T., *Filozoficzny kontekst II wojny światowej*, s. 13-31, w: *Bitwy pod Tomaszowem Lubelskim w 1939 roku* (prac. zbior.), Wydawnictwo Werset, Lublin 2010.
- Guz T., *Istota nazizmu hitlerowskiego cz. 1* (audycja), w: Radio Maryja - oficjalna strona internetowa, <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/istota-nazizmu-hitlerowskiego-cz-i/> [2015].
- Hehl U., *Katolicy w Trzeciej Rzeszy*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, ODiSS Warszawa 1983.
- Heil Hitler* (hasło), w: http://encyklopedia.naukowy.pl/Heil_Hitler [2012].
- Herzig A., Ruchniewicz M., *W kraju Pana Boga*, wydanie drugie, Kłódzkie Towarzystwo Oświatowe, Kłodzko 2010
- Hesemann M., *Religia Hitlera*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011
- Himes K. OFM, *Odpowiedzi na 101 pytań o katolicką naukę społeczną*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005
- Historisches Lexikon Bayerns*, w: http://www.historisches-lexikon-bayerns.de/artikel/artikel_44777 [2014].
- Ignatowski G., *Papieże wobec kwestii żydowskiej*, TextPartner Katowice 2007, s. 11 w: <http://www.znak.org.pl/files/papieze.pdf> [2011].
- Ingrad Ch., *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w machinie wojennej SS*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013
- Jarosz M., *Błogosławiony trzech narodów*, "Gość Niedzielny" nr 41/339 z dnia 17.10.2010.
- Jodko M., *Ks. Gerhard Hirschfelder obrońcą wiary świętej*, Archiwum parafii pw. św. Michała w Rudnicy (diec. świdnicka).
- Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939-1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998

- Katolicka Agencja Informacyjna, ACI Prensa, *Franciszek zamierza kanonizować także Piusa XII?*, Rzym 1 sierpień 2013, w:
<http://ekai.pl/wydarzenia/x69322/franciszek-zamierza-kanonizowac-takze-piusa-xii/> [2015].
- Katz S., *Zagłada*, w: D. Frank, O. Leaman, *Historia filozofii żydowskiej*, WAM, Kraków 2009.
- Kaźmierczak P., *Dietrich von Hildebrand wobec narodowego socjalizmu – dyskurs politologiczny*, WAM, Kraków 2011
- Kądziela W. (oprac.), *Gaude Mater* (wydanie drugie), Caecilianum, Warszawa 1991
- Kerrigan M., *Niezrealizowane plany. II wojna światowa 1939-45*, MAK Verlag 2011
- Kershaw I., *Hitler 1889-1936*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010
- Kielbasa A., *W poszukiwaniu prawdy o Piusie XII*, "Nowe Życie", Marzec 2009, w: <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/032009/03.html> [2014].
- Konieczny A., *Więzenie karne w Kłodzku w latach II wojny światowej*, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, Rocznik XXIX (1974) nr 1-4, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1974.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Kraków 1991.
- Kowalczyk S., *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, TUM, Wrocław 1995
- Kronika chrześcijaństwa*, Świat Książki, Warszawa 1998
- Msza Święta dziękczynna za dar beatyfikacji bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, 10.10.2010 (niedziela)*, Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, w: <http://www.seminarium.swidnica.pl/kronika.html?od=2010-10-01&do=2010-10-31#kronika> [2014].
- Kronika Zakładu Karnego w Kłodzku*, Zakład Karny, Kłodzko [2014].
- Krupp G., *Pius XII to największy bohater II wojny światowej* - artykuł, w: www.kosciol.pl [2014].
- Kucharczyk G., *Czerwone karty Kościoła*, Wydawnictwo Dębogóra 2008

- Kumor B., *Historia Kościoła – tom VIII*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004
- Kurzman D., *Misja specjalna. Hitlerowski plan zajęcia Watykanu i porwanie papieża*, Rebis, Poznań 2008
- Laurentin R., *Szatan mit czy rzeczywistość?*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1997
- Lisowski J., *Koncepcja męczeństwa w praktyce Kongregacji Spraw kanonizacyjnych*, Wrocław – Rzym 1992
- "L'Osservatore Romano", *Bł. Klemens Augustyn von Galen* - artykuł, "L'Osservatore Romano", 11-12 (2005), s. 22, w:
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/b_klemens_august_vgalen.html [2012].
- Łach S., (red.) KUL, *Pismo Święte Starego Testamentu. Księga Psalmów. Wstęp - przekład z oryginału - komentarz - ekskursy*, t. VII cz. 2, Pallottinum, Poznań 1990
- Łabuz M., *Zamach na Reicharda Heydricha*,
www.sww.w.szu.pl/artykuly/zamach_na_heydricha.htm [2014].
- Majka J., *Metodologia nauk teologicznych*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1980.
- McNab Ch., *Trzecia Rzesza 1933-1945. Fakty, liczby i dane statystyczne*, Vesper 2011
- Musiał G., *Antykatolicka prowokacja Hitlera*, "Nasz Dziennik" 24-26 grudzień 2013, nr 299 (4838), w: <http://www.naszdziennik.pl/wp/63363,antykatolicka-prowokacja-hitlera.html> [2014].
- Musioł T., *Dachau 1933-1945, "Śląsk"*, Katowice 1968.
- Musioł T., *Listy z Dachau*, Instytut Śląski, Opole 1984.
- Nejranowska-Białka S., *Ziemia Kłodzka i Góry Sowie*, Wydawnictwo Turystyczne PLAN, Jelenia Góra 2011.
- Obóz koncentracyjny w Dachau (strona oficjalna), w: <http://www.kz-gedenkstaette-dachau.de> [2014].
- Panuś K., *Pius XII*, WAM, Kraków 2008

Plan II Dni Bł. Gerharda Hirschfeldera - 21-23 września 2012 r., "Świdnickie Wiadomości Kościelne" Rok IX (2012) nr 3 (35)

Pontyfikalamt und Seligsprechung des Dieners Gottes Gerhard Hirschfelder, Hoher Dom St. Paulus Münster 19.09.2010.

Pringle H., *Plan rasy panów*, ZYSK I S-KA, Poznań 2009

Rauschnig H., *The Voice Of Destruction*, G. P. Putnam's Sons, New York 1940.

Roland P., *Naziści i okultyzm ciemne moce III Rzeszy*, BUHMANN, Warszawa 2011

Sale G., *Hitler Stolica Apostolska i Żydzi*, WAM, Kraków 2007

Sanktuaria w Diecezji Świdnickiej, w:

http://www.diecezja.swidnica.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=640:sanktuaria&catid=35:instytucje, 11.05.2014.

Seraphim H.-G., *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs*, München 1964 (1956).

Schewick B., *Kościół katolicki a narodowosocjalistyczna polityka rasowa*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, ODiSS Warszawa 1983.

Staniszewski P., *Lew z Münster*, w:

<http://www.niedziela.pl/artukul/77785/nd/zdjecia> [2014].

Szczepaniak Z., *Duszpasterz młodzieży ks. Gerhard Hirschfelder 1907-1942*, „MARIA”, Kłodzko 2010

Świątkiewicz W., *Papież milczenia i działania. 50. Rocznica śmierci Piusa XII*, w: „Idziemy” z dn. 5.10.2008.

The Auschwitz Protocol. The Vrba-Wetzler Report, w:

<http://www.holocaustresearchproject.net/othercamps/auschproto.html> [2014].

Tiessler, *Wniosek dla reichsleiters Bormanna w sprawie kazania biskupa Galena – 13 sierpnia 1941*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, ODiSS Warszawa 1983.

Tomaszczyk T., *Biskup, misjonarz i wikary*, "Gość Niedzielny" nr 40/338 z dnia 10.10.2010.

Tosatti M., *Śledztwo w sprawie szatana*, SALWATOR, Kraków 2005

Udod D., *Kapłana droga krzyżowa*", "Ziemia Kłodzka" nr 121 (wrzesień 2000).

Udod D., *Męczennik z Ziemi Kłodzkiej*, "Ziemia Kłodzka" nr 34-35 (marzec-kwiecień 1993).

Urbański A. OCD, *Duchowni w Dachau. Wspomnienia z przeżyć około dwóch - tysięcy księży w hitlerowskim obozie koncentracyjnym*, nakładem oo. Karmelitów w Krakowie na Piasku, Kraków 1945

Vatican.va - oficjalna strona Watykanu, *Bl. Clemens August Graf von Galen - Bishop of Münster (1933-1946 Cardinal)* - biografia, w:

http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/index_blessed_en.html [2012].

Vatican.va - oficjalna strona Watykanu, *Bl. Clemens August von Galen - Bishop of Münster (1933-1946 Cardinal)*, w:

http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20051009_von-galen_en.html [2012].

Weale A., *SS. Historia pisana na nowo*, Wydawnictwo Dolnośląskie 2010

Wieja W., *Męczennik Ziemi Kłodzkiej KSIĄDZ GERHARD HIRSCHFELDER*, Wydawnictwo Ziemia Kłodzka, Nowa Ruda 2005

Wrzeński S., *Tajemnice III Rzeszy. Hitlerjugend na Śląsku*, replika, Zakrzewo 2011

Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy - strona oficjalna, w:

<http://www.seminarium.swidnica.pl/kronika.html?od=2010-10-01&do=2010-10-31#kronika> [2014].

Valode P., *Hitler i tajne stowarzyszenia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010

Victor G., *Hitler anatomia zła*, Wołoszański Sp. Z o. o., Warszawa 2010

Volk L., *Niemiecki episkopat i Trzecia Rzesza*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), Kościół, katolicy i narodowy socjalizm, ODiSS Warszawa 1983.

- "Zabrzański wrzesień", *Dachau dzień pamięci*, Zabrze 1970.
- Zaginione człowieczeństwo*, stała ekspozycja edukacyjno-historyczna, Brama główna Muzeum KL Gross-Rosen, Rogoźnica 2012, plansza nr 7.
- Zieliński Z., *Katolicyzm w III Rzeszy przed sądem historii*, Wydawnictwo Unia, Katowice 1992.
- Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1995
- Zieliński Z., *Dzieje Papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych, tom 6*, Wydawnictwo Druck, Poznań 2007.
- Zieliński Z., *Historia Kościoła. Odbicie rzeczywistości Bożej w świecie*, Pallottinum, Poznań 2011.
- Zolli E., *Historia antysemityzmu, „Bratni Zew”*, Kraków 2005.
- Zychowicz P., „Ukochany papież Żydów” - wywiad z Garym Kruppem, żydowskim filantropem z USA, Rzeczpospolita z dnia 27-28 marzec 2010, w: <https://sites.google.com/site/krzysztofcierpisz/home/pius-xii-ukochany-papiez-zydow> [2014].

WSTĘP

Wiek dwudziesty zaliczyć należy chyba do najbardziej krwawych w historii ludzkości. Jest wynikiem kwitnącego socjalizmu szczególnie w Europie, który stał się podstawą do stworzenia przez Adolfa Hitlera narodowego socjalizmu w Niemczech. Sami papieże* począwszy od Piusa IX (w liście apostolskim z 9 listopada 1846 roku), stanowczo potępiali socjalizm, który jest "wstrętny, prawu natury stanowczo przeciwny, prawa wszystkie, a nawet same podstawy społeczeństwa ludzkiego wywracający"¹; a Leon XIII już w podtytule encykliki *Quod apostolici muneris* nazwał socjalistów wprost "sektą"². Chęć podkreślenia swoich racji i zdobycia władzy, w celu uszczęśliwienia narodu, stała się wówczas dla Hitlera fanatycznym celem. Niemal od garstki członków w 1919 roku powiększył swoją partię do jednej z największych w Europie. Zbudował system polityczny oparty głównie na założeniach, które zamieścił w swoim manifeście ideowym pod tytułem *Mein Kampf*. Można by zastanawiać się nad przyczyną powstania i popularności tak nieludzkiej ideologii, ale jak każde większe zło rodzi się z mniejszego i jest z nim zależne. Ciekawą i zastanawiającą tezę wypowiedział generał SS Otto Ohlendorf, który ostatecznie skazany na karę śmierci w procesie norymberskim powiedział: „Wysoki sądzie, cała poważna literatura podejmująca temat narodowego socjalizmu, a zwłaszcza literatura religijna, zgodnie twierdzi, że narodowy socjalizm nie był przyczyną, lecz konsekwencją kryzysu duchowego (...), który rozwinął się przez ostatnie wieki. (...) Z jednej strony chodzi o kryzys duchowy i moralny, z drugiej – o kryzys polityczny i społeczny”³.

* Dokumenty w których został potępiony socjalizm: Pius IX - *Qui pluribus* (1846); Leon XIII - *Syllabus* (1864), *Quod apostolici muneris* (1878), *Diuturnum illud, Auspicato concessum, Humenum genus, Rerum novarum* (1891); Pius X - *Il fermo proposito* (1905), *Notre charge apostolique* (1910); Pius XI - *Quadragesimo anno* (1931), *Mit brennender Sorge* (1937); w: Socjalizm i komunizm potępione przez papieży, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2009, s. 8-15.

¹ Pius IX, *Qui pluribus*, w: <http://www.rodzinakatolicka.pl/index.php/rodzinakatolickadorosli/31-literatura/11782-socjalizm-potpiony-przez-papiey> [2015].

² Leon XIII, *Quod apostolici muneris*, w: Socjalizm i komunizm potępione przez papieży, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2009, s. 33.

³ Ch. Ingrad, *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w machinie wojennej SS*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 123-124.

Niewątpliwie od oświecenia (inni upatrują początki nawet od reformacji⁴) narastał ten kryzys duchowy i religijny. Ideologia nazistowska, na której zbudowana była koncepcja Trzeciej Rzeszy, wydawała się z początku wybawieniem z kryzysu i stagnacji, jaka spotkała naród niemiecki po pierwszej wojnie światowej. Jednak ten wielki kolos stał na glinianych nogach, bo fundamentem jego było zło w postaci nienawiści do człowieka (kult rasy), ubóstwienie wręcz narodu i wodza. Zwolennicy narodowego socjalizmu próbowali odebrać godność przede wszystkim Żydom ale i nie tylko. System ten wypracował swoją teorię rasy panów (aryjczyków), przez co rozpoczął na niespotykaną skalę eksterminację ludzi mu zbędnych, również chorych czy w podeszłym wieku.

Wielkim wówczas przeciwnikiem hitleryzmu był Kościół katolicki. Głównie w osobie papieży, biskupów i księży podejmował szereg inicjatyw, które miały za zadanie przede wszystkim obronę godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, a także zabieganie o pokój na świecie, poświęcając się bez reszty swej misji. Mimo początkowych i pokojowych obietnic, Hitler po dojściu do władzy, wygłosił 1 lutego 1933 roku w radio przemówienie - że on i jego współpracownicy "będą szanować i bronić zasad, na których został wzniesiony nasz naród. Zgodnie z tymi zasadami chrześcijaństwo stanowi podstawę naszej narodowej moralności, a rodzina jest fundamentem życia narodu"⁵ - które jak się później okazało, było jednym wielkim kłamstwem i manipulacją uczynionym z premedytacją.

Aby rozwiać współczesne zarzuty, które oskarżają Kościół o sympatię a nawet współpracę wobec Hitlera, trzeba było odnieść się do faktów, które zawarte są w dokumentach papieskich, korespondencji Stolicy Apostolskiej z Trzecią Rzeszą, ambasadorami poszczególnych państw, biskupami a nawet odwołać się do faktów historycznych. Łagodniejszym oskarżeniem poza

⁴ T. Guz, *Istota nazizmu hitlerowskiego cz. 1* (audycja), w: Radio Maryja - oficjalna strona internetowa, <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/istota-nazizmu-hitlerowskiego-cz-i/> [2015].

⁵ A. Hitler, *The Speeches of Adolf Hitler 1921-1941*, s. 37, w: Internet Archive Digital Library of free books movies music & wayback machine, w: <https://ia601201.us.archive.org/13/items/TheSpeechesOfAdolfHitler19211941/hitler-speeches-collection.pdf> [2015].

zarzutem współpracy czy sympatii, była teza o obojętności papieża i Kościoła na tragedię wojenną w stosunku do Żydów tamtego okresu. Kolejnym imperatywem do napisania tej pracy był fakt beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera i dołączenie go (włączenie) do świadectw przemawiających za jednoznacznym sprzeciwem Kościoła wobec narodowego socjalizmu w Trzeciej Rzeszy. Ostatnim motywem tej rozprawy jest spopularyzowanie i powiększenie kultu błogosławionego na terenie Diecezji Świdnickiej a także Archidiecezji Wrocławskiej z którą był związany szczególnie w latach formacji kapłańskiej.

Temat pracy porusza zagadnienie świadectwa Kościoła wobec narodowego socjalizmu. Słowo "świadectwo"* należy rozumieć jako szereg działań podejmowanych w imieniu Kościoła przez jego przedstawicieli na czele z papieżem w zróżnicowanej formie (oficjalnej lub nieoficjalnej) w celu realizowania misji zbawczej (kapłańskiej, prorockiej, królewskiej). Owo świadectwo poparte jest przykładem życia i działalności bł. ks. Gerharda Hirschfeldera.

Niniejszą pracę można podzielić ogólnie na dwie części. Pierwszy rozdział ma za zadanie przedstawić główne założenia narodowego socjalizmu z uwzględnieniem osoby Adolfa Hitlera oraz ich krytykę katolicką (rozdział drugi) tamtego okresu zamieszczoną w dokumentach papieskich, działalności lokalnych kościołów czy osobistych postawach duchownych. Autor w pierwszym rozdziale, po ukazaniu krótkiego rysu historycznego Adolfa Hitlera, sięga do podstawowego źródła jakim jest *Mein Kampf* i prezentuje główne idee narodowego socjalizmu, którymi są: antysemityzm przejawiający się w kulcie rasy, prymat wódza i narodu. Ponadto szczegółowo zajmuje się charakterystyką propagandy i edukacji w Trzeciej Rzeszy, aby ukazać antykatolicki akcent pedagogii i moralności nazizmu. W drugim rozdziale przede wszystkim skupiono się na ukazaniu wrogich tendencji wobec Kościoła oraz odpowiedź jego w obronie wartości chrześcijańskich. Mowa jest o oficjalnych dokumentach

* gr. μάρτυρια. Odwołuje się również do biblijnego znaczenia związanego ze słowem "męczeństwo" (gr. μαρτυρίων, łac. martyrium); pochodne znaczenia to: "prześladowanie" (gr. διωγμός), świadek (gr. μάρτυς), świadczyć (gr - μαρτυρεῖν); w: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

papieży, które w sposób krytyczny odnosiły się do idei narodowosocjalistycznych. Przedstawiono w tej kwestii działalność papieża Benedykta XV, Piusa XI czy Piusa XII. Szczegółowo omówiono takie dokumenty jak: konkordat z Trzecią Rzeszą oraz encykliki: *Mit brennender Sorge* i *Summi Pontificatus*. Na końcu dokonano retrospekcji świadectw poparcia Kościołowi za zaangażowanie w walkę z nazizmem w odniesieniu do zasług Piusa XII, episkopatu niemieckiego a w szczególności bł. bpa Klemensa Galena.

Rozdział trzeci ujmuje krytykę moralną wobec zła narodowego socjalizmu. Poprzez określenie pojęcia zła z uwzględnieniem postaw i odpowiedzialności, odwołano się do sumienia, które w imię szalonej indoktrynacji zostało wypaczone. Zachwiało się przez to wewnętrzne rozeznanie w człowieku co jest dobre a co złe. Doskonałym świadectwem obrony wartości chrześcijańskich jest poświęcenie się osób za cenę zdrowia i życia, które nie pozwoliły się dać oszukać. Taką radykalną postawę omówiono w punkcie , gdzie mowa jest o wartości męczeństwa w Kościele.

Druga część pracy (rozdziały IV-V) poświęcona jest sylwetce błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera. Najpierw autor w czwartym rozdziale wprowadza czytelnika w tło historyczno-polityczne Hrabstwa Kłodzkiego początków XX wieku. Poprzez rys geograficzny i kulturowy, zostaje przedstawiona rola Kościoła w czasach rodzącego się narodowego socjalizmu. W związku z tym, żeby bardziej zrozumieć działalność księdza Hirschfeldera, który był duszpasterzem młodzieży w czasie przedwojennym, omówiono szczegółowo działalność Hitlerjugend na tym terenie. Po omówieniu sytuacji geopolitycznej hrabstwa, autor w piątym rozdziale scharakteryzował życie i działalność ks. Gerharda. Uwzględniono w biografii takie momenty jak dzieciństwo w Kłodzku, lata formacji seminaryjnej we Wrocławiu, posługa duszpasterska w Czermej i Bystrzycy, niewola w kłodzkim więzieniu oraz pobyt w obozie koncentracyjnym w Dachau. W prezentacji tej skupiono się na ukazaniu cech osobowościowych, duchowości w pracy duszpasterskiej, która była heroicznym świadectwem w

Jana Pawła II, *Encyklopedia Katolicka*, Tom XII, Lublin 2008, s. 695 oraz Z. Abramowiczówna, *Słownik grecko-polski*, Tom III - A-II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1962.

opozycji do nazizmu. Ponadto zaprezentowano główne myśli z jego pism, które przetrwały do dzisiaj. W szczególności należy wymienić tutaj rozważanie Drogi Krzyżowej w czasie niewoli w Kłodzku, teologię kapłaństwa na podstawie Listów św. Pawła czy porównanie służby kapłańskiej do relacji w małżeństwie. Główną myślą jaka przewija się przez te pisma, to postawa bezgranicznej ufności wobec Boga, niesienie bezinteresownej miłości wobec bliźniego, wytrwałość w cierpieniu i radykalizm ewangeliczny.

Ostatni rozdział opisuje kult bł. Gerharda Hirschfeldera w Diecezji Świdnickiej jaki na dobre rozpoczął się po beatyfikacji w 2010 roku. Co roku we wrześniu organizowane są tzw. dni błogosławionego podczas których planowane są sympozja naukowe, pielgrzymki, wystawy. Całość wieńczona jest uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem hierarchów diecezjalnych z Polski, Czech czy Niemiec.

Świadectwo Kościoła wobec ideologii hitlerowskiej odnosiło się do trzech płaszczyzn. Pierwszą z nich była działalność oficjalna Stolicy Apostolskiej, która zawierała oficjalne dokumenty, wypowiedzi papieża, kongregacji, episkopatów czy watykańskich dyplomatów.

Druga płaszczyzna aktywności Kościoła była tajna, niedostępna dla opinii publicznej z powodu ogromnego zagrożenia ze strony nazistów. Prowadzili również ją wymienieni już wyżej przedstawiciele Kościoła z papieżem Piusem XII na czele. Każdy nieprzemyślany gest, słowo mogło pociągnąć za sobą lawinę prześladowań i przyczynić się do śmierci wielu tysięcy niewinnych ludzi. Dzisiaj po prawie stu latach, od momentu, kiedy zaczął kwitnąć narodowy socjalizm, spotkać można fałszywe stwierdzenia w mediach o obojętności Kościoła wobec działań Hitlera a nawet o sprzyjanie im lub współpracy. Praca przedstawia również szereg zarzutów i faktów broniących dobrego imienia Kościoła a między innymi papieża Piusa XII, który bez reszty poświęcił się ratowaniu istnień ludzkich spod jarzma hitlerowskiej okupacji. Ten czas dobrze podsumował św. Jan Paweł II w *Tertio millennio adveniente* w punkcie 37: „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: „*Sanguis martyrum — semen christianorum*”. (...) U kresu drugiego tysiąclecia *Kościół znowu stał się*

Kościółem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących — kapłanów, zakonników i świeckich — zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata”.

Jest jeszcze trzecia linia obrony wartości chrześcijańskich, którą był osobisty przykład duchowości ewangelicznej wielu wyznawców Kościoła. W ich przypadku można mówić o świadectwie wiary i świętości życia w tak niełatwym czasookresie szalejącego totalitaryzmu. Kolejne rozdziały (V-VI) stanowiące drugą część pracy, z gruntu globalnego przenoszą nas do realiów Kościoła lokalnego i ukazują heroiczną postawę ks. Gerharda Hirschfeldera wobec narodowego socjalizmu. W tej części zaprezentowana będzie osoba błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, który związany z terenem Dolnego Śląska zdecydowanie potrafił bronić wiary którą wyznawał. Ponieważ narodowy socjalizm ingerował we wszystkie dziedziny życia człowieka pod względem społecznym, kulturowym, ekonomicznym, religijnym, to przy prezentacji bł. Gerharda, poruszone zostaną jedynie te zagadnienia, które dotyczą jego działalności na polu duszpasterskim szczególnie odnoszące się do duchowej postawy jego jako kapłana - duszpasterza młodzieży oraz ogólnej postawy każdego chrześcijanina.

Dolny Śląsk ze szczególnym uwzględnieniem Hrabstwa Kłodzkiego i Wrocławia to miejsce oddanej służby ks. Gerharda w imię Ewangelii Chrystusowej a jednocześnie miejsce męczeństwa za wiarę, której tragiczny finał zakończył się w obozie koncentracyjnym w Dachau. Praca powstała w realiach funkcjonowania młodej Diecezji Świdnickiej, która otrzymała (za jej powstania) od Opatrzności Bożej pierwszego błogosławionego pochodzącego z jej terenów. Ostatni rozdział opisuje wielki entuzjazm Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca, duchowieństwa i wiernych świeckich w rozpowszechnianiu kultu czcigodnej postaci ks. Gerharda Hirschfeldera na polu diecezjalnym.

Autor niniejszej pracy podejmuje naukową analizę postawy Kościoła wobec ideologii narodowego socjalizmu uwzględniając wymienione wyżej trzy płaszczyzny jego działalności. Główną myślą pracy jest ukazanie świadectwa wiary Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem życia i działalności

błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera. Owo świadectwo zostało opisane w odniesieniu do treści ideowej narodowego socjalizmu, jako nowego ruchu powstałego w latach trzydziestych minionego wieku, którego prekursorem był Adolf Hitler.

W związku z tym, że posiadamy mało dokumentów pisanych księdza Hirschfeldera, to w znacznym stopniu podkreślone są świadectwa osób, które były świadkami działalności duszpasterskiej błogosławionego. Głównym źródłem informacji jest dokument sporządzony przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych pt. Stanowisko w sprawie męczeństwa - Beatyfikacja i deklaracja męczeństwa Sługi Bożego Gerharda Hirschfeldera kapłana diecezjalnego (*Positio Super Martyrio - Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder Sacerdotis Dioecesanii*)⁶.

Po przedstawieniu opisu treści pracy należy zaprezentować bibliografię, którą zgrupowano w następujące działy: źródła starożytne, Magisterium Kościoła (dokumenty papieskie i opracowania), literatura narodowosocjalistyczna (źródła i opracowania), dokumenty Diecezji Świdnickiej i opracowania. Cytowane źródła starożytne św. Atanazego, św. Augustyna, św. Ignacego Antiocheńskiego są jedynie komentarzem do lepszego zrozumienia dorobku kaznodziejskiego ks. Gerharda Hirschfeldera. Głównym źródłem pracy są dokumenty kościelne odnoszące się do działalności papieża tamtego okresu, a więc encykliki, listy apostolskie, homilie czy przemówienia (np. radiowe). Z dokumentów papieskich na szerszą uwagę zasługuje sztandarowa encyklika Piusa XI pt. *Mit brennender Sorge*, w której papież zawarł krytykę idei narodowosocjalistycznych w oparciu o nauczanie Kościoła. Kolejnym dokumentem jest ogłoszona dwa miesiące po wybuchu II wojny światowej encyklika papieża Piusa XII pt. *Summi Pontificatus*, który nazizm określił jako "największa herezja naszych czasów"⁷. W niej Ojciec Święty ostro potępia konflikt zbrojny, nawołuje do zaprzestania

⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), *Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder Sacerdotis Dioecesanii In odium fidei, uti fertur, interfecti (1907-1942)*, Positio Super Martyrio, Roma Tipografia Guerra s.r.l. 2002.

⁷ P. Zychowicz, *Ukochany papież Żydów* – wywiad z Garym Kruppem, żydowskim filantropem z USA, „Rzeczpospolita” z dnia 27–28 marca 2010, w: <https://sites.google.com/site/krzysztofcierpisz/home/pius-xii-ukochany-papiez-zydow> [2014].

działań wojennych oraz wzywa wszystkie narody, instytucje do zabiegania o przywrócenie pokoju. Jako teksty źródłowe posłużyły dokumenty ujawnione decyzją papieża Pawła VI w 1964 roku⁸ pt. *Actes et documents du Saint Siège. Relatifs à la seconde guerre mondiale* (Akta i Dokumenty Stolicy Apostolskiej z okresu II wojny światowej) w 11 tomach przygotowanych pod redakcją czterech jezuitów: Pierre Blet, Robert Graham, Angelo Martini i Burghart Schneider. W tym zbiorze znajdujemy szereg inicjatyw papieża i dyplomatów watykańskich, którzy w porozumieniu z episkopatami poszczególnych narodów (szczególnie z niemieckim) zabiegali różnymi sposobami najpierw o powstrzymanie narastającej agresji wojennej, a później po wybuchu wojny, o jak najszybsze przywrócenie pokoju w Europie. Drugą linią pomocy poza dyplomacją była cicha praca na rzecz ratowania szczególnie Żydów, którzy byli zagrożeni masową eksterminacją. Szereg przytoczonych dokumentów świadczy o wielkiej trosce Kościoła o każdego człowieka, który wówczas znalazł się w obliczu grożącej mu śmierci. Trzeba też jasno powiedzieć, że jakiegokolwiek działania Watykanu na rzecz ratowania ludzi, opatrzone były wysokim stopniem ryzyka grożącego ze strony hitlerowców wobec duchowieństwa. Ponadto w tym dziele dokumentów źródłowych są zawarte kazania, pisma, listy podmiotów kościelnych. Do głównych należą: dyplomaci watykańscy, episkopat niemiecki a także wybrane homilie bpa Galena. Wśród znaczących opracowań uzupełniających wiedzę tematyczną pracy znalazła się przede wszystkim książka wyżej ww. jezuitów pt. *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*.

Druga grupę źródeł stanowią dzieła narodowych socjalistów takich jak Adolf Hitler (*Moja walka*), Joseph Goebbels (*Dzienniki*), Alfred Rosenberg (Mit XX wieku). Ponadto praca zawiera szereg dokumentów wydawanych przez rząd Trzeciej Rzeszy, świadczące o antysemityzmie oraz wrogości do Kościoła (*Ustawa o obywatelstwie Rzeszy, Ustawy Norymberskie*).

⁸ A. Kielbasa, *W poszukiwaniu prawdy o Piusie XII*, "Nowe Życie" marzec 2009, w: <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/032009/03.html> [2015].

Kolejny zbiór literatury źródłowej stanowią dokumenty Diecezji Świdnickiej, które związane są z kultem błogosławionego Gerharda Hirschfeldera. Są to między innymi okolicznościowe homilie biskupów świdnickich Ignacego Deca i Adama Bałabucha oraz różnego rodzaju komunikaty i kroniki (Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy czy parafialne), w których występuje relacja z przebiegu uroczystości patronalnych błogosławionego.

Spis bibliograficzny kończy się na przedstawieniu różnych opracowań uzupełniających, którymi autor posłużył się w celu zobrazowania tła historyczno-polityczno-kulturowego Trzeciej Rzeszy lub Hrabstwa Kłodzkiego. Szereg opracowań pochodzi z oficjalnych stron internetowych instytucji, które poszerzyły szczegółową tematykę historyczną i teologiczną poruszanych zagadnień związanych z eksterminacją (strona KL Dachau - www.kz-gedenkstaette-dachau.de) czy informacji nt. działalności Kościoła w okresie II wojny światowej (strona Watykanu - www.vatican.va).

Podjęty temat ukazujący świadectwo Kościoła wobec narodowego socjalizmu, był prezentowany w wielu pracach, takich jak: praca zbiorowa pt. *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, kolejna pod redakcją K. Gotto i K. Repgena pt. *Stolica Święta i Trzecia Rzesza*, J. Domagały pt. *Ci, którzy przeszli przez Dachau (Duchowni w Dachau)*, M. Hesemanna pt. *Religia Hitlera*, G. Kucharczyka, pt. *Czerwone karty Kościoła*, A. Urbańskiego pt. *Duchowni w Dachau. Wspomnienia z przeżyć około dwóch tysięcy księży w hitlerowskim obozie koncentracyjnym* czy Z. Zielińskiego pt. *Katolicyzm w III Rzeszy przed sądem historii*.

Jednak tutaj autor dokonał ponownej rewizji ideologicznej narodowego socjalizmu, lecz pod kątem wychowania młodego pokolenia. Zaczynając od przedstawienia głównych tez nazizmu w *Mein Kampf*, *Mitu XX wieku*, wypowiedzi Hitlera i jego ministrów (a także w oparciu o instrukcje czy ustawy rządowe), skupiono się na aspekcie pedagogicznym ww. źródeł. Führer został ukazany jako główny pedagog pokolenia Hitlerjugend, który kształtuje, inspiruje i umacnia rozwój Rzeszy. Aspekt wychowawczy wyrażony jest w kontekście

religijnym, gdzie Hitler występuje nie tylko jako wódz i pedagog, ale jako nieomylny autorytet mający wręcz cechy boskie. Przez to narodowy socjalizm był nie tylko ideologią ale i religią młodych. To ujęcie nazizmu traktuje tą pracę jako wyjątkową szczególnie wtedy, kiedy podejmowana jest obrona wartości chrześcijańskich w ww. dokumentach papieskich zawierających gorący apel papieży nie tylko do duchowieństwa, ale do rodziców, wychowawców i młodzieży, aby bronili wiary świętej i zawsze stawiali w centrum swego życia Osobę Jezusa Chrystusa.

Pełniejszego zrozumienia aspektu wychowawczego niniejszej pracy można doświadczyć wówczas, kiedy zapoznamy się z sylwetką błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, który miał wyjątkowe podejście do młodych; był przecież odpowiedzialny za duszpasterstwo młodzieży w Hrabstwie Kłodzkim. Jego całe kapłaństwo a wcześniej lata seminaryjne skupiały się na pracy z młodzieżą, którą niemal dosłownie wrywał z rąk nazistów. Był wielkim zagrożeniem dla ówczesnej władzy, która w młodych pokładała swoje nadzieje wróżąc im świetlaną przyszłość w organizacji Hitlerjugend. Ten kierunek wychowania religijnego połączony z duchowością chrześcijańską bł. ks. Gerharda daje nam całościowy kontekst i stanowi o *novum* tej pracy.

Czytelnikowi zostaje oddana praca ukazująca Kościół katolicki w trudnej sytuacji politycznej i religijnej na arenie międzynarodowej. Fundament wiary i moralności, który głosił od dwudziestu wieków, został bezpośrednio zaatakowany przez ideologię narodowego socjalizmu. Odnajdziemy tutaj konfrontację skrajnej postawy nienawiści nazistów ze zdeterminowaną odpowiedzią Kościoła. Ta walka nie jest ścieraniem się jakiś poglądów, sporem czy wyrażaniem swoich odmiennych postaw, ale rzeczywistą i radykalną ofensywą Kościoła, popartą wielką ofiarą i zaangażowaniem jego przedstawicieli. To praca przede wszystkim świadcząca o niezłomnej walce duchowej ludzi wiary o prawdę i godność każdego człowieka.

I. CHARAKTERYSTYKA NARODOWEGO SOCJALIZMU WEDŁUG *MEIN KAMPF*

W ciągu wieków było wielu dyktatorów, którzy odznaczyli się wyjątkowym okrucieństwem. Należy tu wspomnieć króla Heroda, cesarza Nerona, Atyllę – króla Hunów, Czyngis-chana, Tamerlana i wielu innych. Żaden z wymienionych nie zawarł swoich zbrodniczych pomysłów w książce, w której określiliby zasady nowego porządku świata opartego na segregacji rasowej. W formie spisanego manifestu ideowego zrobił to Adolf Hitler, wydając swoją pierwszą, a zarazem ostatnią książkę *Mein Kampf*⁹. Miała ona stać się nie tylko manifestem ideowym, lecz także czymś więcej – „politycznym wyznaniem wiary”¹⁰. Swą rozprawę polityczną podzielił na dwie części. W pierwszej opisuje swoje dzieciństwo, młodość, rodzinę do momentu zakończenia I wojny światowej. W drugiej części zawarł wykładnię programową swojej partii.

Adolf Hitler we wstępie¹¹ *Mein Kampf* zapowiada swoją doktrynę, która wyzwoli Niemcy od kryzysu i zapewni trwałą dobrobyt. Daje jej miejsce nadrzędne pośród wszelkich innych pism i opracowań, które będą wyjaśniać i opisywać narodowy socjalizm. Uznaje za niepodważalny prymat swojej ideologii coś, co jest według niego absolutnie prawdziwe i wolne od żydowskiej propagandy. Wprost pisze, że chciałby, aby ta książka stała się „kamieniem węgielnym”¹² jego ideologii. W tej pracy Hitler opisuje siebie tak, jak chciałby, aby go postrzegano¹³, lecz czy ta jego autobiograficzna charakterystyka jest obiektywna i ma związek z prawdą, czy nie, to już inna sprawa.

Już w pierwszych zdaniach widać awersję do Żydów¹⁴ i do wszystkiego, co z nimi jest związane. Adresuje swoją pracę przede wszystkim do zwolenników jego ruchu, którzy darzą go sympatią i zrozumieniem oraz są przekonani o jego bezwzględnej racji. Jednak sam zauważa, że łatwiej mu jest przemawiać, posługiwać się żywym słowem, niż wyrażać swoje poglądy, pisząc

⁹ E. Grodziński, *Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf*, Wydawnictwo ETHOS, s. 9.

¹⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2011, s. 239.

¹¹ A. Hitler, *Mein Kampf*, Wydawnictwo Werszet, Kraków 1992, s. 27.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

teksty. Wiedział, że słowo pisane jest pozbawione gestów, akcentów, modulacji głosu, całego swoistego teatru nadającego słowu wyraziste znaczenie, pełne emocji i ekspresji¹⁵.

Dzieło Hitlera ma charakter autobiograficzny. Przedstawione w nim racje i idee są jego wizją świata, koncepcją człowieka i interpretacją historii, które dały podwaliny do stworzenia narodowego socjalizmu – systemu politycznego, który obowiązywał w Trzeciej Rzeszy od momentu objęcia władzy przez Hitlera. Przedstawienie głównych punktów tej zbrodniczej ideologii odbędzie się w zachowaniu porządku wymienionej książki.

1. Adolf Hitler twórcą narodowego socjalizmu

Należałoby przedstawić sylwetkę tego psychopatycznego wroga Żydów, aby lepiej zrozumieć jego destrukcyjną koncepcję świata. Urodził się 20 kwietnia 1889 roku w Braunau, niewielkim austriackim miasteczku na pograniczu z Niemcami. Od zawsze uważał się za Niemca. Pochodził z mieszczańskiej rodziny. Ojciec Alois był nieślubnym dzieckiem wieśniaczki Anny Marii Schicklgruber. Jako osiemnastoletni młodzieniec rozpoczął pracę w służbie celnej i tam przepracował czterdzieści lat, żeby pod koniec swojej kariery zawodowej zostać mianowanym naczelnikiem. Jego życie osobiste było dosyć barwne, bo trzykrotnie wstępował w związek małżeński i tym samym stał się ojcem siedmiorga dzieci. Matka Adolfa była jego trzecią żoną, a Adolf trzecim dzieckiem w kolejności. Młody Adolf Hitler niezbyt się przykładał do nauki w szkole. Z wielkim trudem skończył podstawówkę i szkołę średnią, jednak bez świadectwa maturalnego. Jego największą pasją było rysowanie. Już za młodu odznaczał się zmysłem przywódczym, lubił rządzić kolegami, przewodzić grupie rówieśników¹⁶.

Zresztą całe swoje dzieciństwo opisuje dosyć dokładnie w pierwszym rozdziale w *Mein Kampf*. Odwołuje się do korzeni, z jakich wyrósł. Podkreśla swoje niemieckie pochodzenie, pisząc o niemieckiej Austrii. Wyraża nawet swe

¹⁵ A. Hitler, *Mein Kampf*, w: <http://radioislam.org/historia/hitler/mkampf/pdf/pol.pdf>, s. 5.

¹⁶ E. Grodziński, dz. cyt., s. 10.

pragnienie, aby Austria na nowo wróciła do „wielkiej niemieckiej ojczyzny” Trzeciej Rzeszy. Stawia tę sprawę za punkt wyjścia, a zdobywanie kolejnych obszarów to sprawa honoru. Miejsce urodzenia Hitlera, a więc austriackie Braunau nad Innem, stało się dla niego bardzo ważne ze względu na zjednoczenie tych dwóch krajów. Stawia retoryczne pytania o swoje niemieckie pochodzenie, przywołując czasy rządów Otto von Bismarcka, kiedy to Niemcy były potęgą.

Za każdym razem kiedy Hitler opisuje lata dziecięce, zwraca uwagę na swoją przynależność do Niemiec, choćby nawet przez taki drobiazg jak praca ojca. Jego relacja z ojcem była trudna. Ojciec bardzo chciał, aby Adolf też jak on był urzędnikiem, zajął się gospodarstwem, nauczył się samodzielności, pracy, bo wierzył, że w ten sposób jego syn w pełni dojrzeje do samodzielnego decydowania o sobie. Wychowywał syna twardą ręką. Jednak spotykał się zawsze z jego protestem, za co srogo go karcił. Ten wyjątkowy upór Adolfa wiązał się z charakterem i osobowością przyszłego Führera^{*}. Nie znosił stagnacji, miał duszę wojownika dążącego do zmiany, walki. Już nawet w szkole należał do grupy młodzieży, w którym głoszone idee nacjonalistyczne. Członkowie zrzeszenia posiadali swoje barwy, pozdrowienia, pieśń. Adolf nazwał się „fanatycznym niemieckim nacjonalistą”¹⁷. Denerwowała go polityka Austrii. Od początku myślał o wielkiej rewolucji konsolidacyjnej Austrii i Niemiec. Za przeszkodę uznawał „dynastyczny patriotyzm”¹⁸ Habsburgów. Kiedy miał zaledwie trzynaście lat, zmarł jego ojciec, co pokrzyżowało rodzinne plany motywowania jego do urzędniczej kariery. Matka nie potrafiła wpływać na protesty i życiowe marzenia syna. Jako dziecko Adolf buntował się przeciwko nauce. Pojawienie się choroby płuc w tak młodym wieku opisuje stało się dla niego pomocne w sprzeciwie wobec wizji przyszłości, jaką kreślili mu rodzice. Po dwóch latach zmarła także jego matka, co wywołało w Adolfie wielki

* Tytuł nadany nieoficjalnie Adolfowi Hitlerowi i używany od lipca 1921 roku. Oficjalnie nadany przez propagandę prasową „Völkischer Beobachter” 7 listopada 1921 roku. Wcześniej Hitlera nazywano przewodniczącym NSDAP (K. Grünberg, *Hitler-Jugend*, Wydawnictwo „Dom Organizatora”, Toruń 1998, s. 22).

¹⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 31.

¹⁸ Tamże.

wstrząs. Swoje uczucia do rodziców charakteryzuje w słowach: „Swojego ojca czciłem, a matkę kochałem”¹⁹.

Szczególną nienawiść Adolf żywił do dynastii Habsburgów, którzy od wieków panowali najpierw w cesarstwie rzymskim, później od XIX wieku w Austrii i w cesarstwie Austro-Węgier. Nienawiść do Habsburgów została zapoczątkowana i wpojona już w latach szkolnych przez nauczyciela historii, niejakiego dra Leopolda Potscha²⁰. Nauczyciel ten ukazywał słabość rządów Habsburgów, prywatę i ich szkodliwość dla Austrii, z której chciano zrobić naród słowiański: „Po wojnie 1870 roku dom Habsburgów powoli, z premedytacją i determinacją podjął wysiłek wykorzenia niebezpiecznej niemieckiej rasy – było to celem słowianofilskiej rodziny monarchy”²¹. Ale dlaczego Habsburgowie mieliby to zrobić, tego już nie wyjaśnia. Hitler znienawidził Austrię i sam Wiedeń, który określił jako „Babilon narodów”²².

Adolf Hitler postanowił wyjechać do Wiednia, aby zrobić karierę, jednak – jak się później okazało – nic z tego nie wyszło. Mimo kilkakrotnych podejść nie został przyjęty na Akademię Sztuk Pięknych w Wiedniu. Jak twierdził, miał talent malarski, interesował się architekturą. Jednak aby rozpocząć naukę, musiał mieć maturę, której nie posiadał, bo stosunek do szkoły zawsze miał negatywny. Nie mógł zatem realizować swoich twórczych planów. Przeprowadził się więc do stolicy Austrii i obserwował życie w mieście. Powoli pogrążał się w biedzie, widząc Wiedeń jako miasto kontrastów arystokracji i biedy²³.

Na początku miał jeszcze trochę pieniędzy po rodzicach. Jako bezrobotny, otrzymywał też tak zwany zasiłek sierocy. Jednak kiedy skończyły się pieniądze, podjął pracę w przemyśle budowlanym, którą niedługo potem porzucił. Handlował także własnoręcznie malowanymi widokówkami, mimo to pogrążał się w coraz większej biedzie. Hitlera nie stać było na stancję, więc zmuszony był zamieszkać w miejskiej noclegowni. Tak opisuje jego sytuację materialną kolega Reinhold Hanisch: „W pierwszym dniu usiadł obok przydzielonego mi łóżka

¹⁹ A. Hitler, dz. cyt., s. 7.

²⁰ E. Grodziński, dz. cyt., s. 128.

²¹ A. Hitler, dz. cyt., s. 18.

²² Tamże, s. 21.

²³ Tamże, s. 8.

człowiek, który nie miał na sobie niczego oprócz pary starych dziurawych spodni – Hitler. Ubranie jego było oddane do odwszawienia, ponieważ przedtem przez dłuższy czas błąkał się w stanie bardzo zaniedbanym, nie mając dachu nad głową”²⁴.

W 1913 roku Adolf Hitler przeprowadził się do Monachium, prawdopodobnie z obawy przed poborem do armii austriackiej. Obserwował scenę polityczną i działania, które doprowadziły do I wojny światowej. W niej Hitler widział nadzieję dla Niemiec, dlatego wstąpił, będąc obywatelem austro-węgierskim, jako ochotnik do armii niemieckiej, w której pełnił funkcję łącznika między dowództwem pułku a linią frontu. Wielkiej kariery tam nie zrobił, bo jego najwyższy stopień wojskowy to starszy szeregowiec. Otrzymał Krzyż Żelazny pierwszej i drugiej klasy. Jednak wyróżnienia te nie były wynikiem jakiegoś szczególnego bohaterstwa. Po prostu chyląca się ku upadkowi armia hojnie rozdawała medale, aby zwiększyć motywację i zapał do walki. To sensowne i najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie, dlaczego szeregowiec Adolf Hitler otrzymał najwyższe odznaczenie wojskowe – Krzyż Żelazny pierwszej klasy²⁵.

Niemcy ostatecznie przegrały wojnę, co dla przyszłego przywódcy było wielkim ciosem. Bezdomny, bezrobotny, bez niemieckiego obywatelstwa, był pogrążony w rozpacz. Za ten stan obwiniał głównie żydowską burżuazję, która będąc przy władzy, skupiała się na ekonomii i interesach finansowych. Jednak wiele też zawdzięczał Żydom. Na przykład lekarzem w jego domu rodzinnym był Żyd, dr Eduard Bloch. Także pewna Żydówka za niewielką opłatę wynajęła mu pokój w Wiedniu. Żyd Neumann bezdomnemu Adolfowi podarował swój płaszcz, a Krzyż Żelazny pierwszej klasy zawdzięcza staraniom innego Żyda, Hugo Gutmanna. Robert Waite, amerykański autor biografii Hitlera, pisał: „Jest znamiennym faktem, że w ciągu swego życia Hitler miał podstawy do bycia wdzięcznym Żydom, którzy przychodzili mu z pomocą w najpilniejszych potrzebach”²⁶.

²⁴ E. Grodziński, dz. cyt., s. 11.

²⁵ Tamże, s. 12.

²⁶ Tamże, s. 14.

W życiu Adolfa, a właściwie w historii jego rodziny, jest jednak coś, co świadczy o jego związkach z Żydami. Otóż doszła do niego pogłoska, że ma korzenie żydowskie. Tym naprawdę bardzo się przejął i przeraził. Jego babka pracowała jako służąca u pewnego barona żydowskiego i wówczas zaszła w ciążę. Niedługo później, w 1837 roku, wróciła do domu i tam urodziła ojca Adolfa Hitlera, nadając mu imię Alois. Zbadania tej sprawy z jego polecenia podjął się prawnik dr Hans Frank, późniejszy generalny gubernator w Krakowie. Dzisiaj nie możemy dokładnie określić pochodzenia Hitlera, jednak ważniejsze jest to, że on sam się tym przejął i wierzył w to²⁷.

2. Organizacja i działalność partyjna Hitlera

Po przyjeździe do Monachium i po zakończeniu wojny Adolf Hitler uczestniczy, a później także występuje na zebraniach Deutsche Arbeiter Partei (Niemiecka Partia Robotnicza), która głosi podobne poglądy, cechujące się nienawiścią do wrogów Niemiec, czyli Żydów, oraz wolą zemsty. Przyjęto go tam entuzjastycznie, co wzbudziło w Hitlerze zapał do poderwania ludzi i zrzeszenia ich w partii wodzowskiej, na której czele stałby on sam. Wstąpił w szeregi partii, otrzymując kartę członkowską. Po pewnym czasie zaproponował zmianę nazwy partii na Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza – NSDAP). Nowo utworzona socjalistyczna partia robotników zyskiwała coraz większą popularność. Na coraz częstsze spotkania przychodziło za każdym razem więcej słuchaczy.

Spotkania NSDAP były wielką konkurencją dla partyjnych wieców marksistowskich Żydów. Energiczne, nastawione bojowo na obronę swoich racji, zagrzewały do rewolucji. Uczestnicy niczym zahipnotyzowane marionetki ślepo wsłuchiwali się w głos przywódcy, który do nich przemawiał, aktywując w nich wolę walki i demonstracji siły jako jedynej słusznej metody prowadzącej do zmiany i rozprawienia się z burżuazją: „Jak często widziałem oczy młodych ludzi – pisał Hitler – błyszczące w odpowiedzi wtedy, kiedy wyjaśniałem im

²⁷ Tamże, s. 15.

istotę ich misji i zapewniałem ich bez przerwy, że cała mądrość na tej ziemi jest niczym, o ile nie jest zastępowana i chroniona przez siłę, że łagodne bóstwa pokoju nie mogą poruszać siły, jeżeli nie towarzyszy im bóg wojny i że każdy wielki akt pokoju musi być chroniony i wspomagany przez siłę”²⁸.

Niedługo później, bo w 1921 roku Adolf Hitler zostaje przewodniczącym partii. Oddawano mu cześć wręcz boską, on zaś w przemówieniach często krzyczał, gestykulował całym ciałem niczym wytrawny aktor na scenie. Czuł się bardzo dobrze w tej roli. Już na początku zebrania partyjne były ochraniane przez członków partii uzbrojonych w kastety, pałki, aby nie doszło do zakłócenia zebrania. Te grupy bojowe przerodziły się w Sturmabteilungen (Oddziały Szturmowe – SA). Bojówki te miały za zadanie nie tylko ochronę, lecz także atakowanie przeciwników. Kryzys narodowy po wojnie, postanowienia wersalskie oraz obwinianie Żydów za całą tę sytuację przyczyniły się do powstania wielkiej kampanii nienawiści, która zaczęła się rozkręcać już od samego początku powstawania partii. Głównym propagatorem tej kampanii był Adolf Hitler. Kiedy był już wystarczająco silny, wspierany przez zbrojne ramię partii, doprowadził do próby obalenia rządu bawarskiego 8 listopada 1923 roku. Został niedługo potem aresztowany, osądzony i skazany na więzienie. Jako że miał wpływy wśród prawników, zamiast wieloletniego więzienia skazano go na pięć lat w twierdzy dla uprzywilejowanych więźniów w Landsbergu. Na wolność Hitler wyszedł już po dziewięciu miesiącach. Miał tam bardzo dobre warunki, służbę i sekretarzy. Tam napisał swój manifest programowy zatytułowany *Mein Kampf* (Moja walka). Do 1940 roku nakład wznawiano około sześciuset razy, łącznie wydano sześć i pół miliona egzemplarzy²⁹.

3. Antysemityzm Hitlera

Hitler, wywodzący się z religijnej rodziny, bo przecież był ochrzczony w Kościele katolickim, miał jednak inne wyobrażenie Boga niż katolickie. Co prawda uznawał Boga za wszechmogącego i panującego nad naturą. Twierdził

²⁸ A. Hitler, dz. cyt., s. 69.

²⁹ Tamże, s. 24.

natomiast, że natura ma swoje prawo – prawo mocniejszego, zgodnie z którym silniejszy przetrwa, a słaby ginie. Dotyczyło to również człowieka. Hitler wierzył w Boga, ale nie w takim rozumieniu, że jest On dobrym ojcem, opiekującym się światem, zdolnym do przebaczenia i pomocy słabszym. Paradoksalnie uważał, że humanitaryzmem jest życie w zgodzie z przyrodą, eliminacja słabszych, a nie współczucie czy miłosierdzie. Ważne jest, aby decydowała najszlachetniejsza rasa człowieka, a więc aryjska, którą naziści stworzyli na potrzeby swojej ideologii.

Przeciwstawieniem aryjskości była według Hitlera rasa żydowska, o której pisał w książce: „Dokładnym przeciwieństwem Aryjczyka jest Żyd”³⁰. Za największy grzech ludzkości uważał pomieszanie ras. Jednak żywił nadzieję na naprawienie błędów gatunkowych³¹.

Nienawiść do Żydów wiązała się z krytyką socjaldemokracji. Początkowo, gdy Hitler był młody, traktował ich marginalnie jako odrębność religijną, a nawet nie widział sensu w hasłach antyżydowskich pojawiających się w prasie wiedeńskiej³². Dopiero później zrozumiał, na podstawie wielu antysemitycznych lektur, że jest to problem odrębnego narodu, ruchu syjonistycznego. Odróżniał żydowskich ortodoksów od żydowskich liberałów, ale wiedział, że między nimi zawsze była solidarność. Denerwowała go ich wyniosłość, stawianie swojej racji ponad wszystko, krytykował ich twórczość, nazywając ich zarazą. Śledził prasę, która opisywała szkodliwe wpływy żydowskie w Niemczech, których dopatrywano się w każdej dziedzinie życia publicznego. Potrzeba było zatem silnego i zdecydowanego odparcia narodu żydowskiego³³.

Można by się pokusić o stwierdzenie, że motywacją, myślą przewodnią książki Hitlera była wykładnia na temat Żydów. Według niego jest to swoistego rodzaju podręcznik o rasie żydowskiej. Hitler sam ustanawia swój kodeks moralności, swoją własną etykę, w której tworzy definicję dobra i zła. W tym moralizatorskim dziele za największe zło ukazuje wszystko to, co związane jest z

³⁰ A. Hitler, dz. cyt., s. 42.

³¹ E. Grodziński, dz. cyt., s. 29.

³² A. Hitler, dz. cyt., s. 11.

³³ Tamże, s. 13.

Żydami – z kilku podstawowych powodów. Przede wszystkim określa Żydów jako podludzi, przeciwieństwo rasy aryjskiej. Aryjczycy charakteryzują się inteligencją, szlachetnością, potrafią poświęcić się dla dobra idei³⁴. Żydzi mieliby według niego charakteryzować się przeciwnymi cechami.

a. Czynniki świadczące o sukcesie narodowego socjalizmu

Adolf Hitler w swoim manifest programowym zawartym w *Mein Kampf* używa zwrotu "aryjska rasa"³⁵, czyli nadrzędnej grupy ludzi, którzy przyczynili się do znacznego postępu cywilizacyjnego i są właściwymi obywatelami Niemiec³⁶. Natomiast: "Dokładnym przeciwieństwem Aryjczyka jest Żyd"³⁷.

Powstanie i określenie pojęcia rasy wiąże się z początkami odkrywania obu Ameryk w XV wieku i migracji ludności z Europy na odległe kontynenty. Zaczęto wówczas tworzyć kolonie, zmuszając tamtejszych ludzi do pracy niewolniczej. I tak w XVI wieku wykształciło się angielskie słowo *race* - rasa³⁸. Jego znaczenie było różne, bo jedni określali nim całą ludzkość a inni (szczególnie politycy) oznaczali nim narodowość. Prekursorem badającym zależności ludzi uwzględniając ich miejsca pochodzenia był brytyjski badacz James Parsons. Zajmował się on szukaniem powiązań i różnic między grupami ludzi w ich językach mówionych, liczbach czy Biblii. Pomagał mu w tych poszukiwaniach prawnik, a przede wszystkim orientalista William Jones. To on upowszechnił jako pierwszy słowo "aryjski"^{39*}, które zaczerpnął od *arya* – „szlachetnie urodzony”, słowa z sanskrytu używanego w Indiach. Jones po raz pierwszy określił nim grupę ludzi, którzy posługują się grupą języków Indii⁴⁰.

³⁴ E. Grodziński, dz. cyt., s. 65.

³⁵ A. Hitler, dz. cyt., s. 42. Pierwszy jej jednak użył w 1848 roku prof. Max Muller, niemiecki naukowiec pracujący na uniwersytecie w Oksfordzie, w: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 2010, s. 942.

³⁶ A. Hitler, *Mein Kampf*, dz. cyt., s. 41-42.

³⁷ Tamże, s. 42.

³⁸ *Race* (hasło): Encyklopedia Britannica, w:

<http://www.britannica.com/EBchecked/topic/488030/race/234658/South-Africa>

* wywodzi się ze słowa *ārya* wchodzącego w skład sanskrytu perskiego, greckiego, łacińskiego, celtyckiego, germańskiego i prawosłowiańskiego; nazywany przez innych również indoneuropejskim, indogermańskim czy jafetycznym. Starożytni Hindusi czy Irańczycy pod pojęciem *Aria*, *Arya*, *Ariya*, tak nazywali samych siebie: Oxford English Dictionary w: <http://www.oed.com/view/Entry/11296?redirectedFrom=aryan#eid> [2014].

⁴⁰ H. Pringle, *Plan rasy panów*, Wydawnictwo ZYSK I S-KA, Poznań 2009, s. 31–38.

Później niemieckim odpowiednikiem tego słowa było *Rasse*, co dało przyczynek do wielkich nadużyć prowadzących do określenia przez nazistów najbardziej wartościowego człowieka, którym miała być rasa panów⁴¹.

Friedrich Schlegel, niemiecki badacz literatury i idei filozoficznych, doszedł natomiast do wniosku, że Niemcy wywodzą się z podnóża Himalajów. Później część z nich przemieściła się na zachód, na dzikie tereny obecnych Niemiec i Skandynawii. Schlegel tych właśnie ludzi nazwał Aryjczykami. W tej nazwie doszukiwano się różnych znaczeń, np. „jasny”. Chodziło zatem o kolor skóry, oczu, włosów. Wszystko to jednak miało raczej mityczny charakter niż naukowy. Znamioną rolę w kształtowaniu się poglądu na rasę aryjską odegrał Żyd prof. Theodor Benfey, który poprzez różnego rodzaju analizy językoznawcze czy badanie związków z przyrodą próbował odczytać prajęzyk pochodzący z Indii. Doszedł do wniosku, że północne tereny Europy są kolebką Aryjczyków, bo język z terenów Himalajów wiele ma wspólnego z językiem ludów północnej Europy. I tutaj właśnie należy szukać początku rasy aryjskiej, stąd dopiero wyruszone na podbój świata, który doprowadził zdobywców aż do Indii. Dodatkowo świadczyło to jeszcze o potędze, odwadze i wielkości Aryjczyków. Tak oto stworzono mit rasy aryjskiej, który podchwycili naziści, wywyższając tę rasę ponad inne. Nie miało to nic wspólnego z naukowymi badaniami, szukaniem i opisywaniem gatunków ludzi. Posłużyło to nazistom jedynie do zbudowania fundamentu pod antysemityzm⁴². Spopularyzował i usystematyzował tę teorię, wyznaczając normy rasowe anatomii człowieka, Hans Günther, niemiecki filolog i badacz rasy aryjskiej. Wyznaczył on pięć ras ludzkich, z których rasa nordycka górowała ponad resztą. Tak ją opisał: „Przedstawiciele rasy nordyckiej są szczupli i wysocy, między innymi z powodu długich nóg. Mężczyzna mierzy przeciętnie 1,74 m. Zarówno całe ciało, jak i wszystkie kończyny, a także kark, dłonie i stopy cechują się jednocześnie siłą i delikatnością. Przedstawiciele tej rasy mają wydłużone głowy i pociągłe twarze [...]. Rasę nordycką cechuje jasna, zaróżowiona karnacja, przez co skóra jest żywa, często

⁴¹ Tamże, s. 31-32.

⁴² Tamże, s. 33-37.

jaśniejąca i zawsze sprawia wrażenie młodej – jest jak »mleko zmieszane z krwią«. Przez skórę prześwitują naczynia krwionośne (przynajmniej u młodych przedstawicieli tej rasy), ukazując »błękitną krew«. Gładkie włosy są proste lub lekko falowane, a dzieci mogą mieć włosy kręcone. Włosy, cienkie i delikatne – często »jak jedwab« – są jasne, a niezależnie od tego, czy są jasno- czy ciemnoblonde, zawsze mają odcień złotawy lub rudawy [...]. Tęczówki przedstawicieli rasy nordyckiej są błękitne, niebieskoszare lub szare [...]. W oczach ludzi należących do rasy nordyckiej często można dostrzec blask, jest w nich coś jaśniejącego»⁴³.

Główny ideolog nazizmu powołany przez Hitlera w styczniu 1934 roku na formatora ideowego, Alfred Rosenberg (1893–1946)⁴⁴, zanegował chrześcijańską moralność w słowach: „To wcale nie chrześcijaństwo dało nam moralność. To moralne wartości germanizmu stanowią zasadę wieczności, która będzie musiała być zasadą uniwersalną. Kto tego nie przyznaje, wyrzeka się własnego germańskiego odrodzenia, podpisując na siebie jednocześnie wyrok śmierci”⁴⁵. Jeżeli chodzi o Żydów, to uznawano, że działają stadnie, są pasożytami, cechują się egoizmem. Nie posiadają własnego narodu, jedynie koczują i żerują na innych narodach. Przemieszczanie się ich związane jest z ciągłym wyrzucaniem ich z granic państw za destrukcyjną działalność. A dlaczego nie mogą mieć państwa? Odpowiedź jest prosta – bo trzeba w nim pracować. Hitler zarzuca im nieposiadanie własnej kultury⁴⁶. Twierdzi, że nie są oni w stanie jej stworzyć, a jedynie bazują na tradycjach innych narodów. Píše, że nie wydali oni żadnych wybitnych postaci⁴⁷, które by zdobyły jakąś popularność w jakiegokolwiek dziedzinie, poza Karolem Marksem, którego nazywa żydowskim bandytą ze względu na jego niszczącą filozofię, która Niemcom przyniosła porażkę⁴⁸.

Żydzi, według Hitlera pozbawieni elementu ludzkiego i kultury, nie mają też religii, a jedynie czerpią z innych narodów. Cały dorobek Starego Testamentu

⁴³ Tamże, s. 37–38.

⁴⁴ D. Albrecht, *Stolica Święta i Trzecia Rzesza*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, ODiSS, Warszawa 1983, s. 36.

⁴⁵ E. Zolli, *Historia antysemityzmu*, Wydawnictwo „Bratni Zew”, Kraków 2005, s. 303.

⁴⁶ A. Hitler, dz. cyt., s. 14, 41.

⁴⁷ Hitler A., *Mein Kampf*, Zentral Verlag der NSDAP, München 1940, s. 332, w: https://archive.org/stream/Mein-Kampf2/HitlerAdolf-MeinKampf-Band1Und2855.Auflage1943818S._djvu.txt [2014].

⁴⁸ E. Grodziński, dz. cyt., s. 65.

zostaje skrzętnie przemilczany, a Talmud uznaje się za zwykły kodeks postępowania. Hitler uważa, że to, co Żydzi nazywają religią, jest oszustwem i niejako wytrychem do grabienia innych narodów⁴⁹. Przyszły dyktator nie mógł znieść pewnego zjawiska w ich mentalności. Otóż drażniła go mentalność ekspansyjna Żydów, którzy chcieli zawładnąć całym światem. Dlatego mieliby oni być głównym zagrożeniem dla Niemiec, ponieważ naród niemiecki jest przede wszystkim przedstawicielem rasy aryjskiej⁵⁰. Kiedyś Hitler powiedział: „Grzech przeciwko krwi i rasie jest prawdziwym grzechem tego wszechświata; składa on w śmiertelnej ofierze tego, kto go popełnia”⁵¹. Żydom, a nie słabościom militarnym, przypisał przyczynę porażki Niemiec w 1918 roku. Według niego Żydzi wewnątrznie rozbili, okradli i zniszczyli naród germański⁵².

Adolf Hitler przyznał się, że w miarę studiowania literatury i ideologii socjalistycznej stawał się „fanatycznym antysemitą”⁵³. Swoje antysemityczne poglądy uzasadniał jako obronę ludzkości i natury w imię Wszechmogącego Boga Stworzyciela, od którego ma błogosławieństwo. Stał się mesjaszem ludzkości. Krytykował ówczesną demokrację, rozkładał siły w parlamencie, uznał, że ten ustrój polityczny jest nieskuteczny, bo władza nie może podjąć decyzji bez większości i właściwie nie rządzi – decyduje większość w parlamencie. Widać tutaj pierwsze zamiary zmiany systemu na dyktatorski, w którym mógłby sam decydować o losach państwa⁵⁴. Należałoby to osiągnąć poprzez walkę, bo ona z natury jest skuteczna i właściwa: „Jeżeli w swojej walce o prawa ludzkie naród przegrywa i jest nieprzygotowany lub niezdolny do walki o przetrwanie, to opatrzność zadecyduje o jego końcu. Świat nie jest dla tchórzliwych narodów”⁵⁵. Wyjście widział jedynie w budowie nowego ustroju, światopoglądu, a nie w zakładaniu nowej partii.

⁴⁹ Hitler A., *Mein Kampf*, Zentral Verlag der NSDAP, dz. cyt., s. 335-336.

⁵⁰ *Aryan* (hasło), A. adj. (przymiotnik) pkt. 2, Oxford English Dictionary w: <http://www.oed.com/view/Entry/11296?redirectedFrom=aryan#eid> [2014].

⁵¹ E. Zolli, dz. cyt., s. 301.

⁵² A. Hitler, dz. cyt., s. 77.

⁵³ Tamże, s. 14.

⁵⁴ Tamże, s. 17.

⁵⁵ Tamże, s. 18.

W miejscach, w których Hitler opisuje charakter partii, wyraża swoją teoretyczną obojętność wobec religii i uznaje autonomię państwa i Kościoła. Ale nie jest w tym konsekwentny, ponieważ mówi także, że działalność księży ma być podporządkowana narodowi. Gloryfikuje protestantyzm za to, że jest za narodem niemieckim, lecz za chwilę gani go za brak reakcji wobec Żydów i zarzuca protestantom bierność w walce ze śmiertelnym wrogiem⁵⁶.

b. Zamysł eliminacji Żydów

Hitler wieścił już od początku kres panowania Żydów w państwie i otwarcie nawoływał do walki z nimi. Swój światopogląd uznawał za nieomylną, wyłączną zasadę funkcjonowania narodowego państwa i nie dopuszczał istnienia innych partii, związków, które głosiłyby inne poglądy i wartości. Na straży nowej ideologii miała stać elita inteligencji, wtajemniczenie wszystkich w te idee natomiast nie było konieczne, bo to rodziłoby niezdrową konkurencję, rywalizację i godziłoby w dyscyplinę⁵⁷.

Uznawał jedynie słuszność swojego światopoglądu, który miał mieć monopol władzy w narodzie. Nie dopuszczał do współrządzenia innych partii. Ta wyłączność będzie według niego argumentem mocno przemawiającym za jego racją. Aby to udowodnić, perfidnie podaje tu za przykład sukces jaki według niego odnosi Kościół katolicki. Twierdzi, że Kościół jest wrogo nastawiony do innych religii, zwalcza konkurencję wierząc przy tym w swoje nienaukowe dogmaty, co daje mu siłę przetrwania⁵⁸. Tak więc wyłączność i niezmiennosc to według Hitlera dwa czynniki sukcesu⁵⁹.

Hans Frank, bawarski minister sprawiedliwości i późniejszy zarządca okupowanych ziem polskich, dosadnie ujmuje rolę Hitlera: „Treść myśli prawnej Trzeciej Rzeszy polega na władzy nad ludem, zgromadzonej w rękach jednego człowieka, a jedynym ograniczeniem jest jego własne sumienie”⁶⁰. Pokazuje to

⁵⁶ Tamże, s. 20.

⁵⁷ Tamże, s. 63.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 65.

⁶⁰ E. Zolli, dz. cyt., s. 265.

władzę absolutną wodza w tym, co myśli, mówi i czyni. On jest sumieniem narodu, on jest jego ustawodawcą. To on określa swoisty dekalog postępowania, a zadaniem i powinnością ludu jest wiara w niego. Dowodem na to są słowa przewodniczącego Reichstagu, ministra lotnictwa i spraw wewnętrznych oraz najbliższego współpracownika Hitlera, Hermanna Göringa: „My (narodowi socjaliści) wierzymy, że Führer jest niezawodny we wszystkich kwestiach dotyczących moralnych i społecznych spraw ludu”⁶¹.

Jeżeli chodzi o Żydów, to najpierw chciano ich odseparować od reszty ludności, wprowadzając tzw. ostateczne rozwiązanie terytorialne. Spychano ich na wschód Europy, tworząc getta. Pierwotnie mieli być wysłani na wyspę Madagaskar, jednak z powodów logistycznych odrzucono ten plan. Z czasem pojawiła się wręcz szatańska propozycja i postanowienie o *Endlösung der Judenfrage* – ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej na konferencji wysokich dygnitarzy SS w Wannsee w Berlinie w 1941 roku⁶².

4. Pogarda dla narodów słowiańskich i przestrzeń Lebensraum

Z pogardą wypowiadał się Adolf Hitler również o Słowianach, czyli w głównej mierze Czechach i Polakach⁶³. Do tej grupy należą także Rosjanie, ale Hitler klasyfikował ich w innym kontekście. Jeżeli chodzi zatem o Słowian, to Hitler uważał ich za szkodzących narodowi niemieckiemu, ale nie w taki sposób jak Żydzi, do których dyktator miał szczególną awersję⁶⁴. Z jednej strony właściwie wypowiadał się o Polakach jako Aryjczykach, a z drugiej – że są narodem niepełnowartościowym. Wykazywał w tym podejściu wiele niekonsekwencji. Zawierał z Polską przyjazne stosunki 20 stycznia 1934 roku poprzez traktat o nieagresji z władzą marszałka Józefa Piłsudskiego po to, aby niedługo później wszystkiemu zaprzeczać i dać tym samym dowód, że posługiwał się kłamstwem. Na kilka dni przed atakiem na Polskę, 22 sierpnia 1939 roku, w Obersalzbergu powiedział publicznie: „Przygotowałem na

⁶¹ Tamże, 265–266.

⁶² M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 461–462.

⁶³ A. Hitler, dz. cyt., s. 18, 24.

⁶⁴ Tamże.

Wschodzie moje oddziały *Totenkopf*, rozkazując im zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy”⁶⁵. Po podbiciu tych państw Hitler zakładał, że te narody będą służyły niewolniczo Niemcom, co nie wykluczało w razie nieprzydatności ich całkowitego zlikwidowania. Posługiwano się zasadami etycznymi z *Mein Kampf*, zgodnie z którymi wszelkie działania miały być podejmowane na rzecz dobra Niemiec⁶⁶.

Za przyczynę upadku, którą przeżyli Niemcy podczas I wojny światowej, Adolf Hitler uważał brak możliwości rozwojowych i zachowania proporcji liczebności ludzi w stosunku do zamieszkiwanego obszaru. Ten wniosek posłużył mu do określenia, czym tak naprawdę ma być właściwa polityka zagraniczna: „Obowiązkiem polityki zagranicznej narodowego państwa jest zapewnienie optymalnych warunków istnienia narodu poprzez utrzymywanie naturalnej i zdrowej proporcji pomiędzy liczebnością i przyrostem narodu a rozmiarami i jakością obszaru, który zamieszkują”⁶⁷.

Innymi słowy, można powiedzieć, że Niemcy odniosły porażkę w wojnie, ponieważ nie miały możliwości rozwoju, aby stać się potęgą, i dlatego koniecznością w odbudowie nowego narodu musi być zdobyta nowa przestrzeń terytorialna. Granice państw są ustalane przez człowieka, jego siłę, wpływy, pozycję: „To wyłącznie siła stanowi prawo do posiadania”⁶⁸ – twierdził Hitler. Interesują go głównie tereny wschodnie opanowane przez Żydów, które nie zmierzają ku rozwojowi ale dążą do rozkładu⁶⁹.

Upadek Niemiec i postanowienia wersalskie Hitler uznał za atak na Niemcy i uzurpował sobie prawo do obrony, czyli zlikwidowanie marksistowskich wpływów żydowskich. W jego programie partyjnym widać wyłączną nienawiść do Żydów, wywyższanie rasy aryjskiej, przekonanie o konieczności poszerzenia terenów państwa (kolonii) w celu właściwego rozwoju i utrzymania obywateli⁷⁰.

⁶⁵ E. Grodziński, dz. cyt., s. 99.

⁶⁶ Tamże, s. 101.

⁶⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 93.

⁶⁸ Tamże, s. 94.

⁶⁹ Tamże, s. 95.

⁷⁰ Tamże, s. 104.

Hitler opisuje w swojej książce, że przypatrywał się polityce kolonialnej państw europejskich. Dostrzegł przy tym, że mimo zajętych terenów poza Europą tak naprawdę państwa te nie mają żadnych korzyści. Zauważył, że jedynie tereny w Europie znajdujące się blisko Niemiec powinny być punktem zainteresowania jego polityki. Miał na myśli Rosję, a tereny te należałoby zdobywać siłą. Krytykował przy tym jednocześnie politykę wcześniejszą, czyli „pokojowy, ekonomiczny podbój świata”⁷¹. Tę metodę Hitler nazwał wprost – „głupotą”⁷². Gwarantem powodzenia narodu jest bohaterstwo obywateli, którzy poprzez walkę i lojalną dobrą organizację są w stanie poświęcić swoje życie. I dlatego ani ekonomia, ani gospodarka nie mają nic wspólnego z sukcesem państwa, bo im człowiek życia nie poświęca, ale ideom⁷³.

Kiedy Hitler pisał w *Mein Kampf* o Rosji, zawsze używał przymiotnika „bolszewicka” i wiązał ją również z wpływami żydowskimi⁷⁴. Do Rosjan, mimo że byli narodem słowiańskim, Hitler miał trochę inne podejście, bardziej poniżające. Uważał, że mając tak wielkie tereny w Europie i Azji, nie potrafią racjonalnie tego wykorzystać dla swojego dobra. Był przekonany, że nie potrafią dać sobie rady z tak wielkim obszarem ziemi. Uważał, że Rosjanie są niepełnowartościowym narodem, ponieważ swą wielkość zawdzięczają nie swoim siłom i intelektem, lecz wcześniej osiedlonym tam germańskim ludom, które im zorganizowały państwo. Ale za sprawą ekspansji żydowskiej ten kraj nie potrafi radzić sobie z tak wielkim potencjałem, jakim dysponuje, i jest to okazja do zajęcia tych ogromnych terenów przez naród niemiecki⁷⁵.

Wielkie nadzieje pokładał Hitler w niezamieszkałych terenach Rosji. Snuł plany będące wynikiem chorego pragnienia zawładnięcia światem, w których on jako Mojżesz prowadziłby lud do swojej ziemi obiecanej: „Podczas naszego zasiedlania obszarów rosyjskich *Reichsbauer* winien mieszkać w przepięknych osiedlach. Niemieckie instytucje i władze mają posiadać cudowne budynki, a gubernatorzy pałace. Wokół instytucji służbowych należy wybudować wszystko

⁷¹ Tamże, s. 22.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, s. 24.

⁷⁴ Tamże, s. 95.

⁷⁵ E. Grodziński, dz. cyt., s. 108.

to, co służy zachowaniu życia. Naokoło miasta w promieniu 3–4 kilometrów znajdować się będzie pierścień pięknych wiosek, połączonych najlepszymi drogami. Za tym rozciąga się inny świat, w którym pozwolimy mieszkać Rosjanom, jak sobie chcą. Tyle tylko, żebyśmy mogli nad nimi zapanować. W razie jakiejś rewolucji wystarczy zrzucić parę bomb na ich miasta i sprawa załatwiona”⁷⁶. Karl Haushofer, geopolityk i nazistowski propagator idei *Lebensraum*, sądzony w procesie norymberskim tak podsumował swoją działalność w tej kwestii: „Kto opanuje Europę Wschodnią, opanuje serce Eurazji. Kto opanuje serce Eurazji, będzie panował nad Wyspą Świata. Kto zapanuje nad Wyspą Świata, zawładnie całym światem”⁷⁷.

Idea narodu przewija się jako główny motyw w manifeście ideowym Hitlera i przeplata się z wątkiem nienawiści do Żydów. Egzystencjalnym dyskomfortem Adolfa Hitlera było to, że nie był rodowitym Niemcem. Obywatelstwo niemieckie otrzymał dopiero, mając czterdzieści trzy lata⁷⁸. Pisał, że należałoby od dziecka wpajać więź z narodem i postrzeganie narodu jako nadrzędną wartość: „Ta pewność siebie musi być wykształcona w młodszych członkach narodu, począwszy od dzieciństwa. Cała edukacja i ćwiczenia muszą być skierowane tak, aby wpoić im przekonanie, że przewyższają innych. Przez siłę cielesną i zręczność młodzież musi odzyskać wiarę w niezwyciężoność swego narodu”⁷⁹. Nawet tekst hymnu narodowego Niemiec (1922-1945)⁸⁰ głosił afirmację narodu ponad inne w słowach: „*Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt*”, co znaczy: „Niemcy, Niemcy nade wszystko, nade wszystko na świecie”. Hitler miał aspiracje do tego, aby jego naród ogarnął cały glob ziemski bowiem z nim związana jest szlachetność rasy aryjskiej, Toteż władza powinna dbać o jej czystość, dopuszczając się nawet sterylizacji i kastracji w przypadkach chorób. Tam, gdzie kobiety były zdrowe, niemal świętością było płodzenie synów narodu na szeroką skalę. Przyszły wódz nie

⁷⁶ Na podstawie stenogramu sporządzonego przez Henry’ego Pickera z nocy 8 na 9 września 1941 roku w: M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 459.

⁷⁷ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 458–459.

⁷⁸ E. Grodziński, dz. cyt., s. 33.

⁷⁹ A. Hitler, dz. cyt., s. 57.

⁸⁰ <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/159893/Deutschlandlied>, [2014].

przywiązywał jednak dużej wagi do uczuć, emocji czy wartości rodziny. To miała być swoistego rodzaju produkcja czystych rasowo ludzi⁸¹. Naród był dla niego potencjalnym źródłem szczęścia, o którym często grzmiał z mównicy: „Za taki naród jestem gotów dać się ukrzyżować. Naród nasz jest zdolny do rozwiązania każdego problemu, każdego zadania. Dzieje się tak dlatego «ponieważ przysięgliśmy sobie wzajemną wierność»”⁸².

Adolf Hitler odniósł się też do kwestii germanizacji. Według niego na nowo zdobytych ziemiach miała się ona jedynie przejawiać w zdobywaniu ziem, a nie uczenia języka niemieckiego czy kultury, aby znów nie doprowadzić do wymieszania rasy np. z Chińczykami czy Murzynami⁸³. Nowe tereny powinny osiedlać czystej rasy Niemcy, którzy przejmowałiby władzę nad tubylcami. Różnice między nimi powinny zawsze zostać wyraziście określone⁸⁴. Ukryta tutaj jest niestety możliwość eksterminacji bądź wysiedlenia mieszkańców nowo zdobytych ziem na tereny, które nie nadają się do kolonizacji. Jasnego stanowiska autor książki nie określa.

5. Wizja i realizacja Tysiącletniej Rzeszy

Kiedy Hitler rozważał przyczyny upadku Niemiec, panowała powszechna opinia, że stało się to za sprawą działań ekonomicznych. Mówiono, że lekiem na uzdrowienie miało okazać się poprawienie sprawności funkcjonowania państwa właśnie w tej dziedzinie. Hitler doszedł do wniosku, że jest to błąd. Sprawy ekonomiczne, socjalne powinny ustąpić pierwszeństwa ideologii a pierwsze miejsce zająć sprawy „etyczne i rasowe”⁸⁵. Za największą klęskę uznawał przegraną wojnę, która była skutkiem złego rządzenia, koncepcji strategicznej, motywacji i zrywu. Przyczyniło się do tego zniszczenie rolnictwa, powstała duża przepaść między bogatymi a biednymi, pieniądź stał się najważniejszy⁸⁶.

⁸¹ E. Grodziński, dz. cyt., s. 38.

⁸² K. Grünberg, dz. cyt., s. 63.

⁸³ A. Hitler, dz. cyt., s. 54, 60.

⁸⁴ E. Grodziński, dz. cyt., s. 41.

⁸⁵ A. Hitler, dz. cyt., s. 35.

⁸⁶ Tamże.

Kolejną przyczyną rozkładu Niemiec według Hitlera była źle prowadzona edukacja⁸⁷, która skupiała się głównie na przekazywaniu wiedzy, a zapominała o wyrabianiu umiejętności, kształtowaniu woli charakteru, umiejętności podejmowania decyzji. Nie wpajano młodym ludziom elementów przynależących do narodu, co powodowało, że łatwo rezygnowano z walki o kraj⁸⁸.

a. Triada prowadząca do sukcesu: partia – walka – władza

Adolf Hitler opisuje swoje chęci założenia nowej partii, której zadaniem byłoby „odbudowanie naszego narodowego instynktu samozachowawczego”⁸⁹. Chce wzmocnić przywiązanie obywateli do Niemiec, zaangażować ich w rozwój kraju. Metodą zdobycia sobie rzesz ma być zasada fanatycznej „koncentracji na przedmiocie swojego celu”⁹⁰. Nie wyklucza przy tym, a raczej zakłada walkę w dosłownym tego słowa znaczeniu. Ma wygrać silniejszy – takie jest prawo przyrody. Żadna demokracja, żadne głosowania, żadne większości nie mogą stanowić o racji, ale silny przywódca, który jest autorytetem i odpowiada za całość dzieła. Ruch ma dążyć do rozpowszechnienia tej zasady nie tylko w swoim ścisłym gronie, lecz także w całym państwie⁹¹.

Podstawowym zadaniem partii ma być przekazywanie wartości i skupianie się przede wszystkim na celu. Do tego należy powołać ściśle zaufanych przywódców, którzy organizowaliby poszczególne komórki i nimi kierowali. Fanatyzm łamiący tolerancję – oto cechy charakteryzujące tych przywódców⁹². Mieliby przejąć później kierownictwo nad partią. Ruch robotniczy do którego wstąpił Hitler zyskiwał coraz większą publikę. Najpierw było to kilka osób, a później przeradzało się to w kilkutysięczne demonstracje⁹³.

Adolf Hitler fanatycznie bronił swojej autorskiej tezy, że metodą odrodzenia narodu niemieckiego nie jest ani demokracja, ani ekonomia czy

⁸⁷ Tamże, s. 37.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 46.

⁹⁰ Tamże, s. 46.

⁹¹ Tamże, s. 47.

⁹² Tamże, s. 48.

pokojowa rywalizacja, bo to wszystko znajduje się „pod kontrolą Żydów”, ale walka⁹⁴. Żałuje nawet, pisząc w rozdziale o wojnie światowej, że nie urodził się w czasach rewolucyjnych, ekspansyjnych, kiedy liczyły się idee, a nie ekonomia. Sam nie będąc gołosłownym, jak pisze, „wniosłem podanie do jego Królewskiej Mości – Ludwika III o pozwolenie podjęcia służby w bawarskim pułku”⁹⁵.

Do rozpowszechnienia swych szaleńczych idei potrzebował Hitler dobrze wyspecjalizowanej propagandy. Okrzyknięty Führerem – wodzem Rzeszy, stał się także Verführerem, czyli uwodzicielem manipulującym sumieniami, marzeniami i wolą swych poddanych⁹⁶. Znał wartość propagandy, bo widział, jaki odnosiła sukces w ówczesnej polityce opanowanej przez Żydów. Uważał ją za środek do celu, któremu właśnie miała służyć. Liczy się w niej ukazanie wroga jako złego przeciwnika zagrażającego narodowi niemieckiemu, z którym należy postąpić twardo, aby wyeliminować późniejsze potencjalne zagrożenie⁹⁷.

Zatem Hitler postanawia sam rozwiązać problem i czyni przymiarki do zostania politykiem. Głównymi elementami jego doktryny miałyby być naród i ojczyzna. Za siłę niszczącą Niemcy uznaje międzynarodowe stosunki na tle ekonomicznym, wspólną politykę kapitałową opanowaną głównie przez Żydów⁹⁸. Swoją rolę odczytuje jako realizację powołania przez Boga Wszechmogącego.

Początkowo aktywność Hitlera ogranicza się do uczestnictwa w różnych spotkaniach organizowanych przez partię, chodzi na wykłady, dysputy polityczne. Zabiera głos i zyskuje swoją determinacją poklask u słuchaczy. Najpierw w Monachium wstąpił do Drugiego Regimentu Piechoty, później objął stanowisko instruktora, a następnie został członkiem Niemieckiej Partii Robotniczej. Po tej ostatniej nominacji raczej miał mieszane uczucia, bo sam marzył o założeniu własnego ugrupowania politycznego⁹⁹.

⁹³ Tamże, s. 49-50.

⁹⁴ Tamże, s. 24.

⁹⁵ Tamże, s. 25.

⁹⁶ K. Grünberg, dz. cyt., s. 24.

⁹⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 28.

⁹⁸ Tamże, s. 32.

⁹⁹ Tamże, s. 34.

Hitler podejmuje krytykę ówczesnego stylu rządzenia, wytykając zbyt urzędniczy charakter pracy parlamentarzystów, którzy walczą tylko o miejsca w izbie. Odnową ma być nowy ruch ideowy o nowym światopoglądzie, z mocnym przywódcą, cechującym się odwagą, a nawet fanatyzmem. Tylko przewaga siły i chęć walki potrafią dać gwarancję przetrwania nowej partii.

Adolf Hitler podzielił ludność ze względu na pochodzenie i wyróżnił trzy grupy: obywatele państwa, poddani państwa i obcokrajowcy. Nowa grupa, która skupiała poddanych państwa, to ludzie, którzy urodzili się w Niemczech i winni przejść edukację szkolną, system ćwiczeń cielesnych i wstąpić do armii. Po odbytej służbie wojskowej taki poddany staje się obywatelem państwa. Stanowiło to wielką godność w całych Niemczech: „Być obywatelem Rzeszy, nawet jeżeli jest się tylko zamiataczem ulic, musi być uważane za większy honor niż bycie królem w obcym kraju”¹⁰⁰.

Sukcesem narodowego państwa nie będzie nigdy wzrost ekonomiczny, sprawiedliwość w wynagradzaniu czy reformy. Należy przypatrzeć się przyrodzie, w której sukces odnosi silniejszy i on panuje nad innymi. Wielką rolę odgrywają tu jednostki, a szczególnie wynalazcy. Ze sprawą panowania, rządzenia związane były określone gatunki zwierząt mające predyspozycje intelektualne i sprawnościowe: „Organizacja musi być ucieleśnieniem wysiłku, aby wielkie umysły wznieść ponad tłum i podporządkować im go”¹⁰¹.

b. Prymat wódza

Adolf Hitler domagał się monopolu władzy, w którym jeden człowiek będzie przywódcą, oczywiście jako zaplecze będzie miał swoją radę składającą się z wybitnych wykształconych jednostek. Odrzucił system demokratyczny, w którym prawo jest stanowione przez większość w głosowaniu: „To nie większość będzie podejmować decyzje, ale zwykłe gremium składające się z odpowiedzialnych osób i słowo «rada» wróci do swego dawnego znaczenia.

¹⁰⁰ Tamże, s. 61.

¹⁰¹ Tamże, s. 61.

Każdy będzie mógł mieć doradców, ale decyzje będą podejmowane przez jednego człowieka”¹⁰².

Hitler wyznaczył trzy elementy, które stanowią o konstrukcji władzy, to jest poparcie społeczne, siła oraz autorytet tradycji. Wszystko zostało odebrane w porozumieniu traktatu wersalskiego i on jako prekursor odrodzenia silnego narodu występuje w jego obronie. Jednak mimo swoich inspiracji rewolucyjnych uważa, że w narodzie dużą grupę stanowi średnia warstwa, wobec której nie można zastosować kwalifikacji moralnych. Istnieją jeszcze mniej liczne warstwy społeczne – dobre, czyli odważni, wykształceni, na których opiera się cały duch rewolucji, oraz złe, a więc odwrotność bohaterstwa, mądrości i chęci walki, tzw. najgorsze męty ludzkości¹⁰³. Hitler potrzebował przede wszystkim rzeszy wyszkolonych fanatycznych bojówkarzy, którzy lojalnie będą walczyć o wspólne idee. Do tego służyła przede wszystkim propaganda, która stanowiła jeden z najważniejszych trzonów budowy ruchu i była jego siłą napędową¹⁰⁴.

Aspiracje Hitlera budowy wolnego państwa narodowego koncentrowały się poza granicami Niemiec. Politykę zagraniczną traktował nie jako cel, ale jako środek do celu. W swojej książce krytykuje politykę zagraniczną sprzed wojny, która zajmowała się terytoriami kolonialnymi, nawiązując między innymi współpracę handlową. Hitler krytykuje brak sojuszu z Anglią i Rosją przed wojną. Sam obiera zupełnie inny kurs, a są nim nowe przestrzenie Europy.

c. Prymat narodu

Hitler doszedł do wniosku, że receptą na stworzenie lepszych warunków bytowych jest zbudowanie „socjalnej odpowiedzialności”¹⁰⁵ obywateli połączona z eliminowaniem tego, co ją niszczy. Opowiadał się nie tyle za pracą u podstaw, pracą nad polepszeniem bytu ludzi, ile na usuwaniu tzw. narośli. Podkreślał, że nacjonalizm jest czynnikiem konstytuującym zdrowe relacje w społeczeństwie. Ubóstwo skłoniło go do rozważania myśli socjalnej, lecz raczej na płaszczyźnie

¹⁰² Tamże, s. 61.

¹⁰³ Tamże, s. 76.

¹⁰⁴ Tamże, s. 85.

¹⁰⁵ Tamże, s. 9.

walki, eliminacji niż szukania kompromisu i współpracy. Silniejszy i wygrywający stanowi o racji¹⁰⁶.

Krytykował to, co było dorobkiem starożytności, a więc demokrację. Wiązał ją z władzą Żydów, do których żywił szczególną nienawiść. Za główny zarzut wobec demokracji uważał brak odpowiedzialności za podejmowane decyzje, śmieszny i żaloszny przebieg obrad ludzi o niskim statusie społecznym oraz tzw. rządy większości. Jednak uznawał demokrację germańską, czyli przekazanie przez naród władzy wodzowi, który z odpowiedzialnością będzie kierował państwem. Swoje miejsce natomiast klasyfikował na stanowisku naczelnym narodu. Wynikało to z tego, że większość nie potrafi rządzić właściwie, bo zachowuje się jak kobieta, która pragnie czuć się bezpieczniej przy boku silniejszego i dlatego oddaje władzę nad sobą.

d. Edukacja – indoktrynacja

Dla Hitlera państwo to środek do osiągnięcia szczęścia i dobrobytu, a nie cel. Czysta rasa jedynie może zadbać o lepszą naturę człowieka. Tak więc „głównym zadaniem narodowego państwa będzie zachowanie rasy”¹⁰⁷ przez wykształcenie młodzieży, które powinno dla większości odbywać się tylko w wojsku. Tych lepszych powinno wyłowić i przeznaczać do wyższych celów, dając im lepsze wykształcenie. Jednak to nie przekazywanie wiedzy powinno być nadrzędnym celem, ale kształtowanie czystej rasy: „Państwo narodowe musi opierać się na założeniu, że człowiek o średnim wykształceniu, ale zdrowy ciałem, o silnym charakterze, wypełniony radosną pewnością siebie i siłą woli jest większą wartością dla społeczeństwa niż wysoko wykształcony cherlak”¹⁰⁸. Za to podstawową rolę kobiety jest macierzyństwo, które idzie w parze z jej rozwojem cielesnym, osobowościowym i intelektualnym. Nauczanie historii powinno obejmować tylko te wydarzenia, które dają naukę na przyszłość, wskazują drogę do sukcesu i przestrzegają przed porażką. Bardzo ważną w tej kwestii jest historia starożytna.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże, s. 55.

Podstawowa sprzeczność, jaka według Hitlera panowała w świecie, to konflikt ras¹⁰⁹. Przy tym nie oszczędzano nawet najbliższych. Posłuszeństwo Führerowi należało się ponad wszystko. Przykładem skrajnego zaślepienia było wyznanie Wilhelma Gustloffa, wiernego i oddanego Hitlerowi założyciela wielu placówek NSDAP w Niemczech i Szwajcarii, który zapytany przez pewnego szwajcarskiego redaktora, kogo najbardziej kocha odparł: „Najbardziej na świecie kocham moją żonę i matkę. Gdyby jednak Führer rozkazał mi je zabić, byłbym mu posłuszny!”¹¹⁰. Szczególną godnością wyróżniano tzw. *Übermensch* (nadczłowiek), którymi byli Aryjczycy. Natomiast *Untermensch* (podczłowiek) określano Żydów¹¹¹. Oczywiście wrogość żywiono również do innych narodowości, chociażby takich jak Polacy, Rosjanie, Czesi, Serbowie czy Chorwaci. Każdy absolwent szkoły winien „opuścić szkołę z jasnym i ostatecznym przeświadczeniem o konieczności i sensie czystości krwi. Tym stwarzamy podstawy rasowe naszej narodowości i konieczne warunki przyszłego rozwoju kulturalnego”¹¹². Nauczycieli, którzy sprzeciwiali się takiemu systemowi edukacji i wychowania, wyrzucano ze szkół. Tych, którzy zgodzili się na współpracę z nazistami, zrzeszano już od 1929 roku w Nationalsozialistischer Lehrerbund (NSLB) – Narodowosocjalistycznym Związku Nauczycieli¹¹³. Obligatoryjnie natomiast usuwano przede wszystkimuczonych Żydów zajmujących stanowiska naukowe na uniwersytetach. Sam Hitler zabrał nawet głos w tej sprawie, bo sprzeciw był wielki: „Nawet dla uczonych nie odwołamy naszego stanowiska w kwestii polityki narodowej, ani go nie zmienimy. Jeśli zwolnienie uczonych żydowskich oznacza zniszczenie współczesnej nauki niemieckiej, damy sobie radę bez nauki przez najbliższych parę lat”¹¹⁴. Jest to jeszcze jeden dowód na ignorancję wobec inteligencji. Liczy się tylko interes narodu wbrew racjonalizmowi, nauce i prawdzie oraz ludzie wykonujący ślepo i

¹⁰⁸ Tamże, s. 56.

¹⁰⁹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 62.

¹¹⁰ S. Wrzesiński, *Tajemnice III Rzeszy. Hitlerjugend na Śląsku*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2011, s. 37.

¹¹¹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 18.

¹¹² Tamże, s. 70.

¹¹³ Tamże, s. 71.

¹¹⁴ Tamże, s. 64.

bezzrozumnie polecenia wodza¹¹⁵. Dla tych naukowców, którzy zgodzili się współpracować z władzą, utworzono również inny Nationalsozialistischer Deutscher Dozentenbund (NSD-Dozentenbund) – Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Docentów¹¹⁶. Przygotowano w ten sposób całą merytoryczną propagandową machinę do systematycznego kształtowania młodego pokolenia w duchu narodowosocjalistycznym. Hitlerowi nie zależało na ludziach wykształconych, lecz na ludziach zniewolonych jego osobą.

e. Pokolenie Hitlerjugend

Głównym zadaniem dla organizacji Hitlerjugend, jakie wytyczyli naziści, było „upowszechnianie narodowosocjalistycznego światopoglądu w środowiskach młodzieżowych”¹¹⁷.

Geneza

Po I wojnie światowej rozwijający się nurt sympatyków idei narodowego socjalizmu popularyzował „mit młodego pokolenia”, który doceniał potencjał młodzieży w odbudowie państwa niemieckiego. Między innymi inspiracją dowartościowania ludzi młodych był hymn faszystów włoskich *Giovinetta* – Młodość¹¹⁸. Tysiącletnia Rzesza, aby móc przetrwać i rozwijać się, musiała stworzyć organizacje, które będą angażowały obywateli praktycznie już od dzieciństwa. Przyjęto formę tzw. wędrownych obozów, którą odziedziczono od ruchu młodzieżowego o nazwie *Wandervogel** – Wędrowny Ptak z 1896 roku. Później w 1913 roku związek się powiększył i przemienił w *Die Freideutsche Jugend* – Młodzież Wolnoniemiecką¹¹⁹. W latach dwudziestych powstawały też wyznaniowe organizacje młodzieżowe takie jak *Die Katholische Jugendbewegung* (Katolicki Ruch Młodzieżowy) czy *Die Evangelische Jugend*

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże, s. 72.

¹¹⁷ Tamże, s. 111.

¹¹⁸ Tamże, s. 21.

* początek związany jest z wyprawami krajoznawczymi gimnazjalistów z Berlina, którzy z plecakami podziwiali przyrodę często śpiewając ludowe pieśni. Z czasem niewielkie grupy łączyły się i tak powstała organizacja *Wandervogel* (Ruch wędrowny), w: K. Grünberg, dz. cyt., s. 75.

¹¹⁹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 75.

(Ewangelicka Młodzież)¹²⁰. Hitler w 1922 roku postulował organizowanie młodzieży w zrzeszenie, które pozwoli mu kultywować i rozwijać idee nazistowskie. Pierwszy apel o tworzenie grupy młodzieżowej zawarto w partyjnej gazecie „Völkischer Beobachter” z 19 marca 1922 roku¹²¹. Pierwszą była Nationalsozialistische Jugendbund – Narodowosocjalistyczny Związek Młodzieży, wchodząca w skład SA. Na dwa lata została zawieszona działalność młodzieżówki po powstaniu w Monachium w 1923 roku, kiedy ówczesna władza odebrała wszelkie urzędy partii NSDAP. Oficjalną nową nazwę związek młodzieży otrzymał na zjeździe partyjnym w Weimarze w lipcu 1926 roku, która brzmiała Hitlerjugend – Młodzież Hitlera. Pierwszym przywódcą był Kurt Gruber, który zapalał młodych do walki w obronie narodu. Organizacja pręźnie się rozwijała i w 1931 roku, oddzielając się od SA, została włączona bezpośrednio do NSDAP. To był jej drugi etap aktywności na scenie polityczno-społecznej, której przewodniczył od 1932 roku wybrany osobiście przez Hitlera Baldur von Schirach jako Reichsjugendführera. Sam jako student wielu kierunków był szefem młodzieżówki studenckiej NS-Studentenbund. Jako aktywny działacz, miał mało czasu na naukę, co doprowadziło, że żadnego wydziału nie ukończył. Kiedyś Hitler powiedział do niego: „Schirach, teraz pan studiuje u mnie”. Führer uważał się za głównego nauczyciela, który nie odkrywa prawdy, studiując na uczelni, lecz sam ją tworzy¹²².

Początkowo HJ nie była organizacją liczną, ale poprzez zastraszanie, napady na inne związki liczebność sukcesywnie wzrastała. Tylko HJ mogło sprawować pieczę nad młodym pokoleniem, żadna inna organizacja czy osoba nie mogła organizować związków i działać na terenie Rzeszy. Wycieczki, obozy z młodzieżą podlegały tylko organizacji HJ. Co prawda istniejące grupy młodzieżowe przy parafiach funkcjonowały formalnie, ale były z każdej strony szykanowane przez lokalne władze oraz bojówkarzy z HJ. W celu pozyskania i tych wierzących utworzono wspomnianą *Glaubensgemeinschaft Deutscher Christen* – Wspólnotę Wyznaniową Niemieckich Chrześcijan, której

¹²⁰ Tamże, s. 77.

¹²¹ S. Wrzesiński, dz. cyt., s. 15.

¹²² K. Grünberg, dz. cyt., s. 75–78.

przewodniczył współpracujący z nazistami ewangelicki Reichsbischof – biskup Rzeszy Ludwig Müller. Jak w polityce, tak wśród młodzieży nie tolerowano żadnych innych organizacji poza HJ. Tak oto Schirach podsumował ustawę z 14 lipca 1933 roku: „Tak samo jak NSDAP jest jedyną partią, tak samo Hitlerjugend musi być jedyną organizacją młodzieży”. Organizacje katolickie mogły jedynie zajmować się młodzieżą przy kościele i w kościele, wszelkie biwaki, podróże, obozy w terenie natomiast były zabronione¹²³. Poniższe słowa z 2 stycznia 1934 roku zamieszczone w popularnej gazecie „Leipziger Neueste Nachrichten” doskonale oddają świadomość i założenia ówczesnej dyrektywy władz: „Kształtowanie polityczne i światopoglądowe, opieka nad młodzieżą, marsze, wędrowki w większych zgrupowaniach pozostają zastrzeżone wyłącznie dla Hitlerjugend”¹²⁴. Podobne połączenie jak z protestantami chciano uczynić też z katolikami, lecz do takiego ogólnego porozumienia nigdy nie doszło. Część katolickich zrzeszeń się po prostu rozwiązało. Przynależność do HJ była obowiązkowa już od 1934 roku dla tych, którzy chcieli się kształcić w szkołach. Jednak obowiązek przynależności do HJ młodzieży od 10. do 18. roku życia określiła ustawa z 1 grudnia 1936 roku, którą wprowadzono dopiero w marcu 1939 roku¹²⁵.

Struktura

Wewnątrz HJ w 1938 powołano HJ-Streifendienst – drużyny patrolowe, które zajmowały się nadzorem, śledzeniem, dochodzeniem, tropieniem potencjalnych wrogów i oportunistów. Współpracowały one ściśle z lokalnym gestapo. Później z tej grupy wybierano kandydatów do SS. Po wybuchu wojny w 1939 roku HJ-Streifendienst podlegało bezpośrednio już Himmlerowi¹²⁶.

W maju 1934 roku utworzono Ministerstwo Rzeszy do spraw Nauki, Wychowania i Oświaty¹²⁷. Ten organ miał pod sobą specjalną komórkę, która miała zarządzać i sprawować kontrolę nad Adolf-Hitler-Schulen – Szkołami

¹²³ Tamże, s. 82–84.

¹²⁴ S. Wrzesiński, dz. cyt., s. 42.

¹²⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 86.

¹²⁶ Tamże, s. 97.

¹²⁷ Tamże, s. 48.

Adolfa Hitlera¹²⁸. Szkoła miała za zadanie wspierać państwo i walczyć z wrogiem pod względem rasowym, etnicznym, narodowym, religijnym i społeczno-gospodarczym. Celem szkolnictwa było ukształtowanie dobrego żołnierza o moralności Niemca. Nie rozwijano zaś w uczniach zbytnio intelektu. Wiedza, jaką zdobywali, była jedynie ściśle odnoszona i dostosowywana do zadań militarnych, jakie ich czekały w przyszłości¹²⁹. W ogólnym regulaminie obowiązującym we wszystkich szkołach niemieckich z 25 kwietnia 1933 roku czytamy: „Celem najwyższym szkoły jest przygotowanie młodzieży do służby dla narodu i państwa w duchu narodowosocjalistycznym”¹³⁰. Znanym hasłem nazistów było: „Kto ma młodzież, do tego należy przyszłość”¹³¹. W ich manifestie ideowym z 24 lutego 1920 roku zawarte jest żądanie o „zrozumienie myśli państwowej [które] musi być osiągnięte poprzez szkołę równocześnie z początkami nauczania”¹³². Hitler zwierając się Hermannowi Rauschningowi w słowach: „My, starzy, jesteśmy już (...) zepsuci do szpiku kości. (...) Ale moja wspaniała młodzież! (...) Z nią mogę zbudować nowy świat” – wiedział, że należy zadbać już teraz jak najlepiej o wychowanie młodych pokoleń¹³³. Traktował je instrumentalnie jako narzędzia do budowania potęgi narodu. Nie liczył się z ich życiem, które muszą oddać, aby ziściły się jego nieludzkie plany. Kiedyś wyznał: „Pewnego dnia, kiedy rozkażę rozpocząć wojnę, nie będę się mógł wahać, ponieważ wyślę na śmierć dziesięć milionów młodych ludzi”¹³⁴.

W kolebce narodowego socjalizmu w Norymberdze 6 września 1935 roku obrazowo i prosto Hitler określił swoje marzenia dotyczące młodzieży: „To, czego oczekujemy od naszej młodzieży, różni się od tego, czego wymagano od niej w przeszłości. Naszym zdaniem, niemiecki młody człowiek w przyszłości musi być smukły i zwinny, rączy jak chart, giętki jak skóra i twardy jak stal Kruppa. Musimy wychować nowego człowieka, aby naród nasz nie zginął w

¹²⁸ Tamże, s. 35.

¹²⁹ Tamże, s. 42–43.

¹³⁰ Tamże, s. 50.

¹³¹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 428.

¹³² K. Grünberg, dz. cyt., s. 38.

¹³³ G. Victor, *Hitler anatomia zła*, Wydawnictwo Wołoszański Sp. z o.o., Warszawa 2010, s. 304.

¹³⁴ Tamże, s. 153.

wyniku degeneracji”¹³⁵. Widać tu, że Hitler uzurpuje sobie także władzę absolutną nad wychowaniem dzieci i młodzieży. Kiedyś wizytując szkołę SS w Sonthofen w 1937 roku, powiedział do adeptów: „My wychowujemy dzieci!”¹³⁶. Rola rodziców i rodziny w wychowaniu jest trzeciorzędna, a w pewnych przypadkach nawet szkodliwa, o ile odwołuje się do przeszłości, a więc do rozumu, sumienia, wartości chrześcijańskich, które na ziemiach niemieckich od dziewięciuset lat dominowały. Dał temu wyraz w swoim manifeście ideowym, pisząc przy okazji o konieczności wyrabiania przez młodych tężyzny fizycznej: „Dlatego rozwijanie ciała w narodowym państwie nie jest sprawą jednostki, nawet nie jest sprawą dotyczącą tylko rodziców, która jest drugo- lub nawet trzeciorzędnym obiektem zainteresowania społeczeństwa, ale jest nakazem związanym z utrzymaniem rasy, którą państwo ma bronić i chronić”¹³⁷.

f. Pedagogika Hitlera

Pod rządami nazistów gruntownie zmieniono dotychczasowy system wychowania i kształcenia dzieci i młodzieży w Niemczech. Tylko NSDAP – pozaparlamentarnie – prowadziła nadzór nad systemem edukacji młodych w całym kraju. Tworząc struktury, wzorowano się na faszystowskich Włoszech¹³⁸.

„Państwo Adolfa Hitlera jest państwem wychowania” – takie wówczas panowało przekonanie, wyrażone tu słowami Ernesta Kriecka, jednego z głównych teoretyków pedagogiki narodowego socjalizmu. Owa pedagogika Hitlera sprowadzała się do wyrabiania w młodych adeptach posłuszeństwa władzy, odwagi, nienawiści do Żydów oraz kształtowania jak najlepszej tężyzny fizycznej. Można powiedzieć, że wychowanie młodych pokoleń było częścią polityki nazistów¹³⁹. O wyrabianiu formy sylwetki Hitler pisał w *Mein Kampf*, że miało być „piękne, dobrze zbudowane”¹⁴⁰, jako „wcielenie męskiej siły”¹⁴¹. Troszczył się po prostu o „zdrowie narodu” poprzez „objęcie opieką matki i

¹³⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 39.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 56.

¹³⁸ K. Grünberg, dz. cyt., s. 50–51.

¹³⁹ Tamże, s. 39.

¹⁴⁰ A. Hitler, *Mein Kampf*, Zentralverlag NSDAP, München 1925-27, s. 457.

¹⁴¹ Tamże, s. 455.

dziecka, zakazanie pracy dzieci, wzrost sprawności fizycznej, (...) obowiązek ćwiczeń gimnastycznych i uprawiania sportu”¹⁴². Postulował, aby szkoły były utrzymywane przez państwo, bo w interesie narodu jest kształtowanie młodego i silnego pokolenia. Szkoły mają być nastawione w głównej mierze na sprawność fizyczną młodych. Hitler szczególnie gloryfikował sporty siłowe, takie jak boks czy walki wręcz. Sport winien towarzyszyć młodzieży nieustannie przez całe życie, a szczególnie w latach nauki i służby wojskowej: „Obowiązkiem narodowego państwa jest kształtowanie sprawności cielesnej nie tylko w czasie urzędowych lat szkolnych, ale także po skończeniu szkoły”¹⁴³. W tym celu w 1935 roku po raz pierwszy odbyły się Narodowe Zawody Sportowe, w których wzięło udział pół miliona młodych obywateli. Kilka lat później, tuż przed wybuchem wojny, na tych zawodach udział brało już aż 7 milionów Niemców. Wielkim, ogólnonarodowym wydarzeniem sportowym były jednak XI Igrzyska Olimpijskie w 1936 roku w Berlinie, w których również brali udział młodzi z HJ. Niemcy w tych zawodach zdobyli szesnaście złotych medali, co podsycało propagandę o wyższości rasy germańskiej oraz stało się pozytywną motywacją do uprawiania sportu.

Ponadto urządzano na szczeblu lokalnym i narodowym wiele imprez sportowych, wystaw z nagrodami za osiągnięcia pierwszych miejsc. Ważną uroczystością sportową we Wrocławiu na Dolnym Śląsku było Deutsches Turn – und Sportfest – Ogólnonarodowe Święto Sportu i Gimnastyki w dniach od 23 do 31 sierpnia 1938 roku. Wrocław wówczas był doskonałą bazą do uprawiania różnych sportów, a także posiadał wiele miejsc i atrakcji kulturalnych. Warto podkreślić było też większej rangi „święto strzeleckie” z 1941 roku czy dwukrotne, odbywające się w 1942 i 1943 roku, Sommerkampfspiele der Hitler-Jugend in Breslau – Letnie Waleczne Gry Hitler-Jugend we Wrocławiu. Poza tym odbywały się w tym mieście często mniejszej rangi święta sportowe dla lokalnych grup HJ¹⁴⁴.

¹⁴² A. Hitler, dz. cyt., s. 105.

¹⁴³ Tamże, s. 57.

¹⁴⁴ S. Wrześciński, dz. cyt., s. 92–99.

Wehrwissenschaft – wiedza wojskowa była rozpowszechniona na wszystkich etapach edukacji. Dyrektywy Wilhelma Fricka, ministra spraw wewnętrznych, określały zadania oświaty: „Szkoła i wychowanie młodzieży tworzą fundament: „«Narodu pod bronią»¹⁴⁵. Takie właśnie przesłanie obecny rząd stawia na dotychczasowe miejsce: «Narodu poetów i myślicieli». Wychowanie militarne rozpoczyna się więc stopniowo od pójścia dziecka do szkoły»¹⁴⁶. Bernhard Rust, minister Rzeszy do spraw nauki, wychowania i oświaty, określił nauczycieli w słowach: „Szanowni nauczyciele! Jesteście dowódcami niemieckiego szkolnictwa narodowego. (...) musimy wychować nowy rodzaj Spartan»¹⁴⁷. Osoby, które sprzeciwiają się takiemu modelowi wychowania „będą musiały zrezygnować z obywatelstwa Rzeszy”¹⁴⁸ – dodał minister. Rozporządzenie ministra z 6 września 1933 roku wyraźnie mówi, że „Młodzież powinna być wychowywana na «politycznych żołnierzy»”. No i najważniejsze – wpajano od początku kult Führera. Kładziono duży nacisk na lojalność, wierność i chęć ponoszenia ofiary dla najważniejszej sprawy, jaką Hitler przedstawiał – narodu¹⁴⁹.

W tym wypadku wszystko zostaje określone 1 grudnia 1936 roku w ustawie o Hitlerjugend, która określała cele i zadania tej organizacji: „Przyszłość narodu niemieckiego zależy od jego młodzieży. A zatem cała niemiecka młodzież musi być przygotowana do przyszłych zadań. (...) Cała młodzież niemiecka w granicach Rzeszy zostaje zorganizowana w ramach Hitlerjugend. Cała niemiecka młodzież ma być, poza rodzinnym domem i szkołą, wychowana fizycznie, umysłowo i moralnie w duchu narodowego socjalizmu w służbie narodowej wspólnoty przez Hitlerjugend. Zadanie wychowania całej młodzieży niemieckiej w Hitlerjugend przekazano Reichsjugendführerowi NSDAP. Jest on równocześnie Jugendführerem Rzeszy Niemieckiej. Stanowisko to podlega bezpośrednio Führerowi i kancelarii Rzeszy”¹⁵⁰.

¹⁴⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 52–55.

¹⁴⁶ Tamże, s. 55.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 52–55.

¹⁵⁰ S. Wrześciński, dz. cyt., s. 30.

Wiedza, jakiej uczono, była zmanipulowana i dostosowana do idei partyjnych. Szczególnie można było się przekonać o tym na lekcjach historii Niemiec. Zwracano uwagę przede wszystkim na zwycięstwa wojenne, rozpowszechniano propagandę i „nauki” z *Mein Kampf*. Podkreślano powstawanie partii NSDAP jako nadziei dla narodu niemieckiego. Poza historią ukazywano wyższość Niemiec nad innymi krajami, szlachetność rasy aryjskiej. Antysemityzm był główną ideą nauczania w Trzeciej Rzeszy. Muzykę poznawano poprzez pieśni partyjne, marsze. W tym celu nakazywano uczniom czytać określone książki, które afirmowały postawę walki. W jednej z nich, zatytułowanej *Mężczyźni toczą bitwy*, autor ppłk Albert Benary wprost pisze, że „Bitwa jest dziełem sztuki wytworem żołniersko utalentowanego człowieka”¹⁵¹. Apel, jaki kierowano poprzez takie lektury do całego młodego pokolenia, był wyraźny i zachęcający: „Dzieci, powinniście się nauczyć historii o Adolfie Hitlerze! Wy – Fritz i Hermann – musicie stać się najpierw prawdziwymi niemieckimi chłopcami, członkami Hitler-Jugend, później zaś odważnymi niemieckimi mężczyznami, godnymi tego, że Adolf Hitler jest waszym Führerem. A ty – Gertrudo – musisz być prawdziwą niemiecką dziewczyną, należącą do *Bund Deutscher Mädel*, a następnie prawdziwą niemiecką żoną i matką, abys także mogła w każdej chwili spojrzeć Führerowi w oczy”. Dziewczyny, poza byciem żoną i matką, miały spełniać określone pomocne zadania na froncie, miały być sanitariuszkami. Rolą ich było też podejmowanie prac typowo domowych, jakie wykonuje gospodyni. Powinny też umieć wykonywać prace rolnicze¹⁵².

Warto przytoczyć tu dłuższy fragment wypowiedzi Hitlera, którą skierował do Hermanna Rauschninga¹⁵³ nazistowskiego prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańsk, aby najlepiej oddać pełne nienawiści fobie wodza do Kościoła:

[...] „Ale za to moja wspaniała młodzież! (...) Niech pan się przyjrzy tym chłopcom i młodzieńcom! Co za materiał! Z tego mogę uformować nowy świat.

¹⁵¹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 56.

¹⁵² Tamże, s. 57.

¹⁵³ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 12.

Moja pedagogika jest twarda. Słabość trzeba z nich bezpardonowo wykorzenić. W moich Ordensburgach będzie dorastała młodzież, której ulęknie się świat. Chcę młodzieży brutalnej, władczej, nieustraszonej i okrutnej. Ta młodzież taka musi być. Musi znosić ból. Nie może w niej być nic słabego i łagodnego. Z oczu młodych znowu musi wyzierać wolna i władcza drapieżna bestia. Chcę, żeby moja młodzież była silna i piękna. Każę ją przysposobić we wszystkich ćwiczeniach cielesnych. Chcę młodzieży atletycznej. To sprawa pierwsza i najważniejsza. W ten sposób wypłenię tysiąclecia ludzkiej domestykacji. W ten sposób będę miał do dyspozycji czysty, szlachetny materiał natury. W ten sposób będę mógł stworzyć coś nowego.

Nie chcę wychowania intelektualnego. Wiedzą mógłbym tylko spaskudzić moją młodzież. Najlepiej będzie, jeśli każę jej nauczyć się tylko tego, co może sobie dobrowolnie przyswoić, powodowana naturalnym instynktem zabaw. Ale muszą się nauczyć opanowania. Muszą się nauczyć pokonywać strach przed śmiercią w najcięższych opresjach. To będzie szczebel heroiczny. Z niego wyrosnie szczebel wolności, szczebel człowieka, który jest miarą i ośrodkiem świata, człowieka tworzącego, człowieka-boga. W moich zakonnych zamczyskach będzie widniał kulturowy wizerunek pięknego, będącego panem siebie człowieka-Boga, przygotowując młodzież do wstąpienia na szczebel męskiej dojrzałości”¹⁵⁴.

Uważano, że psychika człowieka ściśle powiązana jest z ciałem i dlatego najpierw na nim należy skupić uwagę. W ciele skupiano się głównie na krwi i rasie, bo mówiła wiele o człowieku, kształtowała jego psychikę, temperament, osobowość¹⁵⁵. Powyższa myśl jest syntezą myśli Fryderyka Nietzschego, który uważał, że „ciało jest mądrzejsze niż duch i [...] że wszystko w człowieku wyrasta ze świata podświadomych pragnień i popędów. Symbolem całej wolności podświadomości stała się rasa”. Tak naprawdę nie chodzi o kształtowanie ludzi w myśl „wartości absolutnych, ale nordyckich” – jak napisał Alfred Rosenberg w *Micie XX wieku*¹⁵⁶. Hitlerowcy świadomie łamali dotychczasowe wartości chrześcijańskie, zastępując je własnym systemem

¹⁵⁴ Tamże, s. 315–316.

¹⁵⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 41.

¹⁵⁶ Tamże, s. 44.

moralnym. Należało zatem się pozbyć jak najbardziej skutecznie tego, co stanowiło w przeszłości trwałe dziedzictwo narodu i cywilizacji, będące sprzeczne z antysemicką polityką Hitlera. Zaczęto od bibliotek, z których skrzętnie wyrzucano i palono różne dzieła. Nastąpiło to już 10 maja 1933 roku, poczynając od Berlina, Wrocławia i innych.

Sport odgrywał w wychowaniu i w polityce zasadniczą rolę. Przez gry i zabawy ruchowe wyrabiano wśród młodych przede wszystkim siłę, sprawność fizyczną, która miała przyczynić się do osiągnięcia lepszych wyników przyszłych żołnierzy armii. Uważano, że jednostka najlepiej kształtowała się i wychowywała w grupie, dlatego organizowano młodym grupy wiekowe, do których mieli przynależeć. Kto nie należał do żadnej grupy, tego uważano za wroga i szkodnika narodu. O ile początkowo przynależność była dobrowolna, o tyle później poprzez presję psychiczną, a często i fizyczną zmuszano do uczestnictwa. Przynależność stała się obligatoryjna¹⁵⁷.

Wpływano również na prokreację, dbano o czystość rasy, tworzone domy, w których kobiety miały za zadanie rodzić przyszłe pokolenia. Jedną z takich organizacji, która od 1 grudnia 1936 roku obowiązkowo zrzeszała szczególnie chłopców w wieku od 14 do 18 lat, było opisane wcześniej Hitlerjugend. Młodszy chłopcy od 10. roku życia byli w organizacji Deutsches Jungvolk. Dziewczynki w przedziale wiekowym 10–14 lat były natomiast zrzeszane w Jungmädelbund, a te starsze, w wieku od 14. do 18. roku życia, w Bund Deutscher Mädel¹⁵⁸. Młodzież nakłaniana była także do tego, by (jak potocznie się mówiło) rodzić dzieci Hitlerowi. Dziewictwo u dziewcząt było nazywane zdradą rasy¹⁵⁹ w tym sensie, że powinny służyć narodowi przyczyniając się do wzrostu liczebności obywateli. Związki małżeńskie miały być zawierane w myśl ceremonii, którą wyznaczała ideologia: „Każdy Aryjczyk powinien ożenić się jedynie z aryjską kobietą o blond włosach, szeroko otwartych, niebieskich oczach, pociągłej, owalnej twarzy, różowo białej skórze, wąskim nosie i drobnym ustach,

¹⁵⁷ Tamże, s. 26.

¹⁵⁸ M. Heseemann, *Religia Hitlera...*, s. 316.

¹⁵⁹ G. Victor, dz. cyt., s. 307.

oczywiście musi być ona dziewicą”¹⁶⁰. Od małżonków oczekiwano przede wszystkim aktywności prokreacyjnej dla dobra narodu. Mimo to, praktykowano też powszechnie stosunki seksualne pozamałżeńskie. Tym, którzy byli w BDM, które wchodziło w skład ogólnej organizacji HJ, wpajano również idee światopoglądowe, odzierając ich z życia prywatnego, a jedynie ukierunkowując na służbę narodowi. Stworzono ku temu specjalny program o nazwie *Glaube und Schönheit* – Wiara i Piękno, który zrzeszał starsze dziewczyny w wieku od 17 do 21 lat¹⁶¹. Po tej indoktrynacji same stwierdzały: „Wszystkie możemy cieszyć się bogatym emocjonalnie i duchowo przeżyciem, jakim jest posiadanie dziecka ze zdrowym, młodym mężczyzną bez krępujących więzów staroświeckiej instytucji małżeństwa”¹⁶². A jeden z przywódców Hitlerjugend wprost ordynarnie odniósł się do tego: „Po co są dziewczyny [z BDM], jak nie po to, by brać je do łóżka? To konieczne, ponieważ w przeciwnym razie mogą zostać lesbijkami”¹⁶³. Dziewczęta były tak zastraszane i przekonywane do słuszności tych seksualnych działań na rzecz polityki Hitlera, że nawet były gotowe poświęcić rodzinę, aby móc spełniać wolę władzy. Chodziło o to, aby w wyniku ciąży nieletnich córek nikt z rodziców nie miał do nikogo pretensji. W przeciwnym razie rodzina była notowana i nękana przez gestapo. Na spotkaniach, zjazdach dochodziło do masowych kontaktów seksualnych, które nierzadko kończyły się ciążą¹⁶⁴. Tymi miejscami, gdzie miało dochodzić do prokreacji, były wspomniane Lebensborn – Źródła Życia, których hasłem było: *dem Führer ein Kind Schenken* – podarować wodzowi dziecko. Miejsca te zakładane były w latach 1936–1945. Poczęło się tam około 11 000 dzieci. Zamiast rodziców dla dziecka i rodziny, w której miałyby się wychowywać, sam Himmler gwarantował nowym potomkom, że „Kierownictwo SS będzie ojcem chrzestnym takiego dziecka i będzie dbać o jego wychowanie”¹⁶⁵. Dzieci oczywiście na ogół zabierano matkom, a oddawano do adopcji lub wychowywane były przez szkoły. Kobiety, które stawiały opór i nie

¹⁶⁰ Tamże, s. 318.

¹⁶¹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 104–105.

¹⁶² G. Victor, dz. cyt., s. 308.

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 105–106.

chciały uczestniczyć w powszechnym programie rozplodowym, poddawane były prześladowaniom połączonymi z gwałtami. Z czasem, kiedy trwała wojna i zaczynało zwyczajnie brakować rąk do walki, zaczęto kusić pieniędzmi Norwegów, których uważano za rasę czysto aryjską, aby ich kobiety rodziły im dzieci, które zwyczajnie sprzedawano. Później przymusowo je deportowano do Rzeszy i wychowywano na obywateli niemieckich. Po pewnym czasie niektóre były odrzucane (z powodu braku nordyckich cech), wysyłano prosto do obozów koncentracyjnych. Porwań dzieci dokonywano później w innych krajach, na przykład we Francji czy Polsce, tłumacząc, że i w tych dzieciach w jakiś sposób płynie krew aryjska¹⁶⁶. Dla kobiet wywiązujących się wzorowo ze swojej roli matki ustanowiono nawet specjalne odznaczenie: Der Deutschen Mutter – Niemiecka Matka, zwany też *Mutterkreuz*¹⁶⁷. W ten sposób dodatkowo motywowano dziewczyny do rodzenia dzieci nie dla siebie, rodziny, ale dla Rzeszy; to była zasługa i podstawowy dar dla narodu. Krzyżem odznaczano co roku 12 sierpnia, czyli w dzień urodzin matki wodza. Sam Hitler o tym mówił, ukazując rolę kobiety w narodzie, że „program naszego narodowosocjalistycznego ruchu kobiecego zawiera właściwie tylko jeden punkt: dziecko”¹⁶⁸.

Wymienione organizacje dziecięco-młodzieżowe były obowiązkowe. Istniały jeszcze dobrowolne zrzeszenia dla chłopców (7–10 lat) Bubenrudel, a dla dziewcząt (17–21 lat) – Werk Glaube und Schönheit¹⁶⁹. Próbowano stwarzać w tych organizacjach atmosferę przyjaźni i zabawy. Kuszone darmowym wyżywieniem, ułatwiano zdobycie mieszkania, możliwość studiowania na wyższych uczelniach czy uzyskania dobrej pracy lub awansu. Przy tym roztaczano aurę poczucia wielkiej niesprawiedliwości i krzywdy, jakiej doznały Niemcy po traktacie wersalskim w 1918 roku. Wzbudzano wśród młodych pokoleń chęć obrony kraju, walki o godność narodu, tym bardziej że to właśnie

¹⁶⁶ G. Victor, dz. cyt., s. 310–311.

¹⁶⁷ K. Grünberg, dz. cyt., s. 103; http://www.militaria-lexikon.de/katalog/wk2/wk2_mutterkreuz/militaria-lexikon_de_-_das_ehr.html, [2014].

¹⁶⁸ Tamże, s. 102.

¹⁶⁹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 316.

Niemcy były kolebką właściwej, czystej rasy panów¹⁷⁰. Dla wielu była to okazja do polepszenia swego statusu majątkowego oraz dowartościowania się. Starszą młodzież, która podejmowała studia, skupiano wokół NS Studentenbund – Związku Młodzieży Narodowosocjalistycznej.

g. Formacja regresywna

Jak już wspomniano wyżej, organizacja zrzeszająca młode pokolenie w Trzeciej Rzeszy nosiła ogólną nazwę Hitlerjugend. Obejmowała ona zarówno chłopców, jak i dziewczyny już od 10. roku życia. Aby formacja ich przebiegała skutecznie, musieli być podzieleni na kilka kategorii wiekowych. Najmłodszą grupą wiekową (nie wchodzącą jeszcze w struktury HJ) byli *Pimpfen*, czyli chłopcy w wieku od 6 do 10 lat, którzy już podlegali indoktrynacji pod hasłem *Zähne zusammen! Aushalten* – Zęby zacisnąć! Wytrwać¹⁷¹. Chłopcy w przedziale wiekowym 10–14 lat należeli do Deutsche Jungvolk (DJ). Kolejną grupą wiekową noszącą tę samą nazwę co cała organizacja młodzieżowa, a mianowicie Hitlerjugend, byli chłopcy od 14. do 18. roku życia. Dziewczęta w wieku 10–14 lat zrzeszały się w Mädel Jung (MJ), a starsze, w wieku 14–21 lat, w Bund Deutscher Mädel. Dla nich (17–21 lat) istniał już wspomniany program *Glaube und Schönheit* – Wiara i Piękno. Pobór do grup zawsze odbywał się w rocznicę narodzin Hitlera, 20 kwietnia. Grupy wiekowe w zależności od liczby osób były podzielone na różnego rodzaju oddziały i pododdziały. Chłopców szkolono przede wszystkim w zakresie militarnym¹⁷². Byli oni kandydatami do Waffen-SS, a także często współpracowali z policją bezpieczeństwa (od 1939 roku) w ramach organizowania różnego rodzaju kontrolnych patroli, śledzenia i wywiadu.

Szef SS Heinrich Himmler w 1938 roku ujawnił szczegóły naboru chłopców z HJ: „Rocznie jest to 30 tysięcy chłopców. Trzy roczniki (od 15 do 17 lat) przeszły już selekcję według naszych kryteriów. Każdy taki rocznik przychodzi do SS. Dzięki temu posiadamy wyselekcjonowaną i wychowaną w

¹⁷⁰ G. Sale, *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 28.

¹⁷¹ K. Grünberg, dz. cyt., s. 113.

¹⁷² Tamże, s. 111–112.

naszym duchu młodą kadre¹⁷³. Jeden z wysokich przełożonych HJ Hellmuth Stellrecht kiedyś powiedział: „Naszym celem jest, aby w najbliższych latach niemiecki chłopiec równie doskonale władał karabinem, jak piórem”. Hitler 1 lutego 1937 roku ustanowił w całej Rzeszy Adolf-Hitler-Schulen (AHS), aby systematycznie uporządkować formację przyszłych politycznych oficerów i dowódców, która trwała 6 lat¹⁷⁴.

Kształcenie młodego pokolenia przebiegało ściśle w duchu narodowosocjalistycznym. Sam przywódca całej HJ Reichsjugendführer Schirach powiedział: „Walczymy przeciwko każdemu, kto chciałby ukształtować szkołę w sposób inny od narodowosocjalistycznego”. Nie było zatem mowy, aby tolerowano jakąkolwiek inną formację intelektualną czy duchową. Monopol na kształcenie i wychowanie młodych w Trzeciej Rzeszy miało tylko HJ. Plan tygodniowy był tak ułożony, że od poniedziałku do piątku podopieczni mieli zajęcia w szkołach, a całą sobotę nazywaną „dniem Staatsjugend”¹⁷⁵ absorbowano ich w HJ, co często spotykało się z niezadowoleniem rodziców. Sobotnie ćwiczenia, musztry potrafiły trwać do 12 godzin dziennie¹⁷⁶. W domu mogli być tylko przez całą niedzielę. Rodzice i cała rodzina byli dopiero na trzecim miejscu w klasyfikacji, jaką przedstawił Schirach: „Autorytet nauczyciela musi być najwyższy w obrębie szkoły. Przywódca Hitler-Jugend jest najwyższym autorytetem pozaszkolnym. (...) Nauczyciel musi posiadać spore wyczucie taktu (...) musi ciągle uważać, by niepotrzebnie nie podważać autorytetu przywódcy Hitler-Jugend w obecności jego kolegów”. Nauczycieli szkolono, czym jest HJ i jak powinni postępować wobec jego członków. Uświadamiano ich, że dla dobra narodu HJ jest organem nadrzędnym w stosunku do szkoły. Szkoła ma uczyć dzieci jedynie wiedzy teoretycznej pod kątem militarnym, a wychowywać ma HJ¹⁷⁷. Wywierano presję na pracowników dydaktycznych, aby nie uczyli religii w szkołach, która i tak została ograniczona z dwóch lekcji do jednej tygodniowo u dzieci powyżej 12. roku życia.

¹⁷³ Tamże, s. 192–193.

¹⁷⁴ Tamże, s. 112–115.

¹⁷⁵ Tamże, s. 131.

¹⁷⁶ Tamże, s. 133.

¹⁷⁷ Tamże, s. 121–123.

Od 1935 roku w systemie egzaminacyjnym na koniec roku szkolnego religia się już nie liczyła. W 1937 roku zakazano nauczania religii osobom duchownym w szkołach, a zajęcia planowano na pierwszą lub ostatnią lekcję w ciągu dnia. W momencie wybuchu wojny zaprzestano w ogóle nauczania religii u dzieci powyżej 14. roku życia¹⁷⁸. Ponadto nauczyciele nie mogli organizować uczniom czasu poza szkołą; nikt właściwie nie mógł tego robić. O rodzicach nic nie wspominało. Pomijano rolę rodziny, a wyżej stawiano wartość narodu. Wpajano uczniom w ramach „walki pokoleń”, że to dzieci powinny stać na straży właściwego postępowania w dzisiejszym świecie. Rodzice natomiast są z przeszłego pokolenia i hołdują wartościom i zasadom, które są przestarzałe, niemodne, nienarodowe. Dzieci jako nowe pokolenie Trzeciej Rzeszy mają dominujący głos w narodzie. Uczono, że rodzina jest wprawdzie podstawową komórką społeczną, ale niepełną, ułomną i potrzebuje wsparcia narodu. Dlatego aby dzieci łatwiej przyswajały wiedzę i wychowanie narodowego socjalizmu, starano się w HJ szkolić młodych instruktorów, niemal ich rówieśników, w myśl zasady, jaka panowała, że młody wychowuje młodego. Nauczycieli natomiast zabierano na różne imprezy, zjazdy, aby mogli lepiej poznać to, czym uczniowie zajmują się po lekcjach. Wymownym nakazem ministra, jaki wprowadzono w 1936 roku, był obowiązek pozdrawiania się, podnosząc prawą rękę i wołając stanowczym głosem: *Heil Hitler!* Rada rodziców mogła jedynie doradzać, a nie decydować o wychowaniu i kształceniu dzieci. Na tym tle dochodziło do wielu konfliktów między rodzicami a zarządem szkoły, który był opanowany przez HJ. Bojówki tej organizacji, szczute przez swych przełożonych, siłowo starały się rozwiązywać ogniska zapalne. Napadano na dzieci, rodziców, nauczycieli, dyrektorów i zastraszano ich po to, aby wycofywali swoje protesty w różnych sporach, często na tle światopoglądowym i religijnym. W domach panowała również atmosfera strachu, bo dzieci potrafiły donosić na swoich rodziców, przekazywać, co mówi się w domach i spotkaniach rodzinnych, czym zajmują się dorośli itp. O tym daje świadectwo jeden konsul Polski ze Szczecina: „Dzieci wszystko powtarzają, świadomie i nieświadomie, swoim kierownikom (...). To

¹⁷⁸ Tamże, s. 141.

młodzieżowe gestapo zaczyna być plagą społeczną. Młodzież przy tym jest niezwykle rozpuszczona. Popisuje się barbarzyństwem”¹⁷⁹.

h. Antykatolicka i bluźniercza perswazja dla młodych

„Na początku było Słowo!” – i wcale nie chodzi o nawiązanie do *Prologu* z Ewangelii św. Jana, ale do hasła, które powszechnie można było spotkać na ulicy pod fotografią Adolfa Hitlera. To obrazoburcze zestawienie cytatu biblijnego z wizerunkiem Führera miało istotny cel – przekaz o boskim pochodzeniu Hitlera¹⁸⁰.

Nakazywano bezwzględne posłuszeństwo i wierność Hitlerowi w myśl hasła *Ein Volk, Ein Reich, Ein Führer* – jeden Naród, jedna Rzesza, jeden Wódz. Führer górował nad rodzicami, wiarą i religią. Był ważniejszy niż Bóg. On był bogiem dla nich. To był – jak określił Hitlera kiedyś Hans Kerrl, minister do spraw wyznaniowych – „prawdziwy Duch Święty”¹⁸¹. Uczono, że to Opatrzność zesłała Hitlera narodowi niemieckiemu. Jest on darem, który otrzymał specjalne zadanie uratowania Niemiec, i każdy wykazując wobec niego lojalność, wykazuje chęć współpracy z Opatrznością¹⁸². Sam Hitler kiedyś wprost powiedział: „To ja jestem wykonawcą rozkazów wydanych przez Opatrzność... Żadna siła na ziemi nie zniszczy Niemiec, ponieważ to właśnie Opatrzność wybrała mnie dla uwieńczenia niemieckiego posłannictwa”¹⁸³. Stworzono nawet *HJ-Katechismus* autorstwa Gottfrieda Griesmayra, który to dokument zawierał szereg tez ukazujących Hitlera jako posłańca Opatrzności¹⁸⁴. Boga zaś pojmowano jako *Kriegsgott* – Bóg wojny¹⁸⁵. Wpajano również młodym ducha walki w myśl swoistego *credo*:

„Wierzę w walkę.

Wierzę w wieczność

¹⁷⁹ Tamże, s. 123–126.

¹⁸⁰ Tamże, s. 138.

¹⁸¹ Tamże, s. 127.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ Tamże, s. 139.

¹⁸⁴ Tamże, s. 127–129.

¹⁸⁵ Tamże, s. 139.

walki teraz i zawsze.
Wierzę!
Wierzę w walkę.
Wierzę, że Niemiec
Jedynie w walce może znaleźć spełnienie...”¹⁸⁶

Czyniąc z walki sposób budowania dobrobytu narodowego, należało też zająć stanowisko wobec śmierci, która na pewno niejednego adepta często zmuszała do przemyślenia tych ideałów, za które trzeba oddać życie. Otóż śmierć przedstawiano jako wielkie dobrodziejstwo dla narodu. Posługiwano się przykładem męczenników z puczu monachijskiego, chociażby wielkiego bohatera i patrona młodych Horsta Wessela, który oddaje życie dla dobra ojczyzny. Jedną z dekoracji świetlic, w których spotykali się na zajęciach chłopcy z HJ, zawierała różne hasła: „Urodziliśmy się po to, by umrzeć dla Niemiec”; „W prawdziwe życie wchodzimy przez wrota śmierci”; „Kto nie ryzykuje życia, by wciąż je na nowo zdobywać – ten jest już martwy, choćby wciąż jeszcze oddychał, jadł i pił. Śmierć jest jedynie startem do wyższego życia”. Oddanie życia w walce za naród jest najwyższą i nieprzecenioną wartością. Ponadto te hasła podkreślają ponadczasowy wymiar po śmierci, jakiś stan szczęśliwości, którego tłumaczenia nie rozwijano¹⁸⁷.

Szkolnictwo w Rzeszy świadomie filtrowało wszystko, co wiązało się z chrześcijaństwem, które traktowano jako wrogą ideologię¹⁸⁸. W tych organizacjach wpajano młodym obywatelom i obywatelkom nienawiść do Kościoła. Wydawano tajne rozkazy inwigilowania duchownych, na przykład przez zdawanie relacji z przebiegu lekcji religii¹⁸⁹. Jedną z pieśni, którą śpiewały dzieci, odwoływała się w swej treści do postaci, które kreowano na bohaterów, oraz miała wątki antychrześcijańskie:

¹⁸⁶ Tamże, s. 137.

¹⁸⁷ Tamże, s. 134–137.

¹⁸⁸ Tamże, s. 43.

¹⁸⁹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 316.

„Jesteśmy radosną młodzieżą Hitlera,
nie trzeba nam chrześcijańskich cnót,
albowiem naszym wodzem jest Adolf Hitler,
naszym zbawicielem i pośrednikiem.

Żaden klecha zły nie przeszkodzi nam
Czuć się dziećmi Hitlera.
Nie idziemy za Chrystusem, lecz za Horstem Wesselem,
Precz z kadzidłem i wodą święconą.

Ze śpiewem na ustach podążajmy za sztandarem Hitlera,
Będziemy wtedy godni naszych przodków.
Nie jestem ni chrześcijaninem, ni katolikiem,
Nie odstąpię SA w doli czy niedoli.

Z Kościołem nie chcę mieć nic wspólnego,
To swastyka uczyni nas szczęśliwymi na ziemi,
Nie odstąpię jej ani na krok,
Baldurze von Schirach, weź mnie ze sobą”¹⁹⁰.

Przyglądają się jednej z pieśni tego ugrupowania, można zrozumieć, że absolutną wiarę i nadzieję pokładano w Hitlerze:

„My Hitlerjugend
Nie potrzebujemy chrześcijańskiej cnoty,
Naszym wodzem jest Adolf Hitler,
On naszym zbawcą i pośrednikiem”¹⁹¹.

¹⁹⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 317.

¹⁹¹ G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła*, Wydawnictwo Dębogóra, 2008, s. 292.

Obrazoburczą formę Modlitwy Pańskiej stworzono natomiast w kręgach Bund Deutscher Mädel:

„Adolfie Hitlerze, Tyś jest naszym wielkim Wodzem,
Twe imię sprawia, że wrogowie drżą,
Niech przyjdzie Twoja Trzecia Rzesza,
Niech Twoja wola będzie jedynym prawem na ziemi.
Głosu Twego daj nam słuchać co dnia
I rządź nami przez swych wodzów,
Którym będziemy posłuszne
Aż po ofiarę z własnego życia.
To ślubujemy. Heil Hitler!”¹⁹².

Przywódca Hitlerjugend Reichsjugendführer Baldur von Schirach tak mówił w 1935 roku do swoich podopiecznych na temat znaczenia religii: „Religia jest z tymi, którzy służą swej ojczyźnie, a nie z tymi, co mają Słowo Boże na ustach”. Ewidentne było ukazywanie wrogości do Kościoła, posługując się przy tym zwrotami, pojęciami istotnymi dla wiary katolickiej. W zamian promowano wartości pochodzące z wierzeń pogańskich¹⁹³.

W związku z tym, że moralność Kościoła diametralnie odbiegała od powyższych destrukcyjnych zasad, wszelkimi siłami chciano zdyskredytować i uniemożliwić Kościołowi wychowywanie młodych pokoleń. Stało się to główną osią sporu między władzą Rzeszy a hierarchami Kościoła w Niemczech¹⁹⁴.

Odnoszono się z pogardą i wręcz nienawiścią do Kościoła. Urządzano wiele akcji mających na celu niszczenie kościołów, krzyży, miejsc kultu, napadano na księży, biskupów. Z Hitlerjugend mieli wychodzić ludzie wysportowani, zimni uczuciowo, pałający nienawiścią do Żydów i Kościoła. Mieli za zadanie wypełnić misję powierzoną im przez Hitlera, którą jest walka o naród jako najwyższą wartość i źródło szczęścia.

¹⁹² M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 318.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ G. Sale, dz. cyt., s. 23–24.

Chłopcy wywodzący się często z chrześcijańskich rodzin byli poddawani działaniom mającym na celu deprawowanie wartości, które przynieśli z domu. Zadania szkolne opierały się na przykładach, które relatywizowały misję Jezusa, a Hitlera mianowano drugim Chrystusem. Dokonywano porównania: tym, kim był kiedyś Jezus wobec swej zbawczej misji, tym jest dziś Hitler wobec przyszłości narodu niemieckiego. Przykładem tego jest treść dyktanda przeprowadzanego w publicznej szkole:

„Jezus i Hitler

Tak jak Jezus wyzwolił człowieka od grzechu i piekieł, tak Hitler uratował naród niemiecki od zguby. Jezus i Hitler byli prześladowani, jednakże Jezusa ukrzyżowano, za to Hitler został wybrany kanclerzem. O ile apostołowie wyparli się Jezusa i zostawili go na pastwę losu, to za swego Führera oddało życie szesnastu towarzyszy. Apostołowie dokończyli dzieła swojego Pana. Mamy nadzieję, że Hitlerowi dane będzie osobiście doprowadzić swoje dzieło do końca. Jezus budował dla nieba, Hitler dla niemieckiej ziemi”¹⁹⁵.

Jezusa nie negowano, lecz deformowano Jego nauczanie i misję, tak by Kościół był przedmiotem ciągłych ataków, drwin, prześladowań. Według Hitlera posiadał on władzę i nie znosił żadnej konkurencji, ani politycznej, ani religijnej. Tylko że z partiami, swymi rywalami rozliczył się wcześniej i brutalnie, a rozliczenie z Kościołem zostawił sobie na koniec z dwóch powodów: Kościół nie dysponował siłą, która bezpośrednio mogłaby zagrozić jego władzy politycznej (brak armii, uzbrojenia), oraz skupiał rzesze wyznawców, które mogłyby wywołać niepotrzebny wewnętrzny chaos. Dlatego Hitler stwarzał pozory przyjaźni, akceptacji, lecz wszystko było grą na użytek jego zbrodniczych działań. Po ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej bowiem miało nastąpić ostateczne rozwiązanie kwestii Kościoła¹⁹⁶. Zarówno adiutant Martina Bormanna Heinrich Heim jak i prawnik Henry Picker, spisywali monologi Hitlera, kiedy ten

¹⁹⁵ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 320.

¹⁹⁶ Tamże, s. 399.

przebywał w bunkrze w Wilczym Szańcu (Prusy Wschodnie). Z nich jednoznacznie wynikało, że Hitler zamierza ostatecznie na koniec wojny rozprawić się z Kościołem: „I przyjdzie chwila, gdy się z nimi porachuję bez żadnych zbędnych ceregieli. [...] Albowiem nie unikniemy zasadniczego rozwiązania” (8 lutego 1942)¹⁹⁷; „Wojna się zakończy. Ostatnim wielkim zadaniem naszych czasów będzie jeszcze wtenczas rozwiązanie problemu Kościoła” (13 grudnia 1941)¹⁹⁸. Cennym zapiskiem są wspomnienia Alberta Speera z dyskretnej rozmowy z Hitlerem, który mu się zwierzył: „Kiedy już wreszcie załatwię wszystkie inne kwestie, policzę się z Kościołem. Aż mu oko zbieleje”¹⁹⁹. Idąc za przykładem niemieckiego historyka i publicyisty Michaela Hesemanna i nie tylko, można zatem nazwać to jako *Endlösung der Kirchenfrage*²⁰⁰. Hitler bowiem obiecywał rozliczenie się z Kościołem, nie patrząc na żadne przepisy, konwencje, prawa, a jedynym motywem ma być swoiście pojęta użyteczność dla narodu, którego Kościół jest pasożytem. Wspierał go w swych szalonych ideach Alfred Rosenberg, który obwinił Kościół za brak tolerancji, niszczenie i zdradę narodu niemieckiego oraz hamowanie jego rozwoju. Opisuje te zarzuty tzw. „Dokument PS-1749”²⁰¹ w punkcie zatytułowanym *Tezy światopoglądowe z 1939 roku*, w którym tak podsumowuje powyższe oskarżenia: „Dziś owo chrześcijaństwo siedzi na ławie oskarżonych europejskiej historii (...) umysłowo-duchowy gwałt chrześcijaństwa dobiegł końca”²⁰².

Młodzieży wpajano antykatolickie hasła, takie jak: „Mamy tysiącletniego wroga, wroga w Rzymie” lub „Kościół, zdradzony przez dążenie władzy, zatruł niemiecki naród”²⁰³. W myśl zwodzicielskich haseł Rosenberga kilkakrotnie

¹⁹⁷ Tamże, s. 403.

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ A. Speer, *Erinnerungen*, Frankfurt+Berlin 1969, s. 137.

²⁰⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 403; A. Grajewski, *Osobisty wróg Hitlera*, w: „Gość Niedzielny” 01/2010.

²⁰¹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 321.

²⁰² A. Rosenberg, *1749-PS [„Thesen aus dem 'Mythus'"]*, 07/1939 - 07/1939: http://media.nara.gov/dc-metro/rg-238/305264/1749-PS-Thesen/1749-PS_582-613_032.jpg

http://media.nara.gov/dc-metro/rg-238/305264/1749-PS-Thesen/1749-PS_582-613_033.jpg.

²⁰³ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 320.

podejmowano akcję ściągania krzyży w szkołach, jednak z mizernym skutkiem, bo w obronie symbolu chrześcijaństwa stanęli wyznawcy wiary.

Osobisty sekretarz Hitlera Martin Bormann określił w 1940 roku priorytety wychowawcze w organizacjach młodzieżowych. Obejmowały one miłość do narodu, niemal boskie odnoszenie się do przyrody, ale wrogie nastawienie do chrześcijaństwa, zakaz nauczania katechezy. Rosenberg opisał i usystematyzował główne prawdy narodowego socjalizmu, a także cele i zadania programu nauczania przystosowanego do szkół. Miały one ten sam wydźwięk co wcześniejsze założenia i priorytety Bormanna, ale były bardziej usystematyzowane, podzielone i skonkretyzowane²⁰⁴. Skuteczność indoktrynacji była tak wielka, że wyszkoleni żołnierze byli pozbawieni krytycznego myślenia, które było zabronione. Ta organizacja nie tylko pozbawiała młodych człowieczeństwa, lecz także kierowała ich religijność w stronę pogańskich wierzeń starogermańskich do tego stopnia, że w chwili zagrożenia śmiercią nie potrafili choć przez chwilę utożsamić się z dobrem, prawdą i miłością. Nie mieli w tej organizacji sposobności, by odnaleźć prawdy o Bogu miłosiernym, przebaczącym, współczującym. Te wartości były wadami w dążeniu do sukcesu narodowego. O tym przeświadczeniu mówi zbrodniarz obozowy Wolfram Sievers, skazany w procesie norymberskim na karę śmierci: „Zawsze pragnąłem oddać życie za Rzeszę, za Królestwo Niebieskie (...): królestwo bogów, które już na mnie czeka, i w imię Boże przestąpię jego próg”²⁰⁵.

Skutecznie próbowano wykorzeniać wiarę katolicką z umysłów i serc katolików. Zastępowano najważniejsze uroczystości i święta kościelne świętami narodowymi pochodzącymi z pogaństwa. Wielką uroczystością było coroczne Lebenswende der Jugend – święto młodzieży, z którego próbowano uczynić konkurencję dla uroczystości I Komunii św. Uświadamiano dzieci w wieku 14 lat, że już same mogą decydować o swoim wyznaniu religijnym i mają w myśl ustawy prawo do wystąpienia z Kościoła²⁰⁶.

²⁰⁴ Tamże, s. 321.

²⁰⁵ Tamże, s. 491.

²⁰⁶ K. Grünberg, dz. cyt., s. 141.

Próbowano nawet przymusowo wcielać organizacje młodzieży katolickiej do Hitlerjugend, co spotkało się ze stanowczym oporem nie tylko samych uczestników, lecz także ówczesnego kard. Pacellego, który bronił niezależności w słowach: „Musielibyśmy całkiem zwariować, gdybyśmy mieli rozwiązać nasze stowarzyszenia młodzieżowe i powierzyć katolicką młodzież organizacji będącej pod wpływem Rosenberga”. Papież Pius XI również brał w obronę młodzież, szczególnie wyrażając swój protest wobec prześladowań duchownych, świeckich, którzy angażowali się w duszpasterstwo młodzieżowe. Słowa krytyki składał na ręce ówczesnego ambasadora Niemiec Diego von Bergena, a także bezpośrednio pisząc list do Hitlera²⁰⁷.

Miejscami indoktrynacji niemieckiej młodzieży miały być specjalne szkoły. Często były to *Ordensburg* – dawne zamki zakonne. Całą formację kształtowano tak, by wyrobić nowych rycerzy, obrońców i wojowników o naród niemiecki. Formacja miała też charakter ideowy, ponieważ były to centra szkoleniowe, na których wpajano przyszłym przywódcom idee narodowosocjalistyczne. Przed przejęciem władzy, w 1925 roku sam Hitler wyraził swoje pragnienie stworzenia państwa opartego na styl zakonu: „Idea państwa zakonnego, choć może się zdawać czystą fantazją, a którą ja jednak uważam za realnie, politycznie możliwą, już od dawna chodzi mi po głowie”²⁰⁸. Formą czarnego zakonu było omawiane wcześniej stworzenie SS przez Heinricha Himmlera. To właśnie tam adepci przechodzili badania radiologiczne, które miały pomóc w klasyfikacji ich na pięciostopniowej skali przynależności do rasy nordyckiej. Najwyższy stopień nosił nazwę „czysty nordyk” zaś najniższy „podejrzany o przodków z Europy”. Wzrost 174 cm, pociągła twarz, jasne włosy to idealne cechy na przyszłych przedstawicieli nowej Rzeszy²⁰⁹.

Wśród niektórych dygnitarzy opamiętanie jednak przyszło późno, zbyt późno, bo dopiero po zakończeniu wojny. Przywódca HJ Baldur von Schirach dobrowolnie oddał się ręce amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości. Żonie

²⁰⁷ M. Heseemann, *Religia Hitlera...*, s. 428–429.

²⁰⁸ Tamże, s. 322–325.

²⁰⁹ Ch. Ingrad, *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w maszynie wojennej SS*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 118.

argumentował swą decyzję w ten sposób: „Będę zeznawał. Chcę stanąć przed sądem i wziąć winę na siebie. Ja utwierdzałem młodzież w wierze Hitlera, ja ją w tej wierze wychowywałem. Teraz trzeba zdjąć z niej ten ciężar”. Ta jego postawa była nie tylko wyrazem jego nazistowskiej odwagi i honoru, której był nauczony i sam nauczał, lecz przede wszystkim wyrzutem sumienia, skoro używa słów „wina” czy „ciężar”. Poczucie winy wykazał podczas rozprawy norymberskiej, mówiąc: „Ponoszę winę, za którą odpowiedzieć muszę przed Bogiem i przed narodem niemieckim”. Jego odpowiedzialność za młode pokolenie tamtego czasu jest ogromne. Do 1940 roku HJ objęło aż 97% dzieci i młodzieży. Został skazany w 1946 roku przez sąd na 20 lat więzienia, a zmarł osiem lat po wyjściu z niego²¹⁰.

i. Inwigilacja totalna

Hitler był za kontrolą wszelkich dziedzin życia w państwie, czy to edukacji, czy to prasy, a przede wszystkim tego, co stanowi o tożsamością państwa. Wszystko też ma być podporządkowane ogólnemu dobru narodowemu. Od wczesnych lat należy kształtować umysły i wyrabiać w młodych ludziach ścisłą przynależność narodową: „Cała edukacja powinna zmierzać ku temu, aby wolny czas chłopca zająć korzystnym rozwojem ciała. Nie ma prawa pozwalającego na to, aby marnował swoje młode lata i zakłócał spokój na ulicach i w kinach, po całodziennej pracy powinien wzmacniać swoje młode ciało, tak aby życie nie pozwoliło mu stać się miękkim, gdy weń wchodzi”²¹¹.

Szaleńcze pomysły twórcy nazizmu przejawiały się w tym, że człowiek powinien poświęcić siebie całego na służbę narodowi, swój cały czas, i to ma być jego priorytetem w życiu. Wolność jest dopiero na drugim miejscu: „Prawo do osobistej wolności jest drugie w hierarchii ważności w stosunku do obowiązku utrzymania rasy”²¹².

Hitler poruszał również kwestię czystości rasy. Biorąc pod uwagę Amerykę Północną, twierdził, że tam ludność „składa się w przeważającej części

²¹⁰ K. Grünberg, dz. cyt., s. 218–222.

²¹¹ A. Hitler, dz. cyt., s. 38.

z elementu germańskiego”²¹³ i odróżnia się od reszty ludzi, czyli mieszaińców z Ameryki Środkowej i Południowej. Nie podając żadnych naukowych dowodów, pisze o zasługach tej wyższej rasy dla dobra ludzkości, przy czym tzw. mieszaińcy to tylko destruktorzy dorobku kulturowego, technicznego i twórczego. Ich trzeba zniszczyć, aby oczyścić rasę, dążyć do większych zdobyczy i wreszcie twórczo zapanować nad rozwojem świata: „Postęp ludzkości jest podobny do wspinania się po drabinie nie mającej końca; człowiek nie może wyjść wyżej, dopóki nie pokona niższych stopni”²¹⁴. Tym niższym stopniem jest przede wszystkim rasa żydowska. Żydów nazywał wprost pasożytami żerującymi na ciele różnych państw. Dokonuje Hitler jakiejś analizy pochodzeniowej, która ma uzasadnić różnice rasowe, porównując Aryjczyków do narodu koczowniczego, który wypracował sobie styl życia, kulturę, technikę. Żydzi natomiast przez wieki nie zmieniali się, ale żerowali właśnie na różnych narodach, korzystając z obcego dorobku. Posługiwali się kłamstwem i podstępem, zajmowali stanowiska kierownicze, przejmowali władzę²¹⁵.

6. Moralność i religia Führera

a. Hitler ubóstwiany

Ideologię narodowego socjalizmu cechowało bałwochwalstwo, które było rozpowszechnione w kręgach nazistowskich a skupione głównie na jednej osobie; wielbiono, wręcz ubóstwiano Hitlera. On zaś wskazywał na państwo jako miejsce i źródło wszelkiego szczęścia²¹⁶. Odbywało się to wszystko w otocze wierzeń i kultów pogańskich. Katechizm jednoznacznie odnosi się do związku bałwochwalstwa z działaniem szatana: „Bałwochwalstwo (...) polega na ubóstwianiu tego, co nie jest Bogiem. Ma ono miejsce wtedy, gdy człowiek czci i wielbi stworzenie zamiast Boga, bez względu na to, czy chodzi o innych bogów

²¹² Tamże.

²¹³ Tamże, s. 41.

²¹⁴ Tamże, s. 42.

²¹⁵ Tamże, s. 44.

²¹⁶ A. Hitler, dz. cyt., s. 57.

czy o demony (na przykład satanizm), o władzę, przyjemność, rasę, przodków, państwo, pieniądze itd.”²¹⁷.

Niewątpliwie swój propagandowy wkład miał Goebbels, który wprost wypowiadał się o charakterze nowej wiary Niemców: „My, Niemcy, my, narodowi socjaliści, my, robotnicy i chłopci, my, rzemieślnicy i mieszczaństwo, studenci i żołnierze, my wszyscy wierzymy tu, na ziemi, w Adolfa Hitlera, naszego wodza. My Niemcy, a zwłaszcza my, narodowi socjaliści, wierzymy, że narodowy socjalizm to jedyna wiara mogąca zbawić nasz naród”²¹⁸.

Prof. Ernst Bergmann, który jest autorem 25 artykułów wiary religii niemieckiej - *Die 25 Thesen der Deutschreligion*, wręcz nienawistnie odnosił się do Kościoła, mówiąc: „Przecisz z Rzymem i Jerozolimą. Wróćmy do naszej wiary niemieckiej. Nasza religia to tylko międzynarodowy Bóg-Chrystus, który nie potrafi powstrzymać Wersalu”²¹⁹. Chryścijaństwo uważał za „nienaturalną religię”²²⁰, które stoi w konflikcie niemal całkowicie z moralnością niemiecką. Ostro skrytykował to w następujących słowach: „Każdy dążący do czystości religii i bożego życia musi trzymać się jak najdalej od Biblii i chrześcijaństwa. W tej religii znajduje się bowiem Szatan (...). Nie jesteśmy już dawnymi Germanami, ale to nie oznacza, że nie możemy wyznawać germańskiej religii lasu i nie dostrzegać, że gotycka kopuła to naśladowictwo w kamieniu germańskich świątyń leśnych, a gotyk w całości pochodzi z niemieckiej duszy (...). Ludzkość musi zostać wyzwolona od chrześcijaństwa i Zbawiciela «z zewnątrz». Nie wierzymy już w Chrystusa. Sami będziemy Chrystusami i tak będziemy czynić”²²¹.

Inicjacja nowych kandydatów w SS wymagała między innymi opanowania tzw. wyznania wiary esesmana (w formie pytanie–odpowiedź), w którym możemy wyczytać: „Dlaczego wierzymy w Niemcy i Führera? Odpowiedź brzmi: Ponieważ wierzymy w Boga, wierzymy w Niemcy, które

²¹⁷ KKK, nr 2113.

²¹⁸ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 291.

²¹⁹ P. Roland, *Naziści i okultyzm ciemne moce III Rzeszy*, Wydawnictwo BUCHMANN, Warszawa 2011, s. 133.

²²⁰ Tamże.

²²¹ Tamże.

stworzył w swym świecie i w Führera, Adolfa Hitlera, którego nam zesłał”²²². Widać wyraźnie, że Hitlera traktowano niczym Mesjasza posłanego od Boga, któremu należy się wierność i całkowite oddanie. To było przede wszystkim treścią przysięgi, jaką składali nowi adepci po odbyciu wymaganego szkolenia. Ewenementem jest to, że składało się przysięgę narodową na określoną osobę, w tym przypadku na Hitlera. To wskazuje na jego niezwykle, wręcz boskie i nadnaturalne pochodzenie. Odwołując się do przymiotów boskich, można stwierdzić, że była to wręcz religijna przysięga, niczym ślub: „Przysięgam tobie, Adolfie Hitlerze, (...) lojalność i dzielność. Przysięgam tobie i wyznaczonym przez ciebie zwierzchnikom posłuszeństwo do śmierci. Tak mi dopomóż Bóg”²²³. A więc zerwanie przysięgi z Hitlerem oznaczało także zerwanie przysięgi z Bogiem, co było w najwyższym stopniu nie tylko zdradą narodu, lecz wręcz świętokradztwem. Ta przysięga była wzorowana na wcześniejszej, którą składano wobec cesarza Wilhelma II²²⁴. Równie mocne były wówczas słowa dające impuls bezwzględnemu dyktatu: „Przysięgliście mi teraz posłuszeństwo w obecności kapłana Boga i przed tym ołtarzem. Złożyliście mi przysięgę posłuszeństwa. To oznacza, że teraz jesteście moimi żołnierzami. Oddaliście mi ciała i dusze”²²⁵. Jego permanentne odwoływanie się do Boga i sumienia pojawiało się również wtedy, kiedy prowadził działania wojenne: „Wobec Boga i Historii moje sumienie jest czyste. (...) pełni wdzięczności możemy powiedzieć: Bóg jest z nami”²²⁶. W tym stwierdzeniu jakby dyktował samemu Bogu, gdzie jest jego miejsce – z nami. Oczywiście te słowa były jedynie pustym pragnieniem błogosławieństwa i woli prawdziwego Boga. Hitlerowcy nie znali bowiem określenia, że to raczej „My jesteśmy z Bogiem”²²⁷ przyjmując zasady Stwórcy.

Potwierdzenia słuszności misji uszczęśliwiania narodu dodawały Hitlerowi fakty dotyczące jego kilku zamachów. Jako pierwszy należy wymienić

²²² Tamże, s. 147.

²²³ Tamże.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Tamże.

²²⁶ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga*, wydanie drugie, Wydawnictwo Kłodzkie Towarzystwo Oświatowe, Kłodzko 2010, s. 244.

²²⁷ K. Grünberg, dz. cyt., s. 63.

przede wszystkim zamach z 8 listopada 1939 roku w piwiarni Bürgerbräukeller. Szukano różnych miejsc, gdzie często przebywał Hitler – w jego siedzibach, w samolocie, na osobności, w grupie na naradach, jak na przykład w Wilczym Szańcu, aby móc dokonać zamachu. Hitler zawsze po nieudanej próbie pozbawienia go życia zabierał głos, odnosząc się do ingerencji opatrności: „Opatrzność pragnie, abym osiągnął swój cel”. Himmler, Goebbels twierdzili, że Führer jest niezniszczalny i umrze dopiero wtedy, kiedy dokona swego dzieła. Minister propagandy pisał w swym pamiętniku o wodzu: „Znajduje się przecież pod opieką Wszechmogącego. Umrze dopiero wtedy, gdy wypełni swoją misję. (...) Führer wypełnia swe dzieło pod skrzydłami Opatrzności”²²⁸.

b. Nowa antychrześcijańska „religia”

Chrześcijaństwo było głęboko sprzeczne z ideologią nazistowską w wymiarze wyznaniowym, dogmatycznym i kultowym. Naziści chcieli stworzyć swoją religię, która odpowiadałaby przekonaniom i zbrodnicyzmy ideom. Wyraźnie nie odpowiadała Hitlerowi koncepcja Boga i człowieka, jaką głosi Kościół, bo był przekonany, że to on jest tym, który przynosi wyzwolenie ludzkości, niemal zbawienie dla narodu niemieckiego. Kiedy wypowiadał się na tematy Kościoła i chrześcijaństwa, lekko tonował swoje wypowiedzi (przynajmniej w przedwojennym okresie umacniania swojej władzy). Swoje plany reform nie tylko państwa, lecz także chrześcijaństwa zawarł w swojej krótkiej wypowiedzi: „Nie możemy się deklarować jako partia wroga chrześcijaństwu, lecz jako jedyni prawdziwi chrześcijanie”²²⁹.

Kiedy Hitler przejmował władzę w 1933 roku, sześć milionów Niemców było bez pracy. Po sześciu latach było ich już tylko niewiele ponad sto tysięcy. Kraj, który pogrążony był w biedzie i bezrobociu, został w ciągu kilku lat podniesiony na wyżyny ówczesnej cywilizacji i postępu. Niemożliwe jest, aby dokonał tego przeciętny człowiek, wywodzący się ze średniej klasy mieszczańskiej, bez żadnego dorobku naukowego ani majątkowego,

²²⁸ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 479–481.

²²⁹ Tamże, s. 406.

nieodznaczający się niczym wśród rówieśników ze szkoły, niewykształcony, nieznający żadnych języków obcych, stroniący od pracy i jakiegokolwiek wysiłku fizycznego. Dokonał tego wraz z grupą fanatycznych ideologów gotowych poświęcić siebie i rodzinę dla idei nazistowskiej²³⁰. Oczywiście innym aspektem tej sprawy jest to, jak tego dokonał, przy użyciu jakich metod i środków.

Działania nazistów również były wymierzone zarówno w hierarchię Kościoła, jak i laikat²³¹. Przyczyną całej tragedii wojny i okresu eksterminacji Żydów, jak to powiedział Jan Paweł II w *Yad Vashem*, była „bezbożna ideologia”. Z pewnego zwierzenia, które wypowiedział Hitler przy swoim koledze z lat młodości, z 1908 roku, możemy wyczytać brutalną nienawiść do Kościoła: „Te światowe kościoły są obce duszy narodu, także kult kościelny jest obcy rasowo, ba! Naród nie rozumie nawet języka kościelnego, wszystko jest przepojone mistyką (...). Kościół zmierza do panowania nad światem. Uwolnienie narodu niemieckiego spod tego jarzma należy do zadań kulturowych przyszłości”²³².

W tym czasie, gdy Hitler przebywał w Wiedniu, rozkwitał ruch *Los von Rom* – Zerwać z Rzymem, którego założycielami byli świeccy protestanci. Hitler jednak nie związał się z tym ruchem bezpośrednio, ale z nim sympatyzował²³³. Sam Hitler kiedyś powiedział: „Wszystkie religie są do siebie podobne, choć noszą różne nazwy. Nie mają przyszłości – z pewnością nie dla Niemców (...). Stary Testament czy Nowy Testament to te same żydowskie oszustwa (...). Albo jest się Niemcem, albo chrześcijaninem. Nie można być jednym i drugim”²³⁴. (...) Nam potrzeba ludzi wolnych, którzy znajdują i rozpoznają Boga w sobie”²³⁵. Wtórował mu w tym tonie również jego sekretarz Martin Bormann, mówiąc: „Poglądy narodowosocjalistyczne i chrześcijańskie są nie do pogodzenia”. Joseph Goebbels w 1939 roku dał natomiast takie oto świadectwo o swym

²³⁰ Ch. McNab, dz. cyt., s. 54.

²³¹ M. Tosatti, *Śledztwo w sprawie szatana*, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2005, s. 47.

²³² G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 287.

²³³ Tamże.

²³⁴ P. Roland, dz. cyt., s. 131.

²³⁵ G. Sale, dz. cyt., s. 24.

wodzu: „Führer jest głęboko religijny, ale całkowicie antychrześcijański”²³⁶. Te wypowiedzi wskazują na wykluczenie utożsamiania się z chrześcijaństwem i Kościołem. Raczej są dowodem na totalną izolację posuniętą do zdecydowanej nienawiści, którą niemal traktują jako własną, nową religię.

Miał też wielki szacunek, jak mawiał do "doktora Marcina" (chodziło o Lutra), ponieważ on dla narodu niemieckiego „nie tylko (...) dał mu nowy język, ale głównie (...) poprowadził go z Rzymu z powrotem do prawdziwej germańskości”²³⁷. Identyczną pokusę utworzenia narodowego kościoła miał Rosenberg, który postulował utworzenie *Volkskirche*. Zadaniem tej instytucji byłoby dbanie o honor narodowy i niemiecką interpretację chrześcijaństwa, tylko po to, aby odłączyć się do papieża²³⁸.

c. Symbole nienawiści

U progu rodzącej się ideologii nazistowskiej powstała grupa osób, których zadaniem było zbadanie pochodzenia zaginionego kontynentu Atlantydy oraz poszukiwanie argumentacji związanej z tzw. polityką rasową. Sponsorem tego zespołu był Rudolf von Sebottendorf, a członkami m.in. Alfred Rosenberg i Dietrich Eckart. Ustanowili oni symbole charakteryzujące narodowy socjalizm, a więc miecz, wieniec z liści dębowych i odwrócony starożytny znak tzw. swastyka (słowo pochodzi od sanskrytu *swasti*, tłum. „wszystko dobrze”). Ten ostatni znak zwrócony przeciwnie do ruchu wskazówek zegara (symbolizujący dobro) był w odległej przeszłości symbolem powodzenia, pomyślności, stosowanym w różnych kulturach i religiach. Odwrócony (zgodnie z ruchem wskazówek zegara) najbardziej upowszechnił się jako symbol nazistów, symbol zła, destrukcji i czarnej magii²³⁹. O tak stworzonym *Hakenkreuz* Hitler pisał w swojej książce w rozdziale "Interpretacja nazistowskiego symbolu": „Jako narodowi socjaliści widzimy (...) w *Hakenkreuz* misję zmagania o zwycięstwo aryjskiego człowieka, a jednocześnie o zwycięstwo idei twórczej pracy, która z

²³⁶ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 405.

²³⁷ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 287.

²³⁸ Tamże, s. 289.

²³⁹ P. Roland, dz. cyt., s. 20–23.

natury swej wiecznie antysemita i antysemita pozostanie”²⁴⁰. *Hakenkreuz* wpisany w białe koło na czerwonym tle miał stanowić sztandar partii. Ten znak oznaczał jedność narodu (czerwień to kolor krwi i ofiary) a także socjalizm narodowy²⁴¹.

Kolejnym powszechnym symbolem nazistowskiej partii było zawołanie *Heil Hitler!* (chwała Hitlerowi) przy wzniesionej prawej ręce, co – jak uważał Romano Guardini – było niemal świętym gestem wnoszonym na powitanie lub pożegnanie. Według Guardiniego zawołanie to miało znaczenie życzeniowe, aby Hitler był zawsze szczęśliwy²⁴².

Symbolem zaprzysiężenia, a zarazem oddania nowego esesmana był sztylet, który otrzymywał po uroczystej ceremonii. Wierzono, że miał on też magiczną, ochronną moc. Widniał na nim napis: „Lojalność to mój honor”²⁴³. Ponadto insygnia – dwie błyskawice widniejące na kołnierzu czy hełmie – miały znaczenie magiczne i oznaczały moc i zwycięstwo. Wyżsi rangą oficerowie czy dowódcy otrzymywali jeszcze pierścień ze srebra z wizerunkiem trupiej czaszki.

Przeznaczenie każdego pierworodnego syna, który rodził się w rodzinie, było kontrolowane i wyjątkowo nagradzane małym prezentem od Himmlera, a mianowicie kubkiem wykonanym ze srebra. Czwarte dziecko natomiast otrzymywało lichtarz również ze srebra, na którym był napis: „Jesteś tylko ogniwem w niekończącym się łańcuchu rodu [tj. SS]”²⁴⁴. Kiedy zawierano ślub, to sprawdzano bardzo starannie pochodzenie wybranki, a sama ceremonia była pozbawiona jakichkolwiek elementów, które nawiązywałyby do chrześcijaństwa²⁴⁵. Byłoby „rażące, gdyby wybranka esesmana nawet podczas błogosławienia małżeństwa nie mogła się rozstać z krzyżykiem na piersi”. Wszelkie przedmioty przypominające chrześcijaństwo powinny być usunięte, czyli krzyże, obrazy, przedmioty kultu religijnego²⁴⁶.

²⁴⁰ A. Hitler, *Mein Kampf*, Zentral Verlag der NSDAP, dz. cyt., s. 557.

²⁴¹ P. Roland, dz. cyt., s. 23.

²⁴² M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 228.

²⁴³ P. Roland, dz. cyt., s. 148.

²⁴⁴ Tamże.

²⁴⁵ Tamże.

²⁴⁶ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 327.

d. Kościół narodowy Hitlera

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku największe wspólnoty chrześcijańskie, takie jak protestanci i katolicy, znalazły się w specyficznych sytuacjach. Po stronie katolickiej nie było egzaltacji, ale wręcz przeciwnie – obawy i lęki przed szerzącą się ideologią zła, którą próbował wcielać Hitler jeszcze przed 1933 rokiem. Führer wytykał Kościołowi katolickiemu w Austrii to, że przed I wojną światową duchowieństwo nie popierało społeczności niemieckiej oraz obojętnie odnosiło się do złej polityki Habsburgów. Chwalił on zatem Kościół protestancki za to, że bardziej brał w obronę ludność niemiecką, chociaż i jemu też zarzucał brak walki z Żydami²⁴⁷. Przyczynę widział w nieugiętych dogmatach, które blokują zasadę działania protestantów: „Protestantyzm zawsze pomagać będzie w popieraniu wszystkiego, co niemieckie, czy będzie to dotyczyło wewnętrznej czystości, pogłębiania narodowych uczuć, czy obrony niemieckiego stylu życia, języka, a nawet niemieckiej wolności, ponieważ to wszystko stanowi jego podstawę; jednak jest bardzo nieprzychylny wobec każdej próby ratowania narodu ze szponów jego Śmiertelnego wroga, bo jego postawa wobec żydostwa leży mniej lub bardziej w dogmatyce”²⁴⁸.

Protestanci bardziej ulegali polityce nazistowskiej, co doprowadziło do powstania chrześcijańskiego Kościoła państwowego. Nawet ustalono nazwę nowej wspólnoty, która brzmiała Deutsche Glaubensbewegung – Niemiecki Ruch Wiary. Przewodził jej protestant bp Ludwig Müller. Choć trzeba otwarcie powiedzieć, że na przykład protestancki bp Martin Niemöller stał bardzo twardo na straży protestantyzmu i wraz z 7000 swoich współpracowników duchownych sprzeciwił się nazizmowi. Do przeciwników narodowego socjalizmu należał także luteranin Dietrich Bonhoeffer, spiskowiec przeciwko Hitlerowi²⁴⁹.

Również szlachetnym przykładem oporu wobec polityki Hitlera jest bunt protestanckiego teologa szwajcarskiego Karla Bartha przeciwko nazistowskiemu

²⁴⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 20.

²⁴⁸ Tamże.

²⁴⁹ Ch. McNab, dz. cyt., s. 182–183.

odłamowi Kościoła protestanckiego. Swoją antypatię do rosnącego w siłę ruchu NSDAP stanowczo wyraził w następujących słowach skierowanych do swojej matki: „Nie uważam, aby oznaczało to początek wielkich rzeczy w jakimkolwiek znaczeniu”²⁵⁰. Za swoją postawę wobec nazizmu przypłacił w 1935 roku zwolnieniem ze stanowiska wykładowcy na uniwersytecie w Bonn²⁵¹.

Kościół protestancki ugiął się pod naciskiem władzy hitlerowskiej i przekształcił się później w Niemiecki Kościół Ewangelicki (Deutsche Evangelische Kirche). Kapelan pułkowy i duszpasterz generała Wehrmachtu Waltera von Reichenaua, wspomniany bp Ludwig Müller został mianowany na „Biskupa Rzeszy”. Niemiecki Kościół Ewangelicki zrzeszał ponad pięć tysięcy duchownych, choć była grupa przeciwników zwana Wyznawcami Kościoła (Bekennende Kirche)²⁵². Po stronie katolickiej nie było organizacji, która miałaby odgrywać taką samą rolę jak Niemiecki Kościół Ewangelicki. Stanowczym głosem sprzeciwu w tej sprawie wykazali się katoliccy biskupi niemieccy zgromadzeni na konferencji w Fuldzie w czerwcu 1934 roku. Podkreślali, że prawdy i dogmaty w religii nie mogą wzorować się na podziałach rasowych czy narodowościowych między ludźmi, a jedynie na Objawieniu Bożym²⁵³.

Ze smutkiem trzeba natomiast zaznaczyć, że po stronie katolickiej również byli zwolennicy nazizmu. Takim odstępcą od wiary był eks ksiądz Albert Hartl, zafascynowany narodowym socjalizmem. Jako szef Referatu Kościelnego, tajnej komórki Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy podległej SS, próbował walczyć z chrześcijaństwem i w tym celu przygotował Hitlerowi raport o "sytuacji walki z narodowosocjalistycznymi Niemcami"²⁵⁴, w którym katolików uznał za „wrogów państwa i przeciwników światopoglądowych” i postulował, aby wzmożono inwigilację w Kościele przyznając na to większe środki finansowe wraz z pracownikami powyższego urzędu²⁵⁵. W ten sposób

²⁵⁰ I. Kershaw, *Hitler 1889–1936*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 376.

²⁵¹ Tamże.

²⁵² R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, cz. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy 1987, s. 341-342.

²⁵³ Tamże, s. 343.

²⁵⁴ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 429.

²⁵⁵ Tamże, s. 430.

utworzono komórkę w Urzędzie Bezpieczeństwa, tzw. *Referat III/2 - Religia i Światopogląd*, który miał za zadanie doprowadzić do zlikwidowania wszystkich związków wyznaniowych metodami nieoficjalnymi, przez konspirację. Używano brutalnych metod, posuwając się do przemocy fizycznej i psychicznej, inwigilacji agenturalnej, aby coraz bardziej zepchnąć na margines działalność szczególnie duchownych Kościoła katolickiego²⁵⁶.

²⁵⁶ Tamże, s. 430–431.

II. TOTALNY KONFLIKT Z KATOLICYZMEM

1. Nacjonalistyczna karykatura chrześcijaństwa

Do chrześcijaństwa Hitler zawsze odnosił się wrogo, bo miało ono korzenie żydowskie. Jego bezpośredni atak na wyznawców tej religii powstrzymywał fakt jej powszechności. Wyznawcy byli bowiem jego potencjalnymi wyborcami, których miał przekonać do siebie. Dlatego walcząc z chrześcijaństwem, przyjął pośrednią metodę walki, czyli stworzenie własnej religii opartej na propagandzie, która dewaluowałaby chrześcijaństwo. Jeżeli zaś chodzi o naukę nowej religii nazistów, była ona zupełną odwrotnością do katolickiej, w której postulowano miłość, równość, przebaczenie, wzajemną pomoc, szacunek, tolerancję. Niektórzy początkowo widzieli w Hitlerze reformatora duchowego, który broni kraj przed wpływem bolszewizmu i ateistycznego komunizmu¹.

Ponadto w jego dziele widać zapędy politeistyczne, kiedy powołuje się na mitologię grecką, wymieniając bogów w kontekście różnych wydarzeń dziejowych: „wreszcie ręka bogini odwiecznej sprawiedliwości i nieubłaganej zemsty zadała śmierć największemu wrogowi niemieckości Austrii, arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi”² czy też: „przyjdzie czas, kiedy ludzie ugną się przed większymi bogami”³.

Hitler nadużywał też biblijnych symboli, takich jak raj, Stwórca, jakoby chodziło o jedyne Boga, którego głosi chrześcijaństwo: „Ktokolwiek śmie kłaść swoją rękę na najszlachetniejszą podobiznę Boga, grzeszy przeciwko łaskawemu Stwórcy tego cudu i zasługuje na wypędzenie z raj”⁴. Oczywiście najbardziej podobnym do Boga według niego mieli być Aryjczycy. Czyni się on głównym interpretatorem myśli Boga, jego głosem i nawet prorokiem: „Bóg wie, że my, Niemcy, nigdy nie zawiedliśmy w dziedzinie wiedzy, ale zawiedliśmy

¹ Ch. McNab, dz. cyt., s. 182.

² A. Hitler, dz. cyt., s. 7.

³ Tamże, s. 56.

⁴ Tamże, s. 53.

jako naród najwięcej, jeżeli chodzi o siłę woli i determinację”⁵. Wprawdzie do wiary w Boga się przyznawał, ale nigdy nie był to Bóg w rozumieniu chrześcijańskim. Stworzył sobie sam obraz boga, na swój użytek, ze swoim kodeksem moralności, z przykazaniami i zasadami. Przemówienia, które głosił Hitler, były podobne do kazań. Odwoływał się do historii biblijnych, używał porównań, a wszystko w celu argumentowania swojej szatańskiej ideologii. Posuwał się nawet do takich zwodzicielskich stwierdzeń, jakoby był chrześcijaninem: „Jako chrześcijanin i człowiek z bezgraniczną miłością czytam ten passus, który głosi, jak Pan nareszcie przemaga się i chwyta za bicz, by wypędzić ze świątyni lichwiarzy, plemię żmijowe!”⁶.

Wszystko jednak było zupełną odwrotnością chrześcijańskiej charakterystyki Boga. Hitler uznawał naturę za stworzenie Boga i dlatego swoje wymysły jedynej prawdziwej rasy ludzkiej podawał jako myśl samego Stwórcy: „Odwieczna natura bezwzględnie karze tych, którzy łamią jej prawa. To daje mi przekonanie, że działam w imieniu Wszechmogącego Stwórcy”⁷. A więc skoro działa w imieniu Boga, to niejako jest posłanym przez niego. To daje mu w jego działalności gwarancję nieomyślności, autorytetu oraz wyłączności. Zatem opowiedzenie się za Hitlerem lub przeciwko niemu jest akceptacją bożej myśli lub jej negacją. Hitler wypełniał więc nie tylko wolę i powinność wobec narodu niemieckiego, ale był realizatorem woli bożej⁸.

W swej książce Hitler wprost nie potępiał chrześcijaństwa, bo wiedział, że ta religia dominowała w Niemczech i tym samym przeciwstawiłby sobie rzeszę ludzi. Mógłby się narodzić nowy, niepotrzebny konflikt, który przyhamowałby lub rozbiłby jego drogę do władzy. Dlatego Kościół protestancki i Kościół katolicki oceniał pozytywnie, podkreślając ich konieczność istnienia dla ludzi w regulowaniu ich organizacji życia. Hitler chwali także Jezusa za gromienie Żydów, przywołując chociażby scenę z kupcami w świątyni⁹. Przemówienia jego były niczym modlitwy do swego boga: „Panie, nie opuścimy Cię, pobłogosław

⁵ Tamże, s. 55.

⁶ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 228.

⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 14.

⁸ E. Grodziński, dz. cyt., s. 134.

⁹ Tamże, s. 137.

naszą walkę”¹⁰. Lud natomiast odpowiadał słowami *Niemieckiej modlitwy* autorstwa Herberta Böhmeo:

„Jesteśmy Niemcami.
Podążamy za naszym Führerem
jako ucieleśnieniem rozkazu
wyższego Prawa,
które rozpościera się w nas i ponad nami,
które przeczuwamy
i w które wierzymy.
Wierzymy w naszego Führera
jako w objawienie
onego Prawa nam,
jego narodowi”¹¹.

Zdarzało mu się także kończyć swe przemówienia słowami: „Co daj Boże, Amen!”¹². Dla Hitlera nie było alternatywy i jak głosiło znane hasło *Ein Volk, ein Reich, ein Führer* – jeden Naród, jedna Rzesza, jeden Wódz – dzierżył on władzę absolutną i wręcz boską¹³. Było to konsekwencją *Führerprinzip* – zasady wodzostwa, czyli tego, co zapisał w swym manifestie; i dlatego: „Nie ma w niej postanowień większości w poszczególnych kwestiach. Są ważne wyłącznie tylko decyzje wybranej jednostki, która odpowiada za swoje polecenia”¹⁴. Sam Hitler czynił się twórcą i nauczycielem jednej wiary i praktykowania jej wymagał od swojego narodu. Mówił na ten temat: „Nauczyłem cię [narodzie], jak wierzyć, teraz ty obdarz mnie swą wiarą!”. Pomysłodawca tzw. ordensburgów, czyli miejsc szkoleniowych młodych adeptów walki, Robert Ley, powiedział wprost: „Adolf Hitler jest naszym wyznaniem wiary”¹⁵.

¹⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 277.

¹¹ Tamże, s. 284.

¹² Tamże, s. 229.

¹³ Tamże, s. 492.

¹⁴ K. Grünberg, dz. cyt., s. 22.

¹⁵ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 492.

Hitler adaptował do swojej ideologii postać Jezusa Chrystusa. Ciekawa jest wypowiedź Hitlera na temat Mesjasza z roku 1941, kiedy między innymi powiedział: „Galilejczyk, którego potem nazwano Chrystusem, (...) był ludowym przywódcą, który opowiedział się przeciwko judaizmowi. Galilea była oczywiście kolonią, w której Rzymianie osiedlili galilejskich legionistów, a Jezus z pewnością nie był Żydem. Przecież Żydzi zwali go synem nierządnic – nierządnic i rzymskiego żołnierza (...). Zamiarem Galilejczyka było wyzwolenie od Żydów jego galilejskiej ojczyzny, a w swej nauce zwracał się przeciw żydowskiemu kapitalizmowi, dlatego też Żydzi go zabili. Chrystus był Aryjczykiem”¹⁶. Taki obraz Jezusa przedstawił Ryszard Wagner w swojej operze *Parsifal*¹⁷.

2. Walka ideologiczna z Kościołem

Niemcy w czasie trwania rządów Hitlera, realizując ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, chcieli - jak zostało to wcześniej omówione - również postąpić tak samo z Kościołem. Przywódca SD* w rządzie Trzeciej Rzeszy Albert Hartl bezpośrednio mówił o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii religijnej”¹⁸. Chodzi o to, żeby uwolnić Niemcy od Żydów, komunistów, a przede wszystkim od chrześcijan. Zwycięstwo Niemców zależne jest od fundamentalnego warunku, którym jest zniszczenie Kościoła. Niemiecki historyk Michael Hessemann pisze, że Niemcy planowali „drugi Holokaust”¹⁹.

Katolicyzm w Niemczech od początków reformacji sukcesywnie tracił wiernych na rzecz kościołów protestanckich. W 1933 roku, kiedy nastąpiły rządy NSDAP, sporządzono spis ludności w Niemczech i przy ogólnej liczbie obywateli 65,2 mln, samych katolików było 21,2 mln, czyli niespełna jedna trzecia ogółu²⁰. Poglądy oświeceniowe były głęboko sprzeczne z duchem wiary w jedyne Boga i dlatego toczyła się nieustanna walka oświeconego rozumu z

¹⁶ Tamże, s. 74.

¹⁷ Tamże, s. 72.

* *Sicherheitsdienst* - Urząd Bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy działający w latach 1931-1945, w: Ch. McNab, dz. cyt. s. 92-94.

¹⁸ Tamże, s. 450.

¹⁹ Tamże, s. 454.

religią. Powstawały różne dzieła sztuki autorstwa Ryszarda Wagnera (*Rienzi*, *Lohengrin*²¹), Felixa Dahna (*Ein Kampf um Rom*) odwołujące się do starogermańskiego pogaństwa²².

Początkowo żywiono nadzieję, że Kościół pójdzie na współpracę z nazistami, a szczególnie po obiecującej wypowiedzi Hitlera o Kościele, gdy dostrzegał w „chrześcijaństwie niewzruszone fundamenty etycznego i moralnego życia naszego narodu”²³. Chciano jednak, aby tam gdzie to możliwe szukać porozumienia z władzą. I dlatego 28 marca 1933 roku warunkowo odwołano ostrzeżenia biskupów co do narodowego socjalizmu, co było krytykowane przez partie katolickie²⁴. Również wielkie nadzieje na współpracę miały katolickie stowarzyszenia urzędników, którzy w czerwcu 1939 roku wydali swoją deklarację, pisząc o chęci współpracy z nowym rządem²⁵. Sam fakt podpisania konkordatu jeszcze potwierdził te pragnienia. Hitlera i jego idee, nawet w kręgach postępowych katolików, próbowano asymilować do zasad wiary. Zrzeszała się tam świecka inteligencja i część duchowieństwa, której protektorem był wicekanclerz Papen²⁶. Mowa tu o grupie założonej 3 kwietnia 1933 roku o nazwie Bund Katholischer Deutscher „Kreuz Und Adler”²⁷ – Związek Katolickich Niemców „Krzyż i Orzeł”, który niedługo potem zmienił nazwę na Arbeitsgemeinschaft Katholischer Deutscher – Społeczność Robocza Katolickich Niemców²⁸. Jeszcze przez pół roku, od wyboru Hitlera na kanclerza, pokładano nadzieje na dobrą współpracę z władzą, ale później było tylko coraz gorzej²⁹.

Naziści za wszelką cenę chcieli zdyskredytować rolę Kościoła w Trzeciej Rzeszy. Dążyli do eliminacji jego wszelkich wpływów w życiu społecznym i przesunięcia go na margines. W 1941 roku zamknięto 120 klasztorów, co

²⁰ U. von Hehl, *Katolicy w Trzeciej Rzeszy*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), dz. cyt., s. 55.

²¹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 59-68.

²² R. Grunberger, dz. cyt., s. 334.

²³ B. van Schewick, *Kościół katolicki a narodowosocjalistyczna polityka rasowa*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), dz. cyt., s. 73.

²⁴ U. von Hehl, dz. cyt., s. 58.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 58-59.

²⁷ Tamże, s. 59.

²⁸ Tamże.

spotkało się z wielkim oburzeniem miejscowych wiernych³⁰. Zakony były dla nazistów zagrożeniem, bo posiadały międzynarodowe kontakty i przekazywały na zewnątrz informacje o tym, co się dzieje w Niemczech. Stwarzano ponadto precedensy, aby móc aresztować duchowieństwo i ograniczać ich działalność³¹. Likwidowano też szkoły międzywyznaniowe, nabożeństwa w kościołach stawały się okazją do wieców partyjnych SA, oddziałów szturmowych NSDAP.

Kampania nienawiści do Kościoła przejawiała się szczególnie w sianiu kłamstw i wszczynaniu procesów przed sądami Rzeszy. Oskarżano księży o malwersacje finansowe skierowane przeciwko narodowi, przestępstwa na tle seksualnym czy homoseksualizm. Z polecenia Josepha Goebbelsa, ministra propagandy Rzeszy, publikowano wszystkie relacje z przebiegu rozpraw sądowych, aby jeszcze bardziej podsycić nienawiść do Kościoła³². Goebbels w przemówieniu podczas wiecu partyjnego w Berlinie 28 maja 1937 roku, cynicznie bronił dobra narodu przed działalnością Kościoła, którą określił jako „skandale wołające o pomstę do nieba”, „ogólną korupcję obyczajową, jakiej nie znała dotąd historia cywilizacji”, a duchownych przedstawiał jako „perwersyjnych i pozbawionych skrupułów pedofilów”. Postanowił więc „wyciąć w pień tę seksualną zarazę”, a Hitlera obwołał „z powołania opiekunem młodzieży”³³. Tajego wściekła nagonka na Kościół była reakcją na wydaną 14 marca i przeczytaną we wszystkich kościołach w Niemczech encyklikę *Mit brennender Sorge* papieża Piusa XI³⁴. Szczuto przeciwko Kościołowi między innymi młodzież z Hitlerjugend³⁵. Do ataków również dołączali się członkowie Deutsche Arbeitsfront DAF – Niemieckiego Frontu Pracy. Grupy te rozpowszechniły się i działały szczególnie w latach 1934–1935. Zmusiło to kard. Josepha Schultego, arcybiskupa Kolonii, do jednoznacznej wypowiedzi, że:

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 66.

³¹ Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy przed sądem historii*, Wydawnictwo Unia, Katowice 1992, s. 98–99.

³² R. Grunberger, dz. cyt., s. 345.

³³ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 439.

³⁴ G. Musiał, *Antykatolicka prowokacja Hitlera*, "Nasz Dziennik" 24-26 grudzień 2013, nr 299 (4838), w: <http://www.naszdziennik.pl/wp/63363,antykatolicka-prowokacja-hitlera.html> [2014].

³⁵ Tamże, s. 434–435.

„wierzący lud katolicki (...) coraz wyraźniej się przekonuje, iż ruch rządzący zajmuje wobec Kościoła i chrześcijaństwa zasadniczo wrogie stanowisko”³⁶.

Hitlerowi bardzo zależało, aby najpierw skompromitować Kościół, co przyczyniłoby się do jego osłabienia i późniejszego zniszczenia. Łatwiej bowiem będzie z nim walczyć, kiedy będzie osłabiony w swym autorytarnym rdzeniu. Tak wyrażał się w tej sprawie już w 1933 roku: „Nie zrobię z nich męczenników. Napiętnujemy ich jak zwykłych przestępców. Zedrę im z twarzy szlachetną maskę. A jeśli to nie wystarczy, to ośmieszę ich i zohydżę. Każę robić filmy. (...) Jeśli zechcę, mogę zniszczyć Kościół w ciągu paru lat”³⁷. Potwierdzeniem tego jest pewien fakt, który ukazał manipulację i prawdziwe intencje nazistów w stosunku do Kościoła. Otóż niezawisłe sądy w większości oskarżeń duchownych orzekły ich niewinność. Najpierw Ministerstwo do spraw Kościołów informowało nawet o siedmiu tysiącach spraw przeciw duchownym. W rezultacie odbyło się 58 rozpraw, z czego 36 było niezasadnych³⁸. To bardzo rozwścieczyło Goebbelsa, który poniósł porażkę propagandową i tym samym ujawnił swoje właściwe zamiary, że nie chodzi wcale o prawdę, lecz instrumentalne pozbycie się Kościoła: „10 września 1937: [Hitler] przerażony materiałem dotyczącym procesów klechów. Nie można jednak go opublikować, gdyż jest zbyt nikczemny. W tym przypadku kompletnie zawiódł wymiar sprawiedliwości. Doradzam Führerowi zlikwidować możliwie szybko niezawisłość sędziów. On również chce to zrobić.”³⁹ Im dłużej rządy sprawowali narodowi socjaliści, tym bardziej prześladowania Kościoła dawały się we znaki wszystkim wiernym. W związku z tzw. propagandą seksualną wymierzoną przeciw Kościołowi odsunięto duchownych od nauczania religii, konfiskowano majątki zakonne, zabraniano studiowania teologii przed dwudziestym czwartym rokiem życia oraz odebrano Kościołowi status prawny, co spowodowało wstrzymanie wszelkich dotacji pochodzących z podatków⁴⁰.

³⁶ U. von Hehl, dz. cyt., s. 59–60.

³⁷ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 435.

³⁸ Tamże, s. 439.

³⁹ J. Goebbels, *Dzienniki. Tom 1: 1923-1939*, Świat Książki, Warszawa 2013, s. 672-673.

⁴⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 440-441.

Rok 1938 to rok coraz śmielszych poczynań władzy idącej w kierunku pogaństwa. Zabraniano wszelkich publicznych oznak religijności. W szkołach nie można było śpiewać kolęd, przedstawiać jasełek. Nazwy chrześcijańskie zastępowano terminami niekojarzącymi się z istotą wiary i tak na przykład zabroniono używać nazwy *Weihnachten* – Boże Narodzenie, a nakazano używania zwrotu *Julfest* – święto bożka germańskiego, od którego pochodzi słońce i wszelka światłość⁴¹. W księgach metrykalnych używano takich propagandowych wstawek: „Ufni w Boskie Objawienie, jakim jest dla naszego narodu Adolf Hitler – (tu następowały imiona i nazwiska par młodych) zawarli dzisiaj (data) związek na całe życie”⁴². Święta kościelne nie były już respektowane przez władzę, na przykład w Wielki Post grano muzykę, wyprawiano huczne zabawy. Usuwano krzyże ze szkół i bezczeszczono je. W 1935 roku zakazano prowadzenia jakichkolwiek modlitw w placówkach oświatowych⁴³. Dokonywano masowych aresztowań duchownych za kazania sprzeciwiające się w swej treści polityce rasowej. Prowadzono też podstępne umowy, dając na przykład księżom czy świeckim katechetom licencję do nauczania w szkole religii w zamian za milczenie o przymusowym poborze do Hitlerjugend⁴⁴. Wielu katechetów nie wytrzymało tej presji i rezygnowało z nauczania religii. I tak stopniowo wypierano ten przedmiot ze szkół. Sposób był prosty, religię na świadectwie przeniesiono z początku na koniec, a później ewidentnie usunięto z dyplomu. Ograniczano przy tym katechizację do jednej godziny tygodniowo, plan lekcji ustawiano tak, aby była ona na początku lub na końcu. Uproszczono procedurę składania wniosków dotyczących rezygnacji uczęszczania na katechezę (uczeń w wieku 12–14 lat sam w porozumieniu z rodzicami mógł taki wniosek napisać). W szkołach zawodowych od 1941 roku u uczniów po czternastym roku życia w ogóle zlikwidowano nauczanie religii. Wówczas katecheza przeniosła się do kościołów, a tam uczyli jedynie duchowni, bo świeccy katecheci zatrudnieni przez państwo mieli ewidentny zakaz⁴⁵.

⁴¹ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 299.

⁴² R. Grunberger, dz. cyt., s. 349.

⁴³ Tamże, s. 350.

⁴⁴ Tamże, s. 351.

⁴⁵ Tamże.

Przesiedlano przymusowo młodzież z terenów linii frontu na ziemie już całkowicie zdechrystianizowane, i tam zamiast religii wprowadzono przedmiot *Weltanschauung*, czyli światopogląd⁴⁶. Ostrzegał przed tym rodziców w swoich listach pasterskich bp Klemens von Galen i dzięki temu przyczynił się do powstrzymania akcji przesiedleńczej. On też odważnie potępił politykę eksterminacyjną władzy poprzez praktykowanie eutanazji w słowach: „Biada ludowi Niemiec, gdzie zabija się niewinnych, a ich mordercy pozostają bezkarni”⁴⁷. Była to odpowiedź na wcześniejsze zgładzenie siedemdziesięciu tysięcy pacjentów przez nazistów o kryptonimie T4*. Skutkiem tego kazania była stanowcza reakcja Hitlera o wstrzymaniu kolejnych mordów⁴⁸, które nazywano przecież "miłosiernymi" lub "dobroczylnymi"⁴⁹. Strona katolicka wówczas ewidentnie przyczyniła się (choć na chwilę) do zahamowania zbrodniczej ekspansji tego procederu wśród ludności niemieckiej⁵⁰. Biskupa osobiście nie spotkały za to bezpośrednie represje, jedynie kilku księży zamordowano za rozpowszechnianie treści słynnego kazania⁵¹.

Hierarchowie również reagowali na inne niesprawiedliwe zasady prowadzenia wojny, takie jak znęcanie się i mordowanie jeńców. Duszpasterstwo można było prowadzić jedynie w obrębach murów kościelnych. Poza nimi należało mieć zgodę władz. Szczególnie dotyczyło to opieki duszpasterskiej weteranów wojennych w szpitalach. Rok 1943 to czas zamykania wydziałów teologicznych, seminariów zarówno katolickich, jak i protestanckich.

⁴⁶ Tamże, s. 352.

⁴⁷ K. Galen, *Kazanie w kościele św. Lamberta w Münster* - 3 sierpnia 1941, w: <http://www.luebeckermaertyrer.de/de/geschichte/predigten-von-galens/predigt-3.html> [2014].

* nazwa pochodzi od berlińskiej ulicy Triergartenstrasse 4, gdzie mieściło się kierownictwo zarządzające programem eutanazji, który został uchwalony w lipcu 1939 roku. W kancelarii Rzeszy odbyła się tajna narada, podczas której uchwalono "program uśmiercania osób psychicznie chorych". Według prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu działającego przy Instytucie Pamięci Narodowej, w Trzeciej "Rzeszy podjęte zostały przygotowania do wykonania tzw. programu eutanazji. U jego podstaw leżały trzy cele: wcielenie w życie idei „czystości rasy”, dążenie do ograniczenia zbędnych wydatków państwa na ludzi, którzy są niezdolni do pracy i muszą być utrzymywani i zwiększenie zaplecza szpitalnego na potrzeby wojny, poprzez usunięcie ze szpitali istot „niegodnych życia””; A. Gut, *Eutanazja – ukryte ludobójstwo pacjentów szpitali psychiatrycznych w Kraju Warty i na Pomorzu w latach 1939 - 1945*, Instytut Pamięci Narodowej, w: <http://ipn.gov.pl/aktualnosci/2006/centrala/eutanazja-ukryte-ludobojstwo-pacjentow-szpitali-psychiatrycznych-w-kraju-warty> [2014].

⁴⁸ A. Gut, dz. cyt.

⁴⁹ Tamże, s. 355.

⁵⁰ Tamże.

Działalność Kościoła katolickiego w walce z nazizmem była dla Niemców bardziej dotkliwa niż relacja z protestantami⁵².

Ta kampania nienawiści wymierzona w członków Kościoła katolickiego przyczyniła się do wzmożenia manifestacji praktykowania wiary. Podejmując ogromne ryzyko, organizowano procesje, pielgrzymki do różnych sanktuariów, głoszone rekolekcje, prowadzono krucjaty modlitewne, aby wypraszać u Boga łaski o pokój i walczyć z pogaństwem. Przykładem jest pielgrzymka o charakterze pokutnym do Kalk (dzielnica Kolonii w Niemczech) odbywająca się tradycyjnie co roku w Wielkim Tygodniu. W roku 1934 liczba pątników wyniosła 40 tysięcy, przewyższając liczebnie poprzednie. Licznie również w wielu miastach, gromadziły ludzi procesje Bożego Ciała. Należy też zwrócić uwagę na młodzież katolicką, która zrzeszona w Katholischer Jungmännerverband (KJMV) – Katolickim Związku Młodzieży Męskiej, często urządzała swoje wiece i akcje ewangelizacyjne. Takie wydarzenia były także manifestacją nie tylko wiary, lecz także sprzeciwu wobec rządów nazistów, o czym oni zdawali sobie sprawę⁵³. Dowodem na to jest dokument policji w Kolonii sporządzony dla gestapo w Berlinie. To sprawozdanie relacjonuje przebieg nocnej pielgrzymki 17 marca 1934 roku katolickiej młodzieży męskiej do sanktuarium Matki Bożej w Kolonii-Kalk. Ku zaskoczeniu udział brali nawet członkowie SA i HJ. Zauważono w tym wydarzeniu pewne niebezpieczeństwo dla władzy, którym był potencjał siły, jaką stanowiło 38 tysięcy młodzieży. Policja również potraktowała to jako manifestację polityczną, której inspiratorem był wrogi Kościół katolicki⁵⁴. Udział w publicznych wiecach religijnych był też wyrazem nie tylko wiary, lecz także odwagi wiernych.

Wyraźnie zachęcano hierarchów do stanowczych działań wobec terroru nazistowskiego. Sami księża pracujący na parafiach podejmowali to ryzyko krytyki bezpośredniej podczas oficjalnych nabożeństw czy w konspiracji,

⁵¹ Tamże, s. 356.

⁵² Tamże, s. 352.

⁵³ U. von Hehl, dz. cyt., s. 61.

⁵⁴ *Sprawozdanie urzędu policji państwowej w Kolonii dla urzędu gestapo w Berlinie o nocnej pielgrzymce pokutnej mężczyzn katolickich i młodzieży do Kolonii-Kalk*, w: K. Gotto, K. Repgen (red.), dz. cyt., s. 108–109.

drukując broszury. Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na dwa dzieła apologetyczne. Są nimi *Studia do Mitu XX stulecia* autorstwa biskupa Galena oraz *Prawdy katechizmowe*, które w prosty i przejrzysty sposób ujmują ideologię nazistowską w interpretacji katolickiej⁵⁵.

Im dłużej Hitler sprawował władzę despotyczną, tym bardziej na sile przybierały ataki na Kościół katolicki. Po wybuchu II wojny światowej właściwie działalność Kościoła sprowadzono jedynie do aktywności typowo duszpasterskiej w parafiach. Wszelkie organizacje katolickie przestały istnieć ze względu na liczne prześladowania, obowiązkowy pobór do wojska czy przymusowe przesiedlenia szczególnie dzieci i młodzieży. Następowala też ścisła kontrola państwa nad duchowieństwem w ich pracy kościelnej. Gestapo brało w tym bezpośredni udział, dbając o to, aby nie powstawał żaden zmasowany ruch oporu.

Śledząc podejście hitlerowców do Kościoła, można stwierdzić, że był on najbardziej prześladowaną instytucją w czasie, kiedy naziści sprawowali władzę. Potwierdza powyższą tezę⁵⁶ Heinz Boberach (1929–2008), historyk i niemiecki archiwista w archiwum federalnym w Koblencji, a także redaktor i badacz licznych dokumentów SD i gestapo. Kościół jako organizacja hierarchiczna liczebnie czy zbrojnie nie był w stanie przeciwstawić się reżimowi nazistowskiemu, ale jak zauważono w raportach, miał wielki wpływ na budzenie i podsycanie relacji opozycyjnych⁵⁷. Prof. Ulrich von Hehl (ur. 1947 roku), historyk z Uniwersytetu w Leipzig, potwierdza tezę Boberacha i podaje zaskakujące liczby prześladowań duchownych. Wymienia najpierw „kler (na 25 000 duchownych 8 021 poddano represjom, 418 kapłanów znalazło się w obozach koncentracyjnych; z tego 110 straciło życie, dowiedziono też, że w 1509 przypadkach osadzono księży w aresztach i więzieniach”⁵⁸. Na mocy specjalnego Volksgerichtshof – Trybunału Ludowego, natomiast skazano na śmierć 28 księży⁵⁹.

⁵⁵ U. von Hehl, dz. cyt., s. 62.

⁵⁶ Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy...*, s. 88–89.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 90.

⁵⁹ Tamże.

Prześladowania Kościoła były prowadzone na terenie całej Rzeszy, łącznie z terenami okupowanymi. Szczególnym przejawem nienawiści wykazywano się w stosunku do kard. Theodora Innitzera (1875–1955), metropolity wiedeńskiego. Napadano na jego rezydencję, niszczone książki, sprofanowano krzyż, obrazy, poddawano prowokacjom, podburzano ludność cywilną, szkalowano jego imię. Do bezpośrednich męczenników duchowieństwa należy zaliczyć między innymi dwóch beatyfikowanych przez św. Jana Pawła II duchownych 24 listopada 1996 roku – ojca Jakuba Gappę oraz ks. Otto Neururera. Ale należy też wspomnieć o wielu innych z terenów okupowanych przez Rzeszę, takich jak: św. Maksymilian Kolbe, św. Teresa Benedykta od Krzyża czy też 108 męczenników beatyfikowanych przez św. Jana Pawła II w 1999 roku⁶⁰. Obecnie prowadzony jest proces drugiej grupy męczenników w jeszcze większej liczbie⁶¹. Mrozącą krew w żyłach wywołują słowa przybocznego sekretarza Hitlera Martina Bormana, który zdecydowanie wypowiadał się przeciwko Kościołowi, dając następujące dyrektywy do gauleiterów okupowanych terenów Rzeszy: „Wszelkie wpływy przeszkadzające w prowadzeniu narodu przez führera z pomocą NSDAP lub mające temu zaszkodzić, muszą być udaremnione. Coraz bardziej należy odwracać naród od Kościołów i ich organów, proboszczów (...). Nigdzie nie należy pozwalać Kościołom na zyskanie ponownego wpływu na kierowanie narodem. Musi on być bez reszty i ostatecznie złamany”⁶².

Narodowy socjalizm miał stać się nową religią Niemców, wolną od wpływów chrześcijaństwa, a opartą na ideach pogańskich. Kolejna wypowiedź wodza Rzeszy o tym dowodzi: „Nasi chłopci nie zapomnieli swej prawdziwej religii. Ona wciąż żyje (...). Stare wierzenia znów odzyskują moc (...). Chłopci dowiedzą się, czego pozbawił ich Kościół: całej tajemnej wiedzy o naturze, boskości, bezkształtnych demonicznych bytach (...). Zmyjemy chrześcijańską powłoczkę i przywrócimy religię naszej rasy (...). Dzięki chłopom będziemy

⁶⁰ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 295–296.

⁶¹ Oficjalny portal poświęcony Sługom Bożym II procesowi beatyfikacyjnego 2 grupy z okresu II wojny światowej - <http://www.meczennicy.pelplin.pl/> [2014].

⁶² Tamże, s. 297.

mogli naprawdę zniszczyć chrześcijaństwo, ponieważ w ich krwi i naturze zakorzeniona jest prawdziwa religia”⁶³.

Czołowy ideolog nazistowski Alfred Rosenberg kategorycznie wieścił koniec chrześcijaństwa, zastępując ją nową religią zwaną „religią krwi”⁶⁴. Przede wszystkim według niego ma się to opierać na czterech podstawowych elementach: kompletnym zniszczeniu Starego Testamentu, „oczyszczeniu” Nowego Testamentu (wymazaniu pism św. Pawła i zredagowaniu piątej Ewangelii), zlikwidowaniu symbolu krzyża wszędzie tam, gdzie on jest widoczny, oraz nadaniu nowej nazwy „niemiecki Kościół narodowy”⁶⁵. Mówił: „W dniu jego ustanowienia chrześcijański krzyż musi zostać usunięty ze wszystkich kościołów, katedr i kaplic, a zastąpi go jedyny niepokonany symbol – swastyka”⁶⁶. W te obrazoburcze hasła nawet po wojnie, kiedy odbywał areszt w Norymberdze, gdzie był sądzony za współpracę ze zbrodniarzami, występowanie przeciwko pokojowi i za zbrodnie przeciwko ludzkości – nawet wtedy w zeznaniach wierzył głęboko w te hasła i był przekonany o swoich racjach spisanych w *Micie XX wieku*⁶⁷.

Warto też przytoczyć wypowiedź kolejnego dygnitarza, szefa gestapo i SS Heinricha Himmlera, który na pogrzebie Reinharda Heydricha sączył wściekły jad przeciwko Kościołowi: „To z chrześcijaństwem, ową największą zarazą, która mogła na nas spaść w historii, która osłabiała nas przy każdym konflikcie, musimy skończyć”⁶⁸. Ten człowiek wywodzący się przecież z katolickiej rodziny nauczycielskiej, student rolnictwa na Uniwersytecie w Monachium a zarazem były hodowca drobiu, stał się jednym z najokrutniejszych wykonawców idei narodowego socjalizmu⁶⁹. Schutzstaffel, w tłumaczeniu „eskadra ochronna”, a w skrócie SS, była odpowiedzialna za bestialskie wymordowanie blisko 14 milionów ludzi, tj. 6 mln Żydów, 5 mln Rosjan, 2 mln Polaków, 500 tys. Romów oraz 500 tys. swoich rodaków, ludzi chorych, starych, homoseksualistów i tych,

⁶³ P. Roland, dz. cyt., s. 132.

⁶⁴ M. Heseemann, *Religia Hitlera...*, s. 260.

⁶⁵ Tamże, s. 263.

⁶⁶ P. Roland, dz. cyt., s. 132.

⁶⁷ L. Goldensohn, *Rozmowy norymberskie*, Wydawnictwo Amber, 2004, s. 190–194.

⁶⁸ P. Roland, dz. cyt., s. 132.

⁶⁹ Tamże, s. 145.

którzy sprzeciwiali się władzy Rzeszy. Działalność przestępcza Himmlera i jego organizacji kompletnie nie liczyła się z nikim poza tymi, którzy wspierali reżim nazistowski. Sam wprost mówił: „Członka SS musi obowiązywać jedna absolutna zasada: musimy być uczciwi, przyzwoici, lojalni i przyjacielscy wobec ludzi o tej samej krwi, ale dla nikogo więcej. (...) Jeśli 10 000 rosyjskich kobiet padnie z wyczerpania przy kopaniu rowu przeciwczołgowego, interesuje mnie tylko to, czy zostanie on ukończony dla Niemiec”⁷⁰. Himmler wierzył w reinkarnację i w to, że jest wcieleniem Henryka Ptasznika (875–936), który był księciem Saksonii i późniejszym królem Niemiec. Głosił, że cała organizacja wojskowa, którą dowodzi, jest wcieleniem historycznego bractwa, powołana do wypełnienia specjalnej misji⁷¹.

3. Małżeństwo i rodzina w rozumieniu narodowosocjalistycznym

Przywołując słowa Himmlera, ideolodzy nazizmu ostro krytykowali koncepcję małżeństwa, którą głosił Kościół: „Małżeństwo w swym obecnym stanie to satanistyczne dzieło kościoła rzymskokatolickiego. Jeśli spojrzeć chłodnym okiem i bez uprzedzeń, nasze obecne prawo małżeńskie jest całkowicie niemoralne, (...) prowadzi do spadku liczebności rodzin. Po wojnie (...) monogamia nie będzie już narzucana promiskuitycznej ludności. SS i bohaterowie wojny będą mieli specjalne przywileje, jak prawo pojęcia drugiej żony, równie legalnej jak pierwsza. Zezwolenie na posiadanie dwóch żon będzie stanowić wyróżnienie (...). Każdy żołnierz, który wyróżnił się podczas wojny (...), będzie mógł zastąpić niearyjską żonę czystą Aryjką”⁷². Chciano stworzyć nową formę koegzystencji, w której kształtowałyby się czysta rasa. Na pewno nie mogłoby to być małżeństwo czy rodzina w pojęciu chrześcijańskim. Świadczą o tym słowa Hitlera: „My regulujemy relacje między płciami. My kształtujemy dziecko”⁷³.

⁷⁰ Tamże, s. 143–145.

⁷¹ Tamże, s. 145.

⁷² P. Roland, dz. cyt., s. 150.

⁷³ G. Victor, dz. cyt., s. 317.

Celebransem zaślubin był oczywiście oficer SS. Ceremonia ślubna zawierała elementy: czytania słowa z *Mein Kampf* lub dzieła Rosenberga, zapalanie świecy symbolizującej wierność narodowi, nałożenie obrączek, przyjęcie chleba i soli⁷⁴. Oto jak przedstawia się w szczególach rytuał zaślubin. W Sali udekorowanej symboliką nazistowską (flagi ze swastykami, wizerunek Hitlera, świecznik w kształcie runy życia) zgromadzeni są narzeczeni, świadkowie oraz oficer SS w brązowym mundurze. Na początku młodzi deklamują wiersz Heryberta Menzla o następującej treści:

„Spójrz! Trzymamy nad tobą Sztandar.
Spójrz! Zapaliliśmy Płomień.
Bóg tu jest i Niemcy, i Przodkowie,
Wchłonał cię wieczny naród [...].
Możecie sobie pozwolić na zawarcie związku
Tylko ten, kto ma czystą krew i duszę.
Tylko on, sprostawszy tym wymaganiom, będzie śmiał tu
Powiedzieć „tak” w obliczu Narodu i w obliczu Boga”⁷⁵.

Kolejno później składają przysięgę wobec siebie oraz śpiewają hymn Niemiec *Das Lied der Deutschen* * przerywany okrzykami mistrza ceremonii *Heil Hitler*⁷⁶.

⁷⁴ M. Hesemann, *Religia Hitlera*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2011, s. 338.

⁷⁵ Ch. Ingrad, *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w machinie wojennej SS*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 112.

* autorstwa niemieckiego poety, językoznawcy i historyka literatury Augusta Heinricha Hoffmanna von Fallerslebena z 1841 roku na melodię Franza Josepha Haydna. Pierwsza zwrotka zaczynała się od słów *Deutschland, Deutschland über alles*. Oficjalnym hymnem pieśń ta stała się w 1922 roku. Po II wojnie światowej nie wykonywano jej publicznie ze względu na wciąż żywą nazistowską interpretację pierwszej zwrotki. W roku 1952 kanclerz Konrad Adenauer wysyłając list do prezydenta Theodora Heussa podsunął propozycję, aby śpiewano tylko trzecią zwrotkę. Prezydent Heuss zgodził się i tak dawny hymn stał się pierwszą pieśnią narodową, lecz bez oficjalnego nadania. Dopiero 7 marca 1990 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny ustanowił już urzędowo, że *Das Lied der Deutschen* jest hymnem państwowym Niemiec (z treścią wyłącznie trzeciej zwrotki); w: <http://www.brandenburghistorica.com/page5.html> [2014], http://pl.wikipedia.org/wiki/Hymn_Niemiec [2014].

⁷⁶ Ch. Ingrad, dz. cyt., s. 113.

Od tego momentu nie tylko był to początek związku między narzeczonymi, lecz także ich przymierze z narodem, który przypominał im o lojalności w działaniu dla jego dobra. Miało się to realizować między innymi przez płodzenie dzieci⁷⁷. Na potwierdzenie związku z ust oficera stanu cywilnego padało zdanie: „W imieniu Rzeszy, jesteście teraz pełnoprawnymi małżonkami”. Nowożeńcy otrzymywali książeczkę rodzinną, w której mogli wyczytać takie zdania: „Twoje życie jest związane z życiem twego narodu. Ziemia powiększy się dzięki waszym wnukom”⁷⁸.

Małżeństwa bezpłodne zaś po pięciu latach miały obowiązek się rozwiść. Sprawę prokreacji podkreślano bardzo mocno. Stanowiło to o sensie i istocie instytucji małżeństwa. Chciano wyhodować jak największą liczbę tzw. czystokrwistych obywateli, którzy w przyszłości stanowiliby naród w myśl Walthera Darré (1895–1953), twórcy teorii o biologicznych cechach dziedzicznych, który głosił: „Zgromadzimy najlepszą krew z ludzkich zasobów SS wyhodujemy nową arystokrację”⁷⁹. Tak pojętą instytucję małżeństwa wspierano, dając jej przywileje dziedziczenia ziemi, wynagrodzenie pieniężne, tylko dlatego, żeby później „zakładać rezerwaty jasnowłosej, heroicznej rasy (...). Matki rozplodowe żyć muszą w ścisłym odosobnieniu, aby nie pojawiała się żadna pokusa cudzołóstwa” – tak mawiał Lanz von Liebenfels (1874–1954)⁸⁰.

W związku z niepowodzeniem planu Himmlera, zgodnie z którym rodzina miała mieć co najmniej czwórkę dzieci (a przypadało jedynie średnio 1,4 dziecka na rodzinę)⁸¹, utworzono tzw. Lebensborn – „źródło życia”, czyli miejsca, gdzie przyjeżdżały dojrzałe już kobiety i były zapładniane przez esesmanów w celu zwiększenia populacji aryjskiej. Aby ukazać bardziej irracjonalne pomysły nazistów, trzeba wspomnieć, że również na miejsca, gdzie miało dochodzić do zbliżeń seksualnych w celach prokreacyjnych, wybierano także groby zmarłych bohaterów narodowych, lecz wcześniej sprawdzano, czy i to miejsce nie zostało

⁷⁷ M. Heseemann, *Religia Hitlera...*, s. 338.

⁷⁸ Ch. Ingrad, dz. cyt., s. 113.

⁷⁹ M. Heseemann, *Religia Hitlera...*, s. 338.

⁸⁰ Tamże, s. 338–339.

⁸¹ Tamże, s. 339.

skażone przez nieryjskie duchy⁸². Po śmierci na grobie esesmana zamiast krzyża ustawiano tzw. Toten^{*83}.

Cała organizacja SS była stworzona na podobieństwo zakonu. Jego centrum stał się odnowiony zamek w Wewelsburgu obok Paderborn i upodobniony do świątyni, w której praktykowano magię. Zatem SS była organizacją z jednej strony jawną, jej zbrodnicze akty były znane w całej okupowanej Rzeszy, a z drugiej strony posiadała swoje wręcz religijne podłoże przepełnione magią, ezoteryzmem, czarami i okultyzmem. Sam Himmler jako Reichsführer SS był jej najwyższym kapłanem⁸⁴.

4. Ówczesna krytyka i sprzeciw

Stanowczo i dobitnie podsumował negatywną działalność nazistów badacz okultyzmu w Rzeszy - Lewis Spence, brytyjski historyk, który napisał krótką rozprawę pt. *Okultystyczne przyczyny obecnej wojny*. Jego główna teza wiąże się z atakiem na chrześcijaństwo. Twierdzi on, że przyczyną każdej wojny w Europie jest intencja obalenia działalności chrześcijaństwa. Ujął to tak: „Zastąpienie Krzyża swastyką, porzucenie Sakramentu na rzecz rytuału przypominającego obrzędy ku czci Demeter^{*}, prześladowanie chrześcijańskich kościołów oraz ich kapłanów, zmiana rytuału, czyli urzędów i hymnów, przez bluźniercze biura i pieśni, tworzenie nowego bóstwa, uczenie młodych mitów przeszłości zamiast Pism – wszystko to stanowi najbardziej przekonujący dowód powrotu Niemiec do tego typu pogaństwa, który satanistyczna polityka i propaganda niezmiennie uważały za najlepszy środek zniszczenia wiary chrześcijańskiej”⁸⁵.

⁸² P. Roland, dz. cyt., s. 150.

^{*} Runa Toten - znak pochodzi ze starogermańskiego alfabetu i oznacza śmierć. Używany był do oznaczania dokumentów, gdzie wpisywano datę śmierci lub umieszczano go na grobach zmarłych; w: Ch. McNab, dz. cyt., s. 185.

⁸³ Tamże, s. 149.

⁸⁴ Tamże, s. 150-153.

^{*} Dēmētēr, mit. gr. bogini uprawy zboża, opiekunka kobiet i ich potomstwa, patronka misteriów; w: Encyklopedia PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/> [2014].

⁸⁵ P. Roland, dz. cyt., s. 155.

Poza indywidualnymi wypowiedziami w sposób zorganizowany działała konspiracyjnie grupa zrzeszająca studentów o nazwie „Biała Róża”, która w późniejszym czasie została zdemaskowana i zlikwidowana przez nazistów. Jednak swoimi siłami starali się uświadamiać ludziom ogrom tragedii wojennych powodowanych przez okupanta. Mieli odwagę mówić o tym wprost, czego dowodzi jedna z ulotek, które były rozdawane w czasie wojny. Między innymi były tam takie słowa: „każde słowo padające z ust Hitlera to kłamstwo. Gdy mówi «pokój», ma na myśli wojnę, a gdy bluźnierczo wypowiada imię Wszechmogącego, chodzi mu o potęgę zła, upadłego anioła, szatana. Jego usta to cuchnąca przepaść Piekła, a jego moc jest zaiste przeklęta. (...) ktokolwiek jednak dziś wątpi w prawdę, w istnienie demonicznych sił, niewiele rozumie z metafizycznego podłoża tej wojny. Za tym co namacalne, za widzialnymi zdarzeniami, za wszystkimi obiektywnymi, logicznymi rozważaniami, odnajdujemy element irracjonalny: walkę z demonem, ze sługą Antychrysta”⁸⁶.

Wielkim w tym przypadku prorokiem tych ciemnych czasów okazał się chyba niemiecki poeta Goethe, który w swoim dziele zatytułowanym *Z mojego życia: zamyślenie i prawda* napisał o nadchodzących czasach: „Ale najpotworniej wygląda ów demoniczny pierwiastek, gdy opanuje wszystko inne w człowieku. Na swojej drodze życiowej zdarzyło mi się spotkać kilku takich ludzi i mogłem im się przyjrzeć, czasami z bliska, a czasami z oddali. Nie zawsze są to jednostki najznakomitsze pod względem umysłu czy talentu i rzadko odznaczają się przymiotami serca; ale emanuje z nich jakaś niesamowita siła i wywierają moc niepojętą na wszystkie stworzenia, a nawet na żywioły, ba, któż odgadnąć może, jak daleko sięga ich oddziaływanie? Wszystkie połączone siły moralne nie są zdolne im się przeciwstawić; na nic się nie zda, że rozsądniejsze jednostki uważają ich bądź za oszukanych, bądź za oszustów — tłumy idą za nimi. Rzadko, a może nigdy nie napotykają w swej epoce ludzi o podobnych właściwościach i nic nie jest w stanie ich pokonać, chyba wszechświat tylko, z którym właśnie walkę rozpoczęli;”⁸⁷.

⁸⁶ Tamże, s. 161.

⁸⁷ J. Goethe, *Z mojego życia: zamyślenie i prawda*, t. II, s. 372, w: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=6939&s=1 [2014].

Ojciec Święty Pius XI był zaniepokojony masowym występowaniem wiernych z Kościoła⁸⁸. Naród w Trzeciej Rzeszy postrzegano jako źródło szczęścia i powodzenia wolnego od żydostwa. Do propagowania tych tez przyczynił się przede wszystkim profesor Uniwersytetu w Lipsku Ernst Bergmann, przedstawiany jako nazistowski teolog, który opracował 25 tez nowej religii niemieckiej pod tytułem *Die 25 Thesen der Deutschreligion*⁸⁹. Zawarł w nich między innymi to, że Niemcy posiadają własną religię, która zakorzeniona jest w gatunku czystej rasy aryjskiej i jest najbardziej odpowiednia. Głosił, że Jezus nie był Żydem, ale wywodził się z rasy nordyckiej. Jako Mesjasza przedstawiał Hitlera. Sam stwierdził: „Nasz Bóg będzie albo niemiecki, albo żaden”⁹⁰. Wprowadzał wątki neopogańskie, politeistyczne, zastępując chrześcijańskiego Boga pogańskimi bożkami⁹¹. Jego sprzymierzeńcem w tej kwestii był Rosenberg, który adaptował osobę Jezusa do swoich ideologicznych potrzeb w słowach: „Jezus jawi się nam dzisiaj jako świadomy siebie mistrz (...). Dla germańskich ludów liczy się Jego życie, a nie Jego śmierć, gloryfikowana przez rasy alpejskie i śródziemnomorskie”⁹².

5. Kościół w obronie wartości podstawowych

Podczas Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa przeżywanego w 2000 roku Ojciec Święty św. Jan Paweł II położył mocny akcent na rachunek sumienia, a w nim przede wszystkim na wyznanie win ludzi Kościoła i na prośbę o przebaczenie miłosiernego Boga. Pisał o tym w Liście Apostolskim *Novo millennio ineunte* – Na początku nowego tysiąclecia: „W Roku Jubileuszowym silny akcent położony został na prośbę o przebaczenie. (...) W imieniu Kościoła prosiłem za grzechy wszystkich jego dzieci”⁹³. Niewątpliwie niechlubnym

⁸⁸ Por. *Kronika parafii św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach 1884–1939*, Archiwum parafialne w Krosnowicach (dekanat Łądek-Zdrój), s. 41.

⁸⁹ Ch. McNab, dz. cyt., s. 182.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 182–183.

⁹² G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 290.

⁹³ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/novo_millennio_06012001.html.

czasem był okres inkwizycji i światowego antysemityzmu, w którym główny prym wiodły nazistowskie Niemcy.

a. Benedykt XV

Początki rozwoju narodowosocjalistycznej partii Adolfa Hitlera można zauważyć w momencie jego wstąpienia do DAP (Deutsche Arbeiterpartei) we wrześniu 1919 roku. Po zakończeniu działań wojennych w 1918 roku, osiem dni później, Hitler wychodzi ze szpitala w Pasewalk i udaje się do Monachium, gdzie aktywnie uczestniczy w spotkaniach partii robotniczej⁹⁴. Jak już zostało to omówione, główną jego myślą ideologiczną był fanatyczny antysemityzm.

Wówczas w tym czasie głową Kościoła katolickiego był Włoch papież Benedykt XV (Giacomo Della Chiesa), który był bardzo zaangażowany w działalność na rzecz pokoju w Europie od pierwszych chwil swego pontyfikatu. Rozpoczął swój pontyfikat 3 września 1914 roku niemalże z rozpoczęciem I wojny światowej, a zakończył go śmiercią 22 stycznia 1922 roku. Zabiegi Piusa X o pokojowe rozstrzygnięcie sporów politycznych między narodami nie przyniosły rezultatu i tak 28 lipca 1914 roku rozpoczęła się I wojna światowa od konfliktu między Austro-Węgrami a Serbią. Właśnie kontynuatorem polityki pokojowej Watykanu był Benedykt XV, który już w dwa miesiące po wyborze na Stolicę Piotrową napisał pierwszą pokojową encyklikę *Ad beatissimi Apostolorum* (1 listopada 1914)⁹⁵. Jest to dokument mówiący o przyczynach wojny, a rozpoczynający się od wyrażenia wielkiego smutku Ojca Świętego z tego faktu: „Nad wszystkim bowiem panuje smutny obraz wojny i obecnie prawie nic innego myśli ludzkich nie zajmuje. (...) codziennie ziemia nową krwią spływa, pokrywa się ciałami rannych i zabitych”⁹⁶. Wezwał ówczesnych przywódców państw do zakończenia wojny i zawarcia pokoju⁹⁷. Wskazał na cztery istotne przyczyny⁹⁸, które doprowadziły do konfliktu zbrojnego. Pierwszą

⁹⁴ I. Kershaw, dz. cyt., s. 95.

⁹⁵ K. Dopierała, *Księga papieży*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1996, s. 398.

⁹⁶ Benedykt XV, *Ad beatissimi Apostolorum*, nr 3, w: www.kns.gower.pl/benedykt_xv/beatissimi.htm [2013].

⁹⁷ Tamże, nr 4.

⁹⁸ Tamże, nr 5-15.

jest brak respektowania przykazania miłości bliźniego, a realizowanie zasad nienawiści i przemocy; po drugie – „poniżanie powagi władzy”⁹⁹, które polega na fałszywym budowaniu wolności; po trzecie – „krzywdzące walki jednych klas społecznych z drugimi”¹⁰⁰, a więc konflikt ubogich i robotników z bogatymi. Papież przy tym wskazał również na fałszywą teorię socjalizmu¹⁰¹, powołując się na encyklikę Leona XIII *Rerum novarum* z 15 maja 1891 roku¹⁰². Jako ostatnią przyczynę rozpoczętego konfliktu zbrojnego w Europie Benedykt XV wskazuje „nadmierne pożądanie dóbr doczesnych”¹⁰³, piętnując przy tym chciwość rządzących¹⁰⁴. Wreszcie papież przedstawia swoją wizję odnowy świata, w której punktem wyjściowym jest przede wszystkim zaprzestanie działań wojennych, „aby wszelkie zło powstrzymać, a to co jest dobre popierać”¹⁰⁵. Najpierw zwraca się do katolików, aby dali pierwszy świadectwo bratniej zgody i porozumienia, „aby odtąd wszyscy katolicy jedno i to samo myśleli i czynili”¹⁰⁶. Ojciec Święty posługując się słowami tzw. *Symbolu św. Atanazego*, apeluje o posłuszeństwo nauce Kościoła i wierny radykalizm, który decyduje o przyszłym zbawieniu każdego katolika: „Ta jest wiara katolicka, której, jeżeli kto wiernie i mocno nie wyznaje, zbawionym być nie może”¹⁰⁷. Kolejnym punktem nauczania Benedykta XV w kwestii pokoju jest potępienie założeń modernizmu¹⁰⁸, żywiącego wielką nienawiść do Kościoła za wierne trwanie przy swej nauce. Przywołuje łacińską regułę, która obowiązuje w Kościele: *Non nova, sed noviter* – Nie nowe, lecz na nowo¹⁰⁹. Ponadto zwraca się do wszystkich związanych z Kościołem: związków katolickich, duchowieństwa, aby swoją postawą bronili Kościoła i dawali przykład miłości i pełnego zaangażowania w niesienie prawdy

⁹⁹ Tamże, nr 9.

¹⁰⁰ Tamże, nr 12.

¹⁰¹ Leon XIII, *Rerum novarum*, nr 3-12, w:

http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Leon_XIII/rerum_novarum/I.php [2014].

¹⁰² Benedykt XV, dz. cyt., nr 13.

¹⁰³ Tamże, nr 14.

¹⁰⁴ Tamże, nr 6-14.

¹⁰⁵ Tamże, nr 22.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże, nr 24; por. *Symbol "Quicumque" zwany "atanazjańskim*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła.*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 624.

¹⁰⁸ Benedykt XV, dz. cyt., nr 25.

¹⁰⁹ Tamże.

i miłości¹¹⁰. Realizacja miłości i służba prawdzie przede wszystkim ugruntowana jest w łączności kapłana z biskupem, dlatego papież wzywa do wierności Kościołowi przez trwanie przy swoim pasterzu. Przywołuje tu słowa św. Cypriana, który pisał: „«Kościół, to jest lud złączony z kapłanem i trzoda zjednoczona ze swoim Pasterzem» – a kończy – z tego wynika, że ten nie jest z Kościołem, kto nie jest z biskupem”¹¹¹.

W 1917 roku Benedykt XV ponowił chęć mediacji między wrogimi narodami. Jednak niestety nie spotkał się z życzliwością i zainteresowaniem¹¹². Zabiegi papieża miały dwutorowy kierunek. Pierwszy to sprawy polityczne, powrót do granic z 1914 roku, zwrot zagrabionych ziem i uszanowanie suwerenności poszczególnych państw. Drugi to działalność charytatywna. Kiedy Watykan w sprawach politycznych doznawał porażki, to niesienie pomocy ofiarom wojny szło sprawniej. W tym celu przekazano ok. 82 mln lirów w czasie wojny. Ponadto konspiracyjnie przemieszczano więźniów w bezpieczne strony, otaczano opieką medyczną rannych czy pośredniczono w kontaktach z zagubionymi z rodzin¹¹³.

Po zakończeniu działań wojennych w 1918 roku współpracował z krajami, nawiązując i utrzymując stosunki dyplomatyczne, organizował zbiórki pieniężne, pomoc dla ofiar wojny. Poznawał przy tym wielu hierarchów, którzy angażowali się w niesienie pomocy swoim wiernym. Jednym z nich był abp Luigi Maglione (1877–1944), który współpracował ściśle z Piusem XII w dążeniu do pokoju po agresji Hitlera na kraje Europy. Benedykt XV za swego wysłannika w Niemczech miał kard. Eugenio Pacellego, który był nuncjuszem w Niemczech. Zmarł 22 stycznia 1922 roku w Rzymie¹¹⁴.

¹¹⁰ Tamże, nr 26.

¹¹¹ Tamże, nr 29.

¹¹² *Kronika chrześcijaństwa*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 1998, s. 385.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ K. Dopierała, dz. cyt., s. 398-401.

b. Pius XI

Pontyfikat Piusa XI przebiegał głównie w czasie (1922-1939¹¹⁵) rodzenia się narodowego socjalizmu Hitlera i jego dochodzenia do władzy. Kiedy partia NSDAP rosła w siłę i zaczynała liczyć się na scenie politycznej, jej poglądy antysemityczne stawały się dla Kościoła niemałym wyzwaniem. W roku 1926 partia Hitlera posiadała już około 50 tysięcy członków, a dwa lata później ta liczba się podwoiła. Hitler tworzył różnego rodzaju organizacje dla różnych grup wiekowych i zawodowych: Hitlerjugend, Bund Deutscher Mädel, Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund (NSDStB¹¹⁶) - Nazistowską Ligę Uczniów oraz związki dla różnych grup zawodowych¹¹⁷. Jeszcze pod jednym względem rok 1926 dla Hitlera jest czasem szczególnym, a mianowicie zostaje wybrany szefem partii. Od tego czasu nowy przywódca demonstracyjnie pokazuje Niemcom i światu poparcie, jakie jest mu udzielane poprzez wiece i manifestacje. Norymberga stała się niemal stolicą ich partii, gdzie urządzano kongresy (pierwszy w 1927 roku). Hitler wprowadza również według swego uznania wewnątrzpartyjne roszady na znaczących stanowiskach¹¹⁸.

Wówczas działające w Watykanie *Sacrum Officium* (dzisiejsza Kongregacja Nauki Wiary) śledziła z zainteresowaniem i niepokojem ten rozwój idei antychrześcijańskich w Niemczech. Już 25 marca 1928 roku ogłoszono publicznie dekret, który w swej treści odnosił się krytycznie do tego narodowego socjalizmu: „Kościół katolicki zwykł był się zawsze modlić za lud żydowski jako stróża Boskich obietnic aż do przyjścia Jezusa Chrystusa bez względu na późniejsze jego zaślepienie, a raczej właśnie dlatego. Poruszona tym duchem miłości Stolica Apostolska broniła tego ludu przeciwko niesprawiedliwemu uciskowi i jak odrzuca wszelkie waśnie i zatargi między narodami, tak szczególnie potępia nienawiść przeciwko narodowi, ongiś przez Boga

¹¹⁵ Tamże, s. 401.

¹¹⁶ *Historisches Lexikon Bayerns*, w: http://www.historisches-lexikon-bayerns.de/artikel/artikel_44777 [2014].

¹¹⁷ P. Valode, dz. cyt., s. 67.

¹¹⁸ Tamże, s. 67-68.

wybranemu, tę nienawiść, którą dziś w potocznym języku nazywa się antysemityzmem”¹¹⁹.

b.1. Konkordat z Trzecią Rzeszą

Wyznawcy Kościoła powszechnego egzystują zawsze w obrębie jakiegoś państwa, dlatego istotnym zadaniem Stolicy Apostolskiej jest korelacja z poszczególnymi narodami na miarę możliwości, które daje samo posłannictwo ewangeliczne Kościoła. Watykan wiedział, że sytuacja w Trzeciej Rzeszy poprzedzona licznymi zbrodnictwami, przejęciem władzy przez Hitlera 30 stycznia 1933 roku, podpaleniem Reichstagu 28 lutego czy uchwaleniem ustawy o pełnomocnictwach 24 marca 1933 była bardzo trudna i wyjątkowa. Polityka Hitlera negatywnie odnosiła się do wszelkiej opozycji, a także do Kościoła¹²⁰.

Jednak pozornie stwarzał on wrażenie człowieka ugodowego, chcącego współpracy na rzecz narodu, co podkreślił w swoim słynnym przemówieniu w Reichstagu 23 marca 1933 roku¹²¹. Kościół miał teraz dylemat – albo odrzuci rękę wyciągniętą do współpracy, albo zgodzi się na każdy gest dążący do zgody w celu wykorzystania chociaż tego, co można poprzez ugodę wywalczyć. Nuncjusz apostolski bp Cesare Orsenigo postulował: „Teraz nadszedł moment, aby z konieczności uczynić cnotę (...) i ratować, co da się uratować”¹²².

Porozumienie konkordatu podpisano w Watykanie przez ówczesnego nuncjusza Niemiec kard. Eugenio Pacelli, a ze strony Trzeciej Rzeszy przez wicekanclerza Franza von Papena dnia 20 lipca 1933 roku i ratyfikowano 10 września. Hitler też miał w tym interes, aby na razie nie drażnić wyznawców Kościoła, stwarzać pozory kompromisu, ale zamysł jego odwrotny, czyli ostateczne zniszczenie Kościoła katolickiego. Dowodem na to są słowa Hitlera, który mówił, że konkordat dał „Niemcom szansę”¹²³ i „stworzył atmosferę

¹¹⁹ "Roczniki katolickie", t. XVI, Poznań 1939, s. 195, w:

<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=281967&from=FBC>.

¹²⁰ D. Albrecht, dz. cyt., s. 32.

¹²¹ *Przemówienie Hitlera w Reichstagu 23 marca 1933 roku*, s. 275-285, w:

<https://archive.org/stream/TheCompleteHitler-SpeechesAndProclamations-MaxDomarus/TheCompleteHitler-1932-1945-Vol1-4#page/n275/mode/2up> [2014].

¹²² M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 411.

¹²³ I. Kershaw, dz. cyt., s. 424.

zaufania, która będzie miała szczególne znaczenie w bliskiej walce z żydostwem”¹²⁴. To porozumienie traktował jako aprobatę i pełne poparcie Kościoła dla swoich zbrodniczych poczynań, co wyraził członkom swego gabinetu. W tym dniu, kiedy odbywało się posiedzenie rządu i były wypowiedzane przez wodza te słowa, przyjęto, o ironio, prawo do sterylizacji ludzi¹²⁵: upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie, epileptyków, osób aspołecznych (alkoholicy, przestępcy), głuchoniemych, chorych na gruźlicę oraz obcych rasowo¹²⁶.

Podpisanie konkordatu ze strony Kościoła nie było aktem ani naiwnym, ani też potwierdzającym akceptację działań narodowych socjalistów. Mimo wielu nieustających prześladowań członków Kościoła katolickiego Watykan postanowił podpisać z Trzecią Rzeszą konkordat. Miało to na celu odwoływanie się w przyszłości w sprawach konfliktowych do tego dokumentu prawnego, jako gwaranta poszanowania interesów przede wszystkim katolików. Tym bardziej żywiono nadzieje na skuteczność tego działania, że wcześniej Hitler sprawiał wrażenie osoby wiarygodnej, którego intencją jest dążenie do pokoju. Świadczyć o tym miało chociażby wcześniejsze zawarcie traktatu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim 5 maja 1933 roku czy podpisanie 15 czerwca tego samego roku paktu pokojowego z Anglią, Francją i Włochami¹²⁷.

Rząd Trzeciej Rzeszy na podstawie konkordatu, zobowiązał się do przestrzegania wolności wyznania łącznie z praktykowaniem wiary katolików mieszkających w Niemczech. Status Kościoła miał być prawny i wchodził w skład działalności społecznej. Obejmowało to funkcjonowanie nuncjatury apostolskiej w Berlinie i ambasady niemieckiej na Watykanie, nieskrępowaną wolność w komunikacji między tymi urzędami a Stolicą Apostolską, gwarancję nietykalności i ochrony instytucji, zwalnianie duchownych z funkcji państwowych, nieingerowanie przy mianowaniu duchownych na stanowiska kościelne, funkcjonowanie wydziałów teologicznych, seminariów duchownych o

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ G. Victor, dz. cyt., s. 326.

¹²⁷ D. Albrecht, dz. cyt., s. 33.

kościelnym rozrachunku, a także szkół katolickich, obowiązek utrzymania nauczania religii w całej oświacie, nawet w kształceniu wyższym, zupełną swobodę działania dla stowarzyszeń i organizacji katolickich. Kościół zgodził się, odpowiadając na apel i oczekiwania ze strony niemieckiej, na zakaz wstępowania do jakichkolwiek partii politycznych i ich działalności¹²⁸.

Podjętą rozmowę o konkordacie, Hitlerowi szczególnie bardzo zależało na tym, aby dokument zawierał zakaz włączania się duchownych w działalność i aktywne popieranie katolickiej partii Centrum, co stało się faktem w punkcie 32 dokumentu: „Stolica Apostolska uchwali przepisy wykluczające z Kościoła duchownych i członków zgromadzeń zakonnych, którzy będą działać w partiach politycznych lub w ich imieniu”¹²⁹. Hitler tym dokumentem również manifestował, że przyjaźnie postępuje z katolikami, a tak w ogóle dzięki temu szukał pewnych korzyści po to, aby za chwilę zaatakować ze wzmożoną siłą i podstępem. Mimo wszelkich późniejszych działań formalnie obowiązywał konkordat aż do samego końca, czyli do 1945 roku, jako ewenement trwałości wszelkich umów zawieranych z różnymi grupami, partiami czy nawet narodami¹³⁰.

Już dwa miesiące po zatwierdzeniu konkordatu protestancki teolog Alfons Koechlin (1885–1965) podsumował rolę Kościoła w Niemczech: „Księżom wolno w ich kościołach nauczać starszych i młodych wszystkiego czego tylko chcą, bez narażania się na jakąkolwiek interwencję świecką”. Jednak później, po śmierci prezydenta Paula von Hindenburga (1847–1934), rzeczywistość była nieco odmienna¹³¹. Hitler wybrany na kanclerza drogą demokratyczną szybko dążył ku dyktaturze i dzień przed śmiercią prezydenta, 1 sierpnia sam połączył stanowiska prezydenta i kanclerza Rzeszy. Władza nad siłami zbrojnymi dawała mu absolutne uprawnienia do zarządzania samodzielnie państwem¹³². Właściwie od początku łamane były postanowienia konkordatu poprzez naciski władz,

¹²⁸ B. Kumor, *Historia Kościoła* – tom VIII, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, s. 181–182.

¹²⁹ Konkordat zwischen dem Heiligen Stuhl und dem Deutschen Reich, w: http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/archivio/documents/rc_seg-st_19330720_santa-sede-germania_ge.html, art. 32.

¹³⁰ D. Albrecht, dz. cyt., s. 33–34.

¹³¹ Tamże, s. 34.

¹³² K. Grünberg, dz. cyt., s. 34.

zamykanie zakonów, szkół katolickich. Ale dzięki temu dokumentowi można było się odwoływać formalnie i procesować. Można było przepowiadać w kościołach na tematy wiary, cytując wielkich proroków żydowskich, chlubić się wiarą, kiedy na ulicach przelewała się krew niewinnych Żydów. Był to głos protestu, jakaś forma obrony tych, którzy byli bezbronni wobec brutalnej polityce narodowego socjalizmu opartego na antysemityzmie¹³³. W stopniu, w jakim było to wtedy możliwe. Tyle robiono oficjalnie, a nieoficjalnie działo się znacznie więcej.

Jednak z upływem czasu nasilało się masowe łamanie konkordatu. Pod hasłem „odpolitycznienia Kościoła”¹³⁴ zaczęto ograniczać wpływy Kościoła w życiu publicznym poprzez likwidowanie drukarni wydających katolickie czasopisma i książki, rozwiązywanie zrzeszeń i związków katolickich, na przykład Związku Katolickich Nauczycieli, organizacje młodzieżowe, wpływno na treść wydawnictw i cenzurowano je. Wszczynano publiczne procesy duchownych o rzekome przestępstwa finansowe i obyczajowe. Nauczycieli religii, księży pozbawiano pracy¹³⁵, a umożliwiano zatrudnianie nowych bez misji kanonicznej, działalność szkół była kontrolowana przez gestapo. Młodzież miała obowiązek należenia do organizacji hitlerowskiej Hitlerjugend. W 1939 roku wyeliminowano ze szkolnictwa ogólnego szkoły wyznaniowe, wydziały teologiczne na uniwersytetach¹³⁶. Trzeba ciągle pamiętać, że brunatny reżim był wyjątkowo agresywny i konsekwentny w swych czynach.

Na początku encykliki *Mit brennender Sorge* Pius XI wskazał motywację do podpisania z nazistowskimi Niemcami dokumentu: „troska o wolność zbawczego posłannictwa Kościoła w Niemczech i o zbawienie dusz mu powierzonych – równocześnie jednak wpłynęło na naszą decyzję szczere pragnienie, by rzeczywiście przyczynić się do dalszego pokojowego rozwoju i do dobra narodu niemieckiego”¹³⁷. Nie oznaczało to jednak służalczej roli Kościoła

¹³³ D. Albrecht, dz. cyt., s. 34–35.

¹³⁴ B. Kumor, dz. cyt., s. 182.

¹³⁵ Por. *Kronika parafii św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach...*, s. 46.

¹³⁶ B. Kumor, dz. cyt., s. 182–183.

¹³⁷ Pius XI, *Mit brennender Sorge*, w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/mit_brennender_sorge_14031937.html, nr 3.

czy akceptacji reżimu (co niektórzy historycy zarzucali), ale jego autonomiczność i prawne usankcjonowanie na terenie Rzeszy¹³⁸. Jednak rola Kościoła była bardzo ograniczona w działaniu. Sprowadzono jego aktywność do minimum, ograniczono wpływy na życie publiczne, wiarę traktowano jako sprawę wyłącznie osobistą, bez żadnych przejawów zewnętrznych. Strona watykańska wiedziała nawet przed podpisaniem konkordatu o tym, że przyszłe postanowienia są łamane¹³⁹.

Kościół w osobie papieża starał się robić co może w danej sytuacji, aby nikt później nie zarzucił mu stagnacji i obojętności, a co najgorsze – przyzwolenia czy akceptacji wobec działań ruchu narodowosocjalistycznego w Niemczech. I tak w latach 1933–36 Pius XI, jako reakcję na prześladowanie Kościoła, wystosował 34 noty do rządu niemieckiego. Zawarty był w nich między innymi protest dotyczący nieprzestrzegania konkordatu¹⁴⁰. Ów dokument zapewniał wolność wyznania, jednak naruszenia tego prawa były częste między innymi przez bojówkarzy z SA. I tak na przykład wprowadzono na uczestnictwo w spotkaniu młodzieży katolickiej w Monachium w dniach od 8 do 11 czerwca 1933 roku, ale w trakcie jego trwania wszczęto bójki uniemożliwiające sprawowanie liturgii. Od tego czasu nie organizowano już żadnych publicznych spotkań młodych ze względu na potencjalne ataki bojówkarzy nazistowskich. Dopuszczano się ataków na domy kościelne, rezydencje biskupów, profanowanie lokalnych symboli chrześcijańskich¹⁴¹.

Kard. Pacelli zdecydował się jednak na podpisanie tego traktatu, wybierając korzystniejszą decyzję dla wyznawców Kościoła. Mówił: „Rząd niemiecki zaproponował mi ustępstwa (...) idące dalej, niż gotowy był przyznać jakikolwiek poprzedni rząd Niemiec. Miałem do wyboru pomiędzy porozumieniem w oparciu o warunki drugiej strony a faktycznym unicestwieniem katolickiego Kościoła w Rzeszy”¹⁴².

¹³⁸ Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy...*, s. 27.

¹³⁹ Tamże, s. 39–40.

¹⁴⁰ K. Dopierała, dz. cyt., s. 404.

¹⁴¹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 412.

¹⁴² Tamże, s. 416.

Pius XI dostrzegając rozwój sytuacji w Niemczech, zdawał sobie sprawę, że narodowy socjalizm jest równie niebezpieczny jak komunizm. Dlatego 21 marca 1934 roku postanowił otwarcie zająć się tą sprawą i wystosować krytykę na wzór dawnego *Syllabus* z 1864 roku wydanego za pontyfikatu Piusa IX, który wykazywał błędy komunizmu. Sprawą zajęło się Święte Oficjum i jako podstawę ideową wzięto *Mein Kampf* oraz inne wypowiedzi z wystąpień Hitlera. Po ponad roku, bo 1 maja 1935 roku, opracowano i przedstawiono papieżowi dokładnie 47 tez sprzecznych z nauczaniem Kościoła¹⁴³. Poddano krytyce takie zagadnienia jak: nierówność w godności wszystkich ludzi, ubóstwienie narodu, materializm, szerzenie pogaństwa, eksterminacja. Już wtedy dostrzegano wyraźne zagrożenie dla ludzkości płynące z narodowego socjalizmu i komunizmu. Pius XI wyraźnie stwierdził: „Narodowy socjalizm, według jego celu i metody, jest tym samym, co bolszewizm”¹⁴⁴.

Spośród wielu działań Piusa XI dotyczących krytyki narodowego socjalizmu warto zwrócić uwagę na pewną dyrektywę Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów Studiów z 13 kwietnia 1938 roku¹⁴⁵, którą Stolica Apostolska wystosowała w formie listu zatytułowaną *Syllabus przeciw rasizmowi* do wszystkich rektorów seminariów duchownych i wydziałów teologicznych, w którym przestrzegała przed zgubną ideologią antysemitką. Oto główne punkty mówiące o tej błędnej nauce, które zostały zamieszczone w tym liście:

„1. Rasy ludzkie w wyniku swojego charakteru naturalnego i niezmiennego są tak od siebie różne, że najniższa pośród nich stoi niżej niż najwyższa z ras świata zwierzęcego.

2. Wszystkimi środkami należy konserwować i kultywować żywotność rasy i czystość krwi. Wszystko to, co prowadzi do osiągnięcia tego celu jest samo przez się uczciwe i dozwolone.

¹⁴³ *Lista tez nacjonalizmu, rasizmu i totalitaryzmu*, Archivio della Congregazione per la dottrina della fede, R.V. 1934, 29; prot. 3373/34, t. 1, fasc. 3 b (1 maja 1935), 16-26, w: P. Godman, *Tajne akta. Hitler i Watykan*, Pascal Spółka z o. o., Bielsko-Biała 2009, s. 227-250.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ *Instrukcja Piusa XI dla katolickich Uniwersytetów i Seminariów, zalecająca odpieranie niedorzecznych dogmatów* (13 kwietnia 1938), Archivio Segreto Vaticano, Affari Ecclesiastici Straordinari, *Germania 1938-1945*, poz. 736-738, fasc. 354, 50 [13 kwietnia 1938], w: P. Godman, *Tajne akta. Hitler i Watykan*, Pascal Spółka z o. o., Bielsko-Biała 2009, s. 288-290.

3. To z krwi, siedliska charakteru rasy, pochodzą wszystkie wartości intelektualne i moralne człowieka jako najważniejszego źródła.

4. Religia jest poddana prawom rasy i winna być do niego dostosowana.

5. Pierwszym źródłem i najważniejszą regułą całego ładu prawnego jest instynkt rasowy.

6. Ludzie istnieją tylko i wyłącznie dla państwa. To wszystko, co człowiek posiada na mocy prawa, pochodzi wyłącznie dzięki zgodzie państwa”¹⁴⁶.

W tym dokumencie z rozkazu papieża nakazano wszystkim uczelniom, aby podejmowano krytykę narodowego socjalizmu, wykazując sprzeczność z nauką Dekalogu. Sam przecież ostro potępiał brunatną ideologię nie tylko piórem, lecz także postawą. Między innymi powyższa instrukcja Piusa XI mówiła o tym, aby wykładowcy bronili prawdy, posługując się argumentami z dziedziny historii, biologii, filozofii, apologetyki, prawa i moralności wobec fałszywych tez dotyczących wyższości rasy i krwi, wychowania, religii i narodu¹⁴⁷. Wymowna była data opublikowania tego dokumentu w gazecie watykańskiej „L'Osservatore Romano”, a mianowicie 3 maja 1938 roku, to jest w pierwszym dniu wizytacji Hitlera w Rzymie¹⁴⁸.

Papież, aby zmanifestować swój sprzeciw wobec Hitlera, kiedy ten przybył z wizytą do Rzymu, 4 maja 1938 roku, opuścił Watykan, udając się do swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo. W swym przemówieniu zwrócił uwagę, że w Rzymie w czasie święta 3 maja tryumfuje krzyż, który nie ma żadnego związku z krzyżem Jezusa Chrystusa. Oczywiście Pius XI odniósł się do swastyki, której wizerunek zdobił niemal każdą ulicę i okna domów¹⁴⁹: „Pośród tylu smutnych rzeczy, jest jeszcze ta: oto w Rzymie bez żadnej potrzeby zatknięto znak krzyża, który nie jest krzyżem Chrystusa. To wystarczy, by zrozumieć jak bardzo trzeba modlić się, modlić, modlić...”¹⁵⁰.

Posiadamy również świadectwo generała SS i gestapo we Włoszech Karla Wolffa, który zeznał w procesie norymberskim o zamiarach porwania papieża

¹⁴⁶ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 270-271.

¹⁴⁷ Tamże s. 270-271.

¹⁴⁸ P. Godman, *Hitler i Watykan*, Wydawnictwo Pascal Spółka z o.o., Bielsko-Biała 2009, s. 213.

¹⁴⁹ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 444.

¹⁵⁰ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 273.

Piusa XI i całej Kurii Rzymskiej. Wściekły i rozbity wewnętrznie Führer po utracie władzy przez Mussoliniego we Włoszech¹⁵¹ miał powiedzieć do Wolffa 13 września 1943 roku: „Chcę, żeby pan wraz ze swymi żołnierzami zajął Watykan najszybciej, jak to tylko możliwe, zabezpieczył jego archiwa i dzieła sztuki i wywiózł papieża i kurię na północ”¹⁵². Na zebraniu z generalicją natomiast dodał: „Wejść do samego Watykanu. Myślicie, że Watykan mnie przeraża? Zajmiemy go natychmiast. (...) Musimy zniszczyć potęgę Watykanu, schwytać papieża, deportować go do Niemiec i powiedzieć przy tym, że go ochramiamy”¹⁵³. Nikczemne plany Hitlera skutecznie odrzucił generał Wolff, oceniając cele Hitlera jako wysoko niebezpieczną i ryzykowną operację. W konsekwencji jednak do bezpośredniego ataku na Watykan nigdy nie doszło. Znano nieustępliwość papieża, a także wielką sympatię Włochów do niego. Wolff obawiał się więc rozruchów wewnętrznych z powodu aresztowania Piusa XI. Świadectwo o postawie papieża skomentował ówczesny włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano: „Papież jest gotowy nawet na deportację do obozu koncentracyjnego, ale nie zrobi nic przeciw swojemu sumieniu”¹⁵⁴.

Ostatnim akcentem przed śmiercią Ojca Świętego było jego orędzie przed Bożym Narodzeniem w 1938 roku, w którym wspominał o swastyce jako „krzyżu wrogiemu krzyżowi Chrystusa”¹⁵⁵.

b.2. Mit brennender Sorge

Encyklika ta stanowi sztandarowy manifest Kościoła przeciwko narodowemu socjalizmowi, którą papież Pius XI skierował przede wszystkim do episkopatu w Trzeciej Rzeszy jak i wszystkich wiernych żyjących pod okupacją hitlerowską w Niemczech. Została ona w głównej mierze przygotowana przez ordynariusza diecezji monachijskiej kard. Michaela von Faulhabera i sekretarza

¹⁵¹ D. Kurzman, *Misja specjalna. Hitlerowski plan zajęcia Watykanu i porwanie papieża*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2008, s. 21.

¹⁵² Tamże, s. 27.

¹⁵³ Tamże, s. 22.

¹⁵⁴ M. Kerrigan, *Niezrealizowane plany. II wojna światowa 1939–45*, Wydawnictwo MAK Verlag 2011, s. 132.

¹⁵⁵ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 273.

stanu Stolicy Apostolskiej kard. Eugenio Pacellego, a ogłoszona 14 marca 1937 roku¹⁵⁶.

Już w pierwszych zdaniach Ojciec Święty pisze o tragicznej sytuacji traktowania wyznawców Kościoła katolickiego przez rząd nazistów, wspominając, że wiarę katolicką na te tereny przyniósł św. abp Bonifacy-Winfryd w VIII wieku. On już przyplacił życiem za swój zapał i gorliwość misyjną w nawracaniu pogan germańskich. Widocznie czasy dawania świadectwa wiary za cenę zdrowia i życia powróciły¹⁵⁷.

Cel dokumentu i postawa papieża

Papież ostro wyraża się o polityce Hitlera, wskazując, że celem jej jest zaplanowane niszczenie człowieka. W to, co od wieków było zaszczipiane i wzrastało, teraz zostaje posiany chwast, który nie tylko zagłusza, lecz także eliminuje wiarę i dobro. Papież zapewnia, że zrobił wszystko w obronie wierności Ewangelii, aby zahamować tę kampanię nienawiści. Mimo to nagminnie są łamane prawa wynikające z postanowień konkordatowych. Tłumaczy swoją pozorną bierność w działaniu tym, żeby „wraz z kąkołem nie wyrwać roślin wartościowych”¹⁵⁸. Zapewnia o nieustannej trosce o naród niemiecki, który cierpi. Celem tej encykliki jest obrona uciemżonego ludu, który oczekuje od papieża „usłyszeć głos prawdy i duchowego pokrzepienia”¹⁵⁹.

Restytucja pojęcia Boga

W drugim rozdziale dokumentu zatytułowanego *Prawdziwa wiara w Boga* prosi papież przedstawiciele Kościoła w Niemczech o zachowanie czystej wiary. Przypomina, że określając się wierzącym czy katolikiem, nie wystarczy bowiem wypowiedzieć słowo „Bóg”, ale jeszcze należy przyjmować właściwe rozumienie

¹⁵⁶ *Kronika chrześcijaństwa*, dz. cyt., s. 398.

¹⁵⁷ W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1995, s. 300–302.

¹⁵⁸ Pius XI, *Mit brennender Sorge...*, nr 6.

¹⁵⁹ Tamże, nr 8.

pojęcia Boga. Ta kwestia dotyczy rozpowszechniającego się pojęcia boga w rozumieniu ideologii nazistowskiej, w której wprawdzie jest mowa o nim, ale w zupełnie innym, przekręconym znaczeniu. Pisze papież: „Kto, hołdując panteistycznej mglistości, utożsamia Boga ze światem, kto z Boga czyni coś ziemskiego a ze świata coś boskiego, nie należy do wierzących w Boga”¹⁶⁰. Właściwie odrzuca Ojciec Święty to, co niosły ze sobą starogermańskie wierzenia, a na co tak ochoczo powoływał się Hitler w *Mein Kampf*. Pius XI wywraca całą nazistowską koncepcję szczęśliwego narodu, której wódz Trzeciej Rzeszy przypisywał nadrzędny cel i znaczenie.

Papież dobitnie przypomina o pierwszym przykazaniu Dekalogu, że nic ponad Boga nie może być ważniejsze, ani naród, ani rasa, ani führer. Zachęca biskupów do obrony właściwego obrazu Boga i przeciwstawiania się wszelkim przejawom jego dewaluacji. Sam wskazuje prawdę katechizmową, która jest fundamentem całego Objawienia: „Naszym Bogiem jest Bóg osobowy, nadludzki, wszechmogący, nieskończenie doskonały, jeden w Trzech Osobach, Trójosobowo w jedności istoty Boskiej. Stwórca wszelkiego stworzenia, Pan i Król, i ostateczna przyczyna dziejów świata, nie znoszący i nie mogący znieść obok siebie żadnych innych bogów”¹⁶¹. Zwraca uwagę na posłuszeństwo stworzenia wobec Boga, czyli na oddanie się Jego woli, akceptacji praw, które ustanowił i pokornym wypełnianiu ich. Papież odważnie wypomina błędy tym, którzy próbują podważać te odwieczne prawdy i określa ich wprost jako „płytkie umysły”¹⁶².

Na koniec tego rozdziału Ojciec Święty prosi o nieustanną modlitwę przebłagalną, aby te, jak się wyraża, „błuznierstwa przeciwko Bogu – w słowie, w piśmie i w obrazach” nie sprowadziły kary Boga. Poza prośbą wypowiada podziękowania do tych, którzy bronią odważnie wiary w Boga i widzą w tym swój obowiązek, często przy tym doznając cierpienia, a nawet ponosząc najwyższą ofiarę ze swego życia¹⁶³.

¹⁶⁰ Tamże, nr 10.

¹⁶¹ Tamże, nr 13.

¹⁶² Tamże, nr 15.

¹⁶³ Tamże, nr 17.

Osoba Jezusa Chrystusa fundamentem wiary

Wiara w Boga, o której pisał papież w poprzednim rozdziale, realizuje się w wierze w Chrystusa. Nie można wiary w Boga oddzielać od Osoby Jezusa Chrystusa, która u Hitlera była stanowczo dewaluowana¹⁶⁴. Ojciec Święty przywołując Nowy Testament¹⁶⁵ wskazuje na nierozłączną jedność Boga Ojca i Syna Jezusa Chrystusa. Wskazuje na Stary Testament jako księgę objawienia się Boga, zmagania się ludzkości z grzechem, w którym zawsze widać światło Bożej obecności i zwycięstwa. Ojciec Święty odwołuje się do dziedzictwa Starego Testamentu jako prawdziwego źródła wiary w Boga, będącego też podstawą wiary Żydów, których Hitler tak bardzo nienawidził. Nauka o Bogu, o człowieku i o świecie wywodzi się właśnie z ksiąg objawionych. Jest to tak wyraźne, że jak pisze papież: „Tylko ślepotą i pychą mogą zamknąć oczy na skarby zbawiennych nauk, jakie mieszczą się w Starym Testamencie”¹⁶⁶. Wskazuje ponadto na jedność Starego Testamentu i Nowego Testamentu, której punktem centralnym jest Jezus Chrystus. Nie można wierzyć w Niego, eliminując dziedzictwo wiary Abrahama, Mojżesza i innych proroków, którzy zapowiadali Mesjasza. Odrzucanie religii żydowskiej, a tolerowanie jedynie Boga i Jezusa Chrystusa to błędne ujęcia nie tylko historii zbawienia, lecz także całej myśli teologicznej¹⁶⁷.

Zdecydowanie papież nawiązuje bardzo mocno do pokus odcinania się od wszystkiego, co związane jest z Żydami. Ostrzega także ludzi, którzy ulegli propagandzie nazistowskiej i dali wpoić sobie antysemityzm głoszący nowe objawienie narodu i wyższość rasy aryjskiej ponad innych. Pius XI idzie dalej i głosi, że jedynym Objawieniem Boga jest Jezus Chrystus „i nie może być [to nauczanie] zastąpione przez dowolne «objawienie», które pewni rzecznicy doby obecnej chcą wywieść z tzw. mitu krwi i rasy”¹⁶⁸. W tym zdaniu bardzo mocno

¹⁶⁴ por. wypowiedź Hitlera z 1941 roku: "Galilejczyk, którego potem nazwano Chrystusem, [...] był ludowym przywódcą, który opowiedział się przeciwko judaizmowi. [...] Jezus z pewnością nie był Żydem. [...] Chrystus był Aryjczykiem", w: M. Heseemann, dz. cyt., s. 74.

¹⁶⁵ por. Mt 11, 27; J 17, 3; 1 J 2, 23; Hbr 1, 1.

¹⁶⁶ Pius XI, *Mit brennender Sorge*..., nr 19.

¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ Tamże, nr 20.

odniósł się do każdego, kto próbuje Jezusa Chrystusa zastąpić swoimi wymysłami i ideologiami, „iż jest obłąkanym prorokiem, głoszącym urojenia”¹⁶⁹.

Jedność z Bogiem przez Chrystusa w Kościele

Pius XI w trzech kolejnych rozdziałach encykliki dokonuje wyjaśnienia wiary jako postawy, która przejawia się przede wszystkim w przyjęciu Boga, objawionego w Jezusie Chrystusie i który trwa w Kościele¹⁷⁰. Kościół, który założył Chrystus, jest dla wszystkich ludzi i narodów znakiem Boga i ma swoją przestrzeń w działaniu na płaszczyźnie dobra¹⁷¹. Granicami aktywności Kościoła są przykazania Boże, których to granic nie należy naruszać. Kto zatem nie dba o wiarę, temu brak konsekwencji w tym, co wyznaje i czyni, a wtedy „ujawnia [swoją] pożałowania godną ślepotę i niesprawiedliwość”¹⁷². Przy tym powołuje się papież na wcześniejszą encyklikę o kapłaństwie *Ad catholici sacerdotii fastigium* z 1935 roku, w której to apelował do duchownych i świeckich, by życie ich było zgodne z wyznawaną wiarą. Pisał wówczas: „To też słusznie można powiedzieć, że Akcja Katolicka jest jak rola urodzajna, w której spoczywają ziarna wszystkich cnót, albo słuszniej jeszcze, że jest jak ogród, troskliwie oparkaniony i dobrze uprawny, w którym kwitną bezpiecznie najpiękniejsze kwiaty”¹⁷³. Zatem misją Kościoła jest trwanie w prawdzie i miłości, bycie „wzorem i przewodnikiem dla świata, chorego w najgłębszych swych podstawach i szukającego oparcia i kierunku”¹⁷⁴. To właśnie on jest powołany przez Chrystusa, aby właśnie takie choroby cywilizacyjne i ideologiczne leczył.

Zachęcano w Niemczech wszystkich obywateli do opuszczania kręgów Kościoła, wyrzekania się swojej wiary, często przez przymus, groźby i propagandę. Głoszono, że naród jest teraz ich bogiem, ich nową religią, jemu

¹⁶⁹ Tamże.

¹⁷⁰ Tamże nr 9-26.

¹⁷¹ Tamże, nr 21.

¹⁷² Tamże, nr 23.

¹⁷³ Pius XI, *Ad catholici sacerdotii fastigium*, nr 79, w: http://www.vatican.va/holy_father/pius_xi/encyclicals/documents/hf_p-xi_enc_19351220_ad-catholici-sacerdotii_en.html [2013].

¹⁷⁴ Pius XI, *Mit brennender Sorge...*, nr 24.

należy się cześć i posłuszeństwo. Ta kampania nienawiści do Kościoła katolickiego, ale także protestanckiego, przynosiła z roku na rok większe efekty¹⁷⁵. Niedługo przed dojściem Hitlera do władzy od 1932 roku, z Kościoła katolickiego wypisało się 52 000 wiernych¹⁷⁶. Później ta liczba zaczęła już tylko rosnąć, praktycznie do wybuchu wojny w 1939 roku. W sumie blisko 648 000 katolików w Niemczech zdradziło swoją wiarę w imię ideologii nazistowskiej w latach 1932–1944. Oczywiście jest to mniejszy procent odejść od Kościoła niż u protestantów. U nich w tych samych latach 1932–1944 oficjalnie wyrzekło się wiary 2 050 000 wyznawców¹⁷⁷. Papież przyrównuje próby wykrzewiania wiary do pokusy szatańskiej, a tym, którzy twierdzą, że da się pogodzić wiarę w Boga z jednoczesnym występowaniem z Kościoła¹⁷⁸, przytacza wymowny cytat z Ewangelii św. Łukasza: „kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych”¹⁷⁹.

Autorytet papieża

Podkreśla Ojciec Święty ważność więzi z Kościołem, która realizuje się przede wszystkim przez uznanie prymatu papieża. W Kościele właśnie z ustanowienia Jezusa Chrystusa działa Duch Święty, który wspiera wierzących w wierze, uświęca i pociesza, prowadząc ich do zbawienia. Ci, którzy nakłaniają do odejścia, lub ci, co się już na to zdecydowali, muszą wiedzieć, że zdradzają Kościół, rozbijają jedność wiary i pozbawiają się wszelkich darów duchowych. Papież zawarł bardzo ważne zdanie w rozdziale pt: *Prawdziwa wiara w prymat*¹⁸⁰, podkreślającym więź z Kościołem, mówiąc, że ten nie ulega namowom odejścia i wyraża swój sprzeciw wobec zbrodniczego systemu, kto trwa w wierze Kościoła i „oddaje przysługę nie tylko czystości swej wiary chrześcijańskiej, lecz także zdrowiu i sile żywotnej własnego narodu”¹⁸¹. Papież

¹⁷⁵ Ch. McNab, dz. cyt., s. 182-183.

¹⁷⁶ Tamże, s. 182.

¹⁷⁷ Tamże.

¹⁷⁸ Pius XI, *Mit brennender Sorge...*, nr 26.

¹⁷⁹ Łk 12, 9.

¹⁸⁰ Pius XI, *Mit brennender Sorge...*, nr 27-28.

¹⁸¹ Tamże, nr 28.

zupełnie potępił to, co głosił nazizm odnośnie idei narodu¹⁸². To właśnie trwanie w Kościele jest na korzyść dla narodu i świadczy o jego pomyślnej przyszłości¹⁸³.

Restauracja pojęć

W szóstym rozdziale¹⁸⁴ papież ostrzega wiernych przed fałszywymi znaczeniami pojęć, które w Kościele mają zupełnie inne znaczenie, a które próbuje się wpajać ludziom, używając instrumentów fałszywej propagandy. Papież rozprawia się z głównymi ideami narodowego socjalizmu¹⁸⁵, które przedstawiciele tej ideologii łączyli z pojęciami typowo religijnymi, przy okazji dewaluując ich katolicką interpretację. Do nich zwrócił się bezpośrednio, demaskując podstęp i manipulację znaczeniową tych pojęć: „Jeżeli [ktoś] nie chce być chrześcijaninem, niech przynajmniej nie wzbogaca skarbca językowego swej niewiary zapożyczeniami z chrześcijańskiego skarbca językowego”¹⁸⁶. Pius XI odwołuje się zatem do wyjaśnienia na nowo tych pojęć, czym jest w Kościele Objawienie, wiara, nieśmiertelność człowieka, poczucie grzechu, znaczenie symbolu krzyża czy łaska¹⁸⁷. Najpierw ukazuje właściwe znaczenie katolickie, a później ukazuje interpretację tego słowa w ideologii znanej w Trzeciej Rzeszy, wykazując jej błąd¹⁸⁸.

Odwołanie się do moralności i prawa naturalnego

Kolejną sprawą, którą należało według papieża poddać pod ocenę, była kwestia relacji prawa stanowionego do prawa naturalnego. Zasada pozytywizmu

¹⁸² A. Hitler, *Mein Kampf...*, s. 439, w: <https://archive.org/stream/Mein-Kampf2/HitlerAdolf-MeinKampf-Band1Und2855.Auflage1943818S.#page/n471/mode/2up> [2014].

¹⁸³ Ch. McNab, dz. cyt., s. 182.

¹⁸⁴ Pius XI, *Mit brennender Sorge...*, nr 29-36.

¹⁸⁵ Tamże, nr 30-31.

¹⁸⁶ Pius XI, *Mit brennender Sorge...*, nr 32.

¹⁸⁷ Tamże, nr 30-36.

¹⁸⁸ Tamże.

prawniczego¹⁸⁹ zakładała nadrzędność norm ustanawianych przez rządzących nad prawem naturalnym. Przykładem tego były nieludzkie ustawy norymberskie¹⁹⁰ stworzone przez rząd Trzeciej Rzeszy na potrzeby realizowania totalitarnej ideologii narodowego socjalizmu¹⁹¹.

Papież ukazuje potrzebę zależności wiary człowieka do jego moralności, która przedkłada się na konsekwentne postępowanie¹⁹². Najpierw trzeba uwierzyć, aby później móc wypełniać zalecenia moralności. Wykorzenianie właściwej wiary destrukcyjnie wpływa na życie publiczne w narodzie, a w konsekwencji prowadzi do jego zniszczenia. Wiary w Boga nie da się niczym zastąpić, ponieważ On jest gwarantem szczęśliwości i spełnienia człowieka w najgłębszym sensie swego bytu. Zarówno Dekalog, jak i przykazania kościelne są możliwością wyrabiania w narodzie sumień, kształtowania ich ducha i charakteru. Uniemożliwianie tego stylu życia może „przyczynić się w sposób nieodpowiedzialny do «niedorozwoju» religijnego społeczeństwa”¹⁹³, co w konsekwencji „otwiera szeroko wrota siłom rozkładu”¹⁹⁴ i jest „grzechem przeciwko przyszłości narodu, [gdzie] za gorzkie owoce grzechu będą musiały zapłacić przyszłe pokolenia”¹⁹⁵. Ten profetyczny akcent dokumentu dziś pokazał z perspektywy minionych lat, że przyniosło to ogromne zniszczenie nie tylko w kwestii materialnej, lecz także moralnej społeczeństwa.

Całą moralność ludzkiego postępowania, jak twierdzi Pius XI, można odczytać z prawa naturalnego, które Bóg zaszczerpił w sumienie człowieka określające, co jest dobre, a co złe. Ustanowione przez człowieka prawa niezgodne z prawem naturalnym i sumieniem nigdy nie mogą być prawdziwe. To

¹⁸⁹ "kierunek teoretyczny, wg którego zadaniem prawoznawstwa jest opracowanie podstawowych pojęć prawnych i systematyzacja prawa obowiązującego; odrzuca elementy socjologiczne, historyczne, psychologiczne i wartościujące, nie uwzględnia związków prawa z podłożem społeczno-ekonomicznym, eksponuje związki prawa z państwem uznając, że prawem są tylko te normy, które zostały usankcjonowane przez państwo", w: *Encyklopedia PWN*, w: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/pozytywizm-prawniczy;3961424.html> [2014].

¹⁹⁰ *Reichsbürgergesetz vom 15. September 1935* (Ustawa o obywatelstwie Rzeszy z 15. września 1935), w: <http://www.kosciol.pl/article.php/20040914222342895/> [2014].

¹⁹¹ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 274.

¹⁹² Pius XI, *Mit brennender Sorge*..., nr 37.

¹⁹³ Tamże, nr 38.

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ Tamże.

właśnie prawo naturalne jest wyrocznią działań człowieka i określa, co jest prawdziwe, a co błędne. Odwołuje się papież do kwestii narodu i mówi, że to, co złe, nigdy nie może służyć narodowi, a wręcz odwrotnie – niszczy go. Naziści twierdzili, że "Prawem jest to, co służy narodowi"¹⁹⁶. Otóż papież odwraca znaczenie i posługując się wypowiedzią rzymskiego poganina Marcusa Cyncerona¹⁹⁷, twierdzi, że to jest pożyteczne, co jest moralnie dobre.¹⁹⁸ Człowiek nie ustanawia praw rządzących światem, ale je odkrywa, bo są dane przez Boga. Z prawa naturalnego wynika też możliwość wyznawania wiary i jej praktykowania. Łamanie tej zasady czy zabranianie jej człowiekowi jest występowaniem przeciw temu prawu¹⁹⁹. Tej powinności powinni uczyć przede wszystkim rodzice. Potępia Ojciec Święty wszelkie przejawy dyskryminacji, wrogości wobec aktów wiary wykonywanych przez obywateli²⁰⁰.

Apel do młodych, duchowieństwa i świeckich

Papież podkreślając powagę swego Urzędu Apostolskiego, przestrzega młodych ludzi przed zgubnymi ideami i ideałami, jakie próbuje im się wpajać poprzez słowo pisane i mówione²⁰¹. Przywołuje tutaj fragment z Listu św. Pawła do Galatów, w którym Apostoł przestrzega wiernych przed błędnymi naukami: „Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście – niech będzie przeklęty!”²⁰². Solidaryzuje się z tymi, którzy cierpią za wierność Kościołowi mimo indoktrynacji i naciskom ze strony władzy w postaci osmieszania, zmuszania, prześladowania, utraty miejsc pracy, stanowisk. Odwołuje się do stowarzyszeń młodzieżowych, które zakładali naziści zarówno dla chłopców, jak i dziewczyn, przymuszając ich do uczestnictwa, wpajając im ideologię Trzeciej Rzeszy, a przy tym nawołując do nienawiści wobec

¹⁹⁶ Tamże, nr 40.

¹⁹⁷ "Nigdy nie jest coś pożytecznym, jeżeli równocześnie nie jest moralnie dobrym. A nie dlatego, że jest pożytecznym, jest dobrym, lecz ponieważ jest dobrym, jest także pożytecznym"; w: Tamże, nr 40.

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ Pius XI, *Mit brennender Sorge*..., nr 42.

²⁰⁰ Tamże, nr 43.

²⁰¹ Tamże, nr 45.

²⁰² Ga 1, 9.

Kościola²⁰³. Pius XI powołując się na konkordat, zaznacza, że młodzież ta ma wobec tego takie samo prawo należeć do katolickich organizacji w imię wolności wyznania, które przekazują rodzice. Ten poważny problem zawarł papież w następującym zdaniu: „Wywołuje to bowiem (...) u wierzących rodziców konflikt sumienia nie do rozwiązania, gdyż nie mogą dać państwu tego, czego się od nich domaga, by jednocześnie nie zabrać Bogu tego, co do Niego należy”²⁰⁴. Przestrzega też o wpajaniu im fałszywych znaczeń szczytnych haseł takich jak patriotyzm, wolność, bohaterstwo, które jednocześnie stają w ofensywie do Bożych zasad oraz do całego dziedzictwa wiary²⁰⁵.

Porusza papież też kwestię wychowania, zdobywania umiejętności w dziedzinie sportu, lecz i tu zauważa pewne zagrożenia. Z jednej strony ćwiczy się tężyznę fizyczną, a z drugiej – zaniedbuje się kondycję duchową, a więc nieposzanowanie dnia świętego, lekceważenie przykazań czy umniejszanie roli rodziny²⁰⁶. Wzywa młodych, aby nie zapominali o swojej wierze, o relacjach do Boga i trosce o zbawienie. Jako ostatnim apelem skierowanym do młodzieży w tym dokumencie, papież posługuje się słowami Apostoła Narodów²⁰⁷, przyrównując życie chrześcijanina do biegów podczas zawodów, w których ich życie jest czasem wykazywania się swymi sprawnościami, aby móc osiągnąć wieniec zwycięstwa, których formą, stylem czy zasadą jest motto, aby złem dobrem zwyciężać²⁰⁸.

Dalej Ojciec Święty zwraca się tym razem do duchowieństwa Kościoła. Najpierw kapłanów prosi, aby trwali w jedności z biskupami i wskazywali prawidłowy kierunek kroczenia drogą Ewangelii²⁰⁹. To kroczenie ma się przejawiać przez osobistą postawę, która ma stać się świadectwem dla innych: „Niech wasze postępowanie codziennie będzie nieskazitelne przed Bogiem! Niech się w nim przejawia bezustanna troska o własne uświęcenie i udoskonalenie! Okazujcie zwłaszcza miłość pełną litości wszystkim, którzy są

²⁰³ Pius XI, *Mit brennender Sorge*..., nr 49-51.

²⁰⁴ Tamże, nr 47.

²⁰⁵ Tamże, nr 49.

²⁰⁶ Tamże, nr 51.

²⁰⁷ Por. 1 Kor 9, 24.

²⁰⁸ Tamże, nr 51; por. Rz 12, 21.

²⁰⁹ Tamże, nr 52.

wam powierzeni, przede wszystkim znajdującym się w niebezpieczeństwie, słabym i chwiejnym. Dla wiernych bądźcie przewodnikami, dla chwiejących podpora, pouczajcie wątpiących, pocieszajcie smutnych, a wszystkim nieście bezinteresownie pomoc i radę”²¹⁰. Tym – wydawałoby się – dramatycznym apelem papież wyraża troskę o zbawienie ludzi, którzy poddawani są wpływowi silnej propagandy nazistowskiej. Jako priorytet uważa proklamowanie prawdy, wskazywanie na błędy i eliminowanie ich ze świadomości ludzi²¹¹. Papież zapewnia takich kapłanów o swojej łączności i solidarności we wszelkich utrapieniach i przeciwnościach znoszonych dla dobra Kościoła. Podkreśla też rolę zakonników, którzy ofiarnie dawali przykład swojej wierności Bogu i Kościołowi na polu duszpasterskim, w szkolnictwie i działalności charytatywnej²¹².

Na końcu dokumentu Pius XI zwraca się do wiernych świeckich. Najpierw podkreśla ich wierność Bogu mimo wielu przeciwności oraz gotowość do ponoszenia ofiary za cenę zdrowia lub życia²¹³. Ze szczególną wrażliwością zwraca się do rodzin katolickich, aby nie ustawały w wychowywaniu i przekazywaniu prawd Bożych swoim dzieciom, porównując ich wnętrza do „tabernakulum dziecięcej duszy”²¹⁴. Porusza także problem religii w szkole, która jest dyskryminowana przez wpajanie wrogości do Kościoła na innych lekcjach. Przemawia na końcu do ich sumień i uświadamia wielką odpowiedzialność rodziców za dzieci przed Bogiem, który upomni się o nich w czasie ostatecznym w słowach: „Gdzie są ci, których ci dałem? Czy każdy z was będzie w stanie Mu odpowiedzieć: «Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś?»”²¹⁵.

W zakończeniu Pius XI wyraża nadzieję, że te słowa wypowiedziane w encyklice uświadomią każdemu, jaka jest wola i intencja Kościoła w tych trudnych dla nich czasach²¹⁶. Zachęca do działania na rzecz prawdy i miłości w

²¹⁰ Tamże.

²¹¹ Tamże, nr 54.

²¹² Tamże, nr 56.

²¹³ Tamże, nr 57.

²¹⁴ Tamże, nr 58.

²¹⁵ Tamże, nr 59; por. J 18, 9.

²¹⁶ Tamże, nr 61.

duchu nadziei, że przyjdzie z pewnością czas na odśpiewanie hymnu uwielbienia Boga za zwycięstwo²¹⁷. Kończy papież encyklikę słowami zapewniającymi o modlitwie prześlągalnej i błogosławieństwem w walce o dobro²¹⁸.

Jej odczytanie odbyło się w sposób uroczysty i publiczny we wszystkich kościołach na terenie całej Rzeszy tydzień po ogłoszeniu, a więc 21 marca 1937 roku. To posunięcie Kościoła wywołało lokalne prześladowania jego wyznawców, co stało się bolesną lekcją szczególnie dla przyszłego papieża kard. Pacellego²¹⁹.

Hitler na wieść o publicznym odczytaniu papieskiego dokumentu zareagował bardzo nerwowo. 1 maja 1937 roku powiedział: „Muszę zażądać od każdego Niemca: ty też musisz umieć być posłuszny (...). Nie możemy tolerować, żeby ów autorytet, który jest autorytetem narodu niemieckiego, atakowany był przez jakikolwiek inny urząd. Odnosi się to również do wszystkich Kościołów. (...) jeśli spróbują za pomocą jakichkolwiek środków, pism, encyklik itd. uzurpować sobie prawa należne wyłącznie państwu, wtłoczymy je na powrót w stosowną dla nich działalność duchowo-duszpasterską. Nie do przyjęcia jest, żeby z tej strony wychodziła krytyka moralności państwa, skoro one same miałyby dość powodów, by martwić się o własną moralność”²²⁰. Poza tym nakazał zlikwidowanie wszystkich egzemplarzy encykliki łącznie z zamknięciem kilkunastu drukarni. Rozpoczęły się w związku z tym liczne aresztowania odpowiedzialnych za kolportaż. 1 kwietnia abp Cesare Orsenigo, nuncjusz Apostolski w Niemczech, w specjalnym raporcie do kard. Eugenio Pacellego, poinformował o konsekwencjach odczytania i rozpowszechniania encykliki w Niemczech: "W praktyce represje wyrażają się poprzez: 1. Zabranie egzemplarzy Encykliki dostępnych jeszcze w kuriach i zakazanie Biskupom jej rozpowszechniania; 2. Zamknięcie na czas nieokreślony wszystkich drukarni, w których powielano Encyklikę: W Trewirze, Münster, Monachium, Augsburgu i Bambergu; odpowiedzialni drukarze znaleźli się na

²¹⁷ Tamże, nr 62.

²¹⁸ Tamże, nr 64.

²¹⁹ K. Panuś, *Pius XII*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 26.

²²⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 439.

bruku; 3. Zarekwirowanie urzędowych biuletynów diecezjalnych z tekstem Encykliki i zawieszenie ich publikacji na trzy miesiące [...]”²²¹.

Wiadomo też, że Pius XI później rozpoczął pisanie kolejnej encykliki *Humani Generis unitas* – Jedność rodzaju ludzkiego, poświęconej krytyce prześladowania Żydów przez hitlerowców (krytyka rasizmu^{*}). Przedwczesna śmierć hierarchy uniemożliwiła mu dokończenie dokumentu i opublikowanie. Jego następca Pius XII jednak nie zdecydował się doprowadzić dzieła do końca, lecz wybrał inną formę walki z antysemityzmem²²².

Mimo zdecydowanej krytyce nazizmu w Niemczech nie ustawały ani na trochę szykany wierzących, siłowe działania zmuszające wyrzekania się przynależności do Kościoła²²³. I tak 29 grudnia 1937 roku rozkazano zamknąć ponad osiemdziesiąt szkół katolickich, do których chodziło mniej więcej 15 tys. uczniów. Zakazywano nauczania księżom religii Żydów oraz tych, którzy sprzeciwiali się władzy. Austria również ucierpiała z tego powodu, kiedy została wcielona do Trzeciej Rzeszy. Unieważniono tam konkordat austriacki z 1934 roku, a ten z 1933 nie był na tych terenach brany pod uwagę. Również zamykano wydziały teologiczne na uniwersytetach, szpitale zakonne. Dzieciom urzędników nie pozwolono uczęszczać do szkół katolickich²²⁴. Pasują tu słowa papieża Piusa XI z 6 maja 1935 roku, który ocenił tę trudną sytuację: „Próbuje się wszystkiego, by zniszczyć w Niemczech życie chrześcijańskie i katolickie”²²⁵. Papież również gorzkich słów używał częściej, chociażby w przemówieniu do młodzieży kilka miesięcy później, mówiąc o "walce przeciw Bogu, przeciw Jezusowi

²²¹ *Raport abpa C. Orsenigo do kard. E. Pacellego z dnia 1 kwietnia 1937 roku*, Archivo Secretariato Vaticano AES, Niemcy 1936-1938, poz. 719, z. 316, s. 18, w: G. Sale, *Hitler Stolica Apostolska i Żydzi. Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.*, WAM, Kraków 2007, s. 415.

^{*} Tzw. zagubiona encyklika Piusa XI, w której papież podjął wątek rasizmu, stała się w późniejszych latach motywacją do wyrażenia oficjalnego stanowiska Kościoła na temat rasizmu. W *Gaudium et Spes* czytamy: „Należy jednak przewyciężyć i usuwać wszelką formę dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej, czy też ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pozycję społeczną, język lub religię, ponieważ sprzeciwia się ona zamysłowi Bożemu” (nr 29). Ponadto Papieska Komisja Iustitia et Pax przedstawiła w 1988 roku na ten temat dokument pt: *Kościół wobec rasizmu: o społeczeństwo bardziej braterskie*; w: K. Himes OFM, *Odpowiedzi na 101 pytań o katolicką naukę społeczną*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005, s. 134–135.

²²² Z. Zieliński, *Historia Kościoła. Odbicie rzeczywistości Bożej w świecie*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań, s. 218.

²²³ P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Księgarnia św. Jacka Katowice 2000, s. 93.

²²⁴ Tamże.

Chrystusowi, walce w imię nowego pogaństwa"²²⁶. W 1937 roku w Wigilię Bożego Narodzenia odniósł się również do terroru nazistowskiego: „W Niemczech panuje prześladowanie religijne. Jest to prześladowanie, w którym nie brakuje ani siły i gwałtu, ani presji i gróźb, ani podstępów przebiegłości i kłamstwa”²²⁷.

c. Działalność kard. Pacellego na rzecz pokoju

Czołową postacią zaangażowaną bezpośrednio w walkę z ideologią narodowosocjalistyczną był kard. Eugenio Pacelli (1876–1958) sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, a od 2 marca 1939 roku papież Pius XII²²⁸. Wszechstronnie wykształcony, bardzo pracowity wieloletni watykański dyplomata był niejako właściwą osobą na owe czasy. Szacuje się, że za jego przyczyną uratowano podczas II wojny światowej ok. 850 000* Żydów²²⁹. Na wieść o wyborze Pacellego na papieża w Niemczech zareagowano bardzo nerwowo, znając przecież jego działalność krytyczną wobec rządów Hitlera. Minister propagandy Goebbels pisał: „Papież polityczny, (...) działający w sposób wyrafinowany i sprytny papież walczący. Mieć się na baczności!”²³⁰.

Kard. Pacelli jeszcze za czasów Benedykta XV jako wysłannik papieski apelował w Austrii i Niemczech o zaprzestanie działań I wojny światowej. Później sprawował funkcję nuncjusza w Monachium i w Berlinie²³¹. Już wtedy ostro krytykował rodzący się narodowy socjalizm i krwawe protesty przy

²²⁵ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 273.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ P. Blet, dz. cyt., s. 94.

²²⁸ K. Dopierała, dz. cyt., s. 407.

* Według izraelskiego historyka i dyplomaty Pinchasa Lapide ta liczba sięga prawie 900 000 uratowanych Żydów (szczegółowo jest to udokumentowane w jego książce pt: *Rom und die Juden*, Bad Schussenried 2005), z czego 20% żyjących Żydów obecnie (2010 rok) żyje dzięki Piusowi XII. Krupp stworzył organizację o nazwie *Pave The Way Foundation*, która ma za zadanie zbieranie różnych informacji na temat ocalonych Żydów dzięki papieżowi. Krupp twierdzi, że hierarcha „we wprost fanatyczny sposób walczył o uratowanie europejskich Żydów”. Podaje w wywiadzie konkretne przykłady, takie jak: uratowanie dzięki delegatowi w Tokio 460 uczniów *jesziwy* w Mirze i deportowanie do Szanghaju, wywołanie tysięcy (1,6 tys. osób rocznie) Żydów do Ameryki Południowej (np. Dominikana), przekonywanie admirała Mikłosa Horthyego o niewysyłaniu 200 000 węgierskich Żydów do obozu w Auschwitz, przekazywał także kościelne i prywatne pieniądze do opłacenia ucieczki Żydów do innych krajów; P. Zychowicz, *Ukochany papież Żydów*, dz. cyt.

²²⁹ P. Blet, dz. cyt., s. 426.

²³⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 445.

²³¹ K. Dopierała, dz. cyt., s. 407.

współdziałanie Hitlera wobec wyznawców Kościoła. Dowodem tego był jego list²³² do kard. Pietro Gasparri (o nieudanym zamachu na Hitlera w Monachium) już 14 listopada 1923 roku o poczynaniach tzw. ruchu antykatolickiego. Pod datą 24 kwietnia 1924 roku można odnotować kolejną notę Pacellego w sprawie prowadzenia kampanii antykatolickiej i antysemickiej²³³.

W związku z pojawieniem się zagrożenia dynamicznego rozwoju zwodniczej ideologii narodowosocjalistycznej w Niemczech, Święte Oficjum 25 marca 1928 roku w dekrete *Decretum de consociatione vulgo «Amici Israel» abolenda* (Dekret o zniesieniu stowarzyszenia zwanego „Amici Israel”)²³⁴ odniosło się krytycznie do tego problemu, zaznaczając, że głoszone tam hasła są sprzeczne z nauczaniem Kościoła, który „odrzuca [...] wszelkie nienawiści i animozje pomiędzy narodami, potępia też w najwyższym stopniu nienawiść przeciw ludowi niegdyś wybranemu przez Boga, tę nienawiść, którą określa się zwyczajowo »antysemityzmem«²³⁵. W dokumencie Święte Oficjum zaświadcza, że Kościół, „nie zrażając się ciągłym zaślepieniem tego ludu, co więcej właśnie z powodu tego zaślepienia, zawsze miał zwyczaj modlić się za lud żydowski, który był depozytariuszem obietnic boskich aż do (przyjścia) Jezusa Chrystusa”²³⁶.

W związku ze wzrostem popularności Hitlera i rozwijającą się groźną sytuacją polityczną w Niemczech, 11 października 1930 roku w "L'osservatore Romano" orzeczono przez Watykan, że popieranie i członkostwo ruchu narodowo socjalistycznego NSDAP „jest nie do pogodzenia z katolickim sumieniem”²³⁷. Na polu lokalnym stanowisko Kościoła miesiąc później potwierdził i przypomniał szczególnie kard. Michael von Faulhaber oraz kard. Adolf Bertram. Zabraniano też katolikom, a szczególnie duchownym, uczestniczenia i działania w jakikolwiek sposób na rzecz tej partii, a także uczestnictwa w życiu sakramentalnym. Taki dokument powstał w środowisku

²³² List kard. E. Pacelli do kard. P. Gasparri z 14 listopada 1924 roku, S.RR.SS., AA.EE.SS., Baviera, 1922-1925, pos. 151, fasc. 3, fol. 11r, w: <http://194.242.233.158/denqPacelli/index.htm> [2014].

²³³ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 406.

²³⁴ *Decretum De consociatione vulgo «Amici Israel» abolenda*, AAS 20 [1928], s. 103-104, w: [http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2020%20\[1928\]%20-%20ocr.pdf](http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2020%20[1928]%20-%20ocr.pdf) [2014].

²³⁵ Tamże, s. 104.

²³⁶ Tamże.

²³⁷ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 407.

episkopatu niemieckiego jeszcze przed przejściem władzy przez Hitlera, czyli 17 sierpnia 1932 roku w Fuldzie²³⁸.

Po przejściu władzy przez Hitlera nie milkły słowa krytyki pod adresem władzy Trzeciej Rzeszy. Ostro poczynania nazistów skrytykował bp Konrad von Preysing w słowach: „Znajdujemy się w rękach zbrodniarzy i głupców”²³⁹. Jednak należało starać się szukać nici porozumienia z ówczesną władzą, aby zapobiec chociaż niektórym problemom. Żywiono nadzieję na lepszą współpracę, tym bardziej że na początku sprawowania władzy Hitler obiecywał poszanowanie Kościoła, a nawet współpracę.

Kard. Pacelli nie ustawał w swych zabiegach dyplomatycznych w sprawie grożącego ludzkości i Kościołowi niebezpieczeństwa wybuchu konfliktu zbrojnego. Dowodem tego jest chociażby list otwarty do kard. Josepha Schultego z 19 marca 1935 roku, w którym pisał: „Jeżeli lucyferyczną pychą rozdęci powstają fałszywi prorocy i twierdzą, iż przynoszą nową wiarę... jeżeli ich świętokradcze i gwałtowne dłonie porywają się na to, co nam i światu zsyłający Objawienie Święty Bóg w religii Jezusa Chrystusa zostawił jako nadprzyrodzony i ostateczny skarb wiary i życia... jeżeli czyni się wysiłki oparte o kłamliwe twierdzenie, że między wiernością wobec Kościoła Chrystusowego a wiernością wobec ziemskiej ojczyzny istnieje przeciwieństwo..., to wtedy bije godzina, kiedy to biskup, który jest pasterzem, a nie najemnikiem, na mocy swego urzędu i swojej przysięgi, którą od dnia swojej sakry związany jest z duszami sobie powierzonymi, winien powtórzyć, co powiedział Apostoł w obliczu sanhedrynu: «Sami osądźcie, czy jest słusznym więcej słuchać was niż Boga»”²⁴⁰. Widać w tej wypowiedzi ewidentny radykalizm ewangeliczny, pełne świadomości dostrzeżenie zagrożenia związanego ze zgubnymi ideami oraz imperatyw do działania w imię prawdy. Taki też Pacelli pozostał do momentu wyboru go na Stolicę Piotrową. Ostatnie dziesięć lat przed wyborem na papieża był przy boku Piusa XI we wspomnianej roli sekretarza Stanu²⁴¹. Od samego początku swego

²³⁸ Tamże.

²³⁹ Tamże, s. 408.

²⁴⁰ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 276.

²⁴¹ P. Blet, dz. cyt., s. 27.

pontyfikatu Pius XII miał do czynienia z tragicznymi wydarzeniami, do których przyczynili się naziści. 15 marca 1939 roku wkroczyli do Czechosłowacji. Następna w kolejce była Polska. Faszystowskie Włochy też chciały pokazać swoje dokonania i w tym samym czasie zaatakowały i zajęły Tiranę i Albanie²⁴².

9 kwietnia 1939 roku w niecały miesiąc po wyborze na papieża, uroczście w Niedzielę Wielkanocną Pius XII na mszy św. zwrócił się do zgromadzonych ludzi w bazylice św. Piotra i mówił o zamieszkach w Europie, łamaniu podpisanych umów oraz niebezpieczeństwie zbrojenia państw²⁴³. Ponadto naciskał na papieża prezydent USA Franklin Delano Roosevelt, aby razem z nim wystosować osobiście pismo do Adolfa Hitlera i faszysty Benito Mussoliniego, premiera Włoch, nawołując o zaprzestanie działań militarnych na terenie Europy²⁴⁴. Dla Watykanu to działanie wydało się w ogóle nieskuteczne i dlatego Pius XII nie podjął inicjatywy. Miało to niestety swoje uzasadnienie w przewidzianej reakcji Hitlera, który na prośbę później już samego Roosevelta przepuścił kolejny i bardziej brutalny atak na Polskę. Ponadto unieważnił układ morski z Wielką Brytanią, a żądania prezydenta USA publicznie wykpił²⁴⁵.

Jednak narastająca fala agresji nazistowskiego terroru skłoniła papieża do podjęcia mediacji w walce z okupantem. Zainicjowano w Watykanie spotkanie pięciu państw: Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Polski, do którego i tak nie doszło. Podziękowano papieżowi za jego inicjatywę i odmówiono współpracy ze względów dyplomatycznych, które wydawały się dla każdej ze stron ryzykowne. Po drugie odmówiono też dlatego, żeby zostawić sobie ostatnią instancję pokojową, czyli papieża na „gorsze” czasy niepokoju²⁴⁶.

Mimo to Watykan nie próżnuje i co rusz spotyka się z przedstawicielami wymienionych państw, aby choć trochę móc ugrać w sprawie pokoju. Ponadto prowadzono też usilnie w Watykanie rozmowy z ambasadorem Anglii i Francji, aby wypracować gwarancję, że w razie ataku Niemiec na Polskę, której punktem

²⁴² Tamże, s. 31.

²⁴³ Pius XII, *Homilia podczas mszy św. w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego - 09.04.1939*, AAS 31 [1939], w: file:///C:/Users/PC%20Domowy/SkyDrive/Dokumenty/AAS%2031%20[1939]%20-%20ocr.pdf, s. 145-151.

²⁴⁴ P. Blet, dz. cyt., s. 32.

²⁴⁵ Tamże.

²⁴⁶ Tamże, s. 35.

zapalnym był Gdańsk, wesprzeć ją militarnie²⁴⁷. Dnia 3 maja 1939 roku starał się Pius XII o spotkanie przedstawicieli narodów, aby debatować o konfliktach między Włochami a Francją czy Niemcami a Polską. Jednak wkrótce przekonał się, że jego zabiegi są bezskuteczne i wojna jest nieunikniona, przed czym przestrzegał narody 19 sierpnia 1939 roku²⁴⁸.

Gromadzenie wojsk niemieckich w sierpniu 1939 roku w pobliżu Gdańska, przypuszczenia o ataku doszły również do uszu papieża dzięki kontaktom z ambasadorem Polski. Nie przypuszczano jeszcze, że jest jakaś obawa ze strony Rosji. Dosłownie w przededniu wybuchu wojny Niemiec z Polską, 24 sierpnia do Watykanu przybywali kolejno ambasadorowie Francji, Anglii, Włoch, Polski i prosili Ojca Świętego, aby ostatecznie zabrał głos i potępił szaleńcze zamiary Trzeciej Rzeszy. Nawet z Berlina nuncjusz interweniował w tej sprawie u papieża. Kiedy Pius XII spostrzegł, że atak zbrojny jest niemalże pewny, o godz. 19⁰⁰ wypowiedział się publicznie do świata poprzez radio w następujących słowach²⁴⁹: "Oto znowu wybija godzina dla wielkiej rodziny ludzkiej, godzina strasznych decyzji, wobec których nie może pozostać obojętne nasze serce, wobec których nie może pozostać obojętny nasz autorytet duchowy, dany nam przez Boga, aby prowadzić dusze po ścieżkach sprawiedliwości i pokoju"²⁵⁰. W tych słowach zapowiedział swoją rolę Pasterza dusz, który sprzeciwia się tym „straszny decyzjom, wobec których nie może być obojętny”²⁵¹, czyli zapowiada swoją interwencję na rzecz niesienia pokoju. Jednoznacznie też dał do zrozumienia, że działania wojenne, zamiary i plany takich posunięć są głęboko sprzeczne z wolą Boga: „To dzięki sile rozsądku, a nie przez siłę zbrojną sprawiedliwość toruje swoją drogę. A imperia, które nie są zbudowane na sprawiedliwości, nie są błogosławione przez Boga”²⁵². Nieodwracalną szkodą moralną i duchową jest wojna pochłaniająca niewinne

²⁴⁷ Tamże.

²⁴⁸ K. Dopierała, dz. cyt., s. 408–409.

²⁴⁹ P. Blet, dz. cyt., s. 48.

²⁵⁰ Pius XII, *Komunikat radiowy Ojca Świętego z dnia 24 sierpnia 1939 roku*, AAS 30 [1939], s. 333, w: [http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2031%20\[1939\]%20-%20ocr.pdf](http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2031%20[1939]%20-%20ocr.pdf) [2014].

²⁵¹ Tamże.

²⁵² Tamże, s. 334.

ofiary, w której każdy zamiast pozornego zysku boleśnie przegrywa: „Nic się nie straci przez zachowanie pokoju, ale wszystko się straci przez wojnę”²⁵³.

W obronie Polski papież również podejmował zabiegi dyplomatyczne wobec dygnitarzy, aby zapobiec groźbie zbliżającej się wojny. Otóż Mussolini opracował plan, który zakładał oddanie Gdańska Niemcom i pertraktacje Polski dotyczące handlu portowego oraz organizację życia ludności polskiej na tych terenach. Uważał bowiem włoski premier, że nierozsądną sprawą byłoby rozpętanie wojny przez konflikt oscylujący wokół sprawy gdańskiej²⁵⁴. Papież uznał to za dobry pomysł i nakazał poprzez nuncjusza w Polsce dostarczenie tej propozycji pod rozważenie rządu polskiego, co też uczyniono 30 sierpnia 1939 roku. Obawiano się ryzyka i nieuczciwości ze strony Hitlera, że najpierw przejmie Gdańsk, a później i tak zaatakuje Polskę. Jednak postanowiono zaryzykować i jeszcze spróbować ubiegać się o pokój drogą dyplomatyczną²⁵⁵. Dzień później było już wiadome, że plan raczej nie zostanie zrealizowany, bo podjęto już działania mobilizacyjne. Papież w ostatniej jeszcze chwili w tym samym dniu wysłał do prezydenta Ignacego Mościckiego prośbę o międzynarodową kontrolę w sprawie rzekomych ataków na mniejszość niemiecką w Gdańsku. Jeszcze po tym w ostatnim dniu sierpnia ponowił swój apel o zaprzestanie działań wojennych i wezwał narody do pokoju, wręczając im postulaty negocjacyjne. Niestety i to ostatnie pragnienie papieża nie zostało wzięte pod uwagę. Wojna 1 września 1939 roku się rozpoczęła²⁵⁶.

Warto przy tej okazji przytoczyć wypowiedź z 9 września dyplomaty Wielkiej Brytanii działającego przy Watykanie, Arcy Osborna, który zwrócił się pisemnie do sekretarza stanu kard. Luigiho Maglione²⁵⁷: „Podczas ostatniej rozmowy, jaką miałem z wami, pytaliście mnie, czy myślę, że Stolica Apostolska zrobiła wszystko, co mogła, w interesie uratowania pokoju. Odpowiedziałem bez wahania, że jestem o tym przekonany. Przedstawiłem tę rozmowę lordowi

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ P. Blet, dz. cyt., s. 50.

²⁵⁵ Tamże, s. 51.

²⁵⁶ Tamże, s. 53.

²⁵⁷ Tamże.

Halifaxowi*, który kazał mi powiedzieć Waszej Eminencji, że całkowicie zgadza się z tym, co ja wam odpowiedziałem”²⁵⁸.

d. Pius XII i działania przeciwko „największej herezji naszych czasów”²⁵⁹

d.1. Aktywność dyplomatyczna

Jeżeli nie udało się udaremnić zamiarów Hitlera dotyczących wojny i musiała ona wybuchnąć, to papież skupił się teraz przede wszystkim na tym, aby ją jak najszybciej zakończyć²⁶⁰. W dążeniu do pokoju Pius XII kontaktował się z tym, który miał jako taki wpływ i uznanie u Hitlera, a więc z Benito Mussolinim. *Duce* - wódz, przywódca, jak go nazywano we Włoszech, był przeciwny wojnie Hitlera i ostrzegał fűhrera, że mimo poparcia nie jest przygotowany do wojny i na razie się nie dołącza. Papież podziękował mu na piśmie²⁶¹, żywiąc nadzieję, że to wzmocni niechęć premiera do walki²⁶². Jednakże też musiał wiedzieć, kim jest premier Włoch, że jest faszystą, sprzymierzeńcem Hitlera i człowiekiem nieobliczalnym w swych zamiarach. Papież nie omieszkał również zaprosić pary królewskiej Włoch i im też szczególnie podziękować za wkład na rzecz pokoju w państwie²⁶³. Nie żałował odznaczeń, gestów wdzięczności wobec ambasadorów, którym wręczał te symboliczne i ważne odznaczenia po to, by wzmacniać działania pokojowe. Nawet sam przebywał z wizytą u króla Włoch, aby przekonywać i błogosławić²⁶⁴. Tak oto zwrócił się do monarchy i jego gości: „Niech pokój, który chroniony dzięki mądrości przywódców czyni Włochy silnymi i szanowanymi w obliczu świata, stanie się dla narodów, które walczą dzisiaj na ziemi, na niebie i na morzu, bodźcem i zaproszeniem do przyszłych porozumień”²⁶⁵. Udało się także Piusowi XII nawiązać stosunki dyplomatyczne

* Edward Frederick Lindley Wood (1881–1959) – brytyjski aktywista prawicowy, wicekról Indii (1926–1931), minister wojny (1935), minister spraw zagranicznych (1938–1940).

²⁵⁸ Tamże, s. 54.

²⁵⁹ *Ukochany papież Żydów*, dz. cyt.

²⁶⁰ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 472.

²⁶¹ P. Blet, dz. cyt., s. 56.

²⁶² por. *L'Ambassade d'Italie à la Secrétairerie d'Etat*, (A.E.S. 6140/39, note verbale orig.) Rome, 5 septembre 1939, s. 292, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

²⁶³ P. Blet, dz. cyt., s. 59.

²⁶⁴ Tamże, s. 60.

²⁶⁵ Tamże, s. 60.

ze Stanami Zjednoczonymi, a właściwie z prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem (1882–1945), który ustanowił w Watykanie specjalnego delegata prezydenckiego, aby bezpośrednio mieć kontakt z paieżem omijając wszelkie biurokratyczne drogi dyplomatyczne, które są przestrzegane na poziomie ambasady²⁶⁶.

Ojciec Święty nie przepuszczał żadnej okazji, aby działać na rzecz pokoju, i przyjął nawet 11 marca 1940 roku²⁶⁷ ministra spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Joachima von Ribbentropa. Ten przyjechał, aby rozmawiać o sytuacji Kościoła katolickiego w Niemczech i gloryfikować swój kraj w zdobywaniu coraz to nowych ziem²⁶⁸. O pokoju, do którego chciał przekonywać papież, nawet nie było mowy. Żadne wysiłki nie przynosiły rezultatu. Zatem skupiono się przede wszystkim na izolacji Włoch od czasu przyłączenia się do wojny i wsparcia Hitlera. W tym zabiegu miał udział przede wszystkim Pius XII i prezydent USA Franklin Roosevelt. Wysłali oni kolejno listy do Mussoliniego, nalegając, aby ten nie wspierał działań wojennych z Niemcami. Jednak Mussolini był bezradny i w odpowiedzi zaznaczał, że się zgadza, ale niczego nie obiecuje, bo nie wszystko od niego zależy²⁶⁹.

Doszło jednak do ataku Niemiec na kraje zachodnie 10 maja 1940 roku, a więc na Francję, Belgię i Luksemburg. Od razu w tym samym dniu zgłosili się do papieża ambasadorowie Francji, Belgii, Anglii oraz wysłannik Roosevelta i prosili o publiczne, ostre potępienie ataku na zachodnie kraje Europy oraz wpłynięcie na zahamowanie ataku ze strony Włoch. Papież od razu wystosował telegramy kondolencyjne do monarchów napadniętych państw, a więc Belgii²⁷⁰, Holandii²⁷¹ i Luksemburga²⁷², ubolewając z powodu zaistniałej tragedii. Zostały

²⁶⁶ Tamże, s. 62.

²⁶⁷ Tamże, s. 68.

²⁶⁸ D. Tardini, *Notes de Mgr Tardini*, (A.E.S. Germania 74, autogr.) Vatican, I mars 1940, s. 384-387, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

²⁶⁹ P. Blet, dz. cyt., s. 75.

²⁷⁰ Pisu XII, *Le pape Pie XI au roi des Belges Léopold*, (A.S.S. Dat. Pio XI 1940, t. I, p. 35, minute) Vatican, 10 mai 1940, s. 444, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

²⁷¹ Pius XX, *Le pape Pie XII à la reine des Pays Bas Wilhelmine*, (A.S.S. Dat. Pio XI, 1940 t. I, p. 35, minute) Vatican, 10 mai 1940, s. 444, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

one podane do publicznej wiadomości, bo wydrukowane w „L’Osservatore Romano”²⁷³. Ten symboliczny gest papieża może nie wydawał się znaczący dla przebiegu wojny, ale uświadamiał jedno, na co wskazał ambasador Francji Charles Roux, że: „Było publiczne stwierdzenie winy i odpowiedzialności rządu niemieckiego”²⁷⁴.

To niestety nie spodobało się Mussoliniemu. Widział to szczególnie ambasador Stanów Zjednoczonych i zaproponował, w celu uniknięcia włączenia się Włoch do wojny, aby papież zagroził ekskomuniką, jeżeli Duce zdecydował by się na działania militarne²⁷⁵. Stwierdzono, że nie odniosłoby to oczekiwanego skutku. Episkopat francuski również naciskał na papieża, aby użył wszelkich możliwych środków do zahamowania ataku na Francję. Jednak zdecydowano w Watykanie, że wszelkie środki zostały już przedsięwzięte i teraz sytuacja jest tak nabrzmiała, że nie przyniesie to oczekiwanego rezultatu. 10 czerwca 1940 roku Mussolini przystępuje do wojny²⁷⁶ jako sprzymierzeniec Trzeciej Rzeszy. Papież jedynie prosił Francję i Anglię, aby nie bombardowano Rzymu, co też zostało przez te państwa zapewnione²⁷⁷. Stolica Apostolska od tego momentu staje się schronieniem dla dyplomatów i ambasadorów.

Ta nowa sytuacja militarna w Europie dała powód do ponownej interwencji na rzecz pokoju. Watykan pośredniczył w próbach rozejmu między Francją a Niemcami i Włochami. Intensywnie były prowadzone rozmowy w Stolicy Apostolskiej na temat sposobów niedopuszczenia do ataku na Anglię²⁷⁸. Dlatego 28 czerwca Stolica Apostolska rozesłała wiadomość²⁷⁹ ze swym zamiarem pertraktacji o pokój do ambasadorów Niemiec i Włoch oraz Anglii. Mussolini zareagował wrogo i niepewnie na ten ruch papieża, uzależniając swą decyzję od Hitlera. Anglię też to za bardzo nie interesowało, bo była już

²⁷² Pius XII, *Le pape Pie XII à la Grande Duchese de Luxembourg Charlotte*, (A.S.S. Dact. Pie XI, 1940, t. I, p. 35, minute) Vatican, 10 mai 1940, s. 445, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

²⁷³ P. Blet, dz. cyt., s. 79.

²⁷⁴ Tamże, s. 80.

²⁷⁵ Tamże, s. 82.

²⁷⁶ Tamże, s. 84.

²⁷⁷ Tamże, s. 85.

²⁷⁸ Tamże, s. 86-89.

nastawiona bojowo i gotowa do walki. W niedługim czasie, 19 lipca Hitler zaproponował Wielkiej Brytanii pojednanie. Obawiano się też, że Anglia odbierze apel papieża jako efekt zmywy z Hitlerem i będą chcieli doprowadzić do kapitulacji Anglii²⁸⁰. Ostatecznie minister spraw zagranicznych Anglii Edward Wood Halifax odrzucił propozycję Hitlera i dlatego później przystąpiono do wojny²⁸¹.

Papież Pius XII idąc za przykładem z I wojny światowej, kiedy to jako nuncjusz apostolski w Niemczech wizytował więźniów w obozach, postanowił pewną szlachetną praktykę przenieść na czasy obecne. Powołał biuro, które miałyby zajmować się zbieraniem informacji o pobycie ludzi, których rozdzieliła wojna. Do współpracy przystąpiły państwa alianckie, Niemcy natomiast odmówili. Od roku 1939 połączono siły Misji Katolickiej ze Szwajcarii i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który od dawna, mając lepszą siatkę organizacyjną w Europie, był główną organizacją niosącą pomoc charytatywną. Organizowano pomoc informacyjną, podczas której do 1943 roku przekazano 120 000 danych osobowych, oraz charytatywną, wysyłając 42 000 paczek²⁸². Główną zaś instytucją charytatywną Stolicy Apostolskiej była utworzona w 1941 roku *Commisione per il Soccorsi* – Komisja dla Niesienia Pomocy, którą kierował ks. prałat Giovanni Battista Montini (przyszły papież Paweł VI). Do roku 1943 udzielono pomocy 120 000 więźniów i 42 000 internowanym w obozach koncentracyjnych²⁸³.

Poza tym stworzono organizację *Hilfssausschuss für katholische Nichtarier* – Komitet Pomocy dla katolickich nie-Aryjczyków. Pomagano szczególnie ochrzczonym Żydom w przesiedlaniu się z terenów Rzeszy, gdyż wspólnoty żydowskie niechętnie interesowały się nimi. Biskupom miejsca nakazywano organizowanie takiej pomocy, gdyż najlepiej znali sytuację w swoich diecezjach. Należy tu wspomnieć również *St. Raphaelsverein* – Dzieło św. Rafała, które od

²⁷⁹ L. Maglione, *Le cardinal Maglione au nonce à Berlin Orsenigo*, Tel. nr. 190 (A.E.S. 620/40) Vatican, 28 juin 1940, s. 498, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

²⁸⁰ P. Blet, dz. cyt., s. 88.

²⁸¹ Tamże, s. 89.

²⁸² Tamże, s. 216–218.

²⁸³ K. Panuś, dz. cyt., s. 43.

1871 roku pomagało w przesiedleniach ludności dzięki wsparciu finansowego z Watykanu²⁸⁴. Watykan również był zaangażowany w politykę emigracyjną ludności Żydowskiej do państw, gdzie nie toczyła się inwazja hitlerowska. Taką znaczną pomocą dla katolickich Żydów było załatwienie przez Watykan wiz emigracyjnych do Brazylii (tzw. *Brasilienaktion* - "akcja brazylijska"²⁸⁵). Po wielomiesięcznych ustaleniach ze stroną brazylijską 4 marca 1940 roku ambasador Brazylii przy Stolicy Apostolskiej Ildebrando Accioly przekazał od prezydenta Getúlio Vargasa 3000 wiz oraz warunki ich otrzymania przez potencjalnych emigrantów. To była umowa wyłącznie między Watykanem a Brazylią. Polityka państw, z których mieli wyruszać emigranci do Ameryki, dodatkowo utrudniała wyjazdy, dlatego Watykan nieustannie czynił zabiegi, aby usprawniać przepływ Żydów, stając w ich obronie u przywódców tych krajów²⁸⁶. Niełatwe, a wręcz tragiczne i bardzo niebezpieczne było ratowanie Żydów z terenów Rzeszy, gdzie byli oni szczególnie prześladowani. Wstawiał się za nimi bohatersko nuncjusz apostolski bp Cesaro Orsenigo²⁸⁷. Kiedyś arcybiskup Giovanni Ferrofino, nuncjusz w Haiti, tak zeznał: „Mieliśmy wyraźne polecenie Piusa XII, by ratować Żydów, by ocalić ich za wszelką cenę. Każdy przedstawiciel Watykanu otrzymał tę informację, polecenie dotyczyło każdego miejsca. Każdy miał potem możliwość działania zgodnie z określoną sytuacją”²⁸⁸. Dla informacji należy dodać, że nuncjatura na Haiti i w Dominikanie udzieliła 11 000 wiz Żydom z Europy²⁸⁹.

Wspomniane już *Endlösung der Judenfrage*²⁹⁰ – czyli ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, które podjęli Niemcy 20 stycznia 1942 roku na naradzie w Wannsee w Berlinie, to przyspieszenie zagłady wielu milionów Żydów. Powstające getta, obozy koncentracyjne, wzmożone deportacje, aresztowania – to codzienność, jaką zgotowali im hitlerowcy. Ten

²⁸⁴ P. Blet, dz. cyt., s. 219.

²⁸⁵ Tamże, s. 220.

²⁸⁶ Tamże, s. 221-222.

²⁸⁷ P. Blet, dz. cyt., s. 226-231.

²⁸⁸ W. Świątkiewicz, *Papież milczenia i działania. 50. Rocznica śmierci Piusa XII*, w: „Idziemy” z dnia 5.10.2008.

²⁸⁹ Tamże.

²⁹⁰ Z. Zieliński, *Dzieje Papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*, tom 6, Wydawnictwo Druck, Poznań 2007, s. 43.

niespodziewany zwrot akcji totalnie wstrzymał emigrację do Ameryki natomiast dla Watykanu nadrzędną sprawą stało się zahamowanie masowych deportacji Żydów do obozów koncentracyjnych²⁹¹. Nienawiść wśród niemieckiej ludności cywilnej potęgowała propaganda antysemicka kierowana przez Goebbelsa. Stolica Apostolska niestety nic nie mogła uczynić w tej kwestii, bo determinacja Niemców była ogromna. Bezradny bp Preysing napisał do papieża po roku od czasu postanowień z Wannsee: „Pytam sam siebie czy właściwe, żeby dostojna osoba Waszej Świątobliwości była w tym czasie reprezentowana przez ambasadora przy rządzie Rzeszy”²⁹². Do Piusa XII szczególnie w tym czasie również kierowano wiele prośb o wstawiennictwo u nazistów w obronie prześladowanych, ale papież mimo szczerzej chęci niesienia pomocy był w takiej sytuacji kompletnie bezradny. Ani prośbą, ani publicznym protestem nie można było niczego zrobić na korzyść proszących. Jakakolwiek krytyka wiązała się z wywołaniem jeszcze większej fali nienawiści. Tam, gdzie można było odnieść minimalny skutek, wykorzystywano i przyczyniano się do ratowania ludzi, ale były to jednostki lub niewielkie liczby ludzi. W różnych interwencjach szczególnie udawało się uniknąć śmierci ludziom spoza kręgów żydowskich. Odwołań i wniosków, które dotyczyły Żydów, w ogóle nie rozpatrywano. Jeszcze początkowo oszczędzano Żydów-katolików, którzy żyli w małżeństwach mieszanych ze względu na Norymberskie Ustawy Rasowe²⁹³ z 15 września 1935 roku, ale w 1943 nawet ich nie oszczędzono przed aresztowaniami. Nuncjusz Orsenigo wraz z biskupem Preysingiem w tej sprawie wstawiali się w ministerstwie Rzeszy, ale z marnym skutkiem²⁹⁴.

We Włoszech sytuacja była odmienna, gdyż był zakaz zawierania związków małżeńskich mieszanych Aryjczyków z Żydami, co stało się przedmiotem osobistego protestu Piusa XI skierowanego do Mussoliniego i do

²⁹¹ P. Blet, dz. cyt., s. 233.

²⁹² K. von Preysing, *L'évêque de Berlin von Preysing au pape Pie XII*, Sans nr. (A.E.S. Fondo Pio XII, Germania, Vescovi, autogr.), Berlin, 23 janvier 1943, s. 93, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014].

²⁹³ *Ustawy Norymberskie z 15. września 1939*, w: <http://www.kosciol.pl/article.php/20040914222342895/> [2014].

²⁹⁴ P. Blet, dz. cyt., s. 235-236.

króla Włoch Wiktora Emanuela III w 1938 roku²⁹⁵. W czasie wojny Stolica Apostolska sprzeciwiała się sankcjom nakładanym na Żydów, poprzez włączanie do grup nie-Aryjczyków katolików - katechumenów i Żydów jeszcze nie zdeklarowanych na przejście na katolicyzm. Watykan dla nich wystarał się o szerokie ustępstwa, aby mogli się również i oni edukować, zawierać śluby z Aryjczykami, swobodnie pracować w różnych zawodach²⁹⁶. Ponadto Stolica Apostolska wstawiała się za Żydami u rządów innych krajów, takich jak Jugosławia, Chorwacja, ratując tysiące Żydów przed deportacją do obozów zagłady²⁹⁷.

Kolejną sprawą było pytanie, czy te obozy pracy, jak nazywano miejsca docelowe deportacji, faktyczne do tego służyły. Otóż nie było to takie jednoznaczne wówczas, bo dochodziły pewne wiadomości, że tam masowo morduje się ludzi²⁹⁸. Po drugie według relacji ambasadora Polski Kazimierza Papée²⁹⁹, z getta wywożono nawet ludzi chorych, starych i dzieci, więc było mało prawdopodobne, że mieliby tam pracować. Ponadto samo traktowanie tych ludzi i transport nie świadczyły o tym, że będą tam dobrze i z godnością traktowani. Podejrzewano, że gdyby nawet jechali do pracy, to w wyniku warunków sanitarnych, mnożenia się chorób niewielu by przetrwało. Zatem podejrzewano, że jadą na śmierć, choć pewnego dowodu nie było. Nie było też żadnych informacji ani od organizacji, które pomagały więźniom wojennym, chociażby od Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, ani od przedstawicieli państw, w których były te obozy³⁰⁰. Mimo niejasnych przesłanek co do dalszego losu deportowanych przypuszczano, że naziści masowo mordują Żydów. Pojawiały się także spreparowane opinie pozytywnie opisujące los wywożonych, co powodowało dużo zamieszania i niejasności. Przykładem jest raport *Renseignements sur les camps de Haute-Silésie* – Informacje o obozach na Górnym Śląsku, które przygotował dla papieża kapucyn o. Marie Benoît³⁰¹.

²⁹⁵ Tamże, s. 237.

²⁹⁶ Tamże, s. 238.

²⁹⁷ Tamże, s. 238-242.

²⁹⁸ Tamże, 245.

²⁹⁹ Tamże, s. 244.

³⁰⁰ Tamże, 247.

³⁰¹ Tamże, s. 252.

Między innymi dokument zawierał taką informację o obozie w Auschwitz: "Samopoczucie pośród deportowanych ogólnie jest dobre. Są oni pełni ufności w przyszłość"³⁰².

Rada Ekumeniczna Kościołów i Światowy Kongres Żydów wystosowały petycję do Amerykanów i Brytyjczyków, aby przyjmowali większą liczbę emigrantów z Europy. Do tego apelu dołączył się Watykan, który 5 maja 1943 roku rozpacziwym głosem przedstawił stan faktyczny tego, co dzieje się Trzeciej Rzeszy³⁰³. Miesiąc później 2 czerwca papież również osobiście przemawiał do kardynałów w sprawie eksterminacji: „Nie dziwcie się Czcigodni Bracia i Drodzy Synowie, że odpowiadamy z troską szczególnie wielką na prośby tych, którzy zwracają się do nas, mając oczy pełne błagalnego niepokoju, narażeni z powodu narodowości lub rasy na jeszcze większe tragedie i na niewypowiedziane cierpienia, a czasami na przymusową eksterminację. (...) Wszelkie nasze słowo na ten temat, skierowane do kompetentnych władz, wszelka publiczna aluzja muszą być rozważone i przemyślane, z głęboką powagą, w interesie tych, którzy cierpią, w taki sposób, by nie uczynić ich sytuacji jeszcze trudniejszą i bardziej nie do zniesienia niż przedtem, nawet przez nieuwagę i nie chcąc tego”³⁰⁴. Te słowa papieża pokazują, jak delikatne są sprawy, jeżeli chodzi o jego udział na arenie politycznej.

Z drugiej strony te barbarzyńskie hitlerowskie metody eksterminacji Żydów były tak niewiarygodne, że trudno komukolwiek przychodziło na myśl, że mogłaby to być prawda. Zwrot w świadomości nastąpił z chwilą pojawienia się *Auschwitz Protocole* – Protokołu z Auschwitz, który zawierał relacje świadków, dwóch słowackich Żydów, Rudolfa Vrby i Alfreda Wetzlera, którzy uciekli z obozu koncentracyjnego 7 kwietnia 1944 roku³⁰⁵. Niestety przez inwigilację korespondencji dokument nie dotarł do papieża od razu, lecz po

³⁰² Tamże.

³⁰³ *Notes de la Secrétairerie d'Etat* (A.E.S. 347443, orig.) Vatican, 5 mai 1943, s. 274, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014].

³⁰⁴ Pius XII, Discours du pape Pie XII aux Cardinaux (A.S.S. Dattiloscritti 1943 V. II), Vatican, 2 juin 1943, s. 327; w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014]; *Sofferenze di popoli per ragione di nazionalità o di stirpe - Le Nazioni minori*, AAS 35 [1943], s. 167-168, w: [http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2035%20\[1943\]%20-%20ocr.pdf](http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS%2035%20[1943]%20-%20ocr.pdf) [2014].

³⁰⁵ *The Auschwitz Protocol. The Vrba-Wetzler Report*, w: <http://www.holocaustresearchproject.net/othercamps/auschproto.html> [2013].

dłuższym czasie pod koniec roku. Jednak o najgorszej prawdzie na temat obozów śmierci przekonywało papieża czterech rabinów z Ameryki latem 1944 roku, którzy przekazali papieżowi pismo na ręce delegata apostolskiego w Waszyngtonie bpa Amleto Giovanni Cicognani³⁰⁶ informujące o eksterminacji Żydów węgierskich. Prosili oni Piusa XII o jak najostrzejszą publiczną krytykę i interwencję u władz Rzeszy³⁰⁷. Ponadto papież informowany był o sytuacji też przez emigracyjny rząd polski³⁰⁸.

Głos potępienia wyszedł także od episkopatu niemieckiego 19 sierpnia 1943 roku w formie listu³⁰⁹, który został upubliczniony we wszystkich kościołach. Biskupi bronili życia niewinnych ofiar reżimu hitlerowskiego, odwołując się do Dekalogu (szczególnie skupiono się na piątym przykazaniu): „Żadna ziemską władza nie może samowolnie sięgać po boskie prawo do życia i śmierci i w sposób przestępczy ranić lub zabijać niewinnego. Gdzie nie ma winy, nie ma też i podstawy do cielesnego karania. Nie może władza gwałcić nienaruszalności ludzkiego ciała ani ze względów eugenicznych, ani z jakichkolwiek innych. Zabijanie jest samo w sobie złe, także wtedy, gdy jest dokonywane w rzekomym interesie dobra ludzkiego; na niewinnych i bezbronnych, na niedorozwiniętych i umysłowo chorych, na nieuleczalnie chorych i śmiertelnie rannych, na dziedzicznie obciążonych, na niezdolnych do życia noworodkach, na niewinnych zakładnikach i rozbrojonych jeńcach wojennych, na więźniach i na ludziach obcej rasy lub pochodzenia...”³¹⁰.

O potępienie tych zbrodniczych praktyk błagał Piusa XII rabin Palestyny i wielu innych przedstawicieli gmin żydowskich państw okupowanych. Papież ważył swoje wystąpienia publiczne, ale za to więcej działał na rzecz ratowania

³⁰⁶ A. G. Cicognani, *Le délégué apostolique a, Washington Cicognani au cardinal Maglione*, Tel. nr. 2098 (A.E.S. 3586/4), s. 306-307, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].

Washington, 9 juin 194,

³⁰⁷ P. Blet, dz. cyt., s. 252–254.

³⁰⁸ K. Panuś, dz. cyt., s. 56.

³⁰⁹ *List pasterski Episkopatu Niemiec - 19 sierpnia 1943*, w: A. Reichhold, *Niemiecki Kościół Katolicki za czasów socjalizmu narodowego (1933-1945) ze szczególnym uwzględnieniem listów pasterskich, memorialów, kazań i innych komunikatów niemieckich biskupów katolickich*, Mała Poligrafia WSD Redemptorystów, s. 237-239.

³¹⁰ Tamże, s. 239.

ludzi³¹¹. Dodatkowym utrudnieniem był ciągle tajemniczy i niepewny do końca los deportowanych. Niby coś wiedziano, byli świadkowie, lecz to było za mało, aby nabrać całkowitego przekonania, bo poza zeznaniami nie było żadnych innych dowodów. W ostatnich latach wojny kontakt z rządem Rzeszy był niemożliwy. Nie można było bezpośrednio nic zrobić dla ratowania Żydów³¹².

Watykan jednak nie pozostawał w bezczynności i 13 marca 1943 roku upomniał się o Żydów wywożonych przymusowo w wagonach bydlęcych na północ u Mussoliniego, który zapewniał, że „sprawa Żydów zamieszkałych na terenach okupowanych przez Włochy będzie rozwiązana pozytywnie”³¹³. To tyle, co mógł uczynić Sekretariat Stanu. Było to straszne, kiedy doliczono się 4,5 mln Żydów przymusowo deportowanych do maja 1943 roku. Już wtedy wiedziano o obozach w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince i Sobiborze³¹⁴.

Liczne przemówienia papieża, chociażby orędzie wigilijne³¹⁵ z 1942 roku czy spotkanie z kardynałami³¹⁶ rok później 2 czerwca, były przykładem szczerego ubolewania i tragicznej bezsilności. Jednak papież daleki był od bezpośredniego i publicznego potępienia tej nieludzkiej praktyki pod adresem nazistów, by nie wywołać jeszcze większych prześladowań. Wolał działać konkretnie, jak na przykład organizując pomoc w ratowaniu przed deportacją trzystu Żydów, która polegała na dołożeniu brakujących 15 kg do 35 kg złota, które w ciągu 24 godzin przedstawiciele gminy żydowskiej w Rzymie musieli dostarczyć do Kwatery Głównej SS³¹⁷. W tej akcji niesienia pomocy brał bezpośredni udział Pius XII, poproszony osobiście przez rabina Rzymu Israela Zollę. Ponadto ratowano Żydów, ukrywając ich w rzymskich kościołach i zakonach. Nawet w budynkach watykańskich czy bazylikach na terenie Rzymu przechowywano około setki Żydów, ukrywając ich w funkcji służby czy

³¹¹ P. Blet, dz. cyt., s. 255.

³¹² Tamże.

³¹³ K. Panuś, dz. cyt., s. 55.

³¹⁴ Tamże s. 56.

³¹⁵ Pius XII, *Radiomesage de Nod du Pape Pie XII*, Edit. Discorsi eradiomes., vol. IV, 39-345 Vatican, 24 décembre 1942, s. 161-167, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2014].

³¹⁶ Pius XII, *Discours de Pie XI aux cardinaux*, (A.S.S. Datiloscritti 1943 v. I) Edit. Discorsi eRadiomes., vol. V, p. 74-76, 78-90), Vatican, 2 juin 1943, s. 396-400, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2014].

³¹⁷ K. Panuś, dz. cyt., s. 58.

zakonników. Łącznie dano schronienie około 5 tys. Żydów. Niestety były to bardzo niebezpieczne akcje, bo prześladowania były częste i niespodziewane. Nie oszczędzano nawet budowli sakralnych, do których wchodzono i aresztowano ukrywających się. Zatem nie były to też miejsca bezpieczne³¹⁸.

Ponadto Watykan usiłował pomagać w ratowaniu Żydów na Słowacji, gdzie prezydentem był ks. Józef Tiso. Jednak Stolica Apostolska nie miała wielkiego wpływu na uchwalane przez rząd ustawy rasowe z 9 września 1941 roku³¹⁹. Zresztą papież zagroził prezydentowi ekskomuniką, gdyby podjął jakieś działania na rzecz dyskryminacji Żydów³²⁰. Pomoc ta wyrażała się również w nocy protestacyjnej³²¹ przeciwko antysemitkiemu prawu stanowionemu, co czasami przynosiło pozytywny skutek. Wszystkich nie-Aryjczyków wywożono do Polski do obozów zagłady³²². Również biskupi słowaccy wystosowali list pasterski³²³ do wiernych, ostrzegając przed niesprawiedliwością i prześladowaniami, oraz apele do rządu w celu ograniczenia przymusowych wywózek Żydów³²⁴.

Okrutny los spotkał również Żydów w Chorwacji. Włoska organizacja *Delasem* – delegacja do spraw pomocy żydowskim emigrantom, interweniowała w Sekretariacie Stanu w sprawie chorwackich nie-Aryjczyków³²⁵. Kard. Maglione osobiście zajmował się tą sprawą, ale z niewielkim skutkiem. Deportacja była nieunikniona, dlatego zabiegano o liczne wyjątki, aby ratować choć niektórych. Polegało to na tym, że odstępstwem od reguły wywózki mieli być Żydzi żyjący w związkach małżeńskich na przykład z chrześcijanami lub ochrzczeni. Dowodem na zaangażowanie Watykanu w ratowanie Żydów były

³¹⁸ Tamże, s. 59–63.

³¹⁹ P. Blet, dz. cyt., s. 257–258.

³²⁰ *Ukochany papież Żydów*, dz. cyt., w: <http://gloria.tv/media/kyfF5TK7qGe> [2014].

³²¹ Maglione L., *Le cardinal Maglione au ministre de Slovaquie Sidor*, (A.E.S. 835/41, minute), Vatican, 12 novembre 1941, s. 345-347, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-8.pdf> [2014].

³²² P. Blet, dz. cyt., s. 259.

³²³ Tamże, s. 261.

³²⁴ Tamże, s. 263.

³²⁵ Tamże, s. 271.

między innymi wystosowane podziękowania³²⁶ rabina Zagrzebia w 1943 roku za przyczynienie się do ocalenia przed wywózką dzieci żydowskich.

Los Żydów w Rumunii i na Węgrzech również był ciężki. Ustawy rasowe eliminowały sukcesywnie ich z życia społecznego. Zabieg przechodzenia na katolicyzm³²⁷ był powszechny i niebezpieczny, ale była to jedyna legalna droga, aby nie zostali deportowani. W tym bardzo szeroki udział brali nuncjusze (abp Andrea Cassulo - Rumunia, abp Angelo Rotta - Węgry) i Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej³²⁸. W porozumieniu z rabinami (np. Aleksander Safran - Węgry)³²⁹ i władzą szukano okazji do unikania aresztowań, blokowania akcji gestapo mających na celu deportację Żydów, powołując się na przepisy prawne, a szczególnie konkordat³³⁰. W grę wchodziły tysiące istnień ludzkich, starców, chorych, dzieci, którym wmawiano, że wyjeżdżają do pracy. Nikt praktycznie w to nie wierzył. Pius XII, wbrew niesprawiedliwym zarzutom, jakoby osobiście nie angażował się w sprawy ratowania Żydów, również uczestniczył w protestach przeciwko zagładzie wielu tysięcy Żydów, pisząc między innymi w jednym z listów do admirała Miklósa Horthyego, regenta Węgier, swój błagalny apel. Chodziło wtedy o uratowanie około ośmiuset tysięcy Żydów: „Z wielu stron błaga się nas o zrobienie wszystkiego, co możliwe, aby w tym szlachetnym i rycerskim narodzie nie zwiększały się i nie pogarszały cierpienia już tak ciężkie (...). Dlatego z racji naszej służby miłosierdzia (...) zwracamy się osobiście do waszej Wysokości (...), aby zechciała ona zrobić wszystko, co jest w jej mocy, by zostały oszczędzone tylu nieszczęśnikom kolejne żałoby i kolejne cierpienia”³³¹. Horthy wyraził swoją wolę współpracy i poparcie dla papieża. Sam jako niekatolik poprosił Piusa XII, aby ten „objął swą łaską naród węgierski

³²⁶ G. R. Marcone, *Le vîsteur apostolique à Zagreb Marcone au cardinal Maglione*, Rap. nr. 712/43 (A.E.S. 437/43, orig.), s. 139, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-9.pdf> [2014]. Zagreb, 23 février 1943

³²⁷ por. F. Marcheti-Selvagiani, *Le Secrétaire du S. Ofice Marcheti-Selvagiani au nonce à Bucarest Casulo*, Nr. 402/40 (Arch. de la Nonciature 751/41, orig.), Rome, 16 mai 1941, s. 189-191, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-8.pdf> [2014].

³²⁸ P. Blet, dz. cyt., s. 277, 288.

³²⁹ Tamże, s. 279.

³³⁰ Tamże, s. 281.

³³¹ Pius XII, *Le pape Pie XII au régent de Hongrie Horthy*, Tél. nr. 1571 (A.E.S. 6105/4), Vatican, 25 juin 1944, s. 328, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].

w godzinach jego ciężkich doświadczeń”³³². Ponadto przyczynił się skutecznie do przerwania deportacji³³³. Jednak co rusz należało podejmować różne działania, bo to, co dziś skutecznie wywalczono, jutro mogło być już nieaktualne. Ciągłe na Watykan naciskał zza oceanu *World Jewish Congress* – Światowy Kongres Żydów, aby ten wystosował „ogłoszenie apelu publicznego w imieniu ludzkości, by uniknąć tej okropnej tragedii”³³⁴. Odpowiedzią papieża była zarządza³³⁵ przez niego zbiórka pieniężna we wszystkich kościołach na Węgrzech w celu pomocy emigrantom. Zachęcał on i apelował do lokalnych hierarchów kościelnych, aby oni również działali na rzecz pomocy każdemu, bez względu na narodowość czy wyznanie. Po udanej interwencji Kościoła katolickiego w celu ratowania Żydów zasypywano Watykan podziękowaniami, które szeroko płynęły ze strony przedstawicieli żydowskich³³⁶.

Kiedy zakończyły się formalnie działania wojenne i Niemcy przez kapitulację złożoną przez gen. Alfreda Jodla 7 maja 1945 roku przegrali wojnę, Pius XII zupełnie swobodnie wypowiedział się publicznie: „Oto wreszcie została zakończona wojna, która trzymała Europę w uścisku najstraszniejszych cierpień i najboleśniejszych doświadczeń”³³⁷. Papież trzymał linię bezstronności, nawet po wojnie nie potępiając przegranych ani nie chwalał zwycięzców. Nie czynił personalnie żadnych wyroków ani oskarżeń, nie osądzał ludzi, a jedynie zły czyn, który szkodził ludzkości³³⁸. Taka postawa otwiera możliwość poprawy i nawrócenia dla tych, którzy żyją, bo ci, co odeszli, są już sążeni przez Boga. Teraz nie jest czas na oskarżanie, wyrokowanie, ale na odbudowę materialną, jeżeli chodzi o budynki i infrastrukturę, a także o moralną i duchową,

³³² M. Horthy, *Le régent de Hongrie Horthy au pape Pie XII*, Tél. nr. 16 (A.E.S. 4205/4), Budapest, I. juillet 1944, 15 h. 30, s. 339, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].

³³³ P. Blet, dz. cyt., s. 295.

³³⁴ A. Easterman, *Le secrétaire du Congrès mondial juif Easterman au pape Pie XII*, Tél. nr. 96 (A.E.S. 6915/4) Londres, 14 octobre 194, 16 h. 35, s. 444, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].

³³⁵ Pius XII, *Le pape Pie XII au cardinal Serédi*, (A.E.S. 7109/4 minute), Vatican, 26 octobre 1944, s. 460, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-10.pdf> [2014].

³³⁶ P. Blet, dz. cyt., s. 300–302.

³³⁷ Pius XII, *Radiomesage du Pape Pie XII*, (A.S.S. Datiloscritti Pio XI, 1945, vol. I, p. 56-58), *Diseorsi e Radiomesagi*, vol. VI, P. 41-45., s. 740-742, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-11.pdf> [2014].

Vatican, 9 mai 1945

³³⁸ Tamże.

kształtowania prawych sumień, aby ta tragedia już więcej się nie powtórzyła: „Wojna nagromadziła cały bezładny stos ruin, ruin materialnych i ruin moralnych, jakich rodzaj ludzki nie zaznał nigdy w przeciągu całej swojej historii. Dzisiaj chodzi o odbudowę świata”³³⁹.

Im dalej od wojny, tym więcej może pojawiać się przypuszczeń, skrajnie negatywnych twierdzeń, że Kościół milczał w sprawie nazizmu, dbał o własne interesy lub nawet sprzyjał Hitlerowi (z którym nawet papież nigdy się nie spotkał). Mogą pojawiać się też zarzuty mniej złośliwe, że mógł uczynić więcej dla ratowania ludzi, mógł bardziej zaangażować się w sprawy pokoju. Sam Pius XII swoją aktywność służenia Kościołowi i całej ludzkości skwitował pytaniem, przemawiając do pracowników służby zdrowia po siedmiu latach od zakończenia wojny: „co powinniśmy byli wtedy zrobić, czego nie zrobiliśmy?”³⁴⁰. W podobnym tonie utrzymana jest wypowiedź kard. Juliusa Döpfnera, który powiedział: „Retrospektywny sąd historii całkowicie upoważnia do stwierdzenia, że Pius XII powinien protestować w sposób bardziej zdecydowany. W żadnym jednak razie nie mamy prawa podawać w wątpliwość całkowitej szczerości motywów jego postępowania ani prawdziwości jego głębokich racji”³⁴¹. W obronę papieża już po działaniach wojennych wziął także Robert Kempner, członek Rady Trybunału Zbrodni Wojennych w Norymberdze z ramienia USA³⁴². Tam na procesie wyznał: „Wszelka próba propagandy Kościoła katolickiego przeciw hitlerowskiej Rzeszy byłaby nie tylko próbą samobójstwa, jak to oświadczył obecnie Rosenberg, ale przyspieszyłaby egzekucję jeszcze większej liczby Żydów i księży”³⁴³.

d.2. Summi Pontificatus

Dokument ten niejako inaugurował pontyfikat Piusa XII, bo został napisany pół roku po jego wyborze na papieża. Odwołuje się on do encykliki

³³⁹ Tamże, s. 741.

³⁴⁰ A. Kielbasa, W *poszukiwaniu prawdy o Piusie XII*, "Nowe Życie", Marzec 2009, w: <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/032009/03.html> [2014].

³⁴¹ K. Panuś, dz. cyt., s. 39.

³⁴² G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 278.

³⁴³ Tamże.

Leona XIII *Annum Sacrum* – Rok Święty, która powstała czterdzieści lat wcześniej i nawiązuje tematycznie do „poświęcenia rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Jezusa”³⁴⁴. Warto zauważyć, że encyklika *Summi Pontificatus* została ogłoszona niespełna dwa miesiące po wybuchu II wojny światowej, 20 października 1939 roku. W niej papież odniósł się do tych tragicznych wydarzeń, będących następstwem odejścia ludzi od Bożych przykazań, przejawem bezbożności, proklamowaniem kłamstw i ideologii narodowosocjalistycznej, o których Ojciec Święty napisze wprost: „Byli to jednak chrześcijanie tylko z imienia”³⁴⁵.

Pierwszą część dokumentu zatytułowaną „Główna choroba czasu: świat bez Boga i bez Chrystusa”³⁴⁶ papież poświęcił uświadomieniu misji Kościoła, którą jest przede wszystkim głoszenie prawdy w myśl pragnienia samego Pana³⁴⁷. Za główny powód regresu duchowego i moralnego świata wskazał autor dokumentu na „niegodziwe i zaiste zbrodnicze usiłowanie, by pozbawić Chrystusa Jego Królewskiej władzy, a także nieprzyjęcie nadanego przez Chrystusa prawa prawdy oraz odrzucenie prawa miłości”³⁴⁸. Wyjściem z tej destrukcyjnej sytuacji jest powrót na nowo do prawdy, jaką jest Chrystus i Jego ewangeliczna miłość. Papież ubolewa nad wybuchem wojny, „której – jak pisze – wszelkimi siłami staraliśmy się zapobiec”³⁴⁹. Ojciec Święty jest wstrząśnięty ogromem tragedii, kiedy pisze, że „pióro nieomal wypada Nam z ręki, gdy myślimy o ogromie klęsk”³⁵⁰. Mimo tego nie traci nadziei, aby wspierać tych, którzy nie zostali wchłonięci przez reżim totalitarny i zachęcać ich do budowania pokoju na świecie. Ma nadzieję, że ludzie opamiętają się jeszcze i w porę uznają nauczanie Kościoła, które w obliczu takiego barbarzyństwa jest skutecznym lekarstwem i drogą do pełni szczęścia³⁵¹.

³⁴⁴ Pius XII, *Summi Pontificatus*, w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/summi_pontificatus_20101939.html, nr 1 [2013].

³⁴⁵ Tamże, nr 6.

³⁴⁶ Tamże, nr 14-65.

³⁴⁷ Tamże, nr 14.

³⁴⁸ Tamże, nr 15.

³⁴⁹ Tamże, nr 17.

³⁵⁰ Tamże.

³⁵¹ Tamże, nr 18-19.

Fundamentalne przyczyny konfliktu

Pius XII następnie wskazuje na szereg błędów myślowych, jakie zrodziły się w ciągu wieków, które są wysoce sprzeczne z nauczaniem Kościoła i które w rzeczywistości stały się przyczyną ówczesnych konfliktów na świecie, a szczególnie w Europie. Jako pierwszy omawia agnostycyzm religijny, który w konsekwencji prowadzi do stosowania moralności bez Boga³⁵². Głównymi źródłami tej ideologii było „odejście zbyt wielu ludzi od nauki Chrystusa, której strażniczką i nauczycielem jest Stolica Piotrowa”³⁵³. Spowodowało to w konsekwencji negację religii i jej norm moralnych. W miejsce religii stworzono własne ideologie, bezbożne hasła, które entuzjastycznie przyjmowali ludzie. Papież określa tę fascynację jako „prąd laicyzacji”³⁵⁴.

Konsekwencją szerzenia się tego agnostycyzmu były dwa błędy, które według Piusa XII polegały na: po pierwsze – „zapomnieniu o istnieniu więzów wzajemnej solidarności i miłości między ludźmi”³⁵⁵. Kościół głosi jedność międzyludzką, ale z poszanowaniem autonomii narodowej, której zasadą jest miłość. Ta powszechność miłości do wszystkich nie sprzeciwia się patriotyzmowi, a wręcz przeciwnie – umacnia więź z narodem³⁵⁶; i po drugie – ubóstwienie państwa polegające na „usiłowaniu zabrania wszelkiej zależności władzy państwowej od Istoty Odwiecznej, od której przecież zależą zarówno jednostki, jak i społeczności z racji tej, że jest ich Stwórcą i najwyższym Zwierzchnikiem”³⁵⁷. Wówczas władza w państwie przyporządkowuje sobie władzę totalną, zajmując miejsce samego Boga. Tym samym państwo samo sobie szkodzi, uzurpując sobie monopol na stanowienie prawdy i władzę absolutną. Takie rozumienie państwa musi prowadzić w konsekwencji do moralności tworzonej na własny użytek. „Ktokolwiek uważa państwo za cel ostateczny, któremu wszystko trzeba podporządkować i ku któremu wszystko ma

³⁵² Tamże, nr 21.

³⁵³ Tamże, nr 22.

³⁵⁴ Tamże, nr 23.

³⁵⁵ Tamże, nr 27.

³⁵⁶ Tamże, nr 39–40.

³⁵⁷ Tamże, nr 41.

zmierzać, ten szkodzi rzeczywistemu i trwałemu dobru narodów”³⁵⁸. Zabranie prywatności tej osobistej czy przedsiębiorczej na cele rozwoju narodu odbija się szkodliwie na rozwoju jednostki, która pozbawiona odpowiedzialności i kreatywności zostaje niewolniczo wchłonięta pod dyktando totalitarnej władzy³⁵⁹.

Następstwem zlikwidowania sfery prywatnej jest niszcząca ingerencja w rodzinę³⁶⁰, która polega na podporządkowaniu jej na użytek państwa. Rodzina o tyle jest ważna i potrzebna, o ile służy państwu jako nadrzędnej wartości. Wychowywanie młodych polega na realizowaniu planów i celów wyłącznie narodowych. Papież ubolewa nad traktowaniem rodziny jako instrumentu władzy do spełniania ambicji ekspansyjnej: „Albowiem klęski zewnętrzne i wewnętrzne, materialne i duchowe naszej epoki, jak też ogromne mnóstwo błędów ze wszystkimi ich konsekwencjami, nikogo nie dotknęły tak boleśnie jak właśnie rodzinę”³⁶¹. Papież dostrzega ogrom zła, ale jednocześnie wskazuje na nagłą potrzebę działania na rzecz odbudowy porządku moralnego. Pius XII kieruje tą powinność przede wszystkim do duszpasterzy³⁶², którzy są świadkami tej degradacji ludzkich sumień. Należy rodzinie przywrócić właściwe znaczenie zgodne z prawem naturalnym i prawem Bożym. Nikt rodzicom nie może zabierać dzieci i wykorzystywać ich do celów godzących w rolę rodziny. Podkreśla papież, że właśnie mocna rodzina wychowana na fundamencie religijnym służy ojczyźnie i realizuje wartości patriotyczne. Wizja państwa, w którym rodzina staje się tylko instrumentem w rękach rządzących, z pominięciem i negacją roli religii, jest natomiast głębokim nieporozumieniem i wypaczeniem tej podstawowej komórki społecznej³⁶³. Taką wizję należy stanowczo potępić i odrzucić: „wychowanie, które zapomina lub, co gorsza, celowo pomija skierowanie uwagi młodzieży ku niebieskiej ojczyźnie, byłoby krzywdzące dla samej młodzieży i byłoby oczywistą niesprawiedliwością wobec niezmiennych praw i obowiązków chrześcijańskiej rodziny”³⁶⁴. Haniebnym i szkodliwym

³⁵⁸ Tamże, nr 48.

³⁵⁹ Tamże, nr 49.

³⁶⁰ Tamże, nr 50.

³⁶¹ Tamże, nr 52.

³⁶² Tamże, nr 53.

³⁶³ Tamże, nr 56.

³⁶⁴ Tamże.

zgorzeniem³⁶⁵ nazywa papież wypaczenie sumień dzieci, które oddała ich do Chrystusa i w konsekwencji staje się nie siłą, ale słabością narodu³⁶⁶.

Nacjonalistyczne pojęcie państwa nie tylko niszczy w nim rodzinę, lecz także prowadzi do pogardy wobec innych narodów i społeczności. Pogarszają się relacje między narodami, kiedy pojawia się dyskryminacja lub podległość³⁶⁷. Wywyższanie wyłącznie swojej narodowości do miana absolutu jest niezgodne z prawem naturalnym, co wyklucza jakiegokolwiek porozumienie i współpracę³⁶⁸. Właściwą koncepcją są normy "międzynarodowego prawa naturalnego"³⁶⁹, które „nakazują uszanowanie prawa każdego narodu do wolności, niepodległości, życia i możliwości rozwoju cywilizacyjnego; nakazują też wierność dla umów, zawartych i sankcjonowanych zgodnie z regułami prawa narodów”³⁷⁰. Ważne jest wzajemne zaufanie, w którym relacje partnerskie są równe i działają na rzecz dobra wspólnego, zamiast dobra narodowego, które osiągnąć jest na drodze eliminacji i walki.

Poddając krytyce nacjonalistyczne pojęcie narodu, Pius XII widzi również zagrożenie dla realizacji prawa Bożego. Sami ludzie ustanawiają własne zasady postępowania, stawiając najpierw siebie a później naród na miejscu samego Boga. Od nich zależy, co jest ważne, a co nie, co należy uznać za prawdę, a co odrzucić³⁷¹. Liczy się dobro własnego narodu, nawet za cenę pomniejszania wartości drugiego stosując okrutne metody walki – oto prawdziwy humanitaryzm, o którym pisał Adolf Hitler w *Mein Kampf*³⁷².

Antidotum na zło

Rzeczą oczywistą jest, że ta chora sytuacja, pogardy wobec Bożego prawa, musi się zmienić, lecz ta zmiana nie zawsze musi być dobra. Papież pyta,

³⁶⁵ Tamże, nr 57.

³⁶⁶ Tamże.

³⁶⁷ Tamże, nr 58.

³⁶⁸ Tamże, nr 59.

³⁶⁹ Tamże.

³⁷⁰ Tamże.

³⁷¹ Tamże, nr 62.

³⁷² por. A. Hitler, dz. cyt., s. 27.

czy po nastaniu pokoju, pokonaniu jednego zła nie zrodzi się kolejne?³⁷³. Czy wizja świata lepszego, szczęśliwszego, którą będzie miał za zadanie budować zwycięzca, będzie tą właściwą? „Czy nowy traktat pokojowy i nowy układ stosunków międzynarodowych, jaki nastanie po tej wojnie, będzie rzeczywiście natchniony sprawiedliwością i równością wobec wszystkich, duchem pokoju i odrodzenia, czy też będzie raczej żalonym powtórzeniem błędów i pomyłek dawnych i ostatnich”³⁷⁴ – pyta papież. Widzi on zagrożenie i kolejne niebezpieczeństwo, w którym wolność, która została wywalczona przemocą, może stać się pokusą do chęci utrzymania tej siłowej konwencji. Pius XII poza obawami daje również receptę na właściwą odbudowę pokoju, która powinna sięgać „wnętrza dusz”³⁷⁵. To, co zostało zniszczone, należy przywrócić, a szczególnie nadrzędność prawa naturalnego i Bożego, właściwą rolę rodziny, których fundamentalną zasadą jest miłość³⁷⁶.

Dla Kościoła papież widzi szczególne zadania, takie jak wspomniane „odnowienie dusz”³⁷⁷ poprzez głoszenie Ewangelii, polegające na: „uczeniu ludzi prawdy, sprawiedliwości i miłości i na dążeniu, by przykazania Boże zakorzenić mocno i głęboko w duszach”³⁷⁸. Do tego obowiązany jest każdy ochrzczony, aby realizować misję Kościoła, włączać się w nią aktywnie i przekazywać innym. Szczególnym takim środowiskiem naprawy moralnej społeczeństwa jest według papieża organizacja Akcja Katolicka³⁷⁹ i chrześcijańska rodzina³⁸⁰. Nie tylko duchownym przypomina o ich misji, lecz także świeckim na mocy chrztu świętego, którzy są wszczepieni do wspólnoty Kościoła i którym "powierzona została misja, że nawet człowiek najbardziej wartościowy nie może sobie życzyć czegoś piękniejszego, wyższego i bardziej dla siebie odpowiedniego"³⁸¹.

³⁷³ Pius XII, *Summi Pontificatus*, dz. cyt., nr 64.

³⁷⁴ Tamże.

³⁷⁵ Tamże, nr 65.

³⁷⁶ Tamże.

³⁷⁷ Tamże, nr 66.

³⁷⁸ Tamże.

³⁷⁹ Tamże, nr 67.

³⁸⁰ Tamże, nr 69.

³⁸¹ Tamże.

Na końcu podejmuje papież kwestię miejsca i roli Kościoła w państwie³⁸². Wskazuje na współpracę na rzecz dobra jednostki, co ma przełożenie na dobro narodu: „Między prawami życia chrześcijańskiego a rzeczywistymi wymogami prawdziwego człowieczeństwa naturalnego nie ma sprzeczności, lecz jedność i wzajemność”³⁸³. Upomina się o wolność dla działalności Kościoła w państwie w wychowaniu, które miałyby polegać na „kształtowaniu woli według zasad sprawiedliwości i zapalanie serc Boską miłością Jezusa Chrystusa”³⁸⁴. Nauka, którą głosi Kościół: „zdolna jest dać ludziom trwałe podstawy wiary, poszerzyć horyzonty, Boskim wpływem ubogacić umysły, powiększyć serca i dostarczyć odpowiednich środków zaradczych, gdy zajdą większe trudności”³⁸⁵. Mimo tego ciągle Kościół jest atakowany, podejrzewany o uzurpowanie sobie władzy, mieszanie się do polityki, o chęć zawładnięcia narodem, przejęcie władzy itp. Papież zapewnia, że Kościół „jest od tych zamiarów jak najbardziej daleki”³⁸⁶. Właśnie odwrotnie – wsłuchując się w głos Kościoła, zauważymy, że on dąży do umocnienia roli narodu, kształtowania zdrowego patriotyzmu, jest gwarantem stałości zasad wiary i moralności, swojej misji nie może zaprzestać, a kiedy „trzeba wyrazić stanowczość decyzji w słowach: *Non licet* – nie wolno”³⁸⁷, to zawsze tak czyni. I jeszcze jedno – nie da się Kościoła pokonać, zwyciężyć ani zniszczyć w myśl obietnicy Pana: „Bramy piekielne go nie przemogą”³⁸⁸.

Pius XII usilnie wzywa wszystkich, aby działali na rzecz pokoju, zarówno duchownych, jak i świeckich. Obiecuje papież jednocześnie, że Kościół w tej „godzinie ciemności”³⁸⁹, mając na uwadze ogólną sytuację polityczną w Europie, również nie będzie ustawał w zabieganiu o pokój na świecie i pomagał wszystkim cierpiącym, ile zdoła i jak tylko sytuacja mu na to pozwoli. Apeluje o nieustanną modlitwę zanoszoną do Boga przez Najświętsze Serce Jezusa w

³⁸² Tamże, nr 70-78.

³⁸³ Tamże, nr 71.

³⁸⁴ Tamże.

³⁸⁵ Tamże, nr 75.

³⁸⁶ Tamże, nr 76.

³⁸⁷ Tamże, nr 74.

³⁸⁸ Tamże, nr 78; por. Mt 16, 18.

³⁸⁹ Tamże, nr 79.

słowach: „Módlcie się wszyscy, módlcie się i nie ustawajcie: nieustannie się módlcie”³⁹⁰.

Ten dokument jest wyraźną krytyką ideologii narodowego socjalizmu, obok wcześniejszej encykliki Piusa XI *Mit brennender Sorge*. Tutaj papież rozprawia się z fałszywą ideą państwa, która neguje obecność religii, Kościoła i Boga w życiu człowieka i rodziny. Jednocześnie ukazuje przyjazne oblicze Kościoła, który od wieków przychodzi z pomocą strudzonemu człowiekowi, którego cierpienie spowodowane przez innych, jest drogą do wiecznej szczęśliwości. Zarzuty o milczenie Piusa XII w sprawie szerzącego się narodowego socjalizmu są bezpodstawne. Dowodem jest chociażby ten dokument, który napisany jest w podobnym tonie i stylu, co encyklika jego poprzednika. W tych dziełach nie ma bezpośredniego imiennego odniesienia do Hitlera i jego ideologii, ale każdy, kto w tamtym czasie żył i miał styczność z tymi treściami, bez problemu wiedział, o co chodzi i kto jest głównym adresatem przedstawianej krytyki.

6. Świadczenia poparcia dla Piusa XII

Wdzięczność dla Piusa XII za ratowanie istnień ludzkich, a w szczególności Żydów, była ogromna. Tuż po wojnie przez najbliższą dekadę Związek Wspólnot Izraelskich co roku obchodził Dzień Dziękczynienia za wielki wkład papieża w ratowanie Żydów³⁹¹. *Pastor Angelicus** – Pasterz anielski czy *Angelo Bianco*** – Biały anioł, jak określano Piusa XII, był obiektem bohaterskiego podziwu o czym świadczą liczne wypowiedzi przedstawicieli państw.

³⁹⁰ Tamże, nr 86.

³⁹¹ W. Świątkiewicz, dz. cyt.

* pochodzi z rzekomego proroctwa św. Malachiasza, irlandzkiego biskupa z XII wieku. Proroctwo znaleziono dopiero w XVI wieku i przypisano św. Malachiaszowi, lecz brak na to dostatecznych dowodów: W. Zaleski, dz. cyt., s. 688.

a. Wdzięczność papieżowi za zaangażowanie i okazaną pomoc

Warto przytoczyć tu kilka powojennych wypowiedzi różnych osobistości, którzy pełni uznania i wdzięczności wyrażali się o zaangażowaniu papieża w obronę Żydów. Prezydent Stanów Zjednoczonych David Eisenhower tuż po śmierci Piusa XII powiedział: „Po śmierci papieża Piusa XII świat stał się uboższy”³⁹². Golda Meir, minister spraw zagranicznych, a później premier Izraela, wyraziła się natomiast o papieżu w ten sposób: „uczestniczymy w żałobie całej ludzkości. Gdy nasz naród doznawał strasznego męczeństwa, głos Papieża podniósł się w obronie ofiar. Nasze czasy stały się bogatsze dzięki temu głosowi, mówiącemu donośnie o wielkich prawdach moralnych ponad zgiełkiem toczącego się konfliktu. Opłakujemy wielkiego sługę pokoju”³⁹³. Chaim Weizmann, pierwszy od 1949 roku prezydent Izraela, uznał wkład Piusa XII w słowach: „Stolica Święta udziela swej potężnej pomocy jak tylko może, by złagodzić los moich prześladowanych współwyznawców”³⁹⁴. Isaak Herzog, będący wówczas naczelnym rabinem Izraela, jeszcze podczas wojny w lutym 1944 roku w telegramie napisał: „Lud Izraela nigdy nie zapomni, co Jego Świątobliwość i jego znakomici przedstawiciele, pobudzeni wiecznymi zasadami religii, która kształtuje sam fundament prawdziwej cywilizacji, czynią dla naszych nieszczęśliwych braci i sióstr w tej najtragiczniejszej godzinie naszej historii, co jest żywym dowodem Boskiej Opatrzności, na tym świecie”³⁹⁵. Również rabin Nowego Jorku David Dalin, wydając książkę pod tytułem *Mit hitlerowskiego papieża*, odparł atak, jakoby Pius XII sprzyjał Hitlerowi, oraz podkreślił wielkie zasługi głowy Kościoła w ratowaniu Żydów³⁹⁶. Wzruszające jest świadectwo brytyjskiego dowódcy wojsk marszałka Bernarda Law Montgomery, który będąc wyznania anglikańskiego, kiedyś przyznał się, że

** przydomek nadany przez ofiary II wojny światowej: M. Hesemann, *Pius XII wobec Hitlera*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2010, s. 143.

³⁹² A. Kielbasa, dz. cyt.

³⁹³ G. Ignatowski, ks., *Papieże wobec kwestii żydowskiej*, TextPartner Katowice 2007, s. 11, w: <http://www.znak.org.pl/files/papieze.pdf>.

³⁹⁴ Tamże.

³⁹⁵ Tamże.

³⁹⁶ W. Świątkiewicz, dz. cyt.

nad łóżkiem powiesił sobie dwa obrazy, jeden z wizerunkiem Churchilla, a drugi z Piusem XII³⁹⁷.

Kolejnym przykładem jest wdzięczna postawa Żydów obradujących w czasie Kongresu Żydowskiego w Mediolanie w marcu 1947 roku, kiedy to zwrócili się do papieża z życzeniami i podziękowaniami za szlachetną postawę w obronie ich współbraci³⁹⁸. Rok później czterdziestoosobowa żydowska delegacja United Jewish Appeal z USA została ciepło przyjęta przez Piusa XII w Watykanie. Latem 1957 roku ponownie delegacja gościła u papieża, będąc w drodze na kongres w stolicy Holandii³⁹⁹. Staraniem Żydów z Włoch natomiast było postawienie pamiątkowej płyty w Muzeum Wyzwolenia w Rzymie z napisem: „Zjazd delegatów włoskich wspólnot żydowskich, który odbył się w Rzymie po raz pierwszy od zakończenia wojny, czuje głęboki obowiązek oddać hołd Jego Świątobliwości i wyrazić uczucia wdzięczności wszystkich Żydów za okazane ze strony Kościoła dowody ludzkiego braterstwa w czasie lat prześladowań, gdy ich życie było zagrożone przez nazistowskie i hitlerowskie barbarzyństwo”⁴⁰⁰.

Prasa po śmierci papieża, szczególnie ta żydowska, również opisywała w ciepłych słowach pracę hierarchy na rzecz ocalenia Żydów. Na przykład William Zuckerman, będący redaktorem naczelnym amerykańskiego żydowskiego czasopisma „Jewish Newsletter”, dziękował papieżowi za ukrywanie Żydów w kościołach rzymskich: „Jest rzeczą zrozumiałą, że śmierć Piusa XII musiała wywołać szczerzy smutek wśród Żydów. Bo chyba nie było w naszym pokoleniu drugiej osobistości rządzącej, która by bardziej niż zmarły Papież pomagała Żydom w okresie ich największej tragedii”⁴⁰¹. Pozytywnie również wyrażał się o Piusie XII znany polityk i premier Izraela Moshe Sharett, kiedy przybył do niego na audiencję: „Powiedziałem, że moim pierwszym obowiązkiem będzie podziękowanie mu, a przez niego Kościołowi katolickiemu, w imieniu społeczności Żydowskiej, za wszystko, co uczynił w różnych krajach, by ratować

³⁹⁷ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 275.

³⁹⁸ G. Ignatowski, dz. cyt., s. 11.

³⁹⁹ Tamże.

⁴⁰⁰ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 275.

⁴⁰¹ G. Ignatowski, dz. cyt., s. 12.

Żydów”⁴⁰². A kiedy Jan Paweł II był z wizytą w 1986 roku w synagodze rzymskiej, to główny rabin Rzymu Elio Toaff nawiązał do tej wdzięczności w słowach: „mieliśmy sposobność doświadczyć wielkiej współczującej dobroci i wielkoduszności papieża podczas tych nieszczęśliwych lat prześladowania i terroru, kiedy wydawało się, że nie ma już dla nas ucieczki”⁴⁰³.

Warto przy tej okazji wspomnieć również poprzednika rabina Toaffa sprzed czterdziestu dwóch lat, z czasów wojny, Israela Zollę i jego wzruszające świadectwo, który wyraził swoje podziękowanie Stolicy Apostolskiej za pomoc w ratowaniu Żydów. Sam ukrywał się na Watykanie w czasie wojny, o czym również dał świadectwo: „Ojciec Święty osobiście wysłał list do wszystkich biskupów z poleceniem zniesienia klauzury w klasztorach żeńskich i męskich, aby mogły być miejscami schronienia Żydów. Osobiście słyszałem o jednym klasztorze żeńskim, w którym zakonnice spały w piwnicy, a swoje łóżka udostępniły żydowskim uciekinierom”⁴⁰⁴. Tak przejęty tym poświęceniem pół roku później, bo w lutym 1945 roku ochrzcił się w wierze katolickiej⁴⁰⁵. Przybrał imię Eugenio na cześć papieża Piusa XII. Przez Żydów został zdegradowany ze wszystkich stanowisk, godności oraz prawa do wszelkich świadczeń⁴⁰⁶. Ubogi Eugenio podjął pracę w bibliotece watykańskiej jako zwykły pracownik za niską pensję. Zmarł w 1956 roku w samotności, mając niewiele ze swych oszczędności. Kiedy umierał, wyznał, że jego duszę nappełnił pokój wewnętrzny. W swoim pamiętniku napisał, że Pius XII „widział przepaść nieszczęścia, do którego zbliża się ludzkość, (...) i przyjął do serca ból wszystkich cierpiących”⁴⁰⁷. Córka Miriam po śmierci ojca również przeszła na katolicyzm⁴⁰⁸.

Pius XII także prywatnie poprzez to, co robił na zewnątrz, solidaryzując się z cierpiącymi, podejmował częste posty, nie wspominając o nieustannej modlitwie. Przyjmował również różnego rodzaju niedogodności codzienności,

⁴⁰² Tamże.

⁴⁰³ Tamże, s. 12.

⁴⁰⁴ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 475–476.

⁴⁰⁵ G. Ignatowski, dz. cyt., s. 11–12.

⁴⁰⁶ K. Panuś, dz. cyt., s. 60–61.

⁴⁰⁷ D. Kurzman, dz. cyt., s. 254–255.

⁴⁰⁸ Tamże.

jak przebywanie w niedogrzanych pomieszczeniach. Po zakończeniu wojny mierzący 182 cm wzrostu papież ważył tylko 57 kilogramów⁴⁰⁹.

b. Próba dyskredytacji i obrona

Według francuskiego publicysty Emmanuela Mouniera można umownie przyjąć, że kampania nienawiści szkalująca dobre imię Piusa XII w kwestii obrony Żydów rozpoczęła się tuż po jego wyborze na papieża i była to reakcja na rzekome milczenie papieża wobec ataku Włoch na Albanię⁴¹⁰ 7 kwietnia 1939 roku⁴¹¹. Po wojnie natomiast z biegiem lat część ludzi zaczęło zapominać o zasługach Ojca Świętego, a nawet usilnie zarzucać mu stagnację w krytyce nazizmu czy wręcz współpracę z Hitlerem. Być może dlatego, że jak powiedział o działalności papieża generał Charles de Gaulle, powojenny prezydent Francji, „Pius XII ocenia każdą rzecz z punktu widzenia, który przerasta ludzi, ich przedsięwzięcia i kłótnie”⁴¹². Skrętnie pomijano też fakt, że zgodnie z obowiązującym traktatem laterańskim⁴¹³ (art. 24) z 1929 roku rola papieża jest neutralna, czyli nie zajmuje on oficjalnego stanowiska po którejś ze stron⁴¹⁴.

Na dowód heroicznej działalności Piusa XII jeden z najbliższych współpracowników Piusa XII i jego późniejszy następca papież Paweł VI zdecydował się na otwarcie tajnych archiwów watykańskich, aby ukazać cały wkład i zaangażowanie Stolicy Apostolskiej w walkę z ideologią nazistowską i ratowanie ludzi przed masową eksterminacją⁴¹⁵. Do pierwszej publikacji tych dokumentów doszło w 1965 roku pod nazwą *Actes et Documents du Saint Siège relatifs à la Seconde Guerre mondiale*⁴¹⁶. Zadanie zbadania tych dokumentów Sekretariat Stanu powierzył trzem jezuitom: Angelo Martiniemu, Burkhartowi Schneiderowi oraz Pierre’owi Bletowi. Osobami wspierającymi byli również

⁴⁰⁹ A. Grajewski, dz. cyt.

⁴¹⁰ K. Panuś, dz. cyt., s. 73.

⁴¹¹ P. Blet, A. Martini, B. Schneider (red.), *Introduction - I. Le projet de conference de mai 1939, ACTES ET DOCUMENTS DU SAINT SIÈGE RELATIFS À LA SECONDE GUERRE MONDIALE*, Le Saint Siège et la guerre en Europe mars 1939 - août 1940, Réimpression revue et augmentée, Libreria Editrice Vaticana 1970, s. 9, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-1.pdf> [2014].

⁴¹² P. Blet, dz. cyt., s. 10.

⁴¹³ *Lateran Pacts of 1929*, Art. 24, w: <http://www.aloha.net/~mikesch/treaty.htm> [2014].

⁴¹⁴ K. Dopierała, dz. cyt., s. 409.

⁴¹⁵ P. Blet, dz. cyt., s. 10.

jezuici: Robert Leiber, osobisty sekretarz najpierw kard. Pacellego a później Piusa XII, oraz Robert Graham z USA⁴¹⁷. Oczywiście i tutaj dopatrywano się spisku, tego, że dokumenty są wybiórczo przedstawione, aby ukazywały papieża jednoznacznie. Głównie zarzut dotyczył korespondencji z Hitlerem. Jest tylko jeden list⁴¹⁸, który Pius XII wysłał do Hitlera, zawiadamiający o jego wyborze na papieża, i jest to podane w drugim tomie *Actes*. Innej korespondencji nie ma, bo gdyby była, to istniałyby inne ślady w archiwach niemieckich, Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy czy ambasadach niemieckich⁴¹⁹.

Również stosunkowo niedawno, bo w lipcu 1997 roku pojawił się kolejny zarzut przedstawiony w „Sunday Telegraph”, że Watykan otrzymał od nazistów złoto zrabowane chorwackim Żydom w zamian za przemyt zbrodniarzy wojennych do Ameryki. Tę zakłamaną informację, niepopartą żadnymi dowodami, rozpowszechnił informator Virgilio Scattolini, który specjalizował się w sianiu zamętu. Poza jego relacją nie ma żadnych dokumentów ani dowodów na prawdziwość tego typu zarzutu. Z drugiej jednak strony nie wyklucza się, że jakiś zbrodniarz mógł przedostać się przez ocean, gdzie jakiś duchowny mógł mu pomóc, ale z pewnością nie było to normą ani oficjalną dyrektywą władz kościelnych⁴²⁰.

Pojawiające się od lat siedemdziesiątych do dzisiaj niektóre opinie o Piusie XII i jego zaangażowaniu podczas II wojny światowej mają wydźwięk negatywny, szczególnie u ludzi niesprzyjających Kościołowi. Lecz nie chodzi tu o żadne sympatie czy antypatie, ale rzetelną prawdę historyczną, która pokazywałaby jego właściwą postawę. W najbardziej skrajnych opiniach mówi się, że współpracował z Hitlerem, był jego sprzymierzeńcem, a w łagodniejszej wersji, że milcząco akceptował i przyzywał na mordowanie milionów ludzi. Przeczy tym twierdzeniom pewien fakt, do którego doszło 6 września 1943

⁴¹⁶ Tamże, s. 19.

⁴¹⁷ K. Panuś, dz. cyt., s. 77–78.

⁴¹⁸ Pius XII, *Pie XII à Hitler (minute de letre)*, Minute de letre corrigée par le Pape (nr. 3950/39: A.E.S. Germania 749), Vatican, 6 mars 1939, s. 435, w:

<http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁴¹⁹ K. Panuś, dz. cyt., s. 80.

⁴²⁰ Tamże, s. 81–82.

roku⁴²¹. Pius XII podczas nadzwyczajnego zebrania kardynałów powiedział do nich słowa, które miały być reakcją na potencjalne wkroczenie hitlerowców do Watykanu w celu aresztowania go. Tak relacjonuje to wspomniany już Gary Krupp, który papieża uważał za „największego bohatera II wojny światowej”⁴²²: „nie aresztują Piusa XII, ale zwykłego księdza Eugenio Pacellego. Miał bowiem przygotowane na biurku pismo o abdykacji. Gdy tylko Niemcy mieli postawić nogę w granicach Stolicy Apostolskiej, planował je podpisać. Wszyscy kardynałowie mieli zaś natychmiast wyjechać do Portugalii, zwołać konklawe na wygnaniu i wybrać nowego papieża”⁴²³. Tak więc widać, że Ojciec Święty realnie bał się zagrożenia i był na nie gotowy w każdej minucie swego urzędowania w czasie, kiedy Hitler był u władzy. Nie było nawet mowy o żadnej współpracy ani sympatii.

Od wielu lat natomiast tworzono kampanię nienawiści i dezinformacji, której sztandarowym elementem była sztuka teatralna szwajcarskiego Niemca Rolfa Hochhutha zatytułowana *Der Stellvertreter* – Namiestnik⁴²⁴. Wystawiona była po raz pierwszy 20 lutego 1963 roku. Autor przedstawia papieża przede wszystkim jako polityka dbającego o własne interesy, nie przejmując się losem krzywdzonych ludzi. Ta sytuacja z pozoru zaszkodziła opinii hierarchy, ale zmusiła Stolicę Apostolską do rzetelnego zebrania dokumentów i faktów i przedstawienia ich opinii publicznej⁴²⁵.

W niespełna miesiąc po premierze wspomnianej sztuki *Namiestnik*, podczas konferencji Niemieckiej Konferencji Biskupów, która odbyła się w dniach od 4 do 6 marca 1963 roku, hierarchowie stanowczo podkreślili zasługi Piusa XII w czasie wojny, który występował w obronie pokoju na świecie oraz poświęcał się w ratowaniu Żydów⁴²⁶. Rok później papież Paweł VI w Ziemi Świętej powołał się na *Namiestnika* i wyraził ubolewanie, że mocno deformuje się i manipuluje fakty. Jako potwierdzenie swej obrony przywołał sytuację, w

⁴²¹ P. Zychowicz, dz. cyt.

⁴²² Tamże.

⁴²³ Tamże.

⁴²⁴ Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy...*, s. 50.

⁴²⁵ Tamże.

⁴²⁶ G. Ignatowski, ks., dz. cyt., s. 14.

której ci, którzy przeżyli, „zaraz po zakończeniu wojny przybyli do Watykanu ze łzami w oczach, aby podziękować mu za uratowanie im życia”⁴²⁷.

Odpowiedzialnymi za szerzenie „czarnej legendy” były władze komunistyczne Związku Radzieckiego⁴²⁸. To oni jako pierwsi oddali do druku *Namiestnika*. Niestety dopiero w 2007 roku wyszło na jaw, że źródła, na których opierał swą sztukę Hochhuth, zostały sfałszowane przez KGB⁴²⁹. Na początku 2007 roku, kiedy w Watykanie reklamowano książkę Martina Gilberta *Sprawiedliwi – nieznanymi bohaterowie Holocaustu*, kard. Tarcisio Bertone powiedział, że znaczną rolę w tej propagandzie odegrał ówczesny patriarcha Moskwy Aleksy I już cztery lata po zakończeniu wojny⁴³⁰. Ta nienawiść wobec papieża była także reakcją na jego sprzeciw wobec komunizmu i wojującego ateizmu⁴³¹. 5 czerwca 2007 roku kard. Bertone podczas swojego wystąpienia⁴³² przytacza nawet datę 26 sierpnia 1946 roku. W tym dniu metropolita kruticki i kołomieński Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej bp Mikołaj (Boris Dorofiejewicz Jaruszewicz⁴³³) na konferencji z partyzantami ZSRR w Moskwie zaatakował papieża w swoim przemówieniu. Powstała w tamtych kręgach również szkalująca piosenka: „Podczas II wojny światowej, będąc na czele Kościoła katolickiego, nie wymówił ani słowa protestu przeciwko prześladowcom ludzkości, dla ochrony milionów zamordowanych, torturowanych, skazanych na gnicie w więzieniach, powieszonych, rozstrzelani, skazani na śmierć w straszliwych komorach gazowych”⁴³⁴. Te niesprawiedliwe zarzuty nasiliły się dopiero po zajęciu bezstronnego stanowiska przez Piusa XII w sprawie koncepcji państwa izraelskiego oraz autonomii mieszkańców Palestyny - tak twierdzi kard. Bertone: "Kwestia palestyńska i kwestia komunistyczna z pewnością przyczyniły się do wypaczenia opinii o Papieżu, który przecież tak wiele zrobił dla ochrony

⁴²⁷ Tamże, s. 15.

⁴²⁸ K. Panuś, dz. cyt., s. 74.

⁴²⁹ Tamże.

⁴³⁰ W. Świątkiewicz, dz. cyt.

⁴³¹ Tamże.

⁴³² T. Bertone, *Presentazione del libro di Andrea Tornielli "Pio XII, Eugenio Pacelli. Un uomo sul trono di Pietro"*, w: http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/card-bertone/2007/documents/rc_seg-st_20070605_pio-xii_it.html, nr 4.

⁴³³ Hasło: *Mikołaj - Jaruszewicz*, Encyklopedia - naukowy.pl, w: [http://encyklopedia.naukowy.pl/Miko%C5%82aj_\(Jaruszewicz\)](http://encyklopedia.naukowy.pl/Miko%C5%82aj_(Jaruszewicz)) [2014].

najbardziej cierpiących - a zwłaszcza Żydów wobec fanatyzmu nazistowskiego prześladowania"⁴³⁵.

Kard. Bertone przedstawiając wówczas apologetyczną pracę włoskiego watykanisty Andrea Torniellego zatytułowaną *Pius XII, Eugenio Pacelli, A Man on the Throne of St. Peter* – Pius XII, Eugeniusz Pacelli, człowiek na tronie św. Piotra, przedstawił w niej główne zarzuty tzw. czarnej legendy, które pokutują do dziś dnia⁴³⁶. Wskazał na powszechnie panujące zarzuty, że jakoby Pius XII był „pobłażliwy wobec nazizmu i nieczuły na los prześladowanych”⁴³⁷ i jego postawa przejawiała się konsekwentnym „milczeniem”⁴³⁸. Należy jednak stwierdzić, że papież występował w wielu przemówieniach radiowych, więc mówienie o Jego milczeniu jest nieuzasadnione⁴³⁹. Ci, którzy bronili Piusa XII, byli nazywani „Brygadą Pacellego”⁴⁴⁰. Przy tym powołuje się kardynał na publikacje prof. Giovanniego Marie Viana z 2004 roku w czasopiśmie „Archiwum historii papiestwa” zatytułowaną „Milczenie Piusa XII: początki czarnej legendy”⁴⁴¹.

W następnych słowach Bertone scharakteryzował główną linię obrony Piusa XII. Mówi, że niewiele miał okazji, aby przeczytać coś rzetelnego i prawdziwego o działalności papieża poza dokumentami *Actes et Documents du Saint Siège* czy „przemówieniami wojennymi”⁴⁴². Sekretarz Stanu wyraża zadowolenie, że podjęto na nowo debatę o roli papieża podczas wojny w Yad Vashem w Jerozolimie, zwracając szczególną uwagę na fakty historyczne. Przytacza on wypowiedź sierżanta Josepha Bancovera, przywódcy ruchu syjonistycznego, z 23 lipca 1944 roku, którą zamieszczono w gazecie „Hahajal Haivri”, który mówił: „Chcę opowiedzieć o żydowskim Rzymie, mieście wielkiego cudu, w którym schronienie znalazło tysiące Żydów. Kościoł, klasztory, mnisi i mniszki – a zwłaszcza papież – pobiegli do pomocy w celu

⁴³⁴ T. Bertone, dz. cyt., nr 4.

⁴³⁵ K. Panuś, dz. cyt., s. 75-76.

⁴³⁶ T. Bertone, dz. cyt., nr 1.

⁴³⁷ Tamże.

⁴³⁸ Tamże.

⁴³⁹ Tamże.

⁴⁴⁰ Tamże, nr 3.

⁴⁴¹ Tamże.

⁴⁴² Tamże, nr 2.

ratowania Żydów, wyrrywając ich ze szponów nazistów i ich kolaborantów faszystowskich Włoch. Watykan jest centrum każdej pomocy i ratunkiem przeciwko nazistowskiej okupacji”⁴⁴³. Na końcu tego przemówienia kard. Bertone zwrócił uwagę na jeden dość istotny szczegół, kiedy wymieniał liczbę 1425 ukrywanych Żydów w Watykanie. Otóż wtedy były masowe wywózki i istniało getto w Rzymie. Hierarcha zatem stawia retoryczne pytania o kontakty papieża z przywódcami Mussolinim czy Hitlerem⁴⁴⁴. Papież nigdy się z nimi nie spotkał, bo im nie zależało na kontaktach z Piusem XII. Zatem miał do wyboru albo odciąć się od wojny i jej spraw, skoro nikt z rządu Trzeciej Rzeszy nie brał go poważnie, albo zaangażować się z innej strony i działać, pomagając ocalić choć niektórych. Wybrał oczywiście to drugie⁴⁴⁵.

Jeszcze próbował zasiać ziarno niepewności dawny aktywista Hitlerjugend, historyk prof. Saul Friedländer, wydając francuskojęzyczną książkę w 1964 roku pt. *Pius XII i Trzecia Rzesza*⁴⁴⁶. Bazował on tylko na dokumentach niemieckich z czasów wojny i przedstawiał opinie wyłącznie nazistowskich polityków i dyplomatów. Książka nie odzwierciedla faktycznej relacji między Piusem XII a Trzecią Rzeszą. Podobnie jak Hochhuth, a nawet bardziej agresywnie, przedstawił papieża, zarzucając mu brak wywiązania się z jego misji na rzecz pokoju, a także zakwestionował jego powołanie jako nauczyciela moralności. Do tej negatywnej propagandy dołączyli się też inni, m.in. pochodzący z Ameryki socjolog Gordon C. Zahn i politolog Guenther Levy⁴⁴⁷.

Antytezą na te niesprawiedliwe opinie okazała się praca jezuita o. Ludwika Volka, który odniósł się całościowo do problematyki, biorąc pod uwagę sytuację wojenną - okrutną w działaniu stronę niemiecką i ograniczone możliwości Watykanu. W swoim dziele pt. *Zwischen Geschichtsschreibung und Hochhutprosa. Kritisches und grundsätzliches zu einer Neuerscheinung über die Kirche und Nationalsozialismus*⁴⁴⁸ - Pomiedzy historiografią a Hochhutprosem.

⁴⁴³ Tamże, nr 5.

⁴⁴⁴ Tamże.

⁴⁴⁵ Tamże, nr 8.

⁴⁴⁶ Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy...*, s. 52.

⁴⁴⁷ Tamże, s. 52–57.

⁴⁴⁸

Krytyka i podstawy nowej interpretacji roli Kościoła i narodowego socjalizmu, wykazał, że niepodważalnie istniała opozycja wobec działań Hitlera w Kościele. Jej aktywność była bardzo ograniczona przez agresywność i wściekłość nazistów, którzy nie znosili żadnego sprzeciwu. Trzeba było działać konspiracyjnie, po cichu, czasami tworzyć pozory ugody, aby podstępem realizować swoją misję na rzecz ratowania ludzi oraz szukać drogi do zawarcia pokoju⁴⁴⁹.

Współcześnie nawet kontynuowana jest kampania nienawiści szkalująca dobre imię Piusa XII i jego rolę podczas wojny. Przykładem jest z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku książka Johna Cornwella nosząca prześmiewczy tytuł *Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII*⁴⁵⁰ – Papież Hitlera. Tajemnicza historia Piusa XII. Natomiast w 2001 roku powstał też film francuskiego reżysera i scenarzysty Costa-Gavrasa (Konstantinosa Gavrasa) pt. *Amen*, którego celem jest ośmieszenie i zafałszowanie prawdziwej historii w relacjach między Watykanem a nazistami⁴⁵¹. Zadając kłam powyższym twierdzeniom, można odwołać się do świadectwa generała Francisco Franco, który wychodząc z rozmowy z Hitlerem, powiedział do swoich zaufanych ludzi: „Kancelarz Rzeszy traktuje Ojca Świętego jako swego osobistego wroga”⁴⁵².

Kolejnym wyraźnym głosem sprzeciwu był noblista, katolicki pisarz François Mauriac. We wstępie książki pt. *Bréviaire de la haine. Le III-e Reich et les Juifs* – Brewiarz hanby. Trzecia Rzesza i Żydzi, autorstwa Léona Poliakova, wydanej w 1951 roku, zamieścił swoją krytykę działań papieża, w której pisze o nieudzieleniu wsparcia ani „pocieszenia ze strony – jak nazwał Piusa XII – Szymona-Galilejczyka potępiającego jasno i wyraźnie niezliczonych braci Chrystusa”⁴⁵³. Filozof Jacques Maritain, propagator myśli tomistycznej, już w 1946 roku w liście do ks. Giovanniego Battisti Montiniego (późniejszego Pawła VI) napisał: „niewyczerpane miłosierdzie, w którym Ojciec Święty dołożył

449

⁴⁵⁰ John Cornwell, *Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII*, Penguin Books, New York - Electronic edition: February 2002, w: http://crusadefortruth.com/links/PDFS/Hitler's_Pope%20.pdf [2014].

⁴⁵¹ K. Panuś, dz. cyt., s. 7.

⁴⁵² A. Grajewski, dz. cyt.

⁴⁵³ G. Ignatowski, ks., dz. cyt., s. 13.

starań, aby za pomocą wszystkich środków ratować i chronić prześladowanych, potępiania skierowane przez niego przeciwko rasizmowi, przyniosły mu należytą wdzięczność Żydów i tych wszystkich, w których żyje jeszcze *caritas humani generis* (miłość rodzaju ludzkiego)”⁴⁵⁴. Ponadto zwrócił uwagę na oczekiwanie ludu na oficjalny głos papieża w obronie prześladowanych, ale zaraz podjął próbę tłumaczenia postawy hierarchy, podkreślając, że on wykazał się: „pewną mądrością i dobrem najwyższym, mającym na celu nie rozjątrzyć jeszcze prześladowań i nie sprowokować nie dających się znieść trudności w ratowaniu ludzi”⁴⁵⁵. Ponadto nadawca listu zachęcał papieża, skoro minęło już zagrożenie, aby się wypowiedział i oficjalnie potępił zbrodniczy system Trzeciej Rzeszy⁴⁵⁶.

Warto wspomnieć tu jeszcze jednego pokojowego noblistę Alberta Camusa (1913–1960), który równie krytycznie odniósł się do postawy papieża podczas wojny: „Długo oczekiwałem podczas tych przerażających lat, aby podniósł się jakiś potężny głos z Rzymu, ja niewierzący! – Oczywiście. Ponieważ wiedziałem, że duch pobłądziłby, jeśli by nie ugiął się pod siłą krzyku potępiania. Wydawało się, że głos się podniósł. Lecz, przysięgam, że miliony ludzi, łącznie ze mną go nie usłyszały. Było więc we wszystkich sercach, wierzących lub niewierzących, jakieś osamotnienie, które nie ustawało się dziwić, w miarę, jak dni się posuwały i jak pomnażali się dręczyciele”⁴⁵⁷.

Po latach Jan Paweł II również brał w obronę Piusa XII i tak 13 kwietnia 1986 roku, odwiedzając synagogę w Rzymie, wskazał na wielkie zaangażowanie Kościoła w niesienie schronienia wielu tysiącom Żydów: „W mrocznych latach prześladowań na tle rasowym znaczącym gestem było z pewnością szerokie otwarcie drzwi naszych klasztorów, kościołów, Seminarium Rzymskiego, gmachów Stolicy Apostolskiej i Miasta Watykańskiego, aby dać schronienie i ocalić wielu rzymskich Żydów ściganych przez prześladowców”⁴⁵⁸. Jednak strona żydowska w osobie przewodniczącego gminy żydowskiej Giacomo

⁴⁵⁴ Tamże.

⁴⁵⁵ Tamże, s. 14.

⁴⁵⁶ Tamże.

⁴⁵⁷ Tamże.

⁴⁵⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie w rzymskiej synagodze w 1986 roku*, w: Forum Żydów Polskich - oficjalna strona, <http://old.fzp.net.pl/pope1.html> [2014].

Sabana wyraziła swoje zdanie o braku wyraźnego sprzeciwu Piusa XII wobec nazistowskiego totalitaryzmu, kiedy deportowano z Rzymu Żydów w 1943 roku⁴⁵⁹. Jednak docenił mimo to bohaterskie zaangażowanie ludzi Kościoła w słowach, że dużo „było naszych braci, którzy znaleźli pomoc i schronienie dzięki odważnym inicjatywom, w klasztorach i kościołach, których nauczyli się obawiać przez tyle wieków”⁴⁶⁰. Rok później, 11 września 1987 roku Jan Paweł II będąc z wizytą w USA w Miami, podczas spotkania z władzami organizacji żydowskich wyraził swoją nadzieję, że mimo różnych wątpliwości i uprzedzeń w przyszłości historia udowodni zasługi Piusa XII: „Jestem przekonany, że historia coraz jaśniej i w coraz bardziej przekonujący sposób ukaże, jak głęboko odczuwał tragedię narodu żydowskiego Pius XII oraz jak usilnie i owocnie spieszył mu z pomocą w czasie drugiej wojny światowej”⁴⁶¹.

Jednak pomimo prowadzonych w tamtym czasie wielu badań historycznych, otwarcia archiwów watykańskich, świadectw wielu świadków, gorzkie słowa na temat tak zwanego milczenia Kościoła w czasie II wojny światowej w sprawie holokaustu usłyszał Jan Paweł II od premiera Ehuda Baraka, przebywając z wizytą apostolską w Izraelu w Roku Jubileuszowym⁴⁶². Barak dla wyrażenia swego zdania posłużył się cytatem izraelskiego poety Nathana Altermana, który napisał: „Wówczas kiedy dzieci krzyczały pod szubienicą, nie usłyszeliśmy gniewu świata”⁴⁶³. Ale przecież papież publicznie wypowiadał się w ciągu trwania wojny np. w radiowym orędziu w czasie Bożego Narodzenia w 1942 roku⁴⁶⁴. Trwało ono czterdzieści pięć minut, gdzie papież martwił się o dzieci i wszystkich niewinnie cierpiących, „o te setki tysięcy, które bez jakiegokolwiek winy, czasem jedynie ze względu na swoją narodowość czy rasę, przeznaczone są na śmierć albo powolną zagładę”⁴⁶⁵. Papież piętnuje niesprawiedliwość, do jakiej dochodzi na wojnie, nierespektowanie konwencji

⁴⁵⁹ 25 temu Jan Paweł odwiedził synagogę, w: "Gość Niedzielny", dodane 13.04.2011, w: <http://gosc.pl/doc/835932.25-lat-temu-temu-Jan-Pawel-II-odwiedzil-synagoge> [2014].

⁴⁶⁰ G. Ignatowski, ks., dz. cyt., s. 15.

⁴⁶¹ Tamże.

⁴⁶² Tamże, s. 14.

⁴⁶³ Tamże.

⁴⁶⁴ Pius XII, *Radiomesage de Nod du Pape Pie XII*, Edit. Discorsi eradiomes., vol. IV, 39-345 Vatican, 24 décembre 1942, s. 161-167, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2014].

⁴⁶⁵ Tamże, s. 166.

międzynarodowych, złe traktowanie jeńców wojennych, deptanie godności ludzkiej. W ostatnim akapicie Pius XII porównuje głos ludzkości do „strumienia łez płaczu i goryczy, w którym nagromadziły się cierpienia i udręki ludu, będące skutkiem strasznego i niszczycielskiego konfliktu”⁴⁶⁶.

Gazeta „New York Times” w komentarzu po tym orędziu papieża zamieściła tekst ukazujący Piusa XII jako pierwszego, który „przerwał milczenie w sprawie zagłady panujące na całym kontynencie europejskim”⁴⁶⁷. Reakcji po stronie nazistów nie trzeba było długo oczekiwać. Słowa były tak jednoznaczne, że Ribbentrop natychmiast wydał dyspozycję do swego ambasadora przy Watykanie, aby wyraził wielkie niezadowolenie i protest wobec słów wypowiedzianych przez papieża, które „obrażały III Rzeszę”⁴⁶⁸.

Próby usprawiedliwienia Piusa XII wobec tzw. zarzutu niepodjęcia przez niego bezpośredniego protestu w formie oficjalnego dokumentu potępiającego zbrodniczą politykę narodowego socjalizmu Trzeciej Rzeszy, były mocno aktywne w środowiskach żydowskich. I tak Guido Mendes, żydowski polityk, rówieśnik i przyjaciel Piusa XII, bierze w obronę papieża i stwierdza jasno, że hierarcha nigdy nie był antysemitą, nigdy nie sprzyjał Hitlerowi i jego działalność była autonomiczna w odniesieniu do nazistów. Zapisane zostało to pierwotnie w języku hebrajskim w książce autorstwa syna Guido o imieniu Meir i wydanej w przekładzie francuskim dopiero w 1990 roku pt. *Le Vatican et Israël* (Watykan i Izrael)⁴⁶⁹. Meir Mendes w tej książce przedstawia między innymi motywację polityki Piusa XII, szczególnie w kwestii tzw. milczenia. Zwraca uwagę przede wszystkim na postawę nieopowiadania się po żadnej ze stron walczących, słabnącą rolę wpływów marksistowskich w Europie, sentymentalne odniesienie do narodu niemieckiego, kiedy był tam przez 13 lat nuncjuszem apostolskim (1917–1930), troskę o cały Kościół przejawiającą się w cichym reakcyjnym niesieniu pomocy ludziom (ewidentny sprzeciw byłby impulsem do

⁴⁶⁶ Pius XII, *Radiomessage de Noël du Pape Pie XII*, Le Saint Siege et la guerre mondiale, novembre 1942–décembre 1943, Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale (t. 7), s. 189–195, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-7.pdf> [2014].

⁴⁶⁷ A. Grajewski, dz. cyt.

⁴⁶⁸ Tamże.

⁴⁶⁹ *Żydowski przyjaciel Piusa XII*, z dnia 10.09.2011, w: http://fronda.pl/news/czytaj/tytul/zydowski_przyjaciel_piusa_xii_15987.

jeszcze większych okrucieństw)⁴⁷⁰. Ostatni wymieniony motyw ma swoje potwierdzenie chociażby w nieszczęsnym następstwie protestu biskupów holenderskich, którzy skrytykowali eksterminację Żydów w liście pasterskim⁴⁷¹ z dnia 20 lipca 1942 roku. Wskazali, że w takiej sytuacji " tylko Bóg może jeszcze przynieść rozwiązanie"⁴⁷². Dnia 26 lipca upubliczniono treść ich listu otwartego we wszystkich kościołach, co wywołało falę masowych aresztowań Żydów, których wywożono do obozów koncentracyjnych. Warto zauważyć, że w jednym z tych transportów do obozu śmierci znajdowała się św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein)⁴⁷³. Na tę gwałtowną reakcję zemsty hitlerowców zwrócił uwagę także Jan Paweł II w punkcie 4 homilii z okazji beatyfikacji Edyty Stein: „(...) Po zajęciu Holandii także i tam narodowi socjaliści niezwłocznie przystąpili do eksterminacji Żydów, przy czym ochrzczeni Żydzi zostali na razie spod niej wyjęci. Kiedy jednak biskupi katoliccy w Holandii w liście pasterskim ostro zaprotestowali przeciw deportacji Żydów, mocodawcy, mszcząc się za to, zarządzili zagładę także i Żydów wyznających wiarę katolicką. W ten sposób siostra Teresa Benedykta od Krzyża weszła na drogę wiodącą do męczeństwa wraz z rodzoną siostrą Różą (...)”⁴⁷⁴.

Do powyższego przykładu można przywołać wypowiedź wspomnianego już tutaj Żyda Gary’ego Kruppę, który mówił: „Gdy tylko w radiu watykańskim czy «L’Osservatore Romano» pojawiała się choćby najmniejsza antyniemiecka sugestia, choćby kilka słów w obronie Żydów, natychmiast strażnicy [obozowi] zaostrozali reżym wobec więźniów – katolików. Obniżano im racje żywnościowe, byli bici, wyzywani – «co ten wasz śmierdzący papież znowu wymyśla» – a nawet mordowani. A w prasie Trzeciej Rzeszy ukazywały się niewybredne karykatury szkalujące papieża”⁴⁷⁵. Można też wspomnieć, aby ugruntować zasadność milczenia i działania pomocowego w konspiracji, skutki słynnego

⁴⁷⁰ Tamże.

⁴⁷¹ *List pasterski biskupów holenderskich z dnia 20 lipca 1942 roku*, w: <http://rorate-caeli.blogspot.com/2012/07/70th-anniversary-of-pastoral-letter-of.html> [2014].

⁴⁷² Tamże.

⁴⁷³ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 278.

⁴⁷⁴ Jan Paweł II, *Homilia na mszy św. beatyfikacyjnej Edyty Stein*, z dn. 25.10.2011, w: <http://mathetai.com/edytasteinhombeat.html>.

⁴⁷⁵ *Ukochany papież Żydów*, dz. cyt.

zamachu SS-Obergruppenführera Reinharda Heydricha, szefa RSHA i SD, zwanego „Archaniołem Zła”^{*}. Nie bez powodu Benedykt XVI po latach określił zaangażowanie Piusa XII jako „cichą dyplomację”, co wówczas było jak najbardziej uzasadnione, a dzisiaj uznane przez sceptyków za niewystarczające⁴⁷⁶.

Wracając jeszcze do listu biskupów holenderskich, to okrutna zemsta nazistów na powyższy protest tamtejszego episkopatu, miała swój skutek w pewnej decyzji Piusa XII. Otóż szykował się on do wydania dokumentu potępiającego bezpośrednio działania hitlerowców⁴⁷⁷. Z relacji siostry Pascaliny Lenhert (1894–1983) dowiadujemy się, że papież bardzo przejął się i wzruszył, dowiedziawszy się o wydarzeniach w Holandii, a dokument zniszczył⁴⁷⁸. Przy tej okazji powiedział: „Jednak skoro list biskupów Holandii kosztował życie 40 tysięcy ludzi, mój protest kosztowałby być może 200 tysięcy istnień ludzkich. Nie wolno mi i nie mogę być za to odpowiedzialnym. Tak więc lepiej będzie milczeć publicznie i czynić dla tych biednych ludzi, jak dotychczas, po cichu wszystko, co możliwe”⁴⁷⁹. Mimo że liczba ofiar podana przez papieża jest zawyżona (opierał się na doniesieniach prasowych), to ostrożność i przeczcucie wywołania gorszego skutku nie pozwoliło Piusowi XII podjąć tej ryzykownej decyzji⁴⁸⁰. Złożył jednak oświadczenie⁴⁸¹ 2 czerwca 1943 roku dla biskupów terenów, na których toczą się działania wojenne, aby sami decydowali, jak

^{*} Zamach został dokonany 27 maja 1942 roku w Pradze przez czeską opozycję. Heydrich zmarł dopiero 4 czerwca, co zostało okrutnie pomszczone przez nazistów. Sami zamachowcy nie dali się pojmać i popełnili zbiorowe samobójstwo, zażywając truciznę. Tragedia spotkała natomiast innych mieszkańców okolicznych miejscowości. Aresztowania, przesłuchania z zastosowaniem nieludzkich tortur – to codzienność tamtych dni niemalże 13 tysięcy ludzi, z czego 600 zostało bestialsko zamordowanych, 1357 osób skazano na śmierć. Ponadto zrównano z ziemią dwie wsie: Ležáky i Lidice, z którymi w jakimś stopniu powiązani byli zamachowcy (powiązać należy też prześladowanie we wsi Bernartice, gdzie aresztowano 86 osób). Z tych miejscowości w sumie rozstrzelano 310 mężczyzn, kobiety deportowano do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, a część dzieci zagazowano lub również wysłano do obozu w Chełmnie; w: M. Łabuz, *Zamach na Reicharda Heydricha*, www.sww.w.szu.pl/artykuly/zamach_na_heydricha.htm, 14.07.2014.

⁴⁷⁶ *Ukochany papież Żydów*, dz. cyt.

⁴⁷⁷ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 470.

⁴⁷⁸ Tamże.

⁴⁷⁹ Tamże.

⁴⁸⁰ Tenże, *Pius XII wobec Hitlera...*, s. 190–191.

⁴⁸¹ Pius XII, *Discours de Pie XII aux cardinaux*, dz. cyt.

należy roztropnie reagować i sprzeciwiać się totalitaryzmowi hitlerowskiemu *ad maiora mala vitanda*⁴⁸².

Kolejnym przykładem okrutnej zemsty wykazali się naziści w momencie, kiedy to metropolita Tuluzy abp Jules-Géraud Saliege zarządził, aby w jego diecezji odczytano list⁴⁸³ 23 sierpnia 1942 roku, w którym ostro potępił masowe aresztowania Żydów przez Niemców. Napisał między innymi, że niedopuszczalne jest „żeby dzieci, kobiety i mężczyźni, ojcowie i matki byli traktowani jak godne pożałowania stado, żeby członkowie tej samej rodziny byli od siebie oddzieleni i wywożeni w nieznanym kierunku – dopiero w naszych czasach kazano nam patrzeć na ten smutny spektakl”⁴⁸⁴. Oczywiście kiedy naziści dowiedzieli się o zamiarze abpa Saliege, nakazali mu odwołać jego nakaz. Gdy hierarcha twardo postawił na swoim, jeszcze dzień przed upublicznieniem słowa pasterskiego 22 sierpnia 1942 roku hitlerowcy deportowali dziewięciuset Żydów. I takie były pokazowe skutki oficjalnych protestów pasterzy kościelnych, które pociągały za sobą unicestwianie jeszcze większej liczby istnień ludzkich przez reżim nazistowski⁴⁸⁵. Szczególną rolę odegrał w kwestii przyjęcia strategii działania przez papieża, sekretarz Kurii Rzymskiej a późniejszy kardynał, ks. Domenico Tardini⁴⁸⁶, który usilnie namawiał papieża, aby zrezygnował z publicznych protestów. Ojciec Święty swoje stanowisko uzasadnił też w rozmowie z ambasadorem Włoch, która odbyła się w maju 1940 roku: „We Włoszech wszystkim wam wiadomo, co dzieje się w Polsce, powinniśmy mówić bardzo mocno, powinniśmy rzucać płomienne słowa przeciwko tym aktom bezprawia. Jeżeli tego nie czynimy, to dlatego, że w ten sposób pogorszymy jeszcze sytuację ofiar”⁴⁸⁷.

⁴⁸² Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Vatican, 30 avril 1943, s. 318-327, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁴⁸³ J. G. Saliege, *List pasterski Jego Eksceleencji Arcybiskupa Tuluzy*, w: http://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%203112.pdf [2014].

⁴⁸⁴ Tamże.

⁴⁸⁵ G. Ignatowski, ks., dz. cyt., s. 16.

⁴⁸⁶ ks. Domenico Tardini, w: <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/btardini.html> [2014].

⁴⁸⁷ Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy...*, s. 13.

7. Biskupi niemieccy w relacji do polityki Hitlera

Od samego początku, kiedy partia Hitlera znacząco dała odczuć swój terror po jego dojściu do władzy, episkopat niemiecki stanowczo sprzeciwiał się tej bezbożnej wizji dążenia do tak zwanego szczęścia i dobrobytu. Biskup Moguncji Ludwig Maria Hugo stał się w tej kwestii pionierem, walcząc o ład moralny w swojej diecezji⁴⁸⁸, wydając już we wrześniu 1930 roku zasady obowiązujące katolików wobec partii Hitlera. Brzmiały one następująco: „1. Zabrania się katolikom wstępowania w szeregi partii hitlerowskiej. 2. Członkom partii hitlerowskiej zabrania się grupowego uczestniczenia w pogrzebach i podobnych uroczystościach kościelnych. 3. Żaden katolik – dopóki pozostaje członkiem partii hitlerowskiej – nie może przystępować do sakramentów świętych”. Powyższe zasady z czasem zostały zaaprobowane przez episkopat niemiecki⁴⁸⁹.

Kolejnym znaczącym głosem przeciwko bezbożnej polityce Hitlera był dzień, 11 lutego 1931 roku, kiedy to biskupi z Bawarii w liście pasterskim ostro wypowiedzieli się wobec wrogiej chrześcijaństwu ideologii: „Narodowy socjalizm zawiera w swoim programie kulturalnym herezję, ponieważ albo odrzuca, albo interpretuje w błędny sposób żywotne punkty doktrynalne wiary katolickiej. Również dlatego, że wedle deklaracji jego przywódców, pragnie on zastąpić wiarę chrześcijańską jakąś nową koncepcją świata. Kierownictwo narodowego socjalizmu stawia rasę ponad religią. Odrzuca ona Objawienie Starego Testamentu, a nawet Dekalog Mojżesza (...). Według punktu 24 programu narodowosocjalistycznego, chrześcijańskie prawo moralne, które jest przecież wiecznie ważne, winno się dostosować do sentymentu moralnego rasy germańskiej. Sądząc po wystąpieniach partii [narodowosocjalistycznej] i jej szefów, można skonstatować, że to, co narodowy socjalizm nazywa chrześcijaństwem, nie jest chrześcijaństwem pochodzącym od Chrystusa”⁴⁹⁰.

⁴⁸⁸ G. Sale, dz. cyt., s. 26.

⁴⁸⁹ Tamże, s. 26–27.

⁴⁹⁰ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 284.

Wówczas hierarchia kościelna była zgrupowana na dwa obozy robocze: w Fuldzie (przewodniczący kard. Adolf Bertram) i w Freising (przewodniczący kard. Michael von Faulhaber), jednak w stanowisku przeciwko rządowi Trzeciej Rzeszy byli zgodni⁴⁹¹. Po raz pierwszy po dojściu Hitlera do władzy biskupi wspólnie ogłosili oficjalny komunikat⁴⁹² wyrażający życzenie warunkowej współpracy z nowo wybraną władzą, nie ukrywając przy tym pewnych obaw: "Episkopat nie anuluje swojego potępienia, zawartych we wcześniejszych ustawach rządowych, religijno - obyczajowych błędów. Episkopat sądzi jednak, że jest to możliwe odrodzenie obopólnego zaufania i że wspomniane wcześniej ogólne zakazy i ostrzeżenia będzie można uznać za zbyt sztywne"⁴⁹³. Niewątpliwie ważnym wydarzeniem było spotkanie biskupa Hermanna Berninga z Führerem 26 kwietnia 1933 roku w Berlinie⁴⁹⁴, w którym to hierarcha pytał o wolność wyznania Kościoła, przyszłość jego w Rzeszy ale też wyraził swoje zaniepokojenie licznymi incydentami i prowokacjami. Hitler w rozmowie nie wykazywał agresji wobec Kościoła ale starał się swoją ideologię antysemicką przedstawiać jako główny argument w dążeniu do zbudowania szczęśliwego narodu niemieckiego⁴⁹⁵. Jednak trzeźwe myślenie i baczna obserwacja sytuacji, skłoniła z czasem episkopat niemiecki do kolejnego protestu dotyczącego marginalizowania, wręcz prześladowania Kościoła. 7 czerwca 1934 roku w Fuldzie biskupi skrytykowali ponownie ideologię narodowego socjalizmu, wskazując na jej pogańskie wpływy, które stały się podwaliną nowej religii germańskiej. Uznali to za „bunt przeciw Chrystusowi, Zbawcy świata – kiedy nowocześni poganie żądają innego, narodowego, niemieckiego kościoła, o odrębnej, jak mówią, nauce i moralności, i kiedy zamiast świętej liturgii jedyne, powszechnego Kościoła, pragną wprowadzić sztucznie wskrzeszone, dawne ludowe obrzędy”⁴⁹⁶. Musiało to zabość nazistów, ponieważ zabronili*

⁴⁹¹ L. Volk, *Niemiecki episkopat i Trzecia Rzesza*, w: K. Gotto, K. Reppen (red.), dz. cyt., s. 44.

⁴⁹² *Komunikat Konferencji Episkopatu w Fuldzie - z dn. 28. marca 1933*, w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 47.

⁴⁹³ Tamże.

⁴⁹⁴ Tamże, s. 50-51.

⁴⁹⁵ Tamże, s. 51.

⁴⁹⁶ N. Cieszyński (wyd.), *Oblęd neopoganizmu*, "Roczniki katolickie", t. XIII, Poznań 1936, s. 261, w: [http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=281964&from=&dirids=1&ver_id=&lp=16&QI=\[2014\]](http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=281964&from=&dirids=1&ver_id=&lp=16&QI=[2014]).

rozpowszechniania treści tego listu, czemu oczywiście strona kościelna, w osobie kard. Faulhabera, się sprzeciwiła. Jednak na nic zdawały się głosy sprzeciwu, protesty, krytyki władz duchownych. Władza realizowała swój okrutny antysemitowski plan przy jedynym tolerowaniu Kościoła, który również odczuwał boleśnie to we własnych kręgach. I dlatego nie ustępowano w walce z hitlerowcami, szczególnie w formie przekazu słownego, uświadamiając i publikując zagrożenia, jakie niesie narodowy socjalizm. Za znamienity akt krytyki episkopatu, należy wybrać list pasterski z 20 sierpnia 1936 roku, w którym biskupi pisali o ograniczaniu działalności Kościoła, sprowadzając jego aktywność jedynie do świątyń⁴⁹⁷. Wyróżniał się w tej grupie hierarchów szczególnie abp Conrad Gröber z Freiburga⁴⁹⁸, który w swoim liście pasterskim z dnia 31 grudnia 1936 roku napisał: "Z wielkim bólem i z głębokim zaniepokojeniem musieliśmy w ostatnich miesiącach dostrzegać, że zaczepki skierowane przeciw Kościołowi i chrześcijaństwu bardzo znacznie nabrały na rozmiarach i na złośliwości"⁴⁹⁹.

Były jednak momenty, kiedy pozornie wydawało się, że biskupi sprzyjają polityce Hitlera. Otóż, można by powiedzieć, wspólną sprawą była wrogość do komunizmu, ale już zupełnie na innych zasadach, metodach i środkach walki z nim. Na konferencji w nocy z 25 na 26 listopada 1936 roku hierarchowie poparli ustrój Hitlera w walce z komunizmem w liście do wiernych na Boże Narodzenie⁵⁰⁰. Przypomniano w nim także prawa katolików wypływające z mocy konkordatu⁵⁰¹. Jednak nazistowskie metody walki z czerwoną ideologią znacznie się różniły od polityki Kościoła, co w konsekwencji odbiło się negatywnie

* Z pisma ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy dotyczącego zakazu rozpowszechniania: "List pasterski zawiera wypowiedzi, które są w stanie zaszkodzić publicznemu bezpieczeństwu i porządkowi, uwłaczają powadze rządu i ruchowi narodowo-socjalistycznemu jak również prowadzonej przez niego polityce", A. Reichhold, dz. cyt., s. 79.

⁴⁹⁷ N. Cieszyński (wyd.), *Czy zaczyna się rok przełomowy*, "Roczniki katolickie", t. XIV, Poznań 1937, s. 241, w: [http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=281965&from=&dirids=1&ver_id=&lp=8&QI=\[2014\]](http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=281965&from=&dirids=1&ver_id=&lp=8&QI=[2014]).

⁴⁹⁸ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 285.

⁴⁹⁹ Tamże.

⁵⁰⁰ *List pasterski przeciwko "bolszewizmowi" - 24 grudnia 1936 (fragmenty)*, w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 114-116.

⁵⁰¹ Tamże, s. 115.

również na katolikach. Konkordat był w istocie raczej „martwą literą”⁵⁰². Z tego względu wystosowano (od podpisania dokumentu do 1937 roku) aż 55 not protestacyjnych z Watykanu do rządzących w Niemczech⁵⁰³. Ta sytuacja i brak jakiegokolwiek reakcji władzy Rzeszy stały się między innymi silną motywacją do zajęcia oficjalnego stanowiska papieża Piusa XI, które ujął w omawianej już encyklice *Mit brennender Sorge*⁵⁰⁴.

Niewątpliwie postacią czołową episkopatu niemieckiego był kard. Michael Faulhaber z Monachium. Zasłynął on ze swoich tzw. monachijskich kazań adwentowych oraz z wystąpienia sylwestrowego⁵⁰⁵, w których odważnie i ostro krytykował antysemityzm oraz politykę Hitlera: „Miłość do własnej rasy nie może na opak stać się nienawiścią do innych narodów (...). Rasa to bycie związane z narodem, chrześcijaństwo to przede wszystkim bycie związane z Bogiem. Rasa jest narodową zawartością i odrębnością, chrześcijaństwo zaś niesieniem Dobrej Nowiny narodom na całym świecie (...). Nie wolno nam nigdy zapomnieć: nie przez niemiecką krew zostaliśmy zbawieni”⁵⁰⁶.

a. Rzekoma współpraca hierarchów z nazistami

Współpraca między biskupami była ograniczona, więc spotykano się potajemnie w mniejszych gremiach na omawianiu spraw bieżących. Jedną z tych aktywności były *Kevelaerer Konveniat* – Spotkania w Kevelaer, w których brali udział biskupi z Kolonii i Paderborn. Oczywiście praktykowane były w dalszym ciągu konferencje w Fuldzie i Freising⁵⁰⁷. Kard. Adolf Bertram natomiast bardziej subtelnie prowadził swą działalność, nie narażając się władzy. Nie chciał dopuścić do tego, aby zabrakło duszpasterzy w parafiach, którzy by byli prześladowani za jego krytyczne wypowiedzi na temat rządów nazistowskich⁵⁰⁸.

⁵⁰² M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 436.

⁵⁰³ Tamże.

⁵⁰⁴ Tamże.

⁵⁰⁵ *Kazania adwentowe Kardynała Faulhabera o "Żydach - Chrześcijanach - Niemcach*, w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 66-68.

⁵⁰⁶ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 424.

⁵⁰⁷ L. Volk, dz. cyt., s. 47.

⁵⁰⁸ Tamże, s. 49-50.

Co prawda żaden z biskupów niemieckich bezpośrednio nie poniósł śmierci z rąk nazistów, ale niełatwo było im rządzić w swoich diecezjach mimo obowiązującego konkordatu. Przykładem jest biskup Rottenburga Johannes Baptista Sproll, który poprzez swoją krytykę prowokował hitlerowców do reakcji, za co w konsekwencji był wygnany⁵⁰⁹. Wyraził się między innymi o konkordacie, że „rząd konkordatu nie zerwie, ale też i nie zachowa”⁵¹⁰. Ponadto nie wziął udziału w głosowaniu do Reichstagu 10 kwietnia 1938 roku, by nie popierać przeciwników Kościoła. Postępowanie biskupa nie spodobało się władzom i użyto propagandy do szkalowania jego imienia jako wroga narodu. W jego sprawie interweniował nawet kard. Bertram, ale z mizernym skutkiem⁵¹¹.

Papież nie tylko osobiście interesował się przebiegiem wydarzeń w Niemczech, lecz także brał aktywny udział, o czym zapewnił biskupów niemieckich kard. Adolfa Bertrama, kard. Michaela von Faulhabera, kard. Karla Schulte i kard. Theodora Innitzera w słowach: „Problem niemiecki jest dla mnie najważniejszy. Zastrzegam sobie prawo osobistego zajęcia się nim”⁵¹². Hierarchowie działali ściśle z Piusem XII, informując go na bieżąco o sytuacji w Trzeciej Rzeszy oraz dyskutując nad kolejnymi posunięciami, jakie powinien uczynić Kościół w sprawie pokoju. Takim łącznikiem była nuncjatura apostolska w Berlinie. Za wielki atut papież uznawał jedność biskupów we wspólnej sprawie walki z narodowym socjalizmem, co podkreślił w liście 20 lipca 1939 roku⁵¹³. Jednak poważnym incydentem okazał się wewnętrzny konflikt⁵¹⁴ między biskupami podczas 51. urodzin Hitlera, kiedy to kard. Bertram wysłał mu życzenia⁵¹⁵. Myślano powszechnie, że wysłał je jako przewodniczący episkopatu, w imieniu wszystkich biskupów. Zrodził się konflikt szczególnie z biskupem Berlina Konradem von Preysingiem, który chciał zrezygnować z urzędu,

⁵⁰⁹ Tamże, s. 50-51.

⁵¹⁰ Tamże, s. 51.

⁵¹¹ Tamże.

⁵¹² P. Blet, dz. cyt., s. 97.

⁵¹³ Pius XII, *Aux Archevêques et Evêques d'Allemagne*, Vatican, 20 juillet 1939, s. 85-89, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁵¹⁴ *Introduction*, s. 35, w: *Lettres de Pie XII aux Evêques Allemands 1939-1944*, Deuxième édition revue et augmentée, Libreria Editrice Vaticana, 0120 Città Del Vaticano, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁵¹⁵ P. Blet, dz. cyt., s. 104.

odwołując się w tej sprawie nawet do samego papieża. Jednak Pius XII wykazał się rozważą, aby nie prowokować do podziału, i napisał list do biskupa Berlina⁵¹⁶, prosząc by nie rezygnował ze stanowiska oraz prosił o konsolidowanie działań i myśli wewnątrz episkopatu.

Dotkliwym problemem Kościoła w tamtym czasie przedwojennym a później w trakcie wojny było prześladowanie katolików, przymusowe eksmisje, zamykanie szkół, zakaz sprawowania kultu, drukowania gazetek religijnych, fałszowanie historii w podręcznikach szkolnych. Jednak nie to według papieża było najistotniejsze. Ważniejszą sprawę stanowiło wykorzenianie wiary z serc katolików i uniemożliwianie utożsamiania się z Kościołem. Wiedział, że odbudowanie tego będzie o wiele dłuższe i trudniejsze niż materialne porządkowanie skutków wojny. Ten niepokój wyraził w liście do biskupów niemieckich, który został odczytany 6 sierpnia 1940 roku⁵¹⁷. Apelował do biskupów, aby przestrzegali wiernych przed niebezpieczeństwem ideologii nazistowskiej, ukazywali jej sprzeczność z wiarą chrześcijańską. Szczególnie zależało mu na młodzieży, dla której cała ta organizacja, fałszywe obietnice, idee były autorytetem i koncepcją na przyszłe szczęśliwe życie. Pisał szczególnie o tym 1 marca 1942 roku w ten sposób: „Zróbcie wszystko co możliwe, by oszczędzić narodowi niemieckiemu nieszczęścia młodzieży, która nie rozumiałaby niczego więcej poza siłą i przemocą, i która straciła szacunek dla życia, godności i praw człowieka”⁵¹⁸. Ubolewał bardzo nad swoją sytuacją jako wikariusza Chrystusa, opisując swoją nieustanną rozterkę w liście do biskupa Würzburga Matthiasa Ehrenfrieda, w słowach: „Tam, gdzie papież chciałby krzyczeć głośno i mocno, niestety, często są mu narzucane oczekiwanie i cisza; tam, gdzie chciałby działać i pomagać, [narzucają się] cierpliwość i czekanie”⁵¹⁹.

⁵¹⁶ Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Minute de lettre (A.S.S. carte Pio XII), Vatican, 12 juin 1940, s. 143-144, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁵¹⁷ Pius XII, *Aux Archevêques et Evêques d'Allemagne*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (nr. 7159: A.S.S. 1940 Diocesi 304). La division en 5 sections est prise d'une copie au net de la lettre (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 6 août 1940, s. 155-169, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁵¹⁸ Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 1 mars 1942, s. 257, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁵¹⁹ Pius XII, *A l'Evêque de Wurtzbourg*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 20 février 1941, s. 201, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

Swoją postawę zaś określał jako „bezstronną”⁵²⁰, czyli chodziło mu "sądzenie spraw według prawdy i sprawiedliwości"⁵²¹. Nie należy mylić tego z „neutralnością”, czyli obojętnością albo bierną obserwacją. Było to bardzo trudne w czasie istniejących i powstających co rusz nowych konfliktów. Watykan musiał być ponad podziałami, co nie znaczy, że pasywnie przyglądał się czy nie brał udziału w rozwiązywaniu sporów. Opowiadanie się bowiem po czyjejś stronie powodowałoby generację nowych konfliktów i represji. Utrzymywanie się nad nimi dawało większą swobodę manewru, także tę konspiracyjną⁵²².

Po zakończeniu działań wojennych jeden z delegatów Stanów Zjednoczonych, Robert Kempner, wyznaczony do Rady Trybunału Zbrodni Wojennych w Norymberdze, potwierdził słuszność postawy papieża podczas wojny w słowach: „Wszelka próba propagandy Kościoła katolickiego przeciw hitlerowskiej Rzeszy byłaby nie tylko próbą samobójstwa, jak to oświadczył Rosenberg, ale przyspieszyłaby egzekucję jeszcze większej liczby Żydów i księży”⁵²³.

Szlachetnym przykładem będącym głosem sprzeciwu wobec polityki Hitlera był biskup Klemens August von Galen⁵²⁴. Protestował wobec przymusowych przesiedleń, stosowania eutanazji, grabieży majątków i mordowania niewinnych ludzi. Innym stawał się głos hierarchy na miejscu niż sprzeciw samego papieża, który mógł wywołać globalne negatywne skutki dla większej rzeszy ludzi. Pius XII wyraził w liście do biskupa Preysinga swoją wdzięczność za zdecydowany protest wyrażony w kazaniach biskupa Galena z lata 1941 roku: „Przyniosły one, nam również, pocieszenie i zadowolenie, jakich nie doświadczyliśmy już od długiego czasu na bolesnej drodze, jaką przechodzimy z katolikami niemieckimi”⁵²⁵. Również podobna pochwała za

⁵²⁰ P. Blet, dz. cyt., s. 111.

⁵²¹ Tamże.

⁵²² Tamże.

⁵²³ Tamże, s. 425.

⁵²⁴ bp Klemens August von Galen, w: <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bvongalen.html> [2014].

⁵²⁵ Pius XII, *A l'Evêque de Berlin*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 30 septembre 1941, s. 230, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

głoszone nauki spotkała rok później kard. Michaela von Faulhabera⁵²⁶ w słowach: "Przeczytaliśmy je sami, głęboko zbudowani. A znamy również oddźwięk, jaki wywołuje w narodzie oświecone i odważne słowo biskupa"⁵²⁷. To, czego papież nie mógł wyrazić ze swojego urzędu, czynili jego podwładni hierarchowie, będący w pełnej komunii z Ojcem Świętym⁵²⁸.

W zderzeniu z teoriami Alfreda Rosenberga zapisanymi między innymi w *Micie XX wieku*⁵²⁹, Kościół zawsze był wrogiem i przeciwnikiem tych fanatycznych urojeń autorstwa głównego ideologa nazizmu. Znaczącym posunięciem przeciwko Żydom był zarządzony 1 kwietnia 1933 roku przez Hitlera bojkot firm⁵³⁰, które oni prowadzili. Taki sam cel miała również wprowadzona niespełna tydzień później tzw. ustawa o reorganizacji kadry urzędniczej (7 kwietnia 1933⁵³¹) - *Gesetz zur Wiederherstellung des Beamtentums*⁵³², która eliminowała z urzędów państwowych tych, którzy sprzeciwiają się koncepcji narodowego socjalizmu oraz mają niearyjskie pochodzenie⁵³³. Szczególnie uciążliwe w codziennym życiu było ustalanie aryjskiego pochodzenia do kilku pokoleń wstecz. Sporządzano to między innymi także na podstawie ksiąg metrykalnych w parafiach⁵³⁴. Sprzeciwem Kościoła był list pasterski, który bronił równości i ukazywał zamach na godność człowieka w słowach, że „w przypadku przynależności do państwa podkreślanie wyłączne rasy i krwi [prowadzi] do niesprawiedliwości”⁵³⁵.

Kolejnym barbarzyńskim pomysłem było wprowadzenie 14 czerwca 1934 roku „ustawy o zapobieganiu potomstwu obciążonemu dziedzicznie”⁵³⁶. Polegała ona na tym, że zmuszano do sterylizacji ludzi mających następujące choroby:

⁵²⁶ Pius XII, *Au Cardinal-Archevêque de Munich*, Minute de lettre corrigée par Pie XII (A.E.S. carte Pio XII), Vatican, 2 février 1942, s. 235-241, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-2.pdf> [2014].

⁵²⁷ Tamże, s. 236.

⁵²⁸ P. Blet, dz. cyt., s. 113.

⁵²⁹ por. A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, Hoheneichen - Verlag München 1934.

⁵³⁰ I. Kershaw, dz. cyt., s. 412.

⁵³¹ B. van Schewick, dz. cyt., s. 74.

⁵³² R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939-1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 29.

⁵³³ B. van Schewick, dz. cyt., s. 74.

⁵³⁴ *Kronika parafii św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach...*, s. 43.

⁵³⁵ B. van Schewick, dz. cyt., s. 74.

"opóźnienie umysłowe, schizofrenia, depresja maniakalna, epilepsja, taniec św. Wita, ślepotą, głuchota, poważna deformacja fizyczna oraz ciężki alkoholizm"⁵³⁷. Biskupi również podejmowali liczne oficjalne protesty do władz w celu złagodzenia realizacji tej ustawy, jednak jakiegoś wspólnego i mocnego akcentu sprzeciwu nie było widać. Obawiano się większych prześladowań, że obejmą one również katolików.

Rok 1935 przyniósł jeszcze większe restrykcje wobec Żydów w postaci wspomnianych już ustaw norymberskich. Aktywność protestacyjna hierarchów z Niemiec dotycząca niezadowolenia z polityki nazistów jest coraz bardziej widoczna. Nieustannie informują wspólnie lub osobno do rządu Rzeszy wyrażając swoje niezadowolenie i oburzenie*. Znamiennym wydarzeniem będącym odpowiedzią biskupów na prześladowania katolików stało się wysłane do Hitlera z ramienia episkopatu memorandum⁵³⁸ datowane na 20 sierpnia. Ten dokument podsumowywał przykre doświadczenia związane z traktowaniem katolików od momentu objęcia przez niego władzy: "Niech nam będzie wolno z pełną ufnością i otwartym sercem, Wasza Ekscelencjo, przedstawić trudne sprawy, które nas niepokoją, a które dotyczą rozwoju kulturalnego w Niemczech, coraz głośniejszych ataków skierowanych przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi,

⁵³⁶ Ch. McNab, dz. cyt., s. 141.

⁵³⁷ Tamże.

* W tym czasie (1935) konflikty między nazistami a rządem się nasilają coraz mocniej, stąd szereg skarg biskupów zostaje wysłanych do ówczesnych władz. Kard. Adolf Bertram wysłał list: 12 stycznia - do ministra Rzeszy ds. Nauki, Wychowania i Oświaty Bernharda Rusta "odnośnie totalitarnych roszczeń państwa w dziedzinie wychowania młodzieży"; 12 lutego - do ministra spraw wewnętrznych Wilhelma Fricka oraz ministra sprawiedliwości Franza Gürtnera dotyczący ustawy o dopuszczeniu przerywania ciąży z powodów eugenicznych; 27 lutego - do Fricka o zlikwidowaniu stanowiska doradców prawnych, katolickich związków robotników i towarzyszy oraz 2 kwietnia - protest przymusowej przynależności młodzieży do Hitlerjugend mieszkającej w konwiktach biskupich. Również 2 kwietnia ks. Paul Steinmann wikariusz generalny kurii w Berlinie wystosował protest do Hitlera, który dotyczył dyskryminacji katolickich związków młodzieżowych, który to protest wywołał lawinę głosów sprzeciwu innych kurii niemieckich. W podobnej sprawie 27 kwietnia bp Josef Machens z Hildesheimu napisał skargę do Fricka w sprawie mowy z 25 kwietnia dra Roberta Leya, przywódcy Niemieckiego Frontu Pracy, który wyrażał swoją nienawiść do katolickich grup młodzieżowych. Biskupa poparł również w tym czasie swym pismem Theodor Hürth, prezes generalnego Katolickiego Związku Czeladników (*Gesellenvereine*), wystosowanym do ministra spraw wewnętrznych. 5 maja ponownie kard. Bertram skarżył się do Fricka a także do Goebbelsa i nawet samego Hitlera na zakaz rozpowszechniania codziennej prasy katolickiej. W tym dniu opublikowano także list pasterski episkopatu dotyczący likwidacji szkół wyznaniowych i dyskryminacji wychowania katolickiego. Dwa dni później kard. Bertram pisze do Rusta i Fricka protest dotyczący konfiskaty listu pasterskiego z 5 maja. 20-22 sierpnia odbyła się konferencja episkopatu uwieńczona listem pasterskim (z dnia 20 sierpnia) a dotycząca stanowiska wobec represji szkolnictwa katolickiego, caritas czy prasy katolickiej w Trzeciej Rzeszy. w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 82-83.

oraz najświeższych zajęć i zarządzeń, które zagrażają zburzeniem pokojowego współżycia między państwem a Kościołem"⁵³⁹. Apel ten nie spotkał się z żadnym odzewem po stronie władzy. 23 sierpnia kard. Faulhaber ponownie przypomniał treść memorandum, co jeszcze bardziej wzmogło restrykcje, które nastąpiły 16 września podczas przemówienia Hitlera na "Partyjnym Dniu Wolności" w Norymbergii: "ludowe i narodowo socjalistyczne idee muszą wychowywać i przeniknąć naród we wszystkich dziedzinach jego życia"⁵⁴⁰. Próbowano później prowadzić z rządem negocjacje w sprawie organizacji katolickich, wolności wyznania*, lecz z mizernym skutkiem. Strona kościelna jak i strona rządowa przedstawiała swoje postulaty przy których rozbieżnościach przesuwano obrady na dalsze spotkania. Na konferencji 18-20 sierpnia 1936 roku biskupi wyrazili ubolewanie, że żadne sprawy nie są załatwione⁵⁴¹.

Odpowiedzią Kościoła na wszystkie dotychczasowe dyskryminacje wyznaniowe a także rasowe była omawiana wcześniej encyklika papieża Piusa XI *Mit brennender Sorge*. Związane z publikacją tego dokumentu wzmożone prześladowania stały się przyczyną do ostrej wypowiedzi biskupów niemieckich w liście pasterskim z dnia 19 sierpnia 1938 roku, gdzie czytamy: "Czy można być aż tak odurzonym i tak zaślepionym, żeby przyrzekać całkowite zgaszenie chrześcijańskiego słońca w narodzie, poprzez dyktando i środki przemocy? To może przyjść na myśl tylko głupcowi, który nie zna ani historii chrześcijaństwa, ani jego obecnej siły, ani nie pojmuje, pierwotnego dążenia człowieka do ostatecznej prawdy i wewnętrznego pokoju. [...] Czy nie jest kłamcą ten, kto twierdzi, że chrześcijaństwo, w ogóle nie zakorzenione na gruncie niemieckim, podmywane jest przez strumień czasu, a przez błyskawicę niemieckiego ducha zostało roztrzaskane i zgniło do samego rdzenia, i przecież niezwykła zapowiedź uderza w bębny, aby strącić ten zbutwiały cerd?"⁵⁴². Tak ostra i bezpośrednia

⁵³⁸ A. Reichhold, dz. cyt., s. 84.

⁵³⁹ Tamże, s. 84-85.

⁵⁴⁰ Tamże, s. 92.

* 18 grudnia 1935, 28 stycznia 1936, 2 marca 1936, w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 93-96.

⁵⁴¹ A. Reichhold, dz. cyt., s. 96.

⁵⁴² Tamże, s. 160.

krytyka skutkowała tym, że dziesięć dni później rozpoczęto sukcesywne zamykanie wyższych szkół teologicznych (Hochschule) w Niemczech⁵⁴³.

Niestety władze dopuszczały się również coraz większych i okrutnych czynów przeciwko Żydom. Należy wymienić „noc kryształową” z 9 na 10 listopada 1938 roku, w której dokonywano masowych mordów na Żydach, a także przy tym nie oszczędzano katolików, o czym świadczyło następujące hasło: „przeciwko żydostwu światowemu i jego czarnym i czerwonym sprzymierzeńcom”⁵⁴⁴. A kiedy sporządzano później relacje z tych działań, zapisano takie zdanie: „Tylko koła będące pod wpływem Kościoła nie współdziałają z nami w kwestii żydowskiej”⁵⁴⁵. Ponadto biskupi angażowali się w oddolną pomoc ludziom, których nazizm zepchnął na margines. Szczególnymi takimi ośrodkami były organizacje charytatywne takie jak Caritas lub Stowarzyszenie św. Rafała działające od 1871 roku, które zajmowało się pomocą prześladowanym chrześcijanom i Żydom⁵⁴⁶.

Zbrodniczą decyzją nazistów latem 1939 roku było zabijanie nieuleczalnie chorych. Sam Hitler wydał rozporządzenie, w którym napisał: „(...) wobec nieuleczalnie chorych, zgodnie z ludzką oceną, przy krytycznej ocenie ich stanu chorobowego można było zastosować uśmiercanie”⁵⁴⁷. Odtąd kontrolowano szpitale, sanatoria i szukano takich tzw. nieprzydatnych osób. Dodatkowo w karcie choroby wprowadzono wyszczególnienie „zdolność do pracy” lub „rasa”. Tych, którzy nie nadawali się według kryteriów władzy do tego, aby żyć, przewożono w ścisłej tajemnicy do obozów zagłady i tam zabijano albo przez zagazowanie, albo przez iniekcje trucizny⁵⁴⁸. Jednak ten haniebny proceder szybko wyszedł na jaw i biskupi również wyrażali swój protest. Szczególnym agitatorem był wspomniany bp Galen⁵⁴⁹.

⁵⁴³ Tamże, s. 161.

⁵⁴⁴ B. van Schewick, dz. cyt., s. 77.

⁵⁴⁵ Tamże.

⁵⁴⁶ B. van Schewick, dz. cyt., s. 78-79.

⁵⁴⁷ Tamże, s. 80.

⁵⁴⁸ Tamże.

⁵⁴⁹ K. Galen, *Homilia* (20.07.1941), w: http://kirchensite.de/downloads/Aktuelles/Predigt_Galen_Englisch.pdf, s. 17-26.

b. Odwaga i heroizm „Lwa z Münster”⁵⁵⁰

Wielu było biskupów i kapłanów, którzy broniąc nauczania Kościoła, często narażali się z heroicznym poświęceniem dla obrony wartości i godności człowieka. Ukazana zostanie tutaj dla przykładu historia duchownego, który był przedstawicielem i symbolem ówczesnej walki Kościoła z narodowym socjalizmem. Na szerszą uwagę zasługuje przykład heroicznego postępowania biskupa Klemensa Augusta von Galena (1878–1946), którego Benedykt XVI beatyfikował 9 października 2005 roku⁵⁵¹. Konsekrowany na biskupa przez kard. Josepha Shultego⁵⁵², arcybiskupa Kolonii 28 października 1933 roku, był jako pierwszy po przejściu rządów przez Adolfa Hitlera.

Omawiając tę postać, należy zadać sobie pytanie – czy publicznie można było bardziej bezpośrednio i dobitnie wypowiadać się na temat rządów w Trzeciej Rzeszy? Można stwierdzić, kiedy studiuje się wypowiedzi bpa Galena, że chyba nie. Jego mottem było: *Nec laudibus nec timore* – Ani pochwałami, ani strachem. Bardzo dobrze korespondowało to hasło z jego późniejszym życiem i działalnością pasterską⁵⁵³.

Swoją posługę biskupią poświęcił w obronie wartości chrześcijańskich, krytykując idee narodowosocjalistyczne wraz z praktyką terroru. W liście pasterskim datowanym na 29 stycznia 1934 roku przypomniał zasadę – równość w godności wobec każdego człowieka, która sprzeczna jest z propagowanym antysemityzmem⁵⁵⁴. Jednak pierwszym jego znaczącym wystąpieniem była krytyka ideologicznego dzieła Alfreda Rosenberga pt. *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* (Mit XX wieku) w liście pasterskim na Wielkanoc 26 marca 1934 roku⁵⁵⁵. Pisał tak: „Narusza fundamenty religii i całej kultury ten, kto niszczy prawo moralne w człowieku. (...) W sposób oczywisty rasę stawia się tu ponad

⁵⁵⁰ P. Staniszewski, *Lew z Münster*, w: <http://www.niedziela.pl/artukul/77785/nd/zdjecia> [2014].

⁵⁵¹ *Bł. Clemens August von Galen – Bishop of Münster (1933–1946 Cardinal)*, w: http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/index_blessed_en.html.

⁵⁵² <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bvongalen.html> [2014].

⁵⁵³ *Bł. Clemens August von Galen – Bishop of Münster (1933–1946 Cardinal)*, w: http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20051009_von-galen_en.html.

⁵⁵⁴ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 424.

⁵⁵⁵ Tamże, s. 425.

moralnością, a krew ponad prawem (...)”⁵⁵⁶. Należy też wspomnieć, że pseudonaukowa rozprawa Rosenberga została wpisana na indeks ksiąg zakazanych już 7 lutego 1934 roku, co spotkało się z ostrą reakcją hitlerowców powstrzymującą publikację jezuickiego czasopisma „Stimme der Zeit”, w którym skrytykowano dzieło Rosenberga⁵⁵⁷. Z tego też powodu bp Galen wyraził swój sprzeciw wobec wizyty, jaką miał odbyć w Münster Rosenberg jeszcze przed wybuchem wojny⁵⁵⁸. Współpracował on też z Piusem XI w redagowaniu encykliki *Mit brennender Sorge*, która była szeroko rozpowszechniana mimo sprzeciwu władz⁵⁵⁹.

Galen miał świadomość, że bardzo ryzykuje swoją postawą buntu wobec nazistów. Wyczuwając potencjalne zagrożenie odwetu i zemsty z ich strony, postanowił przemawiać we własnym imieniu po to, aby nie narażać swoją bezpośredniością gremium biskupów, a przez to wziąć także na siebie pełną odpowiedzialność za stanowcze wprost potępienie eutanazji, grabieży i kasacji kościołów, klasztorów, konfiskaty ich mienia itp. Podstawowymi tekstami są wygłoszone latem na przełomie lipca i sierpnia 1941 roku trzy słynne kazania⁵⁶⁰. Rozwścieczony dr Joseph Goebbels włączył się w jego krytykę, wyrażając jednak obawę przed ostateczną zemstą na hierarsze⁵⁶¹. Tak Goebbels dzień później po wygłoszonym kazaniu z 13 sierpnia 1941 roku, zapisał w swoim pamiętniku: "Biskup Galen z Münsteru wygłosił bezwstydną i prowokacyjną kazanie. Miał przy tym czelność twierdzić, że nasze wysiłki na rzecz eutanazji idą tak daleko, że mordujemy rannych, jeśli nie nadają się już do żadnej pracy. Mowę tę wkrótce podchwyci bez wątpienia propaganda nieprzyjaciela. To nóż w plecy walczącego frontu. Od katolicyzmu nie oczekiwano wiele dla tej wojny. Ale że wysoki dostojnik kościelny posunie się do odgrywania roli naganiacza w służbie wroga, to przecież zbrodnia, którą powinien zająć się prokurator. Gdyby to zależało ode mnie, ukarałbym dla przykładu, pokazując wysokiemu

⁵⁵⁶ Tamże.

⁵⁵⁷ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 290–291.

⁵⁵⁸ Tamże, s. 286.

⁵⁵⁹ *Bł. Clemens August von Galen*, dz. cyt.

⁵⁶⁰ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/b_klemens_august_vgalen.html.

⁵⁶¹ Tiessler, *Wniosek dla reichsleiters Bormanna w sprawie kazania biskupa Galena – 13 sierpnia 1941*, w: K. Gotto, K. Reppen (red.), dz. cyt., s. 119.

dostojnikowi kościelnemu, że wobec prawa wszyscy są równi i nie potraktuje się go inaczej niż zwykłego człowieka z ulicy. Ale karanie dla przykładu jest w chwili obecnej chyba niemożliwe do przeprowadzenia. Trzeba poczekać, aż skończy się wojna; wtedy rozliczymy się z tym politykującym katolickim klerem”⁵⁶².

Wściekłość potęgowała się wokół biskupa, kiedy zaczęto rozpowszechniać jego kazania po całej Europie. Sam Hitler obiecał, że „rozliczy się co do grosza, kiedy III Rzesza odniesie «ostateczne zwycięstwo»”⁵⁶³. Owe kazania stały się niejako wiarygodnym źródłem informacji i otworzyły oczy tym, dla których takie postępowanie nazistów było obce⁵⁶⁴. Jednak „Lew z Münster”⁵⁶⁵, jak go nazywano, konsekwentnie realizował misję protestacyjną i informacyjną.

W kazaniu z 13 lipca żali się ludziom na działania niemieckich władz, które wyrządzają wiele krzywd dla Kościoła oraz społeczeństwa. Wymienia tu przede wszystkim konfiskatę dwóch ośrodków jezuickich w Münster: Haus Sentmaring i Ignatius-Haus. Mówi, że wypędzono również ojców i braci zakonnych nie tylko z zajmowanych zakonów, lecz także z miasta i prowincji Westfalii i Nadrenii. Ten sam los podzieliły również siostry ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z Münster⁵⁶⁶. Prześladowania objęły już Austrię i część Niemiec, dlatego ostrzega, aby przygotować się na dalsze wypędzenia. Nie potrafi pogodzić się z tą niesprawiedliwością w brutalnym traktowaniu kobiet i mężczyzn, którzy niczego złego nie zrobili, nie byli skazani przez żaden sąd, nie popełnili żadnego przestępstwa⁵⁶⁷. Staje w obronie wypędzonych jako biskup, na którego terenie dzieją się te okrutne wydarzenia. Akcja gestapo przymusowych wysiedleń i bezprawnych aresztowań niewinnych ludzi sprawiła, że nie może on milczeć i

⁵⁶² J. Goebbels, *Dzienniki. Tom 2*, dz. cyt., s. 693-694.

⁵⁶³ Bł. Klemens Augustyn von Galen, w: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/b_klemens_august_vgalen.html.

⁵⁶⁴ L. Volk, dz. cyt., s. 53.

⁵⁶⁵ P. Staniszewski, dz. cyt.

⁵⁶⁶ K. Galen, *Kazanie (13 lipca 1941)*, s. 18, w: http://kirchensite.de/downloads/Aktuelles/Predigt_Galen_Englisch.pdf [2014].

⁵⁶⁷ Tamże, s. 19.

musi publicznie mówić o tym głośno⁵⁶⁸. Biskup wspomina przy tej okazji wiele nazwisk czcigodnych kapłanów, biskupów, a nawet jednego protestanckiego pastora, którym władza dała odczuć swe bestialskie piętno. Interweniuje również u najwyższych ministerialnych władz; ukazuje, że działania gestapo są bezprawne i stanowią nadużycie siły wobec obywateli: „Wobec niezwyklej siły fizycznej gestapo, każdy niemiecki obywatel jest całkowicie bez ochrony i bezbronny”⁵⁶⁹. Nikt nie może być pewny swojej przyszłości, nawet on sam, czy nie będzie aresztowany, zamknięty w więzieniu, czy wywieziony do obozu koncentracyjnego. Przytoczył też wypowiedź⁵⁷⁰ generalnego gubernatora i ministra Rzeszy dra Hansa Franka, który zapewniał w imieniu rządu, że hitlerowcy pragną stworzyć taki system wewnętrznego porządku, w którym osoby oskarżone będą miały prawo do obrony. Frank nadmienił, że poprzez to unikniemy samowoli i niesprawiedliwości w wyrokach. I dodał: „W przeciwnym razie lepiej nie mówić o prawie karnym, ale o karnej władzy”⁵⁷¹. Galen odważnie stawia swój głos ponad władzę ludzką, mówiąc, że ma również misję od samego Boga, która nakazuje mu bronić i protestować wobec potępiania niewinnych ludzi, którzy zostali pozbawieni obrony polegającej na niesprawiedliwości wołającej o pomstę do nieba⁵⁷². Hierarcha przypomniał niezmienną prawdę *Justitia est fundamentum regnorum* – Sprawiedliwość jest fundamentem państwa⁵⁷³. To hasło powtarza kilkakrotnie, wykrzykując przy tym: „błagamy, apelujemy, żądamy: Sprawiedliwość!”⁵⁷⁴. Twierdził, że przywołany fundament jest dziś zachwiany i nieprzestrzegany: „Prawo do życia, do nienaruszalności, do wolności jest nieodłącznym elementem każdego porządku moralnego społeczeństwa. Prawdą jest, że państwo ma prawo do ograniczenia tych praw przez środek karny wobec swoich obywateli, jednak państwo jest tylko uprawnione wobec tych, którzy złamali prawo i którym wina została udowodniona w sposób bezstronny w procesie sądowym. Państwo, które grzeszy

⁵⁶⁸ Tamże, s. 22.

⁵⁶⁹ Tamże, s. 21.

⁵⁷⁰ Tamże, s. 22.

⁵⁷¹ Tamże.

⁵⁷² Tamże.

⁵⁷³ Tamże, s. 23.

⁵⁷⁴ Tamże.

łamiąc te granice ustanowione przez Boga i zezwała lub przyczynia się do karania niewinnych osób, podważa swój własny autorytet i poszanowanie dla suwerenności w świadomości jego obywateli”⁵⁷⁵. Używa bardzo mocnych słów wobec władzy, mówiąc o tych, którzy wykonują rozkazy, że są służalczymi tchórzami, a ich postępowanie musi doprowadzić w dłuższej perspektywie do zdeprawowania narodowego charakteru i w konsekwencji zniszczenia wspólnoty narodowej⁵⁷⁶.

Galen sprzeciwiając się eutanazji, odwołuje się w kazaniu z 3 sierpnia 1941 roku do listu biskupów⁵⁷⁷, który był odczytany 26 czerwca we wszystkich kościołach w Niemczech. W liście biskupi zwracają uwagę, że „Nigdy, w żadnych okolicznościach, nie może człowiek, za wyjątkiem wojny, lub uzasadnionej obrony, zabić niewinnego człowieka”⁵⁷⁸. Biskup natomiast dodaje, że od kilku miesięcy na rozkaz z Berlina prowadzona jest masowa wywózka ludzi chorych psychicznie i nieuleczalnie chorych z zakładów opieki⁵⁷⁹. Po czasie rodzina otrzymuje informację, że chory nie żyje i mogą odebrać skremowane prochy zmarłego. Ten dziwny zbieg okoliczności u wielu pacjentów daje do myślenia, że raczej nie zmarli śmiercią naturalną, jest prawie pewne, że zostali celowo zamordowani, bo uznano ich za „bezwartościowe życie”⁵⁸⁰ dla narodu i państwa. Mówił: „Straszna to ideologia, która usprawiedliwia zabijanie nie zdolnych do pracy, kalek, nieuleczalnie chorych i w podeszłym wieku”⁵⁸¹. Poza tym powoływał się na wiarygodne źródła, że w szpitalach czy w domach opieki są listy osób, które zakwalifikowano jako „nieproduktywni członkowie wspólnoty narodowej”⁵⁸² i sukcesywnie się ich pozbywa. Biskup Galen nie tylko powołuje się na prawo moralne czy prawo Boże, lecz także na ustawodawstwo niemieckie, które też przytacza. Przykładem jest artykuł 211 niemieckiego kodeksu karnego, który wyraźnie mówi: „Kto zabija człowieka, mając świadomy

⁵⁷⁵ Tamże.

⁵⁷⁶ Tamże, s. 24.

⁵⁷⁷ A. Reichhold, dz. cyt., s. 193-194.

⁵⁷⁸ K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, w: http://kirchensite.de/downloads/Aktuelles/Predigt_Galen_Englisch.pdf, s. 40.

⁵⁷⁹ Tamże.

⁵⁸⁰ Tamże.

⁵⁸¹ Tamże.

⁵⁸² Tamże.

tego zamiar, jest winnym morderstwa i podlega karze śmierci”⁵⁸³. Szokujące jest to, że prawo państwowe łamane jest przez samych przedstawicieli rządu zupełnie swobodnie, bez żadnej odpowiedzialności czy konsekwencji. Nawet w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych czy w urzędzie naczelnego lekarza informowano go zupełnie otwarcie, że duża liczba chorych została zabita oraz że będzie to kontynuowane⁵⁸⁴. Ten bulwersujący proceder, mimo że był praktykowany przez władze, Galen postanowił zgłosić do prokuratury krajowej i policji, powołując się na artykuł 139, który mówi, że kto wie o zaistniałym przestępstwie, a nie zgłosi tego organom państwowym, popełnia również przestępstwo. Wymienił wszystkie znane mu fakty wywożenia i mordowania chorych ze szpitali. Jednak zaraz ubolewa, że jego protest nie przyniósł żadnego następstwa w postaci podjęcia jakiegokolwiek działania zmierzającego do zaprzestania mordowania niewinnych ludzi, których traktuje się jak nieużyteczne części jakiejś maszyny, konie czy krowy, z których nie ma już pożytku.

Bierze w obronę wszystkich, którzy są prześladowani z powodu „nieużyteczności” dla Rzeszy i opowiada się za prawem do życia dla każdego człowieka. Szczególnie zwraca uwagę na żołnierzy, którzy wracają z frontu okaleczeni, nienadający się do armii. Podaje ten argument, aby pokazać okrucieństwo prawa ludzkiego, które wymierzane jest w nich samych. Walczyli bowiem w imię idei, od której mogą sami zginąć. Śmiało bez żadnych zahamowań krytykuje politykę Trzeciej Rzeszy i wykazuje jej absurdalność i okrucieństwo prawa wykonawczego, które nie ma nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, a nawet jest z nim w sprzeczności. Wołał z ambony: „Biada ludzkości, biada naszemu narodowi niemieckiemu, jeśli Boże przykazanie *nie zabijaj*, które Pan ogłosił na Synaju wśród grzmotów i błyskawic, które Bóg od początku zapisał w sumieniu człowieka jest nie tylko naruszane, ale tolerowane i bezkarne”⁵⁸⁵. Hierarcha odwołuje się do tego wewnętrznego głosu Boga w człowieku, które o którym mówił Hitler: "Dziesięć przykazań utraciły ważność.

⁵⁸³ Tamże, s. 41-42.

⁵⁸⁴ Tamże, s. 41.

⁵⁸⁵ Tamże, s. 43.

[...] Sumienie jest żydowskim wynalazkiem. Jest skazą, podobnie jak obrzezanie"⁵⁸⁶.

Bp Galen stanowczo ukazuje teologię piątego przykazania Dekalogu, które jest łamane wraz z ósmym⁵⁸⁷. Hitler nakaz przestrzegania przykazania *nie zabijaj* określił jako „błędzeniem ludzkości”⁵⁸⁸. Po kolei biskup formułuje w konwencji tych przykazań niejako akt oskarżenia wobec nazistów, pokazując gwałcenie podstawowych praw ludzkich, którymi są prawo do życia i wolność. Również wspomina o łamaniu przykazania *nie kradnij*, gdy zabierane jest mienie prywatne, kościelne bez wyroku, bez winy, bez żadnego uzasadnienia⁵⁸⁹. W szóstym przykazaniu natomiast odnosi się krytycznie do swobodnych stosunków płciowych, niezamężnym macierzyństwie w celu powiększania rasy, a przy tym dyskredytowaniu rodziny jako podstawowej komórki społecznej⁵⁹⁰. Odwołuje się też do czwartego przykazania, a mianowicie do czczenia matki i ojca, które zostaje osłabione przez ograniczanie wartości i roli rodziny⁵⁹¹. Rodzinę ma zastąpić naród, który tak barbarzyńsko postępuje wobec swoich obywateli. Kiedy chodzi o pierwsze trzy przykazania dotyczące czci Boga, również są deptane przez ataki na świątynie, nagminne absencje wiernych w niedziele i święta w mszach św.⁵⁹², nadużywane jest imię Boże do usprawiedliwiania haniebnych czynów także przez władzę: „Jak imię Boga jest nadużywane, znieważane i przekłamate”⁵⁹³.

Wreszcie rozprawia się biskup Galen z pierwszym przykazaniem. W miejscu prawdziwego Boga naziści bowiem tworzą własne bożki, którym oddają pokłon⁵⁹⁴. A są nimi natura, państwo, ludzie czy rasa. Bp Galen powołuje się przy tym na słowa św. Pawła z Listu do Filipian, dodając, że „ich bogiem [jest] – brzuch”⁵⁹⁵. Poświęcają tym bożkom wszystko, co najcenniejsze i duchowe, a

⁵⁸⁶ H. Rauschnig, *The Voice Of Destruction*, G. P. Putnam's Sons, New York 1940, s. 223.

⁵⁸⁷ K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, dz. cyt., s. 44.

⁵⁸⁸ M. Hesemann, *Religia Hitlera...*, s. 464.

⁵⁸⁹ K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, dz. cyt., s. 45.

⁵⁹⁰ Tamże.

⁵⁹¹ Tamże, s. 47.

⁵⁹² Por. *Kronika parafii św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach...*, s. 45.

⁵⁹³ K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, dz. cyt., s. 46.

⁵⁹⁴ Tamże.

⁵⁹⁵ Por. Flp 3, 19.

mianowicie sumienie dla przyjemności zmysłowych, zaszczytów, władzy i pieniądza. Przypisują sobie przy tym boskie atrybuty, takie jak pochodzenie, posłannictwo, monopol na stanowienie prawdy oraz władzę nad życiem i śmiercią swoich podwładnych. Można odczytać, że ten zarzut jest adresowany do naczelnego kierownictwa Trzeciej Rzeszy, a szczególnie do samego Führera Adolfa Hitlera⁵⁹⁶.

Kilkakrotnie odwołuje się Galen w tym kazaniu do cytatu z Ewangelii według św. Łukasza, dotyczącego nieszczęsnego miasta, pokolenia, które odrzuciło wielką troskę i opiekę Boga: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście”⁵⁹⁷. Ten cytat komentuje bezpośrednio w tych słowach: „To jest wielki smutek, który uciska serce Jezusa i wywołuje łzy w oczach. Chciałem działać dla waszego dobra, ale nie chcieliście!”⁵⁹⁸ Zapowiada gorzkie konsekwencje tego bezbożnictwa, gdzie Bóg i tak odniesie zwycięstwo, lecz człowiek zapłaci za to gorzką cenę: „Bóg nie pozwoli, aby z niego sztydzono. (...) Ten, kto odrzucił Bożą prawdę, kto odrzucił prawo Boże skazany jest na upadek”⁵⁹⁹.

Na koniec homilii biskup Münster odwołuje się do sumień i przypomina o powinności chrześcijańskiej, którą jest wierność wobec Boga i Jego przykazań⁶⁰⁰. Nawołuje do nieugiętości wobec władzy, dając tym samym kolejny pretekst do kroczenia drogą nieposłuszeństwa wobec władzy państwowej, wyrażając to w słowach: „Raczej umrzeć niż grzech”⁶⁰¹. Apeluje, aby stanowczo odłączać się od współpracy z nazistami, unikać z nimi tajnych związków, aby nie zarazić się od nich ideologią i nie być zależnym od ich wpływów. Nawołuje do szczerej modlitwy i pokuty, aby wypraszać u Boga miłosierdzie dla jego diecezji oraz całego narodu niemieckiego. To kazanie, podejmujące odważną i publiczną

⁵⁹⁶ K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, dz. cyt., s. 46.

⁵⁹⁷ Por. Łk 13, 34.

⁵⁹⁸ K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, dz. cyt., s. 47.

⁵⁹⁹ Tamże.

⁶⁰⁰ Tamże.

⁶⁰¹ Tamże.

krytykę najważniejszych zasad funkcjonowania narodu niemieckiego, stanowiło doskonały komentarz do stanowiska Kościoła wobec nazizmu oraz było konkretnym dowodem sprzeciwu i walki z narodowym socjalizmem⁶⁰².

8. Rola Watykanu wobec globalnej opozycji

Państwa alianckie widziały też w Kościele siłę i chciały mieć z nim kontakt w walce z wrogiem. Ta współpraca miała się opierać na podporządkowaniu sobie Kościoła, bo takie próby na przykład przy wyborze biskupów uzurpowały sobie władze chociażby Anglii. Chodziło dokładnie o spór osoby Michaela Gonziego, którego Watykan mianował na biskupa Gozo, a władze brytyjskie się sprzeciwiały, wystawiając tym samym swojego kandydata. Ostatecznie kandydat Stolicy Apostolskiej został mianowany biskupem na tym terenie⁶⁰³.

Propaganda hitlerowska była wrogo nastawiona do Kościoła, lecz walka przebiegała na różnych etapach. Jednym z nich również była chęć wpłynięcia na ustanawianie biskupów z kandydatów protegowanych przez rząd Trzeciej Rzeszy. Do takiej sytuacji dochodziło podczas ustanowienia biskupa w Czechach, a dokładnie w diecezji Budziejowice. Nie zgodzono się na naciski i prowokacje władz, które za akt wrogości nawet odczytały niepowiadomienie jej o obcym kandydacie, który miał objąć urząd. Ostatecznie zdecydowano, że gdyby nowemu biskupowi mianowanemu przez Stolicę Apostolską przeszkadzano w zarządzaniu diecezją, to będzie ona zarządzana tylko w formalny sposób do czasu nadejścia nowych, korzystnych zmian dla Kościoła⁶⁰⁴.

Ta pokusa ingerowania w wybory na kościelne urzędy była także żywa na Węgrzech. Nieustanne były też roszczenia i pretensje ambasadora Rzeszy w Watykanie, Fritza Menshausena, w związku z audycjami w Radiu Watykańskim, które wychwalały osiągnięcia aliantów i uniknięcie większych strat przez prowadzenie rozsądnej polityki⁶⁰⁵. Jednak sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej

⁶⁰² K. Galen, *Homilia (3.08.1941)*, dz. cyt., s. 48.

⁶⁰³ P. Blet, dz. cyt., s. 154.

⁶⁰⁴ Tamże, s. 155-156.

⁶⁰⁵ Tamże, s. 158.

kard. Luigi Maglione umiejętnie odbijał zarzuty, przedstawiając barbarzyńskie akty przemocy nazistów wobec duchowieństwa, które przedstawiał Menshausen jako właściwie prowadzoną politykę Rzeszy, respektującą prawa Kościoła. Zresztą papież też wysłał list gratulacyjny do Hitlera, kiedy temu udało mu się wyjść cało po zamachu w Monachium w 1939 roku⁶⁰⁶. Niespełna pół roku później w czasie innej audycji ponownie skrytykowano ideologię nazistowską. Niemcy odczytali to jako przyjęcie przez papieża wrogiego stosunku do Rzeszy. Wówczas Pius XII wydał dyrektywę⁶⁰⁷ zakazującą emitowania audycji na tematy drażliwe i sporne. Oczywiście państwom alianckim nie spodobała się ta decyzja, bo Radio Watykańskie było ważne z punktu widzenia komunikacji, informacji i jednoczenia sił wyzwoleniczych. Zatem propaganda nazistowska mogła wtedy swobodniej działać, twierdząc, że rząd niemiecki żyje w dobrych stosunkach z Watykanem, a innym razem ostro go krytykować⁶⁰⁸.

Ambasada Rzeszy w Watykanie czujnym okiem śledziła działalność papieża i tego wszystkiego, co dzieje się wokół wydarzeń związanych z Niemcami. Radio Watykańskie było cały czas nasłuchiwane, a wypowiedzi papieża skrzętnie odnotowywane. Jednak Stolica Apostolska miała swoich roztropnych przedstawicieli, którzy podejmowali niełatwy dialog ze wspomnianymi ambasadorami czy przybywającymi co rusz przedstawicielami rządu nazistowskiego. Wielką rolę odegrał wówczas ks. Domenico Tardini. Jeżeli pojawiały się zarzuty o współpracę z Niemcami czy sympatię do nich, to zaraz były dementowane przez Stolicę Apostolską. Specjalizowała się w tym gazeta włoska „Regime fascista”, zarzucając Stolicy Apostolskiej czerpanie materialnych korzyści płynących zza oceanu w zamian za obronę Żydów⁶⁰⁹. Wielkiej rozwagi i niesamowitej delikatności trzeba było w dyplomacji, aby nie zerwać stosunków z Niemcami, a okazji do tego było bardzo wiele, tym bardziej że przeciwnik był nieprzewidywalnym w skutkach agresorem.

⁶⁰⁶ Tamże, s. 159.

⁶⁰⁷ por. *Notes de Mgr Tardini* (A.E.S. 9412/40, autogr.), Vatican, 27 octobre 1940, s. 205-206, w: <http://www.vatican.va/archive/actes/documents/Volume-4.pdf> [2014].

⁶⁰⁸ P. Blet, dz. cyt., s. 160-161.

⁶⁰⁹ Tamże, s. 168-169.

Dodatkowe problemy stwarzały konfabulacje, zarzuty, pomówienia aliantów, którzy nie rozumieli bezstronnej walki z nazizmem. Ze względu na położenie geograficzne najbardziej zaś bolał afront ze strony Włoch⁶¹⁰. Dodatkowym kłopotem stało się uczestnictwo Włoch w wojnie w charakterze sprzymierzeńców Hitlera dnia 10 czerwca 1940 roku. Rozpoczęło się to atakiem lotniczym na Londyn, gdzie zadano aliantom poważne straty. Papież zabiegał u władz Anglii, aby te oszczędziły Rzym ze względu na Watykan oraz na miejsce szczególne dla historii i kultury światowej. Brytyjczycy zignorowali prośbę papieża, podając, że Watykan nie potępił ataków ani nazistów, ani faszystów włoskich. Tak więc pojawiło się orzeczenie, że nie wyklucza się ataku na Rzym w ramach odwetu⁶¹¹. Jedynie polecono, aby oświetlić i oznaczyć w dzień i w nocy położenie Watykanu. Dzięki temu można by oszczędzić Stolicę Apostolską. Ten pomysł był irracjonalny, bo po pierwsze wskazywałby, gdzie jest Rzym, a po drugie prąd był pobierany z Włoch i tym samym sami Włosi mieliby ułatwiać ataki na swoją stolicę. Sami Anglicy po czasie zreflektowali się i uznali to za kiepski pomysł⁶¹².

Watykan starał się nie włączać w politykę światową, jeżeli nie dotyczyła ona jego bezpośrednio. Nie zajmowano żadnych stronnicych stanowisk, nie mianowano oficjalnie żadnych przedstawicieli, aby nie stwarzać pretekstu. Polityków państw przyjmowano jako prywatne osoby bez żadnych ceremonii powitalnych, jakie przysługiwały głowom państw. Tak też został na przykład powitany premier niepodległego rządu Chorwacji Ante Pavelić⁶¹³. Stolica Apostolska była również w nieustannym kontakcie ze Stanami Zjednoczonymi, jednak jak zawsze dystansowała się chociażby od publicznego poparcia działań w walce z hitlerowcami, mimo licznych próśb prezydenta Roosevelta⁶¹⁴.

Nie ustawał natomiast papież w zabieganiu o pokój środkami, na jakie mu pozwalała ówczesna sytuacja, czyli modlitwa, apele okolicznościowe na święta, przemówienia radiowe. To wszystko w istocie nie robiło większego wrażenia na

⁶¹⁰ Tamże.

⁶¹¹ Tamże, s. 170.

⁶¹² Tamże, s. 171.

⁶¹³ Tamże, s. 172.

⁶¹⁴ P. Blet, dz. cyt., s. 174.

Niemczech. Żaden z tyranów go nie posłuchał, żaden nie liczył się z nim w swych barbarzyńskich zamiarach eksterminacyjnych hitlerowców. Ponadto papież musiał uważać, aby przez swoje słowo, gest nie wywołać konfliktu, który miałyby tragiczne skutki dla katolików w całej Europie, ale nie tylko. Każda gwałtowna, stanowcza reakcja papieża, który był w pewnym klinczu, przyniosłaby skutki negatywne. Milczenie również było czasami odczytywane jako sprzyjanie wrogowi. Zatem przyjęcie postawy bezstronności, nieangażowania się czynnie w politykę, konspiracyjne niesienie pomocy było jedyną najszlachetniejszą postawą. Zresztą mówiąc oględnie, trudno jest wyrażać swoje krytyczne i negatywne poglądy, gdy się wie, że reakcja może być tragiczna dla niego i całej wspólnoty Kościoła. Papież poczuwał się w tej sytuacji do odpowiedzialności nie tylko za Kościół, lecz także za całą ludzkość tamtego tragicznego okresu.

9. „Dwudziestowieczny Doktor Kościoła” i jego krytyka

Ten nieoficjalny tytuł nadał papież Pius XII Dietrichowi von Hildenbrandowi (1889–1977), uczniowi Edmunda Husserla, za krytykę narodowego socjalizmu⁶¹⁵. Do głównych punktów owej krytyki, którą przedstawił w artykule *Das neue Österreich Und das Dritte Reich* – Nowa Austra i Trzecia Rzesza, należy zaliczyć:

- antypersonalizm będący wynikiem liberalnej koncepcji osoby ludzkiej, która całkowicie zniszczył godność człowieka;

- rasizm i antysemityzm rasowy - Hildebrand przywołuje słowa Hitlera z przemówienia partyjnego w Norymberdze z 1939 roku: "Różnica pomiędzy człowiekiem należącym do rasy wyższej a człowiekiem należącym do rasy niższej jest większa niż między człowiekiem należącym do rasy niższej a małpą"⁶¹⁶;

- antyracjonalizm i hiperwoluntaryzm - tzn. "Wszelkie racjonalne rozważania przyjmowane są nieufnie, wyżej stawia się ciemny instynkt witalny, dynamika woli ma kolosalną przewagę nad jasnym wyznaczeniem celu.

⁶¹⁵ G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 300.

⁶¹⁶ P. Kaźmierczak, *Dietrich von Hildebrand wobec narodowego socjalizmu – dyskurs politologiczny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 138.

Rewolucyjny etos walki jest przedstawiany jako wartość pozytywna sama w sobie [...]. Witalną sferę człowieka stawia się wyraźnie ponad sferę duchową. Chrześcijańskie wartości sprawiedliwości, pokory, miłości zostają wyparte przez ideały fizycznej odwagi, zdrowia i siły witalnej"⁶¹⁷.

- totalitaryzm państwowy - narodowy socjalizm jest nie tylko systemem politycznym, lecz "całościowym światopoglądem, dąży do podporządkowania wszystkich sfer życia władzy państwowej"⁶¹⁸ (państwo ingeruje we wszystkie sfery życia człowieka).

Hildebrand w roku 1914 nawrócił się na katolicyzm, który ówczesną tragiczną sytuację geopolityczną widział jako „oderwanie świata od Boga, który jest uosobieniem wszystkiego, co istnieje i wszystkich wartości, od którego pochodzi wszystko, co istnieje, dla którego wszystko istnieje, przez którego wszystko, co istnieje, ma znaczenie i wartość, na którego wskazuje wszystko, co jest”⁶¹⁹.

Ponadto wskazywał na kilka antychrześcijańskich założeń narodowego socjalizmu, którymi są:

- traktowanie religii jako mitologii, czyli pomieszanie pojęć i prawd o Chrystusie z bożkami pogańskimi;
- przedmiotowe traktowanie instytucji Kościoła dla załatwiania własnych interesów i próby uśpienia czujności Kościoła;
- propagowanie idei „pozytywnego chrześcijaństwa” realizującego idee narodowego socjalizmu, w którym Hitler uważany był za reformatora Kościoła⁶²⁰.

⁶¹⁷ Tamże, s. 141-142.

⁶¹⁸ Tamże, s. 143.

⁶¹⁹ Tamże, s. 105.

⁶²⁰ Tamże, s. 108–112.

III. CHRZEŚCIJAŃSKA POSTAWA MORALNA WOBEC ZŁA NARODOWEGO SOCJALIZMU

Kiedy chcemy rozważyć interpretację moralną zła i oceniać narodowy socjalizm z punktu teologii katolickiej, warto przyjrzeć się najpierw kilku teoriom przedstawicieli narodu żydowskiego, który był wyjątkowo bestialsko traktowany. Jak oni patrzyli na swoją tragedię i jak wówczas próbowali tłumaczyć i oceniać holokaust?

W kręgach myślicieli żydowskich tamtego okresu prowadzono rozważania filozoficzno-teologiczne nad – jak oni to nazwali - *shoah* (zagłada). Otóż tych koncepcji było kilka. Pierwsza należała do Richarda Rubinsteina, który ogłosił tzw. śmierć Boga w następującym sylogizmie:

„1. Bóg, taki jak Go pojmowała tradycja żydowska, nie mógł pozwolić na to, aby Holokaust miał miejsce.

2. Holokaust miał miejsce. Więc –

3. Bóg, taki jak Go pojmowała tradycja żydowska, nie istnieje”¹.

Rubinstein wobec tego nakazuje zwrócić się nie w stronę Boga, historii zbawienia, ale w stronę natury i w niej szukać harmonii w życiu. Trzeba na nowo odkryć sens życia, korzystać z przyjemności zmysłowych i wszystkiego tego co daje nam otaczająca przyroda. Zbawienie dokona się nie przez pokonanie natury przez historię, lecz historii przez naturę. Takie rozumienie otwarło pole na dywagacje pogańskie i naturalistyczne².

Drugim przedstawicielem myśli żydowskiej po *shoah* był Irving Greenberg, który holokaust nazwał „Trzecią Erą”. Oznacza to, że miniony czas wojny rozpoczął nowy etap w historii zbawienia, z którego zawsze następował postęp w rozwoju ludzkości. Twierdził, że Bóg tym razem się pomylił, bo dał ludziom kolejne zadanie w przymierzu zmuszając ich do nieludzkiego przeżywania tragicznych lat wojny. Teraz sam za to ponosi pokutę (*teszuvah*), że dał ludziom zadanie nie do wykonania tak „okrutne i niebezpieczne, nie dając mu

¹ S. Katz, *Zagłada*, w: D. Frank, O. Leaman (red.), *Historia filozofii żydowskiej*, WAM, Kraków 2009, s. 886-887.

² Tamże, s. 887.

równocześnie swojej ochrony”³. Dlatego z moralnego punktu widzenia nie może to przymierze być respektowane przez ludzi, bo „nie można komuś nakazać wykonania kroku w kierunku śmierci. (...) Można o to prosić, lecz nie można nakazać. (...) Bóg nie powiedział nam, że to jest misja samobójcza”⁴. Tak więc przymierze jest dobrowolne. Karą Bóg już nie może straszyć człowieka, bo co może być gorsze od tego zadania z przymierza?

Ostatnią radykalnie skrajną myślą jest koncepcja według Arthura A. Cohena o zabarwieniu deistycznym. Człowiek winien Boga wielbić i kochać, lecz przez brak Jego oddziaływania na świat nie musimy się Go ani bać ani o nic prosić. Dlatego stawiane wówczas pytanie – jak mógł Bóg dopuścić do tak wielkiej tragedii Żydów podczas wojny – jest bezsensowne. Tragiczną postawę człowieka wobec Boga potęguje to, że Cohen nakazując kochać Go określa jako wyjątkowo złośliwego, kiedy odwołuje się do Jego bezczynności wobec w czasach *shoah*. Pisze Cohen w swoim dziele *The Tremendum*: „Tylko złośliwy Bóg milczy, kiedy Jego słowo przeraziłoby i powstrzymało wzniesione do ciosu ramię. (...) Dlatego milczenie Boga jest Boskim przyzwoleniem na morderstwo i zniszczenie”⁵.

Te trzy koncepcje żydowskich filozofów określających postawy Boga wobec Holokaustu poczynając od negacji dochodząc nawet do premedytacji, stanowią jedynie punkt wyjścia tego, z czym miała zmierzyć się teologia Kościoła katolickiego tamtego okresu. Dzisiaj na nowo Żydzi podejmują zamysł nad holokaustem i poddają powyższe koncepcje krytyce chociażby w monumentalnym dziele pt: *Historia filozofii żydowskiej*⁶ autorstwa prof. Daniela Franka i prof. Oliviera Leamana, ale i nie tylko.

1. Próba określenia zła

Opisując w niniejszej pracy problem szerzącego się zła w dwudziestym wieku, należy sięgnąć do wyjaśnienia jego pojęcia i ewentualnego sensu czy

³ S. Katz, *Zagłada*, w: D. Frank, O. Leaman, *Historia filozofii żydowskiej*, WAM, Kraków 2009, s. 887-888.

⁴ S. Katz, *Zagłada*, w: D. Frank, O. Leaman, *Historia filozofii żydowskiej*, WAM, Kraków 2009, s. 888.

⁵ A. Cohen, *The Tremendum*, Crossroad, New York 1981, s. 97.

⁶ D. Frank, O. Leaman, *Historia filozofii żydowskiej*, WAM, Kraków 2009, s. 891-903.

zadania, które spełnia ono w świecie. Postawa przyjęcia go może być dla jednych naiwnością, głupstwem, a dla innych środkiem do ostatecznego celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem w Jego królestwie. Św. Augustyn już stwierdził, że nie można pojąć go do końca, ponieważ jest „nonsensem”, zło jest „absurdalne”⁷ w przeciwieństwie do dobra, które można zrozumieć. Zatem trudno do końca wytłumaczyć złe postępowanie. Często dziwimy się, szokujemy, pytamy, dlaczego ktoś tak, a nie inaczej postąpił, mówimy, że to niewiarygodne itd. Wówczas możemy często przedstawiać różne przyczyny zła, do którego doszło, jak chociażby mordowanie niewinnych ludzi. Wtedy poznamy, że tak do końca nie zrozumiemy mechanizmu czyniącego zło. Po prostu zło jest dla człowieka tajemnicą⁸.

Trochę wiedzy na temat owego *mysterium iniquitatis* pokazuje nam Pismo Święte, szczególnie Księga Rodzaju, kiedy ukazuje jego genezę⁹. Przyczyną zła fizycznego i moralnego jest grzech pierworodny¹⁰. Człowiek posiada zatem skłonność do popełniania zła, a skłania do tego szatan jako upadły anioł, który sprzeciwił się woli służenia Bogu¹¹.

a. Postawy wobec zła

Obserwując zjawisko zła na świecie i wewnątrz człowieka, można przyjąć wobec niego dwie postawy. Pierwsza to uznanie bezsensu istnienia stworzenia na podstawie tych przesłanek, jakie wynikają z popełnianego zła. Wówczas rodzi się pesymistyczna wizja świata zbudowana na beznadziejnej wegetacji przetrwania. Istnieje jeszcze drugie stanowisko, jakie można przyjąć wobec otaczającego nas zła, a mianowicie starać się walczyć z tym nonsensem i beznadzieją, kroczyć drogą prawdy, czyli mieć na uwadze wiarę w zbawcze owoce męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa¹².

⁷ S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wydawnictwo TUM, Wrocław 1995, s. 206.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 207.

¹¹ Tamże, s. 208.

¹² Tamże, s. 208.

Ta druga postawa jest pełna nadziei i wiary w przegraną zła, to wizja chrześcijańska bazująca na wartościach duchowych, jak dobro, prawda, miłość. Wykracza ona poza ten świat i nadaje mu znaczenie środka, którego celem jest życie wieczne. Punktem wyjścia w zwalczaniu zła nie może być nigdy akceptacja jego absurdalności. Należy do zła podchodzić, wpierw zasięgnąwszy siły i wsparcia od Boga¹³. Człowiek walczący sam ze złem, z szatanem, nie jest w stanie go pokonać własnymi siłami, ponieważ inteligencja i przebiegłość złego jest nieporównywalnie większa.

b. Odpowiedzialność za popełnione zło

Jednak św. Paweł zdaje się ukazywać nam mechanizm postępowania człowieka i jego grzesznej natury, pisząc do Rzymian te oto słowa: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło”¹⁴. Źle pojmując te słowa, łatwo by było rozgrzeszyć człowieka za jego postępowanie, myśląc, że nie może ponosić odpowiedzialności za zło, bo ma taką naturę. Otóż jest zupełnie odwrotnie. Jak wskazuje Katechizm Kościoła Katolickiego, wolność i świadomość popełnianego czynu sprawia, że człowiek jest podmiotem moralnym¹⁵, tzn. jego czyny podlegają ocenie moralnej dobra i zła. Mówiąc o skłonności do popełniania zła, nie można mówić tego w charakterze bezwzględnej przynusy. Św. Paweł w przytoczonym cytacie miał na celu ukazanie natury grzesznej człowieka, to, że on może czynić zło, ma skłonność, słabość, ale nie jest nim bezwzględnie zniewolony, bo wówczas ocena moralności czynów ludzkich nie miałaby podstaw.

Żeby mówić o moralności czynów ludzkich, należy ukazać, od czego one zależą, a mianowicie od wyboru przedmiotu. Jak było to przedstawione w poprzednich rozdziałach, należy stwierdzić, że w założeniach zwolenników narodowego socjalizmu tym przedmiotem byli szczególnie Żydzi, ale także

¹³ Tamże, s. 209.

¹⁴ Rz 7, 19–21.

Kościół katolicki. Drugim czynnikiem pozwalającym na ocenę czynów jest cel, czyli intencja. Otóż według Hitlera, Żydów i Kościół należało wyeliminować z życia społecznego, ponieważ oddziałują niszcząco na budowanie tysiuletniej Rzeszy. Właśnie temu poświęcono najwięcej wysiłków, aby te czynniki unicestwić, posuwając się do najbardziej okrutnych metod. Najpierw zdecydowano eksterminować Semitów, a później próbowano całkowicie eliminować z życia społecznego katolików.

Ostatnim źródłem moralności czynu jest okoliczność postępowania, która wiąże się także z konsekwencjami. Tutaj była ona w najwyższym stopniu bestialska. Niewinność i bezbronność ofiar powodowała, że naziści tym większą ponoszą odpowiedzialność¹⁶.

2. Katolicka moralność czynów ludzkich a narodowy socjalizm

W największym skrócie można powiedzieć, że hitlerowska moralność złem określała Żydów, którzy niszczą naród niemiecki, będący nadrzędną wartością absolutną¹⁷. Za politykę eksterminacyjną XX wieku wielu milionów ludzi, biorą odpowiedzialność przede wszystkim naziści, którzy z premedytacją wbrew podstawowemu prawu do życia, odbierali je w imię wypaczonej ideologii. Nauka Kościoła katolickiego stwierdza, że odpowiedzialność za czyny określa świadomość, wolność wyboru oraz sumienie, które jest wewnętrznym prawem w człowieku, którego on sam nie tworzy. To prawo charakteryzuje się czynieniem dobra, miłowaniem i unikaniem zła¹⁸.

W procesie norymberskim przedstawiono cztery główne zarzuty, że oskarżeni: a) "uczestniczyli jako przywódcy, organizatorzy, podżegacze albo współnicy w sformułowaniu lub wykonaniu wspólnego planu albo spisku w celu popełnienia lub pociągającego za sobą popełnienie zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości", b) "uczestniczyli w planowaniu, przygotowywaniu, rozpoczęciu i prowadzeniu wojen agresywnych,

¹⁵ KKK, nr 1749.

¹⁶ Por. Tamże, nr 1749–1754.

¹⁷ A. Hitler, dz. cyt., s. 11, 13, 14, 26, 31, 38.

¹⁸ Por. KKK, nr 1776.

które były także pogwałceniem międzynarodowych traktatów, umów i zabezpieczeń", c) "mięli wspólny plan albo spisek w celu popełnienia zbrodni wojennych" i d) "popełnili zbrodnie przeciwko ludzkości, które obejmowały morderstwa, eksterminację, zniewolenie, deportacje i inne nieludzkie czyny popełniane w stosunku do ludności cywilnej przed wojną i w jej trakcie"¹⁹. Zatem nie ma mowy o uniewinnianiu i usprawiedliwianiu tych zbrodniarzy, którzy tłumacząc się (np. podczas sądu norymberskiego), mówili, że tak zostali wychowani, że musieli wykonywać rozkazy, że dążyli do dobra narodu czy nie byli świadomi okropieństwa, jakie działo się podczas wojny.

Występuje też sumienie wypaczone, zniekształcone. Pojawia się wtedy, kiedy człowiek nie dąży do dobra, nie poszukuje prawdy i żyje w grzechu, dokonując złych czynów. Jest to tzw. ignorancja zawiniona i wówczas sąd takiego człowieka może być błędny²⁰, przypisana mu może być pełna odpowiedzialność. W przypadku tej ignorancji Katechizm zwraca uwagę na przyczyny zniekształcenia postawy moralnej człowieka. Mogą być nimi: „nieznajomość Chrystusa i jego Ewangelii, złe przykłady dawane przez innych ludzi, zniewolenie przez uczucia, domaganie się źle pojętej autonomii sumienia, odrzucanie autorytetu Kościoła i Jego nauczania, brak nawrócenia i miłości”²¹.

Właśnie Hitler totalnie wyrócił całą moralność chrześcijańską, tworząc swoją opartą na nienawiści i przemocy. Dopuszczał się używania zła jako środka do celu, czyli budowania pozornego dobra – szczęśliwego narodu niemieckiego przez zachowanie czystości rasy. Otóż podwójna zasada, w której nie ma wyjątków, brzmi: „nigdy nie jest dopuszczalne czynienie zła, by wynikało z niego dobro oraz „złota zasada”: „Wszystko co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!”²².

Sprawą zasadniczą, jaka konfliktowała Hitlera z Kościołem, było to, że jego moralność była zupełnie odwrotna do nauczania Kościoła, co zostało przedstawione wyżej w omawianych dokumentach Piusa XI i Piusa XII. Hitler

¹⁹ R. Gellately, L. Goldensohn, *Rozmowy norymberskie*, Amber 2004, s. 14.

²⁰ KKK, nr 1791.

²¹ Tamże, nr 1792.

²² Por. Tamże, nr 1789; Mt 7, 12.

upatrywał zagrożenie płynące nie tylko z Watykanu, ale od jego przedstawicieli żyjących i działających w Trzeciej Rzeszy. Polityka międzynarodowa prowadzona przez papieża Piusa XII, działalność charytatywna, organizowanie pomocy i ratowanie Żydów stały się mocnymi elementami w walce przeciwko hitleryzmowi. Jednak osobiste świadectwo męczeństwa biskupów, księży, sióstr zakonnych stawało się zwiastunem przyszłego zwycięstwa prawdy, dobra i miłości. Dlatego ten wątek dawania heroicznego świadectwa w obronie praw człowieka i prawd wiary katolickiej należy teraz szerzej przedstawić.

3. Męczeństwo w nauczaniu Kościoła

Samo pojęcie „męczeństwo” pochodzi od greckiego *mártys*, czyli świadek zeznający ustnie o jakiejś wartości, prawdzie. Pojawia się też pochodne słowo *martyrion*, to znaczy świadectwo mówione. W języku łacińskim na określenie świadka używano słowa *testis*, a na świadectwo – wyrażenia *testimonium*, które to wyrazy również miały charakter ustnego przekazu. Znaczenie to rozszerzyło się na oddanie życia i przelanie krwi za wiarę w Chrystusa dopiero w połowie II wieku. Wiemy o tym z dwóch źródeł pochodzących z około 150 roku, to jest *Martyrium Polycarpi** oraz *Epistola martyrum Lugdunensium*²³. W rozumieniu Ojców Kościoła męczeństwo jest specjalnym powołaniem Bożym, czyli łaską i darem, które tłumaczy się w trzech aspektach jako: chrzest krwi, dzieło cnoty męstwa oraz publiczny tryumf śmierci męczennika²⁴. Apologetyczny sens męczeństwa ukazuje nam papież Pius XI. Według niego to dzięki męczeństwu mamy nowy „znak objawienia” Boga w Kościele²⁵.

Podsumowując, należy stwierdzić, że męczeństwo niewątpliwie ma znaczenie świadectwa, a z tego wynika, że męczennik to świadek. W rozumieniu teologicznym oznacza to, że męczennik dał świadectwo wiary w Chrystusa, w

* Chodzi o rozdział "Polikarp i prokonsul", *Męczeństwo świętego Polikarpa biskupa Smyrny*, w: Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich, wydanie II, Wydawnictwo M, Kraków 1998, s. 165-166.

²³ J. Lisowski, *Koncepcja męczeństwa w praktyce Kongregacji Spraw kanonizacyjnych*, Wrocław – Rzym 1992, s. 5–6.

²⁴ Tamże, s. 8–9.

²⁵ Tamże, s. 13.

sposób heroiczny poświęcając swoje zdrowie i życie dla innych²⁶. Doskonale korespondują z tym słowa św. Jana Apostoła ukazujące bezwarunkowe oddanie się na służbę miłości: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś poświęca swoje życie za przyjaciół”²⁷; a w *Positio* czytamy, że „męczeństwo jest największym aktem miłości, to najszlachetniejszy sposób do świętości”; ono niejako konsekruje i jednoczy z Chrystusem, a także przemienia na Jego obraz²⁸.

a. Benedykta XIV wizja męczeństwa

Papież Benedykt XIV (1675–1758) jako jeden z najwybitniejszych znawców tematyki beatyfikacji i kanonizacji napisał dokument *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*²⁹ – O Sługach Bożych beatyfikowanych i błogosławionych kanonizowanych³⁰. Według niego męczeństwo to „dobrowolne przyjęcie śmierci, czyli zniesienie jej dla Chrystusa albo ze względu na akt cnoty odnoszącej się do Boga”³¹. Czynnikiem lub warunkami, według których określa papież męczeństwo, są: charakterystyka męczennika, zleceniodawcy i kaci, przyczyna i sam moment śmierci męczennika³². Benedykt XIV rozszerzył pojęcie męczennika, określając nie tylko stan, w którym on umiera, ale także to, co obejmuje jego życie przed męczeństwem: „Aby ktoś mógł zostać zapisany do księgi męczenników, nie wystarczy jego gotowość przyjęcia śmierci dla Chrystusa (...), lecz także potrzeba, aby bez trwogi i w cierpliwości w tejże gotowości trwał, aż do męczeńskiej śmierci i w samym akcie śmierci”³³.

Istotna jest również charakterystyka prześladowcy, który stoi w wyraźnej sprzeczności z osobą i poglądami męczennika. Może nim być pojedyncza osoba

²⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), *Beatificationis seu Declarationis martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder Sacerdotis Dioecesanii. In odium fidei, uti fertur, interfecti (1907–1942). Positio Super Martyrio*, Tipografia GUERRA s.r.l., Roma 2002, s. 36.

²⁷ J 15, 13.

²⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 37.

²⁹ Benedykt XIV, *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*, w:

http://www.miraclehunter.com/marian_apparitions/discernment/Benedicti_Papae_XIV_Doctrina_de_servorum.pdf [2014].

³⁰ J. Lisowski, dz. cyt., s. 14.

³¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 36.

³² J. Lisowski, dz. cyt., s. 15.

³³ Tamże, s. 17–18.

lub grupa osób powiązana z jakimś systemem, reżimem totalitarnym lub grupą terrorystyczną, dyktującą swoje prawo, np. w ustawodawstwie lub organach wykonawczych. W każdym przypadku należy udowodnić fakt nienawiści do wiary, chęć jej zwalczania i unicestwienia³⁴.

b. Męczeństwo według Soboru Watykańskiego II

Sobór Watykański II wyrażając się w kontekście świętości, ukazuje męczeństwo jako jedną z form dążenia do niej. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* czytamy, że męczeństwo jest „najwyższym świadectwem miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców”³⁵, a także „darem szczególnym i najwyższą próbą miłości”³⁶. Ks. Gerhard Hirschfelder potwierdził nam swoim życiem dobrze znaną definicję nauczania Kościoła (zaczerpnięta od Benedykta XIV), która brzmi: „dobrowolne cierpienie śmierci lub wytrwałość dla wiary w Chrystusa stało się mężnym aktem w Bogu”³⁷. Szczególnie godne uwagi jest to, że sam dobrowolnie oddaje swoje życie, idąc za przykładem Chrystusa ukrzyżowanego, który powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”³⁸. To właśnie męczeństwo jest największym aktem miłości.

c. Męczeństwo według Katechizmu Kościoła Katolickiego

O powyższej prawdzie mówi nam Katechizm Kościoła Katolickiego: „Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci. Męczennik daje świadectwo Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość. Daje świadectwo prawdzie wiary i nauki chrześcijańskiej. Ponosi śmierć w wyniku użycia wobec niego siły”³⁹. Dokument zamieszcza na potwierdzenie powyższej

³⁴ *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, s. 703–704.

³⁵ Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje, *Lumen Gentium* (nr 42), Wydawnictwo Pallottinum, s. 147.

³⁶ Tamże.

³⁷ Benedykt XIV, dz. cyt., L. III, c 11, nr 1.

Por. także: *Congregatio de Causis Sanctorum* (P.N. 2265), dz. cyt., s. 36.

³⁸ J 15, 13.

³⁹ KKK, nr 2473.

tezy słowa męczennika z przełomu I i II wieku, św. Ignacego Antiocheńskiego: „Pozwólcie mi stać się żerem dzikich zwierząt, przez które mogę osiąść Boga. Przenicą jestem Bożą, a zmielony zwierzęcymi zębami, okażę się czystym chlebem Chrystusa”⁴⁰. Ta wola pragnienia i sam fakt bezpośredniego złączenia się z cierpieniem Chrystusa jest tym, co wyróżnia męczenników. Męczeństwo jest też łaską od Boga, sposobem ukazania w dosłowny sposób oddania się Chrystusowi we wszystkim. Wspomniany biskup męczennik wyrażał tę wolę jednoznacznie: „chętnie umieram dla Boga”⁴¹.

W innym miejscu Katechizm mówi o męczeństwie w znaczeniu oczyszczenia z grzechów, stawiając je obok chrztu: „Obok radykalnego oczyszczenia, jakiego dokonuje chrzest lub męczeństwo, wymienia się jako środek otrzymania przebaczenia grzechów: wysiłki podejmowane w celu pojednania się z bliźnim, łzy pokuty, troskę o zbawienie bliźniego, wstawiennictwo świętych i praktykowanie miłości, która «zakrywa wiele grzechów»”⁴². Mógłby ktoś powiedzieć, że męczeństwo jest wyrazem słabości, nieporadności, brakiem sprytu, nieumiejętnością obrony. Jednak osoba sięgająca po wieniec męczeństwa wie doskonale, jaka jest intencja jego postępowania, która połączona z wyznaniem wiary może przynieść jedynie błogosławieństwo. W Katechizmie znajdujemy jeszcze jeden przykład potwierdzający duchową wartość męczeństwa. Św. Tomasz More (1478–1534), kanclerz Anglii, męczennik⁴³, powiedział do córki: „Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg. A wszystko, czego On chce, chociaż mogłoby wydawać się nam najgorsze, jest dla nas najlepsze”⁴⁴.

⁴⁰ Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, IV, 1, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, dz. cyt., s. 129.

⁴¹ W. Zaleski, dz. cyt., s. 643.

⁴² KKK, nr 1434.

⁴³ W. Zaleski, dz. cyt., s. 336.

⁴⁴ KKK, nr 313.

IV. TŁO HISTORYCZNO-POLITYCZNE DOLNEGO ŚLĄSKA ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM HRABSTWA KŁODZKIEGO

1. Charakterystyka historyczo-urbanistyczna

Przełom wieku XIX i XX to czas wielkich przemian urbanistycznych na Śląsku. Powstają wówczas fabryki, w których najbardziej rozwija się włókiennictwo. Jednak ten teren nie należy do najbardziej uprzemysłowionych, ustępując przy tym zachodniej części Niemiec¹. Mimo wszystko zwiększa się liczebność mieszkańców tych terenów ze względu na rozwijający się przemysł górniczy i koksowniczy. Handel detaliczny i hurtowy zdominowali przede wszystkim Żydzi², którzy jednym z największych centrów handlowych po Berlinie uczynili Wrocław³. Poprzez handel umocnili sobie dość dobrą pozycję społeczną. Ogólnie na Śląsku było ich w 1910 roku 45 tysięcy⁴. Zajmowali kluczowe stanowiska w miastach, zarządzali nie tylko miastami, lecz także przedsiębiorstwami czy bankami. Swoją przynależność do wiary traktowali luźno, dzięki czemu mieli większą swobodę robienia interesów. Przy tym nie zaniedbywali kształcenia młodego pokolenia, dając swoim dzieciom solidne wychowanie i naukę⁵.

Z racji braku surowców naturalnych sytuacja materialna mieszkańców nie była najlepsza. W miasteczkach prowincjonalnych Kotliny Kłodzkiej, gdzie przemysł był niewielki, wykorzystywano surowce drzewne do produkcji mebli, zapalek czy papieru. Poza tym istniały liczne drobne zawody, takie jak szewstwo, kowalstwo, kołodziejstwo, rolnictwo. Już w XIX wieku inwestowano w kolej, łącząc miasta Goerlitz–Jelenia Góra–Wałbrzych–Kłodzko czy inne Wrocław–Kłodzko–Międzyzlesie⁶. Dzięki kolei można było usprawnić transport

¹ M. Czaplinski (red.), *Historia Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 295–296.

² Tamże, s. 298.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 299.

⁵ Tamże, s. 298–299.

⁶ Tamże, s. 306–307.

wydobywanego kamienia zarówno za zachód, jak i na wschód do odległej Rosji⁷. Również rozwinął się przemysł szklarski, produkcja porcelany czy kryształów⁸. Piękny krajobraz gór sudeckich zainspirował mieszkańców do założenia w 1881 roku Glatzer Gebirgs-Verein – Towarzystwa Górskiego Hrabstwa Kłodzkiego, które prężnie rozwijało się, mając już w 1939 roku pięć tysięcy członków zrzeszonych w 35 okręgach⁹. W Kłodzku w 1906 roku powstało muzeum oraz gazeta „Blätter für Geschichte Und Heimatkunde der Grafschaft Glatz”¹⁰. Kotlina Kłodzka już na początku XX wieku słynęła również z licznych uzdrowisk w miejscowościach takich jak Polanica-Zdrój, Kudowa-Zdrój, Łądek-Zdrój, Duszniki-Zdrój. Przyjeżdżali tu między innymi polscy zamożni Żydzi, by podratować zdrowie. Wraz z rozwojem uzdrowisk powstaje również cała infrastruktura agroturystyczna, czyli hotele, pensjonaty, pijalnie wód leczniczych¹¹.

Na wieść o wybuchu wojny w 1914 roku ludność cieszyła się, że ich pozycja na arenie europejskiej zostanie wzmocniona. W kościołach urządzano nabożeństwa w intencji pomyślności na froncie oraz za los najbliższych. Dorosłych mężczyzn wysyłano na front po raz pierwszy już na początku sierpnia, a kobiety angażowano do pomocy w Czerwonym Krzyżu. Wprawdzie Kłodzko było z dala od działań wojennych, ale przytłaczający klimat wojny udzielał się wszystkim¹², ponieważ Kłodzko było zapleczem żywnościowym, dostarczało innych potrzebnych towarów, a także było zapleczem sanitarnym dla ciężko chorych żołnierzy¹³. Żeby dobrze oddać klimat tamtych dni, warto przytoczyć tekst z kłodzkiej gazety „Glatzer Zeitung”: „Na ulicach i w lokalach słyszało się tylko mówiących o wojnie i można było zauważyć powszechnie także szczery podziw dla sprzymierzonego cesarstwa naddunajskiego. Wielki tłum zebrał się pod tablicą ogłoszeń naszej gazety i oczekiwał z wielką niecierpliwością napływających telegramów, o treści których powiadamiano poprzez ich

⁷ Tamże, s. 309.

⁸ Tamże, s. 308.

⁹ Tamże, s. 314-315.

¹⁰ Tamże, s. 315.

¹¹ Tamże, s. 313.

¹² R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzko – dzieje miasta*, Muzeum Ziemi Kłodzkiej, Kłodzko 1998, s. 111.

¹³ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej*, Wydawnictwo Atut, Wrocław 2008, s. 248.

wywieszenie”¹⁴. Nawet starsza młodzież z kłodzkiego gimnazjum zgłaszała się na ochotnika, aby walczyć na wojnie¹⁵. Mimo to z czasem narastał nastrój lęku i niepewności. Rodziny dowiadywały się co rusz o poległych na wojnie¹⁶. Brakowało siły do pracy przy żniwach, stąd dał się odczuć w późniejszych latach deficyt żywności do tego stopnia, że rok po rozpoczęciu wojny reglamentowano produkty spożywcze, wprowadzając kartki żywnościowe nawet na chleb. Kolejne lata wojny doprowadziły do tego, że już praktycznie wszystkie towary (nie tylko spożywcze) były ograniczane. Panowała bieda, a na twarzach ludzi rysował się smutek powodowany dodatkowo tragicznymi informacjami z frontu, dotyczącymi utraty najbliższych¹⁷.

I wojna światowa zakłóciła rozwój przemysłowo-turystyczny w Kotlinie Kłodzkiej, mimo że główne działania wojenne nie przebiegały na tym terenie. W wyniku działań wojennych na licznych frontach produkcja przemysłowa spadała, pojawiło się wielkie bezrobocie¹⁸. Zmniejszyła się wartość waluty. Marka w 1918 roku stanowiła 25% wartości z 1913 roku. Wprowadzono kartki żywnościowe nawet na chleb, nie mówiąc o innych produktach, a ceny wzrosły o kilkaset procent. Mimo to dobrze działała propaganda państwa, która wszelkie sukcesy wojenne podkreślała dniami świątecznymi, spektaklami kulturalnymi po to, aby jeszcze bardziej mobilizować obywateli do walki i ukazywać słusność działań¹⁹. Jednak coraz bardziej dawało się zauważyć narastające ubożenie społeczeństwa wraz z przegrywaną wojną. Po zakończonych działaniach wojennych i przegranej Niemiec następuje nowy podział państw. Ludzie mieli do wyboru, czy chcą mieszkać w Niemczech, Polsce czy Czechach. Niemieccy Ślązacy zamieszkali głównie na terenie Dolnego i Górnego Śląska zajmowanego przez Niemcy²⁰. Czesi chcieli przy tym podziale przyłączyć do siebie między innymi Kotlinę Kłodzką. Jednak pojawiały się protesty mieszkańców Kłodzka i całego powiatu, zrzeszano się do Freikorpsów – ochotniczych oddziałów

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 247–248.

¹⁶ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzko – dzieje miasta...*, s. 111.

¹⁷ Tamże, s. 112.

¹⁸ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 342–343.

¹⁹ Tamże, s. 344.

²⁰ Tamże, s. 349.

młodych ludzi, mających za zadanie obronę tych ziem. Dopiero po traktacie wersalskim w 1919 roku wszystko się unormowało i uspokoiło, lecz nie na długo. Rządy socjalistów za wszelką cenę próbowały ograniczyć działalność Kościoła, szczególnie na polu edukacyjnym, likwidując szkoły katolickie, a religię uczynić przedmiotem nieobowiązkowym. Od razu przypuszczano, że powróciły rządy przypominające czasy Bismarcka i jego Kulturkampf²¹.

Po dojściu nazistów do władzy w 1933 roku, pozmieniano nazwy miast czeskich na niemieckie i tak np. Czerмна nazywała się Grenzeck, a Słone zmieniono na Schnellau. W lokalnej gazecie „Grafschaft Glatz” wówczas pisano: „Gdy tylko patrzymy na góry, zawsze nasze serce zabije radośnie: Niemcy jak daleko sięga wzrok! Nasza ojczyzna powiększyła się”²².

Po podziale państw w początkach lat 20. przemysł i handel już nie był tak zadowalający. Utrudnienia graniczne, opłaty cłowe spowodowały, że państwo niemieckie przestało inwestować w industrializację²³. Postępująca inflacja w 1923 roku powodowała drastyczny spadek wartości pieniądza, przy czym na przykład cena litra mleka z 720 marek wzrosła aż do 87 mld marek(!)²⁴, a dla porównania motocykl lub pianino miało wartość jednego dolara²⁵. Pod koniec tego roku wartość marki była aż bilion razy mniejsza niż przed wojną²⁶. Ucierpiał przy tym Wrocław wraz z mniejszymi okręgami przemysłowymi. Zakłady bankrutowały, wzrastało bezrobocie, wzmagaly się strajki, czego konsekwencją później były napady, rozboje i kradzieże miejscowej ludności, a nawet samobójstwa. Częściowo ten powszechny regres ekonomiczny zahamowały kredyty zaciągane przez państwo niemieckie od USA. Ponadto uchwalano co rusz jakieś programy pomocowe z 1926 i 1931 roku, ale bez większego rezultatu. Jedynym wydarzeniem, które ożywiło w jakimś stopniu gospodarkę i byt miejscowej ludności, była elektryfikacja. Rozwijający się przy tym przemysł motoryzacyjny wymuszał budowanie dróg, przez co łatwiejsza

²¹ Tamże, s. 355–357.

²² A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 279.

²³ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 373–374.

²⁴ Tamże, s. 375.

²⁵ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 261.

²⁶ W. Czaplński (red.), *Historia Niemiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1981, s. 697.

była komunikacja międzymiastowa. Próbuje się zatem dzięki zaangażowaniu zamożnych i inteligencji ratować młode pokolenia od upadku moralnego poprzez stwarzanie różnych zrzeszeń, stowarzyszeń. Przykładem są specjalne młodzieżowe obozy pracy, dzięki którym zdobywano zawód, pracowano czy wymieniano poglądy na różne tematy społeczno-polityczne. Warto wspomnieć o stworzonym jeszcze przed I wojną światową towarzystwie Quickborn, które w okresie międzywojennym szczególnie rozkwitało w Niemczech. Dzięki pomysłowym nauczycielom z Wrocławia ratowało ono młodych od nałogów i życia przestępczego²⁷. Ponadto ta organizacja zrzeszająca młodzież stanowczo odcinała się od ideologii nazistowskiej oraz jej zwolenników, dlatego wielu działaczy było aresztowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych, na przykład do Dachau²⁸.

Rok 1928 najpierw przyniósł obfite ulewy, które spowodowały miejscowe podtopienia i powódzie, a później dokuczliwe susze, które trwały aż do pory zimowej. To dodatkowo przyczyniało się do wzrostu biedy ludności Kłodzka i nie tylko²⁹. Swoje apogeum kryzysowe Dolny Śląsk przeżywał pod koniec 1929 roku. Wcześniej, bo w 1925 roku widać było już pierwsze załężki organizacyjne NSDAP oraz bojówki SA we Wrocławiu³⁰.

2. Jurysdykcja wewnątrzkościelna hrabstwa kłodzkiego

Na podstawie paktu pokojowego w Berlinie z 28 lipca 1742 roku, zawartego między Prusami a Austrią, Ziemia Kłodzka była pod panowaniem niemieckim aż do 1945 roku³¹. Od strony kościelnej za przyczyną papieża Klemensa VI została utworzona diecezja praska w 1344 roku, która od tego roku obejmowała właśnie hrabstwo kłodzkie. W 1920 roku utworzono na tym terenie Wikariat Generalny, który istniał aż do 1972 roku, kiedy to oficjalnie hrabstwo przeszło pod rządy archidiecezji wrocławskiej³². Trudno było administrować

²⁷ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzko – dzieje miasta...*, s. 120.

²⁸ T. Błaszczuk, *Kościół katolicki na Śląsku w czasach nazizmu*, „Ziemia Kłodzka” nr 197 (październik 2010), s. 27.

²⁹ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 267.

³⁰ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzko – dzieje miasta...*, s. 120.

³¹ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 191.

³² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 1.

diecezji praskiej tereny pruskie, do których należało hrabstwo kłodzkie, i dlatego w 1810 roku ustanowiono urząd wielkiego dziekana, który prawnie był też wikariuszem generalnym i uczestniczył w zgromadzeniach episkopatu w Fuldzie*. Automatycznie stawał się honorowym kanonikiem kapituły wrocławskiej. Podlegał natomiast władzy arcybiskupa Pragi. Również miał prawo noszenia na sutannie krzyża oraz mitry i pastorału. Dzięki bulli Piusa VII z 1821 roku *De salute animarum* ułatwiono kontakt z archidiecezją wrocławską. Wielki dziekan był wybierany spośród lokalnego duchowieństwa.

Przed I wojną światową w hrabstwie kłodzkim było 51 parafii, których liczba zwiększyła się do 55 w 1940 roku w ramach rozbudowy. Dopiero po I wojnie światowej jezuita powrócił do Kłodzka i objął opieką duszpasterską parafię i kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Duszpasterze w tym czasie skupiali się na pomocy chorym i rannym powracającym z wojny, budując dla nich domy opieki, a dla dzieci – sierocińce. Szczególne zasługi w tej kwestii mieli zakonnicy Towarzystwa św. Wincentego i Towarzystwo św. Elżbiety. W 1913 roku powstał Caritas hrabstwa kłodzkiego. Głównie były to parafie mające jednego księdza, ale w większych miastach byli także wikariusze, którzy głównie zajmowali się katechizacją, duszpasterstwem dzieci i młodzieży czy opieką nad chorymi. Praca z dziećmi i młodzieżą szkolną głównie odbywała się w ramach działalności Katolickiego Związku Młodzieży. Do szczególnych przedsięwzięć należy krajowy zjazd związku Jungborn.

3. Indoktrynacja nazistowska i jej destrukcyjne wpływy na życie religijne w hrabstwie kłodzkim

W latach trzydziestych XX wieku w Niemczech aktywność duszpasterska księży istniała nie tylko w ramach organizacji kościelnych, lecz także chętnie współpracowali społecznie na rzecz szkół czy katolickiej partii Centrum. Z czasem nazistom, którzy zaczęli dochodzić do władzy, ta praca duchownych się nie podobała i sami starali się pod presją skupiać ludzi w Nationalsozialistische

* Kłodzko (niem. Glatz) należało do Archidiecezji Praskiej (1344-1972). Wielkimi dziekanami i zarazem wikariuszami generalnymi byli w latach: 1921-1937 - Franz Dittert (1857-1937) , 1938-1945 - Franz Monse (1882-1962); w: A. Reichhold, dz. cyt., s. 12.

Volkswohlfahrt NSV (Nacjonalistyczno - socjalistyczna Organizacja Dobroczynności) w celu przejmowania całkowitej kontroli i uniemożliwienia nawet charytatywnej działalności przedstawicielom Kościoła³³. Dzieci przebywające w ich domach opieki również indoktrynowano. Starano się odciągnąć je od Kościoła, zakazywano modlitwy i praktyk religijnych, a wpajano miłość do Hitlera. Przez chociażby prozaiczne czynności spożywania posiłków wyrabiano w nich świadomość, że wszystko zawdzięczamy nie Bogu, ale Kanclerzowi Rzeszy. Przed każdym jedzeniem wypowiadano słowa tzw. modlitwy: „Rączki składamy, główki schylamy, ciągle o Adolfie Hitlerze dumamy. On troszczy się o chleb codzienny i pomaga nam w każdej biedzie”³⁴.

Chorymi zbytnio się nie przejmowano. Jako osoby mniej wartościowe, po cichu wykonywano eutanazję. Ustalano godność człowieka na podstawie jego pochodzenia i przynależności. Najbardziej godni życia byli ci, którzy wykazali się pochodzeniem aryjskim od 1750 roku³⁵ i przynależeli do partii nazistowskiej³⁶. Działająca sprawnie propaganda Goebbelsa zawsze w rocznicę wyboru Hitlera na kanclerza 30 stycznia organizowała pomoc przez Wintershilfswerk WHW - dobroczynną organizację zbiórek żywności, odzieży czy innej pomocy materialnej. Wszystko jednak miało określony cel – pozyskiwanie sympatyków partii NSDAP³⁷.

Cofając się wstecz należy przypomnieć, że wiek XIX to wywłaszczanie klasztorów w czasie postępującej sekularyzacji 1810–1811, realizowanie ustaw Kulturkampf z maja 1873 roku, który ograniczył działalność Kościoła w Niemczech i podporządkował ówczesnej władzy. Ustawy majowe były co roku uchwalane na szczepku parlamentarnym do 1875³⁸. Zredukowały kompetencje biskupów, państwo kontrolowało każde pole działalności Kościoła i decydowało nawet o formacji kandydatów do kapłaństwa. Papież Pius IX potępił te

³³ Por. Wspomnienie Volkera Issmera działacza NSDAP w: A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 293.

³⁴ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 293.

³⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 67.

³⁶ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 293.

³⁷ Tamże, s. 284.

³⁸ W. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 604.

dyrektywy Kulturkampfu³⁹. Na przykład kiedy arcybiskup praski kard. Friedrich Josef von Schwarzenberg chciał zwizytować teren hrabstwa w 1874 roku, nie było to możliwe⁴⁰. Po śmierci Piusa IX, kiedy papieżem został Leon XIII, stosunki Watykanu z Niemcami się ociepliły i z czasem anulowano znaczną ilość tych szkodliwych ustaw⁴¹. Jednak Kościół katolicki po I wojnie światowej prężnie się rozwijał na tych terenach. Arcybiskup Pragi średnio co dziesięć lat wizytował te tereny, zapoznając się ze sprawozdaniami dziekanów. Udzielał też w tym czasie sakramentu bierzmowania. Kandydaci do seminarium z tych terenów kierowani byli do Wrocławia⁴².

Na terenie hrabstwa kłodzkiego, jak już wyżej wspomniano, kontakt z władzą kościelną, która była w Pradze, mimo wszystko był utrudniony, ponieważ Czechy nie były częścią Niemiec (na mocy traktatu pokojowego w Hubertusburgu w 1763 roku Czechy utraciły ziemię kłodzką oraz Śląsk, które przeszły do Prus). Dlatego nie można było bezpośrednio brać w obronę księży przed władzami Rzeszy. Takim bliskim ośrodkiem władzy kościelnej był Wrocław. Wówczas archidiecezją wrocławską zarządzał arcybiskup kard. Adolf Bertram, który był niesłusznie posądzany o sympatię wobec Hitlera, jednak miał swoje ogromne zasługi w ratowaniu Żydów. Troszczył się także o katolickie rodziny⁴³.

Do rozpowszechnienia się narodowego socjalizmu i jego sukcesu niewątpliwie przyczynił się kryzys gospodarczy powodujący sześciomilionowe bezrobocie, głównie u kobiet. Bieda spowodowała, że ludzie tłumnie popierali Hitlera obiecującego „pracę i chleb”⁴⁴, a krytyczny głos Kościoła wobec brunatnego reżimu lekceważyli. Kolejnym elementem wpływającym na rozpowszechnianie się i poparcie ideologii hitlerowskiej była tendencja do okłamywania i budowania fałszywej przyjaźni i pokoju na potrzeby chwili⁴⁵. Sam Hitler zresztą mówił do swoich generałów: „Pakt jest tak długo ważny, jak

³⁹ T. Dowley (red.), *Historia chrześcijaństwa*, Wydawnictwo Vocatio, Warszawa 2002, s. 538.

⁴⁰ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 193.

⁴¹ W. Czapliński (red.), dz. cyt., s. 607.

⁴² A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 367–373.

⁴³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. II.

⁴⁴ Tamże, s. V.

⁴⁵ Tamże.

długo służy celowi”⁴⁶. Wierzano w sukces, przy którym posługiwano się podstępem i kłamstwem, aby tylko realizować swoje plany, bo i tak „Zwycięzcy nikt nie pyta, czy mówił prawdę, czy nie” – jak mawiał Führer⁴⁷. Uciekano się również do zastraszania, grożenia, a nawet posuwano się do okrucieństw, także wewnątrzpartyjnych, jak chociażby zamach na główne kierownictwo SA, w tym przywódcą Ernesta Röhma⁴⁸.

Niespokojne czasy, w których Adolf Hitler dochodził do władzy, początkowo wzbudzały wielkie nadzieje na lepsze jutro. Osoba Adolfa Hitlera dawała nadzieję na odrodzenie potęgi Niemiec. Nikt początkowo nie zauważał niebezpieczeństwa, jakie się rodziło, za które musieliby później tragicznie zapłacić jeszcze większą cenę⁴⁹. W latach 20. na terenie Kłodzka przodowała katolicka partia Centrum, a drugą siłą było lewicowe Sozialdemokratische Partei Deutschlands SPD - Socjaldemokratyczna Partia Niemiec. Z czasem pojawiła się nowa siła polityczna, czyli Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei NSDAP - Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników, która zajmowała już drugie miejsce w rankingach wyborczych w 1932 roku⁵⁰. Jeszcze przed wyborem Hitlera na kanclerza dla poprawy sytuacji materialnej mieszkańców powiatu kłodzkiego zarządzono „Rok Hrabstwa 1933”⁵¹. Pod hasłem „Choć raz odwiedź Hrabstwo” zachęcano i reklamowano na całej Niemcy tereny szczególnie uzdrowiskowe, aby inni chętnie zaczęli przyjeżdżać i tym samym ożywić zapomniane piękne tereny ziemi kłodzkiej⁵².

Sukcesem popularyzacji hrabstwa stało się założenie nowego hitlerowskiego pisma z 1924 roku „Völkisches Wochenblatt für Schlesien”⁵³. Dwa lata później wizytował na Dolnym Śląsku dr Joseph Goebbels, prawa ręka Hitlera, który uważnie obserwował rozpowszechnianie się na tych terenach partii NSDAP. Początkowo szło to bardzo mizernie, bo w wyborach w 1928 roku

⁴⁶ Stała ekspozycja edukacyjno-historyczna pt. *Zaginione człowieczeństwo*, Brama główna Muzeum KL Gross-Rosen, Rogoźnica 2012, plansza nr 7.

⁴⁷ Tamże, nr 7.

⁴⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. V.

⁴⁹ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 376–380.

⁵⁰ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzko – dzieje miasta...*, s. 120.

⁵¹ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 274.

⁵² Tamże.

⁵³ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 381.

narodowi socjaliści zyskali na tym terenie tylko 1,2% głosów. Naziści nie dali za wygraną i poprzez siłową propagandę organizowali różne spotkania, przemówienia, akcje mające na celu zdobycie poparcia wśród miejscowej ludności. Zbrojne akcje SA przeciwko Żydom i innym przeciwnikom bardziej zastraszały ludzi, niż zyskiwały dobrowolne poparcie. Sam Hitler zaangażował się w zdobywanie poparcia, odwiedzając w tym czasie niedaleko położoną Świdnicę (13 grudnia 1929*)⁵⁴.

Pod koniec 1930 roku hitlerowcy w okręgu śląskim (*Gau Schlesien*) mieli już 21 tysięcy członków skupionych w 261 miastach, co dawało im kilkudziesięciokrotny wzrost poparcia. Hitler cieszył się coraz większą popularnością, mimo że w 1932 roku przegrał wybory prezydenckie z Paulem von Hindenburgiem, mając na Śląsku blisko 44% poparcia. Podobny wzrost procentowy na tych ziemiach (43% Wrocław, 48% Legnica) partia Hitlera zdobywa trzy miesiące później w wyborach do Reichstagu (ogółem 37,3%). Dotkliwy podział Śląska, kryzys, bezrobocie i rozbudzone wielkie nadzieje stały się w tym czasie głównymi czynnikami poparcia partii Hitlera⁵⁵.

Kiedy objął władzę 30 stycznia 1933 roku w dobie wielkiego kryzysu, żywiono wielkie nadzieje z nowym kanclerzem Rzeszy. Nie wszędzie entuzjastycznie przyjmowano hasła nacjonalistyczne i organizowano liczne protesty organizowane szczególnie przez komunistów. Jednak agresywne rządy narodowych socjalistów tłumiły sukcesywnie ogniska zapalne demonstrantów poprzez liczne aresztowania. Naziści organizowali pokazowe marsze głównymi ulicami większych miast, zwoływali wiece ku czci Hitlera i jego ideologii szczególnie w rocznicę jego urodzin 20 kwietnia. Odwagi i śmiałości dodała im wspomniana już ustawa o pełnomocnictwach z 24 marca 1933 roku, dzięki której zdobyli pełnię władzy w Niemczech. Obsadzali swoimi ludźmi główne stanowiska w samorządach terenowych. Nie tylko zwalczano konkurencję

* Hitler przyjechał z Berlina jako szef NSDAP i zeznawał w sądzie świdnickim broniąc zwolenników swojej partii, którzy zamieszani byli w rozruchy podczas zjazdu partyjnego SPD w Świdnicy, w: "Dziennik Świdnicki" - serwis informacyjny ziemi świdnickiej (wydanie internetowe), <http://dziennik.swidnica.pl/historia/historia034.php> [2014].

⁵⁴ M. Czapliński (red.), dz. cyt., s. 381.

⁵⁵ Tamże, s. 382.

polityczną, lecz także od dawna już walczono z Żydami, najpierw poprzez bojkot sklepów, a później przez rozboje, kradzieże, masowe zwolnienia z pracy i aresztowania. Propaganda hitlerowska rosła w siłę. Starszych zachęcano do wstępowania w szeregi SA, dzieci do Jungvolk, a młodzież do Hitlerjugend. „Wodzem młodzieży Rzeszy” był Baldur von Schirach⁵⁶.

Ćwiczano wśród młodych siłę i tężyznę potrzebną do wyrobienia ducha walki. Stąd też organizowano różne zawody i turnieje. Do tych głośnych należały: Olimpiada w Berlinie w 1936 roku (część dyscyplin była rozgrywana nawet we Wrocławiu)⁵⁷ czy Święto Niemieckiej Gimnastyki i Sportu we Wrocławiu w 1938⁵⁸. Kina, teatry służyły do wyświetlania antysemitycznych filmów wychwalających reżim Hitlera⁵⁹. Już od 1934 roku powoli przemysł zaczął się odradzać, a bezrobocie diametralnie spadało. Budowano osiedla, drogi, a także kwitł przede wszystkim przemysł zbrojeniowy⁶⁰. Na Dolnym Śląsku już w czasie wojny produkowano silniki rakietowe do pocisku balistycznego V-2, samochody wojskowe, części do okrętów, gazy bojowe. Zakłady włókiennicze, z których słynęły te tereny, przekształcano także w produkcję zbrojeniową. W Górach Sowich drążono skały prawdopodobnie w celach umieszczenia tam fabryki zbrojeniowej⁶¹. Obowiązkowe wcielanie mężczyzn do służby wojskowej znacznie zubożyło siłę roboczą, dlatego angażowano tanią siłę roboczą, czyli więźniów z obozu koncentracyjnego Gross-Rosen założonego w 1940 roku⁶².

Dominacja dyktatury nazistów zaczęła się dopiero rozkręcać w hrabstwie kłodzkim i między innymi Bystrzycy w 1928 roku, a w samym Kłodzku czy Kudowie rok później⁶³. Prekursorem tworzenia grup sympatyków idei narodowosocjalistycznych na tym terenie był kierownik powiatu bystrzyckiego

⁵⁶ W. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 736.

⁵⁷ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 386.

⁵⁸ Tamże, s. 393.

⁵⁹ Tamże, s. 387.

⁶⁰ Tamże, s. 390.

⁶¹ Tamże, s. 411.

⁶² W. Bochnak, *Z otchłani obozu Gross-Rosen światło nadziei. Błogosławiony ks. Władysław Błaziński i inni męczennicy*, Wydawnictwo Edytor, Legnica 2001, s. 12.

⁶³ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 269.

Richard Spreu⁶⁴. Dzięki niemu zainaugurowano już w 1928 roku w Kłodzku pierwsze zebrania zwolenników NSDAP. Swoją aktywność zaznaczyły w tym czasie bojówki SA, które w liczbie prawie tysiąca osób rok później przeprowadziły w powiecie pierwszą manifestację. W 1930 roku zaczęto tworzyć struktury partyjne, zakładać komórki SA oraz powoływać chłopców do oddziałów szturmowych, którzy siłowymi argumentami przekonywali opornych do idei narodowego socjalizmu. Znaczącym wydarzeniem w życiu partii była wielka, tysięcosobowa manifestacja w centrum Kłodzka. Z każdymi wyborami naziści sukcesywnie rośli w siłę. Dodawało im to zapału i motywacji do jeszcze większego angażowania się w idee NSDAP. Kolejne lata obfitowały w propagandowe pochody, wiece i manifestacje⁶⁵.

Co prawda przodowała w rankingach politycznych z 1930 roku partia Centrum (34 300 głosów), ale za nią SPD miała już nieco powyżej połowę głosów (19 600) i była prawie na równi z NSDAP (18 300). Umiejętnie naziści początkowo wykorzystywali biedę do głoszenia swoich haseł szczęśliwego i potężnego narodu niemieckiego. Lokalna gazeta „Grenzwacht für die Grafschaft Glatz” była dla nich tubą propagandową. Wiece, parady, pochody, wystąpienia, marsze, plakaty na ulicach, rozdawane ulotki, wystrój siedzib, umundurowanie członków – wszystko to robiło wrażenie na reszcie społeczeństwa. Ponadto prowokowano bójki, wdawano się w konflikty z innymi partiami. Naziści początkowo byli lekceważeni, czy nawet wypraszeni z okolicznych wiosek czy miast, ale z chwilą kiedy poparcie na arenie ogólnonarodowej rosło w latach 1930–1933, to tutaj również zdobywali uznanie wśród mieszkańców ziemi kłodzkiej⁶⁶.

Partia NSDAP po 1933 roku szybko obsadziła swoimi członkami najwyższe urzędy państwowe. Poza grupami SA i SS, które były wcześniej, rozpoczęły swoją działalność komórki samorządowe, szkoleniowe, propagandowe, służby zdrowia zajmujące się tzw. czystością rasową, rolnicze i

⁶⁴ G. Dziedzic, *Uroczystości ku czci Hermanna Stehra na ziemi jeleniogórskiej*, „Rocznik Jeleniogórski 2009, t. XLI, s. 83.

⁶⁵ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 276–278.

⁶⁶ Tychże, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 269–271.

pomoc socjalna⁶⁷. SA zyskało status *Standarte 38* – chorągwi⁶⁸. Młodzieżą zajmowała się organizacja: Hitlerjugend dla chłopców, dla dziewcząt Bund Deutscher Mädel, a dla dorosłych kobiet – Nationalsozialistische Frauenschaft NSF - Narodowosocjalistyczna Organizacja Kobiet. Hitlerowcy angażowali także ludzi młodych do pracy na rzecz państwa, bez specjalnego wynagrodzenia, skupiając ich w obozach Arbeitsdienst (Służba pracy). Ponadto utworzono także inne grupy i związki zajmujące się: transportem i propagandą – Nationalsozialistisches Kraftfahr-Korps (Narodowosocjalistyczny Korpus Środków Transportu); handlem i rozwojem rzemiosł – NS Handwerks-, Handels- Und Gewerbeorganisation (Narodowosocjalistyczna Organizacja Handlu i Rzemiosł); turystyką i wypoczynkiem – NS Gemeinschaft „Kraft durch Freude” (Narodowosocjalistyczna Wspólnota „Siła przez radość”)⁶⁹.

Gospodarczo i turystycznie naziści przyczynili się do rozbudowy wielu osiedli mieszkalnych w Kłodzku czy Bystrzycy, ośrodków sportowych i rekreacyjnych (basen w Bystrzycy). Wszystko jednak było pod kątem propagandy i zbrojenia militarnego pod hasłem „Armaty zamiast masła”⁷⁰. Znaczne załamanie rozwoju tych terenów spowodowała powódź w 1938 roku, która spustoszyła niemal doszczętnie Kłodzko, Bystrzycę, zalewając domy, pola, zrywając linie energetyczne, mosty, wodociągi, drogi. hrabstwo kłodzkie w ogólnym znaczeniu dla Rzeszy było marginalne, nie było tu wielkich upraw rolnych ani żadnej znaczącej gospodarki, więc i ludzie masowo emigrowali do innych miast za pracę. Stąd częste wnioski okręgu kłodzkiego o przyznawanie dotacji na lepsze funkcjonowanie regionu⁷¹.

Ludzie uwierzyli w złudne ideały Hitlera i masowo zaczęli go popierać. hrabstwo kłodzkie należało do ziem, które stosunkowo łatwo, bez wielkich konfliktów poddały się reżimowi nazistowskiemu. Późniejsze osiągnięcia nazistów, jak aneksja Austrii czy czechosłowackich Sudetów, a nawet obchodzona rocznica urodzin Hitlera, były uroczyście świętowane przez

⁶⁷ Tamże, s. 282.

⁶⁸ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 279.

⁶⁹ Tychże, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 277–279.

⁷⁰ Tamże, s. 283.

⁷¹ Tamże, s. 283–284.

zwolenników partii NSDAP w Kłodzku⁷². Jedyne gestapo skarżyło się w swoich raportach, że duchowni katoliccy nie włączają się ochoczo w rozbudowę Trzeciej Rzeszy⁷³. Z ich powodu stosowano siłę, inwigilowano, przesłuchiowano. Podejrzanych zamykano w areszcie, a nawet wywożono do obozów koncentracyjnych.

W Kłodzku podczas wojny istniały dwa więzienia. Jedno było usytuowane w Twierdzy Kłodzkiej i przeznaczone było dla więźniów wojennych i dezertersów. W warunkach urągających ludzkiej godności odbywali oni tam kary między innymi za sprzeciw wobec władzy czy ucieczkę. Wykonywano tam na nich również wyroki śmierci przez rozstrzelanie. Drugie więzienie przeznaczone było dla cywilów. Chociaż przygotowane było na mniej więcej trzysta osób, to w okresie wojennym liczba uwięzionych dochodziła do siedmiu tysięcy. Skazywano ich głównie za działalność konspiracyjną przeciwko władzy. Organem śledczym i sądowym było Aussendienststelle Glatz – gestapo w Kłodzku⁷⁴.

Ziemia kłodzka była przede wszystkim wyznaniowo katolicka, dlatego jej inne tradycyjne nazwy to Herrgottländchen – „kraj Pana Boga”, Marienländchen – „kraj Maryi” czy Herrgottswinkel – „zakątek Pana Boga”⁷⁵. Pięknie wyraził się o Ziemi Kłodzkiej najwybitniejszy pisarz przedwojennego pokolenia Hermann Stehr (1864–1940): „Zaprawdę ten zakątek leży w kraju jak wyspa. Oddzielony ze wszystkich stron murem lasu, ogromnych pasm górskich, oddaje się własnym marzeniom”⁷⁶.

W związku z tym, że Kościół katolicki był głównym przeciwnikiem idei reżimu hitlerowskiego, stał się przez to celem licznych ataków. Początkowo ta sytuacja nie była aż tak dramatyczna. Myślano na początku tuż po podpisaniu konkordatu, że można będzie pogodzić uczestnictwo w NSPAD z wiarą katolicką. Jednak w niedługim czasie, kiedy naziści zaczęli bezpośrednio ingerować w codzienne prywatne życie ludzi, okazało się, że są to mylne opinie.

⁷² Tamże, s. 276.

⁷³ M. Czaplński (red.), dz. cyt., s. 391.

⁷⁴ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 295–296.

⁷⁵ Tamże, s. 367.

⁷⁶ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *W kraju Pana Boga...*, s. 258.

Kościół stał się głównym celem ataków. Rola, jaką chcieli odgrywać hitlerowcy, a więc społeczno-kulturalna, do tej pory zarezerwowana była przez duszpasterzy, którzy pracując w szkołach, mieli kontakt z dziećmi i młodzieżą⁷⁷. Organizowali im różne wyjazdy, obozy, pielgrzymki. Tą sferą mieli się zająć naziści ze swoją ideologią antysemitką i pogardą dla chorych i starszych ludzi. Neopogaństwo i antychrześcijaństwo charakteryzowało w szczególności organizacje młodzieżowe, których zadaniem była edukacja i wychowanie młodego pokolenia, służącego zbrodniczemu reżimowi Hitlera. Propaganda rozwijająca się w szkołach zachęcała uczniów do wstępowania do tych organizacji. Później przerodziło się to wszystko w psychologiczny przymus i dyskryminację dla tych, którzy sprzeciwiali się tym praktykom. Atakowano zebrania młodzieży organizowane przy kościołach w salkach parafialnych, zakłócano ich przebieg, nاپuszczano policję, aby zastraszyć, rozbić i odsunąć od duszpasterzy młodych ludzi. Nie można było w szkołach głosić antyrządowych haseł, odwoływać się do idei narodowosocjalistycznych, bo wszystko było kontrolowane⁷⁸.

Wielu duchownych w tym czasie widziało ogromne zagrożenie, jakie niesie ideologia narodowosocjalistyczna, i sprzeciwiało się porządkowi organizacyjnemu w ich parafiach, głosząc odważnie Ewangelię. Byli to między innymi duszpasterze z Kłodzka, Międzylesia, Nowego Waliszowa, Konradowa, Kudowy, Sokołówki czy Bystrzycy. Jednak ówczesnej władzy nie udało się wykorzenić wiary z serc ludzi, ale jedynie zasiać strach, brak zaufania do każdego, niepewność. Byli bowiem wśród każdej grupy, czy w szkole, czy w kościele, ludzie, którzy donosili na gestapo o aktywności antyhitlerowskiej⁷⁹.

Sprzeciw wobec władzy wiązał się z przesłuchaniami, torturami czy w konsekwencji przewiezieniem do obozu koncentracyjnego. Nie tylko zastraszaniem, lecz także manipulacją i rozmywaniem granic między ideologią a wiarą posługiwali się przedstawiciele propagandy w swojej aktywności. Należeli do nich ludzie kultury i nauki. Walczono z Kościołem też przez próbę

⁷⁷ A. Herzig, M. Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej...*, s. 286.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 288.

falszywego łączenia elementów wiary z nazistowską ideologią. Przykładem może być wiersz lokalnego poety Roberta Kargera z 1937 roku:

„[...] Naprawdę został przez Boga zesłany.
Bohater, mąż pokoju!
Boże bądź z nim, by rosła
W pokoju nasza niemiecka ojczyzna.
Żyj nam, Wodzu, nasze serce
Należy do Ciebie i nasza kłódzka wierność!”⁸⁰

Zadaniem duszpasterzy nie tylko było odpieranie wrogich ataków, lecz także ukazywanie błędnej nauki, nieustannego oddzielania właściwego ziarna od kłamiwych plew.

4. Działalność Hitlerjugend na Śląsku

Na terenie Dolnego Śląska znajdowało się kilka ośrodków formacyjnych Hitlerjugend (HJ). Jednym z głównych ośrodków kształcenia młodzieży oraz instruktorów zwanym Gebietsführerschule była mała wieś Braunau – Brunów. W 1937 roku Szkoła została podniesiona do rangi H.J. Reichssportschule I Braunau – Szkoła Sportowa Hitlerjugend I stopnia w Brunowie. Odbywały się tam zajęcia z ćwiczeń fizycznych, szczególnie w terenie. W ciągu pięciu lat odbyło się tu aż 47 kursów, w którym wzięło udział około 4 tysięcy uczestników⁸¹. Szkoła czynna była niemal do ostatnich dni wojny.

Ponadto istniały jeszcze szkoły, w których uczono młodych ludzi prac rolniczych. Znaczący oddział HJ był we wsi Górczyca koło Wlenia (Bolesławiec również posiadał taką szkołę). Przed 1938 rokiem uczyła się tu starsza młodzież, od 18 do 20 lat, a później przyjmowano nawet 16-latków. Później w 1941 roku kolejny szef HJ, Artur Axmann, połączył te szkoły z SS i zlecił im kierownictwo. Od tego czasu uczono młodych fachu wojennego i rolniczego po to, aby będąc

⁸⁰ Tamże, s. 289.

⁸¹ S. Wrzesiński, dz. cyt., s. 46–50.

już na nowych ziemiach na wschodzie w ramach polityki Lebensraum, potrafili założyć tam swoje gospodarstwa⁸².

Należy wspomnieć także o schroniskach młodzieżowych, których początki wiązały się tzw. Wędrownymi Ptakami – młodzieżowymi grupami wędrownymi z XIX wieku. Schroniska w Trzeciej Rzeszy były bardzo popularne i liczne. Na przykład młodzież stacjonowała w Neidburg – Rajsku koło Gryfowa Śląskiego, we Lwówku Śląskim w tzw. Domie nad Bobrem, nad zaporą Jeziora Złotnickiego czy niedaleko przełęczy Trzech Dolin u podnóża Waligóry, w Andreasbaude – Andrzejówce koło Wałbrzycha. Chodziło o oddzielenie młodych od miast i nauczenie ich życia z naturą i radzenia sobie w różnych sytuacjach⁸³.

⁸² Tamże, s. 60–65.

⁸³ Tamże, s. 66–87.

V. MANIFEST WIARY RADYKALNEJ BŁ. KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA WOBEC NARODOWEGO SOCJALIZMU W TRZECIEJ RZESZY

Przy omawianiu zasług Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera warto posłużyć się wcześniej omówionym już pojęciem męczeństwa według papieża Benedykta XIV. W prezentacji dokumentu stwierdzającego heroiczną męczeństwa ks. Gerharda Hirschfeldera pod tytułem *Beatificationis seu Declarationis martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder Sacerdotis Dioecisani. In odium fidei, uti fertur, interfecti (1907–1942)*¹ już na początku autor o. Ambrogio Eszer zastanawia się, jak to się stało, że katolicki ksiądz, niewyróżniający się niczym nadzwyczajnym, jako młody wikariusz prowincjonalnej parafii na Dolnym Śląsku mógł tak mocno zagrozić reżimowi hitlerowskiemu, że w konsekwencji postanowiono go zgładzić. Jednak zagorzali naziści zawsze i wszędzie mieli czujne oko na to, co dzieje się w Kościele, i wystarczył byle pretekst, aby podjąć walkę ze znienawidzoną wiarą katolicką².

1. Trud rodzącej się wiary u Gerharda

Nasz przyszły bohater przyszedł na świat w niedzielę 17 lutego 1907 roku w pruskim Glatz, a dzisiejszym Kłodzku, liczącym ponad 16 tysięcy mieszkańców, przy ul. Schwebeldorfer Strasse 10 (dzisiejsza Armii Krajowej 6)³. Znaczną większość, bo ponad 13 tysięcy stanowili katolicy (1910), później ewangelicy w liczbie niewiele ponad trzech tysięcy oraz stu kilkudziesięciu Żydów⁴. Już dwa dni później został ochrzczony przez ks. Bergmanna w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny*

¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt.

² Tamże, s. II.

³ Z. Szczepaniak, *Duszpasterz młodzieży ks. Gerhard Hirschfelder 1907–1942*, Wydawnictwo „MARIA”, Kłodzko 2010, s. 12.

⁴ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzko – dzieje miasta...*, s. 112.

* Warto wspomnieć, że sama świątynia pochodzi już z XIV wieku, jej budowę w 1344 roku rozpoczęto z polecenia pierwszego arcybiskupa praskiego Arnosta z Pardubic. Budowana przez ponad dwieście lat, posiada imponujący wygląd w stylu późnogotyckim. Wnętrze świątyni jest bogato zdobione w stylu barokowym ze szczególnym uwzględnieniem ambony z 1717 roku dłuta wybitnego artysty Michaela

prowadzonym przez Ojców Jezuitów⁵. Na chrzcie, który odbył się 26 marca 1907⁶ roku, nadano mu trzy imiona: Gerhard, Franciszek i Jan. Jak dowodzi wpis do księgi chrztów, matka jego była niezamężna⁷. Tę sprawę badał świadek procesowy Michael Hirschfeld i również potwierdził ten fakt oraz to, że Gerhard był jedynakiem⁸.

Matka o imieniu Maria była prostą i pobożną kobietą. Każdy dzień rozpoczynała najpierw od modlitwy w kościele parafialnym. Z zawodu była prawdopodobnie dyplomowaną krawcową, znającą się bardzo dobrze na fachu, za co była powszechnie ceniona. Szyła szczególnie sukienki, a także garnitury. Miała swój zakład krawiecki, w którym pomagało jej kilku uczniów. Z opinii Marii Hirschfelder, najbliższej kuzynki Gerharda, wiemy, że bardzo ciężko pracowała na utrzymanie domu, wychowując samotnie syna⁹. W mieszkaniu u Gerharda było bardzo skromnie¹⁰.

Trudniejsze było zebranie informacji na temat ojca Gerharda. Właściwie chłopiec nie znał go w ogóle i tak naprawdę nie można o nim z pewnością nic powiedzieć. Prawdopodobnie był żydowskim kupcem, lecz tę informację znamy z ustnych opowieści *vox populi*. Zapewne małemu chłopcu nie tylko brakowało w tych trudnych czasach ojca, lecz także stało się to powodem wstydu. Kiedyś nauczyciel w szkole średniej zapytał go o imiona rodziców, a Gerhard w odpowiedzi odrzekł, że nie ma ojca. Ten fakt znamy z opowiadania naocznego świadka, a mianowicie kolegi szkolnego, Stanisława Weinerja, który tak relacjonuje to wydarzenie: „Pamiętam, że w trzeciej klasie szkoły średniej mieliśmy powiedzieć imiona swoich rodziców. Z tego powodu Gerhard Hirschfelder zaczerwienił się i powiedział: «Nie mam ojca». Powiedział tylko imię swojej matki. Później na ten fakt w klasie nie zwracano już uwagi”. Kolega klasowy również potwierdził, że mówiło się o ojcu Gerharda, jako że był kupcem

Klahra: S. Nejránowska-Białka, *Ziemia Kłodzka i Góry Sowie*, Wydawnictwo Turystyczne PLAN, Jelenia Góra 2011, s. 6.

⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 16.

⁶ Tamże, s. 195.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 16.

⁹ Tamże, s. 17.

¹⁰ Tamże.

o imieniu Wolf. Sophie Morche natomiast była w dobrej znajomości z Marią i była pewna, że Gerhard był synem Marii i Wolfa. On prawdopodobnie prowadził sklep na ul. Schwebeldorfer Strasse (dzisiejsza Armii Krajowej, na której mieszkał Gerhard z matką)¹¹. Jednak bliższych szczegółów nie jest ona w stanie przekazać ze względu na brak wiedzy.

2. Pierwsze oznaki powołania kapłańskiego

Dzieciństwo Gerharda i pierwsze lata nauki w szkole z pewnością przebiegały właśnie w tej niespokojnej atmosferze. Doświadczył biedy oraz łez ludzi oplakujących swój nieszczęśliwy los. Jednak jego pogodne i delikatne usposobienie sprawiało, że był przez wszystkich lubianym dzieckiem. Był chętnie zapraszany przez znajomych jego rodziny na posiłki. W wolnych chwilach rozwijał swoje zdolności malarskie, bawił się z dziećmi sąsiadów w teatr, występując w roli aktora. Szczególną uczestniczką tych zabaw była Adelheidis Weis, która później te wspomnienia spisała już jako siostra zakonna w swych *Złotyach wspomnieniach*: „Graliśmy też w naszym teatrze Uhnsorg. Mieliśmy nasz klub. Przyjęcie do tego klubu nie było łatwe. Aby być przyjętym nasi koledzy musieli wykazać się swoimi umiejętnościami. Kto się nie podporządkował, był wyrzucany. W naszej dzielnicy było wystarczająco miejsca na nasze przedstawienia. Mimo ceny biletu, która wynosiła dwa fenigi, zawsze mieliśmy dobrą frekwencję. Nasz najstarszy aktor miał od ośmiu do dziewięciu lat. My byliśmy młodszy. Prezentowane przez nas bajki czy opowiadania praktycznie zawsze były improwizowane”¹².

Od najmłodszych lat Gerhard nie odczuwał pociągu do ziemskich dóbr czy rozrywki, które były ulotne i krótkotrwałe, lecz zawsze na pierwszym miejscu cenił sobie życie w modlitwie przepelnione obecnością Boga. W odróżnieniu od swoich rówieśników wraz ze swoją rok młodszą koleżanką odgrywał mszę św., głosząc również jej swoje dziecięce pierwsze tzw. homilie utrzymywane w duchu pokutnym. Jak opisuje s. Adelheidis, oboje odczuwali tę

¹¹ Tamże, s. 18.

¹² Tamże, s. 20.

samą miłość do Boga i dlatego byli tak zgodni ze sobą. Wiemy także, że byli też zgodni w wyborze drogi życiowej, poświęcając się Panu Jezusowi. Gerhard myślał o zostaniu księdzem, a ona chciała być „zamiast jednego matką, to wielu, wielu dzieci”¹³. On występował zawsze w roli kapłana i kaznodziei, ona zaś w roli organistki, zakrystianki czy wiernej uczestniczącej w improwizowanej liturgii. Czynili to zawsze z uwagą i majestatem, tak jakby miała to być prawdziwa liturgia. Dbali przy tym o takie szczegóły jak szaty w różnych kolorach czy naczynia liturgiczne, oczywiście wszystko uczynione w zastępstwie z różnych przedmiotów¹⁴.

W tym czasie, mając jedenaście lat, przystąpił do bierzmowania w swoim kościele parafialnym, przyjmując prorocze imię Benedykt*. W swoim rodzinnym mieście w latach 1919–1926 uczył się w szkole podstawowej¹⁵. Później rozpoczął naukę w katolickim gimnazjum, które ukończył 3 marca 1927 roku, zdobywając dyplom dojrzałości, ale z jedną oceną niedostateczną – z języka greckiego (przy prawie wszystkich dostatecznych)¹⁶. Najbliższa kuzynka Maria Hirschfelder, będąca świadkiem dzieciństwa Gerharda, dostarcza nam informacji o wielu interesujących faktach. Otóż opowiada, że jej kuzyn jako uczeń był bardzo inteligentny i gorliwy. Bardzo się przykładał do nauki. Kiedyś ponoć nauczyciel miał powiedzieć do jego matki, żeby ta trochę pohamowała jego zapał w nauce, bo za bardzo przewyższa swoich rówieśników. Być może odnosiło się to do jego wcześniejszych lat, bo zupełnie innego zdania jest Michael Hirschfel, który twierdzi, że Gerhard miał kłopoty z nauką* w gimnazjum, w którym nawet jeden rok powtarzał¹⁷.

¹³ Tamże, s. 19.

¹⁴ Tamże, s. 20.

* Pochodzi od łacińskiego słowa *benedico*, czyli mówić dobrze, pięknie a także chwalić, wielbić - w przypadku Gerharda - Boga, w: A. Jogan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992, s. 69.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 196.

* Kłodzki badacz biograficzny Gerharda Hirschfeldera Zdzisław Szczepaniak twierdzi, że Gerhard nie powtarzał klasy, ale prawdopodobnie miał rok przerwy ze względów zdrowotnych: R. Tomaszczuk, *Biskup, misjonarz i wikary*, „Gość Niedzielny” nr 40/338 z dnia 10.10.2010, s. V.

3. Formacja do kapłaństwa

Po ukończeniu edukacji w Kłodzku w wieku dwudziestu lat, chcąc zostać kapłanem, podejmuje studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Jednak ta kwestia staje się formalną przeszkodą wobec obowiązującego prawa kanonicznego z 1917 roku, które mówi o nieprawidłowości z braku (*irregularitas ex defectu*) ślubnego pochodzenia, czyli z nieprawego pochodzenia** (*defectus natalium*). Ta prawna przeszkoda kanoniczna uniemożliwiała przyjęcie święceń kapłańskich, a nawet przyjęcie tonsury. W komentarzu napisane jest dosłownie, że ta nieprawidłowość i inne są „plamą, czyli brakiem moralnym lub fizycznym”¹⁸. Jeżeli chodzi o Gerharda, to otrzymał on dyspensę, dzięki której mógł wkroczyć w poczet alumnów seminarium duchownego we Wrocławiu.

W czasie studiów był zaangażowany w katolicką organizację młodzieżową o nazwie Quickborn. W pełni angażował się, opiekując się grupami młodzieżowymi; udzielał się czynnie w okresie wakacyjnym, wykorzystując szczególnie talent aktorski i muzyczny, grając na gitarze. Dawał też dobry przykład innym, świadcząc o swojej zażyłości z Chrystusem. Michael Hirschfel oraz przyjaciel Stanisław Weiner potwierdzają to, a ten ostatni jeszcze dodaje, że uczestnicy Quickborn bardzo lubili z nim piesze wycieczki¹⁹. Rektor konwiktu, w którym Gerhard mieszkał podczas studiów, w swojej notatce zaznaczył, że pomimo jego przeciętnych zdolności intelektualnych (według krążącej o nim

¹⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 20.

** Początkowo w Kościele kandydatom do święceń, których owa nieprawidłowość dotyczyła, udzielano sakramentu kapłaństwa. Z czasem, poczynając od synodu IX w Toledo z 659 roku, aż wreszcie w XI wieku przez synod w Poitiers z 1078 roku, papież Grzegorz IX zatwierdził w całym Kościele zakaz wyświęcania na kapłanów kandydatów mających nieprawe pochodzenie. Brzmiało to tak: „Ut filii presbyterorum et caeteri ex fornicatione nati ad sacros ordines non promoveantur” (c. 1, X, I, 17) i odnosiło się jedynie do święceń wyższych, lecz z czasem zwyczajowo rozszerzyło się także na święcenia niższe, w: F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne*, t. 2, Nakładem Księży Misjonarzy, Kraków 1933, s. 106.

¹⁸ F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne...*, s. 105.

¹⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 21.

opinii był „średnio zdolny”²⁰) był ogromnie zainteresowany i zaangażowany w ruch młodzieżowy²¹. Pisał: „Samoświadomy jako ten, który porusza młodzież”²².

Święcenia diakonatu otrzymał 29 listopada 1931 roku, a święcenia kapłańskie dwa miesiące później w katedrze wrocławskiej, 31 stycznia 1932 roku, z rąk kard. Adolfa Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego²³. Z relacji parafianina z Czermej, Alfreda Erdelta, możemy się dowiedzieć, jakie przykre wydarzenie spotkało Gerharda przed święczeniami kapłańskimi. Otóż jego święcenia się opóźniły (był święcony wraz z kolegą Ernstem Heinze z Kłodzka)²⁴, bo na czas nie doszły dokumenty z Kłodzka potrzebne do wyświęcenia. Kiedy koledzy z roku otrzymywali sakrament kapłaństwa, on stał w tylnej części katedry przy filarze i płakał. Po święceniach również odebrano mu radość z odprawienia mszy św. prymicyjnej i nie pozwolono, aby celebrował ją w swoim kościele parafialnym z uwagi na nieślubne pochodzenie. Był tym faktem bardzo rozczarowany i zasmucony. Jego kolega Ernst odprawiał zaś w kościele parafialnym w Kłodzku. Gerhard odprawił swoje prymicje w kaplicy zakonnej sióstr Najświętszego Serca Pana Jezusa w Długopolu. Już w dniu święceń dowiedział się, że jego pierwszą placówką duszpasterską będzie parafia w Tscherbeney (dzisiejsza Kudowa-Czermna)²⁵.

4. Apostolstwo w duszpasterstwie ks. Gerharda Hirschfeldera

a. Początki kapłaństwa stawiane w Czermej

Od 1 kwietnia 1932 roku²⁶ pierwsze swoje kroki w kapłaństwie stawiał jako wikariusz w parafii pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła w Tscherbeney. Parafia wówczas liczyła około 4,5 tys. mieszkańców²⁷. Jest to teren przyległy z Czechami, charakteryzujący się wówczas, a także i teraz, dużym procentem katolików. Proboszczem wtedy od dwunastu lat był ks.

²⁰ H. Goeke, *Gerhard Hirschfelder Priester und Märtyrer*, Dialogverlag, Münster 2010, s. 27.

²¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 404.

²² H. Goeke, dz. cyt., s. 26–27.

²³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 21.

²⁴ H. Goeke, dz. cyt., s. 43.

²⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 22.

²⁶ Tamże, s. 24.

²⁷ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 69.

Augustin Hauffen (1855–1939). Ks. Gerhard jako dziecko z niepełnej rodziny został przyjęty chłodno, z lekką obawą przez proboszcza. Były w nim też obawy o parafian, o to, jak go przyjmą. Jednak ks. Gerhard szybko się przekonał do nowego współpracownika, do tego stopnia, że dwa lata później, 21 marca 1934 roku sam prosił w liście prałata Franza Ditterta, aby go zostawił, ponieważ jest chwalony i ceniony nie tylko przez młodzież, lecz także przez całą społeczność parafialną²⁸. Dodał też, że „można go traktować z radością jak swojego brata”²⁹.

Według relacji jednego z parafian, pana Hirschfela, proboszcz nie za bardzo ucieszył się początkowo z obecności nowego współpracownika ze względu na jego nieślubne pochodzenie. Jednak później zawiązała się między nimi wielka przyjaźń pełna wzajemnego szacunku i życzliwości. Po siedmiu latach trwania tej przyjaźni rozstanie było dla nich bardzo bolesne³⁰. „Hirschla” – mały jeleń, jelonek, bo tak nazywał go proboszcz, ze swoją wesołą i pogodną osobowością szybko znalazł uznanie i sympatię u swego ks. Hauffena. To samo uczucie też mieli wobec niego parafianie. Jego głównym zadaniem poza obowiązkami codziennymi było katechizowanie dzieci i młodzieży. Swoje obowiązki spełniał gorliwie i z pełnym oddaniem. Jego pogodny temperament ułatwiał mu nawiązywanie kontaktu z ludźmi, a szczególnie z młodzieżą, już od pierwszych chwil jego pobytu w Czermnem³¹. Grał im na gitarze i flecie oraz brał udział w przedstawieniach teatralnych o tematyce religijnej. Interesował się także ich życiem prywatnym, starając się rozwiązywać ich rodzinne problemy. Miał zawsze dla nich czas i chęć niesienia pomocy. Oni wzamian za to czuli się przy nim dobrze i chętnie z nim przebywali³².

Zaangażował się też w Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży Męskiej pod nazwą „Rodzina Kölpinga” (Kölpingfamilie), które powstało w Kłodzku w 1853 roku³³. Nawet przez kilka lat był jego prezesem³⁴. Związek ten zrzeszał

²⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 405.

²⁹ H. Goeke, dz. cyt., s. 49.

³⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 23.

³¹ Tamże, s. 24.

³² Tamże, s. 25.

³³ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 70.

chłopców z robotniczych ubogich rodzin w wieku od 16 lat i głosił hasło: „Religia i cnota, pracowitość i piękność, jedność i miłość, pogoda ducha i żart”³⁵. Ojcem chrzestnym tej organizacji był bł. ks. Adolf Kölping (1813–1865), niosący pomoc wielu ubogim rodzinom, zakładając dla nich w Niemczech ochronki, noclegownie i szkoły³⁶. Jednak jak zeznał Wilhelm Hannusch (zastępca prezesa Kölpingfamilie za czasów posługi w Czermej Słudze Bożego), obaj się zgadzali w jednym i byli zawsze: „Przeciwno swastyce”³⁷.

b. Trudności duszpasterskie w relacji z nazistami

Ustawodawstwo nazistowskie sukcesywnie wypierało religię ze szkół, zakazywało zgromadzeń, wyjazdów, obozów formacyjnych dla młodzieży katolickiej. Także wszelkie publiczne noszenie strojów, flag świadczących o przynależności do grup katolickich było zabronione. Świadek s. Doroty Habel ukazuje nam piękną postawę księdza, który dodatkowo prowadził religię dla dziewcząt. Starannie i nabożnie sprawował liturgię, starał się tłumaczyć z łaciny na język niemiecki teksty liturgiczne czy pieśni, aby były zrozumiałe dla wiernych. Ponieważ był uzdolniony muzycznie, lubił też i śpiewać. Utworzył dla młodzieży, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt, cotygodniowe spotkania³⁸, co dawało w sumie dwie godziny tygodniowo. Miejscem ich spotkań był budynek Caritas³⁹. Wśród chłopców prowadził jeszcze osobną grupę ministrantów⁴⁰. Doskonale pamięta to ks. Gerharda Werner Taubitz, który jako ministrant i uczestnik lekcji katechizmu miał styczność z błogosławionym. Zeznawał po niemal sześćdziesięciu latach, że czuje, jakby mówił o wydarzeniach dopiero co sprzed kilku dni. Tak mocno utkwiała mu w pamięci

³⁴ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, *Kaplan Gerhard Hirschfelder ein Märtyrer aus Grafschaft Glatz*, Im Selbstverlag des Herausgebers, Münster 1989, s. 7.

³⁵ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 70.

³⁶ Tamże, s. 165–166.

³⁷ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 7.

³⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 26.

³⁹ Tamże, s. 27.

⁴⁰ Tamże, s. 28.

osoba księdza, jego opiekuna duchowego. Zawsze panowała tam zgoda i sprawiedliwy podział obowiązków.

Poza liturgią i katechezą latem zawsze bawili się wspólnie w ogrodzie parafialnym⁴¹. Spotkania formacyjne miały raczej stały schemat: na początku ks. Gerhard uczył ich prawd Bożych, objaśniał czytania z niedzielnej liturgii, wprowadzał ich w głębię treści sakramentów, a po mniej więcej pół godzinie charakter spotkania zmieniał się na bardziej wesoły. Wtedy śpiewano czy grano w różne gry i w zabawy. Jedną z uczestniczek, Marta Tauцова, nigdy nie zapomniała tych spotkań z ks. Gerhardem: „Był znakomitym duszpasterzem młodzieży i żył całkowicie dla nas. (...) poświęcał się swojej pracy z wielkim zapalem i miłością, zachwycał wszystkich i przez wszystkich był kochany”⁴².

Podobnym tonem wyraża się o czcigodnym wikariuszu jego była uczennica z Cermnej, Marta Terova: „Sługa Boży był bardzo kochany zarówno przez młodych jak i starszych, miał bardzo pogodny charakter, wszyscy go kochali”⁴³. Trudną sytuację tamtego okresu opisuje kolejna uczestniczka spotkań katechetycznych z ks. Gerardem, Róża Rokitensky. Mówi, że prawie wszyscy mieszkańcy byli katolikami, z wyjątkiem kilku rodzin, ale trzeba było uważać, bo byli tacy, którzy współpracowali z nazistami i relacjonowali im wszystkie działania w parafii. Rodziny katolickie również cierpiały przez nękanie i zastraszanie. Razem z księdzem zaufani parafianie chodzili do chorych szczególnie przed świętami, np. w Adwencie. Zauważyć można było wśród chorych wielką sympatię do wikariusza. Był lubiany przez wszystkich, choć miał zaledwie kilku wrogów, którzy sprzyjali narodowym socjalistom⁴⁴. Z czasem było to niebezpieczne, kiedy chodził na katechezę w godzinach wieczornych. Władze zajmowały całe dni dzieciom i młodzieży na różnych zajęciach. Pewnego razu został napadnięty i pobity, kiedy sam wracał na plebanię, dlatego od tego czasu zawsze był odprowadzany w towarzystwie kilku osób⁴⁵.

⁴¹ Tamże, s. 30.

⁴² Tamże, s. 26.

⁴³ Tamże, s. 27.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ H. Goeke, dz. cyt., s. 53.

Ze względu na swoją gorliwość duszpasterską już od początku przejścia przez narodowych socjalistów władzy, po 31 stycznia 1933 roku, zaczęły się jego problemy⁴⁶. Sytuacja katolików stawała się coraz trudniejsza. Mieli zakaz gromadzenia się, wydawania prasy katolickiej, działania w stowarzyszeniach. To wszystko było uniemożliwione, ale jak twierdzi świadek w procesie beatyfikacyjnym, Ingeborg Schithmacher: „Narodowy socjalizm miał wrogi stosunek do religii katolickiej. Próbował stłumić instytucje kościelną, opanować prasę, zakazać stowarzyszeń, ale nie mógł wstrząsnąć indywidualnymi katolikami w ich wierności”⁴⁷.

Według innego świadka, Franza Bergera, za chodzenie na mszę św. i przyznawanie się do swojej wiary groziło aresztowanie lub wywiezienie do obozu koncentracyjnego. Każdy o tym wiedział i kto praktykował swoją wiarę na zewnątrz, „musiał wziąć pod uwagę – jak twierdzi Barbara Franke – działania z najgorszymi konsekwencjami”⁴⁸. Znaczący katolicy, księża byli na podsłuchu. Procesje Bożego Ciała były fotografowane, aby później wzywać uczestników na przesłuchania i zastraszać⁴⁹. Jeżeli ktoś szedł chociażby na godzinę katechezy, było to odnotowywane w jego aktach i wołano go również na przesłuchanie⁵⁰. Jak zeznawała Maria Wilk, z czasów kiedy ks. Gerhard był w Kudowie Czermej, mimo tych wszystkich szykan i prześladowań dużo było katolików, którzy trzymali się mocno Kościoła i odważnie świadczyli o wierze, co zresztą było zasługą i owocem oddanej pracy błogosławionego i innych kapłanów⁵¹. Ci duszpasterze również wiedzieli, co może ich czekać za swoją działalność na rzecz Kościoła, zeznaje ks. Herman Scheipers – przesłuchania, aresztowania oraz wywiezienie do obozu koncentracyjnego.

Wikariusz z Czermej był nieustannie inwigilowany przez gestapo i Hitlerjugend. Miało to być ostrzeżenie, aby zaprzestał swojej działalności

⁴⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 25.

⁴⁷ Tamże, s. 38.

⁴⁸ Tamże, s. 39.

⁴⁹ Tamże, s. 42.

⁵⁰ Tamże, s. 44.

⁵¹ Tamże, s. 42.

duszpasterskiej⁵². Jednak on ani na moment nie zmienił swego postępowania w pracy na rzecz młodzieży.

c. Być „żołnierzem Chrystusa Jezusa”⁵³

Wielkoduszne zaangażowanie się ks. Gerharda w duszpasterstwo młodzieży spotkało się ze stanowczym sprzeciwem władz lokalnych. Przedstawicielem sprawy zajmującej się działalnością Hirschfeldera był Arno Rogowski, z zawodu nauczyciel, który awansował na szefa lokalnego okręgu NSDAP w Cermnej⁵⁴. Rogowski głównie swoją działalność skupiał na sprawach religijnych, uniemożliwiając rozwój duszpasterstwa młodzieży np. poprzez nakaz ściągania krzyży w szkołach, zakazy organizowania przedstawień teatralnych⁵⁵. To przede wszystkim stało się powodem, że zajął się działalnością duszpasterską ks. Gerharda. Poza tym chodziło o aktywność wikariusza w działalności wspomnianego stowarzyszenia chłopców Kölpingfamilie. Często w grupie wystawiano swoje sztuki teatralne, gromadząc przy tym wielkie zainteresowanie młodych ludzi, a także innych parafian. Pierwszym kontaktem władz z działalnością Kölpingfamilie był wydany zakaz w Wielkim Poście 1934 roku wystawienia sztuki teatralnej. Argumentowano to w ten sposób, że powstałaby konkurencja dla grupy teatralnej, która istnieje w mieście i też wystawia sztukę w tym samym czasie. Oburzyło to bardzo ks. Gerharda, do tego stopnia, że napisał list do wikariusza generalnego hrabstwa kłodzkiego Franza Ditterta (1857–1937), w którym odważnie i wprost stwierdza, że uniemożliwia mu się działalności z młodzieżą, a przez to próbuje się zniszczyć „kwitnące stowarzyszenia i kręgi kościelne w Cermnej”. Mało tego, postanowił jeszcze napisać skargę do przewodniczącego Rady Okręgu Kłodzka, doktora George’a Horstmanna (1934–1937⁵⁶), informując, że łamane jest prawo państwowe, które zaleca realizowanie idei budowania wspólnoty narodu państwa

⁵² Tamże, s. 45.

⁵³ Por. 2 Tm 2, 3.

⁵⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 406.

⁵⁵ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 71.

⁵⁶ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzcy landraci*, w: *Kłodzko – dzieje miasta...*, s. 224.

socjalistycznego⁵⁷. Prowadził korespondencję z wikariuszem generalnym, którego pytał, jak ma postępować wobec szykan i prześladowań miejscowych władz. Świadectwem całego procesu jest korespondencja składająca się z dziesięciu listów⁵⁸.

d. „udział w trudach i przeciwnościach”⁵⁹

Ks. Gerhard Hirschfelder osobiście nie atakował bezpośrednio ideologii nazistowskiej ani też poczynań władzy, lecz sukcesywnie wykonywał swoją rolę duszpasterza w parafii, głosząc naukę Chrystusa. Jednak pierwszy spór, jaki powstał najpierw na linii ks. Gerhard – Arno Rogowski, to sprawa z początku marca roku 1936, kiedy to funkcjonariusz niespodziewanie nawiedza mieszkanie wikariusza podczas spotkania z młodzieżą i nakazuje, aby ten do dnia 15 każdego miesiąca informował go o zajęciach z młodymi. Bardzo interesował się stowarzyszeniami działającymi przy kościele. Duchowny widząc, że jest to próba zastraszania go i że głównie chodzi o atak na niego samego, sprawę postanawia rozwiązać służbowo. Wikariusz w ostatnim dniu (aby formalnie wszystko się zgadzało) 15 marca w liście do Rogowskiego⁶⁰, nie podając żadnych dat i informacji o spotkaniach, o które prosił urzędnik, sam prosi o podanie podstawy prawnej, dlaczego miałby informować o prywatnych spotkaniach. Rogowski list otrzymał już na drugi dzień. Jednak sam odpisuje dopiero 7 kwietnia⁶¹, w ogóle nie odnosząc się do wcześniejszej prośby adresata, a jedynie pisze o tym, że organ nadzorczy oczekuje, że ksiądz będzie posłuszny i dostosuje się do dyrektywy zgodnej z prawem. W tej sytuacji kapłan pisze list 18 kwietnia⁶² do wikariusza generalnego Franza Ditterta, w którym przedstawia całe zajście i prosi o pomoc w tej sprawie, informując o zgłoszeniu problemu do zarządcy powiatu. Według ks. Gerharda jest to niesłuszne, ponieważ spotkanie odbywało się w jego pokoju. Prałat Dittert niezwłocznie prosi w liście⁶³ przewodniczącego

⁵⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 406.

⁵⁸ Tamże, s.

⁵⁹ Por. 2 Tm 2, 3.

⁶⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 407.

⁶¹ Tamże, s. 207.

⁶² Tamże, s. 206.

⁶³ Tamże, s. 207-208.

samorządu wojewódzkiego dra Horstmanna o wyjaśnienie sprawy. Dr Horstmann przyznał⁶⁴, że zarządzenie Rogowskiego jest bezprawne i nakazał mu anulować nakaz. Hirschfelder poinformował Rogowskiego, że jakiegokolwiek skargi będą rozpatrywane przez wikariusza generalnego z przewodniczącym samorządu wojewódzkiego⁶⁵. Ta sytuacja na pewno nie uspokoiła lokalnych władz, tylko jeszcze bardziej podsycała nienawiść wobec ks. Gerharda. Nam zaś pokazuje to odwagę i trzeźwość działania duszpasterza. Nie był konformistą dla tzw. świętego spokoju. Tylko człowiek wewnętrznie silny wiarą, przepelniony nadzieją i miłością działania może przeciwstawić się złu, które zagraża, i racjonalnie, w sposób opanowany z nim walczyć. Naziści nie mogli znieść jego otwartej postawy pełniej miłości i życzliwości do dzieci i młodzieży, które były wielkim potencjałem militarnym i przyszłością Trzeciej Rzeszy. Skoro indoktrynowano ich już w wieku 10 lat, to chciano też mieć monopol na ich wychowanie i kształcenie. Każdy, kto próbował głosić odmienne poglądy niż narodowosocjalistyczne, stawał się wrogiem Niemiec.

Było więcej spraw, w których władza próbowała przeszkodzić, chociażby nakazywali, żeby nie używać słowa „grupa” w nazwie zrzeszeń młodzieżowych przez to, aby nie wprowadzać zamieszania pojęciowego do grup Hitlerjugend (list z 19 stycznia 1937). Na spotkaniu z Rogowskim ks. Gerhard obiecał, że nie będzie stosował powyższego nazewnictwa, a zastąpi je zwrotami „młodzież parafialna” lub „godzina młodzieży parafialnej”⁶⁶. Sam uznał, że nie będzie toczył walki o nazwy i pojęcia, które są w całej sytuacji nieistotne i nie wpłyną zasadniczo na styl i charakter jego działalności duszpasterskiej. Umiał też to roztropnie rozegrać, dając do zrozumienia dygnitarzowi partyjnemu, że ma dobrą wolę współpracy, a jemu dać poczucie wygranej w celu złagodzenia sporu. Za to w kilka dni później drugi listowny nakaz kapłan odrzucił. Chciano go zmusić do używania powszechnego i

⁶⁴ Tamże, s. 209.

⁶⁵ Tamże, s. 406.

⁶⁶ Tamże, s. 211.

obowiązkowego w Trzeciej Rzeszy od kilku lat pozdrowienia *Heil Hitler!**, czy to na katechezie, czy przy witaniu się z ludźmi. Ks. Gerhard stanowczo odmówił pozdrowienia, tłumacząc się tym, że przepisy nie wykazują tego, aby należało to czynić na katechezie. Sługa Boży rozumnie i logicznie bronił się, wskazując na ówczesnie panujące prawo. Przy tym nie działał sam, ale zawsze w porozumieniu z proboszczem i wikariuszem generalnym⁶⁷. Po raz drugi Sługa Boży napisał list⁶⁸ 11 lutego 1937 roku do prałata Ditterta, przedstawiając mu także sprawę Hitlergruß. Wikariusz generalny już na drugi dzień przekazał sprawę⁶⁹ do Horstmanna, zwracając jednocześnie uwagę, aby właściwie interpretowano akty prawne i konkordat, a szczególnie artykuł 31. Poprosił też, aby przekazano mu zarządzenie w sprawie rzekomych powiadomień policji o spotkaniach kościelnych. Tym razem odpisał (list z 16 lutego 1937 roku)⁷⁰ zastępca Horstmanna, niejaki Heinrich Klosterkemper⁷¹, który potwierdził niezasadność nakazu Rogowskiego odnoszącego się do informowania o zebraniach o charakterze religijnym. Im bardziej ks. Gerhard się bronił i im więcej spraw wygrywał, tym bardziej wzmagała się machina nienawiści wobec niego. Władze robiły wszystko, aby go zniszczyć, nawet przez podważanie jego autorytetu, że jest kłamcą, złodziejem.

W kolejnej sprawie pisze znów ks. Hirschfelder do wikariusza generalnego Ditterta dnia 14 października 1937 roku⁷². Otóż pewnego dnia w Kudowie, 11 października 1937 roku, miał przeszukanie w domu przez policjanta i towarzyszącemu mu nieznanemu (prawdopodobnie członka tajnej policji). Znaleźli czasopisma religijne oraz obrazki z wizerunkiem Jezusa, które zabrali. Ponadto znaleźli kasetkę z pieniędzmi stowarzyszenia młodzieżowego. Policjant poinformował młodzież, że ks. Gerhard dopuszczał się malwersacji

* *Heil Hitler* (niem. Chwała Hitlerowi), Hitlergruß – powitanie w Trzeciej Rzeszy. Początkowo pozdrowienie to dotyczyło tylko towarzyszy partyjnych i nazywane było Hitler-Gruß. 13 lipca 1933 roku w ramach rozszerzania kultu Führera minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick dekretem zobowiązywał do używania go przez całe niemieckie społeczeństwo (*Deutscher Gruß*). Stało się ono świadectwem „jedności i posłuszeństwa wobec wodza”, w: http://encyklopedia.naukowy.pl/Heil_Hitler.

⁶⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 49.

⁶⁸ Tamże, s. 210.

⁶⁹ Tamże, s. 211-212.

⁷⁰ Tamże, s. 213-214.

⁷¹ R. Gładkiewicz (red.), *Kłodzcy landraci...*, s. 224.

finansowych, niejako rozdzielając pieniądze na inne stowarzyszenia, o których informacje rzekomo znaleźli w jego biurku; mówili, że jest kłamcą i złodziejem. Zakazano mu zbiórek młodzieżowych na terenie plebanii czy w innych pomieszczeniach poza nabożeństwami w kościele⁷³.

Z czasem inwigilacja się nasilała. Był wzywany na przesłuchania. Utrudniano mu pracę, jak tylko było można. W tym rejonie stanowił skuteczny sprzeciw wobec ówczesnej władzy i nie chodzi tu oto, że atakował ich przez przemówienia, oskarżał, lecz zwyczajnie wykonywał swoją posługę duszpasterską, jaka do niego należała. Ta normalność była nie do zniesienia dla dygnitarzy, ponieważ wiedzieli, że chrześcijaństwo było całkowicie sprzeczne z ideami narodowego socjalizmu i pozwalanie na zuchwałą działalność duszpasterską wikariusza godzi w interes Trzeciej Rzeszy⁷⁴.

e. walczący po żołniersku⁷⁵

Jesienią 1937 roku konkretnie i bohatersko Sługa Boży musiał już stawić czoło oskarżeniom, na podstawie których przeciwko niemu wszczęto sprawę sądową we Wrocławiu (na podstawie ocalałych dokumentów sądowych możemy prześledzić istotę oskarżenia)⁷⁶. Głównym oskarżycielem oczywiście był Arno Rogowski, którego zarzut wobec wikariusza był kuriozalny. W piśmie z 29 września 1937 roku czytamy: „oskarżony jest o poświęcanie się z wielkim zapałem w pracy z młodzieżą na terenie swojej parafii”⁷⁷. Nawet wróg wiedział, że mają do czynienia nie z byle kim. Musieli oskarżyciele doświadczyć jego siły oddziaływania i woli walki, że zdecydowali się na założenie sprawy sądowej. Szczególnie Rogowski z ramienia lokalnej policji zarzucał mu właśnie działalność młodzieżową. Prokuratorem oskarżycielem na podstawie oświadczeń Rogowskiego był Frantz. Sformułował on następujące zarzuty w akcie oskarżenia:

⁷² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 214-216.

⁷³ Tamże, s. 83.

⁷⁴ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 74.

⁷⁵ Por. 2 Tm 2, 3.

⁷⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 216-230 a także s. 408-409.

⁷⁷ Tamże, s. 217.

1. Po wydaniu dekretu policji o związkach młodzieżowych i stowarzyszeniach wyznaniowych oskarżony przeniósł istniejące dotychczas grupy katolickie do tzw. młodzieży parafialnej.
2. Organizowanie spotkań parafialnych z młodzieżą co dwa tygodnie lub co miesiąc w domu Caritas. Na spotkaniach modlono się, śpiewano, poznawano życiorysy świętych, organizowano spotkania z okazji św. Mikołaja, były gry, zabawy. Młodzi chłopcy zapraszali też swoje narzeczone dla bliższych kontaktów z parafią.
3. 3 lutego 1937 roku zorganizowano w przyjemnej piwiarni w Czeremnej spotkanie towarzyskie, na którym bawiło się około 60 osób młodzieży parafialnej przy śpiewie pieśni świeckich. Ksiądz zafundował wszystkim dziewczętom naleśniki. Później wszystkim wystawił sztukę w stylu teatru lalek. Na końcu zaczęto tańczyć.
4. Oskarżony miał taki wpływ na młodzież, że ze 120 osób, które miało wstąpić do organizacji Hitlerjugend, przystąpiło 89 osób, ale mimo to wszystkie należą do młodzieży parafialnej.
5. Co prawda nie udowodniono mu w jego wypowiedziach bezpośrednich ataków na władze państwowe oraz nawoływania do bojkotu, ale będzie on prowadził „cichą i nieustanną walkę z narodowym socjalizmem” oraz będzie atakować przez kolejne lata, z ambony i przy innych okazjach, NSDAP i jej instytucje w „zdaniach zawierających podwójne znaczenie”⁷⁸.
6. Według policji podczas mszy św. stosował „ukryte podżeganie”, czyli występował przeciwko narodowemu socjalizmowi.
7. Poddawał publicznej krytyce niektóre zarządzenia szefa policji.
8. Organizował zamknięte spotkania z młodzieżą na parafii.
9. Przeczytał 21 lutego 1937 roku publicznie z ambony dwukrotnie postanowienie szefa administracji powiatowej z 19 stycznia 1937 roku odnoszące się do wezwania go na przesłuchanie i drugie z 16 lutego 1937 roku będące odpowiedzią przewodniczącego Rady Wojewódzkiej na

⁷⁸ Tamże, s. 220.

pismo wikariusza generalnego Ditterta dotyczące procesu ks. Gerharda. Ponadto ton jego wypowiedzi miał zachęcać wiernych do tego, aby uwierzyli w niechęć do władzy, która bezprawnie walczy z Kościołem i stowarzyszeniami katolickimi.

10. Notoryczne łamanie paragrafu 4 ustawy "o nieograniczonych pełnomocnictwach dla rządu"⁷⁹ z 28 lutego 1933 roku wraz z paragrafem 1 i 2 ustawy o Policji przeciwko związkom wyznaniowym młodzieży z 23 lipca 1935 roku⁸⁰.

Na koniec przedstawienia zarzutów stwierdzono jeszcze raz, na podstawie raportu policji państwowej, że oskarżony jest „zdeklarowanym przeciwnikiem narodowego socjalizmu”⁸¹. Jednak umorzono postępowanie⁸² i nie został aresztowany. Został nałożony warunek – jeżeli te zarzuty się powtórzą, zostanie aresztowany i oskarżony o łamanie prawa. Podstawą tego wyroku było to, że organizacja młodzieżowa została rozwiązana formalnie i dziś nie widać znacznego zagrożenia. Łagodzącym czynnikiem było to, że dobrowolnie stawiał się na przesłuchanie i nie utrudniał prowadzenia procesu⁸³.

W rezultacie z punktu duszpasterskiego nic się nie zmieniło, a jedynie zlikwidowano nazwy grup i wszystkie dzieci uczące się i młodzież należały do tzw. młodzieży parafialnej. Spotkania odbywały się raz lub dwa razy w miesiącu w domu Caritas, domu parafialnym lub w kościele.

f. Roczna posługa w Bystrzycy

W 1939 roku wikariusz generalny i wielki dziekan Kłodzka ks. prałat dr Franz Xaver Monse (1882–1962), widząc narastający spór ks. Gerharda z władzami lokalnymi, postanowił przenieść go do Bystrzycy Kłodzkiej (wówczas była większa od Czermej o mniej więcej 2500 mieszkańców), gdzie został mianowany diecezjalnym duszpasterzem młodzieży w hrabstwie kłodzkim. Urząd proboszcza sprawował wówczas ks. Pius Jung. Nowy

⁷⁹ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 75.

⁸⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 218–224.

⁸¹ Tamże, s. 223.

⁸² Tamże, s. 409.

wikariusz współpracował tutaj z księżmi, nadal wykonywał swoje obowiązki, lecz i tu był poddany inwigilacji⁸⁴. Dodatkowym jego zmartwieniem stał się pewien smutny fakt. W przeddzień jego 33 rocznicy urodzin, 16 lutego 1940 roku dowiedział się, że jego matka popełniła samobójstwo, skacząc do rzeki Nysy z powodu ciężaru psychicznego, jaki dawała jej świadomość nieustannego prześladowania jej syna przez nazistów. Świadczą o tym listy od matki, które przejął po śmierci Sługi Bożego proboszcz Langer⁸⁵.

Naziści również tutaj szukali powodu, aby go aresztować, ponieważ skutecznie odciągał młodzież od Hitlerjugend, organizując tłumne pielgrzymki, chociażby latem 1940 roku do sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej czy rok później w czerwcu do sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach. Głosił tam Słowo Boże, szczególnie mówiąc o wierności Chrystusowi i Kościołowi. Mówił to w sposób bardzo przekonujący i autentyczny. Z jego postawy i treści przemówień można było wnioskować, że odważnie świadczył o Chrystusie i Kościele. Słuchaczami jego kazań byli też agenci gestapo, którzy nie tylko dokumentowali jego wypowiedzi, lecz także przeszukiwali mieszkanie. Ks. Gerhard wiedział i był świadomy, że może się to dla niego źle skończyć⁸⁶. Zresztą jak wspomina Marta Tauz w dniu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, 19 września 1998 roku: „My, młodzież ostrzegaliśmy Go”⁸⁷, lecz on odpowiadał: „Dzieci, ja nie mogę inaczej, gdy widzę, co czyni się przeciwko Kościołowi i godności ludzkiej, to muszę to wyrzucić z mojego serca”⁸⁸. Z przekonania i głębi swego serca postępował w obronie wartości chrześcijańskich. Jego męstwo w słowie i czynie było nadzwyczaj wyraziste, czego inni nie potrafili zrobić – twierdzi Barbara Franke, która wielokrotnie słuchała kazań ks. Hirschfeldera⁸⁹.

Jako obrońca prawd Bożych stawał się coraz bardziej niewygodny dla hitlerowskiej władzy. Oni przeżywając swoją fazę rozkwitu związaną z

⁸³ Tamże, s. 223–224.

⁸⁴ Tamże, s. 56.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 57.

⁸⁷ M. Bönnte, „Kirche und Leben”, 19.10.2010, s. 16.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

wcielaniem młodych do organizacji Hitlerjugend, musieli zmierzyć się z osobą ks. Gerharda. Nie dało się być obojętnym, bo zyskiwał on bardzo dużą sympatię wśród parafian. Głosił zupełnie co innego niż to, czym była karmiona ludność przez propagandę Trzeciej Rzeszy. Ta różnica była tak widoczna, że nie dawało to spokoju miejscowym przedstawicielom władz, a wiedzieli o nim wszystko, bo mieli swoich wysłanników z kręgu urzędników i wśród bliskich parafian. Jedną z osób inwigilujących działalność ks. Gerharda był wspomniany już Arno Rogowski (pseudonim Rogard)⁹⁰.

W Bystrzycy wierni, kapłani z okolicznych parafii, także ks. Monse – wszyscy cenili ks. Gerharda za jego wspianą pracę na rzecz młodzieży⁹¹. Również Ingeborg Schumacher uczestniczyła w katechizacji prowadzonej przez ks. Gerharda i twierdzi, że wyróżniał się znacznie osobowością pośród innych miejscowych kapłanów: „Sługa Boży potrafił być miły dla młodych w całej swej istocie, ze względu na radość i wrażliwość jaką posiadał”⁹². Wobec ludzi też był uczynny i uprzejmy, dbał o rozwój religijny każdego, wykorzystywał każdą chwilę, aby zbliżyć do Boga tych, którzy tego pragną. Pożyczał ze zbiorów biblioteki, za którą był odpowiedzialny, książki parafianom, aby mogli poszerzać swoją wiedzę religijną⁹³. Mimo sukcesów i wielkiego uznania wśród bystrzyckiej młodzieży – według relacji Barbary Franke – ciągle był inwigilowany oraz wzywany na przesłuchania przez gestapo⁹⁴.

Czas pobytu w Bystrzycy to czas rozpoczęcia wojny. Pełniąc tam posługę kapłańską, jeszcze trudniej było mu prowadzić duszpasterstwo. Niemcy odnosili na frontach zwycięstwa jedno po drugim; najpierw wygrana z Polską, później Norwegią, Belgią, Holandią, Francją, Jugosławią, Albanią, Grecją. Przygotowywali się też do ataku na Związek Radziecki. Szalała nieopanowana radość i entuzjazm propagandowy. Wszyscy naziści przeżywali ekscytację z postępów militarnych na różnych frontach Europy⁹⁵.

⁹⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 28.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 29.

⁹³ Tamże, s. 30.

⁹⁴ Tamże, s. 29.

⁹⁵ K. Grünberg, dz. cyt., s. 200–201.

Te sukcesy wlały nowy zapal i przekonanie do walki o naród niemiecki. Dlatego wszelkiego rodzaju działalność kościelna, szczególnie wtedy, była wystawiona na niebezpieczeństwo prześladowań. Otóż pewien incydent stał się powodem do tego, aby wreszcie naziści mogli rozprawić się z ks. Gerhardem i go aresztować. Bojówki HJ sprofanowały przydrożny drewniany krzyż, przestrzeliwując oczy pasyjce, oraz posąg kamienny Matki Bożej, który utracono i odwrócono go (stał przy ulicy Wustungsallee⁹⁶). W najbliższą niedzielę, to jest 27 lipca 1941 roku, Hirschfelder nie mógł się opanować w związku z tym, co zbulwersowało go w minionym tygodniu, i wypowiedział słynne słowa: „Kto wyrywa z serc młodzieży Chrystusa, jest przestępcą”⁹⁷.

Naziści wiedzieli, że mogą go jedynie wyprowadzić z równowagi, kiedy uderzą w wyznawaną wiarę i uczucia religijne. Te słowa stały się pretekstem do aresztowania go 1 sierpnia 1941 roku na kilka miesięcy. Aresztowania dokonano, gdy prowadził katechezę w jednym z domów⁹⁸, co pokazuje, że do końca potrafił być wierny swej posłudze kapłańskiej i nie dać się zastraszyć. Według świadka przyszło dwóch funkcjonariuszy na katechezę około godziny 22⁰⁰, kazali ks. Gerhardowi iść z nimi, po czym udali się na plebanię, aby mógł wziąć ze sobą kilka potrzebnych rzeczy⁹⁹. Sługa Boży powiedział jedynie do dziewczyn, które były na katechezie: „Dziewczyny, idźcie do domu”, po czym do jednej zwrócił się w słowach: „Módlcie się za mnie”¹⁰⁰.

g. Okres pobytu w kłodzkim więzieniu i droga do Dachau

Potem został przewieziony i osadzony w kłodzkim więzieniu^{*}, a kilka miesięcy później, 15 grudnia (ok. 15³⁰), został odtransportowany do obozu

⁹⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 60.

⁹⁷ Tamże, s. 58.

⁹⁸ Tamże, s. 60.

⁹⁹ Tamże, s. 62.

¹⁰⁰ Tamże, s. 63.

^{*} *Haftanstalt Glatz mit Tuberkulosenabteilung* – oficjalna nazwa więzienia (tłum. więzienie w Kłodzku z oddziałem chorych na gruźlicę), które było przeznaczone głównie dla mężczyzn, chociaż według danych z dnia 1.02.1941 roku było tam 281 mężczyzn i 5 kobiet (siódme co do liczebności osadzonych na Dolnym Śląsku). Aresztowano osoby w trzech kategoriach: skazani przez sądy powszechne i wojskowe, aresztowani, których proces sądowy jest w toku, oraz więźniowie policyjni (*Polizeihäftlinge*) aresztowani przez gestapo, do których należał ks. Gerhard Hirschfelder. W momencie osadzenia ks. Gerharda przebywało ponad siedmuset więźniów (1.04–27.12.1941 – 752 osadzonych), w: A. Konieczny,

koncentracyjnego w Dachau. Nie uskarżał się na swój los ani nie rozpaczał, wiedział jedynie, że realizuje się wola Boża, której musi być poddany: „W tym momencie wybranym przez Ciebie Boże mam cierpieć. Panie dziękuję Ci za to. Czy bycie dobrym chrześcijaninem może dokonać się bez bólu?”¹⁰¹.

Jeszcze kiedy przebywał w kłodzkim więzieniu, jego proboszcz ks. Adolf Langer próbował interweniować u władz Bystrzycy, ale trud był daremny, mimo że obiecali, że spróbują coś załatwić. Jedynie dwukrotnie spotkał się z ks. Gerhardem w więzieniu pod pretekstem dopełnienia formalności kancelaryjnych. Spotkania były krótkie, polegały na uściśnieniu dłoni i niedługiej rozmowie¹⁰².

Wiadomo było już od początku o jego działalności w Kudowie, że jest wrogiem politycznym Rzeszy, i tak też został zakwalifikowany w Dachau wraz z czterema współwięźniami, z którymi odbywał podróż do obozu¹⁰³. Po latach świadek Franz Berger wprost wskazał przyczynę tragicznej sytuacji, jaka spotkała ks. Gerharda: „Oczywiste jest, że przyczyną cierpienia jego, jakie zadali mu naziści, jest nienawiść za to, że jako kapłan odważnie bronił wiary”¹⁰⁴. Przy tym zawsze był gotowy nieść miłość i pomoc potrzebującym. Kolejny świadek, Werner Taubitz wskazuje też na ogólną przyczynę siły Kościoła katolickiego: „[Prześladowania] dotyczyły Kościoła katolickiego jako silnej konkurencji, która miała wielu zwolenników wśród ludzi”¹⁰⁵. Przebywając w więzieniu pięć i pół miesiąca, miał czas na modlitwę, medytację, przemyślenia. Owocem tego była napisana przez niego droga krzyżowa, a także medytacje nad rolą kapłana w listach św. Pawła Apostoła¹⁰⁶.

Kiedyś w gazecie „Grafschfter Bote” ukazał się artykuł Hubertusa Gunthera zatytułowany *Ostatni spacer po Kłodzku z Gerardem Hirschfelderem*. Autor użył porównania Gerharda z męczeństwem św.

Więzienie karne w Kłodzku w latach II wojny światowej, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, Rocznik XXIX (1974) nr 1–4, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1974, s. 369–380.

¹⁰¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 356.

¹⁰² Tamże, s. 95.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 63.

¹⁰⁵ Tamże, s. 64.

¹⁰⁶ Tamże, s. 65.

Cypriana z Kartaginy, który powiedział: „Teraz w sercu i w duchu nic innego nie może się znajdować poza nakazami Boga i przykazaniami Nieba, którymi Duch Święty nieustannie tchnie poprzez was aby dać siłę w cierpieniu. Nikt nie myśli o śmierci ale o nieśmiertelności, nikt o utrapieniach obecnego czasu, ale o wiecznym błogosławieństwie”¹⁰⁷. Ks. Gerhard zawsze miał najwyższy szacunek dla Bożych przykazań, one były dla niego motywacją działania. Był święcie przekonany o słuszności tego, co robił, bo Boży nakaz wypełniał jego serce, dlatego nie brał pod uwagę tego, co będzie się działo z nim, ale jedynie to, czy dobrze zrealizuje swoje powołanie, które przydzielił mu Chrystus Pan.

5. Chrystocentryczna proegzystencja w listach więziennych

Ks. Gerhard odbywając karę więzienia, wiedział, że jego obecność tam jest konsekwencją wierności Bogu. Bez sądu, bez możliwości obrony i bez wyroku nie znał swojej przyszłości, nie wiedział, jak długo będzie tam przebywał i jak teraz potoczą się jego losy. Każde więzienie jest miejscem nie tylko odosobnienia. To także w jego sytuacji totalny obraz niesprawiedliwości władzy wobec nie tylko jego osoby, lecz również postawy Kościoła. Każdy kontakt z najbliższymi był dla niego momentem podniesienia na duchu, który pokazywał, że warto walczyć o prawdę. Odwiedzający go ludzie byli dla niego w tamtym miejscu jedyną ostoją i radością. W ciągu swojego pobytu w więzieniu napisał cztery listy do wuja Clemensa oraz jego córek Marii i Hanne¹⁰⁸. Listy od nich traktował jako „promyki radości dla zgnębionego serca”¹⁰⁹. Tak. Zgnębionego, ale jeszcze nie wiedział, jak bardzo będzie cierpiał i że jego życie zgaśnie już niebawem.

a. Wierność okupiona cierpieniem

¹⁰⁷ Tamże, s. 65-66.

¹⁰⁸ Tamże, s. 231-234.

¹⁰⁹ Tamże, s. 231.

Pomimo cierpień i dolegliwej choroby serca zawsze zdawał się na wolę Boga, powtarzając „jeśli Bóg chce”¹¹⁰ zdrowia czy też uzyskania upragnionej wolności. Zdrowie dla niego nie było najwyższą wartością, ani nawet wyjście na wolność, lecz pełnienie woli Boga. Nie ustawał w modlitwie o jak najwierniejsze wypełnianie Bożego zamysłu. To cierpienie, jakiego doświadczał, pozwoliło mu na jeszcze większe zbliżenie się do Boga i oddanie się w Jego opiekę. Uświadamiał to w liście z 30 października 1941 roku¹¹¹, pisząc do swoich kuzynek: „W ostatnich trzech miesiącach mojego pobytu tutaj doświadczyłem, jak naprawdę nasze życie zależy od Boga i czym jesteśmy bez Niego”¹¹². Od strony czysto ludzkiej bardzo tęsknił za wolnością, rodziną oraz pracą duszpasterską. Jednak ten smutek zawsze przewyciężała nadzieja. Starał się, sam będąc w trudnej sytuacji, pocieszać innych, szczególnie wuja w jego chorobie. Nie dawał oznak rozpacz czy jakiegokolwiek przygnębienia poza tęsknotą za najbliższymi. Również rodzina bardzo oczekiwała jego powrotu, bo sam wyraził to w swoim liście z 19 listopada¹¹³, pisząc z okazji zbliżających się imienin wuja Clemensa (23 listopada przypada wspomnienie św. Klemensa I, papieża i męczennika¹¹⁴): „Chętnie sprawiłbym Ci radość swoim przybyciem”¹¹⁵. Ponadto sam miał w sobie tyle siły i wiary, aby pocieszać najbliższych będących na wolności, zalecając im szczerą modlitwę i powierzenie się Bogu. Z postawy ks. Gerharda biła mimo wszystko radość i nadzieja. Poprzez swoje podziękowania, pozdrowienia i życzenia przekazywał im sam promienie radości będące owocami ducha¹¹⁶.

Dzień przed odjazdem do obozu koncentracyjnego w Dachau napisał ostatni list datowany na 14 grudnia 1941 roku¹¹⁷. Prawie półroczny pobyt w kłodzkim więzieniu stał się czasem pierwszej poważnej próby wytrwałości w wierze i zdaniu się wyłącznie na wolę Boga. Wszelkie prośby i zabiegi

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Tamże, s. 232.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ K. Dopierała, dz. cyt., s. 13.

¹¹⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 232.

¹¹⁶ por. Ga 5, 22–23.

¹¹⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 233-234.

proboszcza, znajomych, rodziny nie przyniosły rezultatu. Pozostała mu tylko modlitwa i nadzieja, w której trwał do końca. Znoszone cierpienie traktował jako próbę wierności oraz ofiarę, którą składa w imieniu prawdy. Dołączał do tego również osobiste intencje, takie jak chociażby zdrowie najbliższych. Pragnie jedynie łączności z Jezusem Sakramentalnym, co wyraził w słowach: „Wczoraj, w dniu urodzin mojej drogiej mamy, zamiast ofiary eucharystycznej ofiarowałem jej moje codzienne cierpienie”¹¹⁸.

Jego obawa wyjazdu w nieznaną nie tyle go przeraża, ile każe jeszcze bardziej ścisnąć Boga za rękę w kroczeniu drogą ku ciemności zła. Jednego jest pewien: „Proszę, abyście się nie bali o mnie. Bóg mnie nie opuści, jestem tego pewien”¹¹⁹. Tę pewność może dać jedynie silna wiara, przez którą poznaje się i doświadcza Boga. W jego przypadku pomocą także jest dobrze rozumiana i przeżywana liturgia Kościoła, a szczególnie Adwent, który wówczas trwa; to on dodał mu „wiele odwagi”¹²⁰. Znamienne są ostatnie zdania tego listu, kiedy jadąc przecież w nieznaną (a niczego dobrego nie mógł się spodziewać) pisze: „Ja także będę mógł świętować wspaniałe Boże Narodzenie, gdyż Chrystus żyje we mnie i mnie umacnia”¹²¹. Te słowa są kwintesencją jego dojrzałej duchowości. Niebywale jest to, że porównuje się w świętowaniu do tych, którzy są na wolności. Czyli więzienie nie stanowi dla niego istotnej przeszkody w tym, aby odczuwać miłość Boga. Ten, wydawałoby się, paradoks jest zrozumiały jedynie dla tych, którzy żyją w ścisłej łączności z Bogiem. Przez te proste zdania płynące z jego serca potwierdza on tym samym słowa św. Pawła z Listu do Rzymian – „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? (...) Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?”¹²² Nikt nie jest w stanie nas oddzielić od Boga, nikt nie jest w stanie zabić Boga w nas. Nawet w okrutnym czasie i miejscu można wierzyć, modlić się, mówić i działać w imię Boga.

¹¹⁸ Tamże, s. 234.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Tamże.

¹²² Rz 8, 31–35.

W przypadku ks. Gerharda obecność w więzieniu jest konsekwencją wiary w Boga, w której to postawie realizuje się druga część wypowiedzi św. Pawła: „[...] Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nam umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”¹²³. Swoistego rodzaju proegzystencja ks. Gerharda jest jakby wynikiem tego, że uwierzył mocno w słowa, iż „Chrystus żyje we mnie i mnie umacnia”, a on dla Niego w swym cierpieniu¹²⁴.

b. Być jak „wierny strażnik z silną odwagą”¹²⁵

Prawie półroczny pobyt w więzieniu ks. Gerharda to również czas jego głębokiej refleksji teologicznej związanej z tematyką pasyjną. Swoje kapłańskie życie porównuje do kroczenia drogą za cierpiącym Chrystusem Zbawicielem. Swoją rolę odczytuje w kategorii wybrania i powołania przez Pana do bycia świadkiem Jego zbawczej misji. Odwołuje się do wydarzenia z Wielkiego Czwartku, kiedy wybrani apostołowie słyszą prośbę Jezusa: „Zostańcie tutaj ze Mną i czuwajcie”¹²⁶. Ks. Gerhard bierze do siebie słowa, aby zostać, trwać przy Jezusie, ponieważ został wybrany przez Niego. Słowo „módlcie się”¹²⁷ wskazuje na nieustanny dialog, szczególnie w tej chwili cierpienia. Potrzeba jeszcze dialogu-modlitwy. Zwrócić należy uwagę na to, że będąc uwięziony, rozpoczyna ją od dziękczynienia przede wszystkim za wybranie oraz powołanie do tej trudnej roli świadka i męczennika za wiarę. Przede wszystkim liczy się dla niego wola Boga, o której realizacji jest wewnętrznie przekonany. Dziękuje też za cierpienie, które nieodłącznie związane jest z wiernością jego powołaniu.

¹²³ Rz 8, 36–39.

¹²⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 234.

¹²⁵ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 18.

¹²⁶ por. Mt 26, 38.

¹²⁷ por. Mt 26, 41.

Błędem byłoby sądzić, że z wykonywania swojej misji jest radosny i szczęśliwy. Kiedy odwołuje się do słów Pana „odsuń ode mnie ten kielich”¹²⁸, widać, że jest mu bardzo ciężko przebywać w odosobnieniu, będąc odsuniętym od sprawowania funkcji kapłańskich, celebrowania Eucharystii, duszpasterstwa, czy z dala od swoich najbliższych. Ten kielich goryczy musi wypić w imię prawdy. Przywoływał co rusz na pamięć słowa Jezusa: „Lecz niech się stanie tak, jak Ty chcesz, nie Ja”¹²⁹. Wierność Bogu kosztuje. Stawia się w roli nie tylko jej wyznawcy i głosiciela, lecz więcej – to „wierny strażnik z silną odwagą”¹³⁰. Do tego jednak potrzebuje siły i mocy, o którą prosi Boga nie tylko dla siebie, lecz także dla wszystkich innych, którzy chcą kroczyć drogą prawdy, miłości i dobra.

Podczas pobytu w więzieniu ks. Gerhard napisał rozważania do drogi krzyżowej¹³¹. W czasie Wielkiego Postu, rozmyślając o męce Chrystusa, zauważył właściwy moment do opisanie sytuacji, w jakiej się znalazł, odnosząc ją do spraw wiary. Rozważając poszczególne stacje, stawia się obok Jezusa cierpiącego¹³². Zwraca uwagę na nienawiść przywódców religijnych do Jezusa, mając zapewne na uwadze swoją rolę jako więźnia. Podkreśla nieustannie na pierwszym miejscu wolę Bożą¹³³, która realizuje się w cierpieniu i odrzuceniu. Prosi o wytrwanie, o siłę do przeżywania bólu zarówno cielesnego, jak i duchowego. Traktuje to jako osobisty krzyż, który podejmuje i niesie. Odwołuje się do słów Pana: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowe!”¹³⁴ i prosi, aby nie upadł, aby miał siłę dowieść go do końca. Rozważania mają charakter nie tylko osobistego odniesienia do wiary, lecz także obejmują innych, przyjaciół, znajomych oraz wrogów. Modli się nie tylko za siebie, o siłę i moc, lecz także o siłę dla najbliższych. Wyraźnie widać to w komentarzu do trzeciej stacji: „Panie, umocnij naszą wolę do niesienia krzyża tak, abyśmy powstali, gdy kiedyś

¹²⁸ por. Mt 26, 39.

¹²⁹ Mt 26, 39.

¹³⁰ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 18.

¹³¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 351-354.

¹³² Tamże, s. 351.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Łk 9, 23.

upadniemy”¹³⁵. Czwarta i piąta stacja właściwie stanowi jedno wspólne wołanie do Matki¹³⁶. Sama będąca świadkiem cierpienia Syna, bolejąca i cierpiąca, uczy rozumienia cierpienia. Zaskakujące jest to, że w rozważaniu stacji z Szymonem Cyrenejczykiem ona jest dalej bohaterem pierwszoplanowym. Ks. Gerhard kontynuuje rolę Matki, która przez innych (tutaj chodzi o Szymona) pomaga w niesieniu krzyża; pomaga pośrednio, bo sama pomoc nie potrafi. Ta sytuacja jest mu bliska, ponieważ sam przeżył śmierć swojej matki, wierząc, że i ona stale mu nie tylko towarzyszy, lecz także pomaga.

Ks. Gerhard jednego tylko pragnie, a mianowicie, jak to ujął w szóstej stacji: „Najpiękniejszą zapłatą będzie dla mnie zbawienie duszy”¹³⁷. O dziwo, nie prosi o wyzwolenie, o sprawiedliwość, o spotkanie z bliskimi, nawet nie prosi o możliwość pełnienia posługi kapłańskiej wśród swoich wiernych, ale wskazuje na cel zasadniczy, jakim jest dla niego zbawienie. Przy dziewiątej stacji powie więcej, aby Chrystus przygotował go do tego, aby „jeszcze dłużej cierpieć”¹³⁸. Widać tu, że ma jasno określony priorytet, a jaką drogę będzie musiał pokonać w jego osiągnięciu, jest to mniej istotne – czy będzie to więzienie, śmierć, czy swobodna działalność w parafii. Jednak przy tym nie zapomina, do kogo został posłany i za kogo przed Bogiem odpowiada, dlatego zaraz dodaje: „Ześlij Panie nagrodę także tym, którzy modlitwą i miłością pomagają mi nieść mój krzyż!”¹³⁹.

Więź z cierpiącym Zbawicielem jeszcze ściślej podkreślona jest w kolejnej stacji przez autora. Mimo pomocy ze strony ludzi najważniejsza jest pomoc Chrystusa w dźwiganiu krzyża. To On prawdziwie dodaje sił. Ks. Gerhard jakby chciał wykrzyczeć swoją prośbę, zmusić czy nawet zaszantażować Pana: „(...) pomóż mi, bo inaczej załamie się i rzucę krzyż”¹⁴⁰. Jednak to nie jest krzyk rozpacz czy zwątpienia, lecz totalnego oddania się woli Boga. Dlaczego? Dlatego że ma w świadomości też to, iż inni mogą cierpieć bardziej. Nie może się poddać, skoro inni dają radę. Może jedynie za nich się też

¹³⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 352.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Tamże.

¹³⁸ Tamże, s. 353.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 352.

modlić: „Panie zmiłuj się nad nimi, ześlij im pocieszenie i siłę!¹⁴¹”. A z czego ma wypływać ta radość? Odpowiedzią jest rozważanie dziesiątej stacji, a mianowicie nie może zapomnieć nigdy o tym, że mimo odebrania ludzkiej godności przez wrogów pozostaje jeszcze ta godność dziecka Bożego, godność kapłańska, a jako „wojownik Boga”¹⁴² ma tego właśnie strzec do końca.

Kapłaństwo wiąże się z niesieniem krzyża. Jest jego nieodłącznym atrybutem tożsamości. Miejsce kapłana jest pod krzyżem Chrystusa, dlatego ks. Gerhard prosząc o wytrwanie i siłę, prosi także: „(...) daj mi odwagę wytrwać pod krzyżem”¹⁴³. Wytrwałość bowiem wiąże się z miłością, na którą uwagę zwraca autor rozważania w dwunastej stacji¹⁴⁴. Chrystus oddając życie za nas, wytrwał w miłości do końca. O taką miłość prosi Jezusa właśnie ks. Gerhard – wierną i do końca. Prosi o to też Maryję, która jako jedna z niewielu trwała przy Synu, aż skonał¹⁴⁵. Stacja czternasta jest prośbą o motywację w walce; jest prośbą o pocieszenie w smutkach i cierpieniu, o odczucie zwycięstwa, o silną nadzieję, że warto¹⁴⁶.

Droga krzyżowa napisana w chwili osamotnienia nie jest żalem, rozpaczą czy prośbą o uwolnienie; wreszcie nie jest prośbą o ulgę, ale o odwagę, siłę, wytrwałość. Ta modlitwa jest krzykiem o wsparcie w walce, dla siebie i innych; jest gotowością pełnienia woli Bożej aż po ostateczne zwycięstwo.

6. Droga do Dachau i pobyt w obozie śmierci

Droga rozpoczęła się już od wyjścia z kłodzkiego więzienia 15 grudnia 1941 roku. Według opisu¹⁴⁷ ks. prałata Hubertusa Günthera ze stycznia 1981 roku, który był świadkiem przejścia ks. Gerharda na dworzec główny, warto zwrócić uwagę na postawę miłości tego więźnia. Nie wyglądał on dobrze, był błądy i zmarznięty. Szedł w grupie przez centrum miasta. Pewna kobieta Anna Maria Boese z duszpasterstwa, zajmująca się sprawami młodzieży, podała mu

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Tamże, s. 353.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże, s. 354.

¹⁴⁷ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 23.

kanapki i słodczyce, które wchodząc do pociągu, od razu rozdał między współwięźniów, z którymi odbywał podróż. Jego szlachetny gest jest wyrazem braterskiej miłości do bliźniego. Mimo tak okrutnych czasów, w jakich żył, nie zatracił nie tylko wiary, lecz także powinności niesienia pomocy potrzebującym nie z tego, co mu zbywało, ale z tego, czego nawet sam bardzo potrzebował¹⁴⁸.

Podróż była bardzo męcząca. Jak relacjonuje to ks. Langer w 1952 roku¹⁴⁹, ks. Gerhard umieszczony został w wagonie, w którym był pojedynczy przedział z czterema już współwięźniami (dwóch gestapowców i dwóch policjantów skazanych za brak lojalności wobec władzy). Kiedy otrzymali od niego kanapki, szybko zyskał u nich sympatię, ponieważ już wcześniej podróżowali i byli bardzo głodni. Noce spędzali w więzieniach po drodze. Na święta Bożego Narodzenia spędzone w więzieniu w Wiedniu wygłosił im taką naukę o narodzinach Jezusa, że świadkowie byli wprost zachwyceni treścią i sposobem przemawiania. Jeden z nich, kapitan, z którym się zaprzyjaźnił, wprost powiedział: „Jeszcze nigdy nie słyszałem takiego przemówienia o narodzinach Jezusa”¹⁵⁰. W więzieniu nie był w ogóle przesłuchiwany, co oznaczało, że zamierzono już o jego przyszłości i chciano się go jak najszybciej pozbyć, dlatego nie dano mu żadnej szansy obrony.

a. KL Dachau – świadectwo wierności do końca

Prawie na samym początku objęcia przez Hitlera urzędu kanclerza Niemiec ustanowiono z rozkazu Heinricha Himmlera, 22 marca 1939 roku¹⁵¹, obóz koncentracyjny w Dachau, który stał się pierwszym miejscem, w którym początkowo szkolono nazistów (np. A. Eichmanna czy Rudolfa Hoessa¹⁵²) a z czasem masowo mordowano ludzi. Można było powiedzieć, że był dumą ideologiczną postępu narodowosocjalistycznego, co jeszcze bardziej spotęgował fakt, że trzy dni później nadano honorowe obywatelstwo miasta samemu

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 22.

¹⁵⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 95.

¹⁵¹ T. Musioł, *Dachau 1933–1945*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1968, s. 27

Führerowi¹⁵³. Był to jeden z najdłużej działających obozów, bo aż do 29 kwietnia 1945 roku¹⁵⁴. Tuż po wojnie uchwała w Poczdamie z 2 sierpnia 1945 roku zamieściła opinię o obozie, że odbywały się tam „okropne zbrodnie popełnione pod przywództwem tych, których w godzinie ich sukcesu naród niemiecki otwarcie aprobował i ślepo słuchał”¹⁵⁵.

W ciągu dwunastu lat istnienia obozu najpierw więziono tu oportunistów niemieckich, także pochodzenia żydowskiego, oraz szkolono przyszłych adeptów na esesmanów (22 marca 1933 – luty 1940). Następnie przez kolejne dwa i pół roku osiedlano więźniami różnego pochodzenia. W tym okresie został przywieziony do obozu ks. Gerhard Hirschfelder. Był to najgorszy okres z życia obozu, jeżeli chodzi o traktowanie więźniów¹⁵⁶.

Cyniczny napis ARBEIT MACHT FREI¹⁵⁷ (Praca czyni wolnym) widniał na bramie wejściowej obozu koncentracyjnego, stając się tym samym wizytówką wszystkich obozów zagłady, wizytówką kłamstwa i nienawiści. Po przekroczeniu owej bramy był kolejny napis, równie perfidny i szyderczy jak poprzedni:

ES GIBT EINEN WEG ZUR FREIHEIT
SEINE MEILENSTEINE HEISSEN:
GEHORSAM – FLEISS – EHRLICHKEIT – ORDNUNG – SAUBERKEIT –
NÜCHTERNHEIT – WAHRHAFTIGKEIT – OPFERSINN –
UND LIEBE ZUM VATERLAND¹⁵⁸

Oznacza on: Jest droga do wolności, jej drogowskazy brzmią: posłuszeństwo – pilność – uczciwość – porządek – czystość – trzeźwość – prawdomówność – ofiarność oraz miłość do ojczyzny¹⁵⁹. Wszystkie te hasła w

¹⁵² Tamże, s. 17.

¹⁵³ Tamże, s. 27.

¹⁵⁴ Oficjalna strona obozu koncentracyjnego w Dachau: <http://www.kz-gedenkstaette-dachau.de> [2014].

¹⁵⁵ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 14.

¹⁵⁶ Tamże, s. 28.

¹⁵⁷ J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau (Duchowni w Dachau)*, PAX, Warszawa 1957, s. 10.

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Tamże.

życiu obozowym się dewaluowały, stanowiąc jedynie niespełnione marzenie osadzonych¹⁶⁰.

Na podstawie zeznań świadków-więźniów w słynnym procesie nazistów w Dachau, który trwał od 13 listopada do 13 grudnia 1945 roku¹⁶¹, można było zobrazować pokrótce, jak nieludzkie to było miejsce, zgotowane przez nazistów niewinnym ludziom. Na przykład wśród personelu medycznego był tylko jeden lekarz, który miał grupę ludzi o innych zawodach (np. cieśla, mechanik, kelner, maszynista) wykonujących pseudooperacje bez znieczulenia. Chorych na zapalenie płuc umieszczano w komorze termoterapeutycznej*. Blok inwalidzki skupiał ludzi chorych, niezdolnych do pracy, których los był przesadzony, a mianowicie czekała ich albo śmierć na miejscu, albo transport do Auschwitz czy innych obozów śmierci¹⁶². Przeprowadzano okrutne eksperymenty, a szczególnie dwa: w zamkniętych pomieszczeniach poddawano ludzi zamiennie wysokiemu i niskiemu ciśnieniu powietrza oraz trzymano więźniów w basenie z zimną wodą do 38 godzin. Kiedy temperatura ciała spadała o 10 stopni (zwykle już umierała większość), pobraną krew wysyłano do laboratorium. Zmarłym z powodu tych eksperymentów robiono sekcję, wycinano organy i wysyłano do Instytutu Patologii w Monachium. Ponadto robiono jeszcze punkcje wątroby bez znieczulenia, zakażenia malarią, ropowicą (wstrzykano innej osobie i obserwowano skutki) czy innymi truciznami (neosalwarsanem czy piramidonem). Ze zmarłych ściągano skórę z pleców i piersi, którą wytrawiano w chemikaliach. Robiono z niej akcesoria do jazdy konnej, rękawiczki, kapcie, torebki. Odcięte głowy czy nawet całe szkielety preparowano w celach szkoleniowych dla szkół młodych adeptów SS¹⁶³. W związku z tym, że obóz przechodził różne etapy swojego funkcjonowania, warto skupić się jedynie na tym czasie, w którym obecny był ks. Gerhard po to, aby przedstawić realnie warunki egzystencji i zrozumieć poszczególne fakty z jego życia.

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ J. M. Greene, *Sprawiedliwość w Dachau. Opowieść o procesach nazistów*, Świat Książki, Warszawa 2012, s. 55.

* Żelazny piec rozgrzany do bardzo wysokiej temperatury. Po kilku dniach w komorze człowiek tracił kilkadziesiąt kilogramów i był na skraj wyczerpania; w: Tamże, s. 63.

¹⁶² Tamże, s. 62–64.

Jan Domagała, więzień pracujący w kancelarii obozu, jako pisarz znał wszelkie raporty, zestawienia i liczby tamtego miejsca¹⁶⁴. Opisuje on obóz w swojej książce pt. *Ci, którzy przeszli przez Dachau*. Stwierdza, że obóz posiadał 5000 miejsc, jednak od 1940 roku do wyzwolenia był znacznie przepełniony, bo łączna liczba więźniów to 12 000 (a pod koniec wojny, 26 kwietnia 1945 roku było nawet 30 000 osób)¹⁶⁵. W tak przepełnionym więzieniu panowały bardzo ciężkie warunki. W latach 1940–1942 dał się odczuć także silny głód, co powodowało potęgowanie różnych chorób zakaźnych, takich jak tyfus plamisty i brzusznym. Przepełnione baraki, brak higieny, niedożywienie, liczne ciężkie kary cielesne, wręcz tortury, i wielogodzinna wyczerpująca praca powodowały, że nie trzeba było wykonywać egzekucji, gdyż wielu ludzi umierało z chorób i wycieńczenia¹⁶⁶.

Obóz w Dachau stał się dla wielu księży, którzy tam przybyli, miejscem ostatecznego świadectwa wierności Chrystusowi i Kościołowi katolickiemu. Zaczęli oni napływać od roku 1940 i w tym czasie osadzono ich aż 953. W 1941 roku natomiast, kiedy przywieziono ks. Gerharda, było jeszcze w sumie 779 nowych¹⁶⁷. Od tego czasu to miejsce kaźni uchodziło za główne miejsce eksterminacji duchownych chrześcijańskich z Europy¹⁶⁸. Później do zakończenia wojny ich liczba stosunkowo malała (ostatni transport 29 kwietnia 1945 roku liczył 81 duchownych). Łącznie od 1940 do 1945 roku osadzono 2.540 (według Teodora Musioła – 2.720) duchownych różnych narodowości¹⁶⁹.

Za swoją heroiczną posługę duszpasterską wobec wiernych zapłacili najwyższą cenę, jaką jest utrata zdrowia i życia. Wyjątkowo okrutnie traktowani byli przez hitlerowców. Jeżeli chodzi o ks. Gerharda, to musiał znosić cierpienie zadane przez swoich rodaków (bez wcześniejszych żadnych wyroków¹⁷⁰), cierpienie w imię wyznawanej wiary. Ostatnią stacją tej krzyżowej drogi był

¹⁶³ Tamże, s. 67.

¹⁶⁴ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 19.

¹⁶⁵ J. Domagała, dz. cyt., s. 16–17.

¹⁶⁶ Tamże, s. 17.

¹⁶⁷ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 83.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ J. Domagała, dz. cyt., s. 17.

¹⁷⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 69.

obóz w Dachau. Sytuacja kapłanów była o tyle trudniejsza niż innych, o ile mieli jakby dwóch wrogów: pierwsi to esesmani, a drudzy to współwięźniowie, którzy byli komunistami pałającymi również nienawiścią do duchownych¹⁷¹.

Dodatkowe cierpienie stanowiło niepewność jutra. Kto mógł być pewny i bezpieczny swego życia tam, gdzie panuje nienawiść? Nikt. Wielu zatem podejmowało próby ucieczki, co często okupione było wieloma ofiarami tych, którzy pozostali w obozie. Strach paraliżował wszystkich i świadomość - jaka spotka mnie kara, czy zachoruję, ile razy będę bity, czy mnie nie wywiozą, czy przeżyję? Wielu nie wytrzymało i popełniało samobójstwa przez udawaną ucieczkę na druty wysokiego napięcia¹⁷².

Warto wspomnieć przy tej okazji o warunkach pobytu duchownych w KL Dachau. Otóż bloki 26, 28 i 30 były ogrodzone płotem. Znajdowała się tam kaplica (od 21 stycznia 1941 roku), w której księża mogli uczestniczyć w Eucharystii sprawowanej przez wyznaczonego kapłana*. Nie musieli wykonywać przymusowych prac poza obozem (decyzja Himmlera z 21 marca 1941 roku wynegocjowana przez władze Kościoła¹⁷³), mieli czas na odpoczynek. Żywieni byli lepiej niż reszta więźniów, dostawali 1/4 l kakao (trzy razy w tygodniu¹⁷⁴), 1/8 l piwa, butelkę wina na czterech. Wydawałoby się, że nie mieli aż tak ciężkiego życia, ale prawda była zupełnie inna. Żandarmi obozowi uprzykrzali im życie, dopuszczając się różnych form profanacji, wyzwisk, obelg i szyderstw.

Praca ich polegała na noszeniu ciężkich garnków z jedzeniem do poszczególnych bloków¹⁷⁵. Była to w obozie najcięższa praca. Polegała na tym, że żelazne garnki o wadze ok. 20 kg wraz z zawartością zupy (w sumie ok. 50 kg) trzeba było w równym marszu roznieść do bloków w odległości ok. 600 metrów. Tej pracy towarzyszyły liczne obrażenia, takie jak zerwane ścięgna, poparzenie, osłabnięcia. Ta praca była zarezerwowana dla duchownych

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 97–100.

* Pierwszą mszę św. po zbudowaniu kaplicy celebrował ks. Paweł Prabucki dnia 22 stycznia 1941 roku w bloku nr 26; w: A. Z. Urbański OCD, *Duchowni w Dachau. Wspomnienia z przeżyć około dwóch – tysięcy księży w hitlerowskim obozie koncentracyjnym*, nakładem oo. Karmelitów w Krakowie na Piasku, Kraków 1945, s. 28.

¹⁷³ D. Udod, *Męczennik z Ziemi Kłodzkiej*, „Ziemia Kłodzka” nr 34–35 (marzec–kwiecień 1993), s. 17.

¹⁷⁴ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 26.

katolickich¹⁷⁶. Dodatkowym cierpieniem były wyjątkowe szykany ze strony jednego ze strażników, który nazywał się Fritz Becher¹⁷⁷. W roku 1941 wyżywienie było względne dzięki staraniom biskupów niemieckim; księżą mogli też otrzymywać paczki żywnościowe. Dodatkowym upokorzeniem pod koniec wojny było postawienie domu publicznego o nazwie Puf* obok bloków dla księży, do którego sprowadzano kobiety z obozu w Ravensbrück¹⁷⁸.

Ogólny plan dnia (latem) dla wszystkich więźniów obozu przedstawiał się następująco:

- 5⁰⁰ – pobudka (toaleta, ścielenie łóżek, sprzątanie, posiłek – kubek czarnej kawy i chleb, apel*).
- 6³⁰–12⁰⁰ – praca w terenie.
- 12⁰⁰–12⁴⁵ – posiłek (litr wodnistej zupy) i odpoczynek.
- 12⁴⁵–19⁰⁰ – praca, apel, posiłek (kilka ziemniaków, margaryna, wędlina), toaleta.
- 21⁰⁰ – cisza nocna¹⁷⁹.

Mordercza praca prawie 12 godzin dziennie, skromne posiłki, bicie, szykany, strach, a także niepogoda (mróz, upał, deszcz) powodowały szybkie wyniszczanie organizmu. Osłabnięcia i śmierć powodowały liczne okrutne kary za błachoski (źle posłane łóżko, rozmowy w czasie pracy, brudne sztućce, talerze itp.). Kary były różne w zależności od winy: chłosta (25–100 uderzeń batem), słupek (wieszanie za ręce wykręcone do tyłu), areszt (3–42 dni). Karom towarzyszyły często obelgi, szyderstwa, krzyki, przekleństwa ze strony esesmanów. Każdy zatem wystrzegał się tych kar, choć nie było to takie łatwe, bo za byle co można było zostać nawet skatowanym na śmierć. Bardzo ciężkie dla zdrowia było tzw. odwszawianie połączone z dezynfekcją bloków

¹⁷⁵ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 84.

¹⁷⁶ J. Domagała, dz. cyt., s. 42.

¹⁷⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 71.

* Dom rozpusty funkcjonował od 1944 roku i mieścił się w bloku 32, w: A. Z. Urbański OCD, dz. cyt., s. 76.

¹⁷⁸ J. Domagała, dz. cyt., s. 18.

* Odbywał się na głównym dziedzińcu obozu i trwał od 15 minut do kilku godzin bez względu na porę roku, rano i wieczorem, w: „Zabrzański wrzesień”, *Dachau dzień pamięci*, Zabrze 1970, s. 11.

¹⁷⁹ J. Domagała, dz. cyt., s. 36–42.

mieszkalnych. Robiono to zwykle zimą. Rozbierano wtedy do naga więźniów, prowadzono do łaźni i z powrotem. Wielu zachorowało tu na przeziębienia, ale i zapalenie płuc¹⁸⁰.

Ks. Gerhard Hirschfelder po prawie sześciomiesięcznej niewoli (od 1 sierpnia 1940 roku) w kłodzkim więzieniu, przyjechał w kolejnym transporcie więźniów 27 grudnia 1941 roku do obozu koncentracyjnego w Dachau. Odbyło się to za decyzją miejscowego gestapo, które wówczas kierowało do obozu szczególnie więźniów politycznych¹⁸¹. Szefem obozu w latach 1939–1942 był komendant SS-Sturmbannführer (odpowiednik majora¹⁸²) Alex Piotrowsky¹⁸³ (1907–1947)¹⁸⁴ z racji tego, że prawie od początku obozem zarządzało SS¹⁸⁵.

Po przybyciu do obozu obowiązywało spisanie tożsamości więźnia, sprawdzenie z dokumentacją gestapo. Później dostawał się w ręce Lagerführera i jego straży. Rozpoczynała się fala bluźnierstw, szykan, szyderstw. Często też przy tym pierwszym spotkaniu wymierzano policzek, a nawet bito. Następnie więzień musiał oddać wszystkie rzeczy osobiste w magazynie, a dostawał strój więźnia z drewnianymi butami. Później obcinano niechlujnie na krótko włosy, dezynfekowano żrącym płynem, puszczano pod prysznic z zimną lub gorącą wodą oraz przydzielano numer ewidencyjny¹⁸⁶, w przypadku ks. Gerharda był to 28972. Oznaczono go też czerwonym trójkątem z literą P jako więźnia politycznego. Po tym zakwalifikowano go na trzy miesiące do bloku nr 30, gdzie przebywali polscy księża (byli także gromadzeni w bloku 28, a duchowni pochodzący z innych krajów – w bloku 26¹⁸⁷). Jako więzień polityczny, przeszedł tam tzw. reedukację¹⁸⁸. Wśród krzyków pogardy uczono go zasad życia obozowego, a więc: regulaminu, stopni wojskowych SS, śpiewu, meldunku czy musztry. Ks. Gerhard będąc wątłego zdrowia, już tam podupadł na sile, nie

¹⁸⁰ Tamże, s. 40–41.

¹⁸¹ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 46.

¹⁸² A. Weale, *SS. Historia pisana na nowo*, Wydawnictwo Dolnośląskie 2010, s. 323.

¹⁸³ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 24.

¹⁸⁴ Tamże, s. 47–48.

¹⁸⁵ Tamże, s. 46.

¹⁸⁶ J. Domagała, dz. cyt., s. 34.

¹⁸⁷ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 84.

¹⁸⁸ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 24.

nadażając na nieustanne biegi i wycięzające ćwiczenia. Niektórzy nawet już tutaj umierali¹⁸⁹.

b. Listy ks. Gerharda wyrazem heroicznego apostołatu

Na terenie obozu funkcjonowała poczta. List miał prawo napisać każdy już po dwóch tygodniach pobytu. Pierwszy list, datowany na 10 stycznia 1942 roku¹⁹⁰, był zaadresowany do wuja Clemensa i kuzynek Marii i Hanne. Ks. Gerhard pisze o zadowoleniu, że tam się znalazł: "Jestem zadowolony, że się tu znalazłem po deportacji, ustalony porządek dnia i czystość nade wszystko"¹⁹¹. Oczywiście listy były czytane i sprawdzane, więc czytając treść, należy brać to pod uwagę. Nie mógł niczego złego napisać o tym miejscu, bo łamiąc zasady, mógłby dostać całkowity zakaz pisania i otrzymywania korespondencji. Pisać mógł jedynie na specjalnych formularzach, na których widniało siedmiopunktowe zalecenie* (oczywiście było kłamstwem), że są bezpieczni, żyją w przyzwoitych warunkach i co potrzebują, to mają. Pisząc do najbliższych, nie mógł oczywiście opisać faktycznej rzeczywistości, a jedynie zwrócił uwagę na to, że obowiązuje go regulamin dnia, i prosił, żeby się o niego nie martwili. Nic nie pisze o sobie, a jedynie wujowi zaleca spacerować przy jego schorzeniach.

¹⁸⁹ Tamże, s. 25.

¹⁹⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 236.

¹⁹¹ Tamże.

* „Obóz koncentracyjny Dachau 3 K. Należy przestrzegać następujących zasad przy korespondowaniu z więźniami:

1) Każdy więzień aresztu prewencyjnego może wysłać i otrzymać w ciągu miesiąca dwa listy lub dwie karty pocztowe od swoich krewnych. Listy do więźniów muszą być napisane atramentem i czytelnie i mogą zawierać tylko 15 linijek na jednej stronie. Wolno przysyłać listy tylko zwykłej wielkości. Koperty nie mogą być oklejone. W jednym liście może być włożonych tylko 5 znaczków po 12 feningów. Wszystko inne jest zabronione i podlega konfiskacie. Kartki pocztowe mogą mieć 10 linii. Nie wolno używać zdjęć jako pocztówek.

2) Można przysyłać pieniądze.

3) Należy pamiętać, by przy przesyłaniu pieniędzy bądź listów podawać dokładny adres zawierający imię i nazwisko, datę urodzenia i numer więźnia. Wszelkie przesyłki powinny również zawierać pełne dane nadawcy. Jeśli dane adresowe będą błędne, przesyłki zostaną odesłane lub zniszczone.

4) Można przysyłać gazety, ale tylko te, które można zamówić za pośrednictwem agencji pocztowej obozu koncentracyjnego w Dachau.

5) Nie wolno przysyłać paczek, ponieważ więźniowie mogą wszystko kupić w obozie.

6) Składanie do kierownictwa obozu wniosków o zwolnienie z aresztu jest bezcelowe.

7) Pozwolenie na rozmowę i odwiedzanie więźniów w obozie koncentracyjnym są z reguły niedozwolone.

Komendant obozu.”

Była też zasada, że rodzina mogła pisać listy raz na miesiąc, a proboszcz ks. Langer mógł dwa razy w miesiącu. Tego samego dnia napisał również krótki list¹⁹² do proboszcza z podobną informacją o częstotliwości korespondencji oraz prosi o 40 marek, zapewne po to, aby w sklepie obozowym móc kupić żywność¹⁹³. Towar głównie był popsuty, zbutwiały. Był też chleb, ale można było go jedynie kupić przy tzw. zakupach wiązanych z innymi przeterminowanymi produktami żywnościowymi. Po roku 1941 żywności i tutaj brakowało, bo nadchodził wielki głód. Przeciętna waga dorosłego mężczyzny wahała się od 40 do 50 kilogramów, a także potrafiła dochodzić nawet do 30¹⁹⁴.

Mijają zaledwie dwa tygodnie i ks. Gerhard nie czeka ani dnia dłużej – kiedy tylko już może, pisze kolejny list do rodziny 24 stycznia¹⁹⁵. Widać, że bardzo tęskni za nimi, za parafią i pracą duszpasterską. Tym razem z okazji zbliżającej się drugiej rocznicy śmierci matki prosi o modlitwę za nią, a także wspomina swoją dziesiątą rocznicę święceń kapłańskich. Pisze tyle, na ile pozwala mu regulamin. Pisząc o zimie, że w tym roku „jest bardzo ciężka”, nie tylko odnosi się do pory roku, lecz także do sytuacji, w jakiej się znajduje. Przywołując swoich znajomych, którzy walczą na froncie, ma nadzieję na lepsze jutro, to znaczy wcale nie kibicuje poczynaniom Wermachtu na Wschodzie, lecz myśli o zwycięstwie dobra, miłości i pokoju. Te oczekiwania ukrywa w zdaniu: „Ale po każdej zimie przychodzi wiosna”¹⁹⁶.

Wiadomo, że stan jego zdrowia był zły. Sroga zima dała się każdemu we znaki, tym bardziej że przebywał w tym czasie w bloku z polskimi księżmi traktowanymi gorzej niż Niemiec. Kiedy pisze znów w liście do rodziny (8 luty): „Nie mogę narzekać na moje zdrowie”, oznacza to tylko jedno – nie chce, abyście się martwili o mnie. W kolejnym zdaniu zdradza, że powyższe zdanie bardziej jest życzeniem niż twierdzeniem: „Tego samego [zdrowia] chciałbym

W: W. Wieja, *Męczennik Ziemi Kłodzkiej KSIĄDZ GERHARD HIRSCHFELDER*, Wydawnictwo Ziemia Kłodzka, Nowa Ruda 2005, s. 62.

¹⁹² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 236.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ T. Gędziorowski, *Dachau*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 49–51.

¹⁹⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 237.

¹⁹⁶ Tamże.

zyczyć także Tobie, drogi Wujku (...)"'. Tam wśród więźniów przecież nikt nie mógł być zdrowy¹⁹⁷.

Kiedy po dwóch tygodniach (22 lutego) pisze jeszcze jeden list do ks. Adolfa Langerera, odwołuje się również do złych warunków klimatycznych oraz warunków, jakie panują w obozie: „Dziękując za Twoją serdeczną troskę o mnie, która mnie rozgrzewa zamiast kołdry”¹⁹⁸. Kiedy zwracał uwagę na pogodę (dzisiaj można to wywnioskować), to bardziej dokuczały mu tragiczne warunki, takie jak złe ubranie, odżywianie, apele na mrozie, praca ponad siły. W listach ks. Gerharda widać bliską więź z rodziną i proboszczem. Niestety nie posiadamy listów, które otrzymał nasz więzień (zgodnie z regulaminem obozu musiał je po przeczytaniu zniszczyć¹⁹⁹), ale pewne informacje ukryte są w jego odpowiedziach listownych. Wiadomo, że nadawcy pisali do niego, że otrzymywał pieniądze, które zapewne niejednokrotnie przedłużały każdy dzień życia. Poświęcał w listach dużo miejsca na podziękowania (za listy, paczki, pieniądze) i pozdrowienia, na to, że tęskni i pragnie powrotu: „Myślę o Was może sto razy dziennie”²⁰⁰. Zapewniał zawsze o swojej modlitwie i ufności Bogu. Paczek niestety nie mógł przyjmować.

W liście datowanym na 5 marca²⁰¹ pisze, że został przeniesiony do bloku nr 28 po tzw. kwarantannie, którą odbywał w bloku nr 30 z polskimi duchownymi. Żyjąc w obozie – miejscu nieustannego poniżania godności ludzkiej, tryumfu zła i śmierci – on stara się żyć rytmem wydarzeń liturgicznych, pamiętając zawsze o różnych świętach, wspomnieniach patronalnych, rocznicach, uroczystościach parafialnych, takich jak I Komunia św. Wspomina o zbliżającym się święcie św. Józefa, o świętach wielkanocnych, zapewniając wszystkich o modlitwie wstawienniczej. Pisze w jednym z listów: „Zawsze interesują mnie wydarzenia kościelne odbywające się w parafii i okolicy”²⁰². To sugeruje, że jego wiara jest ciągle silna, nie poddał się rozpacz, nie załamał się.

¹⁹⁷ Tamże, s. 238.

¹⁹⁸ Tamże, s. 239.

¹⁹⁹ T. Musioł, *Listy z Dachau*, Instytut Śląski, Opole 1984, s. 17.

²⁰⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 240.

²⁰¹ Tamże, s. 240.

²⁰² Tamże, s. 245.

W każdym liście widać słowa przepelnione wiarą i nadzieją, choć są to słowa pisane przez człowieka chorego, głodnego, wyzutego z wszelkiej godności jako kapłana, żyjącego na skraju wycięczenia.

Słaby fizycznie, lecz mocny duchem trwał do końca. Kiedy mógł od 25 marca uczestniczyć w nabożeństwach w kaplicy obozowej, nie omieszkął pochwalić się tym w liście do ks. Langerera: „Nie wyobrażacie sobie, jaka to dla mnie jest wielka radość”²⁰³. Bardzo cieszył się, że święta wielkanocne mógł przeżyć w liturgii w łączności z Jezusem Eucharystycznym. Miał dostęp do kaplicy, mógł modlić się brewiarzem, w którym polecał Bogu wszelkie najdroższe jego sercu intencje bliskich. Niezwykła radość płynie z jego słów o tym, że wreszcie może poczuć się jak kapłan. W kaplicy niejako przywracana jest mu godność człowieka i kapłana, gdy za drzwiami wszystko na nowo jest odbierane. Każde spotkanie z Panem dodaje mu sił i wierzy głęboko, że będzie dalej mógł pełnić swoją posługę wśród wiernych. Z tej okazji prosi proboszcza, aby zakupił mu książki, które poszerzą jego wiedzę, a mianowicie „dogmatykę Scheebena”^{*} i z duchowości – „Mistykę i doskonałość chrześcijańską Garrigou-Lagrange”^{*204}.

W liście z 1 maja²⁰⁵ prosi również o książkę ks. Otto Piesa^{*} pt. *W Panu*. Być może spotkał się z tymi książkami w obozie, może któryś ze współwięźniów kapłanów mu polecił, to nieistotne; ważne, że żyjąc w tak skrajnym poniżeniu i niedogodności, ciągle ma plany, marzenia i nadzieje. Ani na trochę nie popuszcza z powinności swej misji jako kapłana i duszpasterza. Chce zdobywać wiedzę i pogłębiać swoją wiarę i duchowość.

²⁰³ Tamże, s. 242.

^{*} Matthias Joseph Scheeben (1835–1888) – niemiecki teolog katolicki, autor cytowanego siedmiotomowego podręcznika do dogmatyki pt.: *Handbuch der katholischen Dogmatik*, w: <http://www.catholic.org/encyclopedia/view.php?id=10559> (18.02.2014).

^{*} Reginald Marie Garrigou-Lagrange OP (1877–1964) – francuski filozof i teolog katolicki, autor cytowanej książki pt.: *Chrześcijańska doskonałość i kontemplacja*, w: <http://www.catholictradition.org/Christ/lagrange.htm> (18.02.2014).

²⁰⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 243.

²⁰⁵ Tamże.

^{*} Otton Pies (1901–1960) – jezuita, stanowczo przeciwstawiał się narodowemu socjalizmowi. Zajmował się formacją wśród kapłanów i zakonników. Ks. Gerhard powołuje się na jego książkę pt.: *W Panu – Modlitwa w Duchu królewskiego kapłaństwa*. Aresztowany przez gestapo w maju 1941 roku został wywieziony do Dachau, gdzie przebywał z ks. Gerhardem w tym samym miejscu. W: <http://www.arenberg-info.de/hm/pies.htm> (18.02.2014).

Całkowite zawierzenie Bogu jest następstwem słów ks. Gerharda: „Bóg kieruje naszym życiem i wie co jest dla nas dobre”²⁰⁶. Swoją los również tak tłumaczy, że to jego cierpienie jest potrzebne, że wyjdzie z niego zwycięsko. Wierzy, że cierpienie ma sens, kiedy obok modlitwy za kogoś wymienia swoją ofiarę jako duchowe dary dla innych. Wielu tam było świadkami, że ks. Gerhard często się modlił, bo to, że cierpiał, nie ulega wątpliwości. Sam też prosił o modlitwę nieustanną, co pokazuje, że było mu bardzo ciężko trwać w tym odosobnieniu²⁰⁷. On po prostu żył modlitwą. Dowodzi tego fragment listu z 1 maja: „W miesiącu maju oczekuję wiele radości dzięki modlitwom do Matki Bożej i nabożeństwom, które być może będą tu sprawowane”²⁰⁸. Dzięki modlitwie i bliskości z Panem doświadczał prawdziwej radości w miejscu, wydawałoby się, skazanym nie tylko na smutek, lecz także rozpacz.

List datowany na 16 maja²⁰⁹ zawiera już bezpośrednią wzmiankę o pogarszającym się zdrowiu. Pisze, że: „Dziś żyję myślą o szpitalu. (...) Czuję się na razie dobrze, bo czuję, że wszyscy modlicie się za mnie”²¹⁰. Cierpienie odczytuje jako wolę Bożą, której musi z ufnością się poddać; wreszcie traktuje również je jako dar, dzięki któremu zyska wiele łask. Nie myśli w ten sposób tylko o sobie, bo pisząc do rodziny 13 czerwca list, zwraca się do nich tak: „Mogę im ofiarować (...) swoją pracę, którą Bóg obróci z pewnością na pożytek dla nich”²¹¹. Chodziło o znajomych, którzy obchodzili jakieś święto rodzinne (nie jest to sprecyzowane w liście). To, co może dać, to praca, a ona, jak wiadomo, wiązała się z wielkim cierpieniem człowieka chorego i wyczerpanego głodem oraz okrutnym traktowaniem przez capo. Wie, że to cenny dar, który najlepiej zostanie doceniony przez Boga i tylko On będzie umiał przemienić go w dobro, właśnie „na pożytek”²¹².

Czas i miejsce, w którym się ks. Gerhard znalazł, były wielkim wołaniem o obronę godności człowieka. Gdy jedni tracili wiarę, sens życia, popełniali

²⁰⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 244.

²⁰⁷ Tamże, s. 245.

²⁰⁸ Tamże, s. 244.

²⁰⁹ tamże, s. 245.

²¹⁰ Tamże.

²¹¹ Tamże.

²¹² Odwołanie do ostatniego cytatu.

samobójstwa, to on twierdził, że „żadna godzina, czy ciężka, czy radosna, nie jest na darmo”²¹³. Właściwie od początku jego pobytu w obozie, z tygodnia na tydzień znacznie pogarszało się jego zdrowie. Pisze, że nie chce na razie żadnych pieniędzy (związane to było z nowym zakazem komendanta), nie może już odmawiać brewiarza, wspomina, żeby się modlić, bo „nastąpiły ciężkie godziny”²¹⁴, ale w tej sytuacji rozważa treść Psalmu 90 zatytułowanego *Wiekuiści Bóg ostoją człowieka*²¹⁵. Warto bliżej przyjrzeć się temu utworowi, aby lepiej zrozumieć duchowość ks. Gerharda. Otóż ten psalm jest lamentacją narodu izraelskiego do Boga, którego nazywa ucieczką (miejscem schronienia). Można go podzielić na trzy części. Na samym początku autor natchniony wychwala potęgę i odwieczną wszechmoc Najwyższego (1–2) po to, aby zaraz ukazać kontrast – człowieka jako „proch” marny, który tylko chwilę istnieje na tym świecie. Brak tutaj szczegółowych sytuacji życiowych człowieka. Autor bardziej skupia się na ogólnym losie człowieka, na jego byciu w relacji do Boga i wieczności (3–6). Drugi fragment uzasadnia tę kruchość i marność człowieka (7–12), który dopiero co się rodzi i już znika jak trawa na polu. Otóż użyte sformułowanie „giniemy od Twojego gniewu”²¹⁶ oznacza gniew Boga powstały na skutek grzechu pierworodnego, przez który każdy człowiek musi odejść z tego świata. Poznanie siły Bożego gniewu dokonuje się przez mądrość, która skłania do pokuty, a można ją zyskać tylko przez współpracę z Wiekuiстым. Głupota człowieka przejawia się w tym, że ufa sobie i stawia siebie na miejscu Boga. Ostatnia część psalmu to prośba do Boga o Jego miłosierdzie, litość nad popełnionymi grzechami, ale także o dar mądrości w życiu. Wreszcie to prośba, „Byśmy doznali pociechy w zamian za udręki, za lata, w których doświadczyliśmy nieszczęścia!”²¹⁷.

W tym utworze przedstawiają się dwie prawdy: o Bogu i człowieku. Bóg jako ten wieczny, od którego zależy całe istnienie, ma we władaniu losy świata. Człowiek natomiast jest słaby i grzeszny, jego życie jest ulotne i krótkie, winien

²¹³ Tamże, s. 246.

²¹⁴ Tamże.

²¹⁵ por. Ps 90.

²¹⁶ Ps 90, 7.

²¹⁷ Ps 90, 15.

powierzyć się Bogu, oddać się pod opiekę. Żaden człowiek nie jest w stanie zastąpić mądrości i potęgi Boga, w którym jest prawdziwe wyzwolenie i ratunek²¹⁸. Opisując los człowieka, można zauważyć, że jest tragiczny. Można pytać o sens życia, ale jego wymowa posiada wielką nadzieję – wybawienie z tego stanu kruchości i nędzy, która może przemienić się w wieczną radość²¹⁹.

Wzruszające są słowa ks. Gerharda, który prosi, a może wręcz błaga swą rodzinę: „Proszę Was, abyście żyli tymi słowami, a także proszę o Waszą nieustanną modlitwę za mnie, kiedy przychodzą ciężkie chwile”²²⁰. Co to znaczy – żyć treścią Psalmu 90 w tamtych czasach? To mianowicie uświadomić sobie swoją małość i kruchość, to uświadomić sobie nieuchronną porażkę, która związana jest z ludzkim bytem tu na ziemi i jego grzesznością; ale wreszcie to wiara w Boga Wszechmogącego, potężnego Władcę, przy którego boku nic i nikt nie jest w stanie zagrozić. Psalm jest szczególnie w drugiej części modlitwą uciśnionego ludu przez jarzmo panoszącego się zła i prośbą o wyzwolenie, o tryumf miłości. Ks. Gerhard będąc w obozie, pokazuje nam, jak on odbiera tę rzeczywistość, jak się modli i jak trwa. Zakończył list takim zdaniem: „W pamięci z radosnymi ofiarami za Was drogich, znajomych i krewnych”²²¹. Tak, „radosnymi ofiarami”²²² – oto sposób przeżywania z wiarą piekła zgotowanego człowiekowi przez człowieka.

Życie więźnia w obozie było ograniczone czasowo i względne. Można było je utracić bez winy i sądu. Zależało to w dużej mierze od woli władz i przydatności. Było środkiem do ziszczenia się marzeń o tysiącletniej Rzeszy. Tymczasem życie ludzkie w pojęciu wiary chrześcijańskiej posiada potencjał wieczności, nieprzemijalności, trwania. Bóg nadaje mu sens i godność. O tym wiedział ks. Gerhard i dał temu dowód w liście z 28 czerwca²²³, mówiąc, że nasze życie „jest w rękach Boga i on kocha nas miłością nieskończoną (...), jako

²¹⁸ S. Łach, ks., (red.) KUL, *Pismo Święte Starego Testamentu. Księga Psalmów. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – ekskursy*, t. VII, cz. 2, Pallottinum, Poznań 1990, s. 398–400.

²¹⁹ W. R. Farmer (red.), *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, Verbinum, Warszawa 2000, s. 732.

²²⁰ *Congregatio de Causis Sanctorum* (P.N. 2265), dz. cyt., s. 246.

²²¹ *Congregatio de Causis Sanctorum* (P.N. 2265), dz. cyt., s. 246.

²²² Odwołanie do ostatniego cytatu.

²²³ Tamże, s. 247.

dzieci Boże wszyscy jesteśmy pod jego opieką”²²⁴. Żeby wypowiedzieć te słowa, trzeba wcześniej zaufać bezgranicznie Bogu. Pisał o tym do proboszcza Langer w liście na dwa miesiące przed śmiercią w słowach: „Jestem blisko we wszystkich twoich kłopotach ufając Bożej Opatrzności, która pokazuje nam swoją pomoc na co dzień, jeśli ktoś opiera się wyłącznie na tym, wówczas czuje to bardzo wyraźnie”²²⁵.

Modlitwa dla Gerharda ma również charakter przebłagalny za grzechy innych. Swoją pracę, trud, cierpienie ofiarowuje za tych, którzy potrzebują wybawienia i miłosierdzia Boga. Nie tylko modli się za najbliższych i za nich ofiarowuje swój męczeński los, lecz również czyni to samo za bezimiennych grzeszników: „Piękne święta i oktawa zaoferowały mi mnóstwo okazji do wspomnienia bliskich podczas pracy i odpokutowania za tych, którzy jej potrzebują, a także uproszenia im trochę łaski, szczególnie dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.”²²⁶. Swoją postawą ścisłej komunii z Bogiem daje lekcję dla wszystkich, którzy narzekają na życie, los, zdrowie, trudne życiowe zdarzenia. Ks. Gerhard w swoim życiu doświadczył chyba wszystkiego, co najgorsze może spotkać człowieka, chrześcijanina, kapłana. Zdeptana godność, zdrada, niesprawiedliwość, szyderstwo, poniżenie, uwięzienie, szykany, kary cielesne, choroba, głód, ogołocenie, rozłąka z najbliższymi, śmierć matki, ale męczeństwo ciała i duszy nie złamało w nim Bożego ducha, wiary, nadziei, miłości, z których promieniowała radość. To lekcja wielkiej wiary i pokory, która prowadzi do świętości, a streszcza się w ostatnim zdaniu listu datowanego na 12 lipca²²⁷: „Powinniśmy w tych trudnych czasach dostrzegać wolę Bożą i wierzyć, że Pismo św. i liturgia bardzo nam w tym pomagają, abyśmy żyli jak dzieci naszego Ojca niebieskiego, który nikogo nie opuszcza, kto do niego się zwraca ze swoimi problemami”²²⁸.

24 lipca został przeniesiony do obozowego szpitala. Stamtąd po dwóch dniach pobytu napisał swój ostatni list, było to na sześć dni przed śmiercią.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Tamże.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ Tamże, s. 248-249

²²⁸ Tamże.

Stanowi on niejako testament ks. Gerharda Hirschfeldera. W tym czasie był już bardzo chory na zapalenie płuc, tracił siły do pracy, był skrajnie wyczerpany i wychudzony²²⁹. Cały niemal list przesiąknięty jest jego relacją z Bogiem. Odnosi się już tylko do przyszłości, ale nie tej ziemskiej, lecz wiecznej. Co prawda mówi o tym, że stan jego zdrowia jest dobry (takie było zalecenie władz obozowych, aby pisać tylko dobrze* o stanie swojego zdrowia²³⁰), ale tylko po to, aby nie martwić najbliższych. Ciągle jakby chciał przekazać w tych paru słowach to, co najistotniejsze, żeby zaufać totalnie Bogu i pełnić w życiu Jego świętą wolę. O losie, który go spotkał, mówi jako o krzyżu, który musi dźwigać. Nie jest to list żalu, smutku, lecz wielkiej nadziei na spotkanie z Panem. Jak pisał: „Tęsknota za wiecznością powinna być coraz większa”²³¹. Marzy o miejscu, gdzie nie będzie bólu ani cierpienia, lecz niekończąca się miłość. Ostatnie zdania, które pokazały wielkość męczeństwa i świętości ks. Gerharda Hirschfeldera, skierował do swojego proboszcza z Bystrzycy: „życzę ci z całego serca sił, które ja czerpię z zaufania w Bożą Opatrzność. Mając to na uwadze chcemy patrzeć w przyszłość, jako kapłani Boga, który zapewnia o swojej wielkiej miłości”²³². Ks. Spieśl, współwięzień, w swoim zeznaniu z 23 lipca 1988 roku napisał o ks. Gerhardzie, że on „naprawdę stąpił drogą krzyżową naśladowując Chrystusa”²³³.

c. Praca ponad siły, czyli powolne umieranie

Napis *Arbeit macht frei*, który widniał nad główną bramą obozową, był totalnym zaprzeczeniem tego, co działo się po drugiej stronie. Najpierw wychodzono z założenia, że praca ma być resocjalizacją dla więźniów (o tym

²²⁹ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 35.

* „Więzień Dachau mógł pisać tylko dobrze o swoim zdrowiu, choćby umierał. Obowiązywała sakramentalna formuła: jestem zdrowy i spodziewam się tego samego po was (*bin gesund und hoffe daselbe von euch*), w: T. Musioł, *Listy z Dachau...*, s. 94.

²³⁰ Tamże, s. 19.

²³¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 249.

²³² Tamże, s. 250.

²³³ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 35.

często mówił Himmler²³⁴), lecz później stała się obok złych warunków życia i używania cielesnej przemocy główną przyczyną śmierci²³⁵. W KL Dachau były trzy rodzaje grup roboczych: pierwsza na terenie obozu, druga przy obozie głównie na plantacjach czy okolicznych fabrykach, a trzecia to kolumny zewnętrzne odbywające pracę dla przemysłu zbrojeniowego Rzeszy, mieszkając w podobozach²³⁶.

Ks. Gerhard pracował w dwóch pierwszych grupach. Jak zeznają świadkowie, pierwsza praca, jaka została mu zlecona, to właśnie wspomniane przeciąganie wielkich garnków z jedzeniem z kuchni do bloku numer 26. To była dla niego praca wyjątkowo ciężka, ponieważ był drobny i słabego zdrowia. Zima, którą tam spędził, była długa i mroźna²³⁷. Temperatura dochodziła nawet do -40 stopni²³⁸. Praca przy odgarnianiu śniegu również była wyczerpująca, szczególnie dlatego, że ubiór był bardzo skromny (odzienie z cienkiego sztruku i drewniane buty na nogach bez skarpetek)²³⁹. Świadkowie codziennie widzieli jego zmarznięte, odmrożone stopy z otwartymi ranami. Podczas długich apelów potrafił się po cichu modlić²⁴⁰.

Kolejną pracą, jaką wykonywał, była praca na polu przy plantacjach. Była to głównie praca przy uprawie „ziół leczniczych i korzennych”. Były to uprawy prestiżowe i jedne z większych, ponieważ sam Himmler nakazał wysyłanie zbiorów tylko z Dachau dla potrzeb wojska i SS. Grup zadaniowych na plantacji było kilka. Najgorzej mieli ci, którzy karczowali pole (*Freiland*), rozbijali grudy ziemi po orce²⁴¹. Taką pracę również tuż przed śmiercią ostatkami sił wykonywał ks. Gerhard. Pracowano bardzo długo, szczególnie w okresie letnim, praktycznie od świtu do nocy (od 10 do 12 godzin dziennie). To zajęcie nie było uznawane za ciężką pracę, więc dawano im jedynie lekki posiłek – kromkę chleba z kapuśniakiem bez ziemniaków. Tzw. *Pfaffen* – ”klechom” – nie dawano

²³⁴ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 119.

²³⁵ Tamże, s. 120.

²³⁶ Tamże, s. 124.

²³⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 73.

²³⁸ T. Gędziorowski, dz. cyt., s. 74.

²³⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 73.

²⁴⁰ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 27.

²⁴¹ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 128–129.

podwieczorku, który pozostali więźniowie otrzymywali. Głód i długie godziny pracy powodowały szybkie wyciężenie organizmu ks. Gerarda, który zresztą był wątłej i delikatnej budowy ciała²⁴². Dienne zaopatrzenie w kalorie dla więźniów wahało się od 800 do 1000 kalorii²⁴³. Ojciec Engelbert Rehling OMI jako współwięzień tuż po wojnie 2 lipca 1946 roku wspomina ks. Gerarda jako tego, który bardzo cierpiał z głodu, ale umiał się dzielić. Przejmujące są jego słowa o błogosławionym, porównujące go do owocu, że „stał się zbyt dobry dla tego przemijającego świata, już wewnątrz dojrzały jak winogron w czasie żniwa”²⁴⁴. Ks. Josef Albinger natomiast napisał o ks. Gerhardzie, że posiadał „dziecięcą wiarę”²⁴⁵ w myśl słów Pana: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”²⁴⁶.

Często w pracy odmawiał różaniec, za co był niejednokrotnie bity. Te szykany, pobicia bardzo przyczyniły się do pogorszenia jego kondycji i stanu zdrowia²⁴⁷. Pod koniec życia 24 lipca 1942 roku²⁴⁸, osłabionego i schorowanego, przeniesiono z bloku 26 do bloku dla niepełnosprawnych, czyniąc go tym samym kandydatem do śmierci. Ks. Robert Pruszkowski zeznał, że w Dachau: „Rok 1942 był rokiem eksterminacji księży”²⁴⁹.

Nawet w tym nieludzkim i odrażającym z godności miejscu ks. Gerard potrafił spełniać swoją posługę nauczania i uświęcania poprzez przewodniczenie modlitwom wśród więźniów czy spowiadanie ich. Starał się pocieszać, wzbudzać wiarę i nadzieję, mimo że miłość wydawała się zabita w tym czasie i miejscu. On nie tracił ducha i woli walki z okupantem w myśl słów św. Pawła o zwyciężaniu zła dobrem: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”²⁵⁰. Ks. Duschak napisał: „G. Hirschfelder był twardy nie dzięki cechom jego charakteru, ale dlatego, że posiadał niespotykaną samodyscyplinę i niesamowitą ilość

²⁴² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 73.

²⁴³ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 103.

²⁴⁴ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 26.

²⁴⁵ Tamże, s. 26.

²⁴⁶ Mt 18, 3–4.

²⁴⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 96.

²⁴⁸ Z. Szczepaniak, dz. cyt., s. 120.

²⁴⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 73.

²⁵⁰ Rz 12, 21.

miłości, dzięki którym co godzinę odnosił nowe zwycięstwa”²⁵¹. Zainteresował się ruchem Szensztackim dzięki ojcu Fischerowi, który mu o nim powiedział, i rozpałił miłość do Matki Trzykroć Cudownej. Umiał też kryć kolegów, pomagać im, jak tylko potrafił. Jeden z nich nawet wspomina, jak dzięki ks. Gerhardowi podczas pracy na polu, zaledwie kilka dni przed jego śmiercią, mogli najeść się jagód, które im rozdawał (a miał za zadanie pilnować ich, aby pracowali). Ks. Gerhard już nawet nie mógł jeść z powodu silnego zapalenia jelit²⁵². Jak zeznał ks. Robert Pruszkowski, ks. Gerhard nigdy się nie skarżył, zawsze miał „szczęśliwą twarz”²⁵³. Nawet Dachau nie mogło złamać ducha Hirschfeldera. Wiedział, że jest poświęcony i wydany Bogu, i w Dachau uświadomił sobie, że na ołtarzu nie jest tylko ofiarą, ale że sam jest niejako „*Hostią* (Chlebem)”, która przyczynia się do zbawienia świata. Siłę czerpał z Eucharystii, ze spotkania z Panem²⁵⁴.

Praktycznie od początku pobytu w obozie ks. Gerhard chorował. Warunki służby zdrowia w KL Dachau dla więźniów były opłakane. Od razu należy powiedzieć, że ich rolą była ciężka niewolnicza praca prowadząca do ostatecznego uśmiercenia, a nie leczenie²⁵⁵. Panowała wówczas ogólna zasada wśród esesmanów, odnosząca się do wszystkich więźniów: „W obozie nie uznaje się chorych! Są tylko zdrowi lub trupy”²⁵⁶ oraz druga odnosząca się Żydów i duchownych: „Wszyscy Żydzi i księża muszą wyzdychać!”²⁵⁷. Jedynie kancelaria szpitala prowadzona była z wielką starannością. Sporządzano dokumenty, które fałszywie informowały o chorobach, przebiegu leczenia, podawaniu lekarstw itp. Do szpitala dostawali się ci, których skierował *rapportführer**, który nie był lekarzem. Często było tak, że póki ktoś mógł stać na nogach, nie miał widocznych złamań, krwawych ran, to uznawano go za

²⁵¹ B. Franke, J. Horrmann, H. Melchers, dz. cyt., s. 28.

²⁵² Tamże, s. 25.

²⁵³ Tamże, s. 29.

²⁵⁴ Tamże, s. 28–29.

²⁵⁵ T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 107.

²⁵⁶ A. Z. Urbański OCD, dz. cyt., s. 64.

²⁵⁷ Tamże.

* Szef raportu podlegający bezpośrednio kierownikowi obozu, był wykonawcą jego rozkazów. Do jego kompetencji należała cała ewidencja więźniów, utrzymanie porządku na terenie obozu, a także inspekcja pracy w obozie; w: T. Musioł, *Dachau 1933–1945...*, s. 50–53.

zdatnego do pracy. Przy tym był wyzywany i bity za symulowanie choroby. Kiedy chory przybywał do rewiru, musiał albo mdleć, albo mieć gorączkę powyżej 39 stopni. Chorzy, którzy nie byli przyjęci do rewiru, często nie dożywali następnego dnia, bo wcześniej byli skatowani za tzw. udawanie choroby. Obchodzono się z więźniami brutalnie, a o chorobę nie było trudno. Na przykład, jak podaje były więzień Teodor Musioł, w styczniu 1942 roku walcząc ze świerzbem, esesmani wszystkich zapędzili do jednego z bloków i tam przez kilka dni w niesamowitej ciasnocie musieli przebywać jedynie w bieliźnie przy temperaturze -25 stopni. Jednak najczęstszymi chorobami, na jakie umierali jeńcy, były: zapalenie płuc, gruźlica, biegunka (odwodnienie), choroby skóry i zakaźne (wspomniany tyfus, dyzenteria, angina czy róża). Najczęstszą chorobą śmiertelną była gruźlica (ponad 70% zgonów). Co miesiąc przyjmowano 200 chorych, z czego 150 umierało (czasami dziennie 20–25 zgonów). Ta zaraźliwa przecież choroba była skutkiem niedożywienia, brudu, wyniszczającej pracy czy stosowania brutalnych tortur²⁵⁸. W roku 1942 było bardzo ciężko pod względem zmniejszających się racji żywnościowych i coraz większej pracy. Stawało się to przyczyną wielu zgonów z powodu chorób i ogólnego wyciężenia organizmu²⁵⁹.

Jednak na froncie wschodnim czy południowym w tym czasie hitlerowcy odnosili wielkie zwycięstwa, o których z zapałem i dumą informowano wszystkich w obozie. Wszyscy więźniowie, tak jak ks. Gerhard, do końca swoich dni nie mieli żadnych powodów, aby po ludzku mieć nadzieję na lepsze jutro, wyzwolenie i powrót do domu²⁶⁰. Ks. Gerhard zmarł 1 sierpnia 1942 roku w szpitalu obozowym. Jak później zeznali więźniowie proboszczowi Langerowi, kiedy zachorował na zapalenie płuc i przyszedł do szpitala obozowego, od razu został wyrzucony za to, że udaje i nie potrzebuje pomocy. Na drugi dzień już z gorączką, kiedy zasłabł, został przyjęty, ale nie udało się już go uratować lub może nie chciano. Niedługo potem zmarł. W akcie zgonu²⁶¹ jako przyczynę śmierci wpisano: zapalenie płuc z gruźlicą. Wydano także oświadczenie w liście

²⁵⁸ Tamże, s. 107–115.

²⁵⁹ A. Z. Urbański OCD, dz. cyt., s. 61.

²⁶⁰ T. Gędziorowski, dz. cyt., s. 109–110.

²⁶¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 98.

do rodziny o następującej treści: „Pomimo zastosowaniu sztuki medycznej i najlepszych lekarstw nie udało się uratować jego cennego życia”²⁶². Oczywiście wszystko od początku do końca było kłamstwem. Do wuja Hirschfeldera wysłano telegram, informując go, że duchowny zmarł na zapalenie opłucnej i trzy dni po śmierci został poddany kremacji²⁶³. Prochy według Barbary Franke najpierw przysłano do wikariusza generalnego w Kłodzku²⁶⁴, a później przekazane zostały rodzinie Hirschfelderów z Zakrza i niezwłocznie pochowane 15 września (z rozkazu władz lokalnych, aby uniknąć licznej demonstracji wiernych), ku zaskoczeniu wielu wiernych, ale bez żadnych uroczystych przemówień, pieśni i ceremonii przy kościele w Kudowie Czerwnej, obok grobu proboszcza Hauffena, ponieważ był zakaz chowania go w Bystrzycy. Był to prywatny, cichy i szybki pogrzeb²⁶⁵. Mowa nad grobem również skupiała się do kilku zdań, ale za to wymownych w swojej treści, szczególnie w wyborze cytatu biblijnego: „Ci, którzy we łzach sięją żąć będą w radości”²⁶⁶ oraz w modlitwie nad grobem: „Proszę Boże uwolnij duszę twego sługi ks. Gerharda od wszystkich więzów grzechu, aby wzniósł się i żył w szczęśliwości zmartwychwstania pośród Twoich świętych i wybranych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”²⁶⁷.

Testament, którego tekst datowany jest na 9 sierpnia 1939 roku²⁶⁸, został spisany po przybyciu ks. Gerharda do Bystrzycy. Autor skupia się głównie na rozliczeniach finansowych z tytułu ubezpieczeń czy pochodzących ze skromnego majątku (książki, meble). Dokument zawierał polecenie, aby każdy spadkobierca odprawił mszę św. za niego po śmierci. Jeżeli chodzi o grób, to ks. Gerhard chciał, by był skromny, drewniany, z wizerunkiem Chrystusa jako króla kapłanów, z krótkim napisem informującym o danych osobowych, dacie narodzin i przyjęcia święceń kapłańskich²⁶⁹.

²⁶² Tamże.

²⁶³ Tamże, s. 200.

²⁶⁴ Tamże, s. 100.

²⁶⁵ Tamże, s. 99–100.

²⁶⁶ Ps 125, 6.

²⁶⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 202.

²⁶⁸ Tamże, s. 203–204.

²⁶⁹ Tamże.

W procesie przeciwko zbrodniarzom nazistowskim działającym na terenie KL Dachau główny prokurator William Denson w mowie końcowej wyjaśnił przyczynę pobytu więźniów: „Praktycznie wszyscy więźniowie w Dachau znaleźli się tam dlatego, że mieli wewnętrzną odwagę odmówić wykonywania rozkazów sadystycznych nazistów. (...) więźniowie godzili się znosić zabijanie, bicie, tortury, głodzenie i śmierć, aby dowieść słuszności swoich przekonań (...)”²⁷⁰. Męstwo w walce przeciwko narodowemu socjalizmowi było w tamtym czasie cennym skarbem i bronią duchową, którą z pewnością posiadał w stopniu heroicznym ks. Gerhard Hirschfelder.

d. Apostolstwo w cierpieniu

Ks. Gerard utkwiał w pamięci świadków przede wszystkim jako człowiek, który starał się służyć wszystkim, poza jednym – narodowemu socjalizmowi. Można by sparafrazować słowa św. Augustyna, który kiedyś powiedział: „Biskupem jestem dla was, chrześcijaninem jestem razem z wami. Tamto jest przyjętym obowiązkiem, to łaską. Tamto wystawia na niebezpieczeństwo, to przynosi zbawienie. Kiedy w wielkim morzu działalności biskupiej miotają nami burze, przypominamy sobie o Tym, którego Krwią zostaliśmy odkupieni, i uspokojeni tą myślą wpływamy jakby do bezpiecznego portu. Z jednej strony trud osobistego obowiązku, z drugiej – odpoczynek we wspólnym dobrodziejstwie. Zatem im więcej cieszę się tym, że razem z wami jestem odkupiony, a nie, że jestem waszym przełożonym, tym pełniej chciałbym być – zgodnie z wolą Pana – waszym sługą, abym nie okazał się niewdzięcznikiem, skoro aż za taką cenę mogę być waszym współsługą”²⁷¹. W przypadku ks. Gerharda można powiedzieć, że kapłanem był dla ludzi, a chrześcijaninem był razem z nimi. Bycie kapłanem dla ludzi jest obowiązkiem, który wiąże się z niebezpieczeństwem. Trud obowiązku to jedno, drugie to pokój wewnętrzny z daru odkupienia. Był ich sługą, dając im wzorowy przykład dobrego pasterza. Ta

²⁷⁰ J. M. Greene, dz. cyt., s. 125.

²⁷¹ J. Salij, *"Rozmowy ze Świętym Augustynem"*, w: http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/jacek_salij/rozmowy/07.php#t031 [2014]; tekst łac. Sermo 340 (PL 38, 1438n), w: <http://www.augustinus.it/latino/discorsi/index2.htm> [2014].

służebność miała cechy dziecięcej prostoty w myśl słów Pana, które ks. Gerhard sam wspominał, będąc w Dachau: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”²⁷².

Pięknego porównania o Słudze Bożym użył ks. Józef Albinger, współwięzień w Dachau. Mówił, że przez swoje poświęcenie, cierpienie, głód, ciężką pracę, przekleństwa, złe traktowanie fizycznie "usechł jak liść późną jesienią, ale duchowo stał się dojrzałym, smacznym i godnym owocem zerwanym z drzewa krzyża Chrystusa, który może zostać wniesiony bezpiecznie do stodoły Boga"²⁷³. W obliczu cierpienia obozowego bardziej uświadomił sobie to, co napisał po trzech miesiącach pobytu w jednym z listów: „jak bardzo nasze życie zależy od Boga i tego, czym będziemy bez niego”²⁷⁴.

Postawa ks. Gerharda wobec wrogiej ideologii była wolna od spekulacji politycznych, a jedynie opierała się na głoszeniu Ewangelii. Oczywiście to godziło w obowiązujący ustrój, lecz on sam nigdy otwarcie nie odnosił się do polityki. Skupiał się na człowieku potrzebującym jego wsparcia duchowego, a także tego najbardziej ludzkiego. Jak zeznaje świadek Franz Berger, on chciał jedynie bronić wiary katolickiej: „Był daleko od chęci wywierania wpływu politycznego”²⁷⁵. Jednak zawsze był wrogi narodowemu socjalizmowi, co poświadcza Marta Terova: „Natychmiast po przejęciu władzy przez nazistów w 1933 roku, można było odczuć, że Sługa Boży potępił fałszywe idee tego światopoglądu. On nieustannie głosił naukę katolicką, nie martwiąc się, czy to nie będzie gorszyć narodowych socjalistów”²⁷⁶. Dobitnie również o radykalnym sprzeciwie ks. Gerarda wypowiedział się Michael Hirschfel, mówiąc: „Od początku Sługa Boży był znany jako przeciwnik narodowego socjalizmu. Ze względu na odnoszący wielki sukces w duszpasterstwie młodzieży, był solą w

²⁷² Mt 18, 3–4.

²⁷³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 73.

²⁷⁴ Tamże, s. 87–88.

²⁷⁵ Tamże, s. 75.

²⁷⁶ Tamże.

oczach Niemców. Bronił zasad katolickich wobec hitlerowskich herezji i był niewzruszony i stanowczy”²⁷⁷.

Młodzież, która uczestniczyła w spotkaniach z nim, widziała w nim przede wszystkim obrońcę wiary katolickiej. Był ostrożny i roztropny w wypowiedaniu słów, aby nie narazić młodych ludzi na prześladowania, ale było oczywiste, że jest przeciwko ideologii Hitlera. Marta Taucova zeznaje: „Prawdą jest, że był ostrożny w swoich wypowiedziach, ale dla nas był wyraźnie rozpoznawalny jako przeciwnik narodowego socjalizmu. Widział wielkie niebezpieczeństwo z powodu tych fałszywych doktryn, które wisiało nad młodzieżą i starał się ich chronić”²⁷⁸. Uprzedzał przed zbyt pochopnym krytykowaniem władzy, a raczej namawiał do ostrożności i roztropności oraz unikania jawnej wrogości²⁷⁹. Wyjątkiem stała się nerwowa reakcja Sługi Bożego po profanacji krzyża i figury kamiennej pochodzącej z XVIII wieku, przedstawiającej ukoronowanie Maryi, gdy ostro i bezpośrednio skrytykował ideologię wrogą Chrystusowi i Kościołowi, na co zwrócił uwagę w swych zeznaniach Gliner Hauck. Jednak stało się to, jak wiadomo, przyczyną jego aresztowania. Sam szef bojówki Hitlerjugend – jak twierdzi ks. Langer – otrzymał zadanie sprowokowania ks. Gerharda do jakiegoś czynu, który da powód do aresztowania go²⁸⁰.

Widzimy właśnie po tej reakcji władz, że każde publiczne i krytyczne wystąpienie wobec ówczesnej władzy wyzwalało agresję nazistów. Roztropniejsze zatem było działanie wśród młodzieży, głosząc im miłość do Boga i Kościoła, w swej zwyczajnej posłudze kapłańskiej niż ostentacyjne demonstrowanie sprzeciwu wobec władzy, wiedząc, co za to grozi. Anna Duchatschova kiedyś powiedziała: „Sługa Boży usiłował utwierdzić młodych ludzi w wierze, abyśmy umieli oprzeć się fałszywej ideologii”²⁸¹. Główną przyczyną wywiezienia go do obozu koncentracyjnego w Dachau – jak twierdzi

²⁷⁷ Tamże.

²⁷⁸ Tamże, s. 76.

²⁷⁹ Tamże, s. 77.

²⁸⁰ Tamże.

²⁸¹ Tamże, s. 79.

Hermann Scheipers – było to, że jako wierny katolik bronił wiary katolickiej z korzyścią dla młodzieży²⁸².

Nie dał się zastraszyć nikomu, wiedząc, że jest śledzony, podsłuchiwany, oskarżany i niepewna jest jego przyszłość. Bez zahamowania głosił Słowo Boże i troszczył się o zbawienie dusz ludzkich. Kiedy ktoś pozdrowiał go słowami *Heil Hitler!*, odpowiadał „Niech będzie pochwalony, amen”, co oznaczało pozdrowienie chrześcijańskie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”²⁸³. Zawsze w sposób rozważny, umiejętnie potrafił postawić na swoim, a jednocześnie nie ulec presji propagandy narodowosocjalistycznej. Do tego, jak zauważa Josef Franz, biła od niego radość z przeżywanej wiary: „Z wiary w Wszechmocnego, szedł wiernie drogą bez skazy. Siła Boża promieniowała od niego, ponieważ był zawsze w radosnym nastroju”²⁸⁴.

Kiedy przybył do Bystrzycy, proboszcz ks. Adolf Langer zaznaczył, że od samego początku zaczęło się śledztwo, aby pochwycić go na jakiejś sprawie, by móc go aresztować: „Homilia, którą wygłosił w Nowej Bystrzycy w niedzielę poświęcona była pamięci żołnierzy. Stało się to okazją do skargi i doszło do przesłuchania przez gestapo, w Bystrzycy. Znowu nie było możliwości, aby udowodnić mu winę, ale powiedziano mu, że cierpliwość wkrótce się skończy: następnym razem zostanie aresztowany”²⁸⁵. I tak też się stało w niedługim czasie.

7. Bezkompromisowa posługa Słowa

W *Positio* zawarte są różne pisma ks. Gerharda Hirschfeldera, które spisał podczas swojej posługi duszpasterskiej w Czermnej i Bystrzycy, a także podczas pobytu w kłodzkim więzieniu. Można podzielić je na dwie grupy: osobiste - do rodziny z więzienia i obozu w Dachau oraz teologiczne, czyli myśli do kazań o różnej tematyce duszpasterskiej. Do tej ostatniej grupy należy przede wszystkim zaliczyć 21 komentarzy²⁸⁶ do tekstów św. Pawła, które stanowią zwarty wykład teologii kapłaństwa według Sługi Bożego.

²⁸² Tamże, s. 77.

²⁸³ Tamże, s. 78.

²⁸⁴ Tamże, s. 80.

²⁸⁵ Tamże, s. 84.

²⁸⁶ Tamże, s. 267-296.

W dorobku pisarskim, który się po nim zachował²⁸⁷, można zauważyć to, że z wielkim pietyzmem podejmował różne zagadnienia duszpasterskie i starał się je jak najlepiej wyjaśniać. Sprawy dotyczyły między innymi pojęć i relacji między prawem naturalnym a objawionym, zasad przechowywania świętych postaci eucharystycznych, metodyki nauczania religii czy zasad przyjmowania Komunii św. przez chorych. Również podejmował tematy, w których jego znajomość doktrynalna przeplatała się z wiedzą prawną. Były to na przykład takie tematy: przeszkoda do zawarcia małżeństwa między ludźmi, którzy wyznają inną religię, czym jest inkardynacja i ekskardynacja w kapłaństwie, czy wreszcie jakie są różnice między uprawnieniami a dyspensą. Zajmował się także wyjaśnieniem tzw. nieufności teologicznej w kontekście obrony wiary przed herezjami.

Ks. Gerhard miał wyjątkową swobodę i talent do przemawiania. Umiał łączyć prawdy Boże z codziennością. Był podziwiany przez wiernych za prostotę i jasność przekazywanych treści. Zachęcał słuchaczy do nieustannego praktykowania tego, w co wierzą. I tak na przykład na podstawie przeżywanej w parafii uroczystości Bożego Ciała pisze o udziale wiernych w procesji, że należy traktować ją nie tylko jako tradycję, ale u każdego chrześcijanina „wiara i miłość do Chrystusa w Eucharystii musi zostać umocniona, a wdzięczność musi być zwiększona”²⁸⁸. Odpowiednią w tym pomocą mogą posłużyć słowa hymnu *Pange lingua* autorstwa św. Tomasza z Akwinu, a szczególnie przedostatniej zwrotki:

„Przed tak wielkim Sakramentem
upadajmy wszyscy wraz,
niech przed Nowym Testamentem
starych praw ustąpi czas.
Co dla zmysłów niepojęte,
niech dopełni wiara w nas”²⁸⁹.

²⁸⁷ Tamże, s. 251-267.

²⁸⁸ Tamże, s. 251.

²⁸⁹ W. Kądziela (oprac.), *Gaude Mater* (wydanie drugie), Wydawnictwo Caecilianum, Warszawa 1991, s. 154.

Zachęcał w tym, aby udział w procesji nie był rutynowy i bezmyślny, lecz aby był codziennym kroczeniem z Jezusem, który nigdy człowieka nie opuszcza²⁹⁰. Zwraca uwagę na pierwszy grzech człowieka w raju, kiedy to ludzie odeszli od Boga. Później, gdy Pan przemawiał przez proroków do narodu wybranego, ludzie też odchodzili od niego, łamiąc przymierze. Teraz dzięki ofierze Chrystusa mamy nowe przymierze, poprzez ofiarę Chrystusa, które ciągle trwa w sprawowanej Eucharystii. Eucharystia łączy człowieka z Bogiem, świadczy o jedności. Cud Eucharystii jest aktem wiary, dla niektórych niepojęty rozumem, ale należy wierzyć słowom Pana, który powiedział: „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (...) Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”²⁹¹. Powołując się na te słowa, ks. Gerhard chciał wyrazić ścisłą bliskość Boga z człowiekiem w Eucharystii, którą każdy wierzący powinien przeżywać w głębi swej duszy i praktykować w życiu. Spożywać Komunię św. należy z wiarą. Sam Jezus nam to przykazuje. On chce być z każdym z nas w miłości, lecz my musimy w Jego obecność eucharystyczną uwierzyć²⁹². Odwołuje się przy tym do grzechu pierworodnego pierwszych ludzi w raju, którzy miłość Boga zlekceważyli, a nawet została ona przez nich „haniebnie wykorzystywana”. „W Nowym Przymierzu jest kontynuowana przez ofiarę Chrystusa podczas mszy św.”²⁹³. Wiara ma być dla chrześcijanina sposobem i kierunkiem życia. Powyższe słowa są dla chrześcijanina „świętym przykazaniem”²⁹⁴. Chrystus chce być z nami nieustannie, mimo że są tacy, którzy okazują Bogu niewdzięczność. On wypełnia nasze serca wielką miłością. Ks. Gerhard ukazuje nam, co tak naprawdę daje mu siłę do przeciwstawiania się złej ideologii oraz daje mu motywację do tego, aby się nie załamać. Przeżywana z wiarą Eucharystia jest tą główną podstawą jego ofiary, odwagi i miłości²⁹⁵.

²⁹⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 251.

²⁹¹ J 6, 51.53.

²⁹² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 251.

²⁹³ Tamże, s. 252.

²⁹⁴ Tamże.

²⁹⁵ Tamże, s. 32.

Czcigodny Sługa Boży zwraca też szczególną uwagę na łaskę, którą Bóg od początku obdarowuje człowieka. Ten natomiast nie skorzystał z Bożego daru i zgrzeszył, tracąc nieśmiertelność. Tak więc ks. Hirschfelder uważa, że konsekwencją grzechu pierworodnego było to, iż człowiek utracił obraz i podobieństwo Boga, którym była wolna wola, zdolność do posiadania wiedzy, nieśmiertelność ciała i życie nadprzyrodzone: „*gratias gratis datae superadditae*²⁹⁶ – łaska darmo dana została utracona. Człowiek już teraz nie jest obrazem Boga”. To przez Adama grzech przeszedł na wszystkich. W tej kwestii cytuje ks. Gerhard św. Pawła z Listu do Rzymian: „Dlatego, jak przez jednego człowieka przyszedł na świat grzech, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, gdyż wszyscy zgrzeszyli...”²⁹⁷. Ludzie pozbawieni łaski uświęcającej muszą zwrócić się do Chrystusa w sakramencie chrztu. Tą łaskę, którą Adam stracił, we chrzcie odzyskujemy, ale pewne konsekwencje grzechu pozostają, jak to, że: „rozum ludzki jest zasłonięty, i nie może rozpoznać Boga tak wyraźnie jak Adam”²⁹⁸. Ponadto homileta zwraca uwagę na królowanie zła, mówiąc: „Ból i zmęczenie torturują człowieka, ale przede wszystkim dominuje zło chciwości, które prowadzi do grzechu”. Zachęca zatem do podjęcia duchowej walki, odnowy ducha i przewycięzania negatywnych inklinacji będących skazą po grzechu pierworodnym. Wówczas człowiek może odbudować relację, która na trwałe zaistnieje w wieczności, tutaj natomiast człowiek ciągle będzie musiał zdobywać ją, walczyć o nią. Zatem to, co zostało przez grzech pierworodny utracone, może być odbudowane, a nie jak twierdzą innowiercy, że utracone jest to raz na zawsze. Ks. Gerhard dodaje nadziei, że mimo grzechu Adama można wszystko odbudować częściowo tu na ziemi, a na pewno w wieczności, jeżeli człowiek podejmie duchową walkę z grzechem i odnowę ducha. Ks. Gerhard widzi tę sytuację człowieka nie jako dramatyczną, ale jako *felix culpa*²⁹⁹, czyli szczęśliwa wina, o której mówi tekst

²⁹⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 256.

²⁹⁷ Rz 5, 12.

²⁹⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 256.

²⁹⁹ *Święte Triduum Paschalne na podstawie Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1986, s. 35.

Ozędzia Wielkanocnego z Liturgii Paschalnej. To szczęście, ta nadzieja jest zakorzeniona ściśle w Ofierze Chrystusa Pana³⁰⁰.

Wracając jeszcze do wątku grzechu pierworodnego, ks. Gerhard zastanawiał się nad jego istotą i skutkami dla ludzi³⁰¹. Na samym szczycie wszystkich innych stworzeń Bóg, w swojej nieskończonej miłości, wyróżnił człowieka w słowach: „Stwórzmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”³⁰². Otrzymał człowiek przez to wolną wolę, zdolność poznania, nieśmiertelność ciała i łaskę uświęcającą. Jednak po grzechu pierworodnym człowiek utracił ten stan łaski życia nadprzyrodzonego z Bogiem. „Śmiertelny grzech Adama stał się wrodzonym grzechem dla ludzkości”³⁰³ – twierdzi ks. Gerhard i przytacza słowa św. Pawła: „jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi”³⁰⁴. Lecz przez chrzest święty dzięki odkupieńczej zasłudze Chrystusa człowiek uzyskuje łaskę uświęcającą.

Na świat w konsekwencji weszło zło w postaci cierpienia, chciwości, która prowadzi człowieka do grzechu. O dobro trzeba się teraz starać, walczyć o łączność z Bogiem według słów św. Pawła, który nakazuje „odnawiać się duchem (...) przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”³⁰⁵. Tylko tak człowiek może zdobyć wieczność z Bogiem, przyjmując na początku dar chrztu świętego. Zatem grzech pierworodny jako *felix culpa* popsuł relację z Bogiem, ale nie uniemożliwił życia z Bogiem i osiągnięcia przez człowieka zbawionego celu ostatecznego³⁰⁶.

Szczególne znaczenie Sługa Boży przyznał roli człowieka tu na ziemi. To wszystko, co nas otacza, jest darmo dane człowiekowi na własność. Argumentuje to słowami z Księgi Rodzaju: „zaludniajcie ziemię oraz czyńcie ją sobie poddaną”³⁰⁷. Może zatem człowiek posiadać i korzystać z dóbr stworzonych oraz

³⁰⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 33.

³⁰¹ Tamże, s. 256.

³⁰² Rdz 1, 26.

³⁰³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 256.

³⁰⁴ Rz 5, 12.

³⁰⁵ Ef 4, 22–24.

³⁰⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 257.

³⁰⁷ Rdz. 1, 28.

czynić je swoimi. Bóg Wszechmogący jest jedynym właścicielem wszystkich dóbr jako Stworzyciel i On nimi dysponuje. Drugim argumentem przemawiającym za prawem do posiadania własności prywatnej jest Dekalog, a szczególnie przykazania siódme oraz dziesiąte. Poprzez te przykazania Bóg chroni własność człowieka, która mu się należy. Formą zdobywania własności natomiast jest praca.

Ks. Gerhard w swoim kapłaństwie starał się rozwiązywać różne sporne kwestie, z którymi spotykał się w pracy duszpasterskiej. Umiał trafnie rozpoznać problem i znaleźć właściwe rozwiązanie, powołując się czy to na prawo kościelne, czy zdrowy rozsądek, odwołując się także do wiary katolickiej. W tym miejscu należy zwrócić uwagę nie tylko na krytykę idei narodowosocjalistycznych przez ks. Gerharda, lecz także na świadome wykazywanie błędnego myślenia, które charakteryzowało nazistów. To oni zniesli własność prywatną, łącząc wszystko w jedno dobro wspólne, czyli państwowe. Twierdzili, że człowiek nie powinien mieć własności prywatnej, bo wszystko należy do państwa. Wołał: „Nie będzie pokoju na świecie, jeżeli własność nie będzie zagwarantowana. Pracowitość ludzi zostałaby zahamowana, postęp kulturalny byłby niemożliwy, gdyby obowiązywała doktryna komunizmu polegająca na zniesieniu własności prywatnej”³⁰⁸. Bóg dał człowiekowi ziemię na własność i ten przez pracę ma prawo do posiadania swojej własności. Co prawda w pierwszych wiekach wspólnota chrześcijan posiadała dobro wspólne, ale ono było wynikiem miłości. Oddawali w geście solidarności, dzieląc się z potrzebującymi. W komunizmie zaś dobro wspólne jest wynikiem zazdrości posiadania, aby uzależnić ludzi od narodu, łatwo nimi sterować na potrzeby elit, które mają władzę. Za wykonaną pracę należy się zapłata i to stanowi własność prywatną. Cenna jest w tych relacjach pracownik–pracodawca szczerłość i sprawiedliwość. Jeżeli ktoś nie wywiązuje się z umowy lub niesprawiedliwie kogoś potraktuje, należy się odszkodowanie³⁰⁹.

³⁰⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 34

³⁰⁹ Tamże.

Poza obroną własności prywatnej ks. Gerhard wykazywał się także wiedzą kanoniczną w sprawach sakramentalnych. Przykładem jest sprawa ślubu osób niepełnosprawnych, którzy pragnęli zawrzeć sakrament małżeństwa. Ukazuje on błędy, jakie popełnił celebrans błogosławiący ten związek. Chodziło dokładnie o spowiednika w klasztorze sióstr, który poproszony przez swego przyjaciela o pobłogosławienie jego związku małżeńskiego z małoletnią narzeczoną spełnia jego prośbę. Cała ceremonia odbywa się w kaplicy klasztornej, w której świadkiem jest celebrans. W związku z tym pojawiają się zasadnicze pytania: jakie błędy zostały popełnione, co o tym sądzić i jak należy rozważyć sprawę ważności tego małżeństwa? Odpowiedź ks. Gerharda była rzeczowa: spowiednik nie ponosi odpowiedzialności ani za chrzest, ani za małżeństwo. To było zadanie proboszcza miejsca panny młodej. Spowiednik powinien poprosić proboszcza. Proboszcz powinien skonsultować się z ordynariuszem, który miałby delegować kogoś do udzielenia chrztu. Udzielenie subdelegacji spowiednikowi jest nie do pomyślenia. Można chyba przyjąć, że spowiednik udzielił jej przygotowania do sakramentu małżeństwa w ramach katechez chrzcielnych. Ale widocznie brakuje egzaminu narzeczonej. Brak także wygłoszenia zapowiedzi oraz koniecznej w tym przypadku dyspensy przysięgi stanu wolnego. Miejscem zawarcia sakramentu małżeństwa powinien być kościół parafialny³¹⁰.

a. Teologia kapłaństwa według ks. Gerharda

Na szczególną uwagę zasługują wspomniane komentarze do listów św. Pawła w kontekście kapłaństwa, które podjął ks. Gerhard. Przebywając w więzieniu w Kłodzku od 1 sierpnia 1941 roku, po kilku miesiącach pobytu (od 18 listopada 1941 roku) zaczął spisywać swoje przemyślenia i rozważania, przede wszystkim dotycząc istoty swojego powołania³¹¹. Była to doskonała okazja do rewizji własnego kapłaństwa w zbliżającą się dziesiątą rocznicę swoich święceń. Zawsze brzmiały w jego uszach słowa kard. Adolfa Bertrama z czasów seminaryjnych, który ciągle powtarzał młodym alumnom: „*estote Pastores*

³¹⁰ Tamże, s. 35.

³¹¹ Tamże, s. 267-296.

optimi” na wzór Apostoła Narodów, aby być „*pastor optimus*”³¹². Z tych notatek Sługi Bożego można dostrzec rozmiłowanie w Piśmie Świętym, a szczególnie w teologii św. Pawła Apostoła. Niestety do dyspozycji miał tylko prawdopodobnie Biblię i brewiarz. Wszelkie odwoływanie się poniżej do perykop biblijnych jest wyłącznie z wyboru ks. Gerharda.

a.1. O modlitwie kapłana

Ks. Gerhard pisał, że dla kapłana modlitwa powinna być najważniejsza. To ona określa jedność z Bogiem. Zwraca uwagę na złe nawyki księdza, który może czasami tylko „czytać” brewiarz lub mszę św. bez przeżywania komunii z Bogiem. Podaje przy tym cztery cytaty³¹³, które świadczą o modlitewnej relacji kapłana do Boga, która to relacja wpływa na jakość służby wobec swoich parafian. Twierdzi, że modlitwa kapłana nie jest jego wyłącznie prywatną sprawą oraz nie stanowi tylko osobistej sprawy jedności z Bogiem, lecz służy dla całej społeczności, do której jest posłany³¹⁴: „nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach”³¹⁵, „Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam”³¹⁶, „nie przestajemy za was się modlić i prosić [Boga]”³¹⁷, „Jakież bowiem podziękowanie możemy za was Bogu złożyć (...)?”³¹⁸. Można wywnioskować, że taka jest relacja kapłana z wiernymi, jakie ma podejście do modlitwy.

W tej swojej tragicznej sytuacji potrafi dziękować Bogu za życie bogate w łaskę Bożą, za to, że jest On przy nim, nie opuszcza i dodaje sił do kroczenia drogą cierpienia. Odwołując się do fragmentu Listu do Tymoteusza, który mówi: „Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie (...)”³¹⁹, chce podkreślić swoje wybraństwo przez Boga do tej roli, jaka mu

³¹² Tamże, s. 267.

³¹³ Ef 1, 16; Flp 1, 3; Kol 1, 9; 1 Tes 3, 9.

³¹⁴ Tamże, s. 268.

³¹⁵ Ef 1, 16.

³¹⁶ Flp 1, 3.

³¹⁷ Kol 1, 9.

³¹⁸ 1 Tes 3, 9.

³¹⁹ 1 Tm 1, 12.

przypadła na drodze kapłańskiego życia. Skoro Bóg powołuje, to dodaje sił do kroczenia tą drogą i z tego podwójnego powodu należą się Mu nieustanne dziękczynienia. W trudnych chwilach dawania świadectwa wierności Bogu uciekał się w ramiona miłosiernego Ojca przez ufność i dziękczynienie.

Ponadto miał w świadomości to, że jego cały wysiłek, cierpienie jedynie w połączeniu z łaską Bożą przyczynia się do głoszenia Ewangelii³²⁰. Wykazuje pewien błąd, jaki jest popełniany w modlitwie, kiedy chodzi o sprawy trudne, cierpienie lub niesprawiedliwość. Otóż ludzie nie dziękują Bogu za te chwile ponoszenia ofiary i przeżywania problemów życiowych. Więcej jest wobec Boga żądań, próśb czy nawet pretensji, a mało dziękczynienia. Należy dziękować Bogu za to, co się ma, ale nie przechwalać czy popadać w gniew. W modlitwie należy skupić się na swojej relacji z Bogiem, ale także we wszystkim odnosić się do miłości innych. Ten pretensjonalny czasami ton wobec Boga, który zauważa się wśród ludzi, nie podoba się ks. Gerhardowi³²¹.

a.2. Stosunek do pracy

Ks. Gerhard zachęca innych, którzy noszą strój duchowny, do ofiarnej służby pełnej poświęcenia na wzór apostołstwa św. Pawła. Podkreśla to, że kapłani często lubią tylko mówić o planach, reformach, receptach na temat tego, jak powinno wyglądać duszpasterstwo. Św. Paweł szedł odważnie tam, gdzie Ewangelia była nieznana, i to poczytywał sobie ks. Gerhard za punkt honoru: „głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było jeszcze nie znane”³²². Taka postawa św. Pawła bardzo pociąga ks. Gerharda, aby nie rozróżniać miejsc, ludzi, dla których powinno się głosić Ewangelię, ale zawsze służyć każdemu z pełną mocą i zaangażowaniem. Wtedy można będzie śmiało powiedzieć: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”³²³.

Sługa Boży zwraca uwagę na pokorę, o której kapłan powinien ciągle pamiętać, aby móc podejmować każde wyzwanie ewangelizacyjne³²⁴. Kapłańska

³²⁰ por. 1 Kol 1, 9nn.

³²¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 268–269.

³²² Rz 15, 20.

³²³ 2 Tm 4, 7.

³²⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 269–270.

posługa nie może być sprawowana z arogancją czy pychą. Apostolstwo kapłana wśród wiernych powinno odbywać się zgodnie z wolą Bożą nawet za cenę wszelkich trudności i cierpień napotykanych po drodze. Kapłan musi uszanować, pogodzić się z niewygodną drogą pełną bólu i cierpienia, nie może jej unikać, ale przez wiarę utwierdzać się na jej szlaku. Duchowny musi być pewny i zdecydowany do kroczenia według woli Bożej. Tak więc bycie pasterzem, najlepszym *Pastor Optimus* może okazać się niemałym wyzwaniem dla wielu szczególnie wtedy, kiedy podejmują trud ewangelizacyjny pośród wrogów.

Jeżeli są księża, którzy nie mają tego w świadomości i nie chcą oddać się całkowicie Bogu, muszą wiedzieć, że ich postawa sprawia, że niewiele mogą uczynić dla prawdziwej ewangelizacji. Ich wątpliwości, niepewności, skrupuły nie wykazują pełnej chęci kroczenia drogą kapłańskiej posługi. Należy sobie głęboko uzmysłwić, iż żyjemy w określonym czasie i miejscu, co jest zadaniem i konkretnym wezwaniem do apostolatu. Wiążą się z tym różne wyzwania i trudności, które napawają raz radościami, a raz smutkami, które należy przyjąć w pełni i włączyć je w posługę³²⁵. Przy tym powołuje się na cytat z Listu do Koryntian, który mówi: „Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje”³²⁶. Ks. Gerhard podkreśla rolę każdego, kto przyczynia się do głoszenia Dobrej Nowiny. Szczególnie zwraca uwagę na słowo „baczy” powyższego cytatu, które odwołuje się do nieustannej weryfikacji posługi, czy jest ona zgodna z wolą Bożą.

Posługa kapłańska ma wiązać się z nie tylko wewnętrznym przekonaniem realizowania misji, lecz także z dumą i „chlubą”³²⁷, kiedy chodzi o ponoszenie wszelkich niedogodnień z nią związanych. Powodem tej radości powinna być też praca w parafii z wiernymi, do której został posłany kapłan. Znoszone cierpienie i poświęcenie dla wspólnoty powinno być siłą motywującą do dalszej pracy, a

³²⁵ Tamże, s. 270-271.

³²⁶ 1 Kor 3, 10.

³²⁷ por. 2 Kor 1, 12.

nie zniechęcającą. Nie wolno rezygnować z posługi wobec wiernych, która wymaga odwagi, poświęcenia i siły ducha³²⁸.

a.3. Nieustanna gotowość do służby

Ta posługa miłości musi być również stanowcza, wymagająca i bezkompromisowa. Kapłan musi mieć odwagę czasami powiedzieć - nie. Nie może za wszelką cenę ulegać poglądom innych, zgadzać się na zło, które byłoby zaprzeczeniem woli Bożej, nawet wówczas, jeżeli chodzi o brata kapłana. Trzeba mieć na uwadze bezwzględne poczucie pełnionej misji w każdym przypadku i gotowości stawania w jej obronie. Do uzasadnienia tej tezy Sługa Boży powołuje się na cytata: „Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty!”³²⁹, co oznacza, że należy być zawsze czujnym i gotowym do obrony prawd Bożych. Ta gotowość i czujność winna być związana z tożsamością kapłana, który pełni funkcję „ambasadora Chrystusa”³³⁰.

a.4. Ambasador Chrystusa

Każdy kapłan związany sakramentem święceń winien cały oddać się swojej posłudze, a nawet wyzbyć się swojej woli za cenę pierwszeństwa woli Bożej³³¹. Ks. Gerhard zwraca uwagę na służebny charakter kapłaństwa, powołując się na zdanie z Listu do Kolosan, które mówi: „Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego władztwa: mam wypełnić [posłannictwo głoszenia] słowa Bożego”³³². Być sługą to znaczy: być narzędziem w rękach Boga, czyli poświęcić całe swoje życie dla sprawy głoszenia Ewangelii³³³. Ten radykalizm ewangeliczny uzasadniają słowa Apostoła Narodów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”³³⁴. Ta służebna i oddana postawa pełna pokory daje przekonanie, że idzie się do świata „z pełnią

³²⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 271.

³²⁹ Ga 1, 8.

³³⁰ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 271.

³³¹ Tamże.

³³² Kol 1, 25.

³³³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 272.

³³⁴ Ga 2, 20.

błogosławieństwa Chrystusa”³³⁵. To właśnie daje prawdziwą radość, której nikt nie może odebrać.

Jednocześnie ostrzega Hirschfelder przed pychą, która daje złudzenie, że postęp w ewangelizacji może pochodzić od tzw. sztuki przekonywania, cech osobistych, zdolności kapłana. Jednak całe dzieło Boże wówczas się rozwija, gdy czerpiemy z mocy Ducha. Nie można przypisywać zasług sobie, lecz łasce Bożej, która działa przez Jego sługi; sam sługa z siebie niewiele może: „Kimże jest Apollos? Albo kim jest Paweł? Sługami, przez których uwierzyliście według tego, co każdemu dał Pan”³³⁶. Kapłan winien czerpać siłę z mocy Bożej, bo ziemskie traktowanie nie jest dla niego radosne, ponosi ofiarę, spychany jest na ostatnie miejsce, a życie jego jest zagrożone. Nie powinien pokładać nadziei w tym świecie i szukać w nim spełnienia i radości. Kapłaństwo służebne jest ofiarą składaną Bogu aż po śmierć: „Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych”³³⁷. Ks. Gerhard komentuje tę rolę kapłana w sposób dosadny, jak uczynił to św. Paweł: „staliśmy się widowiskiem dla świata, dla aniołów i dla ludzi...”³³⁸.

Jeszcze słowo o wdzięczności za posługę. Sługa Boży przytaczając słowa Apostoła Narodów, który mówi, że jako posłańcom Chrystusa należą nam się pewne wynagrodzenie, wdzięczność, może szczególne traktowanie, pyta – czy musimy z nich korzystać?³³⁹ Skoro św. Paweł mówił, że nie korzystał z tych przywilejów³⁴⁰, tak samo i my nie musimy ani tego przyjmować, ani nawet oczekiwać. Ks. Gerhard nie ma na myśli tego, aby nie doceniać pracy kapłanów, ale podkreśla pełną wolność i radykalne oddanie się Bogu na służbę, nie spodziewając się niczego. Taka postawa ułatwia podjęcie różnych wyrzeczeń na rzecz głoszenia Ewangelii, ale także przygotowuje do podjęcia ofiary, którą może być własne zdrowie czy życie. Bardziej interesuje go to, co może dać innym, niż to, co może zgromadzić dla siebie. Najcenniejszą wartością, jaką

³³⁵ Rz 15, 29.

³³⁶ 1 Kor 3, 5.

³³⁷ 1 Kor 4, 9.

³³⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 272.

³³⁹ Tamże.

³⁴⁰ por. 1 Kor 9, 18.

może dawać ludziom, jest łaska Boga³⁴¹. Cieszy go to tym bardziej, że idąc za przykładem słów św. Pawła z Listu do Efezjan, może „ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa”³⁴² i stać się przez to duchowym posłańcem dla żyjących z dala od Boga (mając na myśli nazistów z całą ich nienawiścią do ludzi). Ta ewangeliczna czystość serca i ubóstwo duchowe pochodzące z błogosławieństw Chrystusowych pozwalają mu na podpisanie się pod Pawłową wizytówką, że czuje się jako „najmniejszy ze wszystkich apostołów”³⁴³. Rachunek sumienia również i sobie zadaje i pyta – co jest obrazem jego ciągłej wrażliwości duchowej, a nie przygnębienia czy rozpacz?³⁴⁴ Nawet będąc uwięzionym, zastanawiał się, czy robi wszystko dobrze, bo nie wystarczy raz wykazać się odwagą, ale umieć też być konsekwentnym do końca. Konsekwencja wyraża się w wierności w służbie „przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko”³⁴⁵. Ta poprzeczka określona przez św. Pawła jest prawdziwym wyzwaniem dla posłańca Chrystusowego, z którym jak najbardziej utożsamia się Sługa Boży.

a.5. Zrozumieć cierpienie

Ks. Gerhard podejmuje problematykę cierpienia, sam doświadczając bólu osamotnienia i konsekwencji za protest przeciwko ówczesnej okrutnej polityce

³⁴¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 272.

³⁴² Ef 3, 8.

³⁴³ 1 Kor 15, 9.

³⁴⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 272.

³⁴⁵ 2 Kor 6, 4nn.

Hitlera. Poprzez rozważania o cierpieniu próbuje odnieść je nie tylko do siebie, ale ogólnie przedstawić jego istotę i sens istnienia na świecie. Jako przyczynę wskazuje popełnienie grzechu pierworodnego z późniejszymi jego konsekwencjami. Do nich należą szczególnie grzechy główne. Zadaje sobie też pytanie – „czy Bóg mógłby zachować wszystkie kary aż do wieczności?“, czy Bóg miałby czekać z wymierzeniem kar aż do momentu Sądu Ostatecznego? Tu już na ziemi cierpimy kary za brak miłości do Boga i bliźniego. Tutaj już ciężko cierpimy i doświadczamy tych dwóch krzyży w tym samym czasie³⁴⁶.

Autor zauważa, że ludzie odchodzą od Boga i od swojej religijności. Nie podchodzą do spraw wiary z przekonaniem i pobożnością, jak to było kiedyś, chociażby w średniowieczu, kiedy przeżywano prawdziwą pokutę i żal za grzechy. Przyjmując z wiarą cierpienie, jesteśmy „współdziedzicami Chrystusa, [a] skoro wspólnie z Nim cierpimy [to] po to, by też wspólnie mieć udział w chwale”³⁴⁷. Ks. Gerhard zwraca w swych pismach uwagę na wartość cierpienia, z którym wiąże życie wieczne. Jako chrześcijanie musimy przyzwyczaić się do cierpienia, bólu, niewygody, prześladowania. Wówczas to wszystko jest zasługiwaniem sobie na zbawienie wieczne i wtedy po śmierci – jak mówi – „Będąc w wieczności będziemy mogli najlepiej Bogu podziękować za to, że cierpieliśmy tu na ziemi. (...) Niekiedy Bóg potrzebuje nas w miejscach bardzo trudnych”³⁴⁸.

Chrześcijanin właściwie nie powinien szukać odpowiedzi na pytanie, po co istnieje cierpienie. Raczej powinien przyjmować wszystko w pełnym zaufaniu jako wolę Bożą, mówiąc „Bóg tak chce”³⁴⁹ (w sensie: Bóg dopuszcza, doświadcza). Przy tym Sługa Boży wyjaśnia nam, co takiego daje cierpienie człowiekowi, jaki jest jego udział w dziele zbawienia. Przede wszystkim Bóg daje moc tym, którzy Mu ufają i „przyjmują”³⁵⁰. Nie należy się lękać. Ks. Gerhard podkreśla synostwo Boże i dziedzictwo, które każdy chrześcijanin posiada: „jesteśmy synami Boga Ojca prawdziwie przyjętymi i tylko On

³⁴⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 292.

³⁴⁷ por. Rz 8, 17.

³⁴⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 292.

³⁴⁹ Tamże.

³⁵⁰ por. J 1, 12.

dostrzega naszą godność. Musimy się porównywać do Niego mówiąc: «Jeśli jesteś taki odważny, to też możesz zrobić tak wiele»³⁵¹. Pełne zaufanie i odwaga potrzebne jest do przyjęcia cierpienia, aby żyć prawdziwie w wolności dzieci Bożych, bo „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni”³⁵². W naszym życiu musimy ciągle naśladować Chrystusa, przypatrywać się Jego postawie i tak postępować. Przecież On niósł krzyż nie tylko przed śmiercią, lecz także przez całe życie – przez ponížanie, wrogość, cierpienie, pogardę czy inne przeciwności. Robił to z miłości do każdego z nas i dlatego kiedy przyjdzie ten czas, należy iść z Nim tą drogą krzyżową. Jak długa ona będzie – nie wiadomo, może godziny, tygodnie albo i lata³⁵³.

Kolejnym spostrzeżeniem, jakim dzieli się z nami ks. Gerhard, jest to, że „cierpienie jest znakiem, że Bóg nas kocha”³⁵⁴. Tylko w pełnym zaufaniu i zdaniu się na Jego wolę można to pojąć. Kiedy natomiast człowiek pragnie być panem swego życia, szuka swojej drogi szczęścia, polega wyłącznie na sobie, wówczas taka postawa może doprowadzić go do rozpacz, a nawet samobójstwa. Sługa Boży twierdzi, że kiedy sami wymagamy czy to od dzieci, czy swoich pracowników posłuszeństwa w wykonywaniu obowiązków, to także należy wymagać od siebie wypełniania Bożej woli w odniesieniu do cierpienia. Mówi: „Wierność w cierpieniu jest próbą ogniową dla człowieka, (...) [bo] cierpienie, które na nas zsyła, jest także znakiem szczególnej miłości do nas”³⁵⁵.

Ks. Gerhard wskazuje na młodość, która powoduje w człowieku zbyt wielką pewność i niezależność, co nie jest takie złe. Trzeba być pewnym siebie, stanowczym w podejmowaniu decyzji, ale należy pamiętać, że jesteśmy zależni od Boga i wszystko, co nas otacza, pochodzi od Niego. Zachęca do współpracy z Bogiem i podporządkowania się Jego woli, co wcale nie umniejsza w niczym człowiekowi, a wręcz przeciwnie³⁵⁶. Należy wołać za Apostołem Narodów: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”³⁵⁷.

³⁵¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 293.

³⁵² Rz 8, 15.

³⁵³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 293.

³⁵⁴ Tamże.

³⁵⁵ Tamże.

³⁵⁶ Tamże.

³⁵⁷ Flp 4, 13.

Przychodzi czasami człowiekowi cierpieć za innych. Dokładnie nie wiemy, za kogo i ile. I dlatego że nie wiemy, posłuszne poddanie się cierpieniu zwiększa naszą nagrodę. Często cierpienia takiego nie wybieramy. Musimy cierpieć. A nawet więcej – cierpiąc, „można być zmuszonym nawet do miłości swojego wroga”³⁵⁸. Są też tacy, którzy nie rozumieją sensu cierpienia innych ludzi. Sami myślą, że to ich ominie, że sobie poradzą. Tacy wówczas również znieczulają się na grzech, wierząc fałszywie, że Bóg im wszystko wybaczy, bo jest miłosierny. Przyjmując taką postawę, zapomina się, że Bóg jest też sprawiedliwy. Musimy wzajemnie sobie pomagać, współcierpieć z innymi i pokutować za liczne grzechy swoje i cudze. To jest właściwy wymiar miłości, który wypływa z wiary³⁵⁹.

Taka postawa wymaga radykalnego działania oczyszczającego. Trzymanie się swego grzechu bez postanowienia poprawy i żalu sprowadza w konsekwencji człowieka do niezrozumienia i odrzucenia cierpienia. Bóg jako Dobry Pasterz potrafi przemówić do człowieka poprzez ból, który dotyka nawet całą jego rodzinę³⁶⁰. Sługa Boży dlatego pisze: „Błogosławiony, który poprzez swoje cierpienia, był w stanie uratować chociaż jedną duszę!”³⁶¹. Podejmując wątek oczyszczenia, Sługa Boży posługuje się cytatem z Ewangelii św. Jana, który mówi o tym, jak Bóg „Każdą latorośl, która (...) nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy”³⁶². Doskonałym sposobem oczyszczenia jest cierpienie, w którym „wyraźniej rozpoznajemy swoje ukryte błędy”³⁶³. Należy zrobić poważny rachunek sumienia ze swoich grzechów i skonfrontować je z Kazaniem na górze, które Jezus wygłosił na początku swojej misyjnej działalności. Tego może dokonać tylko ten, kto ma odwagę, kto potrafi uczynić z wiary, nadziei i miłości cnoty, według których będzie żył. Ten czas wymaga poświęcenia się, właśnie stania się człowiekiem wiary, nadziei i miłości. To pokolenie wystawione jest na próbę, na

³⁵⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 294.

³⁵⁹ Tamże.

³⁶⁰ Tamże, s. 295.

³⁶¹ Tamże.

³⁶² J 15, 2.

³⁶³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 295.

oczyszczenie, które niczym ogień wypala złoto i srebro. „Bohaterowie Miłosierdzia – apeluje ks. Gerhard – miłość Boga jest naprawdę teraz wystawiona na próbę”³⁶⁴. Przy postawie pełnej odwagi trzeba mieć dużo ufności i pokory. Co prawda nie posiadamy tutaj komentarza ks. Gerharda, a jedynie bazowy cytat św. Pawła, którego on użył w tej kwestii: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogień objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą”³⁶⁵. Przy tym zestawieniu owych słów z sytuacją, w jakiej się znalazł Sługa Boży, można sądzić, że swój pobyt w więzieniu i wcześniejsze szykany uznaje za dzieło szatana, który go jedynie policzkuje, bo nic więcej uczynić nie może. Jest pełen pokornego oddania się woli Bożej, w której pragnie wytrwać aż do końca³⁶⁶.

Umiejętność jedynie znoszenia cierpienia według ks. Gerharda Hirschfeldera to jeszcze nie szczyt duchowości chrześcijanina czy kapłana. Poziomem wyższym jest zdolność pocieszania innych w cierpieniu³⁶⁷. Wykorzystuje on tutaj słowa Apostoła do zrozumienia, skąd płynie owa radość oraz czym jest jej konsekwentna emanacja: „Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga”³⁶⁸. Przeżywanie cierpienia w łączności z Chrystusem sprawia, iż to Zbawiciel obdarowuje radością, wcale nie płynącą z faktu cierpienia, lecz z ufnej wiary w Niego na tyle, żeby móc później obdarowywać innych tą radością i dodawać nadziei na zwycięstwo miłości. Sługa Boży zaraz stawia pytanie kapłanom: „Czy my potrafimy się pocieszać?”³⁶⁹. Przecież cierpiący potrzebują pocieszenia, a kiedy kapłan nie potrafi tego zrobić, to cierpiący cierpi podwójnie. „Do cierpiącego – sięgnie głębiej ks. Gerhard – nie można podchodzić jak zwykły człowiek, ale jako drugi Chrystus!”³⁷⁰. Posługa kapłana wiąże się na początku z entuzjazmem, gorliwością i radością. Można to porównać do dumy apostołów, kiedy Jezus na

³⁶⁴ Tamże.

³⁶⁵ 2 Kor 12, 7.

³⁶⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 295.

³⁶⁷ Tamże.

³⁶⁸ 2 Kor 1, 4.

³⁶⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 295.

³⁷⁰ Tamże.

weselu w Kanie przemieniał wodę w wino czy w sposób cudowny karmił na pustkowiu ludzi. Chrystusowe „Pójdźcie za mną!”³⁷¹ wcale nie oznacza nieustannej egzaltacji z powołania. Przychodzi czas, że trzeba zaświadczyć o Zbawicielu, i wtedy pojawia się także krzyż. On pragnie naszego poświęcenia się do końca, chce naszej ofiary z miłości do Niego. Kiedy bezpośrednio odczuwa się konsekwencje wierności Bogu w postaci zadawanego przez oprawców cierpienia, wówczas łatwiej jest wyzbyć się tego, co ziemskie i doczesne. Wtedy staje się bezpośrednio w obecności tajemnicy krzyża Chrystusowego, której zadatek otrzymało się już w sakramencie chrztu. Autentyczna i ufna modlitwa winna być nieustanną towarzyszką w cierpieniu³⁷².

Nadzieją jest sam Chrystus, który żyje i działa w Kościele. Należy bez przerwy na Niego spoglądać, ale „nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie”³⁷³.

a.6. Być „żertwą ofiary całopalnej”³⁷⁴

Omawiając wątek ofiary ponoszonej dla głoszenia Ewangelii, nie sposób nie mieć w pamięci wcześniejszych słów o służbie jako istocie realizacji swego powołania. Owa posługa kapłanów w tych czasach niestety przypadła na okres panowania totalitaryzmu nazistowskiego. Te okoliczności wymagały od duszpasterzy pełnej dyspozycji, przekonania i zaangażowania w sprawy Boże. Ks. Gerhard zwraca uwagę, że niektórzy młodzi adepci seminarium, którzy pragną być kapłanami i widzieli ułożone i komfortowe życie duchownych, tym bardziej w tych trudnych czasach muszą zweryfikować na nowo swoje pragnienie służenia Kościołowi³⁷⁵. Powinni nieustannie pytać się – co stało się dla nich motywacją, aby pójść tą drogą życia. Ks. Gerhard podaje przy tym przykład zaangażowania Apostoła Narodów, który po nawróceniu bardzo zapragnął służyć Chrystusowi: „Życie Pawła powinno stanąć przed oczyma

³⁷¹ Mt 4, 19.

³⁷² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 296.

³⁷³ 2 Kor 4, 18.

³⁷⁴ Por. Kpł 9, 12.

³⁷⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 273.

każdego kandydata do kapłaństwa, wówczas niektórzy może chcieliby lepiej rozważyć tę drogę na tym etapie³⁷⁶, zanim zostaną kapłanami.

Sługa Boży zaczyna osobiście porównywać kapłanów żyjących w tym czasie, do św. Pawła i jego cierpień znoszonych dla Ewangelii, powołując się przy tym na Listy do Koryntian: „Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę³⁷⁷, „bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci³⁷⁸. Przywołuje też słowa św. Pawła, kiedy ten wylicza wszystkie trudy jakie znosi dla wierności Chrystusowi³⁷⁹. Odbывая karę więzienia, sam nie wie, co go może spotkać. Ta niepewność nie jest jednak ani rozpaczą, ani lękiem, ponieważ całą ufność złożył Opatrzności Bożej.

Miał jednak po ludzku poczucie odrzucenia i braku szacunku. To odrzucenie i prześladowanie napawa go jednak radością, że może cierpieć dla Chrystusa, który oddał za niego życie. Jest gotów ponieść wszelkie konsekwencje związane z wiernością swojej posłudze, kiedy przywołuje te słowa: „Ja zaś bardzo chętnie poniosę wydatki i nawet siebie samego wydam za dusze wasze³⁸⁰.

U kapłanów często widać niezadowolenie, kiedy muszą coś stracić ze swej posady, ubolewają i narzekają, kiedy nie są faworyzowani i pomijani³⁸¹. Tu i teraz natomiast potrzeba kapłanów, którzy za św. Pawłem powtarzają: „Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy³⁸². W tych trudnych czasach, kiedy szczególnie należałoby dać świadectwo wiary, ks. Gerhard widzi u niektórych kapłanów pewien pretensjonalizm, krytykanctwo i narzekanie. Kapłan powinien stanąć odważnie w obronie wiary, bo kiedy tego nie robi, daje antyświadectwo i

³⁷⁶ Tamże.

³⁷⁷ 1 Kor 4, 11.

³⁷⁸ 2 Kor 11, 23.

³⁷⁹ por. 2 Kor 11, 24–28.

³⁸⁰ 2 Kor 12, 15.

³⁸¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 274.

³⁸² 2 Kor 4, 8–9, także por. 2 Kor 6, 8–10.

gorszy świeckich, którzy mają większe prawo do narzekania. Duchownego, który nie potrafi cierpieć dla Chrystusa, poddaje pewnemu założeniu, że „kiedy już nauczymy się nie tylko «cierpieć bez narzekania», to nauczymy się cierpieć w radości”³⁸³.

a.7. Zaufać bez reszty

W swoich zapiskach więziennych ks. Gerhard podejmuje wątek ufności wobec Boga, która przeplata się niemalże przy każdym odniesieniu do Stwórcy. Ta postawa bezgranicznego zaufania Bogu powinna przede wszystkim cechować kapłanów, którzy jako Jego wysłannicy winni poświęcić się całkowicie dziełu głoszenia Ewangelii Chrystusowej. Przy tym zestawia kilka cytatów z różnych listów św. Pawła, co daje nam obraz jego przemyśleń i pragnień³⁸⁴.

Można pokusić się o interpretację wybranych cytatów przez autora i zestawić je z sytuacją, w jakiej znalazł się kłódzki więzień. Przede wszystkim należy wyzbyć się poczucia swojej wielkości, „aby nie ufać sobie samemu”³⁸⁵, a jedynie Bogu; nie należy się też obawiać śmierci, bo On przecież „wskrzesza umarłych”³⁸⁶. Z tym wiąże się nadzieja i radość, która motywuje nas do tego, że „przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu”³⁸⁷. Tylko osobie o czystym i ubogim sercu tryumfująca, „w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą”³⁸⁸. To ona dodaje sił do przewycięzania zła i jest wynikiem tego, że „nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień”³⁸⁹. Po ludzku wydawałoby się, że los ks. Gerharda jest tragiczny, jednak on sam z pewnością tego by tak nie ujął. Śmiało odpowiedziałby słowami św. Pawła: „Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa”³⁹⁰. Nie skupia się na sobie ani nad swoim losem, nie analizuje tego, co

³⁸³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 274.

³⁸⁴ Tamże, s. 275.

³⁸⁵ 2 Kor 1, 9.

³⁸⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 275.

³⁸⁷ 2 Kor 4, 1.

³⁸⁸ 2 Kor 4, 15.

³⁸⁹ 2 Kor 4, 16.

³⁹⁰ Flp 1, 6.

będzie się działo i co się z nim stanie. Swoją przyszłość składa w ręce miłosiernego Boga, powierzając Mu siebie całego, wyrażając jedynie jedno pragnienie, aby „moje sprawy przyniosły raczej korzyść Ewangelii”³⁹¹. Nikt mu nie jest w stanie zabronić i nawet ograniczyć działań na rzecz ewangelizacji, jak napisał Apostoł Narodów do mieszkańców Filipii: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”³⁹².

Wiemy, jak wówczas bardzo Kościół był prześladowany i ograniczany w swej działalności duszpasterskiej. Sprowadzony w swej działalności był jedynie do nabożeństw w świątyniach, gdzie również byli agenci gestapo, którzy inwigilowali każdą wypowiedź kapłana z ambony. Postawa ks. Gerharda wskazuje na zupełną wolność w służbie miłości, ale „choć ucierpieliśmy (...), odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia”³⁹³. Tę radykalną postawę Sługa Boży uznaje za normę posługi kapłańskiej, bo przecież „nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”³⁹⁴. Bóg jest jego siłą i nadzieją, która działa przez miłość, i nie należy się lękać, bo ostatecznie zwycięstwo będzie należało do Niego, gdyż „wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu [prześladowców]”³⁹⁵.

a.8. „Z żarliwym poświęceniem”³⁹⁶ w głoszeniu Słowa Bożego

Ks. Hirschfelder krytycznie odnosi się do ówczesnego stanu duchownego, mówiąc: „Gdybyśmy zrozumieli nasze zadanie, to 99 procent wszystkich kapłanów powinno być optymistami. A tak dzisiaj, prawdopodobnie biorąc pod uwagę wszystkie stany życia [zawody], nie istnieje tylu pesymistów, co jest wśród nas”³⁹⁷. Mocne i gorzkie słowa obrazujące ogólną postawę duchownych z tamtego okresu zawarł w swoich notatkach więziennych. Zapewne i z tego powodu czuł się osamotniony w swojej roli, kiedy odważnie stawiał czoła brutalnej polityce narodowego socjalizmu, w czasie gdy inni kapłani ulegali

³⁹¹ Flp 1, 12.

³⁹² Flp 4, 13.

³⁹³ 1 Tes 2, 2.

³⁹⁴ 2 Tes 1, 7.

³⁹⁵ 2 Tm 4, 18.

³⁹⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 277.

³⁹⁷ Tamże, s. 275.

kłamliwej propagandzie Goebbelsa. Dodaje: „Ile to sukcesów jest traconych z tego powodu! Ile siły zostaje bezczynnej! Popatrzmy na Kościół, który trwa od dwóch tysięcy lat pomimo wielu trudnych burz dziejowych, a my nie potrafimy stawić czoła tym zagrożeniom, które teraz niszczą Kościół – chciałoby się dodać. A św. Paweł? Nie mógł się przecież wzorować na wielowiekowych, bogatych doświadczeniach Kościoła a jedynie całą swoją działalność zawdzięcza tylko wierze w Boga. My mamy to doświadczenie i Kościoła i św. Pawła, więc powinniśmy tym bardziej iść za przykładem wielu świętych poprzedników”³⁹⁸.

Kolejne rozważania ks. Gerhard skupia na podejściu kapłanów do posługi Słowa Bożego. Zarzuca im, że podchodzą do tego urzędu jak typowi biurokraci, bez ducha i miłości oraz totalnego poświęcenia: „Głosimy Słowo Boże, prowadzimy zajęcia duszpasterskie, bo są wyznaczone z obowiązku, ale jeśli chodzi o prawdziwy zapał, kapłańską gorliwość, podejmowane problemy, nie są one nawet ani w fazie przygotowania, ani tym bardziej w realizowaniu. (...) Cóż zatem uczyniłby Jezus Chrystus, patrząc na taką posługę? Gdybyśmy czynili chociaż to, co jest na miarę naszych możliwości! W każdym głoszonym przez nas słowie, w posłudze kapłana, musimy dotrzeć aż do końca, mając na względzie «nagrodę zwycięstwa naszego powołania». Każdego wieczoru powinniśmy mówić o codziennie wykonanej pracy – «z żarliwym poświęceniem» [to wykonaliśmy]”³⁹⁹.

Ks. Gerhard twierdzi, że kapłaństwo ma być na wzór Chrystusa; wymaga zupełnego oddania się sprawie Bożej nawet za cenę życia i śmierci. Kapłan, który zrozumie istotę kapłaństwa służebnego, pozna jego misję i cel, którym jest wspomniana „nagroda zwycięstwa”⁴⁰⁰. Ks. Gerhard przywołując słowa św. Pawła, który mówił o sobie: „Chociaż ucierpieliśmy i (...) doznaliśmy zniewagi (...), odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia”⁴⁰¹, twierdzi stanowczo, że nie ma prawdziwego kapłaństwa bez ofiary z życia spełnionej aż do końca⁴⁰².

³⁹⁸ Tamże.

³⁹⁹ Tamże, s. 276–277.

⁴⁰⁰ Odwołanie do poprzedniego cytatu.

⁴⁰¹ 1 Tes 2, 2.

⁴⁰² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 276.

a.9. Bezinteresowność w posłudze

Ksiądz Hirschfelder zwraca uwagę na motywację, z jaką wykonuje dany kapłan posługę - czy czasami nie wykorzystuje swojego urzędu, stanowiska, pozycji dla jakiejś osobistej korzyści? Ostrzega nawet tych, którzy mają zapał i gorliwość dorównującą św. Pawłowi, że „może pojawić się kolejny impuls, który nie jest miłością do Chrystusa. Ileż to razy zdarzyło ci się angażować w działalność tej czy innej grupy w parafii, bo wiedziałeś «że wypływa z czegoś»? Nie byliśmy rozczarowani, kiedy może kolejny prezent nie był tak szlachetny lub gdy go brakowało?»⁴⁰³. Doskonale wpisuje się tutaj cytat jako przeciwieństwo powyższej postawy, wybrany przez ks. Gerharda z Listu do Koryntian: „Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych”⁴⁰⁴. Postawa interesowna części duchownych natomiast polega na głoszeniu Chrystusa „nieszczercze”⁴⁰⁵ – twierdzi błogosławiony posługując się cytatem św. Pawła z Listu do Filipian.

Widać, jak bardzo temat bezinteresowności wśród duchownych był aktualny. Konformizm, prywatnie nierzadko były cechami dominującymi w ich posłudze. Częściowo może spowodowane to było lękiem przed szykanami i prześladowaniem ówczesnych władz, a może częściowo własną wygodą. Wskazuje błogosławiony tu jeszcze na zazdrość, której przeciwstawia Pawłową postawę służenia Chrystusowi, opierającą się na zabieganiu tylko o względy Boga, a nie ludzi⁴⁰⁶, krytykując przy tym ich postawę faryzejską: „Jak często jeszcze można zwracać uwagę na słabości i wady innych osób po to, aby usłyszeć wreszcie o swoich dobrych osiągnięciach”⁴⁰⁷. Ks. Gerhard jest przekonany, „nie szukając ludzkiej chwały ani pośród was, ani pośród innych”⁴⁰⁸, że jedyną motywacją jego postawy kapłańskiej jest tylko Bóg⁴⁰⁹.

Według Sługi Bożego owa bezinteresowność przybliżyła nas do Zbawiciela, a przez to do ludzi. Ciało winno być podporządkowane sprawom ducha. Trzeba

⁴⁰³ Tamże, s. 277.

⁴⁰⁴ 2 Kor 12, 14.

⁴⁰⁵ Flp 1, 17.

⁴⁰⁶ Por. Ga 1, 10; 1 Tes 2, 6.

⁴⁰⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 278.

⁴⁰⁸ 1 Tes 2, 6.

⁴⁰⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 277.

wyzbyć się przywiązania do rzeczy materialnych oraz tego ziemskiego życia, bo wtedy będzie łatwiej oczekiwać życia wiecznego⁴¹⁰. Z całą pewnością podpisuje się on pod słowami Apostoła: „poskramię moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego”⁴¹¹.

Sprawy ducha powinny być bardziej eksponowane w posłudze Słowa i poparte przez osobisty przykład. Wówczas są bardziej autentyczne i przemawiające do umysłów i serc słuchaczy. To kapłan ma być przykładem życia w ubóstwie dla ludzi, a nie odwrotnie⁴¹². Powołuje się na fragment z Listu do Koryntian i wymienia to, przez co przekaz ewangelizacyjny jest skuteczniejszy dla odbiorców: „przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobłudną”⁴¹³. Jakże są ważne te owoce Ducha w docieraniu do zbolełych serc ludzi. Jednak autor zauważa, że „to, co dla św. Pawła jest wartością, dla nas stanowi trud, cierpienie i przeszkodę w naszej pracy. Wydaje nam się, że żeby służba była skuteczna, należy dobrze zjeść, mieć spokój i komfort. Niestety, ale to zupełnie sprzeczne z tym, o czym mówi św. Paweł”⁴¹⁴.

„Bycie przykładem jest już stopniem do świętości, do której należy dążyć”⁴¹⁵ – mówi ks. Gerhard. Przy tym krytykuje ludzi, którzy czują zbyt przywiązanie do trosk doczesnych. Sam nazywa owe troski „błotem tego świata”⁴¹⁶. Kapłani muszą sami być wolni od tych przywiązań i wówczas są w stanie innym pomóc wyjść z tego błota. Ludzie często nieświadomie tkwią w nim głęboko. „Bycie chrześcijaninem jest najmocniejszą formą altruizmu”⁴¹⁷. Czy jest człowiek w stanie osiągnąć to bez cierpienia? – pyta ks. Gerhard.

⁴¹⁰ Tamże, s. 278-279.

⁴¹¹ 1 Kor 9, 27.

⁴¹² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 279.

⁴¹³ 2 Kor 6, 6.

⁴¹⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 279.

⁴¹⁵ Tamże, s. 285.

⁴¹⁶ Tamże.

⁴¹⁷ Tamże.

a.10. Dystans wobec tego, co jest na świecie

Kilkumiesięczny pobyt w celi więziennej pozwolił księdzu Hirschfelderowi na uspokojenie emocji i trzeźwe spojrzenie w przyszłość. Twierdził, że tylko człowiek o silnej wierze jest w stanie spokojnie znosić to wszystko, co sam przeżywał⁴¹⁸. Bez paniki, lęku, rozpaczony oczekuje przyszłych wydarzeń. Nie cofa się, nie wyrzeka się swojej drogi, niczemu nie zaprzecza, co miałoby w konsekwencji polepszyć jego sytuację. Jest wierny swoim ideałom kapłańskim. Naśladując św. Pawła, nie traci też nadziei, ale mężnie znosi wszelkie niewygody. Dużo jednak myśli o przyszłości, czemu będzie musiał sprostać i jakie dać świadectwo⁴¹⁹.

Sprawy materialne go nie interesują na tyle, aby miał szukać w nich spełnienia i szczęścia. Otwarty jest wyłącznie na Boga i przytacza słowa św. Pawła: „wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa”⁴²⁰. Tę postawę zaleca kapłanom, aby również wyzbyli się niepotrzebnego balastu w postaci spraw doczesnych, takich jak sprawy majątkowe, tytuły, godności, i dali przykład świeckim. Sam podpowiada pytanie do rachunku sumienia – „na czym dzisiaj ludzie skupiają uwagę, patrząc na stan kapłański, co myślą o danym księdzu?”⁴²¹.

W tych wszystkich uwagach dotyczących duchowieństwa ks. Gerhard chce dać mocny sygnał, że kapłaństwo wymaga całkowitego poświęcenia się sprawie Bożej, stania się taką żertwą całopalną na ołtarzu wiary i miłości. Dlatego cytuje te wypowiedzi Apostoła Narodów, które świadczą o pełnym oddaniu za cenę utraty wszystkiego, nawet życia: „Umiem cierpieć będę, umiem

⁴¹⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 2279.

⁴¹⁹ Tamże, s. 279-280.

⁴²⁰ Flp 3, 7-8.

⁴²¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 280.

i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku”⁴²².

a.11. Być „wszystkim dla wszystkich”⁴²³

Kiedy chodzi tym razem o pracę duszpasterską, Sługa Boży zwraca uwagę na podejście kapłana do swoich wiernych. Zawsze powinien mieć dla nich czas. Im większa parafia, tym gorzej to wygląda. Liczne obowiązki i sprawy muszą ustąpić faktycznym problemom ludzkim. Często ludzie szukają pocieszenia w swoich strapieniach, którym należy poświęcić swój czas, wysłuchać i pocieszyć⁴²⁴. Jak wiele można przez słowo pomóc, ale i zaszkodzić, dołożyć cierpień, a to zarazem może stworzyć dystans i barierę nie do pokonania w późniejszym kontakcie z księdzem. Przy tej nieustannej dyspozycyjności należy mieć przede wszystkim cierpliwość, być opanowanym i spokojnym. To usposobienie trzeba w sobie wyrabiać i ćwiczyć. Sytuacje są różne i często bywają zaskakujące i nagłe. Dlatego ks. Gerhard najpierw zaleca: „Nie możemy zamknąć naszych serc i naszych ust przed ludźmi. Nasze oczy muszą być zawsze pełne miłości, nawet jeśli problem stał się przytłaczający”⁴²⁵, aby zaraz po tym dotknąć istoty kapłaństwa: „W przypadku, kiedy ksiądz nie jest ojcem i nie pomaga ubogim, jego praca jest bezowocna”⁴²⁶. Oczywiście nie oznacza to, że ksiądz ma pomijać bogatych, ale być dla wszystkich bez względu na status majątkowy czy jakiegokolwiek różnice społeczne, a nawet ideologiczne⁴²⁷.

Wiemy, że ks. Gerhard szanował swoich wrogów, chociażby jadąc we wspólnym wagonie z więźniami wojskowymi (gestapowcy i policjanci) do Dachau czy w samym obozie. Kiedy krytykował postawę nazistów, to zawsze w kontekście obrony wartości chrześcijańskich⁴²⁸. Przywołuje w tym kontekście⁴²⁹ słowa św. Pawła z Listu do Koryntian, że należy stać się "wszystkim dla

⁴²² Flp 4, 12.

⁴²³ Por. 1 Kor 9, 22.

⁴²⁴ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 281.

⁴²⁵ Tamże, s. 282.

⁴²⁶ Tamże.

⁴²⁷ Tamże.

⁴²⁸ "Kto wyrywa z serc młodzieży Chrystusa, jest przestępcą", w: Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 58.

⁴²⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 282.

wszystkich"⁴³⁰, zaznacza, że nie wolno robić różnicy dla nikogo w swoim podejściu. Pozostawanie do końca z ludźmi w ich doli i niedoli, nie robiąc żadnych wyjątków, uważa za rzeczywisty przykład bezinteresownej miłości do parafian⁴³¹. Tego też wymaga posługa duszpasterza wobec swoich wiernych.

Aby posługa była owocna, należy mieć jasno sprecyzowany i uświadomiony cel w pracy. Po prostu – trzeba wiedzieć, czego się chce i co należy robić w kapłaństwie. Ważna jest oczywiście konsekwencja i wierność realizowania celu. Stanowczość wymaga czasami użycia mocniejszego słowa, aby uświadomić komuś jakąś rację lub wyraźny sprzeciw wobec jakiegoś negatywnego postępowania. Wszystko jednak winno odbywać się nie w złości, zemście czy odwecie, lecz z miłości. Milczenie w takich sytuacjach działa na niekorzyść proklamowania prawdy. Należy jej zawsze bronić, nie bacząc na skutek⁴³².

Wierność podjętym ideałom i konsekwencja w ich realizowaniu w życiu stanowi dla kapłana wyraz miłości do Chrystusa. Kapłani nie mogą dezertować z misji, której się podjęli, nawet za cenę ofiary krzyża⁴³³, o czym pisze św. Paweł: „Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża”⁴³⁴. Czasami muszą przyjąć mężną postawę obrony wartości chrześcijańskich, ale zawsze z pełnym respektowaniem zasady miłości bliźniego. Wtedy zaatakowana i dotknięta będzie fałszywa racja, a nie człowiek w swej istocie i godności. To wszystko musi być mądrze przemyślane i zaplanowane, „aby zostali w miłości pouczeni”^{435,436}.

Ta miłość w stosunku do parafian, o której mowa, nie może być jednak ślepa i naiwna. Należy roztropnie rozpoznać sytuację, czy godność kapłana i piastowanego przez niego urzędu nie zostaje poniżona i deptana. Gdyby tak się stało, należy stanowczo zareagować w imię prawdy Bożej, która jest naczelną

⁴³⁰ por. 1 Kor 9, 22.

⁴³¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 282.

⁴³² Tamże.

⁴³³ Tamże.

⁴³⁴ Ga 2, 19.

⁴³⁵ Kol 2, 2.

⁴³⁶ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 281.

zasadą postępowania⁴³⁷. Chrystus od nas wymaga, abyśmy przebaciali ludziom ich zło w myśl słów św. Pawła: „Co bowiem wybaczyłem, o ile coś wybaczyłem, uczyniłem to dla was wobec Chrystusa”⁴³⁸, ale także surowo napominali⁴³⁹.

a.12. Konsekwencja wyboru

Ks. Gerhard zauważa, że pojawia się coraz więcej przypadków, w których kapłani są przyjęci do parafii z ogromnymi trudnościami lub gdzie indziej tworzą się stopniowo takie środowiska, które nie szanują księży. W przypadku, kiedy zła reputacja nie jest naszą winą, nie powinniśmy się przez to denerwować⁴⁴⁰. Ku pociesze przywołuje słowa św. Pawła, który również pisał o takich trudnościach w swojej posłudze: „okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobludną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznanymi, a przecież dobrze znani”^{441,442}.

Jednak trzeba zawsze pamiętać, żeby w tym wszystkim, co się mówi i czego naucza, była konsekwencja. Kapłan winien być wzorem do naśladowania dla ludzi i nadto autentyczny, wówczas wcześniejsze uprzedzenia czy antypatie ustaną i mogą przerodzić się w serdeczną przyjaźń i sympatię⁴⁴³. Parafianom ciężko uwierzyć i postępować zgodnie z nauczaniem Kościoła, kiedy widzą, że ksiądz sam tego nie przestrzega. Hirschfelder za św. Pawłem woła: „Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi!”⁴⁴⁴. To nie jest wcale chęć wywyższania się, lecz przekonanie o swojej słusznej drodze, a chciałoby się powiedzieć – i

⁴³⁷ Tamże, s. 283.

⁴³⁸ 2 Kor 2, 10.

⁴³⁹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 283.

⁴⁴⁰ Tamże.

⁴⁴¹ 2 Kor 6, 4–8.

⁴⁴² Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 283.

⁴⁴³ Tamże, s. 284.

⁴⁴⁴ 1 Kor 4, 16.

walce. Ks. Gerhard ma wewnętrzne przekonanie, że idzie prawdziwą drogą ku zbawieniu, że podąża za Chrystusem, który pełnił wolę Ojca. Wiele go to kosztuje, bo w swoim życiu na wzór ofiary Chrystusa, cierpiał osamotnienie, prześladowanie i wzgardę⁴⁴⁵.

Wskazując na siebie jako na wzór postępowania, ma przecucie, że jego postawa jest inna niż większości duchownych, których wielokrotnie napomina, poucza i prosi, aby kroczyli drogą prawdy i miłości. I dlatego wszystkie cytaty św. Pawła odnoszą się do odważnego naśladowania Chrystusa w tym, co daje kolejny dzień życia⁴⁴⁶.

Każdy kapłan winien zabiegać o własne uświęcanie się. Ks. Gerhard mówi, że „Musimy chodzić w «szczerości i świętości», które pochodzą od Boga!”⁴⁴⁷. Nie wolno kapłanom zhańbić swego stanu poprzez zabieganie o rzeczy tego świata, o których pisał wcześniej, takie jak „tęsknota za czią, rozważania o zarobkach, uwielbienie od ludzi”⁴⁴⁸. Naśladowanie Chrystusa powinno być przede wszystkim „codzienną troską” kapłana⁴⁴⁹.

a.13. Wierność ponad wszystko

Sługa Boży uważa wierność za cnotę kapłana i od razu pyta – „dlaczego tak sporadycznie my kapłani bierzemy ją pod uwagę w swoim życiu?”⁴⁵⁰. Kiedy kapłan nie popełnia grzechu ciężkiego wobec swojego urzędu, to jest w stanie dużo dobrego działać. "Dlaczego, kiedy my zarządzamy różnymi sprawami, nie czynimy tego w stosunku do swego życia? Wiele razy wmawiamy sobie, że nie jesteśmy w stanie czegoś zrobić, ale św. Paweł podsuwa nam receptę"⁴⁵¹: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”⁴⁵². Tak więc nikt nie uniknie odpowiedzialności przez wymówkę, że czegoś nie mógł uczynić, co miałyby pomniejszyć jego wierność i oddanie dla Boga. Tutaj ks. Gerhard zapewne ma na

⁴⁴⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 284.

⁴⁴⁶ por. 1 Kor 1, 11; Ga 4, 12; 2 Tes 3, 7.

⁴⁴⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 284.

⁴⁴⁸ Tamże.

⁴⁴⁹ Tamże.

⁴⁵⁰ Tamże, s. 284.

⁴⁵¹ Tamże.

⁴⁵² Flp 4, 13.

myśli tych duchownych, którzy poprzez trudną sytuację dla Kościoła za rządów narodowych socjalistów ulegali swoistego rodzaju dezercji z pełnionych urzędów kapłańskich, przechodzili na stronę przeciwników, wychwalali ich lub zwyczajnie byli obojętni na zło, które naziści rozsiewali pośród ludu Bożego. Taka postawa jest nie do pogodzenia z Ewangelią, to zdrada ideałów, dla której wytłumaczenia nie ma. Na koniec tego rozważania Hirschfelder pyta: „Czy Bóg zwalnia z pełnionej misji za kilka dni czy miesięcy?”⁴⁵³. Odpowiedź nasuwa się jedna – nie, to tylko człowiek nie dochowuje Jemu wierności.

Każdy dzień należałoby zakończyć modlitwą w słowach: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem”⁴⁵⁴. Każdy bowiem dzień to bieg drogą wierności, pokonywanie różnych przeszkód niedogodności czy przeciwności. Można się zapytać – czy dam radę rozpocząć bieg, czy będę miał na tyle siły, by biec, czy dobiegnę?⁴⁵⁵ Tutaj przychodzi Bóg z zapewnieniem: „Wystarczy ci mojej łaski”⁴⁵⁶. „Zatem – zdecydowanie apeluje ks. Gerhard – musimy przyjąć ją [łaskę] na poważnie!”⁴⁵⁷. Ten radykalizm kłodzkiego więźnia jest porównywalny z radykalizmem św. Pawła, który również nie daje miejsca kapłanowi na żadne wątpliwości czy inne możliwości mówiąc, że nie potrafię, nie jestem zdecydowany, uważam inaczej itp., bo „od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny”⁴⁵⁸. Tłumaczenie biblijne używa słowa „żąda” („oczekuje się”⁴⁵⁹), lecz Apostoł używa tu greckiego słowa *ζητείται*⁴⁶⁰ („jest szukane”), czyli szuka się („oczekuje”) szafarzy, którzy byliby wierni. Można zatem sądzić, wierność jest bardzo pożądana i niezastąpiona w posłudze duchownego. Nie jest tylko jego wyborem, możliwością czy jakąś formą realizowania kapłańskiego stanu, ale cnotą nadrzędną.

⁴⁵³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 286.

⁴⁵⁴ 2 Tm 4, 7.

⁴⁵⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 286.

⁴⁵⁶ 2 Kor 12, 9.

⁴⁵⁷ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 286.

⁴⁵⁸ 1 Kor, 4, 2.

⁴⁵⁹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Wydawnictwo Święty Paweł 2008, s. 2492.

⁴⁶⁰ *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Vocatio, Warszawa 1997, s. 779.

a.14. Miłość bliźniego

Przykazanie miłości w życiu kapłana winno być nadzwyczajnie realizowane. Nie ma od niego wyjątków. To podstawowy obowiązek księdza, który dojrzały wiarą niesie pocieszenie i nadzieję szczególnie cierpiącym. Winni oni w osobie duchownej widzieć ostoję wiary, a nie tylko człowieka, który narzeka, skarży się i nie ma dla nich czasu⁴⁶¹. Jest to oczywiście trudne zadanie – być w każdej chwili pocieszeniem, kiedy ma się różne troski i zmartwienia, ale niewątpliwie ćwiczyć należy się w wierze. Jak mówi św. Paweł: „A my, którzy jesteśmy mocni [w wierze], powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne”⁴⁶². Bóg zna nasz wysiłek i trud w niesieniu miłości bliźniemu, ale tylko taka miłość jest prawdziwa, która dużo kosztuje i jest bezinteresowna. Musimy w imię naszego powołania nieść ludziom nadzieję Boga wbrew nadziei doczesnej, która przeżywała wówczas swoją agonię⁴⁶³. Czasami ta miłość bliźniego będzie spotykać się z wielkim rozczarowaniem, buntem u ludzi, ale to nie zwalnia kapłana od służenia jej, ponieważ jest „Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga”⁴⁶⁴.

a.15. Tęsknota za wiecznością

Kapłani głosząc Słowo Boże, dotykają wieczności, zachęcają do życia takiego, aby móc wkrótce spotkać się z miłującym Bogiem. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie pewne spostrzeżenie ks. Hirschfeldera. Otóż mówiąc o wieczności, niektórzy kapłani czynią to mechanicznie, bez zastanowienia, bez przeżycia – bez tęsknoty i pragnienia⁴⁶⁵. Takie nastawienie towarzyszy wtedy, gdy dobrze wiedzie się tutaj na ziemi. Są tacy duchowni, którzy żyją wyłącznie wśród sukcesów i radości, lekkim życiem i przyjemnościami. Dla nich

⁴⁶¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 287.

⁴⁶² Rz 15, 1; por. także Ga 6, 2.

⁴⁶³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 287.

⁴⁶⁴ 2 Kor 1, 4.

⁴⁶⁵ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 287.

perspektywa opuszczenia tego wszystkiego dla wieczności nie jest aż tak atrakcyjna i oczekiwana. Zaleca ks. Gerhard postawę wielkiego pragnienia w każdej sytuacji życiowej, mniejszego przywiązania do dóbr doczesnych⁴⁶⁶. Tęsknota za Bogiem winna promieniować na obliczu każdego kapłana, który woła za św. Pawłem: „pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze”⁴⁶⁷ wtedy, kiedy przeżywa zarówno smutki, jak i radości. Kapłan powinien cieszyć się każdą chwilą i prosić Boga: „Panie, pozwól mi jeszcze bardziej cierpieć za dusze”⁴⁶⁸.

a.16. Radość we łzach

Prawdziwa radość, czyli „szczęśliwy optymizm chrześcijański”⁴⁶⁹, jest wtedy możliwy, kiedy realizowane będą „wszystkie inne cnoty”⁴⁷⁰ a szczególnie zaufanie wobec Boga. Nic i nikt nie jest w stanie odebrać tej radości mimo zła, które istnieje w ziemskiej rzeczywistości, w myśl słów Apostoła: „Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku”⁴⁷¹. I dlatego czasami jesteśmy „jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko”⁴⁷². Kapłan, który poważnie traktuje swoje powołanie, nie powinien bać się ponosić ofiarę, niedogodności i trudów związanych ze swoją posługą. Powinien się radować, że może służyć Bogu poprzez ten urząd i nieustannie wołać⁴⁷³: „Jestem przepełniony radością w całej naszej niedoli”⁴⁷⁴.

Inni zaś będą myśleć, że kiedy nam zabiorą dobra ziemskie i wszystko, co jest z nimi związane, odniosą zwycięstwo. Nic bardziej mylnego. Oni nie rozumieją, co dla nas jest prawdziwym bogactwem⁴⁷⁵. Naszą radością i zwycięstwem jest Bóg, a dzięki cierpieniu i ogołoceniu możemy jedynie właśnie

⁴⁶⁶ Tamże.

⁴⁶⁷ Flp 1, 23.

⁴⁶⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 288.

⁴⁶⁹ Tamże, s. 289.

⁴⁷⁰ Tamże.

⁴⁷¹ 2 Kor 7, 4.

⁴⁷² 2 Kor 6, 10.

⁴⁷³ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 289.

⁴⁷⁴ Tamże.

⁴⁷⁵ Tamże.

zyskać to „wielkie bogactwo”⁴⁷⁶. I jeszcze jedno – dopełnia ks. Gerhard stwierdzając oczywistą prawdę wiary – „I tak chrześcijanin, szczególnie ksiądz, a także każdy człowiek może być szczęśliwy, ponieważ Chrystus, przez którego żyjemy, nie może zostać zabity”⁴⁷⁷.

b. Kapłaństwo według św. Pawła - wzór dla małżonków

Po wytycznych dla kapłanów ks. Gerhard wiele uwag również poświęcił idei małżeństwa w Kościele. W swojej posłudze duszpasterskiej niemal na co dzień miał kontakt z małżonkami. Pojawiają się nawet dzisiaj nierzadko opinie, które mówią, że duchowni nic nie wiedzą i nie mogą nic powiedzieć o małżeństwie, ponieważ sami żyją w stanie bezżennym. Sługa Boży odpowiada, że jeżeli sprawa miałaby się przedstawiać jedynie z punktu czysto formalnego, to mieliby rację⁴⁷⁸: "Księża są często oskarżani o pisanie i mówienie o małżeństwie mimo, że sami nie żyją w małżeństwie. Te zarzuty świadczą o bardzo świeckiej interpretacji małżeństwa. Ale sakrament małżeństwa jest bliski bezpośrednio święceniom kapłańskim"⁴⁷⁹ w tym sensie, że kapłan, który niegodnie wykonuje swoją posługę, nie może wiele powiedzieć tym, którzy zawarli małżeństwo, bo nie jest dla nich przykładem w podejściu do życia. Małżeństwo jak i kapłaństwo wymaga konsekwentnej realizacji postanowień wynikających z sakramentu, które powinny przedkładać się na styl życia godny przyjętego sakramentu.

Ks. Gerhard dużą uwagę poświęca modlitwie w małżeństwie. Nie można tylko prosić Boga w swoich sprawach, ale modlić się za współmałżonka i dbać o więź małżeńską. Hirschfelder parafrazuje słowa św. Pawła do Efezjan, mówiąc: „Nie przestaję pamiętać w modlitwie”⁴⁸⁰. Zwraca uwagę na modlitwę błagalną, prosząc Boga o szczęśliwą przyszłość małżeńską, a także na modlitwę dziękczynną za łaski otrzymane od Boga. Dla niektórych modlitwa może okazać się trudnością, więc wyraża potrzebę stworzenia modlitewnika dla rodzin⁴⁸¹.

⁴⁷⁶ Tamże.

⁴⁷⁷ Tamże.

⁴⁷⁸ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 289.

⁴⁷⁹ Tamże.

⁴⁸⁰ por. Ef, 1, 16.

⁴⁸¹ Congregatio de Causis Sanctorum (P.N. 2265), dz. cyt., s. 290.

Porównywanie misji św. Pawła do zadań, jakie stają przed rodziną są niewłaściwe, ale tu nie chodzi o zrównanie czy porównanie pracy, ale o chęć, wolę zaangażowania się w rodzinę. „Bóg nie ocenia sposobu – jak twierdzi Hirschfelder – ale wolę do pracy”⁴⁸². Ważne jest, aby być dla męża czy żony, bo miłość małżeńska zakłada służbę bezinteresowną i odpowiedzialną: "W ten sposób małżeństwo staje się świętym zjednoczeniem miłości, gdzie jedna strona prowadzi drugą w stronę najcenniejszych szczytów"⁴⁸³. Ta swoistego rodzaju proegzystencja jest konsekwencją ślubów złożonych w sakramencie małżeństwa. Ks. Gerhard uważa, że zarówno mąż, jak i żona muszą zwrócić uwagę na swoje zadanie w rodzinie i czas, który jest im dany, właściwie wykorzystać dla dobra małżeństwa i rodziny. „Kapłaństwo świeckie mężczyzny i kapłaństwo konsekrowane księdza wymaga od obojgu pełnego zaangażowania”⁴⁸⁴ – twierdzi ks. Gerhard. Autorowi tych słów chodziło o służebną posługę dla rodziny, o ponoszeniu ofiary dla członków rodziny. To równie ważna i cenna posługa życia w rodzinie.

Kościółowi zawsze zależało na tym, aby małżonkowie w pełni świadomie pojęli i zrozumieli, jaki jest sens i istota życia w małżeństwie. To właśnie miłość ich jednoczy i spaja, której winni służyć bezinteresownie i odpowiedzialnie⁴⁸⁵. Kiedy ona będzie mocna, wówczas można uniknąć wielu niepowodzeń i problemów. „Wówczas młodzi są upoważnieni z boskiego urzędu do realizowania tego nakazu: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się» w prawdzie, są również na świecie współpracownikami i narzędziami Boga, aby ocalić i rozwijać ludzkość”⁴⁸⁶.

⁴⁸² Tamże.

⁴⁸³ Tamże, s. 291.

⁴⁸⁴ Tamże, s. 290.

⁴⁸⁵ Tamże, s. 291.

⁴⁸⁶ Tamże.

VI. KULT BŁ. KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ PO BEATYFIKACJI

Diecezja świdnicka w ciągu dziesięciu lat swego istnienia zaliczyła kult bł. ks. Gerharda Hirschfeldera do ważniejszych elementów w życiu diecezji¹. Właściwie wraz z momentem jego beatyfikacji, która nastąpiła 19 września 2010 roku w Münster, rozpoczął się bardziej intensywny kult błogosławionego w tejże diecezji. Biskup świdnicki Ignacy Dec najpierw w krótkim komunikacie², a później w liście skierowanym do wiernych przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera (odczytany 12 września) wyraził wielką radość, że „Nasza młoda Diecezja Świdnicka będzie mieć Błogosławionego. (...) Będziemy mieć nowy wzór i wspaniałego orędownika, aby na naszych drogach życia dochowywać wierności Bogu, Chrystusowi i Kościołowi, aby odważnie wyznawać wiarę i promować wartości ewangeliczne w życiu prywatnym i publicznym”³. Po syntetycznym przedstawieniu martyrologii Sługi Bożego hierarcha porównał ks. Gerharda do bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który podobnie dał męczeńskie świadectwo w obronie wartości chrześcijańskich w totalitarnym systemie komunistycznym. Aktualność tych błogosławionych polega na tym, że mimo upływu lat ciągle należy stawać w obronie wartości chrześcijańskich. Każdy czas jest sposobnością do składania świadectwa wierze, kiedy „zależy zwyciężać dobrem”⁴. List ten był także zarówno zaproszeniem diecezjan „do modlitwy w dniu beatyfikacji wielkiego kapłana Ziemi Kłodzkiej”, jak i zaproszeniem na uroczystą Eucharystię dziękczynną za beatyfikację do Kudowy-Zdroju w niedzielę 10 października 2010 roku.

¹ *Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004–2014*, Świdnicka Kuria Biskupia, 2014, s. 474.

² *Zapowiedź beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera*, ŚWK Rok VII (2010) nr 3 (27), s. 100.

³ *List Biskupa Świdnickiego przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera*, w: „Ziemia Kłodzka”, wydanie specjalne 2010, s. 3.

1. Dziękczynienie Bogu za beatyfikację Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera – 10.10.2010

Przygotowaniem do głównej uroczystości dziękczynnej było zorganizowane wcześniej w sali hotelu Polonia w Kudowie-Zdroju w dniach od 8 do 9 października sympozjum pt: „Błogosławiony Ks. Gerhard Hirschfelder” przez Fundację Odnowy Ziemi Noworudzkiej. Uczestnikami byli przybyli goście z Niemiec, miejscowa młodzież szkolna, a także mieszkańcy Kudowy i okolic. Na drugi dzień po wysłuchaniu referatów, znawców biografii ks. Hirschfeldera i historii tamtego okresu (Z. Szczepaniak, W. Wieja, ks. T. Fitych, ks. T. Błaszczuk, ks. B. Konopka, ks. T. Mirończuk), uczestnicy sesji pielgrzymowali szlakiem ks. Gerharda Hirschfeldera, między innymi do kaplicy cmentarnej poświęconej błogosławionym – ks. Gerhardowi Hirschfelderowi i biskupowi Michałowi Kozalowi w Kątach Bystrzyckich⁵.

Przebieg uroczystości rozpoczęło odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku, gdzie ks. Gerhard przyjął sakrament chrztu (8 października 2010)⁶. Z tej okazji była celebrowana Eucharystia pod przewodnictwem biskupa świdnickiego Ignacego Deca w Parku Zdrojowym w Kudowie. Udział wzięła dwutysięczna⁷ rzesza wiernych z Polski, Niemiec i Czech pod przewodnictwem swoich duszpasterzy wraz z alumnami Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy⁸.

Ks. bp Ignacy Dec nawiązując do Liturgii Słowa, na której była mowa o wdzięczności jednego uzdrowionego spośród dziesięciu⁹, wskazał na to, że i my „wszyscy jesteśmy dłużnikami Pana Boga”¹⁰ w kontekście beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera. Biskup świdnicki określił ks. Gerharda jako dar i łącznik

⁴ Tamże.

⁵ *Dziękczynienie za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera*, „Ziemia Kłodzka” nr 197 (październik 2010), s. 16.

⁶ *Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004–2014*, dz. cyt., s. 421.

⁷ M. Jarosz, *Błogosławiony trzech narodów*, „Gość Niedzielny” nr 41/339 z dnia 17.10.2010, s. IV.

⁸ *Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy - strona oficjalna*, w: <http://www.seminarium.swidnica.pl/kronika.html?od=2010-10-01&do=2010-10-31#kronika> [2014].

⁹ por. Łk 17, 11-19.

¹⁰ *Dziękczynienie za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera*, dz. cyt., s. 18.

między trzema narodami i podkreślił korelację błogosławionego między nimi¹¹. Prekursorem tej myśli był współwięzień w Dachau Daniel Udod, który już dziesięć lat temu na łamach regionalnego czasopisma „Ziemia Kłodzka” pisał: „Sługa Boży Gerhard Hirschfelder, powinien być dla przyszłych pokoleń symbolem współdziałania Polaków, Czechów i Niemców”¹².

Ponadto hierarcha świdnicki odwołał się do trzech cnót Sługi Bożego, jakimi są miłość, odwaga, męstwo, i określił je jako „orędzie błogosławionego Gerharda dla nas”¹³. Poprzez miłość do Chrystusa chciał służyć tym, do których został posłany, ale wroga Kościołowi ideologia wymagała od niego odwagi, dzięki której mężnie bronił wiary. Biskup wskazał na pewną zależność miłości do Boga i miłości do człowieka – ta pierwsza wynika z drugiej¹⁴.

Na koniec homilii bp Dec wezwał wstawiennictwa bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, "abyśmy w jego stylu świadczyli dziś o Chrystusie i Kościele"¹⁵.

2. Nadanie imienia bł. ks. Gerharda Hirschfeldera sali historycznej Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku – 4.02.2011

Uroczystość szkolną rozpoczęto od mszy św. w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku celebrowanej przez bpa Adama Bałabucha, biskupa pomocniczego diecezji świdnickiej, bpa Josefa Kainka z Hradec Kralove, przy udziale grona pedagogicznego, uczniów Liceum Ogólnokształcącego i mieszkańców Kłodzka. W auli szkoły przebiegła dalsza część uroczystości, począwszy od zaprezentowania gościom okolicznościowego repertuaru chóru szkolnego. Dyrektor mgr Kamila Malik odczytała akt nadania* sali historycznej imienia bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, po czym nastąpiło

¹¹ Tamże.

¹² D. Udod, *Kapłana droga krzyżowa*, „Ziemia Kłodzka” nr 121 (wrzesień 2000), s. 34.

¹³ *Dziękczynienie za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera*, dz. cyt., s. 16.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ I. Dec, bp, *Wdzięczność za świętość i za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera*, „Ziemia Kłodzka” nr 197 (październik 2010), s. 18–19.

* „Uroczyste nadają imię błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera sali historycznej w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku. Kamila Malik. Kłodzko, 4 lutego 2011 roku” (tekst nadania tytułu). Akt nadania znajduje się w sali historycznej I LO w Kłodzku.

poświęcenie przez biskupa Adama i odsłonięcie pamiątkowej tablicy przed wejściem do sali historycznej.

Ponadto uczniowie przedstawili prezentację hagiograficzną ks. Gerharda w formie recytowanej i śpiewanej. Odbyło się także wręczenie nagród za udział w konkursach powiatowych w ramach projektu edukacyjnego oraz spektakl pt: „Droga”, przygotowany przez uczniów tejże szkoły¹⁶.

3. VIII Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę pod patronatem bł. Gerharda Hirschfeldera – 31.07–9.08.2011

Coroczne sierpniowe wędrowanie do tronu Matki Bożej Częstochowskiej w 2011 roku odbywało się pod duchowym patronatem bł. Gerharda Hirschfeldera. Rano w trzecim dniu pielgrzymki, 2 sierpnia, została odprawiona msza św. w kościele pw. św. św. Piotra i Pawła, będącym także lokalnym sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach¹⁷. Przewodniczył jej ordynariusz świdnicki bp Ignacy Dec, który zwrócił się z pewnym przesłaniem do pątników, że wiary należy bronić w sobie i wokół siebie. Mówił „o potrzebie składania odważnego świadectwa o Chrystusie”¹⁸. To świadectwo ma być na wzór bł. Jerzego Popiełuszki, który zło zwalczał dobrem. Biskup podkreślił, że ks. Gerhard jest naszym wspólnym orędownikiem w wyznawaniu wiary. Następnie w kilku punktach nakreślił przesłanie błogosławionego dzisiejszemu chrześcijaninowi: "każdy czas jest odpowiedni do dawania świadectwa miłości, nie należy lękać się ponoszenia ofiary w imię wierności Bogu, do czego potrzebna jest cnota męstwa, empatia wobec biednych i potrzebujących, bezgraniczna ufność w Bożą Opatrzność, a także wielka miłość i oddanie Matce Bożej"¹⁹.

¹⁶ T. Bazała, *Ks. Gerhard Hirschfelder patronem sali historycznej LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku*, „Ziemia Kłodzka” nr 200–201 (luty–marzec 2011), s. 10.

¹⁷ http://www.diecezja.swidnica.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=640:sanktuaria&catid=35:instytucje, 11.05.2014.

¹⁸ I. Dec, bp, *Błogosławiony Gerhard Hirschfelder – nasz orędownik i wzór do naśladowania* – homilia, „Świdnickie Wiadomości Kościelne”, Rok VIII (2011) nr 3 (31), s. 231.

¹⁹ Tamże, s. 232–233.

Aby jeszcze lepiej zaznaczyć kontekst pielgrzymki, w ciągu dnia była również głoszona konferencja w drodze w poszczególnych grupach o osobie bł. ks. Gerharda przez autora niniejszej pracy. Hasłem dnia były kolejne słowa z *Credo*: „Wierzę... i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”. W prelekcji głównie przedstawiony był życiorys z nałożonym akcentem na wątek wiary ks. Hirschfeldera i jej odważne głoszenie w czasach szerzącej się ideologii narodowego socjalizmu: „Miał odwagę wystąpić i sprzeciwić się imperium Hitlera. Oczywiście w żaden sposób nie zahamował ekspansji zła i nienawiści w sensie globalnym, ale stał się znakiem, drogowskazem dobra”²⁰. Na zakończenie odwołując się do motywu pielgrzymowania, autor zaproponował, aby „do swojego duchowego bagażu intencji, jakie dźwigamy, włożyć intencję za siebie, aby na wzór bł. Gerharda Hirschfeldera obronić wiarę w sobie i dla innych”²¹. Konferencja zakończyła się wspólną modlitwą, czyli odmówieniem litanii²² do bł. Gerharda Hirschfeldera.

4. Pielgrzymka duchowieństwa do grobu bł. ks. Gerharda Hirschfeldera – 27 sierpnia i 10 września 2011

Z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego 2011/2012 odbyła się konferencja rejonowa dla duchowieństwa diecezji świdnickiej w kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła w Kudowie–Czermnej w dwóch turach terminowych: 27 sierpnia i 10 września 2011 roku. Miejsce to zostało szczególnie wybrane po to, aby księżom bardziej przybliżyć postać bł. ks. Gerharda. Przed Eucharystią odbyła się krótka prezentacja multimedialna na temat życia i działalności ks. Hirschfeldera.

Podczas homilii bp Ignacy Dec w kontekście osoby błogosławionego, podkreślił głównie prymat czynu nad słowem, nawiązując do potrzeby

²⁰ M. Jodko, ks., *Ks. Gerhard Hirschfelder obrońcą wiary świętej*, Archiwum parafii w Rudnicy (diec. świdnicka), s. 6.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 6-7.

budowania cywilizacji miłości, która opiera się na słowach papieża Pawła VI: „prymat osoby nad rzeczą, prymat etyki przed techniką, prymat «być» przed «mieć», prymat miłości przed sprawiedliwością”²³. Biskup komentując pierwszy prymat, stwierdził, że „Chrześcijaństwo w pierwszej linii jest rzeczywistością, którą się żyje (...), owocuje w dobrych czynach, przynosi dorodne owoce”²⁴. Ks. Hirschfeldera nazwał „człowiekiem ewangelicznego czynu”²⁵, tym samym wskazując na jego zapał w duszpasterstwie młodzieży, organizowaniu pielgrzymek, pomocy chorym i biednym. Kiedy przyszło mu cierpieć, to znosił to mężnie, dając innym przykład miłości do naśladowania. Hierarcha zakończył swoje rozważanie pytaniem skierowanym do duchowieństwa – „jak pełniemy w życiu Jego [Boga] słowo?”²⁶.

5. Obchody I rocznicy beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera – 23–25.09.2011

Zwiastunem, a zarazem zaproszeniem do wzięcia udziału w świętowaniu tej rocznicy był odczytany w dekanatach ziemi kłodzkiej 18 września *Komunikat Biskupa Świdnickiego w związku z I rocznicą beatyfikacji ks. G. Hirschfeldera*²⁷.

Świętowanie tej rocznicy otworzyła w pierwszym dniu konferencja naukowa na temat: „Społeczno-religijny wymiar życia i posługi bł. ks. Gerharda Hirschfeldera”²⁸ u ojców franciszkanów w Kłodzku. Prelegentami byli bp prof. Ignacy Dec i prof. Helmut Goeke. 24 września odbyła się pielgrzymka autokarowa do miejsc związanych z błogosławionym. Miejscami na trasie były: chrzcielnica w kościele Ojców Jezuitów w Kłodzku, kościół w Bystrzycy

²³ *Prymat wypełnienia Bożego Słowa przed jego słuchaniem i głoszeniem* (homilia), BKDŚ 2011/2012, Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej, Świdnica 2011, s. 42.

²⁴ Tamże, s. 43.

²⁵ Tamże, s. 44.

²⁶ Tamże.

²⁷ *Komunikat Biskupa Świdnickiego w związku z I rocznicą beatyfikacji ks. G. Hirschfeldera*, ŚWK, Rok VIII (2011) nr 3 (31), s. 167–168.

²⁸ *Konferencja „Społeczno-religijny wymiar życia i posługi bł. ks. Gerharda Hirschfeldera”*, Diecezja Świdnicka - strona oficjalna, w:

http://www.diecezja.swidnica.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=680%3Akonferencja-

Kłodzkiej, kościół i grób w Kudowie-Czermnej. Drugi dzień obchodów zakończył się mszą św. pod przewodnictwem bpa Adama Bałabucha. Tym samym został zainicjowany szlak turystyczny im. bł. ks. Gerharda Hirschfeldera²⁹.

W ostatnim dniu obchodów tej rocznicy odbyło się poświęcenie tablicy³⁰ (fundatorem byli mieszkańcy Kłodzka³¹) na murze Zakładu Karnego w Kłodzku, upamiętniającej pobyt w więzieniu kłodzkim bł. ks. Gerharda Hirschfeldera w dniach od 1 sierpnia do 15 grudnia 1941 roku. Przed poświęceniem odbyło się w gmachu Zakładu Karnego przedstawienie teatralne pt: „Godność i cierpienie – miłość potężna jak śmierć” reżyserii Leszka Czarnoty*, w wykonaniu osadzonych tam więźniów. Również jedna z ulic przy kościele Ojców Jezuitów otrzymała nazwę: ul. Błogosławionego Księdza Gerharda Hirschfeldera³².

Akcentem wieńczącym obchody rocznicowe była uroczyste celebrowana Eucharystia pod przewodnictwem ordynariusza diecezji świdnickiej bpa Ignacego Deca w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku³³. Na podstawie przypowieści o dwóch synach³⁴, o których była mowa w Liturgii Słowa, Eksceleńcja wskazał na ks. Gerharda jako przykład „człowieka słowa i czynu”³⁵, który „w swoim życiu połączył gorliwą odpowiedź na prośbę ojca pierwszego syna z późniejszym zaangażowaniem drugiego. Zawsze za jego deklaracjami szły czyny”³⁶. Homileta ponadto wskazał na główne rysy świętości Hirschfeldera, którymi są: męstwo w dźwiganiu trudów wynikających z

qspocечно-religijny-wymiar-ycia-i-posugi-b-ks-gerharda-hirschfelderaq-&catid=48%3A-wydzia-duszpasterski-widnickiej-kurii-biskupiej&Itemid=170 [2014].

²⁹ *Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004–2014*, dz. cyt., s. 422.

³⁰ Treść brzmi następująco: „Pamięci błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera urodzonego 17 II 1907 r. w Kłodzku, zmarłego 1 VIII 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau męczennika ziemi kłodzkiej, duszpasterza młodzieży, przeciwnika narodowego socjalizmu aresztowanego 1 VIII 1941 r. przez gestapo w Bystrzycy Kłodzkiej, osadzonego w tutejszym więzieniu do 15 XII 1941 r. „Kto młodzieży wrywa z serc wiarę w Chrystusa, jest zbrodniarzem” – słowa te wypowiedziane podczas kazania stały się bezpośrednią przyczyną jego aresztowania. Mieszkańcy Kłodzka”.

³¹ *Kronika Zakładu Karnego w Kłodzku*.

* „Reżyser, pedagog, choreograf i aktor. Przez lata związany z Wrocławskim Teatrem Pantomimy Henryka Tomaszewskiego”, w: Tamże.

³² *Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004–2014*, dz. cyt., s. 422.

³³ Tamże.

³⁴ Por. Mt 21, 28–32.

³⁵ I. Dec, bp, *Błogosławiony Gerhard Hirschfelder – w rok po beatyfikacji* (homilia), „Świdnickie Wiadomości Kościelne”, Rok VIII (2011) nr 3 (31), s. 270.

³⁶ Tamże.

wierności Bogu, wytrwanie w cierpieniu towarzyszące mu przez całe kapłaństwo. Bp Dec przywołał tu słowa kard. Joahima Meisnera, że „cierpienie nie miało u niego nigdy brzemienia negatywnego, gdyż poznał w nim Boga miłości (...) w krzyżu dobro, a ponad murami więzienia dojrzał otwarte niebo”³⁷.

Ordynariusz świdnicki na koniec zwrócił jeszcze uwagę na postawę pokoju i pojednania, jaka cechowała błogosławionego wtedy, kiedy ten umiał przebaczać wrogom za popełniane przez nich zło³⁸.

6. Uroczystości z okazji 70. rocznicy śmierci bł. Gerharda Hirschfeldera (Kudowa-Zdrój) – 3.06.2012

Punktem kulminacyjnym obchodów uroczystości była Eucharystia celebrowana pod przewodnictwem Jego Eminencji kard. Dominika Duki, arcybiskupa Pragi, Prymasa Czech, w kościele pw. św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju. Ze strony polskiej obecny był również Jego Ekscelencja bp Ignacy Dec, biskup świdnicki, a stronę niemiecką reprezentował ks. inf. Franz Jung³⁹.

Podczas homilii kard. Duka podkreślił duchowy trójkąt Polaków, Czechów i Niemców, który scala wokół siebie ks. Gerhard Hirschfelder. Ta swoistego rodzaju troistość była tym bardziej podkreślona, że dzień ten przypadał w uroczystość Trójcy Świętej – zauważył hierarcha⁴⁰. Posługując się charakterystyką poszczególnych Osób Boskich, Eminencja zwrócił uwagę na idealną relację miłości, jaka przenika Ojca, Syna i Ducha. Ks. Gerhard i wielu innych kapłanów w czasie nasilającego się nazizmu wystąpiło w heroicznej relacji miłości do Boga i człowieka: „Żyli zanurzeni w tajemnicę Boga i w ten sposób oddychali miłością i mocą Ducha Świętego w najtrudniejszych chwilach swojego życia”⁴¹. Prymas Czech przywołał innych świątobliwych kapłanów, którzy stali się „przykładem w pełni wartościowego życia kapłańskiego, który

³⁷ Tamże, s. 271.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004–2014*, dz. cyt., s. 422.

⁴⁰ D. Duka, kard., *Homilia w uroczystość Trójcy Świętej u grobu bł. Gerharda Hirschfeldera*, „Świdnickie Wiadomości Kościelne” Rok IX (2012) nr 2 (34), s. 159.

nie pyta, czym jest kapłańska tożsamość, ale w pełni nią żyje⁴², takich jak: bł. ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Engelmar Unzeitig, ks. Jan Buli, ks. Josef Toufara⁴³.

W słowie końcowym biskup świdnicki w upamiętnieniu rocznicy śmierci powiedział, że ks. Gerharda Hirschfeldera to „bohater wiary, jako rzecznik sprawiedliwości, jako obrońca człowieka, obrońca wiary i wartości chrześcijańskich”⁴⁴. Biskup wspomniał, że pamięć i kult błogosławionego w diecezji świdnickiej są żywe, wymieniając różne inicjatywy duszpasterskie, takie jak sympozja czy pielgrzymki. Również zwrócił uwagę na wymiar kapłański, że przybywamy w to miejsce, „by uczyć się w jego stylu pełnić posługę kapłańską, która i dzisiaj wymaga od nas wielkiej odwagi, męstwa, wierności Kościołowi i człowiekowi”⁴⁵.

7. II Dni bł. Gerharda Hirschfeldera – 21–23.09.2012

Obchody upamiętniające drugą rocznicę beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera przypadły pod hasłem słów błogosławionego „Panie, daj mi siły, bym wytrwał aż do końca”⁴⁶. W pierwszym dniu, 21 września, odbyła się międzynarodowa konferencja pt.: „Odnaleźć drogi wiary – 70. rocznica śmierci bł. ks. Gerharda Hirschfeldera”⁴⁷ w hotelu Dwór Górny w Nowej Rudzie. Prelegentami byli kolejno: ks. dr Krzysztof Ora, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej, bp prof. Ignacy Dec, ks. inf. Franz Jung i ks. mgr Dariusz Sakaluk, dyrektor Instytutu Kultura Sacra⁴⁸.

W drugim dniu odbyła się pielgrzymka nauczycieli diecezji świdnickiej i mieszkańców ziemi kłodzkiej śladami bł. ks. Gerharda Hirschfeldera do sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości na Górę Igliczną. Tam pątnicy uczestniczyli we mszy św., w której homilię wygłosił o. Mirosław

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 160.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ „Świdnickie Wiadomości Kościelne”, Rok IX (2012) nr 3 (35), s. 66.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

Grakowicz CSSR, oraz w koncercie solisty z Kudowy-Zdroju. W następnym dniu na zakończenie celebrowana była Eucharystia dziękczynna Bogu za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera w kościele pw. św. Michała Archanioła w Bystrzycy Kłodzkiej pod przewodnictwem bpa Adama Bałabucha⁴⁹.

W ratuszu w Bystrzycy Kłodzkiej była dostępna do zwiedzania wystawa prac Międzynarodowego Pleneru Artystycznego pt: „Błogosławiony ks. Gerhard Hirschfelder niezłomny świadek wiary”⁵⁰.

8. III Dni bł. Gerharda Hirschfeldera – 20–22.09.2013

Uroczystości upamiętniające trzecią rocznicę beatyfikacji ks. Hirschfeldera rozpoczęła w pierwszym dniu msza św. w kościele pw. św. Bartłomieja Apostoła w Czermej. Po niej odbyła się droga krzyżowa prowadzona przez młodzież z Kudowy-Zdroju.

Dzień później uczestnicy wraz z przewodnikiem przeszli się szlakiem ks. Gerharda po Kudowie. Po południu w kościele parafialnym odbył się koncert w wykonaniu chóru *Laudate Dominum* z parafii we Włodowicach–Tłumaczowie i Zespołu Szkoły Artystycznej z Broumova, a po nim projekcja filmu o bł. ks. Gerhardzie Hirschfelderze. Uroczystości zakończyła 22 września msza św. dziękczynna, której przewodniczył bp Ignacy Dec.

9. Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy w służbie pamięci o bł. Gerhardzie

W szerokim zakresie kultywowany jest również ks. Gerhard Hirschfelder przede wszystkim jako wzór kapłana wiernego Bogu, który poprzez swoją silną wiarę i konsekwencję bronił jej aż do utraty swego zdrowia i życia. Przełożeni wraz z alumnami włączyli się w szerzenie kultu tego błogosławionego nie tylko na terenie seminarium, lecz także uczestnicząc w różnych przedsięwzięciach duszpasterskich, sami starali się głosić w diecezji cześć męczennika z Dachau.

⁴⁹ Tamże, s. 66–67.

Od samego początku biorąc udział we mszy św. dziękczynnej, włączyli się w radosne *Te Deum* wyśpiewane w Kudowie-Zdroju z okazji beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera dnia 10 października 2010 roku⁵¹. Już miesiąc później, bo 6 listopada podczas rekolekcji powołaniowych dla młodzieży męskiej przygotowali przez kleryków pierwszego roku sztukę teatralną o bł. ks. Gerhardzie Hirschfelderze⁵².

Zgodnie z tradycją pielęgnowaną w seminarium co roku klerycy udają się na początku maja z pielgrzymką duchową do miejsc świętych. Tym razem 3 maja 2011 roku pielgrzymowali do Kudowy-Czermnej w celu nawiedzenia grobu błogosławionego. Przełożeni na czele z rektorem ks. Tadeuszem Chlipałą i miejscowym proboszczem ks. Romualdem Brudnowskim celebrowali Eucharystię, w której wzięli udział klerycy wraz z wiernymi. Następnym udziałem alumnów w szerzeniu czci ks. Gerharda była w tym samym roku w sierpniu diecezjalna piesza pielgrzymka na Jasną Górę, której patronował bł. ks. Gerhard Hirschfelder⁵³.

Kolejną wizytą adeptów do kapłaństwa u grobu męczennika z Dachau dnia 3 czerwca 2012 roku była 70. rocznica śmierci błogosławionego połączona z pielgrzymką Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Uroczystej Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił kard. Dominik Duka OP, metropolita praski i prymas Czech, przy udziale bpa Ignacego Deca, biskupa świdnickiego, abpa Erwina Josefa Endera, emerytowanego nuncjusza apostolskiego w Niemczech, oraz księży przełożonych seminarium. Po mszy św. odbył się piknik uświetniony występem zespołu seminaryjnego The Clouds⁵⁴.

VII Pielgrzymka Alumnów trzeciego roku na Górę Igliczną do sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej przypadła w dniach 21–26 sierpnia 2012 roku pod hasłem „Panie, daj mi siłę i dobrą wolę do ostatnich chwil”⁵⁵. Ten cytat

⁵⁰ *Dziesięciolecie Diecezji Świdnickiej 2004–2014*, dz. cyt., s. 423.

⁵¹ R. Zaleski, *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej lata 2004–2012*, Świdnica 2012, s. 321.

⁵² Tamże.

⁵³ *Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy. Rok Akademicki 2011–2012*, t. 5.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

pochodzi z dwunastej stacji drogi krzyżowej, którą ks. Gerhard napisał, przebywając w kłodzkim więzieniu, i tym samym doskonale koresponduje z ideą powołania kapłańskiego. Sami uczestnicy tej pielgrzymki, jak twierdzą, są ściśle związani z błogosławionym: „Nasz rocznik jest w sposób szczególny związany z tym kapłanem, bowiem przyjechaliśmy do seminarium zaledwie kilka dni po jego beatyfikacji. Zafascynowani jego życiorysem postanowiliśmy przybliżyć tę postać naszym rodzicom i przyjaciołom poprzez krótki spektakl teatralny wystawiony w seminaryjnej auli. Od tego momentu ks. Gerhard stale towarzyszy naszej wspólnocie jako patron”⁵⁶. Alumn Marcin Banaczyk na łamach kleryckiego czasopisma „Nasze Seminarium” napisał, że ta sztuka była „czymś więcej niż zwykłym odegraniem poszczególnych ról; było to prawdziwe życie się z losem bohatera ówczesnego okresu, którego postępowanie w imię prawdziwej Bożej miłości jest dla nas cały czas aktualne i pozostanie wzorem teraz w seminarium i później w kapłaństwie”⁵⁷.

Z okazji drugiej rocznicy beatyfikacji klerycy poświęcili w większości swoje czasopismo „Nasze Seminarium” postaci bł. Gerharda Hirschfeldera⁵⁸. Znalazły się w nim m.in.: fotorelacja z przebiegu wspomnianej VIII pielgrzymki alumnów trzeciego roku na Górę Igliczną, artykuł o wizji kapłaństwa ks. Gerharda, a także sprawozdanie z obchodów rocznicowych w Kudowie Czerwnej z okazji 70. rocznicy śmierci błogosławionego⁵⁹.

⁵⁶ K. Augustyn, *Panie daj siły, bym wytrwał aż do końca*, „Nasze Seminarium” Rok VIII nr 1 (20) październik 2012, s. 15.

⁵⁷ G. Flis (red.), *Święty patron na kursie*, „Nasze Seminarium” Rok VIII nr 3 (24) grudzień 2013, s. 19.

⁵⁸ „Nasze Seminarium” Rok VIII nr 1 (20) październik 2012.

⁵⁹ „Nasze seminarium” Rok VIII nr 1 (20) październik 2012, s. 14–21.

ZAKOŃCZENIE

Końcowym etapem powyższej rozprawy jest generalne podsumowanie zaprezentowanych rozważań naukowych w postaci osiągniętych wniosków z perspektywą kontynuowania kolejnych badań w tej dziedzinie. Szczególnie pierwsza część pracy opisująca główne założenia narodowego socjalizmu była niełatwa, bo trzeba było przeanalizować literaturę narodowosocjalistyczną głównych autorów nazizmu. Dokumenty te pisane były często chaotycznie, pełne emocji, braku jednolitego stylu i metody. Należało je później zestawić do wspólnego mianownika i określić jako główne tezy nazizmu. W niniejszej pracy została zaprezentowana kwintesencja poglądów Adolfa Hitlera, którą sukcesywnie wcielał w życie aż do upadku Trzeciej Rzeszy w 1945 roku. Jako źródło nadrzędne posłużyła książka napisana przez Führera *Mein Kampf*. Oparciem i systematycznym komentarzem ideologicznym był *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* Alfreda Rosenberga. Opisując dzieciństwo i młodość Hitlera ukazano niszczący mechanizm nienawiści jaki rodził się przez lata w głowie przyszłego wodza. Skupiał się on na kilku ważnych kwestiach: pochodzeniu i rasie człowieka, antysemityzmie i antypatii do innych narodowości oraz ekspansji w ramach *Lebensraum*, a wszystko po to, aby tworzyć Tysiącletnią Rzeszę pełną szczęśliwości i dobrobytu. Uciekał się do różnych metod i środków nie tylko w zdobywaniu władzy, lecz w późniejszym jej realizowaniu. Ogólnie można powiedzieć, że wszystko co służyło narodowi (oczywiście w subiektywnym rozumieniu nazistów), było moralne i humanitarne w porządku natury, gdzie zasada silniejszy wygrywa, stanowiła istotną motywację i usprawiedliwienie każdego czynu.

Podejmując temat metody napisanej pracy najpierw należy stwierdzić, że posłużono się wnioskowaniem (rodzaj rozumowania dedukcyjnego)⁶⁰, który przewija się przez wszystkie rozdziały tej rozprawy. Cała wrogość nazistów do Kościoła wypływała z ich błędnej ideologii, która stała w sprzeczności z

⁶⁰ J. Majka, *Metodologia nauk teologicznych*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1980, s. 45.

nauczaniem Stolicy Apostolskiej. Zastosowano również myślenie redukcyjne w formie tłumaczenia⁶¹ tam, gdzie opisywano dokumenty papieskie, wypowiedzi hierarchów, homilie, w odniesieniu do wielu szkód moralnych i fizycznych wyrządzanych przez hitlerowców. Szczególnie skupiono się na kryzysie religijnym i moralnym ideologów Trzeciej Rzeszy. Ponadto zastosowano i rozwinięto trzy etapy myślenia naukowego⁶². Pierwszym jest opis przeciwstawnych idei narodowego socjalizmu i Magisterium Kościoła; drugi to empiryczne zastosowanie brunatnej ideologii w społeczeństwie Trzeciej Rzeszy a w szczególności pod kątem wychowania młodego pokolenia oraz przykład obrony wartości chrześcijańskich przez hierarchów Kościoła popartej duszpasterską działalnością bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Ostatni etap myślenia naukowego ukierunkowany jest na optykę samego człowieka i zbliżony jest do etapu poprzedniego. Występuje tutaj jedna apologia godności człowieka od strony Kościoła, która chroni jego życia, powołania i ducha, nie rozróżniając na grupy, kategorie czy rasy. Jeżeli chodzi o metodę, to użyto analizy głównie przy omówieniu źródeł pracy; najpierw rozpoczęto metodę analityczną⁶³ stosować wobec pism narodowosocjalistycznych, później poprzez dokumenty Kościoła a skończywszy na *Positio*. Wszystkie źródła zastosowane w rozprawie opracowano metodą historyczno-teologiczną⁶⁴.

Przedmiotem badań była jakkolwiek rozumiana działalność (świadectwo) Kościoła w czasach szerzącego się narodowego socjalizmu w Trzeciej Rzeszy popartego sylwetką bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Badaniu poddano również główne założenia nazizmu. Narodowy socjalizm opisano pod kątem ideologicznym, od strony pedagogicznej, zwracając uwagę na sposób wychowywania młodego pokolenia, które w tamtym czasie zrzeszało się pod ogólną nazwą *Hitlerjugend*. Posłużono się faktami etycznymi⁶⁵ i społecznymi⁶⁶, kiedy analizowano z jednej strony wpływ hitleryzmu na postępowanie i ogólne

⁶¹ Tamże, s. 46.

⁶² Tamże, s. 71-72.

⁶³ Tamże, s. 60-61.

⁶⁴ Tamże, s. 237.

⁶⁵ Tamże, s. 89.

⁶⁶ Tamże, s. 92.

zasady życia w narodzie niemieckim. Teraz, kiedy na przestrzeni lat badamy wpływ tamtego zła (jako fakt historyczny⁶⁷ i religijny⁶⁸), którego autorem był Adolf Hitler, możemy śmiało powiedzieć, że odcisnęło to diametralnie niszczące piętno na Europie. Propaganda goebbelsowska stanowiła trwały i konieczny czynnik w kształceniu i propagowaniu ideologii nazistowskiej, której towarzyszyło kłamstwo, manipulacja a wszystko pod presją strachu w imię miłości do Führera i narodu. Osaczone w ten sposób społeczeństwo, zmuszone od małego do wykonywania rozkazów poddane było niewolniczo do wyznawania jednej religii i moralności, którą stworzył Adolf Hitler. To nie były tylko szczytne idee, hasła, lecz przemyślany i jedyny sposób życia, zastępujący absolutnie małżeństwo i rodzinę.

Cała ta zaplanowana machina zła nie mogła zostać obojętna dla Kościoła katolickiego. Sam Pius XII wprost nie mógł uwierzyć w sukces tych urojonych idei, które początkowo spotykały się w Niemczech z niespotykanym aplauzem mas. Tak wyraził się o Hitlerze i jego zwolennikach: „Ten człowiek jest zdolny iść po trupach i eliminować każdą przeszkodę. Nie rozumiem, jak tyle osób w Niemczech, nawet pośród porządnych ludzi, nie potrafi tego zrozumieć i nie wyciąga żadnych wniosków, z tego, co on mówi i pisze. Kto z nich przeczytał mrozącą krew w żyłach *Mein Kampf*?”⁶⁹

Kościół w osobie przede wszystkim Piusa XII kontynuował dyskretną walkę ratując setki tysięcy niewinnych ludzi skazanych na śmierć. Przed nim krytykę tą nakreślił Benedykt XV czy Pius XI w encyklice *Mit brennender Sorge*. Pius XII jako, że jego pontyfikat przypadł na lata wojenne, stał się ofiarą niesprawiedliwego traktowania ze strony polityków, przedstawicieli organizacji, mediów, ludzi nauki i sztuki, którzy wytykali papieżowi obojętność i milczenie. Jednak poprzez przedstawione fakty i działania można zrozumieć postawę Piusa XII, który nie tylko, że nie był zwolennikiem nazizmu, ale gorliwie go zwalczał i był jego zagorzałym przeciwnikiem jeszcze długo wcześniej jako kard. Eugenio

⁶⁷ Tamże, s. 95-96.

⁶⁸ Tamże, s. 97-98.

⁶⁹ W. Świątkiewicz, *Papież milczenia i działania. 50. Rocznica śmierci Piusa XII*, w: „Idziemy” z dn. 5.10.2008.

Pacelli. Jako papież miał wielkie wsparcie wśród duchowieństwa a szczególnie wśród Episkopatu Niemieckiego, którego sztandarową postacią był bł. kard. Klemens von Galen.

Trudno wszystkim jednak było odnieść się w porządku wiary do rozmiaru tragedii jakie niosła ze sobą wojna. Szczególną trudność mieli wyjątkowo znienawidzeni przez reżim hitlerowski Żydzi. Myśliciele żydowscy w osobie Rubinsteina, Greeberga czy Cohena przedstawili swoje dekadencje wizje Boga, którego albo nie ma albo nie obchodzi Go los człowieka. Natomiast antytezą nazizmu w tej pracy stała się próba zrozumienia istnienia zła, jego mechanizmów oraz ocena narodowego socjalizmu uwzględniająca kondycję duchową chrześcijanina.

Drugą częścią tego dzieła jest prezentacja osoby bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, który odważnie i bohatersko realizował swoje powołanie w czasie rozkwitu narodowego socjalizmu. Najpierw jako wikariusz w Czernej później w Bystrzycy obronnie stawał w imię racji, którą głosił Kościół. Służąc oddanie swoim wiernym stawał się tym samym wrogiem politycznym dla gestapo. Po kilkuletniej pracy duszpasterskiej musiał poświęcić swoje zdrowie i życie w imię wyznawanej wiary w Chrystusa. Kościół po latach w 2010 roku uznał jego szlachetną postawę jako heroiczną i oficjalnie potwierdził przekonanie wielu, że ks. Gerhard zasługuje na miano błogosławionego, męczennika za wiarę. To chwalebne wydarzenie stało się motywacją do szerzenia kultu w Diecezji Świdnickiej, na której terenie urodził się, żył i pracował ksiądz Hirschfelder. Co roku obchodzone są w rocznicę beatyfikacji dni upamiętniające to wydarzenie. Odbywają się różne sympozja naukowe, pielgrzymki, nabożeństwa. Również w ramach diecezji utworzony został Instytut *Cultura Sacra*, który dba o szerzenie kultu błogosławionego. Ks. Gerhard żyje od tego momentu wraz z nami poprzez niezłomne świadectwo wiary oraz wstawiennictwo u Boga. Stał się żywym przykładem, że w czasach panowania narodowego socjalizmu, tak okrutnego dla wielu milionów ludzi, można w wolności pełnić posługę kapłańską i do końca zostać wiernym Chrystusowi.

Przedstawiając końcowy wniosek, należy stwierdzić, że Kościół od początku powstawania ruchu narodowego socjalizmu, był czujny i ostro krytykował nazizm, przez papieży Piusa XI (*Mit brennender Sorge*) i Piusa XII (*Summi Pontificatus*) a także rozwijający się w tym czasie faszyzm we Włoszech (encyklika Piusa XI *Non abbiamo bisogno*⁷⁰). Niesłuszne zarzuty o współpracy z hitlerowcami czy obojętności na los masowej eksterminacji ludzi, nie potwierdzają się w faktach, które nastąpiły tuż po wojnie. Wielu przywódców państw, organizacji żydowskich opisanych w tej pracy spieszyli do papieża Piusa XII z podziękowaniami za wielkoduszną pomoc w ratowaniu z holokaustu milionów ludzi. Dopełnieniem tej linii obrony Kościoła na polu lokalnym, okazał się ksiądz Gerhard Hirschfelder, który stanowczo realizował misję Kościoła, która nakazywała mu obrony wartości wiary i moralności, kiedy była ona niszczone przez bezbożną perswazję ideologiczną Adolfa Hitlera. Ten czas okazał się dla młodego pokolenia wyjątkowo tragiczny. Zostali wykorzystani w swym niewinnym podejściu do świata. Zrobiono z nich maszyny do zabijania w myśl lojalnej wierności Hitlerowi i narodu. Obiecywano im szczęście wywalczone nienawiścią i hedonistycznym podejściem do świata, wypaczono rozumienie rodziny, instytucji małżeństwa, wyszkolono w pogardzie do ludzi chorych i w podeszłym wieku, wpojono nienawiść do Żydów. Z chrześcijaństwa uczyniono sektę, która zagraża narodowi a duchownych ukazywano jako przestępców i buntowników hamujących rozwój Rzeszy. Z tym nie mógł zgodzić się ksiądz Hirschfelder, dlatego jako jeden z wielu podzielił los męczenników w służbie prawdy o Bogu i godności człowieka, tym samym dając dobre świadectwo o Kościele jako owczarni Chrystusowej z Dobrym Pasterzem.

Poruszone w niniejszej pracy stanowisko Kościoła wobec nazizmu nie zostało w pełni ukazane. Wybrane były głównie te elementy, które dotyczyły istotnych dla wychowania młodego pokolenia wskazówki i drogowskazy na przyszłość. Ukazano krytykę i zagrożenie brunatnej ideologii, w dokumentach i postawach ludzi Kościoła. Wybrano jedynie te źródła, które dla autora stanowiły

⁷⁰ Pius XI, *Non abbiamo bisogno*, z dn. 29.06.1931, w: Watykan - oficjalna strona, http://w2.vatican.va/content/pius-xi/en/encyclicals/documents/hf_p-xi_enc_29061931_non-abbiamo-bisogno.html [2015].

sztandarowy manifest wiary i obronę wartości podstawowych jakie proklamuje Kościół w *Credo* i nakazuje według nich postępować. Perspektywą na przyszłość mogą być kontynuowane badania, które pozwolą wykazać tą samą zależność wpływu nazizmu na wychowanie religijne młodego pokolenia tamtego czasu, biorąc za przykład innych świętych tamtego okresu i ich specyfikę wychowawczą. Innym kontekstem dociekań naukowych może być wykazanie destrukcyjnego wpływu pedagogii Hitlerjugend na religijność i duchowość chrześcijańską młodzieży w Trzeciej Rzeszy oraz próba resocjalizacji w ośrodkach kościelnych lub na przykładzie wzorców osobowych innych świętych.

Epilog

Dnia 18 listopada 1965 roku w kończącej fazie obrad Soboru Watykańskiego II, papież Paweł VI zainauguował proces beatyfikacyjny powołując przy tym wspomnianych historyków: o. Pierre Blet (Francja), o. Angelo Martini (Włochy), o. Burkhard Schneider (Niemcy) i o. Robert A. Graham (USA)⁷¹. Jednak w grudniu 2007 roku papież Benedykt XVI go wstrzymał z powodu konfliktu jaki mógłby ów proces wywołać w dialogu z Żydami a także dlatego, aby otworzyć w 2014 roku archiwa watykańskie. Wielu z nich do dzisiaj sądzi, że papież nie zrobił wiele w ratowaniu Żydów (zarzut obojętności). Tymczasem dwa lata później 19 grudnia 2009 roku Benedykt XVI zezwolił Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, aby ogłosiła dekret o heroicznosci cnót Piusa XII i od tego czasu przysługuje mu tytuł Czcigodnego Sługi Bożego. Watykan podał do wiadomości⁷², że Ojciec Święty Franciszek chciałby od razu kanonizować Piusa XII bez udowadniania cudu, tzw. „scientia certa” (pewność wiedzy).

Historyk prof. Matteo Luigi Napolitano, który jest delegatem Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych w Międzynarodowym Komitecie Historii II

⁷¹ Katolicka Agencja Informacyjna, ACI Prensa, *Franciszek zamierza kanonizować także Piusa XII?*, Rzym 1 sierpień 2013, w: <http://ekai.pl/wydarzenia/x69322/franciszek-zamierza-kanonizowac-takze-piusa-xii/> [2015].

Wojny Światowej, stwierdził odnośnie działalności Piusa XII, że „mogą istnieć różne interpretacje”⁷³. Jednak poważni historycy żydowscy, katoliccy i świeccy doszli do wspólnego konsensusu, że Pius XII "nigdy nie był i nigdy nie mógł być „papieżem Hitlera””⁷⁴. Kiedy bowiem dojdzie do kanonizacji (być może już w niedługim czasie), będzie to doskonałe i najbardziej przemawiające poświadczenie, że świadectwo Kościoła wobec narodowego socjalizmu, z gruntu było stanowczo przeciwne.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.